



4761

kat.komp.

I

Mag. St. Dr.

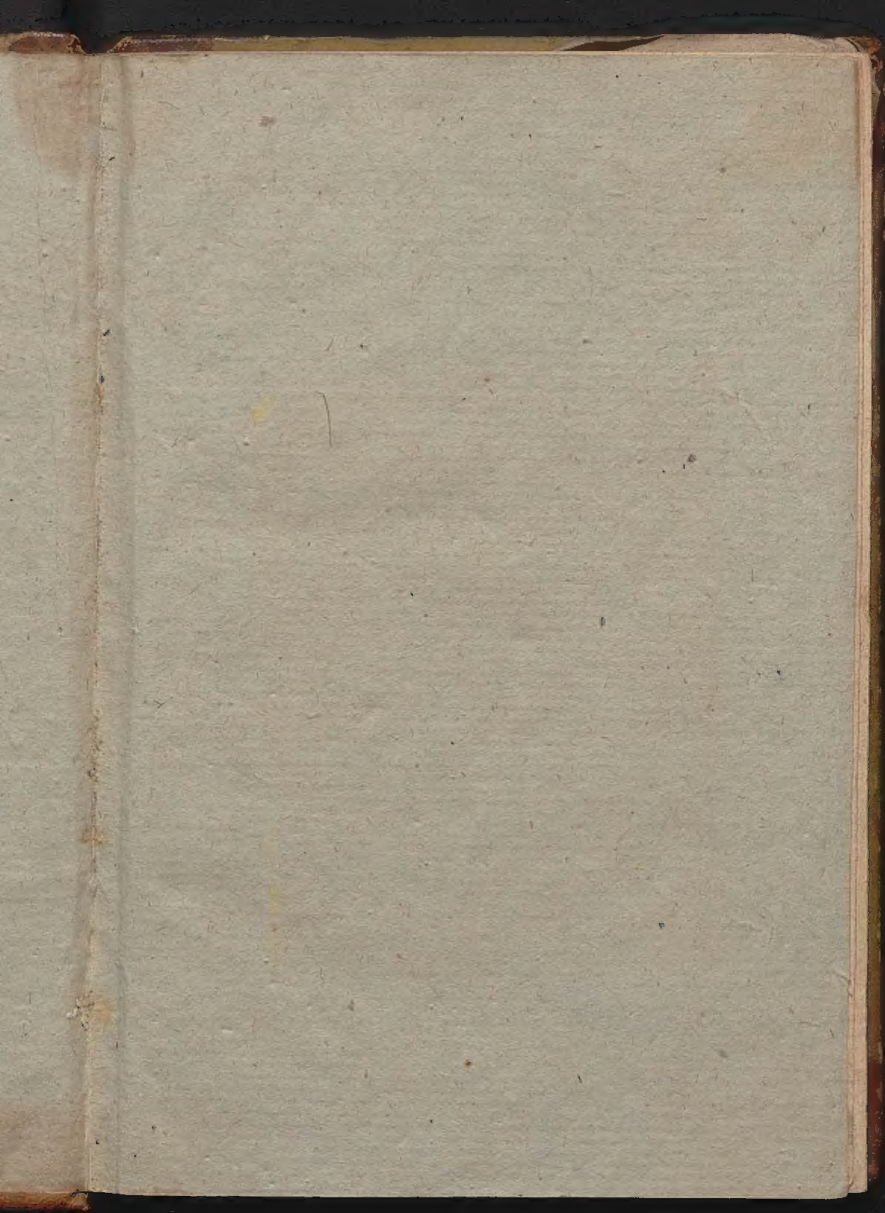
P

*Pedagogika*

1618



4761





1883. A. 261.



NAUKI *71296.*

O NABYWANIU CNOTY  
W MŁODOSCI

Y

OBRANIU STANU ŻYCIA  
NA PIĘC CZĘŚCI  
PODZIELONE.

WYDANE W PARYZU ROKU 1748.

PRZEZ

X. KAROLA GOBINET,  
DOKTORA W TEOLOGII SORBONSKIEGO.

PRZETŁOMACZONE

D L A

MŁODZI POLSKIEY

PRZEZ

X. MARTYNIANA NAFALSKIEGO

Scholarum Piarum, Prowincyi Polskiej,  
y z rozkazu Starznych do druku podane  
Roku 1768.

---

W WARSZAWIE

w Drukarni J.K.Mci y Rzpltey. w Kollegium  
*Scholarum Piarum.*

*Dobry...*  
BIBLIOTH. UNIV.



4761 I





PRZEMOWA  
AUTORA  
DO CZYTELNIKA.



Książka ta Miły Czytelniku, niepotrzebnie bardzo przemowy; jeżeli ją czynie, to tylko dla tego, żebym ci powiedział, iż niema przedsięwzięcia czynić iey. Przemowy są potrzebne, żeby przestrzec Czytelnika, albo o przedsięwzięciu Autora, albo o okazji, która go pobudziła do pisania książki; albo o porządku, który w niej zachowuje, albo o pożytku, który przynieść może, albo o tym podobnych rzeczach. Co do przedsięwzięcia y zamysłu mego, ten nie inny jest, tylko, którym ci wyraził w tytule książki; nauczanie Młodzi pobożności, ten jest mój tedy cel, y zamysł. Okazya, która mię do napisania tej Książki pobudziła, jest, iż będąc wezwany do rządzenia Młodzi, starałem się stać się zdolnym do tego urzędu tak zacnego, dość czynić świętym intencyom Towarzystwa moiego, które mi honor uczyniło, kładąc na mnie ten urząd. Pracując około nauczania się własnego, pomiarkowałem, iż to com dla siebie nagotował, mogłoby służyć na naukę Młodzieży jeżeliby było porządnie ułożone, y mnie róż samo pożyteczniejszymby się stało, ponieważ to jest



prawda, iż najlepszy nauczania się jest sposób, ucząc drugich. Ułożyłem więc to wszystko, tym porządkiem, który widzisz, w nim zaś traktuję o pięciu rzeczach, które mi się zdały być najpotrzebniejsze do nauczania Młodzieży pobożności.

Najprzód, pobudki, które ich do tego obowiązują. Potwore, sposoby, których zażyć mają, do nabycia pobożności. Potrzecie, przeszkody y trudności, które ich od niej odwodzą. Poczwarte, cnoty im własne. Piąte, sposoby obrania sobie dobrego stanu życia; które to materje mało są wiadome Młodzi, a mniej jeszcze są w praktyce.

Cofię tycze pożytku tej Książki, nie do mnie miły Czytelniku należy sądzić o tym, ale do ciebie. Koniec na który ją napisałem, to jest wynuczenie Młodzi w pobożności, pożyteczną ją uczyni tobie. Rzeczy, któremi jest napelniona, a temi po większey części wyietemi z Pisma Świętego y Oycow Świętych do tegoż o niej przyniodą cię rozumienia. Jeżeli porządek, który w niej zachowałem zda ci się być łatwy, całą rzecz należycie osądzisz.

Wreszcie, piszę ją dla Młodych, dla nich to właściwie dzieło wydać, a osobliwie dla tych, których mi Bóg w rząd oddał. Jeżeli by zaś inśi w latach podešli, chcieli się zabawić, czytaniem tej Książki, proszę ich, aby ją czytali z umysłem miłości Chrześcijańskiej pełnym, wymawiając u siebie to, co w niej upatrzą niedoskonałego, przyjmując zaś chętnie to, co w niej upatrzą y znajdą dobrego. Lecz ciebie (o mój Miły Czytelniku, dla którego piszę) upominam, abyś pożytek odebrać starał się z tej małej pracy którąś ofiaruję na zbawienie twoje. Nazywam cię w tej Książce, Teotymem, co znaczy czcącym Boga, bo cię

bydź

bydź sadzę w tym stanie, albo że masz wolę pręysć do niego. Czytaj ią więc tym umysłem, y z tym pragnieniem. Czytaj ią, żebyś się nauczył, iak masz bydź zbawionym, y wczesnie się dowiedział, co masz czynić przez całe życie; to iest, służyć temu, któremuś siebie całego powinien. Żebyś zaś odebrał pożytek z tey Książki gruntowny y pewny, proszę cię o dwie rzeczy.

Pierwsza, abys ią czytał z trzema kondycyami, z pragnieniem nauczzenia się; z uwaga; y porządkiem, to iest, czytając części iedną po drugiej.

Druga, abys uważał, że tu nie ia cię nauczam, ale że cię Bogu czy świętemu przestrogami, które nam podał w piśmie y w dziełach Oycow Świętych. Czytajże ie porządkiem z wszelkim uszanowaniem, któreś powinien Niebieskiemu Nauczycielowi, y szukaj w tych źrózłach Świętych prawdziwey mądrości, bez ktorey wszystkie inne są głupstwem. Szczęśliwym byś był, gdybyś iey szukał iak potrzeba; y mógł mówić iawnie z Naymądrszym z ludzi, iż szukałeś mądrości od młodości twoiey, a pilnie się przykładając do tego, odebrałeś ią, y znacznie w niey postąpiłeś. Dasz, iako on chwale Bogu, który iey iest Autorem. Danti mihi sapientiam: dabo gloriam. Y odnieśesz z niey pożytek, który cię czeka w wieczności.



# PODZIELENIE

## X I Ą Z K I.

### CZĘŚC I.

O przyczynach y pobudkach, ktore obowiązują ludzi, aby się udawali do cnoty w młodości.

### CZĘŚC II.

O sposobach potrzebnych do nabycia cnoty w młodości.

### CZĘŚC III.

O przeszkodach odwodzących młodź od cnoty.

### CZĘŚC IV.

O enotach potrzebnych młodzi.

### CZĘŚC V.

O obraniu stanu życia.

*Calvin*

CZĘŚC





## CZĘŚC PIERWSZA

O Przyczynach y Pobudkach, które obowiązują ludzi, aby się brali do Cnoty w młodości.

### ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O końcu, do którego stworzony jest Człowiek.*

#### P O B U D K A I.



Ze wszystkich rzeczy, których wiadomość najpierwsza być powinna poznanie końca dla którego zostało na świecie, jest potrzebna człowiekowi; Będąc albowiem stworzeniem rozumnym, zmierzać ma do końca ostatniego, który osiągnąć mogłby znaleźć dla siebie pomyślność, y szczęście. Niemożę zaś zmierzać do niego, nie mając o nim wiadomości, która by w nimiego wzniecała pragnienie, y która by go pobudzała do szukania, y używania środków przysięcia do niego. Człowiek, który niepoznaie swego ostatniego końca, nie różni się od bydła, bo tylko ma wzgląd na rzeczy doczesne, materialne, widoczne, na kształt zwierząt. Y jest w tym daleko głęźniejszy nad nie, bo te znajdują w tych rzeczach materialnych szczęście, sobie przyzwoite, a człowiek nieznający w nich

w nich swego spoczynku, odnosi tylko nieukontentowania, niespokojności, y źródło niezliczonych niepo-  
myślności.

Z niewiadomości tego ostatniego końca pochodzi wszelki nieporządek y zepsucie życia ludzkiego: bo niepoznając swego niebieskiego początku, ani końca tak złachetnego, y świętego do którego przeznaczył go Stworca, całe serce swoje zatapia w uciechach dobr życia tego doczesnego, niepodnosząc myśli swoich ani pragnienia ku niebu, żyjąc na ziemi, iakoby nie żył, tylko dla ziemi.

O iakby rzecz była politowania godna widzieć syna krwie królewskiej, a przez wrodzenie samo wyznaczonego do noszenia korony y berła, który będąc wychowanym w domu chłopkim, y niewiedząc nic o znacności pokolenia swojego, udałby się iedynie do uprawiania roli, o tym tylko myśląc y do tego się spofoliąc, żeby w pocie czoła umiał sobie na kawałek chleba zarobić, bynajmniey niemysłąc o wysokim szczęściu do którego urodził się: Podobnie y nad tym nieskończenie ubolewać należy, że tacy znaydują się ludzie, którzy bez względu na to, iż są synami przeznaczonemi od Boga, aby z nim w niebie królowali wiecznie, żyją w ostatnim zapomnieniu o końcu dla którego są stworzeni, a wszystkie swoje ukontentowania pokładają w rzeczach ziemskich, ogłaćcają się nędznie z naywyższego szczęścia, które dobroć ich Stworzyciela nagotowała im w niebie.

Dla tego miły TEOTYMIE, chcąc cię pobudzić, abys się udał, y chwycił cnoty w młodości twoiej, nayprzód ci wystawiam, to czym jesteś, y koniec dla którego stworzony jesteś, abym cię oczucił z zapomnienia tak pōspolitego y nieszczęśliwego ludziom, abys poznając ostateczny twój koniec, pragnął go go-

*O końcu do którego stworzony jest człowiek* 9  
rąco, y zaczął według możności twoicy. szczęśliwie  
czynić się go godnym, y trafił do niego.

Zastanów więc nad tym myśli twoie, moy miły  
synu, a uczyni uwagę nad trzema rzeczami. Nad  
tym, czym jesteś; kto cię ten, który cię stworzył tym,  
czym jesteś; y dla czego cię stworzył.

Nayprzód bowiem jesteś człowiekiem, to jest,  
stworzeniem udarowanym rozumem y dowcipem; zło-  
żonym z ciała, którego struktura jest przedziwna, y  
z duży rozumney, stworzony nadobraz Boski. Jesteś  
naydokonałym ze wszystkiego stworzenia wi-  
domego.

Powtore, nie stworzyłeś siebie samego, bo to  
jest niepodobna; odebraś wszystko od kogo innego  
cokolwiek masz. A od kogożeś to odebrał, jeżeli nie  
od tego który stworzył niebo y ziemię, y jest Auto-  
rem wszystkich rzeczy? Ten to jest który uformował  
ciało twoie w żywocie macierzyńskim, y stworzył du-  
szę twoją wszechmocnością swoją. Jesteś dziełem  
Boskim, y oprócz oycy którego masz na ziemi, masz  
drugiego w niebie, do którego zupełnym należysz  
prawem.

Potrząście, dla czegoż cię Bog stworzył? Zważ  
Teotymie; dla czego mówię y na jaki rozumiesz ko-  
niec Bog cię na świat wyprowadził. Pewnie, abyś  
zażywał roskoszy, y delicyi życia, y zmysłów? abyś  
zgromadzał dobra? abyś nabywał chwały y wzięcia  
między ludzmi? Jako żywo. Masz duszę bardzo  
szlachetną, niemoże być przeznaczoną do rzeczy tak  
podłych y nizeczemnych; roskoszy obracaia się w go-  
rycz, bogactwa giną, chwała niższeje. To podobno  
abyś długo żył na ziemi, y znalazł na niej szczęście  
twoie, nie więcęcy procz życia niepragnąć? Jeżeli tak  
jest, więc nie masz różnicy między tobą y bestyami.  
Ta dusza tak szlachetna, którą ci Bog dał, ozdobiona



rozumem, wolą y pamięcią, zdolna poznać wszystkie rzeczy, niepokazuież ci, że ieśteś stworzonym dla końca daleko wyższego, y zacnieyszego? Ta postać, w której ieśteś, ciało proste, głowa wzniesiona, oczy obrocone ku niebu, ( postać przeciwna, postaci bestyi, które tylko w ziemię patrzą ) nie naucza cię, iż nie ieśteś stworzony dla ziemi?

*Pronaque cum spectent animalia cœtera terram,  
Os homini sublimè dedit, cœlumque tueri  
Iussit, & erectos ad sidera tollere vultus.*

Bestye są stworzone dla ziemi, one na niey mają swoje szczęście, dla tego nie patrzą na inne rzeczy, tylko na ziemię. Ale ty, mój miły Teotymie, ieśteś stworzony dla nieba, to ieśt mieysce twego mieszkania, iako y początku; dusza twoja pochodzi z nieba, toć y powrócić powinna do nieba.

Ale coż znaydziesz w niebie, co by cię mogło uszczęśliwić? to pewnie zapatrywanie się na piękność firmamentu- rozlicznych gwiazd iego y tak znakomitego dzieła Boskiego, Słońca, oraz wszystkiego tego cokolwiek ieśt wielkiego y dziwnego na niebie? bynajmniej. Wszystkie te rzeczy nie są zdolne uszczęśliwić ciebie, Bog ie oszacował daleko podley nad ciebie, uczynił ie na usługę twoją, nie żeby były celem y przyczyną szczęśliwości twoicy. Słowem, zważ wszystko cokolwiek ieśt na świecie okazalego, szacownego, nie ieśt to wcale zdolne uszczęśliwić cię, ponieważ dla żadney z tych rzeczy, nie stworzył cię P. Bog. Dla czegoż więc? dla niczego cale, tylko dla ciebie samego, abyś go dziedziczył, y cieszył się z nim w niebie. Bog nie sądził żadnego z naywybornieyszego stworzenia swojego być godnym ciebie: on ciebie samego dał tobie za cel szczęścia twego. Dla tego

*Metbam 1.*

dał ci dużej stworzoną na obraz swoy zdolną do osiągnięcia go, y która przez te sposobności nigdy nieprześcacie, y nieśmęca się odziedziczeniem dobr, y rokoszy życia tego, iako każdy tego doświadcza widocznie.

Nie jesteś więc stworzony dla stworzenia, moy miły Teotymie, ale dla Stworcy. Twoim ostatnim końcem nie jest uciecha z rzeczy stworzonych, ale z samego Boga. Stworzony jesteś abyś był uszczęśliwiony dziedzictwem Boga w niebie, y królował z nim w szczęśliwości niepojętey rozumem ludzkim. A to na iak długi czas? na wieki, to jest, na czas który się nigdy niekonieczy, y który poty trwać będzie poki Bog i am. Otoż masz koniec nayszlachetniejszy do którego przeznaczonym jesteś, oto dziedzictwo, któreć Ociec niebieski nagotował, ten jest koniec, dla którego cię stworzył, y do którego zmierza stworzenie świata całego wido znego, który stworzył na używanie twoie y swoją chwałę.

Co ponieważ tak jest, wnidz trochę teraz w siebie samego, a zważ dwie rzeczy.

Nayprzod, coś do tych czas uczynił dla tego końca błogosławionego, do którego cię Bog naznaczył? Wzdychałżeś do niego sercem całym? starałżeś się stać się go godnym? Ah podobno nigdy szczerze o nim niepomyślałeś? podobno oddaliłeś się od niego cale życiem pełnym grzechow, idąc za gminem ludzi, którzy się odwracają od tey szczęśliwey Oycyzny, do ktorey ich Ociec Niebieski wzywa. O ślepoto ludzka iakożżeś wielka! o moy miły synu, ktożby mi to, dał, żebym opłakał nieszczęście twoie, jeżeli jesteś z tey liczby!

Dla czego uważay powtore, co masz czynić na potym dla tego szczęśliwego końca do którego wezwany jesteś. Kiedyż przestanieś tak mało myśleć o miłej oycyznie twoiej? pokiż zapominać będziesz o niebie? o synu nieba, który pochodzisz z nieba, y który nie  
ie-

ieśtes stworzony tylko dla nieba. O człowiecze, mówi Święty Piotr Chryzolog, co ty masz wspólnego z ziemią, ty który poznajesz, że pochodzisz z nieba, kiedy mówisz: Ojcze nasz któryś jest w niebieśtech! To wybranie niebieskie obowiąznie ciebie, abys prowadził życie na ziemi godne nieba. Jeżeli żyjesz inaczej niżysz niebo, y czynisz krzywdę początkowi swojemu niebieskiemu. Wnieś więc sobie miły Teotymie, y uczyn święte przedsięwzięcie pragnienia tego końca szczęśliwego dla któregoś stworzony; a pracy usilnie, abys go stał się godnym przez życie przyzwoite Synowi Bożkiemu przeznaczonemu do osiągnięcia nieba y samego Boga. Co uczynisz strzegąc się grzechu, iako iedyney y największy przeskody która cię może od niego odwrócić, y zgubić na zawsze, a chwytając się cnoty, która sama icie drogą, do niego cię zaprowadzić mogącą.

## ROZDZIAŁ DRUGI

O powołaniu do Łaski Chrztu y jego obowiązkach  
P O B U D K A II.

Jeżeli ślachetny koniec do którego Bog cię stworzył, icie przynaglającą pobudką, która cię obowiąznie, abys mu służył, szrodek któryć dał, abys osiągnął ten koniec szczęśliwy, nie mniey cię obowiąznie, do zmierzania do niego. Szrodek zaś ten icie Łaska wielka, którąć wyświadczył powołując cię do życia Chrześciańskiego, y uwalniając przez Chrztu Święty od zguby powszechney narodu ludzkiego sporządzoney przez grzech. Y toć to icie, Teotymie, na coś mieć powinien szczegulny wzgląd abys pojął wielkość dobrodziejstwa tego nieoszacowanego, albowiem wielkiej wagi rzecz icie, abys ią poznał w młodości twoicy, żebyś uniknął zwyczajnego złego tych

Chrze-



Chrześcian, których większa część niewiecale otym co to jest byź Chrześcianinem, ani o tych wielkich za-  
prawdę rzeczach, do których to imię, y ten stan ich  
obowiązuie. Co też jest przyczyną, iż się ich czynią  
niegodnemi życiem całe przeciwnym świętobliwo-  
ści stanu swego, y gubią się nieszczęśliwie w powoła-  
niu w którym jedynie zbawienia dośiępnąć mogą. Dla  
czego zaklinam cię na Imię Boskie, abys czytał uwa-  
żnie ten rozdział, który ia dzielę na dwa artykuły.

ARTYKUŁ I.

O zacności stanu Chrześcianina, y łasce, którą Bog  
czyni temu, kogo powołuje do tego stanu.

Jesteś Chrześcianinem, Teotymie, z łaski Bożej:  
ale wieszże dobrze, co to jest, y czym jesteś w tym  
charakterze? uważ, y zrozumiey wielkie łaski, któreć  
Bog uczynił w dzień chrztu twoiego. Przez chrzest  
coś odebrał? Jesteś obmyty z grzechu pierworodnego,  
przez zasługi y Krew Jezusa Chrystusa: wyrwany ie-  
steś z przekleństwa powłzecnego, które na naród lę-  
dzki ściągnęło się było przez grzech, y awolniony ie-  
steś z mocy diabelskiej: stałeś się Synem Boskim,  
Uczniem Jezusa Chrystusa Zbawiciela twego: Naby-  
łeś Boga za Oycę, Jezusa Chrystusa za Pana, za Mi-  
strza, za wzor y regułę życia twego; kościół Święty  
za Matkę y opiekunkę, Aniołów za obrońców, Świę-  
tych Panikich za przyczynców. Stałeś się kościołem  
Bożym, który mieszka w tobie przez swoją łaskę, dzie-  
dzicem krolestwa wiecznego. (a) Nabyłeś prawa y  
nadzieli, z ktorey wypadłeś był na zawsze y naprowa-  
dzony jesteś na drogę bezpieczną, abys do niego trafił,  
zostałszy członkiem Jezusa Chrystusa y kościoła jego,  
w którym tylko samym zbawionym byź możesz; y  
w tym kościele jesteś teraz oświecony światłem wiary  
Jezusa Chrystusa, wycwiczony w jego nauce, wytu-  
czo-

(a) *Yacob: 2.*

czony iego Ciałem y Krwią naydroższą, otoczony iego łaską, y uzbroiony wszystkimi szkodkami potrzebnymi do zbawienia twoiego. O Boże co za wielkość y godność itanu Chrześcianina! coż za dzięki oddaiesz Bogu, Teotymie, któryć tak wielkie wyświadczył łaski?

Abys poiał lepiey ich wielkość, zważ to co następuje.

I. Bog niebył obowiązany swiad zyc ci tyle, ale iest to istotny skutek iego miłosierdzia, y wielkości dobroci, którą miał ku tobie. *Nie dla naszych dobrych uczynkow*, mowi S. Paweł Apostoł, *ale przez miłosierdzie iego, że Bog nas zbawił przez wolę odrodzenia się y odnowienia, którąśmy odebrali przez Ducha Świętego, którego na nas wolał dostacznie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego.* (b)

II. Bez tey łaski którą ci Bog uczynił, nigdy byś niebył zhawiony; bo niemaż zbawienia bez wiary, y wyznania Religii Chrześciańskiej Katolickiey. Gdziebyś się był podział, gdybyć Bog był nieuczynił tego miłosierdzia?

III. Nieuczynił tey łaski tylu milionom ludzi, którzy żyją w krajach pogańskich wpośród ciemności, niewiadomości, y w grzechu, ani tylu herezykom, którzy chociaż są ochrzczeni iako y ty, żyją iednak w błędzie, obłąkani od prawdziwey wiary kościoła Katolickiego, *który iest kolumną y poliporą prawdy.* (c) Dla czego nie iestes ty z tey liczby? Czemuż Bog dał ci się narodzić r. czy w kraju Chrześciańskim a nie im? y na łonie kościoła Katolickiego na którym nauczono cię tajemnic Boskich, y rzeczy potrzebnych do zbawienia twoiego? Gdzieżes zażużył sobie na tę łaskę? Co za szczęście dla nas miły, Teotymie, żeśmy doznali dobroci tak wielkiego Boga naszego. *Beati sumus o Israel! quia, quæ Deo placent manifestata sunt*

(b) *Ad Tit. 3.* (c) *1. Tim. 3.*

*O powołaniu do łaski Chrztu y jego obowiązkach* 15  
sunt nobis(a) o iak szczęśliwi jesteśmy przez miłosierdzie,  
które nam Bog uczynił powołując nas do poznania  
swoich Boskich tajemnic, y swojej czcigodney woli;  
Nieuczynił tak żadnemu narodowi (b) y czemuż to  
uczynił raczey nam a nie inszym? O moy miły Teo-  
tymie, iakoż to bydź może, abyśmy nie kochali Boga,  
który nas tak ukochał?

Naucz się tu od krola Chrześciaństwa szacunku  
wiakim masz mieć powołanie twoie. Ludwik Świę-  
ty Krol Francuski tak szacował łaskę, którą mu Bog  
dał, zostać Chrześcianinem, iż nie tylko ją przenosił  
nad krolestwo, (iako y w samey rzeczy bez porownania  
większa jest ta łaska nad krolewską dostojność) ale  
też nawet będąc ochrzczonym w zamku de Poissy,  
chciał iego na sobie nosić imię, y nazywać się Ludwi-  
kiem de Poissy. Tak podpisywał swoje listy, y expe-  
dycye, mniemając, że ten tytuł był chwalebniejszy  
dla niego, niż tytuł Krola Francuskiego. Y S. Au-  
gustyn mówiąc o Teodozym Cesarzu, powiada, że za  
większe sobie miał szczęście, iż był członkiem ko-  
ścioła Świętego, niżli, że był możnym Cesarzem na  
ziemi.

Ci wielcy ludzie, Teotymie, umieli dobrze sza-  
cować łaskę Chrztu Świętego, według prawdziwego  
iey szacunku.

## ARTYKUŁ II.

*O wielkich obowiązkach Chrześcianina.*

Jeżeli powołanie do wiary Katolickiey jest tak  
wielką łaską, iak wielkie będą obowiązki iey? Niemożę  
się przeczyć aby niebyły daleko większe, y nad rozu-  
mienie, które o nim mają pospolicie Chrześcianie.  
Zważże, Teotymie, y naucz się do czego cię Profesya  
twoja obowiązue.

I.

(a) Baruc: 4. (b) Psal: 147.



I. Obowiązuje cię ona, abyś wierzył mocno wszystkim prawdom, które nam Bóg objawił przez Syna swego Jezusa Chrystusa, y które są zamknięte w czterech punktach; to iest w tajemnicach wiary, w maxymach cnoty, które on opowiadał; w nadgrodzie dobrych, y karze złych. Nieprzyjęto cię do Chrztu, tylko z tą kondycją. Kapłan niżej cię ochrzcił, pytał się cię: *Wierzysz w Ojca, Syna iego Odkupiciela naszego; y Ducha Świętego! A tyś odpowiedział przez usta rodziców twoich chrzestnych: Credo. Wierzę*; ale pamiętaj że ta wiara powinna być, stateczna, odważna, y skuteczna. *Stateczna*, abyś nie wątpił żadną miarą o tym wszystkim, coś powinien wierzyć. *Odważna*, abyś się nigdy niewstydzil wyznawać iey przed ludźmi. *Skuteczna*, abyś się stołował do prawd, którym wierzysz, (iako powiemy o tym więcej, ) a nie tkumił iey sprawami twemi, na wzór Chrześcian, którzy (iako mówi Apostoł) *wyznają Jezusa usty, a zapierają się go uczynkami.* (a)

II. Profesya Chrześcianańska obowiązuję cię, abyś odciąpił czarta y wszystkich spraw iego; y ta iest także kondycya pod którą przyjąłś Chrzt. Kapłan się cię pytał: Wyrzekasz się czarta, y wszelkiey pompy iego, y wszystkich spraw iego? a tyś odpowiedział: *Abrenuntio. Wyrzekam się.* O Teotymie! pomyśliżes kiedy o tym wyrzeczeniu się? ta to iest profesya solenna, którąś uczynił, abyś nieśzedł nigdy za czartem, abyś się niekochał w iego pompie, to iest: fałszywych pozorach dobr, y uciechach ziemskich, przez których miłość pragnie on y usi nie, zdradzić, y zgubić ludzi, a chronił się wszystkich spraw iego, to iest grzechu, którego on sam iest pierwszym autorem, ta to iest Profesya, którąś uczynił Bogu w rękach kościoła świętego, w obecności Aniołów, w ktorey, iako mówi

S.

(a) *Tim: 1.*

O powołaniu do łaski Chrztu y jego obowiązkach 17  
S. Augustyn, nieuczyniłeś tego wyrzeczenia się mo-  
wiąc do ludzi, ale do Boga, y Aniołowie byli świad-  
kami y poręką słowa twoiego, y strzegą go pilnie  
w niebie.

Obowiązany jesteś wiernie zachować to wy-  
rzeczenie się, któreś uczynił. Wyrzekłeś się czarta  
słowem, potrzebać się go teraz wyrzekać życiem y  
sprawami twemi, jeżeli niechcesz być zdraycą y  
zbiegiem. Ah! Teotynie, uczyniłeś że to? ale uczy-  
niłś że to jeszcze napotym? y podobnaż to jest rzecz,  
abyś się znowu wrocil do tegoż nieprzyaciela, które-  
goś się solennie wyrzekł? *Quid tibi cum pompis diabo-  
li, quibus renuntiasti? quid tibi cum pompis diaboli  
amator Christi!*

III. Profesya Chrześcianańska obowiązue cię  
abyś żył w niewinności, strzegąc się grzechu bardziey  
niżeli śmierci, a ćwicząc się we wszystkich cnotach  
Chrześcianańskich. Dlategoć to kapłan, aby cię p.ze-  
strzegł iaki na siebie bierzeiz obowiązek, ochrzciwszy  
cię, włożył na ciebie suknią białą, mówiąc te słowa:  
*Mes sukienkę białą, ktorey strzeż nieczmazaney aż  
przed sąd Iezusa Chrystusa.* Aby ci przypomniat  
przez tę białosć powierzchowną, y przez to upomnie-  
nie, żeś powinien pilnie zachowywać piękność, y czy-  
stość wnątrzną, którą dusza twoia odebrała przez łas-  
kę chrztu Świętego. O! Teotynie, rozważaj dobrze  
te słowa, y pamiętaj na to co ci się przytrafi na Sądzie  
Bożym, jeżeli uczernisz tę niewinność życiem pełnym  
grzechow. Ta suknia biała, którąś był odziany porę-  
pi cię na Sądzie strasznym. Kapłan który cię  
ochrzcił powstanie przeciwko tobie, y będzie prosił Bo-  
ga, aby się nad tobą zemścił na złe zażytey łaski, któ-  
rąś odebrał na chrzcie Świętym.

Przytoczę ci do rzeczy stołującą się sprawę pa-  
mąci godną Dyakona Kartagińskiego z siedzi.

B

Epi-

Epidoforem, i Aryaninem, który od niego będąc ochrzczonym, odstąpił był potym wiary Katolickiej. Dyakon ten Święty będąc pozwanym przed tego sądu dziego niecnotliwego, aby się sprawił z wiary swojej, wziął oraz z sobą białą szatę, ktorej zażył na odzianie go, gdy Chrześc przyimował; y pokazując mu ją w obecności wszystkich ludzi, temi słowy rzekł do niego, ktoremi do płaczu pobudził wszystkich około siebie stojących: *Oto Epidoforze, sługo błędu, suknie te, które ciebie oskarżają przed majestatem Boskim w dzień sądu. Strzegłem ich pilno, dając świadectwo o twojej apostazji, y pokażą żeś powinien być pogrążony w przepaści piekielnej. Służyłś na ozdobę, gdyś odchodził od Chrztu obmyty, y oczyszczony z grzechow, będąc y teraz służył na ponoszenie tym cięższych y przykrzejszych płomieni wiecznych.* (a)

## ROZDZIAŁ III.

*Ze Bog wyciąga tego szczególnie po Młodzi, aby iemu służyła.*

### POBUDKA III.

Po dwóch uwagach przeszłych przychodzę do inszych, które są szczególnie dla wieku twoiego, abym cię skonwinkował o obowiązku najsłodszy, żeś się powinien, udawać do Boga w młodości twoiej. Naypierwszy o którym nayprzód zaczynam mówić, iest: Ze Bog pragnie wielce usług twoich w tym wieku, y że usługi młodych ludzi, są mu osobliwie miłe. Dowodzę, tej prawdy trzema racjami.

I. Jż czas młodości iest początkiem życia. Pewna zaś iest, że ze wszystkich rzeczy Bog chce osobliwie pierwiastkow y początkow. Dla tego w starym prawie przykazał, aby mu ofiarowano pierwiastki

wszy -

(a) *Victor Uticensis lib: 3. persecutionum Wandali.*



wszystkich rzeczy rodzących się. Chciał aby mu z owocow ofiarowano ktoreby tylko naypierwey zebrano; ażeby ze zwierząt pierwiastek był mu oddany na ofiarę; y między ludzmi także Syn pierworodny aby był stawiony w kościele iego, y służył mu, pozwalając go odkupić po pierwszym ofiarowaniu. Pokazał zaś przez to postanowienie, iż lubo wszystkie zarowno rzeczy do niego należą: osobliwiey jednak szacował wielce pierwsze, iako te, które mu należały nad wszystkie inne, y że ich chce od nas na znak wdzięczności. Zkąd oczywiście pokazuje się, że czas młodości, gdy jest początkiem y pierwszą częścią życia naszego, winniśmy Bogu dla przyczyn, które nie-mają nie spólnego z innymi laty; y chce aby mu ją stawiono, wiernie iey zażywano na iego usługę.

II. Czas młodości jest ten, który jest naymilszy Bogu, bo mówią po ludzku, y według porządku naturalnego rzeczy, jest to część życia nayczystsza, naymniej skażona występkami. W tym czasie nie masz tyle wiadomości złego, ani mocy y okazyi do popelnienia go. Rozsądek nie jest ieszcze zaprzątniony fałszywemi maxymami światowemi, obyczaje y skłonności nie są ieszcze tak zepsute przez zarazę złych, iak są w wieku podeszłym. Co większa łaska odebrana przy chrzcie będąc ieszcze świeżą czyni ten wiek niemniej miłym Bogu, iako tych, którzy niedepną tey łaski, y nieutracaia sukienki niewinności życiem pełnym grzechow. Ale uważ sobie, Teotymie, że m powiedział, iż ten wiek jest niebardzo zepsuty mówiąc po ludzku, y według porządku naturalnego rzeczy; chociaż jest nieomylna prawda, iż w nim częstokroć wiele znayduie się skazy; lecz to się dzieie przeciwko porządkowi, który natura sama ustanowiła, bo ona dała tey pierwszey części życia prostotę serca, y niewinność obyczajow w posagu, y ci daleko są winnicy-

fi, którzy płużą przez złość swoją, y zepsucie się swoje, dobre przymioty, ktoremi ich natura sama udarowała była, ucząc się złego y biegnąc za nim w tym wieku, w którym natura naucza ich samey tylko szczerości y niewinności.

III. Racya, która pokazuje, że Bog pragnie szczególnie mieć ciebie na usługę swoję w młodości, miły Teotymie, jest, że to jest ten czas, w którym masz więcej okazyi do dania dowodu, ieżeli go prawdziwie kochasz. Ten jest czas pierwszych pokus, w którym zaczynasz być kuszonym, abyś odstąpił miłości jego, y usług, któreś mu powinien. W tym czasie kuszą cię własne twoje namiętności, które są na ten czas w pierwszym swoim impecie, kuszą cię rowiennicy twoi częstokroć poduszczając do złego, częścią przykładami, częścią rozmowami: kusi nieprzyjaciel zbawienia twego, wszystkie wywierając siły, aby cię odwiódł od służby Bożej, y upewnił się zawczasu, że cię będzie miał w mocy swoję. Takdalece, że to jest prawdziwie ten czas, który się może nazwać czasem potyczki y dowodu, w którym pokazujesz, iż kochasz Boga miłością stateczną y prawdziwą, ieżeli się sprzeciwiasz odważnie tym pierwszym natarczywościom: *Mała jest rzecz być odważnym podczas pokoju, śmiałym, kiedy nikt na nas nie następuje; nie nieczynić złego, nie będąc kuszonym, ale sprzeciwić się złemu, y chronić się grzechu w czasie pokusy, y w wieku, w którym jest poduszczenie do opuszczenia służby Bożej, to jest dowód prawdziwej cnoty, y znak pewny, że kochamy Boga nad wszystko.* (a) Te Racye, miły, Teotymie, pokazują nam, że Bog kocha szczególnie służbę młodzi; y że ten wiek, używszy go na chronienie się grzechu, y na służbę Bożą jest najmilszą ofiarą, którą mu oddać możesz, y iako mowi

bar-

(a) S. Cyp r: lib: de Immör:

*Ze Bog wyciąga tego szczeg: po młodzi &c: 21*  
bardzo dobrze uczony Autor: Ci, którzy w tym wieku  
młodości, zwyciężają siebie samych, y mężnie sprze-  
ciwiają się pokusom grzechu, aby służyli zupełnie Bo-  
gu, czynią z młodości swojej ofiarę nieustającą, w kto-  
rej ofiarują Bogu, ofiarę żywą, ofiarę Bogu najmiłszą,  
ofiarę czystą; y ponieważ boją się zmaży grzechu nie-  
przyjaciela namiętniejszego, oddają ofiarę najdosko-  
nalszą (b) O! Teotymie, wbiy sobie dobrze w pa-  
mięć tę prawdę, a nigdy o niej niezapominay.

## ROZDZIAŁ IV-

*Ze Bog kocha osobliwie młódz, y ma upodobanie  
w świadectwieu iey wielu łask.*

Mowię ieszcze więcej, Teotymie, że nietylko  
Bog pragnie abyś mu służył w młodości; ale, że cię  
kocha w tym wieku miłością całę osobliwą; y że ma  
upodobanie świadczyć ci więcej łask, niżeli komu  
inrzemu, aby cię wsparł w służbie swojej, y do niej  
skutecznie zachęcił. Ta prawda niemnię jest niezau-  
ważna iako y przeszła, a oto tak iey dowodzę.

Bog ma upodobanie wspierać szczegulnie łaska-  
mi swoimi trzy rodzaje osób; nieudolnych, prostych,  
(to jest, którzy mało co znają złego,) y pokornych.  
*Nieudolnych*, bo w nich łaska jego bardziey wydać się.  
*Prostych*, ponieważ mało co wiedząc o złym, pospoli-  
cie miniey przekładają łascę Bożej, która nieopusz-  
cza, *prostych*, iako mówi Pismo, y niewspomaga  
złych. *Pokornych*, bo iako pycha jest grzech, która  
nawiększą czyni łascę Bożej, tak pokora jest  
tym lepszym przygotowaniem do otrzymania iey we-  
dług wyroku Pisma: *Bog sprzeciwia się pysznym a daje  
łaskę pokornym.* (c) Te zaś trzy przymioty znajduję  
się pospolicie w młodzi. Jest ona bardzo słaba nie-  
tyl-

(b) Hugo à S. Victore. (c) Iacob: 4.



tylko na ciele, ale też y na umyśle, rozsądek niebędąc ielżeze dobrze wypolerowany poznaniem y doświadczeniem, ani też wola dostatecznie umocniona przeciwko rzeczom, które mogą w niey sprawić wyrażenia przeciwne dob. u iey. Ona ma więcęy prostory, mając mniej wiadomości ziego, y mniej rozeznania iak w wieku podeszłym. Ma ona też więcęy pokory, bo ma więcęy skłonności do posłuszeństwa y poddania się. Y icżeli się pycha znajduie, iako się trafia w młodym umyśle bardzo rzadko, pochodzi to z ostatniego zepsucia, które przewraca porządek rzeczy, y psuie samą naturę:

Ztąd idzie oczywiście, że Bog, który ma upodobanie w pokazywaniu dobroci swoiey ku tym, którzy iey naywięcęy potrzebią, kiedy się nie staia iey niegodnemi; lubi udzielać łask swoich młodzi, podaiąc im częstokroć dobre myśli, y pragnienia dobre cnoty; y dając im wszelkie pomocy potrzebne do chwycenia się iey. Co się rozumie, kiedy im nie czynia tamy życiem nieporządnym, y nie staia się niegodnemi iego łask, psuąc niewinność wieku swiego złością umysłu y liczbą grzechow.

Na stwierdzenie tey prawdy, niepotrzeba inzego świadectwa, tylko doświadczenia, które ia iasnie pokazuje. Ah! Teotymie, wieleż się to takich znajduie, którzy wyszedłszy z lat młodych widzą w sobie wielką odmianę, nie czuią więcęy tylu łask Boskich, które odbierali od niego w młodości? w ten czas święte natchnienia były częste, dobre pragnienia, y dobre przedsięwzięcia były im pospolite, wielce się brzydzili złym, kochali się w dobrym, cnota im była siódka y łatwa.

Ale teraz widzą, że wszystkie te rzeczy odmieniały się: natchnienia są rzadkie, grzechu się mniej boia, nabożeństwo oziebio, częścią też cale zgaio, przez  
amu-

smutną odmianę, która im dała sprawiedliwą przyczynę do żałowania przeszłego czasu, y łask utraczonych, według słów Joba Świętego, (a) *ktoby mi dał, żeby mi się wrocili czasy przeszłe, y żebym się wroczył do stanu tego, w którym byłem u młodości moiej, kiedy Bog był zemną strzegąc mnie zawsze łaską swoją.* Augustyn Święty doznał tej smutnej odmiany w swojej osobie, iako sam wyznał w swoich spowiedziach. Mówi on, iż gdy wpadł w chorobę będąc jeszcze młodym, prosił o Chrysta z wielkim naleganiem, y nabożeństwem, który mu odkładano dla pewnych przyczyn szczególnych, (b) w drugiej zaś chorobie ciężkiej, w którą wpadł był mając lat około trzydziestu wieku swego, nigdy ani pomyślił o niego prosić, (c)

O, Teotymie, niech ci Bog da, żehyś nigdy nieczuł tej odmiany, y nie miał materii tej do żalu, która się wielu przytrafia, którzy doznają na własnych osobach, że Bog obdarza częstokroć łaskami swoimi młodych, a uymie ich tym, którzy się ich czynią niegodnymi, na złe ich zażywając.

Lecz jeżeli chcesz jeszcze dowodu konwinkującego cię y pokazującego miłość Boską ku młodzi, zważ to, co Syn Boski uczynił w tej mierze będąc na świecie. Procz tego, że się sam chciał stać dziećciem, y chciał postępować po wszystkich stopniach wieku, niemowlęstwa, dzieciństwa, młodości, mogąc się od tego uwolnić, y uczynić człowiekiem doskonałym przy wniściu swoim na świat. O ile dał świadectwa w życiu swoim miłości y przychylności ku wiekowi temu? Ewangelia Święta opisuie na kilku miejscach, (d) że zwoływał do siebie dzieci; przykazał, aby im wolny do niego był przystęp: Strofował tych, kto-

(a) *Iob: 20.* (b) *lib: 1. Conf:* (c) *lib: 5. Conf: c. 5.*

(d) *Math: 19. Marc: 19. Luc: 18.*

którzy bronili im zbliżenia się do niego, mówiąc: że to cię dla których królestwo niebieskie jest zgotovane. Przyinowatcie z dobrocią podziwienia godną, y nicod-  
f, ślad od siebie, pokiby niepołożył ręki swojej na głowach ich, y nie dał im błogosławieństwa swego. (a)

Uzdraviania chorych czynił nayznacznieysze na młodzieży, iako to królika, który był bliżkim śmiertci, u Jana Świętego w Rozd: 4. Drugie na opętanym od czarta, u Mateusza Świętego w Rozd: 17. śladze Setnikowym, Corce niewiaśły Chananejśkiej.

Z trzech umarłych, których wskrzesił, dwóch było bardzo młodych: Corka Jairy, syn wdowy Naimfidey, trzeci zaś Łazarz nie był iestżece bardzo stary. Z dwunastu Apostołów ośobliwie kochał Jana Świętego, który był z nich najmłodszy (b)

Na koniec coż za dowody większe mieć możemy miłości, którą Chrystus Pan oświadczył ku młodzieży, iezeli nie te dwie rzeczy, które opowiem? Pierwsza, iest upewnienie, które wyraził w Ewangellii, że w żelkie dobro dzieciom uczynione, za wyświadczone sobie poczytuie. Druga, iest straszna groźba, uczynionatym, którzy go trą młodź; to iest: do grzechu ią przywodzą: *Kto by, rzecze, zgorzzył jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiejby mu było, żeby mu kamień młyński zawieszono na szyi y pogrążono w przepaść morską.* (c) Nie iest że to wielki znak ośobliwzego przywiązania się Jezusa Pana do młodzi, ponieważ mówi z taką żarliwością y gniewem przeciwko tym, którzy przykładają się do tego, aby ią odwiekli od służby jego? O toż maż miły Tęcotynie dowody konwinujące cię o miłości, którą na ku tobie Bóg w młodo-

(a) *Marc: 10.* (b) *Aug: Ser: 8. in Epipha:* (c) *Math: 18.*



dości, twoiey. Po takich zaś dowodach, które masz miłości jego ku sobie możeszże mu odnowić miłości y usługi, którey od ciebie pragnie w tym wieku? Bez wątpienia nie możesz tego uczynić bez ośtazney niewdzięczności, y wyuzdney krzywdy, iako to w następującym obaczysz rozdziale.

## ROZDZIAŁ V.

*Ze ci, którzy się nie udają do Boga w młodości,  
czynią mu wielką krzywdę.*

Ta prawda wynika oczywiście z dwóch przeszłych: bo jeżeli jest prawda iakom pokazał, że Bog pragnie y żąda ośobliwie usługi młodzi, iż wielce miłuje wiek ten, wspomagając go łaskami szczególnemi, aby go do służby swoiey przywiódł, y zachęcił; idzie zatem, że odmówić mu usługi swoiey, którey się domaga sprawiedliwie; y nieoddawać miłości za miłość, którą nam wyświadcza przez tyle łask y dobrodzieystw, jest to mu czynić największą ze wszystkich krzywdę. Ale że ta prawda jest tey konsekwencyi, iż iej nie można dostatecznie w młodzi wniość, ieszczeć ją iasniey wyłożyć, w trzech uwagach następujących, które proszę dobrze roztrząsnąć.

I. Niepoświęcić Bogu czasu młodości na usługę, jest to mu wydierać czas terazniejszy pewny, który masz w rękach twoich, abyś mu zachował inny, który jest niepewny y o którym nie masz wiadomości, że go będziesz miał, ani iest w twoiey mocy, bo iest dopiero czas przyszły. Ten iest pierwszy stopień krzywdy którą czynisz Bogu. Obiecujesz mu służyć w dalszych latach: a któż cię upewnił, że będziesz żył długo? Jeżeli nie iestes pewny czyli iutra dożyjesz: z kądże masz pewność, że będziesz żył po lat dziesięciu? Wielu iest takich, którzy umierają niedożywszy dwu-

dwudziestu pięciu lat y więcej. A ieżeli niemasz pewności o długim życiu, nie ieżeli to ostatnia krzywda, którą czynisz Bogu, obiecując mu czas przyszły, który nie ieść w twoiej mocy, a odmawiając mu terazniejszego, którego Panem ieś? Weś to na swoy rozsądek. Teotymie, czyli ten, który tak czyni nie naśmiewa się z Boga, y czyli niepokazuje, że niema niczego mniej nad prawdziwą wolą służenia mu, obiecując że się uda do niego w tym czasie, którego podobno nigdy mieć nie będzie?

II. Nietylko zachowujesz dla Boga czas niepewny; ale też wydzierasz ten, który ieść naylepszy, abyś mu dał naygorszy. Bo niechcąc służyć Bogu, y udać się do cnoty w młodości, która ieść iakom powieździał przedtym, wiekiem nie tak zepsutym namiętnościami, y wielu łaskami Bożemi udarowanym, ociągasz się na czas, przeciwko któremu wszystkie rzeczy spikną się, aby ciebie uczyniły nieposobnym do dobrego y cnoty: dolegliwości ciała codzienn rodzące się, nałogi złe zastarzające, w których uwieźniesz, zatrudnienie interesów światowych, troskliwość o dobra doczesne, duch y maxymy światowe, których się napiiesz; świat, który iako mowi Jan Święty, ieść cały zatopiony w grzechu y odmęcie, który nie technie tylko rokoszami, łakomstwem, wyniośłością; y tak o zbawieniu y wieczności myśli, iakoby tych oboysa nie było. Wszystkie te rzeczy będą tylko przeszkodami, sprzeciwiaćmi się zbawieniu twoiemu, y które cię cale odradzą od służby Bożej, ieżeli ich niepoprzedzisz wcześniej poświęciwszy się w młodości twojej na chronienie się grzechu, y pilnowanie cnoty. Sądz że więc o krzywdzie którą czynisz Bogu, kiedy odkładasz udanie się do niego na ten wiek, w którym wszystkie rzeczy spikną się aby cię od niego odwiodły, a odmawiasz mu służyć, w drugim w którym mnicy nayduiesz prze-

przeszkod, a więcęcy łatwości. Zdaie się że niemasz co więcęcy mówić w tey materyi. Ale to nie wszystko. Jest co innego, co ią niekończenie pomnaża.

III. To co dodaie sprosności tey krzywdzie, którą czynisz Bogu, iest, iż niechcą się udać do niego w młodości twoiey, niechcesz i u służyć, aż poki nieużyiesz wszystkiego. rekoszły. y nieukontentujesz wszystkich passyi swoich, y niep. puścisz cuglow wszystkim namiętnościom niesionym wieku twego. Tak, iż czas który zachowujesz dla Boga, nie iest, tylko reszta tego czasu, który strawił w grzechu, y na służbie czartowskiej. O ile cię, mę, poymnielsz że wielkość tey krzywdy, y niegodziwości, którą wyrządzasz Bogu, y Stworzycielowi twojemu? Dusza twoia stworzona iest, żeby była kościołem, y nie zkanie Bożym, a ty niechcesz mu iey poświęcić, poki aż wprzod nicoddasz iey na bezwstydną długo letnią służbę czartu, y nie zespecisz iey wielką liczbą grzechow y zbrodni twoich.

Całe życie twoie powinienes łożyć na służenie Bogu, a ty chcesz z niego poświęcić pierwszą część, która iest naylepsza na usługę czartu, zachowując tę tylko Bogu, która nie będzie mogła więcęcy służyć grzechowi. Znayduiesz się niegodziwość tey rowna? Jakobyś o takim sądził człowieka, który porzuciwszy usługę u stołu Xiążęcia, wołałby pśom albo wieprzom posługować? Była by ta rzecz obmierzliwa, rzeczczesz. A ty niewzdrygasz się teyże samey rzeczy, którą wyrządzasz Bogu daleko niegodziwiey, kiedy wydzielasz na usługę iego wiek, w którym niemasz już czym więcęcy podłycać twoich namiętności, ktoreś już nasycił bezrozumnie w młodości twoiey. Nie iestże to krzywda, którą ty czynisz Bogu? Jeżeli się użala tak w starozakonnym prawie na tych, którzy kładli na ołtarzu iego chleb nieczysty, y skażony, iako się niebędzie



dzie żalił na ciebie, który mu tylko ostatek daiesz życia zesłanego w każdym rodzaju obrzydliwości. Jeżeli przeklina tego, który zatrzymuje dla siebie co jest najlepszego, y który mu to dać na ofiarę co jest najgorszego: *Przeklęty chytry, prawi, który wybiera co najgorszego y najmniejszego na ofiarę Bogu.* (a) Jakiegoż nie masz się obawiać przekleństwa, ty który mu ofiarujesz nie tylko, co jest najgorszego, ale też postanawiałś u siebie dać mu resztę tego, co służyło, do rozkołzy, y rozpusty w młodości? Day Boże, żebyśmy niewidzieli tylu skutków tego przekleństwa Bożego na wielkiej liczbie młodzieży, które się pokazują na niej codziennie przez śmierć nagłą, odstąpienie Boga, zatwardzenie w nałogach, y wielu innych nieszczęściach, które są skutkami sprawiedliwego gniewu twoiego o Boże wielki, któremi karzesz codziennie tych, odstępujących ciebie w młodości, aby się udali za swoimi złymi skłonnościami, y którzy do tego punktu pogardzania tobą przychodzą, iż nie chcą tobie służyć poży, poki niezoftaną niewolnikami grzechu, namiętności swoich, y czarta.

## ROZDZIAŁ VI.

*Jak Bog nienawidzi złych młodzi.*

Przykład znaczny w tej materji.

Po tym wszystkim cośmy powiedzieli, niepotrzeba próbować tej propozycji, iako wypadający potrzebnie z trzech poprzedzających. Bo iakże by to być mogło, żeby Bog nie miał w nienawiści, pogardzających honorem, który im czyni pragnąć osobliwie ich usługi; kiedy się niezmiekczała miłością którą ma ku nim, y łaskami osobliwyszemi które im czyni; y

ob-

(a) *Malach: 1.*

obchodząc się z nim tak niegodziwie, y z pogardą, iakom to już pokazał? Bog nienawidzi wszystkich grzesznych iako sam mówi: *aversor impium*. Brzydzę się złym (a) Ale tym bardziej jeszcze oświadczył to tym, którym większe dał dowody miłości, a ci na złe zażywają skutków dobroci jego. Miłość obrażona, Teoty mie, zamienia się w gniew, a dobroć wzgardzona stała się częstokroć zapalczywością nieubłaganą. Ze to tak jest, procz przyczyn, które ie oczywiście pokazują, doświadczenie toż samo czyni niezawodną prawdą, przez skutki, które Bog na widok podał, iak nienawidzi zley młodzi. Przyłączam ia na stwierdzenie tey prawdy cztery przykłady bardzo znaczne wyjęte wszystkie z pisma Świętego, a to dla tego, aby nikt o nich niemógł wątpić, y żeby z tych przykładów sądzić było można o innych.

Pierwszy przykład ieist o dwóch synach Judasza, Syna Patryarchy Jakoba. Ten mąż miał czterech synów, z których pierwsi byli źli y przewrotni. Otoż co Pismo Święte mówi o pierwszym, który się zwał Her (b) *Fuit quoque Her primogenitus Iuda, nequam in conspectu Domini, & ab eo occisus est*. Her syn pierworodny Judasza, był złym w obliczu Pańskim, y od niego zabity ieist. Y zaraz przydaie o drugim nazwanym Onan, którego Bog śmiercią skarał za grzech obrzydliwy, ( iako go toż Pismo nazywa ) *Idcirco percussit eum Dominus, quod rem detestabilem faceret*. Dlaczego zabił go Bog, że rzecz obrzydliwą uczynił. Ten grzech chociaż obmirzły Bogu, y skarany tak przykładnie, iednakże przytrafia się przez nieszczęście bardzo pospolite między młodzieżą, na którą ściąga częstokroć gniew Boski widomie lub niewidomie.

Dru-

(a) Gene: 3. (b) Sap: 14.

Drugi przykład icit o dwóch synach Arcykapłana Helego nazwanych Ophni, y Phinees. (a) Tych dwóch młodzieńców użyłbył ociec do usługi kościelnych y ofiar. Ci sprawowali się bardzo źle na tym urzędzie popełniając nieuszanowania znaczne w kościele; y wielkie niesprawiedliwości ku wiernym, którzy przychodzili oddawać ofiary Bogu: Wymagali na nich przez nienasycone łakomstwo daleko więcej niżeli im sprawiedliwie należało. Przyszło do tego, że Pismo Święte nazwało ich synami Beliala, (nazywa Pismo Święte tak tych, których chce nazwać najgorzej, y całe zgubionemi, bo to słowo Belial, znaczy, *absque iugo*) to jest bez iarzma y boiaźni; powiada toż Pismo, że stracili boiaźń Bożą, y niepamiętali na powinność swoją, y że grzech ich był nayszkaradniejszy przed Bogiem. Nieprawości ich tak zbudziły gniew Boski przeciw ko nim, iż posłał Samuela do oycy bardzo niedbałego w poprawowaniu synów swoich, y kazał mu powiedzieć, że taką na nich wywrze zemstę która będzie przykładem iego potomności. Ze odbierze familii iego naywyższe kapłaństwo, a da ie komu infzemu. Iż niebędzie starzec w domu iego, y większa część potomków iego pomrze w samym kwiecie lat swoich. Iż ci dwa synowie iego Ophni y Phinees zabici będą iednegoż dnia. Y że całe pokolenie iego będzie nosiło znak wieczny nieprawości iego, za którą nigdy mu się nie wypłaci przez całopalenia y ofiary.

Wszystkie te rzeczy spełniły się, iako były przepowiedziane. W krotce potym Ophni y Phinees byli zabici w potyczce od Filistyńczyków. Tegoż samego dnia ociec dowiedziawszy się o ich śmierci spadł z stołka, kark złamał, y umarł na miejscu. Więcej infzych niebezpieczeństw tegoż samego dnia

przy-



przytrafiło się, a między innymi wzięcie Arki przy-  
mierza od nieprzyjaciół: y reszta przepowiedzenia  
spełniła się zupełnie. Oiać wiele nieszczęścia w fa-  
mili dla złego życia dwóch synów.

Trzeci przykład jest o Amnonie starszym, synu  
Dawidowym (a) Piśmo Święte nie wspomina więcej  
nad ten ieden zły jego uczynek, ale tak szkaradny, y  
obrzydliwy, że się z niego domniemać potrzeba wielu  
innych, pewna albowiem iest rzecz, że człowiek ra-  
zem nieprzychodzi do zupełności nieprawości, y że  
wielkie występki są skutkami odrzuconey duszy od  
Boga dla iey grzechow przeszłych. Ten młody Pan  
nie starał się mieć na wodzy swoich namiętności  
w młodości, dopuścił zatapiać się sercu swojemu  
w miłości niewstydlivey aż poty, poki ta namiętność  
bydłęca, która częstokroć prowadzi do największych  
występkow, y zbrodni najszkaradnieyszych, przy-  
prawivszy go o utratę nie naruszonego pośzanowania  
natury, nie wprawiła go w miłość niewstydlivą y  
nieporządną własney siostry; niemogąc zaś otrzymać  
zezwoleńia iey na myśl tak obrzydliwą, przydał sił  
namiętności, popełniając w iednym złym uczynku  
dwie naywiększe zbrodnie, gwałt, y kazirodztwo.  
Lecz sprawiedliwość Boska nie opoźniła natychmiast  
pokazać, iak się zbrodniami młodego Xiążęcia brzy-  
dziła, y życiem: Bo we dwa lata potym zabity był  
od Absalona brata swojego, który utaił był tę zemstę  
w sercu swoim przez ten czas cały. O Boże iak stra-  
szone są sądy twoie!

Czwarty przykład jest o Absalonie trzecim sy-  
nu Dawidowym (b) który nie lepszy był od brata swo-  
iego Ammona. Ten był umysłu dumnego, nieszczere-  
go, mściwego, wyniosłego, zaślepionego miłością sa-  
mego siebie zbyteczną, y swoją własną pięknoscią,

kto-

(a) 2. Reg. 13. (b) 4. Reg: 14. & 15.

która, ( iako świadczy Piśmo Święte ) była nadzwyczajna. Zabójstwo brata iego Amnona nappierwszy jest zły uczynek iego, który nam piśmo do wiadomości podaje, a sprostność tego domniemać się każe, iż go wiele innych poprzedziło. Ten wyłtapek ściągnął na niego gniew oycowski, który go trzymał oddalonego przez pięć lat od dworu swojego, po których skończonych przywrocony był, y przyięty do łaski. Skoro powrócił do dworu, natychmiast zamyślać począł o znacznym buncie przeciwko królowi, y ziednawszy sobie przez swoje przymilenie się u ludu affekt udał się do pewnego miasteczka, y w nim się krolem ogłosić kazał. Podniósł zbroyną rękę na oycę swego, y przymusił do ucieczki z miasta Jerozolimy, y gonił go z wojskiem, które zebrał był, aby mu wydał koronę. Coż z tym uczynił? Prawieliwość Bożka? Zaprawdę tego synowi z natury ludzkiej wyznacnemu y odródnemu? Słuchay, Teotymie, co o nim historya Święta mówi. Dawid widząc się bydz uciśnionym od syna, musiał stanąć na placu, y bronić się. Użykował garstkę wojska, które miał z sobą, posłał je na batalię, potyczka zaczyna się, y wojsko Absalona chociaż daleko licznieysze znieścione jest.

Na tey porażce, ( o Sady Bożkie! ), stało się, że Absalon zachowując życie swoje ucieczką zanieśiony był pod wielki dąb, a że nad zwyczaj długie nosił włosy, te przez przypadek niespodziany, y z osobliwszego dopuszczenia Bożkiego tak mocno się zaplątały między gałęziami drzewa, iż muł, na którym leżał, nie mógł go unieść; ale nieustając w swoim biegu, zostawił go za włosy wiszącego, na drzewie, bez którego nie mógł się wyratować. Ludzie Dawidowi dowiedziawszy się o iego takim stanie, przypadłszy włosznią go przebiłi, y na miejscu zostawili chociaż Dawid z dobroci niewypowiedzianej posyłał ich na

potyczkę przykazał im być wyraźnie, aby mu nie złego nieczynili. O sprawiedliwości Boskiej pokazujeś dowodnie, że niezałypiasz nieprawości złych synów; y jeżeli odwołasz nie kiedy, karę, na którą zasługują, abyś im dał czas do nawrocenia się, karześ potym furrowo ich zaciętość w złości, y wzgardę dobroci twoiej, z którą czekasz ich pokuty.

O toż masz cztery przykłady z Pisma Świętego, któreć pokazują iasnie, jak Bog nienawidzi młodych występných. Toż Pismo Święte może podać y wiele innych przykładów, historye dawne są niemi napełnione, y doświadczenie codzienne wystawia ich nam nie mało w tych czasach.

Niech ci tylko tkwi w pamięci rzecz godna uwagi; że w czterech przykładach wspomnionych wyraża się trzy rodzaje grzechów, które szczególnie młódz nienawisną czynią Bogu, y są najpospolitszemi przyczynami ich zguby. W pierwszym y trzecim przykładzie grzechy nieczystości: w drugim wzgarda religii y rzeczy świętych, do czego stosować potrzeba złe używanie dobr kościelnych przez młodych Beneficyantów, którzy częstokroć ściągaia przekleństwo Boskie na siebie y familie swoje; w czwartym wzgarda rodziców, y bunt przeciwko powadze ovcowskiej.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ze pospolicie zbawienie zawisło od czasu młodości.*

To cośmy powiedzieli w czterech ostatnich rozdziałach, przełożyło ci obowiązek, który masz służenia Bogu w młodości twoiej, przez wzgląd, który mieć powinieś na honor, któryć Bog czyni pragnąc twoiej usługi, y na miłość którą ma zbawienia twego: Ułżanowanie, którego nie mieć nie możesz bez ostatniey krzywdy, y zarobienia sobie u Boga na nienawiść, y niełaskę. Teraz chcę ci do zrozumienia podać



tenże sam obowiązek przez własny twój interes, y iasnie ci pokazać, że zbawienie twoie wielce y cale zawisło zupełnie na życiu, które będziesz prowadził w młodości twoiej. Day Boże, Teotymie, abys ty y rowiennicy twoi dobrze zrozumieli, y niezapominali nigdy o tey prawdzie, o ktorey wiele ludzi niewie, y ktorey niewiadomość sprawiue zgubę, y potępienie wielu. Day Boże, żeby wszyscy ludzie poznali, że wieczność szczęśliwa, która ich czeka potym życiu zawisła częstokroć na pierwszym tym czasie, którym cale ludzie pogardzają, y po więkšzey części tak źle go zażywają. Zebym dowiodł tey prawdy, do niczego cię nieodsyłam, tylko do zdania Pisma Świętego, to iest samego Ducha Świętego, który o tey prawdzie tak wyraźne daieświadełtwa, że o nich wątpić niepodobna. Bo dla czegoż proszę Pismo Święte napomina na tyłu mieyscach młódz, aby miała staranie zawczasu o zbawieniu, y udawała się do cnoty w młodości, ieżeli nie dla tego, aby pokazało, iak wielkiey wagi czas iest ten do otrzymania zbawienia wiecznego.

Dla czego mowi u Eklezyastyka Pańskiego: (a) *Pamiętaj na Stworcę twego w młodości twoiej, nim przydzie czas utrapienia, y nim się zbliżysz do lat smutnych y naprzykrzających się.* Zkąd to iest, że nas upewnia w przypowieściach Salomonowych (b) *że młody człowiek pospolicie wstępuje w pierwsze ślady swoje,* to iest sposób życia, który z młodości powziął; y ktorego nieopuszcza nawet y w starości. Dla czego mowi przez Jeremiasza Proroka (c) *Pożyteczna iest człowiekowi nosić iarzmo od młodości swojej;* to iest udać się do cnoty, y nosić łodkie iarzmo przykazań Boskich.

Dla czego u Eklezyastyka Pańskiego w Rozdziale 6. napomina tak mocno y pobudza młódz do

cno-

(a) *Ecccl: 12.* (b) *Prov: 22.* (c) *Thren: 3.*

cnoty temi wybornemi słowy, y zdolnemi do ujęcia ferc nayzakamienialszych: *Synu moy, od młodości twoiey kochay się w naukach, a nabędziesz mądrości, która będzie trwała aż do śmierci, zbliż się do niej iako człowiek, który chce sprawować ziemię, y czekay z cierpliwością miłych pożytkow, któreć przyniesie; mało przyłożyłś starania w uprawianiu iey, ale w krotce potym skosztujesz słodczy z owocow iey. Mądrość jest przykra y trudna tym, którzy iey nieznają, ci którzy w iey niekochają się piękności niezatrzyma się w nich. Ci którzy iey raz zakosztowali, tak miłą im się bydź zdaie, że ciężko im ją opuścić, y zawższe u nich zostawać będzie, poki aż ich niezaprowadzi przed oblicze Boże.* Reszta tego rozdziału nie co innego jest, iako nieustanne napomnienie do cnoty młodości.

Dla tego w Rozdziale 25. mowi, że *niepodobna znaleźć w starości, czego się niezebrało w młodości.* A na koniec czemu między Xiegami Pisma Świętego iedna jest wyraźnie napisana dla nauki młodzi, iaka jest Xiega Przypowieści? To wszystko niepokazujesz iasnie, że Duch Święty chciał dać do zrozumienia ludziom, iż czas młodości jest daleko szacowniejszy nad pospolite ludzkie mniemanie, y że wszelkie szczęście lub nie-  
szczęście człowieka, w tym życiu y przyszłym zawisło iedynie od tego czasu, według dobrego lub złego iegoż zażycia, gdyż to jest prawda nieomylna, że ci sprawują swoje zbawienie, którzy są wychowani z młodości swoiey w bojaźni Bożej y zachowaniu przykazań iego; a że ci, którzy nie mają tey bojaźni, albo którzy ją odrzucili z przed oczu swoich, aby wolnie za występkami udawali się, gubią się częstokroć bez powstania.

Cała ta prawda wspiera się na tych dwóch fundamentach. Z których pierwszy jest, że ci, kte-

rzy się udali do cnoty w młodości, łatwo w niej trwają całe życie. Drugi, że przeciwnie całe, ci, którzy się na nieprawości puścili w tym czasie, niepoprawiają się, chyba z wielką trudnością, a częstokroć się trafia, że y nigdy niepowitają z nieprawości. Potrzeba pokazać obszerniej te dwie prawdy.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Ze ci którzy się cnoty chwycili w młodości, trwają w niej pospolicie, y bez żadney trudności w całym życiu i, y dochowują.*

Doświadczenie czyni tę propozycją tak oczywistą, że ją mieć należy za rzecz nieochybną fundującą się na zdaniu Pisma Świętego, y mądrych. Zebym iednak ci ją uczynił ieszcze oczywistszą, odkryć iey racye same zasadzające się na świadectwach wspomnionych. Pierwsza iest, że nałogi, nabyte w młodości trwają długo, y niełatwo ich pozbyć się można. Oczywista ta iest rzecz w Piśmie Świętym. Człowiek młody nieoprzeżstanie w starości sposobu życia, który raz zaczął. (a) to iest że się to rzadko dzieje. Rzecz żadney niepodpada wątpliwości, że pierwsze impresye są potężne, y pierwsze nałogi wkorzeniają się mocno w młodych umysłach. Ztrudnością wykorzeniają się pierwsze impressye młodych umysłów, mówi S. Hieronim, wełna raz uczerniona nie łatwo traci czarność, y nabyma pierwszej białości, y naczynie gliniane długo zachowuje zapach y smak pierwszego likworu (b) Dlatego Pismo Święte mówi; że iest dobrze ( to iest wielce pożyteczna ) człowiekowi udać się w młodości do cnoty. Bo nabywszy iey w tym czasie, łatwo ją zachowa całe życie, iako toż Pismo mówi na inszym miey-

(a) Prov: 22. (b) S. Hier: Epif: ad Latam.

mieyscu: *Przyimuy naukę w młodości twoiey, a znaydziesz mądrość aż do końca życia twoiego.*

Święty Bernard powiada, iż niepotrzeba szukać inſzych przyczyn dla czego wielu ſtarcow widzimy na pełnionych występku, y niemających w ſobie żadney, cnoty, tylko, że ich nie nabyli w młodości, która ieſt czasem na to właſnym. S. Hieronim opisuiać piękne przymioty ſtarości tych, którzy się udali w ſwoiey młodości do nabycia nauk wyzwołonych, y ćwiczenia się w cnotcie, mowi, że ona ſtaie się mędrszą przez ſwoy wiek, beſpieczniejszą przez doſwiadczenie, roſtropniejszą przez przeciąg czasu, y zbiera z ukontentowaniem pożytki dawnych prac młodości ſwoiey. (a)

Druga przyczyna ieſt wzięta z tego com powiedział wyżej, iż młodość ieſt czas pokus y potyczek. Zkąd wnioſć należy, że kiedy się ie zwyciężyło w tym czasie, znayduie się wielka łatwość do zwyciężenia ich w dalſzym biegu życia. Pewna ieſt, że naygwałtownieyſze pokusy ſą cielesne, nad ktoremi nie tak częſto zwycięſtwo się oduoſi, iako się z niemi potyka (b) iako mowi Auguſt: S. y ktore przekonały częſtokroć ſłateczność tych, ktorych męki nie mogły zwyciężyć (c) iako uważa S. Hieronim. A do tego ieſzcze, iż te pokusy ſą wspólne wſzytkim wiekom, ieſt pewna, iż ſą poſpolicie potężnieyſze, y częſtſze w młodości, która ieſt zawsze, iako mowi tenże Hieronim Święty, w potyczkach czyſtości, y iako ieſt otoczona młodość okazyami grzechu, y przyciſniona poduſzczeniami utarczki ciała, więcey ponosi dla zachowania czyſtości, na kształt ognia, ktory się z trudnoſcią zachowuie pod drzewem zielonym, ktorym ieſt przywalony. Ale gdy-

za

(a) S. Hier. *Epif. ad Nep:* (b) Aug. *Ser: 250. de Temp:* (c) S. Hier. *in vita Pauli.*



za pomocą łaski Bożej która wspiera osobiście młódz, iakom wyżej pokazał, odnieść się zwycięstwo w tych pierwszych po yczkach, trafia się, że się bez wszelkiej pracy zwyciężają wszystkie inne, w życiu całym przypadające, które według Pisma Świętego *jest potyczką nieustanną*. (d) Przyczyna tego jest, iż pokusy zmniejszają się według proporcji zwycięstwa, łaski zaś Bożej przybywa według miary dobrego używania iey, (c) y serce przyzwyczajone do zwycięstwa niełatwo upadnie z przyczyny nowych pomocy, których iego zwycięstwa mu przyczyniają. Samson w zmocniwszy się pokonaniem lwa, stał się niezwyciężonym nieprzyjaciółom, y Dawid zabijając w młodości swojej lwy y niedzwiedzie, będąc jeszcze dość młodym zbił Goliata Olbrzymia postrach wojaka Izraelskiego, y odtąd nigdy w żadney potyczce niebył zwyciężony.

O! Teotymie, gdybyś wiedział o odpoczynku y spokojności ducha, którym się cieszą ci, którzy się dobrze popisali w tych potyczkach młodości, pragnienie skończenia ich słodczy, pobudziłoby cię mocno do dawania im odporu ze wszystkich sił. Naucz się iey od Ducha Świętego przez ulta Mędrca; (f) *Synu moy, mowi on, szukay mądrości, a znajdziesz ją; znalazłszy zaś nigdy iey nieopuszczay: znajdziesz w niej spoczynek na całe życie twoje, y po matych trudach, które zada, odmienić się w wesele, pęta iey obracając się w mocną obronę y stałą podporę. Pęta te znaczą boiaźń Boską, y wykonywanie iego praw. Za ciężką zaś podług przyczynę, że Bóg pomnaża swoje łaski, y rozkrzewia błogosławieństwa swoje nad temi, k.o. zy dobrze żyli w młodości swojej, na utrzymanie ich w dobrej drodze, na którą weszli w swojej młodo-*

(d) *Iob: 7.* (c) *Math: 25.* (f) *Prov. 2.*

młodości. Niemogęć pokazać lepiey tey prawdy, iako przywodząc świadectwo Boga samego mówiącego w piśmie Świętym: *Pan, mowi Mędrzec, daie mądrość, y z ust iego pochodzi roztropność y umiejętność.* A nie tylko ią daie, ale ma pieczę, aby ią zachował, bo on iest, który strzeże zbawienia tych, ktorzy są prostego serca, y iest obrońcą tych, ktorzy się trzymają prostoty. Przydaie nakoniec: *Synu moy, ieżeli wniydzie mądrość do serca twego, y umiejętność podoba się duszy twoiey.* ( mowi o umiętności cnoty: ) *rada strzec cię będzie, roztropność zachowa cię od upadku w grzech, od złych towarzyszkow; uwolni odpowab niewiaſt cudzoziemskich, ktorych ięzyk iest słodki, a zdradliwy, y utrzyma cię na drodze ſprawiedliwych y cnoty.* Jest podobnych wiele świadectw. w Piśmie Świętym, ktore nas upewniają o osobliwey obronie Bożej, y pomocy, którą daie tym, ktorzy cnotliwie w młodości żyją, iako to iest łatwo potwierdzić przykładami tegoż Piſma Świętego.

## ROZDZIAŁ IX.

*Dowody w teyże materji przez znaczne przykłady wyjęte z Piſma Świętego, o tych, ktorzy będąc cnotliwemi w młodości, takiemiż byli całe życie ſwoie, a osobliwie o tych, ktorzy dali odpor w wielkich okazjach.*

Naypierwszy przykład maiz na Jozefie, który był wzorem cnoty w ſwoiey młodości: mając lat około ſzeſnaſtu, tak nienawidził grzechu, iż złe przykłady braci iego, niemogły nigdy zarazić niewinności iego; przeciwnie zaś niemogąc znieść ich złych poſtępkow, oſkarżył ich o nie przed Oycem ſwoim Jakobem. Wielka iego cnota, dla ktorey osobliwemi Bog go obdarzył łaskami, y ociec go mocno kochał, ſciągnęła

na niego nienawisć braci jego, tak dalece, że się o nie bardziej niektarali, iako o sposób zgubienia go. Pottrzegłszy go tedy samego chodzącego po polu, zmówili się na zabicie jego, a że się wzdygali mazać rąk krwią własną, przedsięwzięli spuścić go w starą studnię aby z głodu umarł. Ten młodzieniec niemogąc ułagodzić okrucieństwa braci swoich prozbani anizami, musiał ic cierpieć, pokładając wsiystkę nadzieię w Bogu, który nieopuszcza, ktorzy go kochają. W czym niezawiodł się, bo bracia jego niecludzey przerażeni strachem występku tak grubiańskiego, odnienili pierwszy swoy zamiysł. (a) Wyięli go z studni, aby przedali kupcom na ow czas przeiężdżającym, ktorzy go zaprowadzili do Egiptu, y tam przedali go Panu tegoż kraju, Jozef będąc u tego Pana postępował w swoiey pierwzey cnocie żyjąc y tu w doskonałey niewinności, która sprowadziła błogosławieństwo Boskie na dom Pana jego, który w krotce poznał jego cnotę, y umiłował go wielce. Otoż tak ten młodzieniec przepędził młodość swoię pierwszą, to jest, aż do dwudziestego, albo dwudziestego drugiego roku wieku swego. Zobaczże co ztąd wyniknęło, y iak przepędził ostatek życia swiiego, w ktorym ia upatruię trzy wielkie okazy, w ktorych jego cnota potężnie była doświadczona. Pierwsza była około tego roku, w ktorym cierpiał naywiększą natarczywość, (b) która czyistość znieść może, będąc kuszonym od żony swego Pana do zezwolenia na obmierze cudzołóstwo. Ale boiażni Boża w ktorey był wychowany, takie mu sprawiła obrzydzenie tey zbrodni, że żadne prześladowania tey nieczystnicy, niemogły wcale skazić jego czyistości, która odtąd stała się wzorem wsiystkim wiekom. Ztey pokusy wpadł w inszą daleko większą. Niecnotliwa albowiem ta niewiašta niemogąc w skutku wypełnić nie-

(a) Gen: 4. v. 21. (b) Gen: 39.

niezbożnego przedsięwzięcia swego, oskarżyła go, iakoby chciał zgwałcić wstyd iey, zadając mu bezwstydnie zbrodnią kt rey sama przyczyną była: Pan rozniewany na tę powieść, kazał go związać, y do więzienia wtrącić, w którym zostawał aż do lat trzydziestu: Otoż wielka pokusa y podnieta, ktoraby mogła łatwo przekonać cnotę nieugruntowaną: iaka iest bydz oskarżonym y obwinionym o występki, którym się brzydził, y cierpieć zań karanie iakoby popełniony; Lecz Jozef trwał niezachwiałym się w pierwszej cnotcie swoiey; y iako nabył cierpliwości w młodszy m wieku przez prześladowanie braci swoich, takież to prześladowanie ponosił z statecznością przedziwną; ciesząc się niewinnością swoją, ktorey samego Boga miał za świadka y obrońcę. A Bog, który zawsze z nim był, nie opuścił go w tey okazyi; ale iako mowi Piśmo Święte: *zstępiał z nim do iamy*, (a) aby go wspierał łaską swoją, y aby go uwolnił, iako cudownie uczynił w krotce potym.

Potych dwóch dowodach nastąpił trzeci ieszcze większy. To iest wielkie szczęście na ktore był wyniesiony: bo wytłumaczywszy sen krolowi Faraonowi, przez wiadomość ktorą mu Bog dał rzeczy przyszłych, wypuszczony iest od krola z więzienia, y na koniec uczyniony nayıerwszym w krolestwie z oddaniem mu generalnego dozoru y mocy szafowania wszystkim według upodobania swego, z przydaniem oraz wyraźnego wszystkim poddanym rozkazu aby słuchali Jozefa iako samego krola. Zostając na tym wysokim stopniu szczęścia, który częstokroć zaślepia ludzi, y na którym cnoty pomierne w rozsypkę idą, y niszczią w krotce; Jozef iednak iednostaynym był w swoiey pierwszej cnotcie, y w iednakowey zawsze porze. Niepamięć o Bogu, pycha, łakomstwo, zemsta, ktore za zwyczaj

na-



naśępują za pomyślnym powodzeniem, nigdy nad nim gory niewzięły. Mając okazyą do zemśczenia się nad bracią, kiedy przyiechali do Egiptu, aby się opatrzyli żywnością podczas głodu, nie tylko nieuczynił tego, ale i jeszcze przyjął ich z wielką miłością, y oświadczeniem affektu, który wyciska łzy czytającym o tym Piśmie Święte. Sprawował się na swoim urzędzie tak cnotliwie, iż się nikt nigdy nieposkarżył na jego rząd: y owszem Egypcyanie iawnie go uznawali za Zbawiciela, będąc uwolnionemi jego restrykcyjnością od niedostatku pod czas siedmioletniego głodu, co mu też sprawiło imię w tym kraju Zbawiciela świata. Trwał tak w cnotcie y w boiaźni Bożej na tym dostojnym urzędzie od roku trzydziestego wieku swego, którego był wyniesiony na tę godność, aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł. O! Teotymie, zważ dobrze ten przykład, y naucz się z niego, czego dokażać gruntowna cnota nabyta w młodości.

Przestałbym na tym przykładzie, gdyby następowały podziwienią godniejszy niebył, na pokazanie teyże prawdy. Ten jest o Tobiaszu, oycu młodego Tobiasza, o którym Pismo Święte podać nam, rzeczy godne do uwagi, które czynił w młodości swojej, a potem przez cały bieg życia swojego.

Tak zaś o nim powiada Pismo Święte. Tobiasz był młodzieniec z pokolenia y z okolicy Nephthali, ten będąc najmłodszym w pokoleniu swoim, nie niepokazował młodego y dziecinnego w sprawach swoich. Y gdy wszyscy inni szli czynić ofiary złotemu eielcowi Jeroboama króla Izraelskiego, on się odłączał od ich towarzystwa, y chadzał sam do Jeruzalem do kościoła Boskiego, y tam oddawał cześć Bogu Izraelskiemu, ofiarując mu wiernie wszystkie swoje pierwiastki y dziesięciny: *Te y tym podobne rzeczy* (dodać Pi-

Pismo Święte) czynił, będąc ieszcze młodzieńczym, według prawa Bożkiego.

O! iak slične życie młodzieńca, Teotymie, który nie czyni nic młodego, to jest przeciwnego cnotcie, nie opuszcza się wprowadzać w źródło złych przykładów, trwa stalecznie w służbie Bożej, kiedy go wszyscy inni rozpustnie opuszczają. Za młodością tak cnorliwie pizerędzoną, niemogło nastąpić tylko całe życie Święte, iako obaczysz.

Tobiasz przyśzedłszy do lat męskich, zaprowadzony był w niewolą od Asyryczyków ze wszystkimi zionkami swoimi do miasta Niniwy, tam będąc nie wyszedł na krok z drogi cnoty, po ktorey chodził w swej młodości.

Bo na yprzod iako się nauczył dawać odpor złym przykładom, niedopuscił się nigdy skazić w niewoli przykładami tych, którzy ziednegoż z nim kraju będąc, iedli niegodziwie pokarmy pogańskie, ktorych prawo Boskie zażywać zakazywało.

Powtore, iego wielka cnota ziednała mu łaskę u krola Asyryjskiego, y otrzymała pozwolenie wolnego przechodzenia się po całym krolestwie, nawiedzał więc wszystkich w więzieniu będących, y dawał im zbawienne przestrogi, pobudzając do wiernego wytrwania w służbie Bożej.

Potrzącie gdy się utrapienie Jsraelitow w niewoli rozszerzyło, codziennie chodził ich nawiedzać, y cieszył ich, rozdając każdemu z nich cokolwiek mógł dać, karmił głodnych, odziewał nagich, a osobliwie chował umarłych nieuważając na niełaskę krolewską, w którą wpadł z niebespieczeństwem życia swojego dla miłosiernych uczynków. Lecz co iest ieszcze podziwienienia godniejszy w nim, iest cierpliwość, w ktorey znośił utrapienia różne y ślepotę, która mu się z przypadku niespodzianego przytrafiła około pię-

pięćdziesiątego szóstego roku życia iego. Pewnego bowiem dnia powracając do domu, sfatygowany pogrzebami wielu umarłych, zasnął pod murem, z którego gnoy z guizda iakkułczego spadł mu na oczy, y oślepił go. Mocno zaiście dolegało go to utrapienie, y bardzo było oczywistym dowodem cnoty iego; lecz on ie ponosił z taką cierpliwością, iż ią Pismo Święte przyrownywa cierpliwości Joba Świętego. Co zaś mocno tkwić w pamięci powinno, to iest: iż Pismo Święte tę iego cierpliwość przypisuje pobożności y boiaźni Pana Boga, w ktorey żył w młodości swoiey. Tak albowiem mowi o niey. Przepuścił zaś Bog tę pokusę na niego, aby dał cierpliwości przykład potomstwu iego, na kształt cierpliwości Jobowey. Bo chodząc w boiaźni Bożey od młodości swoiey, y strzegąc przykazań iego niewybuchnął z niecierpliwością przeciwko niemu dla utrapienia ślepoty, którą na niego zesłał, ale trwał mężnie, y statecznie w boiaźni Bożey, oddając mu dziękczynienia całe życie swoie. O! przedziwny skutku cnoty, któryś rośł zawsze z tymi wiekiem! uwolniony iest od tego utrapienia we czterech latach potym, y żył aż do roku setnego dziesiątego, w którym umarł w pokoju, czyniąc, iako mowi Pismo Święte nienastanny postępek w boiaźni Bożey. Tak, Teotymie, żyją y umierają ci, którzy żyli cnotliwie w młodości.

Nie mogę zakończyć tego rozdziału dosyć już długiego nieprzytoczywszy ci trzeciego przykładu o wielkim starego testamentu Męczenniku Eleazarze. Ten stażee wielkiej iest czci godny dla liczby lat swoich, a ieszcze więkšzey dla wielkiej cnoty w ktorey żył od młodości. Gdy krol Antyoch przesładował żydow, chcąc ich odwieść od Religii y czci prawdziwego Boga; ten mąż Święty był złapany, aby do tego był przymuszony mocą mąk, ktore nigdy wzruszyć nie-

niemogły dawney iego pobożności. Y gdy któryś przy nim stojący z przyjaciół namawiał go, aby ułuchał prześladowcy, y uwolnił się od mąk, czyniąc co każe przynajmniej powierzchownie, y dla oka ludzkiego, mowi Pismo Święte, iż począł uważać powagę wieku swego, który iuż był ofiwiął w cnotcie, niepopewniwszy ieszcze nic takiego co by go uczyniło niegodnym nazwiska, prawdziwego potomka Abrahama y swóiego żywota cnotliwego który prowadził od dzieciństwa. A zważywszy te rzeczy, odpowiedział natychmiast z od wagą podziwienia godną, wolę umrzeć, niżeli zezwolić na tak zły postępek, y dać moim przykładem pobudkę moiemu narodowi do odstąpienia Świętej Religii, y czci prawdziwego Boga. Po tej odpowiedzi, mąk mu przyczyniono, y poniośł śmierć z cierpliwością nieprzekonaną.

O! moy miły, Teotymie, naucz się z tego przykładu, y z poprzedzających, co może dokazać cnota nabyta w młodości, y utwierdzona nieustannemi dobrymi uczynkami, staray się wcześniej, abyś był takim, iakim bydź sobie życzyś w całym życiu: kochay się w cnotcie w tym pierwszym wieku twoim, a ona cię nieodstąpi we wszystkich następujących latach.

## ROZDZIAŁ X.

*Ze ci, którzy się udali do nałogow w młodości, bardzo się trudno poprawiają, y przytrafia się częstokroć, że nigdy z nich niepowstają, y sami się nędznie gubią.*

O! Teotymie, czemuż niemam piora tak mocnego, żebym wyrysował na sercu twoim potężniejszy niż na miedzi albo marmurze tę wielkiej wagi prawdę, y doskonale cię nauczył wielkiej y nieprzekonaney trudności, którą cierpią w poprawowaniu się źle żyjący w młodości. Trudność tak wielka, iż iey niepo-



dobna dostatecznie wyrazić, a do tego tak generalna, że iey pojąć niemożna bez uczucia przeżywanego serce żalu, zapatrując się na tak wielką liczbę Chrześcian, a osobliwie młodzieży, która ięczy pod okrucieństwem nałogu złego z młodości nabytego, z wiekiem zaś wzrastającego, y prowadzącego ich na zgubę: z którego ięzli im się zdarzy wywikłać, to nie inaczej chyba z pracą y potyczkami niewypowiedzianemi y przez cud oczywisty łaski Bożej. O synu moy kochany naucz się chronić tego strasznego niebezpieczeństwa, y usiłuy pojąć wielkość iego na zabezpieczenie mu, y wywikłanie się prędkie z niego, ięzliś się w nie wpłatał. Trudność ta tak wielka pochodzi z trzech miar. Pierwsza iest moc y potęga wielka złego nałogu, który raz wkorzeniwszy się w duszy, wykorzenionym bydz niemoże bez wielkiego mozolu. Wszytkie nałogi mają to do siebie, że trwają długo, znoszą się z trudnością. Ale między inżemi złościami są te, które naybardziej lgną w sercu, y które naytrudniej odmienić, bo daleko iest trudniej naturze zepsowanej udawać się do dobrego, niż do złego. Ztąd pochodzi, co pismo mówi: *iż zli z trudnością się poprawiają; co czyni, iż głupich liczba, to iest grzeszników, iest niezliczona.* (a)

Lecz między złemi nałogami, te w które się z młodu wprawiło są naypotężniejsze y naytrudniejsze do zwyciężenia. Bo namiętności, które są naczyniami y instrumentami grzechu niepokromione w tym czasie przez cnotę, rosną z laty, a rosnąc z niemi przyczyniają nałogu y złości, y dodają iey codziennie nowych sił, które nakoniec czynią ją niezwykłą. Dla tego też, pismo Święte chcąc wyrazić moc złego nałogu nabytego z młodości lat, wyraża słowa, któreby młodzi powinni mieć zawsze przed oczyma:

Ossa

(a) Eccl: 15.

*Offa ejus implebuntur vitiiis adolescentia ejus, & cum eo in pulvere dormient. Kości złego napętnią się nałogami młodości jego, y poydą z nim aż do grobu. To iest, iakoby chciał mowić, że nałogi, y złe skłonności młodzi, tak się mocno wkorzeniaią w duszy, że całe życie w niey zostaią, y kończą się rowno z życiem iako się temu codziennie przypatrzeć można.*

Przyczyna tego iest oczywista. Nałog raz opanowawszy duszę, przymnaża y umacnia namiętności, namiętności płać rozśadek, y sprawnia, że sądzi to bydź dobrym co iest złego, złym co iest dobrego, rozśadek zepsuty przewraca wolą, która się ślepo na grzech odważa. Y ztąd to pochodzi wszystko złe, które Augustyn Święty opłakuie, kiedy mowi: *že wola zepsuta zmierzaa y ma upodobanie w złym, upodobanie sprawuie zwyczaj, przyzwyczajenie się zaś niedając mu odporu, obraca się w potrzebę,* (a) iakoby chciał mowić, że największa iest trudność w ten czas sprzeciwić się grzechowi, gdy zaś dusza przyidzie do tego punktu, iuż y nadziei niemasz do pozbycia się go; bo iako mowi inšzy Autor, *ta potrzeba rodzi śmierć* (b) wprawuiać w niepokutowanie tego w ktorym się znayduie.

Drugą przyczyną tey wielkiey trudności, iest umnieyszenie łask Boskich: Bo iako Bog przyczynia łask tym, ktorzy ie pokornie przyimuią, y zażywaią ich na zbawienie swoje, tak też ich uymuie tym, ktorzy ich, na złe zażywaią, y pogardzaią niemi. Jeżeli zaś Bog tak postępuje sobie ze wszystkiemi ludzmi, toć tym pospoliciey z młodzieżą. Jako ma upodobanie w świadczeniu im wielu łask, kiedy ich są godnymi, według tego cośmy wyżej powiedzieli; tak też im uymuie tychże łask, kiedy ich na złe zażywaią, iako powiedzieliśmy, że się często to przytrafia tym, ktorzy

nie

(a) *S. Aug. l. 8. Conf.* (b) *S. Isidorn.*

niebyli wierni w zażywaniu łask, których im Bog dawał w młodości, dla czego czują tych łask wielkie umniejszenie, z przyczyny złego zażywania ich. *Grozi takim Bog przez Proroka mówiąc: Zginie młodź od pragnienia, która przysięga na grzech Samaryi* (a) to jest czyniący popis na uznanie bałwanów, które czci miasto Samarya. To pragnienie, nie jest tylko pragnieniem ciała, ale też y duszy, to jest, niedostatek łask Boskich, o którym powiedziano zaraz potem, *zeszłę głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słowa Bożego.*

Trzecia przyczyna wielkiey trudności, która się znajduje w poprawowaniu grzechów młodości, jest panowanie czarta, które się staie większym y mocniejszym według miary nałogów złych wkorzenionych w duszy, y odjęcia łask Bożych na ukaranie grzechów.

To panowanie jest skutkiem pospolitym grzechów, które przyprowadziwszy duszę o zgubę łaski y obrony Stworcy iey, oddaie ią w niewolę czartu; y więzi ią co raz więcej a więcej w tey niešťczęśney niewoli według miary zanurzenia się iey w nieprawościach.

O! Teotymie, kżby mógł došťatecznie opisać opłakany stan duszy zaprowadzoney w tę niewolę pod okrucieństwo naygłówniejszego nieprzyaciela, który zażywa wśystkich wynalazków y złości, aby ią zgubił bez powstania. On iey podae wśystkie pokusy, które ią mogą w grzech wprawić, y codziennie nowe okazye do zguby, odwodzi od tych, któreby ią mogły odwieść od nieprawości, on ią z grzechu w grzech pogrąża, z nałogu w nałóg, aż poki przyszedłszy y dopełniwszy miary nieprawości, nie będzie mu oddana ostatnim skutkiem gniewu Bożego, na ponoszenie kary zasłużoney.

Tak

(a) *Amof: 8.*

Tak się obchodzi okrutny ten nieprzyjaciel z temi, których ma w mocy swoiey, a to za sprawiedliwym dopuszczeniem Bożym, który opuszcza zazwyczaj wyłamujących się z służby iego y przyjaźni; oraz niechających mu służyć w Ródyczy przykazań iego, y w obłtości iego błogosławieństw; sprawiedliwie zatem zasługują, aby ich oddał panu temu okrutnemu, który samą ich technie zgubą; y który ich nieprzeft nie prześladować, aż poki niepograży w przepaść wieczną. O! Teotymie, biada tym wśzytkim, którzy się dostali w tę nieopłakaną niewolą; ale tym więkřza ieszcze biada tym, którzy będąc do tego obowiązani, aby ich ratowali, y niepomyslą o tym.

## ROZDZIAŁ XI.

*Przykłady na rozdział poprzedzający. A nayprzod tych, którzy się poprawili w występkuach młodości, ale z bardzo wielką trudnością.*

Jeżeli rozum pokazuje iasnie tę prawdę iakom tego dowiodł, doświadczenie czyni ją ieszcze pewniejszą przez przykłady rzadkie tych, których miłosierdzie Boże przez łaskę osobliwą wyrwało z nieprawości młodości. Przestaną na iednym znacznych przykładzie, Augustyna Świętego, abym ci tę prawdę przed oczy wystawił. Mamy w osobie tego Świętego naypamiętniejszy przykład, który tylko starożytność może nam podać, na pokazanie iawne, iak ieszt rzecz trudna powstać z nałogow w młodości nabytych. Z tych cite tylko przytoczę, ktore on sam w spowiedziach swoich z natchnienia Bożego opisuie, aby nauczył wśzytkę młodzież, iako się ma obawiać grzechow młodości swoiey, a strzedz się przepaści w ktorą wpada, zabiegając wczesnie niebezpieczeństwu w ktore by ją życie w młodości nieomylnie wprowadziło, gdyby  
D iey



iey Bóg z niego nie wyrwał skutecznie, y cudoownie z miłosierdzia swego, czego nie czyni, wielu innym.

Mowi on nayprzód, że w swoim dzieciństwie był podległym wszystkim złym skłonnościom, które w tym wieku traścić się zwykły; znaydowała się w nim niechęć do nauk, niepośliszeństwo, kłamstwo, upor, chętka do gry, y do wszystkich uciech; niesmak w rzeczach dobrych, dziwna prędkość w nauczaniu się wszystkiego co się naybardziey sprzeciwiało czystości y dobremu obyczajom; nie lubił tylko rozrywki, pracy się chronił, niechęć się niczego uczyć tylko rzeczy szkodliwych. Tak przepędził młodość swoją aż do lat szesnastu. Za temi pierwszymi skłonnościami, iako się pośpolicie traśa, nastąpiły ieszcze większe nieporządki. Przyszedszy do lat szesnastu wieku swego, niemogąc się utrzymać w pierwszych umysłu swojego przedsięwzięciach, puścił się na wszystko złe, którego w tym wieku mógł dokazać. Mowi on sam, a mowi z żalem, że uciechy brzydkie, y rozpustne namiętności tak opanowały serce iego, że go bez wstydu w takowe grzechy prowadziły, o których mówić niepodobna. Tak dalece, że ani perswazyje matki, ani wstyd czynienia złego, ani żadne uwagi niemogły go odwieść od pierwszych występku: przeciwnym zaś sposobem przyszedł do tego zbytku zepsowaney natury, iż niewstydzając się złego wstydził się bydź dobrym; y miał za wielkie złe bydź mianym za niewinnego, gdy zapatrywał się na inszych szczycących się swoiemi zbrodniami. Zaczął to złe życie powrociwszy się z nauk do domu oycowskiego, w którym rok cały bawił, po tym skończonym odesłanym był do Kartaginy na zakończenie ich, y tu prowadząc podobne życie, aż do dziewiętnastego roku wieku swego. Gdzie masz sobie uważać, Teotymie, cztery albo pięć przy-

przyczyn zepsucia się Augustyna Świętego w młodym wieku.

I. Prożnowanie, na którym strawił rok zżynał w oycę swego do nu powrociwszy z nauk, ale że ten czas jest bardzo niebezpieczny dla młodzi, iako powiemy daley.

II. Mały wzgląd oycę iego na dobre obyczaje, który nie miał oka na to, aby syn iego postępował w boiaźni Bożej, byleby był mądrym y wymownym iako wielu czyni oycow.

III. Pogarda przestrogi matki, która poznając umysł syna swego, upominała go nieustannie, aby się nie dawał za nieporządne pasy, lecz bez pożytku.

IV. Złe przykłady rowienników, tak przewróciły umysł iego, iż usiłował stać się gorzszym niż był, aby im był podobny; y gdy widział, że go w złym zwyciężali, zmyślał złe, którego nie popełnił, bojąc się aby z niego tym bardziej nie urągali się, im by go więcej widzieli w cnocie postępującego y czystsze go niżeli inszych.

V. Wielka wolność, której mu rodzice dopuszczali, w grze, y rozrywkach, iako to sam uważa. (a) Włzystkie te przyczyny wprawiły go w nieprawość, y trzymały w nich przez trzy lata, po których miał jakąś dobrą pobudkę, ktorą do tego przywiodła, iż weyrzał w siebie, y poznał nędzny stan swój. O toż widzisz, Teotymie, z czego masz poznać trudność wielką, która zwykła zdarzać się w poprawowaniu złych obyczajów młodosci.

Mając lat dziewiętnaście, począł mocno myśleć o zbawieniu wzruszony myślą, którą mu Bog dał w czytaniu książki Cyncerona pod tytułem *Hortensiusz*,

zamykający w sobie napomnienia y pobudki do mądrości.

Czytanie tej książki, iako sam powiada, odmieniło zaraz umysł jego, y skłonności, obrociło myśli jego do Boga, y odmieniło pragnienia. Począł pogardzać dobrami doczesnemi, y uciechami życia, a pragnąć niewymownie piękności y mądrości, która nigdy nie ginie. Odtąd począł powstawać z nałogow, a udawać się do Boga z wielką gorącością ducha. (a) Ktożby temu nie wierzył, że za temi pobudkami nastąpiło doskonałe nawrocenie? Ale ah! Teotymie, czegoż nie może dokazać zaciągnięty zły nałóg w młodości? nałogi y skłonności nieporządne młodości jego, tak się sprzeciwiały pobudkom, które czuł, aby się nawrócić, iż je uczyniły niepożytecznemi y bez skutku. Ciężar nałogow zastarzałych, przywiódł go w krotce do pierwszego stanu, w którym zostawał od dziewiętnastego aż do trzydziestego roku wieku swego. Y złe nałogi przez trzy lata zaciągnięte w młodości jego, skępowwały go tak, że się nie mógł wywikłać z nich przez lat dwanaście, przez które nie tylko popełniał pierwsze nierządy; ale też dopuszczał się inszych ieszcze większych. Nieczystość, która częstokroć wprawuie w błąd y w ślepotę, pograżyła go w odszczępieństwo Manicheyjskim w którym trwał dziewięć lat; przyłączyło się do odszczępieństwa cudzołóstwo nieustanne, y w tym zostawał aż do czasu nawrocenia się swego. Przyszędłszy do lat trzydziestu wieku swego mocno myślił o nawroceniu swoim, iako nigdy przedtem, o czym sam opisać w księdze szoltey w rozdziale iedynastym. Lecz słuchay Teotymie, z iak wielką trudnością dokazał tego.

Od pierwszej tej myśli zostawał ieszcze więcej niż dwa lata w pierwszych swoich nieporządnym

po-

(a) *S. Aug. Conf. lib: 3. c. 4.*

postępkach, odkładając codziennie iako sam powiada nawrócenie się do Boga, aby znalazł w nim życie łaski; nienuwając y nie mając względu na złą śmierć, którą sobie gotował, złym życiem. Potrzeba mu było wiele czasu do uleczenia rozumu swego z błędów, które w nim wkorzeniły się przez życie poprzedzone, y przekonania go o potrzebie nawrócenia się, iako to opisuje w siódmej księdze. Rozum był zniewolony, a wola ieszcze się niepoddawała. Złe nałogi tak opanowały były serce jego, iż go w rozpacz wprowadziły o jego poprawie. Potrzeba było wykorzenić te nałogi jeden po drugim, pychę, łakomstwo, nieczystość; Już pycha, łakomstwo wypędzone były z serca jego, ale niebezpieczliwa nieczystość mocno mu się sprzeciwiała, która go tak opanowała była, iż mniemał, że ostateczną rzecz niepodobną opuścić ją, mając za ostatnią nadzieję bytć ogołocionym z tych szkodliwych lubieżności, które są źródłami wszystkiej nędzy.

A na koniec, ta trudność jego nawrócenia była tak ciężka, iż po wielu potyczkach, które cierpiał w umyśle swoim przez czternaście lub piętnaście lat przeciag, po staraniach, prośbach, y łzach pobożney swojej matki, która za nim udawała się morzem y ziemią, z kraju swego do Kartaginy, z Kartaginy do Rzymu, z Rzymu do Medyolanu, aby go wyrwała z tak rozpustnego życia, a pozyskała Bogu, ktorey, (może się mówić) iż po Bogu najpierw obowiązanym jest za swoje zbawienie; po napominaniach największych przyjaciół, po wielu rozmowach z Świętym Ambrozjym, y innymi osobami zaszczyconemi cnotą y mądrością, po wszystkich pobudkach wewnętrznych łaski Bożej, ledwie aż cudownym sposobem nawrócił się. Ostatnią albowiem odprawując potyczkę z naturą y łaską, usłyszał głos do siebie mówiący, z nieba *Tolle*



*lege. Tolle, lege. Wes a czytaj; Wes a czytaj* y napominalący, aby otworzył nowy Testament leżący przed sobą. Wziął go, a otworzywszy znalazł słowa Pawła Świętego, przez które Duch Święty sprawił w duszy jego ostatnią pobudkę do nawrocenia się jego. *Non in commestationibus & ebrietatibus; non in cubilibus & impudiciis, non in contentione, & simulatione, sed induimini Dominum Iesum Christum, & carnis curam ne feceritis in desideriis.* O Boże! czyliż podobna, aby odmiana duszy tak była trudna, y aby na uleczenie nałogów w młodości nabytych, tyle potrzeba byłołożyć trudów, y tyle zażywać szkodkow temu, który z nich uwolnić się chce?

O! Teotymie, ieszcze się wszystko nie skończyło. Augustyn albowiem Święty zupełnie nawrociwszy się, niebył ieszcze wolnym od trudności przerzeczonych, bo chociaż się nigdy nazad nie cofnął, od nawrocenia swego, po którym ostrą pokutę czynił, iednak czuł ieszcze przez długi czas ostatki pierwszego żywota, y pokusy bardzo wielkie, y bardzo częste, sprawione przez stare nałogi swoiey młodości, które mu zadawały wlepką trudność w utrzymaniu się w świętobliwości, według słów, które napisał w xiędze dzieśiątej spowiedzi swoich w rozdziale 30. y w drugich następujących, w których opisuie rozmaite pokusy, którego trapiły.

O! Teotymie, czytaj y odczytuj ten przykład, zważ pilno wszystkie jego okoliczności w szczegulności, y przypatrz się do iak ostatniey gędzy przyprowadzić może człowieka złą skłonność w młodości, kiedy iey niedaie wczesnie odporu. Strzeż się niebezpieczeństwa, w którym ten Święty ledwie niezginął, y w którym wielu inszych nie szczęśliwie y codziennie pogrąża się. Zobacz ieszcze przykład o Manassie w rozdzia-

*Przykłady o tych którzy się nigdy nie poprawili w występkuach młodości swojej.* 55  
le następującym, y o S. Hieronimie w części trzeciej,  
w rozdziale 9. artykule 8.

## ROZDZIAŁ XII.

*Przykłady o tych którzy się nigdy nie poprawili w występkuach młodości swojej.*

Jako pod czas burzy morskiej, kiedy okręt potulucze się nawalnością, więcey iest daleko tych, którzy giną, niżeli tych, którzy się wyratować mogą; tak w niebezpieczeństwie cnoty, którego wielu doznaie w swojej młodości, daleko iest więkksza liczba tych, którzy w nim cale giną, niżeli owych co z niego wychodzą.

Zrozumieź, Teotymie, iak iest takowych mało. liczba, kiedy się dowieź, iż w całej historyi Świętej (rzecz do wierzenia trudna) ieden tylko taki znajduie się przykład o Manassiesie krolu Judzkim, o którym ci przytoczę historyą w krotce; tych zaś przykładow bardzo wiele wystawie pismo, którzy się nędźnie pogubili w tym niebezpieczeństwie, y pomarli w nieprawościach swojej młodości; iedni żyjąc długo na świecie: drudzy poprzedzeni od śmierci w pierwszych latach swoich, przytoczę takich kilka przykładow.

Nayprzed ze wszystkich krolow Izraelskich, ktorych dziesiętnastu panowało nad dziećmi pokoleniami Izraela od podziału uczynionego tego krolestwa z krolestwem pokolenia Judy, po śmierci Salomona, nie maż y iednego ktorzyby nie był cale złym od młodości swojej, ani też ieden był taki, który by się nawrócił przed śmiercią.

Y chociaź pismo Święte żadney nieczyni wzmianki wyraźnie o życiu ich w młodości, z tym wszystkim dostatecznie znać daie, iż byli złemi w tym wieku, kiedy o każdym z nich generalnie mowi, iż byli nie-

niecnotliwemi, nie wspominając o żadnego z nich cnoty, prócz Jehu, którego wspomina kilka spraw dobrych przy początkach panowania jego, lubo y ten się potym popsuł za drugiemu.

Miedzy krolami Judzkiemi, których także dziewiętnastu panowało po Salomonie, sześciu tylko był dobrych, Aza, Jozafat, Oziasz, Jonathan, Ezechiasz, Joziasz. a wszyscy inni byli ładacy. Ci, którzy byli dobrzy, zaczęli być dobremi od młodości swoicy, y takiemiż byli całe życie. Większa część tych, którzy byli źli, zaczęli być złemi w pierwszych latach swoich, y nigdy się nieodmienili.

Tak powiada pismo o Ochoziaszu krolu, iż zaczął panować mając lat dwadzieścia y dwa, a iż był złym y naśladowcą bałwochwalstwa niezbożnego Achaba krola Izraelskiego, którego się nauczył od matki swoicy Atalii siostry tego niezbożnego krola, panując rok tylko ieden, umarł w niebożności swoicy. (a)

Powiada o Achasie, iż około roku dwudziestego wieku swego gdy zaczął panować wcale się nie miał do cnoty y służby Bożey (b) ale wstępował w ślady krolow Izraelskich bałwochwalcow y przewyższał ich ieszcze niezbożnością, z kąd też w niey y umarł panując lat sześćnaście. (c)

Amon panował od roku dwudziestego drugiego wieku swego, naśladowając w złych tylko postępkach oycy swego Manassisa, ale nie w pokucie: y umarł też w grzechach we dwa roki zabiry od domowych. (d)

Joachim krolować zaczął dwudziestego piątego roku wieku swego, panując lat iedenaste, przez które był złym iako y jego oycowie, a przeto umarł także

w nie-

(a) 4. Reg: 8. (b) 4. Reg: 6. (c) 2. Par: 28.

(d) 4. Reg: 21.

w nieprawościach, bez żalu wszystkich, y bez pogrzebu, iako mu groził Jeremiaśz Prorok. (e)

Syn iego Jechoniasz nastąpił po nim (mając lat 18. y trzy tylko miesiące panując, zflużył dla grzechow swoich, dostać się w moc Nabuchodonozora, y zaprowadzonym. był w niewolę do Babilonu, w ktorey y umarł potym.

Sedecyasza ostatni z krolow Judzkich dostawszy korony w roku 22. tak by. żył, iako y iego przodkowie, y trwając w nieprawości przez lat 12. ściągnał na siebie y na lud swoy ostatni skutek zemsty Bożej, którą groził bog żydom od dawnych czasow: bo dziewiątego roku krolowania iego, Nabuchodonozor krol Babiloński obległ Jerozolimę, y podwochletnim oblężeniu dobył iey, ogniem y mieczem spustoszył, kościoł zrabował y spalił; tych, którzy ušli zemsty miecza, albo zgłodu niepomarli, pobrał w niewolę, a iego uciekającego z dziećmi złapano, y stawiono przed tym pysznym krolm, który go przytawszy z gniewem y zapalczywością, kazał pozabijać synow iego, przed oczyma iego, a na koniec iemu oczy wyciąć, y w niewolę do Babilonu zaprowadzić, gdzie umarł nędznie odbierając sprawiedliwą karę za swoje nieprawości. (f)

Potrzeba przydać do tych przykładow, y te, ktorem przytoczył w rozdziale 6. ponieważ ci wszyscy, o ktorych mowiliśmy na tym miejscu, pomarli w grzechach swoich, na ukaranie tych grzechow, ktore popełnili w młodości swojeicy.

Takich przykładow jest bardzo wiele w piśmie Świętym; przeciwnie zaś tym są bardzo rzadkie, y iakom powiedział, ieden tylko w piśmie znajduję przykład taki o Manassie, który się prawdziwie nawrócił żyjąc złe w młodości. Ależ się to stało sposobem niesłychanym, który iasniey nad widok konieczny pokazuje, nie-

(e) *Ierem: 22. (f) 4. Reg? 24. & seqq.*



nieprzekonaną trudność, z którą się poprawić mogą złe skłonności lat pierwszych.

Ten Pan utraciłszy oycę swego Ezechiasza iednego z naysobożniejszych krolow Judyckich mając lat dwanaście, został dziedzicem korony jego, ale nie jego cnot: bo zapomniawszy w krócie Świętych przykładow, y mądrych nauk, które od niego odbierał, udał się na wszystko złe, y nieczbożność, iako ie pismo Święte wylicza. Jego nieprawości codzien ponnażały się, aż do 15. albo według innych do 22. roku panowania jego, w którym Bog ześłał na niego ciężkie utrapienie, aby go skarał za zbrodnie. Asyryjczykowie albowiem ziapali go w jego mieście Jerozolimie, zaprowadzili do Babilonu w niewolę, obciążonego kaydanami wtrącili do okropnego więzienia, w którym cierpiał niewypowiedziane obelgi y przesładowania. Będąc w ostatniej nędzy, otworzył oczy, y namyślił się wezwać w utrapieniu tego, o którym niepamiętał w pomyślności. Poznał nieprawości swoje, prosił Boga o odpuśzczenie ich sercem prawdziwie skruszonym, y mocą swoich łez y prośb otrzymał u Boga uwolnienie swoje, po którym pokutował za grzechy, y prowadził ostatek życia w świątobliwości, aż do roku 67. wieku swego, którego umarł.

Święty Hieronim przydać do tej historyi okoliczność iedną godną uwagi, którą wziął z podania Hebrayckiego tłumacząc to, co pismo wyraża tylko w terminach generalnych. Ze *Manasses* będąc przyciśnionym, y przynaglonym utrapieniem, udał się do Boga, (b) powiada, że się to stało w ostatniej y nieuchronnej potrzebie śmierci, na którą był podany. Chciwego o śmierć przyprowadzić w wielkim naczyniu miedzianym przedmurawionym y otoczonym ze wszystkich stron pożarem, które rozpalone, y zewsząd ogniem prze-

(g) *S. Hieronym: Quas: Hebr: in Paralipomenon.*

ięte, miało strawić nędznego krola, gorącym, tym okrutniejszym, im dłużej trwającym.

Zamknięty na ręście w tym naczyniu, lubo przy tak okropnym obrazie śmierci, ieszcze się jednak nie-szczęśliwy do Boga niendawał: ale uciekał się do bańwanów, które czcił; tak był zaślepiony grzechami swemi pierwszemi. Iecz zrozumiałwszy, iż daremnie wzywał ich na ratunek, przypomniał sobie słowa Piśma Świętego, które często słyszał od oycy swojego w młodości swojej, przez które Bog obiecał pomoc swoją tym, *którzyby się uciekli do niego w utrapieniu: y nawrócili się do niego całym sercem, y wielkim żalem za grzechy swoje.* (a) Natychmiast podniósł serce swoje do Boga przez westchnienia y ięk, y prosił o uwolnienie siebie z tak wielką skruchą za grzechy, iż Bog zniżywał się nad nim, y uwolnił go nie tylko od śmierci okropney, ale też z niewoli, y przywrócił Jerozolimie, w której przepędził ostatki życia sposobem wyżej powiedzianym. Otoż, Teotymie, nawrócenie po życiu złym w młodości, ale nawrócenie drogo kupione.

## ROZDZIAŁ XIII.

*O wielkim złym które pochodzi ze złego życia w młodości.*

Naywiększe złe z tych wszystkich, o których mówić będziemy, jest ustrata zbawienia y potępienie, które wielom trąta się dla grzechów w młodości popełnionych. Y lubo iest nieomylna prawda, iż grzechy w tym wieku popełnione wielom są przyczyną naypierwszą wieczney ich nieszczęśliwości: procz jednak tej przyczyny, wiele iest innych pochodzących ztegoż samego źródła, które potrzeba ci wiedzieć miły

Teo-

(a) Deut: 4.

Teotymie, ażeby poznanie które o nich będziesz miał, sprawowało w tobie więcej wstrętu, z przyczyny, z której pochodzą.

### ARTYKUŁ I.

*O pierwszym złym, które jest śmierć, którą grzechy młodości wielu przyspieszają.*

Wystawię najpierw śmierć przyspieszoną, która się trafiać zwykła wielkiej liczbie młodzieży na ukara nie ich grzechów. Gdy jednak to mówię, nie mówię, że wszyscy, którzy umierają w kwiecie młodości, umierają na skarani grzechów młodości, ani też, nie wszyscy, którzy z młodości byli niecnotliwemi, są skarani śmiercią rychłą. Wiem albowiem, iż częstokroć dobrzy umierają czasem w pierwiastkach wieku swego, y że ta śmierć jest nadgodą ich cnoty, y skutkiem miłości Bożej ku nim według świadectwa Pisma Świętego w księdze mądrości: *Jeżeli sprawiedlny, mówi Mędrzec, prędko umrze, znajdzie odpoczynek y zbawienie.* Jego cnota uczyniwszy go miłym Bogu pozyskała miłość jego, y zasłużyła być wyrwaną z świata tego, gdzie on żył między grzesznikami. Bog zabrał go zawczasu z tego świata, ażeby zarażona skazą grzechu na umyśle, jego dusza nie dała się uwieść fałszywemi powabami próżności y uciech światowych, które ośzukują ludzi, y czynią ich miłośnikami rzeczy takowych, które są nayprzeciwniejsze jego zbawieniu.

Wiem także dobrze, iż jest wiele grzeszników żyjących długo, y zastarzałych w nałogach w młodości nabytych, na kształt owego, którego Daniel nazywa, *Inveterate dierum malorum*, grzeszników, mówię których starość złożona jest z samych uni złych, których długie życie, iako mówi Mędrzec, potępione jest śmiercią rychłą sprawiedliwego, umierającego w kwiecie wieku swego, bo ten stał się godnym nieba w krótkim życia swego czasie, tamty zaś długie ży-

życie służyło na rozmnożenie zbrodni, y przyczynienie im większego potępienia. (a)

Ale też mówię, że jest rzecz nieomylna, iż wielu umiera w młodości na ukaranie złego swego życia, y że częstokroć się trafia, iż grzechy wieku tego zbliżają śmierć. Mamy na to wyraźne pismo na wielu miejscach. Toż pismo wystawia nam niezliczone przykłady, y doświadczenie codziennie to oczywiście pokazuje.

Job mówiąc o złym, powiada, że zginie nim się liczba dni jego spełni, y będzie iako grono winne, które dla niepogody przed czasem opada, y iako oliwa, która gubi kwiat za pierwszym wiatru powionieniem. (a) Salomon w swoich przypowieściach mówi (c) że lata złych skrocone będą, y że grzesznik jest podobny wichrowi w momencie uśtańcemu.

W swoim zaś Eklezjaście w rozdziale siódmym przestrzega cię, abyś się strzegł dopuszczać grzechu, albowyż w liczbie głupich, to jest grzeszników, żebyś nieumarł w czasie nie twoim, to jest prędzej niż powinieś umrzeć według biegu natury, y dni twoich. Y w rozdziale 8. życzy sprawiedliwym gniewem, żeby zbrodnic nie miał żadnego dobra, y żeby dni jego nie były długie, y aby wszyscy ci, którzy nie mają żadnego względu na majestat Boski widzący wszystko, y którzy nieobawiają się obrażać go w jego obecności, nie trwali dłużej nad cię, który żadney niema trwałości, y ginie w jednym momencie, to jest, aby pomarł prędko.

Wszystkie te słowa są iasne w piśmie Świętym, y skutki tego w nim są oczywiste. Patrz przykładów, któreśmy w tej mierze w przeszłym rozdziale przytoczyli w osobie Ochozafaza, Amona, Joachima,

y

(a) S. Falg: Epi: 2. r. 3. (b) Job: 7. v. 32.

(c) Prov: 10. v. 27.



y Sedecyafza; y w rozdziale dziewiątym w synach Judy, Helego, w Ammona także, iako też Abialona. Y chociażbyśmy nie mieli inſzych dowodow tej prawdy, przykłady na które patrzymy codziennie nam ią pokazują oczywicie. O iak wiele młodych widziemy umierających, iednych z chorob długich, drugich z kłótni, albo z inſzych iakich złych okazyi; inſzych w poiedynku, który gubi niezliczone dusze, inſzych zabitych na wojnie, inſzych utopionych, a inſzych przez inſze przypadki, okropne y nieſpodziane wſzystkie te tak częſte ſmierci, ią skutkami gniewu Bożego przeciwko młodziemy pogardzającym łaskami iego, y odmawiającym mu ſłużyć w czasie, w którym mu naybardziej obowiązani ſą ſłużyć. O! Teotymie, boy ſię abyś na taką niezaſłużył karę.

## ARTYKUŁ II.

*Drugie zło, które ſię traſia dla grzechow popełnionych w młodoſci. Slepota na umyśle, y zatwardzenie w grzechu.*

Śmierć ciała ſama nie ieſt tak okropnym skutkiem grzechow młodoſci, iako ta którą grzechy ſprawiają w duſzy przez ſlepotę wewnętrzną, y zatwardzenie iey wzłym. *Potrzeba płakać zmarłego człowieka*, mowi Mędrzec, *dla tego że utracił światło, grzesznika zaś że utracił rozſądek y mądrość. Żal umarłego przez ſiedm dni*, to ieſt przez krotki czas, *ale przez całe życie płacz grzesznika trwać powinien* (a) Bo iakże można widzieć bez łez y żalu nieſzczęście tak wielkie y tak poſpolite, które widzimy w wielu młodych, których grzechy młodoſci wprawiają w zatwardzenie dziwne, prowadząc ich w nałogi, iż żadną miarą od grzechu wſtrzymać ſię niemogą? Niezliczona liczba ieſt tych: których widzimy codziennie po ſkończonych pierwſzych latach młodoſci w nieprawoſciach grzechowych, a oſobliwie w niewſtydliwości, tak iż

nie-

(a) *Eccl: 22.*

niepamiętaią o zbawieniu swoim, zaślepionych własnym dobrem, zatwardziałych w złym, pogardzających zbawiennemi przestrogami, szczycących się z nieprawości, naśmiewających się z wszystkiego dobrego, które widzą czyniących innych; a nie myślących o niczym tylko o uciechach y rokoszach, y iako zadosyć uczynić skłonnościom złym, biecć na zgubę ośle, procz ktorey nić ich niemoże poskromić. O! Teoty-mie, niepotrzebaż płakać nad tym złym? lecz day Bo-że, aby to złe niebyło tak częste iako jest wielkie. Doznał go Augustyn Święty znacznie na własney oso-bie, iako to opisać sam w spowiedziach swoich, gdzie opłakuie niebezpieczeństwo swoje słowy zdolnemi zmiękczyć y nayzatwardziały serce, y ktore godne są aby tu by-ły położone wszystkie wciąż, ażeby nauczyły młódz iak się ma bać niebezpieczeństw skutkow grzechow młodości. *Ta brzydka pożądliwość ciała, y wszczy-nające się lubieżności na początku młodości mojej, cmi-ły umysł mój, bo napętniały ciemnością, y odeymowały wszelkie sposoby rozeznania światła miłości uczciwey, od ciemności miłości niewstydlivey: każda z tych przy-czyn sprawując we mnie wzruszenia zamieszane, wiodła mój wiek ulomny przez różne przepaści wszel-kich pożądliwości, y zanurzała w kałuży zbrodni.* (a) Y potym mówi, że chuć bydlęca miłości niewsty-dlivey trzymała go iako łańcuchem w więzach; y że nieustający brzęk łańcucha tego sprawił w nim głu-chotę wewnętrzną, ktora mu niedopuszczała słuchać te-go wszystkiego, cokolwiek by go mogło do dobrego pro-wadzić, na kształt bestyi, mocno uwikłancy, ktorey ruszanie się y brzęk łańcuchow, przeszkadza słuchać hałasów wznieconego około siebie. A co ieszcze bar-dziej potrzeba uważać, powiada, iż tę głuchotę Bog-na niego przepuścił na skaranie pychy, dla ktorey

od-

(a) *S. Aug. conf. lib: 2. Cap: 2.*

oddalał się od Boga, a Bóg dopuścił mu iść "za nieporządne pożądliwościami. Patrzayże, Teotymie, dokąd grzechy młodości wiedą, y dokąd twoje zaprowadzą cię nicomylnie, ieżeli się z nich cale y wczesnie nieoczyszczisz.

Ta materya o ślepoście y zatwardzeniu w złym sprawionym przez grzechy młodości, a ośobliwie przez grzech nieczystości, powinaby się dłużej traktować, ale będzie, się ieszcze obszerniey mowić o niey w trzeciej części, w rozdziale 8. artykule 2. dokąd cię odśyłam.

## ARTYKUŁ III.

*Trzecie złe. Zguba wielu pięknych nadziei.*

To złe iest dość oczywiste, y dowodzić go niepotrzeba, gdyż doświadczenie codzienne nam ie pokazuje. Jak wiele albowiem iest młodych, którzy wszelkie nadzieie pięknemi przymiotami unyflę swego, którzyby zdolni byli do wielkich rzeczy, y sprawowania znacznych urzędow, zkądby miał Bóg cześć, y Rzeczpospolita usługi znaczne; iak wiele, mowię, widzieć takich, którzy toną na porcie, y wyszedłszy z lat młodości, czynią się nieposobnemi do wielkich rzeczy dla których zdawali się być narodzonemi? Jak wiele iest takich, którzy ze wszystkiemi swemi przymiotami stają się niepożytecznemi, y niepłodnemi, na kształt drzewa całego kwiatkami okrytego na wiosnę, które wiatr zły czyni niepożytecznym na całą resztę roku:

To złe nie tylko się daie widzieć w tych, którym grzechy młodości skracają życia, albo tych, których też same grzechy zatwardzają w złym, o którychśmy mowili, ale też ieszcze częściej daie się widzieć w owych, którzy porzucają grzechy po pierwszych nieprawościach młodości, bo strawiwszy przez

pro-

prożnowanie, towarzysza w złym nierozzerwanego iaki jest, czas młodości naydroższy w całym życiu, itali się nieposobnemi do wszystkiego, y nieprzydadzą się na nic; albo ieżeli niestrawili marnie całego czasu owego; itali się dla grzechow młodości swoiey niegodnemi usług, do których byli zdolnemi, y na które Bog ich był sobie wyznaczył.

Obroć oko twoie na to, Teotymie, y abyś należycie poiał, wypiatnuy sobie na sercu tę prawdę, którą dobrze pamiętać powinienes, iż Bog z Opatrzności swoiey przeznacza młódź do różnych stanow, w których ją chce mieć dla usługi swoiey, y dla zbawienia iey. To przeznaczenie dwóch kondycyi domniemać się każe, iedney żeby byli zdolni do tey usługi, drugiey, żeby byli iey godni. Pierwsza zawisła na pracy, druga na dobrym życiu w młodości. Zkąd pochodzi, iż ieżeli młodym zbywa na iedney z tych kondycyi, to jest, ieżeli niepracują iako powinni, aby sięposobnemi do tych rzeczy itali, do których ich Bog przeznaczył; albo ieżeli pracując, żyją źle z młodości swoiey, niewychodzą na takich, iakiemi ich sobie Bog mieć życzy; albo na koniec ieżeli wynidą, to tylko przez swoją własną dumę która ich prowadzi lekkomyślnie, y osadza w stanie przewyższającym ich siły; obowiązuąc do powinności którym nigdy zadośćc nieuczynią; obowiązek zaś taki zaprowadza ich w niebezpieczeństwo cale nieuchronne potępienia. Y to to jest co bardzo często widzimy tak w stanie duchownym, iako też sądowym lub inszych.

Prawda ta wspiera się powagą Pisma Świętego (a) kiedy Bog obiecał Dawidowi y potomkom iego, Izraelskie krolestwo, obiecał pod tą kondycyą, aby y on, y następcy iego żyli zachowując przykazania iego. Trochę przedtym odiał honor kapłaństwa Familii

E

Ar-

(a) Paralip: 2.



Arcykapłana Helego, dla tego, iż on sam y synowie jego stali się go niegodnemi grzechami swemi, y chociaż był naznaczył tę familią na godność kapłańską na zawsze, iednak z tą kondycją, aby się starała być cię godną, słowa te są wyraznie napisane w księdze pierwszej królewskiej w rozdziale drugim.

Ten postępek Boski wydać się jeszcze oczywistej na Saulu pierwszym królu Izraelskim, Bog mu dał było to królestwo: ale z tą kondycją, aby był wiernym w zachowaniu rozkazow jego. Ze zaś ten Pan niewypełnił rozkazow Boskich we dwóch znacznych okazjach, odrzucony był od królestwa, które mu Bog był nagotował.

Pierwsza była, iż będąc w obozie przyciśniętym od nieprzyjaciół, kazał czynić ofiarę nieczekaiać przyścia Samuela Proroka, który mu nie niekazał był czynić przed powrotem swoim. Skoro się ofiara zaczęła, natychmiast Prorok przybył y powiedział mu. *Cożes to uczynił, głupiesz sobie posłąpił! anis zachował rozkazow Pana Boga twoiego! Gdybyś tego był nieuczynił, inżby był potwierdził Bog królestwo twoie na zawsze, lecz odtąd nie będziesz krolował, y utracisz je bez powstania.* (a)

Druga okazyja była, iż zwyciężywszy Amalecytów darował życiem króla ich, y zachował w całości wszystkie trzody, y bogactwa ich przeciwko rozkazowi Boskiemu, który mu był przykazał, aby żadney rzeczy nieprzepuścił, y wszystko ogniem albo mieczem zgubił, dla czego Samuel przyszedłszy wyrzucał mu na oczy nieposłuszeństwo, y powiedział imieniem Boskim, iż nie będzie więcej królem Izraelskim. *Ponieważes, prawi, słowem Boskim, y rozkazem wzgardził, y odrzucił go, to też y ciebie Bog od godności królestwa odrzucił.* (b)

Na-

Nancz się z tych przykładów, Teotymie, że Bog przeznacza częstokroć ludzi do stanów, do których grzechy ich niedopuszczają im przyjść, albo długo bawić gdy się w nich już znajdują; Y bądź pewny, że jeżeli złe będziesz żył w młodości, popadniesz w wielką materią boiaźni, aby cię Bog nieodrzucił, pod kondycją tą, pod którą cię do iakiego stanu powołał, y że nigdy nic dobrego z ciebie niebędzie, ieśli się inaczej iak Bog chce, sprawować będziesz. Albowiem iakoś ty niechciał mu w młodości twoiey służyć, y stać się godnym powołania twego, y łaski iego, chwytając się iey ochotnie, tak Bog niezechce cię mieć na usługę swoiey gdy do wieku dalszego przydziesz.

## ARTYKUŁ IV.

*Czwarte złe pochodzące z grzechom młodości.*

*Związek występku między ludźmi.*

To złe zdanie ci się najprzód niepodobnym, lecz ie poznaś iasnie, gdy ie dobrze zważyś. Bo najprzód, ieżeli ieśt, prawda, iakom to pokazał, że się trudno poprawić w nałogach młodości, idzie za tym, iż wielka część występku, ktore widzimy w ludziach, pochodzi z tej zarazy, w ktorey przepędzili pierwsze lata swoje.

Daleko pewnieysza ieśt ieszcze, iż zli synowie stają się złemi oycami, y że oycowie złe żyjący, czynią synow swoich złemi. A iako śani żyli niecnotliwie w młodości swoiey, y niestarali się poprawić, tak też mało coo to dbają, aby ich dzieci żyli w boiaźni Bożej, y tak skaza, udziela się y przechodzi z oycow na synow iako po stopniach.

Jeżeli się zaś to zdanie prawdzi w wielkiej części młodych, ieszcze bardzicy w tych, ktorzy się do nauk udali; o nich albowiem mówić się prawdziwie może, że ich złe życie, ieśt iednym z naywiększych,

źródłem, grzechów, y nieprawości ludzkich. Przyczyna tego jest, iż ci bywają na godnościach stanu Duchownego, albo świeckiego, y że się popolicie sprawują w tych stanach według skłonności y ułogów, których nabyli w swojej młodości, y według pierwszych impresyi, które powzięli. Więc kiedy niedobrze pełnią powinności stanu swego, złe nieosiedzi się w nich osobach, ale się rozszerza po tych wszystkich, którzy ich używają rady, uczą się sposobu życia, albo edukacyą od nich mają, aż nakoniec postrzegą się bydź ogołoconemi ze wszystkich swoich nadziei: y tak miałooby mieli w nich naśladować cnoty, nienabywają od nich częstokroć, tylko występku, y zepsucia obyczaiów.

Jednym słowem, Teotymie, z tych Uczniów, ma kościół złych kapłanów, niewycwiczonych w powinnościach swoich, niepożytecznych Bogu y kościołowi, a częstokroć zgorzenie czyniących: Jur-gieltników czyli Beneficyantów leniwych, łakomych, światem trącających, rozpustnych; Pasterzów niezdolnych do swoich urzędów, sprawujących niemi z wielkim uszczerbkiem dusz. W stanie szlacheckim wielce pyślnych, poiedynkujących, niewstydliwych, bluźnierców, rozpustników. W sprawiedliwości, sędziów wolnego sumnienia, dających się przekupić, osobami brakujących, popełniających niesprawiedliwości dla pieniędzy, dla łaski; z bojaźni, z niewiadomości rzeczy, albo też z prędkości z którą swoje sądy odprawiają. Patronów, Młataczów, potwarców, wynalazców udania y zdrady. W stanie politycznym, urzędników niesposobnych do swoich urzędów, mało dbających o swoje powinności, którzy patrząc na złe szerszące się, niestarają się zabiegać mu przez niedbalstwo kary godne, które ich obwinia przed Bogiem o wszystko złe, któremu mogąc zabieżyć, niezabiegają.

Z czte-

Z czterech tych rodzajów o'ob zarażonych, pochodzi skażenie społeczeństwa y rozszerzenie złego. Y tak prawdziwie mówić się może, że złe życie Uczniów, iest nayspieszym źródłem naywiększey części występkuw, na świecie.

O! mój miły, Teotymie, zważ dobrze cztery Artykuły tego rozdziału; y wnieś iak iest rzecz potrzebna, abys ty, y rowiennicy twoi, udali się do cnoty za młodu.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Ze Czart wszystkie swoje siły na tołoży, aby młodych w złe postęпки wprowadził.*

Na koniec, Teotymie, abym zakończył nauki moje nauczając cię iak iest rzecz pożyteczna y potrzebna, abys się udał w młodości twoiey do Boga, zostaie mi ieszcze mówić, iż czart przyśięgły nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego, nieczego bardziey nie boi się, iako cię widzieć cnotliwym w młodości twoiey, y że zażywa wszystkich sił y wynalazkow, aby cię sobie pozyskał, y rowienników twoich, y tak zgubił was bez nadziei powstania ze złego.

Ta prawda oczywiście wynika z tego wszystkiego co się przedtym powiedziało. Ten złośnik, który się o nie bardziey nie stara, iako o to, aby wydarł Bogu (ile tylko może) honoru, który mu należy, a ludziom zbawienie zgotowane, wie bardzo dobrze, iż wprowadzić młódz w złe, iest to sposób wyrwania Bogu pierwszey y naywiększey wdzięczności, którą ludzi mu powinni. Wie powtore, iako złe życie w młodości czyni krzywdę Bogu, iakośmy to wyżey pokazali. Wie, iak wiele za tym następuje złego, ulgnięcie w nieprawości, ślepotą, zatwardzenie, niecierpliwość. Nakoniec



poznać bardzo dobrze, że zepsucie młodzi jest najlepszym sposobem do napełnienia ziemi nieprawościami, y potępienia ludzi. To jest, co sprawuje, iż on zażywa wszystkich swoich wynalazków, aby skaził niewinność młodości iako najpierwsze źródło zbawienia, y wszystkiego dobrego na świecie. Wic on bardzo dobrze, że nazarażenie wody w źródło, dożyć jest wrzucić truciznę w samo źródło, które ią łatwo po wszystkich roznieście strumieniach, y że na podobieństwo królestwa, jest to wiele opanować pierwsze miejsca, przez które jest wstęp do całego krain. Umie ten przeklętnik z doświadczenia złego młodzi nauczać, tak iako iey nauczył Faraona, aby wykorzenił lud Boży, kazać gubić wszystkie na świat rodzące się męskiej płci dzieci od kolibki. (a) Wypełnia on codziennie złość y okrucieństwo podobne Nabuchodonozorowemu, który wzięwszy w niewolę króla Sedecyafza z synami przy zdobyciu Jerozolimy, kazał pozabijać synów w obecności oycy, kontentując się, gdy iemu samemu kazał tylko wyjąć oczy, darowawszy go życiem. (b) Tak ten okrutny nieprzyjaciel wszystkę złość swoją wywiera, aby pozabijał dzieci przez grzech, y usiłuje całe zaślepić wewnątrz ich rodziców, dla tego, aby niewidzieli, albo niepoznawali zguby synów swoich, y nie mogli ich wybawić z niebezpieczeństwa, na które się podali.

Tenże sam król powracając do swoich krajów, pyszny y nadęty zwycięstwem, miał za najwyższy tryumf młódz Jerozolimską, którą kazał prowadzić przed sobą w niewolę, iako przepowiedział Jeremiafz Prorok (c) y nie zostawił ogołoconemu miastu większej przyczyny do żalu y narzekania, iako zgubę synów ukochanych, którą tenże Prorok gorzko opłakuie nad wszystkie inne klęski.

Tak;

(a) *Exod: 1.* (b) *4. Reg: 6.* (c) *Tren: 1.*

Tak; miły Teotymie, ten przeklętnik, który iako pismo Święte mówi, jest postanowiony krolew wzy-  
skich. pyślnych, nie ma większą materję do try-  
umfowania z kościoła Świętego, iako młodość, którą trzyma w niewoli y pętach grzechowych.  
Y ta matka Święta nieponosi straty większej nad str-  
tę synów kochanych, których iey ten nieprzyiaciel  
wydziera w młodym wieku; jednych tym złym, dru-  
gich inżym; a całe wzyśkie przez grzech nieczysto-  
ści, która iest najmocniejszym łańcuchem, zażyty  
na utrzymanie ich pod iarzmem, iego niewoli, y ty-  
rannii. Y Dlatego też on trwa w zaiadłości przeciw  
młodzieży powziętej od narodzenia iey, y w wojnie  
ustawicznej, którą poprzyślągtoczyć z synami ludz-  
kiemi, według objawienia Jana Świętego w rozdziale  
dwunastym.

Na koniec, ta woyna nieprzyacielska z mło-  
dzieżą, tak iest trwałą rzeczą, iż tenże Jan Sw: pisząc  
do wiernych, y winszując każdemu ich wiekowi dobr  
własnych, chwali synów y młodzieniaszków z zwy-  
cięstwa odebranego nad tym nieprzyacielem, zwa-  
szcza tych, których on bardziey przesładował. *Piszę  
do was, prawi, młodzieniaszkowie, ponieważ zwycięży-  
liście złotnika. Piszę do was młodzi, ponieważ iścieście  
mężni, y słowo Bóże mieszka w was, y zwyciężyliście  
złego Ducha.*

O! miły moy, Teotymie, szczęśliwi wzyścy  
młodzi, o których się mówić może prawdziwie, że  
zwyciężyli nieprzyaciela zbawienia swego. O gdy-  
by iście toż samo y o tobie rzec się mogło, gdyż ia-  
na to ci wyflawuję tę wojnę, którą on toczy z rowien-  
nikami twoimi, abym ci ją podał do zrozumienia,  
przez przesładowania, ktoromi ciebie samego gnębił.  
A nayprzod wielką masz potrzebę cnoty w młodości,  
ponieważ czart naybardziey o to się stara, aby cię od  
niey odwiódł. Powtorę z wielką odwagą sprzeciwić  
się

się y odpor dawać po winienes nieprzyjacielowi temu okrutnemu, który zazdrośnie szuka zguby twoiey. Na to pamiętając, czyliż to być może, abyś się nie brzydził, y nielekkaś nieprzyjaciela duszy twoiey, y zbawienia, a w więkzey niemiał apprehensyi niżeli śmierć samą, dostac się w ręce temu przeklętemu, który z wszelką ufnością dybie na zgubę twoją wieczną.

## ROZDZIAŁ XV.

*Zamknienie, czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tej pierwszej części.*

Czas już zakończyć tę część pierwszą; a przypominając to wszystko cośmy mówili, zamknąć w krótkich słowach wielkie obowiązki, które masz, abyś się udał do cnót w czase młodości twoiey.

Prawda więc jest, Teotymie, że lekce tego wazyć nie potrzeba, abyś był cnotliwym w pierwszych latach twoich, y że dobre albo złe życie w młodości, nie jest to igrałka dziecinna, ani też sprawa, o którą mało dbać trzeba, y mimo siebie iey puszczać, iako mniemają ludzie, ale y owzem, że to jest sprawa największa, y że ta prawda funduje się na tym wszystkim, co jest największego y najświętobliwszego w sprawie służby Bożej, y zbawienia ludzkiego.

Obowiązany jesteś Bogu służyć w młodości twoiey nayprzod przez wdzięczność, żeś mu siebie powiniem, iako temu, który jest twoim Stworcą, y ostatecznym twoim końcem, iako też z przyczyny iestestwa, któreś od niego wziął, y najwyższego y najznacniejszego końca do którego cię naznaczył: stworzywszy cię, abyś go dziedziczył wiecznie w niebie, służąc mu w przod wiernie na ziemi.

2. Z przyczyny wielkiej łaski powołania cię do chrztu Świętego y Religii Katolickiey, bez których niemogłbyś być zbawionym.

3. Bo służba młodzieży ośobliwie iest miła Bogu, którą szczerłą miłością kocha, y ma upodobanie w świadczeniu iey wielu łask swoich.

4. Ze nie możesz mu odmówić swoiey usługi, bez wielkiej uczynienia mu krzywdy.

5. Z przyczyny wielkiej niema wiści, w ktorey ma złą młodzież.

6. Z przyczyny ściślego związku, który zachodzi między zbawieniem twoim, y życiem, które będziesz prowadził w młodości twoiey, tak dalece, iż ieżeli będziesz się kochał w cnocie w młodych latach twoich, zachowaś ią y całe życie dalsze: a ieżeli udasz się za nieprawościami, ledwie się z nich wyrwieś z niewypowiedzianą trudnością a podobno y nigdy.

7. Abyś się uchronił wielkiego nieszczęścia, które pochodzi z złego życia w młodości, y rychley śmierci, zatwardzenia w grzechu, straty wielu dobrych nadziei, y związku występku na świecie.

Nakoniec, abyś się sprzeciwił prześladowaniu, którym trapi n.rodz czart przeklęty, usiłując nieustannie oddalić ią od służby Bożej, a wprawić wczesnie w nieprawość, y zgubić wiecznie.

Po tych wzyśklich dowodach pytam się ciebie, Teotymie, czyli wątpisz teraz o tym co masz czynić. Te uwagi nie są przynaglające do skonwinkowania ciebie o tey powinności którą masz udania się do Boga w młodym wieku? a ieżeliś się w tym skonwinkował, dlaczegóż to? co za przedsięwzięcie twoie y rezolucja na czas przyszły? Podobnoś dotychczas niepoymował wielkości tego obowiązku? teraz zaś, kiedyś go iasnie poznał, co za wymowkę znaydziesz, y iakiego siła Bożego masz czekać, ieżeli światłu się sprzeciwisz? a)



y iczeli tak czynisz, iako owi niebożni w piśmie Świętym, ktorzy mówili Bogu: *Odejdź od nas, nie chcemy umięgności drog twoich.*

Historya Święta powiada, że gdy żydzi powrocili z niewoli Babilońskiej (b) Prorok Esdras publicznie im kazał czytać prawo Borkie, o którym żadney nie mieli nauki przez lat siedmnaście lat swoiey niewoli.

Lud ten ledwie zaczął słuchać prawa Bożego, począł natychmiast gorzko płakać, napetniając powietrzem swoim; tak dalece, że kapłani y Lewitowie czytając prawo, więcej mieli zabawy łzy ich utulając, y ciesząc, niżeli nauczając ich, dlatego zaś lud ten nędzny bez pociechy opłakiwał swoje nieszczęście, iż niewiedział o swoiey powinności, y obowiązku w słuzeniu Bogu swemu, y że się daleko od iego służyć był oddalił, niewiedząc nic o niey.

O! miły, Teotymie, niechże dobroć Boska z łaski swoiey sprawi te skutki w sercu twoim. Po przeczytaniu tych uwag ktorem ci tu przelożył, moćsz to być, żebyś niemi i względem na moc prawdy y zbawienie twoie; y abyś przeszedłszy wszystkie dowody, pokazujące ci wielkie obowiązki, które masz, służenia Stworcy twemu, zamknął książkę, nieuczyniwszy żadney reflexyi nad sobą samym, niepowziąłszy żadney na potym rezolucyi? Poprzyśgam cię na cześć y uszanowanie ktoreś powinien Bogu; na miłość, którąś powinien Jezusowi Chrystusowi nayukochańszemu Zbawicielowi; przez pragnienie, ktoreś mieć powinien zbawienia twoiego wiecznego: poprzyśgam cię mowię, żebyś niedarmo czytał te prawdy: a kiedy je przeczytasz, abyś nieodchodził od książki, nieuczyniwszy prawdziwego przedsięwzięcia obietnicy myślenia szczerze o zbawieniu twoim, a na zachowanie

w sku-

w skutku samym tego, bez przedsięwzięcia mocnego dobrze żyć w młodości twojej, strzegąc łaski od Boga wziętej, lub też poprawując życia twego przeszłego życiem Świętym y cnotliwym, jeżeli było dotąd nieporządne.

Tak synu moy kochany: to jest na coć oczy potrzeba otworzyć, abyś poznał siebie samego, y opłakał nierządy przeszłe, y ślepotę, którą sprawiły w tobie, mówiąc z Świętym Augustynem: *Biada, biada ciemnościom moim, w których leżałem. Biada, biada ślepotcie mojej, w której widzieć nie mogłem światła niebieskiego. Biada, biada przeszłej niewiedomości mojej, kiedyś cię niepoznawał Panie. Dziękuję ci Oświecicielu y Odkupicielu moy? żeś oświecił mię, y poznałem cię? późnom cię poznał prawdo dawna? późnom cię poznał prawdo wieczna.* (a)

Tu słuchać masz głosu Oycy twoiego Niebieskiego wzywającego cię do siebie: *Dziś, mowi Prorok, jeżeli usłyszycie głos iego niezatrważycie serca waszego.* Potrzeba abyś się nawrócił do niego z wielkim wstydem, żeś na złe zażywał dobroci iego, y postępowałeś iako zły syn z tak dobrym Oycem, opłakując sercem całym niewdzięczność y niewierność twoję słowy Bernarda Świętego: *Bog z dobroci swojej chciał być oycem moim, a ja niechciałem być synem iego. Z jakimże czołem podniosę już oczy moje na twarz Oycy tak dobrego, tak zły syn! wstydzę się, żeś czynił rzeczy nieprzystoite urodzeniu mojemu, wstydzę się, żeś był odrodkiem Oycy tak Wielkiego y Świętego. Płaczcie oczy moje, y zamienicie się w źródło łez, niech wstyd okrywa twarz moją, na który sprawiedliwie zasłużyłem.* (b)

(a) S. Augst: Soliloq: c. 33. (b) Sermone 16.  
in Cantica:

O! ły szczęśliwe, miły, Teotymie, szczęśliwy wstyd, który będąc z Boga y według Boga, sprawi w tobie świętą cierpliwość, a ta cię oświeci na drodze wiecznego zbawienia, y zaprowadzi cię na drogę cnoty, którą pokaże za pomocą łaski Bożej. Napominam cię tylko abys ie czytał uważnie.

## CZĘŚĆ DRUGA

O frzodkach potrzebnych do nabycia cnoty w Młodości.

**K**iedy mąż Święty Tobiasz (a) rozkazał synowi swemu iść do miasta Rages do przyjaciela swego Gabela, rozkazał mu oraz, aby szukał sposobu do odprawienia podróży, a nadewszystko, aby sobie znalazł przewodnika, za ktoregoby pomocą mógł ią odprawić bezpiecznie. Syn dobry podjąwszy się bydz posłusznym rozkazom Oycowski, spotkał się za osobliwym opatrzeniem Boskim z Aniołem Świętym Rafałem w postaci podróżnego, który podjął się go zaprowadzić, dokądby chciał iść, y odprowadzić bezpiecznie, co się y stało.

Tak moy miły Teotymie, gdym ia ci pokazał obowiązki niezbitc, iż powinienes wnieść na drogę cnoty w młodości twoiej, powiadam ci teraz, iż powinienes się podjąć, tey drogi zność trudności, y dać się nauczyć sposobow, tobie potrzebnych do odprawienia tey podróży, tak potrzebney, ktora cię ma zaprowadzić aż do nieba na żywot wieczny.

Odkryć ię ię w tey drugiej części, y ieżeli będziesz icy szukał pilno, Bog zeszle Ducha swego

Świę-

(a) Tob: 4. & 5.

Świętego, aby cię prowadził tą drogą, y wspomagał łaską swoją w dokończeniu iey szczęśliwie.

## ROZDZIAŁ I.

*Na czym zawisła prawdziwa cnota.*

Pierwszy sposób do nabycia cnoty iest, poznać ją dobrze, y rozeczną gruntownie prawdziwą pobożność od fałszywey y mniemaney.

Wielu zdania się kochać cnotę, od ktorey są dalecy, bo niekochają iey rakię, iaka iest sama w sobie, ale według wyobrażenia, które iey czynią w umyśle swoim, y według swey skłonności. Insi rozumieją że bydź cnotliwym, iest to nie bydź z liczby złych: insi na tym cnotę zakładają, iż się brzydzą niektórymi grzechami, chociaż inšymy pośleją, niennicy przed Bogiem winnym. Insi mniemają się bydź cnotliwymi, kiedy czynią pewne sprawy pobożności powierzchowney, chociaż tym czasem cale zaniedbywają wewnętrzney sumnienia swego, które bywa pospolicie grzechami śmiertelnemi zmazane. Ci wszyscy tym są nędznieyszy, im bardziey rozumieją o sobie, że są na dobrej drodze, ponieważ są od niey cale oddaleni, y gdy mniemają, że idą tą drogą do portu zbawienia, znajduią się nakoniec zaprowadzeni na zgubę, iako to stwierdzaia słowa Salomona; (*est via quę videtur homini recta, & novissima ejus ducunt ad mortem*) Iest droga, która się zdaje bydź człowiekowi prostą, koniec iednak iey zaprowadza ich do śmierci.

Cnota Teotymie, niezawisła, y nie funduje się na zdaniu ludzkim, ale iest dzieło Boskie: a, zatym od niego samego trzeba brać cnoty regułę, który ją sam przepisać może, iako chce abyś mu służył.

Słuchayże więc, co sam mówi o niey w Piśmie Świętym, a nauczy cię, że mądrość, *zawisła na boia-*  
*zni*



żni Bożey y wystrzeganiu się grzechu. Iest to cnota, ktorey on zaraz nauczył człowieka przy stworzeniu iego. *W ten czas mowi Job, to iest na początku swiata, Bog rzekł do człowieka, boiaźń Pańska iest samą mądrością, a wystrzeganie się grzechu umiejętno-  
ścią.* (a)

Naucza cię tegoż samego, przez ukoronowanego Proroka, przez ktorego dać ci tę generalną regułę cnoty: *Declina à malo, & fac bonum. Strzeż się zle-  
go, a czyń dobrze.*

Mądry Salomon z swoiey strony naucza cię teyże prawdy: *Boj się Boga, mowi, zachoway przy-  
kazania iego, to iest albowiem bydź zupełnym czło-  
wiekiem* (b) To iest na tym zawisła doskonałość czło-  
wieka, dla tego się narodził, teniego ostateczny ko-  
niec, y szczęście prawdziwe.

Słowem, Piśmo święte nieuczniac inšzey mądro-  
ści, ani pobożności, tylko *boiaźń Bożą*, którą też nazy-  
wa czasem, *początkiem mądrości, zupełnością, koroną  
mądrości.*

Ale przez tę boiaźń nietrzeba rozumieć boiaźni niewolniczey, która się boi kary, bez wszelkicy grzechu nienawiści, ale boiaźń ukochanych synow Boskich, ktorzy nienawidzą grzechu, iż się on niepodoba Bogu, a kochają dobre, iż mu iest miłe: iako boiaźń y re-  
spekt w synu dobrym na swego Oycę, sprawuie, iż się stara, aby przeciwko niemu w niczym niewykroczył, ale y owszem wszelkiemi sposobami we wszystkim mu się podobał.

Tak Teotynie, według maxym szkoły Boskiej prawdziwa cnota funduie się na boiaźni Bożey, która sprawuie w nas dobrowolne zachowanie przykazań iego, y wzdrygaie się obrazy Bożey nadewszystko, y szukanie sposobow podobania mu się, z zachowaniem  
sic-

(a) *Iob 28. (hEccl: 12.*

świecie w ścieżce jego. Y ta tylko jest cnota, którą za prawdziwą mieć potrzeba; cokolwiek zaś na bojaźni Boskiej nie funduje się, to wszystko, jest tylko pozorem cnoty y pobożności.

## ROZDZIAŁ II.

*Zeby kto nabył cnoty powinien iey pragnąć.*

Nie dosyć jest poznać dobro, abyś go nabył, potrzeba go ieszcze kochać, y pragnąć gorąco. Miłość jest naysilniejszą pobudką spraw naszych, ta nas pobudza do przedsięwzięcia wielkich rzeczy, dodaje ochoty do dokazania ich, y sposoby podaje do pomyślnego zakończenia. Jeżeli zaś się to prawdzi we wszystkich przedsięwzięciach naszych, tym bardziej w cnocie, bo miłość y pragnienie cnoty, jest to część cnoty samey, y sposób najlepszy do nabycia iey.

Ten sposób podaje ci Mędrzec, miły Teotymie, którego powiada, że sam zażywał bardzo pomyślnie.

W Rozdz: 6. Księgi mądrości, mowi: *że mądrość jest pełna światła, y że piękność iey nigdy niewiednie-  
ic. Łatwo ją poymnię ci, którzy ją miłuię, y znajdu-  
ją ją ci, którzy iey szukaia. Uprzedza tych którzy,  
iey pragnę, aby im się pierwey pokazała nim iey na-  
będę,*

Lecz słuchay, iak on zażył sam tego sposobu w młodości, y nauczył się doskonałego przykładu z niego do nabycia cnoty.

Mowi on w Rozdz: 7. Iż zważywszy nędzę ludzką pospolitą, że się wszyscy rodzą w słabości, y niewiadomości, począł żądać mądrości, aby się wy-  
bawił z tych nędz: Dla tego mowi: żądałem, y dane  
mi jest rozumienie, wezwałem Pana, y dany mi jest  
duch mądrości; przełożyłem ją nad krolestwa y trony,  
bogactwa za nie poczytałem w porównaniu z nią, anim

rownał z nią kamieni drogich, albowiem złoto w porównaniu iey, iest piaskiem, srebro zaś błotem. Umiłowałem ją nad zdrowie y urodę. Postanowiłem mieć ją za światło, ponieważ nigdy niegaśnie iasność iey. Wszystkie dobra przyszły mi z nią, y odebrałem z rąk iey bogactwa niezliczone.

Nakoniec opisawszy piękność przedziwną mądrości, dodaje w Rozdz: 5. *Tę miłowałem y szukałem iey z młodości moiej, y uśiłowałem ją wziąć sobie za oblubienicę, y umiłowałem kształt iey. Postanowiłem ją wziąć sobie za towarzyszkę życia moiego, wiedząc że mi udzieli części dobr swoich, y będzie mi pociechą w pracach y tęsknościach moich.*

O prześliczny przykład, Teotymie, który cię uczy, iak potrzebne iest pragnienie cnoty, y iak iest skuteczne do nabycia iey. Naucz się więc idąc za tym przykładem, kochać y pragnąć iey gorąco. Bądź wyperśwadowanym, iako iest rzecz pewna, że procz niey nie masz, czego byś sobie bardziey życzył na świecie; nie niemasz procz iey samey, coby godnie nafyciło żądanie twoie, nie nie masz coby cię mogło uczynić szczęśliwym, y zupełnie ukontentowanym, y że bez niey nieuchroni z się nędzy w tym życiu, y w przyszłym.

## ROZDZIAŁ III.

*O modliwie trzecim sposobie do nabycia cnoty.*

Ten iest naysposobniejszy sposob ze wszystkich innych, do nabycia cnoty. Bo nie dosyć iest pragnąć iey, trzeba iey szukać z wielkim staraniem, abyś zaś pomyślnie iey nabył, potrzeba wznosić się do góry, y prosić o nią tego, który iest iey wynalazcą, y który ją daie tym, którzy o nią proszą, iako potrzebaj

według świadectwa pisma świętego: *Ieżeli kto potrzebuie mądrości, niech prosi Boga, który ią daie wszy-  
skim obficie.* (a)

Mądry Salomon zażył szczęśliwie frzodku tego, po gorącym owym pragnieniu nabycia mądrości, o którym mowiliśmy. Mowi on na tymże mieyscu, iż zważywszy wszystkie doskonałości mądrości, taką ku niej powziął miłość, iż wszelkich szukał sposobow do nabycia iey. Ze zaś w młodości swej zachował ciało swoje y duszę od skazy, Bóg mu dał poznać, iż mądrość iest darem łaski iego, y że iey niemogłby być nabyć, gdyby mu był Bóg niedał. Dodaie zatym, iż skoro poznał, tę prawdę, natychmiast udał się do Autora mądrości, y prosił go upokorzonvm sercem, aby ią od niego otrzymał. Położę ią modlitwę iego na końcu tego rozdziału.

Procz tego pięknego przykładu, pismo święte podae nam inšzy przykład o mądrym Autorze Eklezyastyka, który opisuie sposób, ktorego zażywał w młodości, aby był nabył cnoty. *Gdym ieszcze był młodym, y w pierwszey niewinności wieku mego, szukałem mądrości iawnie w modlitwie moiey. Prosiłem o nią ieszcze przed czasem, y będę iey szukał aż do końca żywota moiego. Deptała noga moja drogę prostą, od młodości szukałem iey. Wynosiłem ręce moje ku niebu, y dusza moja pozraiać nieumieigtność swoię, wzdychała y pragnęła tey mądrości, ktorey Bóg udziela ludziom, y oświecił z łaski swey ciemności moie, y dał mi mądrość pożądaną.* (b)

Otoż maiz sposoby, których ci wielcy ludzie zażywali, aby nabyli mądrości w pierwiastkach wieku swego. Pismo święte wstawuie ie naprzykład młodzi wszystkim, aby ich naśladowując, nabyła tey cnoty. Y day mocny Boże, aby wielu naśladowało te przykłady.

F

Co

(a) *Iacob: 2.* (b) *Eccl: 51.*



Co się zaś tycze ciebie Teotymie, który z łaski Bożej pragniesz teyże mądrości, trzeba abyś te przykłady wziął sobie za model czyli wzor, y szedł drogą, którą pokazano. Proś Boga codziennie o tę mądrość, która rozpędza ciemności niewiedomości, wypędza grzech, prowadzi drogą cnoty do prawdziwego szczęścia, odprawiając pokornym sercem tę piękną modlitwę Salomona,

*O Boże miłosierdzia, któryś wszystko uczynił słowem twoim, proszę cię pokornie, o jakikolwiek promień Boskiej mądrości twojej, która jest z tobą w niebieśtach. Nie wyrzucay mnie z liczby synów twoich, jestem albowiem sługą twoim y stworzeniem twoim człowiek ułomny y śmiertelny, niezdolny pojąć z siebie samego świętych rozkazów twoich. Zesła mi z nieba, y z tronu wielmożności twojej mądrość, aby ze mną była, y ze mną pracowała, abym przez święte iey natchwieniu poznał, co ci jest przyjemnego. Ona albowiem wie wszystko y rozumie, ona mię nauczy postępować we wszystkim roztropnie, co mam czynić, y strzedz mię będzie mocą swoją, a będąc przyjemne sprawy moje. (b)*

Przez tę modlitwę Teotymie, albo jakąkolwiek inną tey podobną (ieżeli ją odprawujesz iak potrzeba) otrzymasz wszystko, o cokolwiek prosić będziesz. Lecz pamiętaj, iż aby modlitwa była skuteczna, trzeba zachować trzy kondycye: aby była pokorna, gorąca, skuteczna. Pokorna, uznając iż niemożesz bydl mądrym, y cnotliwym, ieślić Bog niepomocze. Gorąca, abyś o nią prosił z gorącym pragnieniem. Skuteczna, abyś o nią prosił codziennie; iako niemałż dnia żadnego, ktoregoby ci łaska Boska niebyła potrzebna, abyś tę mądrość zachował albo iey przyczynił.

## ROZDZIAŁ IV.

*Ze potrzeba kochać y szukać nauki o cnocie.*

Z modlitwą iest ieszcze potrzebniejsza nauka do nabycia cnoty. Bog Autor mądrości niedaie iey zawsze sam przez się samego: zażywa na to ministrów ludzi, ktorzy, chce aby nas naprowadzili na drogę cnoty, podając do serca naszych swe święte prawdy z łaski swojej też po samego czasu, ktorego ludzie nas nauczają z łaski tego przez swoje słowa. Dlatego też postawił w kościele swoim *Pasterzów y Nauczycielów* iako mówi Apostoł, aby nauczali ludzi prawd Boskich, y tego wszystkiego, co czynić mają dla zbawienia otrzymania.

Jezeli zaś nauka iest potrzebna wszystkim ludziom, tym bardziey młodzieży, która dla przyczyny wieku swego, albo się nienauczyła dostatecznie maxym mądrości, albo nie iest zdolna do nauczania się ich sama przez się.

Jeszcze więc niedosyć iest na tym miły Teotymie, żebyś prosił Boga codziennie o mądrość y cnotę, potrzeba, abyś pragnął bydz nauczonym, y szukał przewodnika w tej drodze takowego, któryby ią dobrze wiedział.

To pragnienie nauki tak iest potrzebne do cnoty, iż nauka o cnocie iest początkiem iey według słow Mędrca: *Początek prawi, mądrości, mieć prawdziwe pragnienie nauczania się iey.* (a)

A nakoniec, żebyś był o tym doskonale upewnionym, czytaj uważnie piękne napomnienie Eklezjaastyka Pańskiego w rozdziale 6. *Synu mój, mowi, jeżeli będziesz słuchał tych, którzy cię nauczają, nauczysz się: y jeżeli będziesz sposobił umysł twój do nauczania się, wynidziesz na mądrego; jeżeli łatwo na-*

F 2

kła-

(a) Sap: 6.

*klaniać będziesz uszu na dobre nauki, odbierzesz naukę. A jeżeli będziesz się kochał w słuchaniu, nabędziesz mądrości. Dlaczego staraj się przestawać z ludźmi mądrymi; sercem Ignij do ich mądrości, dlatego abys mógł słuchać wszystkiego, co ci powiedzą o Bogu, y abyś nie nientracił z słow ich.*

Wiele jest sposobow, przez które możemy brać pobudkę do cnoty, iakoto, kazania, książki duchowne, o których w krotce mówić będziemy. Sposob iednak naypożyteczniejszy, y najlepszy dla wieku twego, jest powodzenie szczegulne człowieka mądrego y cnotliwego, któryby cię mógł nauczyć prawdziwey drogi zbawienia. Dlatego to Mędrzec dodać do słow poprzedzających: *Jeżeli poznasz człowieka wyrozumiałego, pilnie się staraj o znajomość z nim y często go nawiedzaj. W rozdziale następującym będę dłużey mówić o tey prawdzie.*

## ROZDZIAŁ V.

*O potrzebie przewodnika w drodze cnoty, a osobliwie pod czas młodości.*

Ten sposób Teotymic, jest ieden z naypotrzebniejszych, które cię mogą zaprowadzić do cnoty. Ten sam może poszczęścić wszystkie infze, y bez niego calc niepodobna jest, abyś ich mógł zażyć pożytecznie. Droga zbawienia y prawdziwey mądrości jest ci rzecz niewiadoma, przetoż potrzeba ci przewodnika, któryby cię nią prowadził. To jest zdanie iedno Rayne Pisma Świętego y Oycow Świętych.

*Jeżeli ślepy, ślepego prowadzi, mówi Syn Boży (a) obydwu w doł wpadają. Tym bardziey, jeżeli ślepy sam sobie jest przewodnikiem a ieszcz w niewiadomey drodze. Biada temu, który sam idzie,*  
mo.

(a) *Math: 15.*

mowi Mędrzec, bo gdy upadnie, niema kto by go podźwignął. (b) Dlatego w przypowieściach swoich napomina często młodych, żeby nieduśali roztropności swojej, to jest rozumowi, bo ten kto się zasadza na rozsądku swoim, głupi jest, własna jest głupich spuszczanie się na siebie samych, mądrzy zaś słuchają rady. (c) Dobry Tobiasz nauczając syna swego, między innymi dał mu tę naukę: *zawsze się radź mądrego*. (d)

Powiedział ci już Mędrzec wyżej, iż gdy upadłszy męża roztropnego, y wyrozumiałego, abys się starał poznać go, y często z nim przedstawiał; ale osobliwie pamiętaj o radzie którą daie w rozdziale 37.

Przestawaj, prawi, nieustannie z mężem świętym, któregokolwiek postrzeżesz zachowującego y mającego bojaźń Bożą, którego umysł zgadza się z twoim, (to jest którego byś ty kochał, y on ciebie wzajemnie) który, gdy się zachwiewiesz w ciemnościach, będzie miał łitość nad tobą, wspierając się abys nie upadł, albo podzwigając upadłego. Otoż maś nie tylko potrzebę przewodnika w drodze cnoty; ale też y przyniośy, które mieć powinien iasnie wyrażone. Powinien bydz mąż wielkiey cnoty, y mieć przywiązanie y pragnienie gorące, zbawienia tego, którego prowadzi, umieć go zatrzymać, gdyby chciał upaść, a za tym mieć powinien roztropność, y umiętność potrzebną do tego.

Hieronim Święty idąc za zdaniem pisma świętego, daie też radę młodemu, któryby chciał postąpić w cnocie: *Mnie się prawi, zdacie, abys przedstawiał z ludźmi świętobliwemi, y żebyś sam siebie nie uczył, y nie szedł bez przewodnika drogą, która jest niewiadoma, abys zaraz nie zbłądził, y nie chwycił się inşey drogi; albo żebyś nie szedł przedzy, albo opieszaley niż*

- (b) Eccl: 4. (c) Prov: 3. & 28. (d) Tob: 4.  
S. Hieron: Epist: ad Rustice



*potrzeba; abyś albo biegnąc nie stał, albo powoli postępując nie zaspał w drodze.*

Masz więc Teotymie przestrogi bardzo pożyteczne które ci tu zaraz podaję S. Hieronima, y od samegoż Duch. Świętego.

Obierz sobie spowiednika mądrego y cnotliwego, abyś mu oddał w rękę sumnienie twoje, y nauczył się od niego cokolwiek masz czynić, chcąc służyć Bogu w młodości twojej. Będzie on sternikiem y przewodnikiem twoim w drodze zbawienia, nauczając cię zdania y maxym prawdziwey pobożności, y pokazywać ci będzie rzeczy, których się masz chronić, a które masz czynić. Naprowadzi cię na dobrą drogę, gdy się od niego oddalisz. Wyrwie cię z niebezpieczeństwa, w którym cię postrzeże. Nauczy cię odpor dawać pokusom, y leczyć złe nałogi. Pobudzać cię będzie do cnoty. On uczuci cię kiedy zasypiać będziesz w tej drodze, y przytrzyma kiedy zechcesz nazbyt przedko pośpiechać, abyś z gorącości pierwszego ducha nie wpadł w oziębłość, a z oziębłości w nałog iaki zły; co się zwykło przytrafiać młodym. Wszystkie te pożytki każdy z osobna dobrze zważ, miły Teotymie, odbierasz je nieomylnie od dobrego przewodnika, y całkiem potrzebny, abyś je odebrał.

Dla tego odkrywaj mu zawsze sumnienie twoje, y dobrze opowiadaj stan twój, nie ukrywając skrytości twoich. Poważaj go iako męża, przez którego Bóg do ciebie mówi, y robą rządzi. Micy poufałość do niego, y słuchaj rad jego. Słuchaj uważnie przestrog jego. Bądź pilnym w pełnieniu zdań jego, y czyn rachunek z używania ich przed nim. Niewstydz się wyiawiać mu wszystkich grzechów twoich. A nade wszystko strzeż się występku, który przytrafia się częstokroć młodym, iż wpadłszy w grzech iaki wielki nadzwyczajny, spowiadają się go przed innym, iż się

głu-

głupie wstydzą wyjawić go przed swoim ordynaryjnym spowiednikiem. Czynić tak, jest to rzad spowiednika swego cale niepożytecznym czynić, y chwytac się drogi prowadzący w wiele grzechow, a nakoniec na zgubę. Nie tak, nie tak, Teotymie, ale potrzeba mieć do spowiednika swego poufałość, iako syn ma do oycy swego, y chory do lekarza, abyś mu odkrywał y złe y dobre, które się w tobie znayduie. Lekarz niepoznaący choroby niemoże iey uleczyć, y chory który ią tai, podae się w niebezpieczeństwo, gorszego upadku, a czasem y ośmierć sianą przyprawnie się. Nie kryj się więc nigdy przed twoim spowiednikiem z występkami, y chociaż ci się co takowego przytrafi, nieobawiaj się powiedzieć przed nim. Jeżeli żałujesz za grzechy twoy, niewstydź że się go powiedzieć przed tym, który go może lepiej uleczyć niżeli kto inny, bo on cię lepiej wie, y zna, y wie także lekarstwa, któreć są naypożyteczniejszye. Dobrze sobie wbił w pamięć miły Teotymie rady te, y bądź wiernym w zachowaniu ich. Kończąc ten rozdział, dodaię ieszcze, iż abyś sobie znalazł wodza tak potrzebnego, Pana Boga nasz prosić o to. Proś go sercem całym, aby ci dał znaleźć dobrego, a gdy bezwątpienia da ci go Bog. Radz się w tey mierze osoby iakiey mądrey y cnotliwej. A gdy go znaydziesz, nieodmieniajże go łatwo y bez potrzeby. Jeżeli ci się zaś przytrafi odmienić go, albo przez śmierć jego, albo przez odmianę mieszkania, albo inaczej, sta, ray się iak nayprędzey inszego obrać.

O! Teotymie, iakbyś był szczęśliwy, gdybyś tak żył pod rządem dobrego wodza; chodziłbyś bezpiecznie po drodze zbawienia, y wielki w niey uczyniłbyś postępki: przeciwnie zaś niemając przewodnika, zawsze byś zostawał w niebezpieczeństwie zbłądzenia w dobrej drodze zbawienia, y zguby swojej.

Pamiętaj na rzecz pamięci godną, którą pismo święte powiada o Joasie, krola tego edukował Arcykapłan Joiada, w boiaźni Bożej, nauczył go prawa ięgo, y prowadził go drogą cnoty, od siódmego roku wieku ięgo; aż do czterdzięciu lat y więcej. Przez wszystkie te lata żył świętobliwie, y pismo święte przypisuje to edukacyi Męża Świętego (a) *Ioas*, mowi Pismo, *świętobliwie żył przed Bogiem, poki go nauczał Joiada Arcykapłan*. Lecz niezoftawał zawżę w tym stanie. Gdy albowiem Joiada umarł, zły Pan nieuważał więcej na dobre nauki, y mądre rady dobrego Nauczyciela swego, udał się do rozpustnego y nieporządnego życia, przez które ściągnął na siebie wiele złęgo, y śmierć nędzną, którą na niego Bog w krotce po tym zesłał. Ten przykład uczy cię, czego może dokazać rząd dobrego mistrza duchownego w drodze cnoty.

## ROZDZIAŁ VI.

*O spowieździ, a nayprzod o Generalney.*

Ponieważ spowiedz ięst Sakrament postanowiony od JEZUSA Chrystusa na zgładzenie grzechow karolickich, y odpuszczenie ich przez łaskę Bożą, tć wątpić o tym niepotrzeba, że ięst frzodkiem nietylko pożytecznym, ale też y potrzebnym do nabycia cnoty y świętobliwosci, która się zaczynać powinna od oczyszczenia się z grzechow. Dlategoć ci ią tu wystawię iako rzecz pierwszą, przez którą wypełnić masz przedsięwzięcie, ktorego sobie życzysz od Boga. Potrzeba więc zacząć od dobrej spowieździ miły Teoty-mie, żeby zaś być tym pożyteczniejszy, radzęć ią uczynić generalną z całego życia twęgo.

*Ta rada funduje się na trzech przyczynach.*

Nayprzod, że się trafia częstokroć, iż spowie-

dzi

(a) 4. Reg: 52. 2. Paral: 29.

dzi poprzedzające były niepożyteczne; iako to gdy się zataiło grzech iaki śmiertelny; co się bardzo często trafia młodym, albo się spowiadało bez dostatecznego przygotowania się, bez żalu za grzechy, y bez przedsięwzięcia poprawy; co także bardzo często zwykło im się przytrafić. W tych dwóch przypadkach spowiedz generalna iest potrzebna.

Powtore chociaż się niewidzi żadney nieważności w pierwszych spowiedziach, iednak może bydź iaka wątpliwość o zupełności ich z wielu defektów, których spowiedzi bywają czasem pełne z niedbalstwa spowiadających się, y czyniących spowiedzi cale bez przygotowania się, bez żalu, a częstokroć bez żadney woli odstąpienia, y niemienia upodobania w grzechach, spowiedz generalna te defekta nadgradza, kiedy się do brze odprawi.

Potrzebie, ieżeli nie iest potrzebna takowa spowiedz, będziec zawsze bardzo pożyteczna dla trzech wielkich pożytków, które ztąd odbierzesz: iednego względem ciebie samego, drugiego z strony spowiednika, a trzeciego z strony Boga.

I. Z strony ciebie samego, bo wystawiając ci przeszłe życie przed oczy, będziec pomagał do poznania iak daleko oddaliłeś się od drogi zbawienney, y na upokorzenie ciebie przed Bogiem w poznaniu nędzy twoiey. Ona cię przyprowadzi do poznania twych złych skłonności, abys ie poprawił, y powziął pragnienie wielkie do odstąpienia ich; y w tym uczynisz mocną rezolucyą udania się zupełnie do Boga.

II. Z strony spowiednika na toć się przyda, iż mu oznaymisz cały stan sumnienia twego, a przeto będziec cię mógł bezpiecznie prowadzić drogą zbawienia, y radzić ci według potrzeby twoiey.

III. A na koniec pomocna y pożyteczna będzie z strony Boga, abys sobie u niego na obfitsze zasłu-



służył łaski przez nawrocenie się do doskonałości, y tym ci ich więcej udzieli, im cię będzie widział bardziej upokorzonego przed sobą, y żalującego, żeś go obraził.

*Abys dobrze odprawił tę spowiedź!*

1. Mieg za koniec y cel, abys odstąpił przeszłego żywota, a powstawszy z grzechow, udał się wszelkim sposobem do drogi cnoty.

2. Gotuy się przez siedm, albo ośm dni pierwszy, a przez ten czas baw się dwiema rzeczami. 1. Przypominaniem sobie grzechow. 2. Powzięciem żalu wielkiego za nie, y dobrym przedsięwzięciem odmiany życia.

Abys pierwszą rzecz uczynił, żoż każdego dnia czas iaki na rachunek sumnienia, według porządku przykazań Boskich y kościelnych, y siedmiu grzechow głównych. A dla większey łatwości mieg sobie iaką Xiązkę do tego służącą, y każdego dnia napisz coś sobie przypominał.

Ale osobliwie staray się o drugą rzecz naypotrzebniejszą, naytrudniejszą, y na którą się pośpolicie mało zwykli niektorzy zdobywać, ata jest skrucha. Na tey otrzymanie potrzeba się modlić do Boga, czytać takie rzeczy, ktoreby mogły sprawić obrzydzenie grzechow, y pragnienie służenia Bogu, ale potrzeba modlić się gorąco, y czytać uważnie, y szczerze. Uciekay się więc raz albo dwa razy do osobnego iakiego miejsca, y tam będąc, upadnij przed Bogiem, pros go pokornie y gorąco, aby zmięczył serce twoie, aby ci dał łaskę poznać dobrze ciężkość grzechow twoich, y krzywdy, ktoreś uczynił nieskonczoney dobroci jego, abyś za nie prawdziwie żałował, y z nich powstał zupełnie przez szczerą pokutę, y doskonałą odmianę życia twego.

Na koniec storay się czytać książkę, ktoraby ci sprawiła obrzydzenie grzechu, y pokazała potrzebę powstania z niego. Wiele takowych książek znaydziesz. Czytajże ie, z wielką uwagą, za każdym razem ieden, albo dwa tylko rozdziały, które będziesz odczytywał pokilka razy, y będziesz rozmyślał uważnie y pilno, uślując się pobudzić przez te rzeczy, które będziesz czytał do nienawiści grzechu, y do żalu żeś go popełnił, opłakuy twoją głęczę, y prosź Boga o odpuszczenie grzechow twoich, y o łaskę powstania z nich.

Gdy przyidzie dzień spowiedzi, prosiwszy wprzod Pańa Boga o łaskę do dobrze odprawienia tak wielkiej wagi sprawy, przystap do tego sakramentu z głębokim użanowaniem, z pilnymi y wielkim umysłu natężeniem y zebraniem, y z wielkim żalem żeś Boga obraził. Oskarż się o grzechy twoie pokornie y iśnie; a oskarżywszy się o nie, oświadczyć się przed spowiednikiem, że się nim brzydysz z serca całego, a o sobiowie żeś do Boga ciężko obraził, y że prosisz go pokornie o ich odpuszczenie; y że gotów ieśćś przedczy unrzeć, niżeli go kiedy obrazić. Proś spowiednika, abyć dał szrooki przeciwko grzechom, abyś się do nich więcej nie wracał, y sposoby, abyś żył na potym cnotliwie y w boiaźni Bożej. To uczyniwszy słuchay z uwagą coć powie, nie myśląc o czym innym. Gdy zaś będziesz miał odbierać rozgrzeszenie, wnidz w siebie ś mego, y głęboko się przed Bogiem upokarzając, odnow żal twoy, iaki tylko mieć możesz za grzechy, y prosź go o miłosierdzie, aby cię tegoż samego czasu rozgrzeszył w niebie, ktorego cię kapłan rozgrzesza z swoiey strony na ziemi.

O świętliwy dzień, Teotymie, ktorego ty powstaniesz y wynidiesz z stanu grzechu, z mocy czarowskiej, abyś był w liczbie synow Boskich, y służył mu wiernie na zawsze. Lecz pamiętaj, aby ci spo-

spowiedziedz była pożyteczna, abyś nie zapomniał iey prędko, iako się wielu przytrafia, ktorzy o niey po tym nie myślą, y tak wracają się, do pierwszego żywota swego; y dla tego bądź wiernym w tym wszystkim, coć twoy spowiednik rozkaże, tak względem pokuty za grzechy, iako abyś się ich napotym wystrzegał.

Staray się codzieln odnawiać z rana żal, żeś Boga obraził, y rezolucyą ktorąś uczynił, abyś go nigdy nieobrażał, gdyby też niewiedzieć co się z tobą dziać miało.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O zwyczajney spowiedzi.*

Ze spowiedz iest szrodkiem nietylko bardzo pożytecznym, ale też cale potrzebnym do zatrzymania człowieka na drodze cnoty, ta prawda funduie się na codziennym doświadczeniu, które pokazuje, że ci, ktorzy nie często używają tego świętego lekarstwa, prędko wpadają w pierwsze choroby swoje, powracając do grzechow, które porzucili byli. Dlatego Teotymie, masz mieć za nieomylną prawdę, iż ieżeli masz prawdziwe przedsięwzięcie żyć cnotliwie, powinienes często uczęszczać do Sakramentu Pokuty: v ieżeli tego nie czynisz, nigdy się niewywikłasz z więzow grzechowych, y nieopuścisz drogi prowadzącej na zgubę. Y toć pokaznię iasnie następującemi dowodami.

I. Bo daymy to, że możesz przez nieciaki czas nie wpaść w grzech śmiertelny, z tym wszystkim bez częstey spowiedzi nie możesz uchronić się tylu infzych grzechow, które gdy się rozmnożą, y zaniedbane będą, prowadzą do grzechu śmiertelnego.

II. Bez częstey spowiedzi wprawisz się nieznacznie w wiele złych nałogow, ktorych niemasz za nałogi, y wpadniesz w wiele okazyi niebezpiecznych

któ-

których ani się ustrzeżesz, niemając przestrogi, ani dokażesz tego, chyba często odkrywając sumnienie twoje roztropnemu spowiednikowi, który ie rozezna, y przestrzegać będzie smazy jego.

III. Niepodobna, żebyś był długo bez pokus, a obojwie, żebyś ich niecierpiał względem czystości; trzymam zaś tak, iż niepodobna, abyś im mógł dawać odpor bez częstej spowiedzi. Czyń co chcesz, ieżeli tego lekarstwa niezażywasz upadniesz nieomylnie: doświadczenie to pokaże. Ten, który zaniedbywa lekarstwa, wpadnie w chorobę, a z choroby umrze.

*Spowiedz, Teorynie, jest lekarstwo na grzech.*

1. Bo ponieważ jest Sakramentem, dać łaski do uchronienia się go.

2. Odnawia zarzeczenie się y obrzydzenie grzechu, y postanowienie niepopelnienia go nigdy.

3. Bo przestrogi, które Spowiednik dać na spowiedzi, podzwigają, pokutującego, y dodają ochoty na nowo strzec się grzechu, a być wiernym Bogu.

4. Bo pokutujący wyjawiający swoje grzechy, y pokusy swemu Spowiednikowi, odbiera frzodki od niego, ktoremi by im dawał odpor. A do tego, samo to wyjawienie pokus, jest bardzo skutecznym frzodkiem na zwycięzenie ich. Zły duch niczego się bardziej nie boi, iako wyjawienia zdrad swoich, jest to taki wąż, który się kryje gdy chce ukąsić, a ucieka gdy go kto postrzeże; jest to zboyca nocny, który żadną miarą nie chce być odkrytym, y niema więkzey zdrady na zgubę młodzi, iako gdy ią niema uczyni, y niedbającą o sprawę sumnienia swego, y gdy ią przywieźć do tego, aby nikomu sumnienia swego nieodkryła, dlatego, aby w tym niebezpiecznym milczeniu nieznalazła żadney pomocy do sprzeciwiania się pokusom, ani frzodkow powstania z swoich nałogow. *Grzech, mowi Bernard Święty, wyjawiony prędko się leczy, przez mil-*



*milczenie zaś wzmacnia się: jeżeli się grzech wyjawia, z wielkiego staie się małym, jeżeli się go tai, z małego staie się wielkim. (a)*

Po tych racyach miły Teotymie, nie wątpię, abyś niebył u siebie wyperswadowany o potrzebie częstej odprawowania spowiedzi. Ponieważ zaś ta materia jest bardzo potrzebna, a wiele się w niej trafia błędów, dam ci jeszcze więcej rad, które proszę czytać uważnie y dobrze, wbiy je sobie w pamięć, abyś ie w samcy rzeczy zachował.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Rady dotyczące się spowiedzi.*

I. Spowiaday się najmniej co miesiąc, nigdy nieopuszczajac spowiedzi. Jeżelibyś zaś miał pokusy częste, powinienes się częściej spowiadać, a osobliwie, kiedy miarkujesz, że pokusy zaczynają na ciebie bić mocniej. Pamiętajże dobrze o tej radzie, bo jest wielkiej wagi, gdy tej radynie będziesz pełnił, nędznie dogrzechow powrócisz się.

II. Strzeż się, abyś nieczynił tak nierozsądnie, iak wielu czyni, którzy się w ten czas dopiero spowiadają, aż upadną w iakiey pokusie. Jest to zwyczaj nieszczęśliwy, którym czart zwodzi dusze; bo co to jest za głupstwo, niemyśleć o lekarstwie, aż poki nie wpadnie się w chorobę śmiertelną, ktoreyby można zabieżyć tymże lekarstwem? według rady Mędrca, *ante languorem adhibe medicinam, Zażyj lekarstwa, abyś zabiegł chorobie. (a)*

III. Bardziej jeszcze wystrzegay się głupstwa tych, którzy wpadłszy w grzech, miało tego, coby mieli iak nayprędzey powstać, y uciekać się do Sakramentu Pokuty, to się na grzech odważają za lada okazyką, y zaniebiają się spowiadać, częścią z wstydu,

czę-

(a) *S. Bern: de interiori Domo. (b) Eccl: 18.*

częścią z rozwiozłości sumnienia, albo też mało dbając o zbawienie swoje, co sprawuje, że odkładają spowiedz aż na święto iakie znaczne, inaczey nigdyby się nie udali do lekarstwa tak potrzebnego. To złe pospolicie się między młodemi znayduie, y sprawuje, że wielu z nich po dobrych przedsięwzięciach, nazad się cesaia, y wpadaia w złe postępkı przedzey niż się spodzicia. Nie trzeba tracić animuszu, iż się przytrafi upaść, ale potrzeba powstać, y zażyć upadku tego na to, abyś się strzegł na potym pilnicy, a nie przyczyniał grzechu do grzechu.

IV. Spowiaday się przed Spowiednikiem twoim własnym, poty, poki będziesz mógł, wten czas iednak kiedy go niebądźsz mógł mieć, podz do inszego, y to tak, żeby iego nieprzytomność, nie była przyczyną, abyś ty się nie spowiadał, kiedy masz czas po temu.

V. Bądź pewny, że czart wszelkim sposobem będzie się starał, abyć przeszkodził, y niedopuscił ci się często spowiadać. Wynaydzie on przeszkody iakie tylko pomyslić się mogą: częścią będzie perswadował, że to iest bardzo trudno, częścią żeś się nie dobrze przygotował: raz wynaydzie iaki interes, drugi raz sprawi w tobie niesmak spowiedzi. Często ba y nayczęściey będzie cię usiłował odwieść od spowiedzi głupim wstydem, którym zwykł odwozić od częstej spowiedzi rowiennikow twoich, sprawuiąc w nich to, że się wtydzą rzeczy tak Świętych y tak zbawiennych. Słowem, niemasz żadney szuki, y wynalazku, ktorego by on niezażył, aby cię odwoził od tego frzodku tak potrzebnego, y pożytecznego zbawieniu twoiemu: Lecz dla miłości Boskiej proszę cię Teotymie, przezwyciężay wszystkie te przeszkody, y miej za pokusę diabelską wszystkie myśli, ktore cię od spowiedzi od-

wodzić będą tych dni, których będziesz się miał spowiadać.

Zebyś zaś dobrze się spowiadał, staray się dobrze zachować to, co następuje.

1. Rostrząśay iak możesz naylepiey sumnienie twoie z tych grzechow, do których skłonniejszy jesteś.

2. Uczyniwszy rachunek sumnienia, wbudz się do żalu, żeś Boga obraził, y proś go o odpuszczenie całym sercem.

3. Przystępuy do spowiedzi z wielkim poszanowaniem, y skromnością, myśląc sobie, że idziesz stawić się przed Bogiem, iako przed sobą twoim, y prosić go o miłosierdzie. Jeżeli zaś trafi ci się czekać przez iednego y drugiego spowiedz poki się sam niewyspowiadasz, zachoway się w postaci pokorney y skromney, modląc się albo czytając co takiego, co by cię sposobiło do pokuty.

4. Opowiaday grzechy twoie pokornie y wyraźnie, aby Spowiednik dobrze słyszał. Znayduią się tacy, ktorzy grzechy swoje iak przez zęby powiadaią, y na puł, y czekają poki się ich Spowiednik, o resztę nie pyta: iest to wielki nierozum, który częstokroć czyni spowiedzi nieważnemi, y świętokradzkienmi.

5. Strzeż się, abyś nigdy nie tał żadnego grzechu śmiertelnego na spowiedzi, z wstydu, z bojaźni, albo iakokolwiek, wielkie to iest złe, które się przytrafia częstokroć młodym, a osobliwie względem pewnych grzechow nieczystych, ktorych nieśmiać wyławić dla nieszczęśliwego wstydu, który ich częstokroć o świętokradztwo przyprawuie, y trzyma w ustawicznym stanie grzechu śmiertelnego. O! Teotymie, nigdy się nie dopuszczay tego złego, którym czart zwodzi y gubi wielką liczbę młodych.

6. Nigdy nie szukay tego na spowiedziach, aby spowiednik dobrze o tobie rozumiał, ale aby cię uleczył, y naprowadził na drogę zbawienną.

7. Uczyniwszy spowiedz, słuchay pilno uwag spowiednika y rad, któreć da; nieczyń tak iako nie-ktorzy, którzy w ten czas przypominają sobie grzechy, kiedy spowiednik mowi: strzeż się takowego postępku, który jest pospolity, y gubi wszystek pożytek spowiedzi.

8. Nim spowiednik rozgrzeszy cię, także y gdy rozgrzeszy, proś Boga o odpuszczenie grzechow, żałując mocno, żeś się ich dopuścił, y z mocnym przedsięwzięciem, że się poprawisz według możliwości twoiej za łaską Pana Boga. Potrzeba się brzydzić grzechami śmiertelnymi iako nieskończenie sprzeciwiającemi się dobroci Boskiej, y zbawieniu twemu, co się zaś tycze infzych, potrzeba za nie żałować, że się Bogu niepodobają, y mieć zawsze przedsięwzięcie, że się poprawisz, iak będziesz mógł naylepiey.

9. Pokutę wypełniay zupełnie, y nabożnie.

10. Przyzwyczajay się w dzień spowiedzi twoiej czynić uwagę nad grzechami znacznieyszymi, w któreś wpadł, nad przestrogami, któreć spowiednik dał, abys się w nich poprawił, y czyń przedsięwzięcie, że ie wiernie zachowasz.

## ROZDZIAŁ IX.

### *O Komunii Świętej.*

Zbawiciel y Odkupiciel nasz JEZUS Chrystus takbardzo pragnął poświęcenia y zbawienia naszego, iż niekontentował się postanowić Sakrament Pokuty, w krorym dał Apostołom swoim własną moc na odpuszczenie grzechow naszych: ale przez zbytek niepojętey miłości swojej zostawił nam Sakrament N-  
y-  
świę-



świętszej Eucharystyi, w którym dać sobie samego istotnie, aby był pokarmem duszom naszym, aby ie zachowywał w życiu łaski, aby ie umacniał w słabościach ich, y dał żywot wieczny.

Zkąd wynika, że komunია Święta iest frzodkiem potrzebnym dla tych, ktorzy chcą być cnotliwemi, y że ci, ktorzy prawdziwie pragną zbawienia swiego, powinni się starać być godnemi, aby często ią przyjmowali. *Ieżeli nie będziecie iść ciała moiego, y pić krwi moiej, niebędziecie mieli życia w sobie.* (a)

Tak, miły Teotynie, z tego źródła żywego Łask Boskich czerpać y pić masz obficie wszystkie pomocy y cnoty tobie potrzebne. Szukasz mądrości, y znajdziesz mądrość, przedwieczną w własney iey osobie. Żądaś czystości y *znajdziesz czystość samę*, (b) potrzebuiesz pomocy do zachowania cnoty, między niebezpieczeństwami y przeszkodami życia tego, przyjmiesz tam dawcę wszystkich łask, który cię może obronić od wszystkiego co się zbawieniu twojemu sprzeciwia.

Ponieważ zaś tak się rzecz ma, toć potrzeba do komunii często przystępować, a nie pogardzać łaską Zbawiciela, który się tobie dać z miłości niewypowiedzianey. Y takowy pokazuie oczywiście, że niepragnie zbawienia swego, który zaniedbywa szrzodku tak skutecznego y zbawicznego zamykającego w sobie Sprawcę zbawienia. Chociaż zaś niemożna opisać generalnie czaśu przyjmowania ciała Pańskiego, bo to zawisło od każdego stanu, iednak ci powiem, że bardzo iest przyzwolta co miesiąc przyjmować Ciało Pańskie. Zebyś zaś spowiadał się częściej, niż co miesiąc (iakośmy wyżej powiedzieli, ) gdyż tego będzie potrzeba poradziś się spowiednika, któryć dozwoli, abyś y

Cia-

(a) Ioan: 6. (b) Zach: 9.

Ciało Pańskie przyjął, obaczywszy, że ztąd pożytek odnosił, albo gdy będziesz sam pragnął do stołu Pańskiego przystępować; czasem też osądzi za rzecz dobrą, abyś odłożył komunią, a lepiej się przygotował do tak godney, y świętey sprawy.

Ponieważ zaś cały pożytek komunii zawisł, na kondycyach należytych; otoż ci zaraz podam rady, które zachować masz, abyś dobrze przyjmował Ciało Pańskie, pilnie tylko ie sobie uważay y itaray się, odczytywać, ile razy masz komunikować.

## ROZDZIAŁ X.

*Rady do dobrego przyięcia Ciała Pańskiego.*

Gotuy się iak możesz najlepiej. Proś Pana Boga, w pacierzach twoich rannych o łaskę godnie przystąpienia do stołu Jego. Cały poranek trzymay umysł twój dobrze zebrany, myśląc o tcy wielkiej sprawie, którą masz czynić, y częstokroć sam w sobie powtarzay, co Dawid mówił, czyniąc przygotowania na budowanie kościoła Bogu. *Grande opus, non enim homini preparatur habitatio, sed Deo* (a) Wielkie dzieło, nie dla człowieka albowiem gotuie się mieszkanie, ale dla Boga: tak miły Teotymie, JEZUSOWI Chrystusowi prawdziwemu Bogu, y prawdziwemu człowiekowi gotuie się mieszkanie w duszy twojej: potrzeba więc takie przygotować, któreby było godne przytomności jego.

Pilnuj tego, abyś był w kościele, y modlił się y spowiadał, a na spowiedzi poradź się spowiednika, iezlić radzi komunikować, a przyzwoli, tym sposobem będziesz się gotował.

Odłóż około pułgodziny przed komunią na uwagę nad sobą samym, y czyń to co następuje.

G 2

I.

(a) 2. *Paral;* 29.

1. Upokarzay się głęboko przed JEZUSEM Panem y Zbawicielem swoim, uznawaiąc się bydz niegodnym przyięć go z przyczyny godności iego, świętobliwości iego, y z przyczyny grzechow twoich. *Ergo ne credibile est, ut habitet Deus, cum hominibus!* Więc że, (mowił Salomon skończywszy kościół:) podobna iest rzecz, aby Bog z ludzmi mieszkał? mow toż samo o sobie. Proś go o odpuszczenie grzechow, które cię uczyniły niegodnym przyięcia iego.

2. Proś go o łaskę godnego przyięcia, to iest, abyś go przyiął sumnieniem czytym, z wiarą żywą, z gorącą miłością dobroci iego, z przedsięwzięciem nieodmiennym służenia mu wiernie całe życie. Jeżeli umiesz modlić się przed komunią, modlże się uważnie y rozumnie.

3. Gdy godzina przyidzie komunii, porzuć wszystkie modlitwy ustne, przystępuj do ołtarza skromnie, oczy spuść, nie poglądaj na tę y na owę stronę, nie ciśnij się, żebyś pierwszy przystąpił, ale aż się drudzy przecisną, upadłszy na kolana odday cześć Panu Jezusowi głębokim affektem serca, a odmowiwszy *Confiteor*, y *Domine non sum dignus* z prawdziwym wyznaniem niegodności twoiey, przyniży z wiarą mocną, y z iak naygłębszą pokorą Pana Niebieskiego, y Zbawiciela duszy twoiey.

Odstąpiwszy od ołtarza nie bierz zaraz xiążki, abyś się modlił, ale myśl czas iaki zabaw się z Zbawicielem twoim, ktorego masz w sercu twoim.

1. Nicograniczony mai estat Iego uczciy naygłębszym affektem serca. 2. Dziwuy się dobroci Iego, że raczył cię nawiedzić, mowiąc z Elżbietą Świętą: *Y skądże mi to, że Pan mój idzie do mnie!* (b) wyznay żeś niegodzien tey łaski. 3. Proś go o odpuszczenie grzechow, żałuy żeś obraził Boga, któryć się daie

z tak

(b) *Lnc: 1.*

z tak wielką miłością y dobrocią. Oświadczay się przed nim, że go chcesz miłować zawsze, y nigdy się niechcesz od niego odłączyć. (c) 4. Przełoż mu wszystkie potrzeby duszy twojej, proś go o łaski, których najbardziej potrzebujesz, abyś się uchronił z tego towarzystwa, y okazyi obrażania go, z którego łogi wyrzucił, a w gnocie posłapił. 5. Podziękuy mu za łaski które uczynił: dając ci siebie, y na zawdzięczenie niewypowiedzianego y nieoliczowanego dobrodziejstwa tego, ofiaruy mu duszę twoją, siły, życie, wszystko co masz y mieć możesz, abyś go kochał, y służył mu zawsze. Potrzeba to wszystko uczynić w krótkim czasie, ale z wielką gorącością serca.

Powrociwszy z kościoła skromnie, czyni coś potrzebą, a nie sprzeciwiaj się tej Świętej sprawie; bądź iak najskromniejszym w tym wszystkim co będziesz czynił. Bądź na kazaniu y na nieszporach jeżeli możesz, y odłóż godzinę iaką na czytanie książki duchowney. Nie obcuy długo z każdym, ale tylko z osobami pobożnemi, zabawiaj się dobrą rozmową, y tam niech będzie największa rozrywka dla ciebie w dzień komunii.

## ROZDZIAŁ XI.

### *O Modlitwie Porannej.*

Spowiedz y Komunia są rzutki bardzo skuteczne do nabycia cnoty: lecz stałyby się niepożytecznemi, y nieskutecznemi, gdyby ich nie poprzedzały, y nie łączyły się z niemi, te które następują. Modlitwa ranna y wieczorna, słuchanie Mszy, zażycie czasu, czytanie książek dobrych, należyte obcowania, są to rzutki nader potrzebne do nabycia cnoty, a iako odetchnienie y pokarm do utrzymania życia cielesnego,

(c) *Psal: 3.*

go, tak te rzeczy są potrzebne do zachowania pobożności, która jest życiem duszy.

Zaczynam od modlitwy porannej, którą Mędrzec tak pilnie zaleca między środkami, któreć dać do nabycia mądrości. *Mądry, mówi, to jest ten, który pragnie mądrości, da serce swoje na czuwanie rano do Pana, który je stworzył, y w obliczu Najwyższego modlić się będzie, otworzy usta swoje na modlitwie, y za grzechy swoje modlić się będzie.* (a)

Day Boże, aby ta nauka głęboko utkwiała w umyśle ludzkim, a osobliwie młodzi, iako jedna z najpotrzebniejszych, do życia cnotliwego. Zaiście Teotymie, jeżeli prawdziwie pragniesz być cnotliwym, zachowasz pilnie tę naukę, iako jedną z najpotrzebniejszych, które mieć możesz.

Powinniśmy Bogu wżyskie sprawy nasze; ale osobliwie pierwiatki dnia. Te są mu nayprziemniejsze, przez te oddaemy y poświęcamy mu wżyskie prace, przez nie ściągamy błogosławieństwo Boskie na wżyskie sprawy nasze; y zbieramy łaski Jego na cały dzień, iako Izraelitowie zbierali rano mannę niebieską na puszczy, którą żyli, y tuczyli się przez dzień cały. A to co uważać mamy w tej mannie, jest, że ci, którzy rano niezbierali, po wchodzie słońca nie nie nadydą. Czego pismo Święte daie racyą: *Ze Bog, który ich spuszcza co rano, sprawuje, iż topniecie na pierwsze pokazanie się promienia słonecznego: aby podał do wiadomości wszystkim ludziom, iż potrzeba uprzedzać wschód słońca, abyś błogosławił Bogu, y że go czcić masz w pierwszym punkcie dnia.* (b)

Lecz pamiętaj Teotymie, abyś czynił tę sprawę tym sposobem, któryć Mędrzec przepisaue; niechce on aby ta była modlitwa z przymusu, niedbała, nie-nabożna, ale chce, aby miała przymioty cał przeciwnie.

Mo-

(a) *Eccel: 39.* (b) *Sap: 16.*



Mowi, że *małoby da serce swoje*, to iest, że się będzie n oddił dobrowolnie y z ufnością, *aby oddał ranek temu, który go stworzył*, iakoby chciał mówić, aby oddał pierwsze myśli swoje Bogu, aby go uczcił iako. Stworcę, y podziękował mu za wszystkie dobrodziejstwa, *będzie się modlił w obecności najwyższego*, to iest, że będzie pamiętał na Maiestat Bożki, obecny, z którym ma honor rozmawiać, y że w obecności nieograniczonego maiestatu Jego będzie się modlił uważnie, pokornie, z wielką skromnością, y z głębokim uszanowaniem, prosząc Boga o odpuszczenie grzechow, y pragnąc gorąco Świętych łask Jego.

Abys więc w rzeczy samey pełnił te nauki, staray się to czynić. Codziennie rano skoro wstaniesz ze snu, upadni na kolana na jakim mieyscu trochę oddalonym, y tam;

1. Odday cześć głęboką Bogu, uznając go za najwyższego Pana, Stworcę, y za tego, od którego masz to wszystko czym ieśteś, y co mieć możesz.

2. Podziękuy mu za wszystkie dobrodziejstwa, któreś od niego oocbił, y za łaski, że cię stworzył, odkupił, do wiary katolickiey powołał, y uczynił synem kościoła Katolickiego, nauczył prawd potrzebnych do zbawienia, y za wszystkie dary szczególne, które w sobie upatrzysz.

3. Proś go pokornie o odpuszczenie wszystkich grzechow, całego życia twoiego, któremiś obrażał dobroć Jego, y na złe zażywał Jego dobrodziejstw.

4. Proś go o łaskę, abyś dzień przeżył na usłudze Jego, nieobrażając go. Uczyni mocne przedsięwzięcie nieczcować na grzech śmiertelny. Postanow chronić się okazyi wiodących do niego, y staray się upatrywać te, któreć się mogą tego dnia przytrafić, dla tego, abyś się ich strzegł.

5. Ofiaruj mu wszystkie sprawy twoje dzienne, prosz go, abyć pobłogosławił, abyć podawał natychnienia. y wspomagaj cię łaską swoją, abyś nie nie czynił, coby nie było według niego, to jest, coby było przeciwnego jego przykaniom, nie, tylko przez niego, to jest, na chwałę jego. Poleć się Najświętszey Maryi Pannie, Świętemu Aniołowi Stróżowi twemu, y Patronowi.

Wszystko to uczyni w krotkim czasie, ale nabożnie.

A bądź pewny, Teotymie, iż jeżeli wiernie będziesz odprawował te ćwiczenia, doznasz prawdy fałszywej mądrości, która mówi: iż ci, którzy rano czuwać będą szukając iey, znajdą ją. (a)

## ROZDZIAŁ XII.

### O Modlitwie wieczornej.

Jako pożyteczna rzecz jest dobrze dzień zacząć, tak niemniej pożyteczna dobrze go zakończyć. W starym testamencie rozkazał Bog, ofiarę czynić rano jednę, każdego dnia, a w wieczor drugą, ucząc nas, iż iakośmy go czcić powinni dzień zaczynając, tak też y kończąc. Pierwsza część tej sprawy, jest rachunek sumnienia, rzecz taka, ktorey nigdy opuścić niepowinieneś, jeżeli prawdziwie pragniesz postąpić w cnotcie. Ten jest sposób skuteczny na wykorzenie złych nałogów, na ustrzeżenie się powrotu do grzechu, albo też powstania z niego prędko, kiedy się upaść przytrafi. Służy do poznania występku, które się popełnia, aby je poprawić, y strzed się, onychząc, do wzmożenia w sobie nienawiści grzechu śmiertelnego, y woli niedopuszczania się go nigdy. Bez tego ćwiczenia, wpada się w wiele defektów, które będąc zaniedbane prowadzą go, na zgubę, a tym czasem

(a) *Prov: 8.*

sem zasypia sięw grzechu, kiedy sięw niego wpadnie, ani się myśli y pragnie powstać z niego. Tym ćwiczeniem spowiedzi stała się łatwiejsze y częstsze, życia się złego odstępuje, poprzedza się złą śmierć, gotuje się na dobrą, zabiega się sądowi, ładząc siebie samego, y jeżeli gdzie, to w tej mierze bardzo służy prześtroga Mędrca: *Przed sądem nyciągaj rachunku od siebie samego, a przed obliczem Bożym znaydziesz miłosierdzie.* (a)

Starayże się więc Teotymie, pilno ćwiczyć się w tej świętej y pożytecznej zabawie, tym porządkiem, który następuje.

W wieczor nim się położysz, upadłszy na kolana;

1. Oddaj głębokie poszanowanie Bogu, oddaj mu dzięki za wszystkie łaski, któreś z dobroci jego wziął, a ośobliwie, że cię przez ten dzień przechował, y bronił od wszelkiego nieszczęścia, które na cię przyść mogło.

2. Proś o łaskę poznania grzechow, któreś dnia tego popełnił, abys go prosił o odpuszczenie ich, y abys się w nich poprawił.

3. Rozstrząśnij sumnienie twoie z tych ośobliwie grzechow, w które pospolicie zwykłeś wpadać. Dla tego przebież myślą znaczniejsze sprawy, któreś czynił od rana do wieczora, y uważaj defekta, któreś w nich popełnił. Przypomnij jeżeliś nie miał we dnie iakiej pokusy, rozstrząśaj iakiś sobie w niej postępował, czyliś na nią zezwolił, czyli też prędko ją odrzucił, albo niedbale. Przypomnij w iakim znaydowałeś się towarzystwie, czyliś czego złego w nim niepopełnił, częścią dając zły przykład, słowem albo uczynkiem, częścią zezwalając, y złe popełniając, za przykładem, albo radą inszych, albo też z bo-

z bojaźni niepodobania się im, albo żebyś niebył pogardzony, albo na koniec czyś odwiódł, albo zabronił grzechu drugiemu kiedy to było w twojej mocy. Obacz czyś czas wszystek dnia tego dobrzełożył na swój pożytek, albo też czyliś go nadaremnie nie strawił: y tak daley.

4. Porachowawszy grzechy, któreś popełnił, żałuy żeś się ich dopuścił, proś pokornie o odpuszczenie Pana Boga, uczyn przedsięwzięcie poprawy nazajutrz, y pamiętaj o nich, abyś się o nie oskarżył na przyszłej zaraz spowiedzi.

Jeżeliby zaś nieszczęśliwym jakim przypadkiem między temi grzechami znalazł się jaki śmiertelny, o Boże! Teotymie, nie wstań z modlitwy, aż poki dotłatecznie nieopiaczesz mizeryi twojej, y nieuczynisz żalu serdecznego, żeś obraził Boga tak ciężko. Proś go o odpuszczenie skruszonym y upokorzonym sercem, y obiecuy spowiadać się grzechu, iak będziesz mógł nayprędzey, y nazajutrz jeżeliby można, Proś go, abyś nie umarł w tym nieszczęśliwym stanie. Ah Teotymie, czyż podobna, aby dusza mogła bezpiecznie zasypiać bez bojaźni y bez wielkiego niepokoju, mając grzech śmiertelny na sumnieniu. Jeżeli cię nieporusza ta bojaźń, powinienes mieć wzgląd na nieczułość twoję, iako naywiększe złe, y iako na sędło, które czart na ciebie zastawia, żeby cię zwiodł, y przypawił o potępienie wieczne.

5. Polec Panu Bogu duszę y ciało twoje, prosząc go, aby cię zachował od wszelkiego nieszczęścia nocnego, a osobliwie od grzechu. Proś także o to Najswiętszej Maryi Panny, S. Anioła Stroża, S. Patrona, y wszystkich oraz Świętych.

Y iako dzień zaczynając prosisz Boga o łaskę, abyś go dobrze przeżył, taktęż kończąc go, proś go o łaskę, abyś dobrze umarł. Koniec każdego dnia, iest

to obraz końca, który zapieczętuicmy życie nasze w dzień ostateczny: tak więc kończ każdy dzień, iakobyś chciał na zawsze zakończyć żywotwoie.

## ROZDZIAŁ XIII.

### O słuchaniu Mszy.

Nayświętsza y naygodniejszyza część ofiara Mszy Świętey, iest naywiększą tajemnicą, y nayzacniejszyzą sprawą religii naszej. Ta to iest ofiara, którą Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus postanowił, w której przez ofiarę prawdziwą ciała y krwi iego. 1. Czcimy Boga naywiększym pośzanowaniem, które mieć może od nas. 2. Dziękuiemy mu za dobrodzieystwa iego. 3. Upraszamy odpuszczenie grzechow naszych, y czynimy dofyć za nie. 4. Otrzymuiemy łaski iego y dobrodzieystwa. Y co w starym testamencie czyniono czterema rodzajami, czyli sposobami ofiar, to my teraz czyniemy daleko doskonałey przez tę, iedną, która iest razem, *Latreutica*, to iest czcząca Boga, *Eucharistia*, to iest dzięki czyniąca, *Propitiatoria* błagająca, y *Impetratoria*, upraszająca.

Ci, którzy słuchają, y są obecni przy tey ofierze nayświętszey, staią się uczestnikami tych czterech skutkow, y wielki z niey odnoszą pożytek, byleby iey słuchali iak należy.

Do tego potrzeba trzech rzeczy: uwagi, uszanowania, y nabożństwa. Uwagi, abyś był myślą obecny przy tey ofierze Boskiej. Uszanowania, abyś iey słuchał z wielką skromnością powierchowną, y z głębokim pośzanowaniem na umyśle tey czcigodney ofiary, ktorcy sami nawet Aniołowie Święci z boiaźnią asystują, y z drżeniem. Nabożństwa, abyś niebył na niey niedbale y ze zwyczaju, iako się to częstokroć dziać zwykło, ale z przedsięwzięciem y pragnieniem

ucze-



uczestnictwa czterech skutków tej ofiary, abyś oddał mu cześć należytą, podziękował za dobrodzieystwa, ubłagał miłosierdzie jego za grzechy, y uprosił sobie łaski potrzebne, a osobliwie, żebyś starał się z wolą jego słuować się, y żył według upodobania jego.

Używaj więc Teorymiej, słuchać codziennie ile możliwości twojej tej najsłodszej ofiary będąc przy niej, ale pamiętaj, żebyś jej słuchał z temi trzema przygotowaniami, którem wyżej wliczył, z uwagą, uszanowaniem, y nabożeństwem. Wiele jest y różnych sposobów, które przepisują do słuchania Mszy Świętej, z tym wszystkim, byleś ty słuchał jej z temi trzema kondycjami, y dobrze podczas niej odprawił cztery rzeczy, którem powiedział, to jest, czczył Boga, dziękował mu za dobrodzieystwa, prosił o odpuszczenie grzechów, prosił o łaski dla siebie y innych; ten jest najszyteczniejszy sposób, który możesz zachowywać.

Te cztery rzeczy masz czynić osobliwie od konsekracyi aż do komunii. A na ten czas, który poprzedza konsekracyą, możesz się modlić, albo naśladować kapłana w wszystkim co mówi, y co czyni w każdej części Mszy, to jest, prosić Boga o odpuszczenie grzechów z nim, podczas Introitu, y Kyrieleyion; modlić się z nim podczas modlitew, słuchać listu y Ewangelii, wystawniać sobie JEZUSA Chrystusa mówiącego do siebie, starać się jaką naukę zostawić w pamięci twojej z Świętych słów jego; podczas *Credo*, czyń wyznanie wiary z kapłanem, podczas *Offertorium*, ofiaruj z nim, podczas prefacyi, kiedy mówi *sursum corda*, podnieś serce twoje do Boga, abyś uważał co się dzieje podczas Mszy, y godnie uszanował Pana JEZUSA Chrystusa przy konsekracyi, y uczynił cztery rzeczy, którem ci przełożył.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O Pracy y używaniu czasu.*

Nie dosyć jest dobrze zacząć y skończyć dzień w ten sposób iakom powiedział, ale go jeszcze potrzebałożyć na iaką pracę pożyteczną, nie się zaś tak nie sprzeciwiać, y nie nie jest przyjaźniejszy występkom, nad próżnowanie, iako o tym mówić się będzie potym w trzeciej części w Rozdziale 7. Dla czego, Teotymie, jeżeli prawdziwie pragniesz żyć cnotliwie, przydać masz ten frzodek do poprzedzających, y wierzay mi, iż abyś żył cnotliwie, konieczne trzebać się chronić próżnowania, a bawić się pracą stanowi twojemu przyzwoitą. *Sluchay mię synu moy, mowi Mędrzec, a niegardź napomnieniami memi, a znaydziesz przy koncu, iak ci będą pożyteczne. Bądź w wszystkich sprawach twoich prędki y pilny, a tym sposobem ustrzeżesz się wszelkiej choroby* (a) mowi o chorobie tak duszney iako y cielesney. Próżnowanie osłabia ciało, przez niedostatek y zbywanie ćwiczenia się w iakiey robocie, y przez złe humory, które zgromadza. Niemniey też osłabia duszę, y owszem bardziej, bo ią wprawnie w wszystko złe. A iako ciało potrzebuie iakiey zabawy, aby się w zdrowiu zachowało, tak zabawa y praca, potrzebna jest zdrowiu duszy, którego niepodobna zachować bez tego frzodku.

Staray się więc, Teotymie, zabawiać się codziennie, a pilną pracą iaką przyzwoitą stanowi, do którego cię Bog powołał. Nie micy iey za rzecz uprzykrzoną; ale za zabawkę od Boga sobie daną, abyś się nią bawił wiernie, y za frzodek miał potrzebny do zbawienia, abyś się uchronił y uniknął próżnowania, które jest morzem wszystkiego złego, y przyczyną pospolitą zguby młodzieży. Ofiaruy tę pracę Bogu

ka-

(a) *Eccle: 31.*

każdego ranku, a kiedy i ą zaczynał, proś Boga, abyć pobłogosławił, y aby ci się poszczęściła praca twoja na chwałę żego y zbawienie twoie.

Jżeli zaś rada potrzebna jest ta w wszystkich stanach, w których różni ludzie zostają, to tym bardziej uczącym się wyzwolonych nauk, jeżeliś do nich powołany, powinieś czas twójłożyć na nie jeszcze wierniej; niż w inszym jakim zostając stanie, nietylko dla tego, że cię Bog do tego ćwiczenia powołał, y podał ci frzodek do uniknienia próżnowania, ale też, iż gdybyś był ośpałym w tej kondycyi stanu, traciłbyś czas właśnie naznaczony na naukę, a jeszcze czas młodości, którego nigdy niebędziesz mógł odzyskać, y do tego się przyzwyczaił, iż niezechceł się bawić żadną uczciwą zabawą w dalszym wieku, iako się to daie widzieć w wielu, którzy straciwszy czas młodości swojej, a czas na nauki naznaczony, zostają niepożytecznemi do wszystkiego dobrego na całe życie swoje, a częstokroć wychodzą na ludzi rozwiozłych y złych. O Teotymie, masz mieć za skrupuł tracić czas tak drogi; ścisły oddasz rachunek za niego na Sądzie Bożym. *Kto jest nieumieigtnym, mowi Pismo, poydzie w zapomnienie, a temu który się uczyć niechce, na złe to wynidzie.* (a)

## ROZDZIAŁ XV.

*Opoznaniiu siebie samego bardzo potrzebnym*  
Młodzi

Miedzy wszystkimi sposobami albo raczej frzolkami pomocnemi do nabycia cnoty, poznanie siebie samego jest wielce pożyteczne y potrzebne. Dla tego wielce ie zalecaią Autorowie, którzy co pisali na naukę Chrześcianom, y sami nawet Paganie wielce ie sobie szacowali, mając za naukę z nieba pochodzącą

te

(a) 1. Cor. 14. Prov: 1.

te dwa słowa napisane nad drzwiami kościoła Apollina w Delfach: *Nosce te ipsum*, to jest, *znaj siebie samego*. (b)

Przez to poznanie trzeba rozumieć szczerą y częstą uwagę, która się czyni nad sobą samym, na odkrycie skłonności wewnętrznych duszy, y pasyji guriących, nałogow, które się rodzą, albo rosną, dlatego, aby je poprawić środkami przyzwoitemi, według postrzeżenia, ich. Wszyscy ludzie wielce potrzebują tego poznania y ci którzy je zaniedbują, zostają całe życie swoje w wielu nałogach: ale mówić się może, że to poznanie osobliwie jest potrzebne młodym, z przyczyny namiętności, które się w tym wieku rodzą, y gruntują się y wkorzeniają, jeżeli się ich niechamuje y niepoprawnie. Dlatego pożyteczna rzecz jest odkryć je, y poznać wcześniej dwoma racjami.

I. Gdyż łatwiej je ułczyć na początku, y łatwiej przytłumić w ich powstaniu y rodzeniu się, niżeli je poprawować iak gorę nad nami wezmą.

II. Bo według zdania Ambrożego Świętego, czart nigdy bardziej nie kusi ludzi, iako w ten czas, kiedy się poczynają iakie złe skłonności w nich wznieść; *W ten czas*, mówi Mąż Święty, *naybardziej do daie podniety, y gotnie siła, żeby ich wcześniej uwierlił*. (c)

Dla tych przyczyn miły, Teotymie, upominam cię, pracy około poznania siebie samego, jest to rzecz dla ciebie naypotrzebniejsza, y naypożyteczniejsza; nie ia ci ten środek zalecam, ale Duch Najsświętszy przez usta Mędrca: *Synu w życiu twoim probuj duszy twojej, a jeżeli ją znajdziesz skłaniającą się do złego powściągnij ją*: (d) Daie tego przyczynę na innym miejscu, mówiąc: *dusza zła zgubi tego, w którym się*

(b) *Juvenalis Sat: XI.* (c) *S. Ambrosi lib: 1. Offic: c. 4.* (d) *Eccl: 37.*

*znayduie* (e) Aby zaś podał do zrozumienia co to jest powściągnąć duszę, y niedać icy wolności, mowi w rozdziale 18. że to jest nie iść za icy pobudkami y skłonnościami nieporządnemi, ale ic hamować uślnie *Nie idź prawi, za pożądliwościami twojemi, y od skłonności twoich odwróć się* (co się ma rozumieć kiedy są złe) *jeżeli pozwolisz duszy twojej iść za pożądliwościami icy, poda cię na pośmiewisko nieprzyjaciółom twoim.*

Tak tedy według zdania Mędrca potrzeba poznać w młodości skłonności duszy, abys ie zachamował kiedy złe będą. Ta jest naypierwsza umiętność, ktorey chwycić się potrzeba y uczyć wczesnie, abys się w niey całe życie ćwiczył. Ta jest umiętność umiętności, bez ktorey wszystkie na nic się nieprzydadzą: bo na coż się przyda umieć wszystko a siebie samego nieznac? *Zaczni twoią naukę od poznania siebie samego*, mowi S. Bernrad: *bo się daremno wylejesz na umiętność rzeczy obcych, zaniedbawszy siebie. Na co ci się przyda choćbyś świat cały zyskał, siebie samego gubiąc? chociażbyś był mądrym, niestać ieszcze wiele do mądrości, jeżeli sobie samemu niebędziesz mądrym. Chociażbyś miał doskonałą wiadomość naywyższych tajemnic wiary, szerokości ziemi, wysokości nieba, głębokości morza, jeżeli siebie samego nie będziesz znał, y wiedział, będziesz podobny budującemu bez fundamentu, który miasto gruntownego budynku obaliny stawia.* (f) Właśnie się to przytrafia tym wszystkim, którzy zaniedbują siebie samych poznania, co Filozofowi owemu, który zapatrzywszy się na gwiazdy, wpadł w doł głęboki, zapomniawszy o sobie, y podał się na pośmiewisko parzącym na siebie.

Więc

(e) Eccl: 6. (f) S. Bernard: lib: 2. de consi:

Cap: 3.



Więc myślisz Teotymie, staray się ćwiczyć w poznaniu samego siebie, y pochamowaniu skłonności twoich. Naucz się wczesnie, żeś niepowinien iść za poduszczkami, y skłonnościami duszy twojej, y że nie miałś wiecey, czemu byś się miał sprzeciwiać całej twojej mocy za łaską Bożą, tylko abyś przyszedł do tego poznania siebie samego, y umiarkowania skłonności twoich, ażebyś zaś tego dokazał, trzy rzeczy masz zachować.

1. Przyzwyczajay się uwagę czynić nad sobą samym, abyś pomiarkował skłonności y nałogi twoje do których masz chętkę, znaydziesz zawsze iaki nałóg albo pasję gorę biorącą nad inżemi y tobą; pychę, gniew, miłość uciech y tym podobne. Z naydziesz z pomiędzy nich inśze, które się za czasem rodzić będą, y pomnażać, iczeli ich troskliwie niezatłumisz. Czyli to będzie niekarność, y nieposłuszeństwo, czyli leniwość, częstokroć wstyd, kłamstwo, matactwo, czyli nieszczerść, niekiedy przekleństwo, albo przytyganie się, nieprzyjaźń y zemsta: y tak o inżych mówić się może skłonnościach. Kiedy ie tak odkryiesz, niedopuszczajże im się pomnażać.

*Principiis obsta serò medicina paratur,*

*Cum mala per longas invaluere moras.*

Staray się iak nayrychlezy zabiegać temu złemu różnemi środkami. Znaydziesz ie przeciwko każdemu nałogowi w trzeciej y czwartej części tej książki.

2. Ponieważ zaś nie zawsze dostatecznie poznać się możemy, osobliwie w młodości, staray się aby cię przestrzegano o złych skłonnościach twoich, albo niebezpiecznych, zwłaszcza ci niech to czynią, ktorzy cię znają, iakoto Nauczyciel twoy, a osobliwie Spowiednik. Wierz łatwo wszystkiemu temu, co o tobie w tej mierze mówić będą, y staray się w tym poprawić.

3. Nadewszystko proś częstokroć Boga, o łaskę poznania siebie samego, y o odmianę złego, które się w tobie znayduie. O Boże moy oświeć ciemności duszy moiej, abym poznał wszystko, coć się we mnie niepodoba, y poprawił ie za łaską twoią. Modl się częstokroć z Augustynem S. O Boże, *gdybym poznał siebie, gdybym poznał ciebie.* Te są dwa poznania Teotymie iedynie potrzebne, poznanie siebie, y poznanie Boga. Pierwsze sprawuie pokorę, y odstąpienie albo zarzucenie przeszłego życia, które iest początkiem cnoty, a drugie sprawuie miłość Boga, który iest źródłem doskonałości.

## ROZDZIAŁ XVI.

*O czytaniu dobrych xiążek.*

Człowiek mądry uczyć się będzie mądrości od starożytnych, y ćwiczyć się będzie w czytaniu Prorokow; to iest rzeczy Świętych. Ten ieszcze sposób podaie ci Mędrzec bardzo potrzebny y pożyteczny do nabycia, y zachowania cnoty. Stałemy się umięttnemi ucząc się umiętności, niebędziemy także cnotliwemi nieucząc się cnoty. Pokazałem wyżej, że nauka iest potrzebna do nabycia cnoty; nietylko zaś bierzemy naukę od Nauczycielow, ale też z czytania xiążek. Nie zawżie iesteśmy z naszymi Pasterzami, albo Nauczycielami, abyśmy się od nich uczyli drogi cnoty; Ich nauki, perswazye, napomnienia, rady, na czas pewny tylko zostaią w pamięci; y łatwo o nich zapominamy, ieżeli ich niezatrzymujemy, y nieodnawiamy przez czytanie xiążek, y rozmyślanie rzeczy świętych.

Dlaczego Mędrzec u Ekklezyastyka w rozdziale 6. powiedziawizy, iż chcąc nabyć mądrości, potrzeba słuchać nauk mądrych, przydaie ten drugi frzodek iako nayskuteczniejszy, że potrzeba uczyć się

y rozmyślać prawo Bołkie. *Miey prawi myśl twoią utopioną w przykazaniach Bożkich, y bezprzeſtawku rozmyſłay roſkazania ieſo.*

Miłość, Teotymie, ieſt ogniem, który potrzeba koniecznie wzniecać przez dobre myśli, y affekta ſwięte. Jeżeli to pożywienie ieſy odeymie ſię, ſtanie y gaśnie cale: ieżeli ieſy na niczym nie zbywa zajmie ſię, y pomnaża ſię zawzię. Znajduią ſię zaś te myśli, y affekta w książkach pobożnych, albo raczej duchownych, które nam dają za ſłakę Bożą naukę, aby nas niemi zagrzewały.

Takie książki ſprawiły w Auſtynie Świętym dziwne nawrocenie. Zaczął on ie od czytania książki nazwaney *Hortentius* traktującey o mądrości, iako to ſamo to wiadomości podać w trzeciey ſповідzi ſwoich xiędze w rozdziale 4. To nawrocenie było dokonane przez powieść nawrocenia dwóch Dworzan, którzy ſię nawrocili czytając życie Antoniego Świętego, na koniec w ſkutku ſamym ſkończyło ſię przez czytanie nowego Teſtamentu, który mu głoſ niebieſki czytać kazał, mówiąc: *Tolle lege, tolle lege, Weź a czytaj weź a czytaj.* Toż ſamo czytanie ſprawiło dziwną odmianę w Serapionie Świętym, czytanie mowie Ewangeliſ Świętey tak go zmiękczyło y za ſerce uieło, iż opuściwszy wiſyſtkie ſwoie dobra, y rozdawszy na ubogich do oſtatnicy ſukni, idąc drogą a nioſąc nowy Teſtament pod pachą, mówił: *Ille me ſpoliavit. Ten mię ogołocił.* Odziwna mocy czytania Świętego! y podobnaż oſtąpić ſzrodku do nabycia zbawienia tak potężnego y ſkutecznego? Ale niedoſyć ieſt czytać książki dobre, potrzeba ieſzcze czytać pożytecznie. Abyſ zaś doſwiadczył tego w ſkutku, zachoway naſtępujące kondycye.

1. Nic nie czytaj z ciekawoſci, y abyſ naſycił umyſł twoy; ale z pragnieniem nauczania ſię

H 2 do-

dobrego życia. Abyś zaś uczynił czytanie twoje pożyteczne, pamiętaj zaczynać je od podniesienia myśli do Boga, przez które będziesz go prosił o łaskę usłyszania iakiey rzeczy na naukę twoję.

2. Czytaj z wielkim poszanowaniem, myśląc sobie, że to Bóg mówi przez książki do ciebie. To jest zdanie Oyców Świętych, oni albowiem mówią, iż kiedy modlemy się, mowiemy do Boga, z nim rozmawiamy, agdy czytamy, on do nas mówi. (a)

3. Nie czytaj rozmaitych książek, ale tylko jedną, albo dwie wyborne, któreby całę służyły do cnoty y podawały sposoby do nabycia iey, iako to spowiedzi Augustayna Świętego, naśladowanie Chrystuśa, Wprowadzenie do życia pobożnego, Przewodnika grzeszników napisanego od Granaty, albo insze tym podobne, według rady Spowiednika twego.

4. Czytaj porządkiem, to jest zacząwszy z początku książkę nie nieprzeskakując, ani opuszczając aż do końca, inaczey to czytanie niebędzie pożyteczne. (b)

5. Czytaj mało na raz, ale rozmyślnie y uważnie; czyni uwagi na rzeczy, które czytasz, staray się z nich powziąć iakie dobre przedsięwzięcie, y proś Boga o łaskę, abyś je w skutku wypełnił.

6. Czytaj często, to jest, albo codzieln, albo totydzieln, a osobliwie w Święta.

7. Nieprzeftaway na tym przeczytać książkę raz, ale ją odcytay y drugi raz. Jeżeli nie czytasz z ciekawości, ale abyś się nauczył cnoty, znajdziesz, że drugie czytanie będzie daleko pożyteczniejszy, niżeli pierwsze: zrozumiesz daleko łatwiey, twoją książkę będziesz lepiej pamiętał, y bardziey nauki w niej zamknięte zachowywać będziesz.

Do-

(a) *S. Ambrosi: lib: 1. Offi: 9. 16. S. Cypr: Epi: ad Donatum* (b) *S. Bern: ad Fratres de Monte Dei.*

Dobrzeż pamiętaj, Teotymie, te rady moje, y wiernie ie zachoway. Widziemy bardzo często młodych mały pożytek z czytania dobrych książek odnoszących; czytaią ie źle, bez ukontentowania duchownego, rozstargliwie, y nieuważnie; y cale bez uwagi żadney; co iest oczywistym znakiem małego pragnienia postępu w cnocie, iako z przeciwney strony ukontentowanie, ktore maia z czytania książek dobrych, iest dowodem postępu ich w pobożności.

## ROZDZIAŁ XVII.

### *Przeestroga o złych książkach.*

Kiedy cię pobudzam do czytania dobrych książek, powinienem cię także przestrzec, abyś cale złych czytać chrenił się, ktore się nazwać mogą zarazą obyczajow, y nad ktore, nic niemasz niebezpieczniejszego na zgubę młodzi. Takowe czytanie książek, iest to naypotężniejszy szrodek, ktory czart wynalazł na skażenie umysłów, y ktory mu się udaie y powodzi zawsze nieomylnie: takich on książek niezliczoną liczbę powynaydował, we wszystkich materyach, we wszystkich ięzykach, y każdego czasu; y ieszcze dotych czas wynayduie nowe; z tych większa część ukrywa się pod postacią iakąs nauki y krasnomowstwa, y innych wynalazkow umysłu, a te tym są niebezpieczniejsze, im bardziey pod swoią maskarą truciznę śmiertelną kryją, ktorą niepodzianie dusze truią. Młodzi ie czytaią z ukontentowaniem, y z gorącością, y pamiętaią ie łatwo. Mowy przechodzą, przemieniając, a książki zostają w ich rękach, maia czas na rozmyślanie ich, y pić łagodnie truciznę w nich znalezione. Skutki takowych książek są bardzo szkodliwe: y śmiertelne: iedne wprowadzają umysł w wątpliwść, y

w błąd



w błąd względem prawd nieomylnych Religii, insze przewracają rozsądek, y psują dobre skłonności, wprawiając rozum do sądzenia dobrego za złe, a złego za dobre. Insze nauczają nieprawości, wzbudzają pasywe, zapalają pożądliwości, y wzniecają miłość niewietydliwą w sercach nacyzystszych. Y rzadko taka się znajdzie, któraby niezoitała materyi do żalu, żeśmy ją czytali.

Te książki szkodzą wszystkim ludziom, ale nade wszystko młodym, którzy złe daleko prędzej przyjmują, częścią dla słabości umysłu swego, częścią dla skłonności; które są w nich częstokroć daleko więkciej do złego niżeli do dobrego. Mają się takich książek strzec młodzi iako wynalazku diabelskiego, y trucizny zaraźliwej, którą picie z siebie wyzłoniło, na zarazę dufz y zabicie.

*Takowe książki są nayprzod.*

1. Wszystkie książki heretyckie nauczające błędów przeciwko wierze, y które zbliżają prawdy od Kościoła przyjęte.

2. Wszystkie książki niezbożne nasmiwające się z Religii y rzeczy Świętych, ganiące obrządki kościelne, y zwyczaje od niego wprowadzone; wysmiewające osoby Bogu poświęcone, iakoto kapłanów, y zakonników. Także, które źle zażywają Piśma Świętego; tofując je, y nakręcając do złego.

3. Książek nieczytych y niewietydliwych, skrycie czytając każących y nadwerężających.

4. Książek traktujących o miłości, chociażby niezamylały w sobie słow niewietydliwych, iako jest wiele Wierszopisów, Łacińskich, Francuzkich, y wielka część Romanów. Te książki są nayniebezpieczniejsze, a zwłazczsza Romanse, bo te uczą złe odkrywać: insze zaś nie tak się zaraz zdają złe, a tym czasem nęca umysł, dyskursu gładkością, y przyjemnością rzeczy,

o kto-

o których traktują, y temi kontentując zmyśli, wzniecają w sercu miłość nieporządną.

Strzeż się tych książek Teotymie, iako wynalazkow diabelskich, na zgubę twoją. Niemożesz ich czytać, żebyś nie miał zgrzeszyć śmiertelnie. Bo albo z nich wpadniesz w myśli złe, na które zezwolenie, albo w nich upodobanie dobrowolne obwini cię przed Bogiem, albo podasz się w niebezpieczeństwo oczywiste zezwolenia na nie. Jeżeli masz którą z tych książek, bez odwłoki oddaj ją od siebie. Bo chociażbyś miał niewiem iakie przedsięwzięcie nie czytania iey, ciekawość kusić cię będzie, a nakoniec y zwycięży. Taka książka, iest to wąż, który cię w ten czas ukąsi, y zrani śmiertelnie, kiedy się y spodziewać niebędziesz. Ani mi mow, że te książki są dobrze napisane, że w nich dyskurfa wymowne, że się z nich nauczysz dobrze mówić, y że wiele pięknych rzeczy w nich znaydziesz. Bo ja ci odpowiem, że te wszystkie racye są tylko fałszywe pretexta, ktoremi sam siebie oszukiwiesz, y powiem ci z Augustynem Świętym: *że z tych książek nie nauczysz się dobrze mówić, ale tylko złym być, y bezpieczniey złe popełniać.* (a) Powiem ci ieszcze, że możesz wymowy nabyć, y napić się zkad inąd, a nie z tego skażonego y zaraźliwego źródła; y że nieszczęśliwa iest wynowa, y umiętność, ktorey nabywałeś z uszczerbkiem duszy y zbawienia wiecznego.

## ROZDZIAŁ XVIII.

### *O dobrym obcowaniu.*

Y ten ieszcze frzodek wielce pomaga do nabywania cnoty, kiedy obcuiemy z osobami cnotliwemi. Niemasz nic cohy umysł nasz bardziey nakłaniało tak do dobrego iako do złego, procz przykładu, człowiek

al-

(a) *S. August. lib. 2. Conf. Cap. 16.*

albowiem naturalnie nakłania się do naśladowania y czynienia tego, co widzi innych czyniących, y jeżeli przykład wiele sprawuje y dokazuje nad umysłem, to ośobliwie w obcowaniu, w którym tyle znajduje dla siebie ukontentowania, ile ich przedtym y często niewał. A jeżeli wiele może przykład w ludziach, to ośobliwie w młodzi, iako to z doświadczenia widzimy. Dlatego jedna z naypożyteczniejszych rad, które się mogą dać młodym pragnącym cnoty nabyć, iest, nie inisza, tylko dobre obcowanie.

Toto iest, Teotymie, gdzie umysł łagodnie zachęca się do cnoty, przykład tych, którzy się go trzymają sprawuje wyrażenia skryte, ale mocne, które go do naśladowania ich pobudzają. Umysł nieznacznie nabywa od tych, których naśladowie rozśdaku y mądrym, y czynić y mówić uczy się iako oni, mniema, że to czynić powinien, co widzi ich czyniących. Umysł szlachetny wstydzi się bydź zwyciężonym w dobrym od rowieśników swoich, y iest to znak naygorzszy natury y umysłu zatwardziałego w złym, kiedy go dobre drugich sprawy nieporuszają, które widzi czyniących innych, y który trwa w złym w postrodku przykładów cnoty.

Tego szrodku nauczył cię Mędrzec w Ekklezyastyku w Rozdziale 9. *Obcuy z mądrymi y rozstropnemi, miej poufalość z nęczami sprawiedlinemi y cnotliwemi.* Dana tego iest przyczyna w przypowieściach Salomonowych: *bo kto z mądrymi prześtaie, mądrym się sam staie.* (a)

Dwa więc są rodzaje osob cnotliwych, z ktorymi masz obcować.

I. Z osobami mądrymi, które cię przewyższają laty, mądrością, y cnotą. Tak albowiem radzi Mędrzec słowy, ktorem przytoczył, y ieszcze w Rozdziale 6.

gdzie

(a) *Proverb: 13.*

gdzie mowi: *Znajduj się w towarzystwie starożytnych medicow, y całe serce zatapiaj w ich mądrości.* To jest mię upodobanie w ich towarzystwie, y pożytkuy z ich roztropanych rozmow, y dobrych przykładow. S. Ambroży daie też same rady młodym, mowią: *Zo bardzo pożyteczna jest rzecz młodym, aby mądrych naśladowali.* Bo im to wielce pomoże do postępku w cnotie, y że tym samym dadzą dowol swey cnoty. Bo młodzi obcniący z mądrymi, pokazują, że naśladowią tych, do których się przylączają; y każdy o nich sądzi, że formują życie swoje na wzor tych, z ktorými obcować lubią. (a)

2. Obecny z rowieśnikami twoimi takimi, ktorých widzisz, udających się do cnoty. Przykład ich wiele uczyni impressyi w umyśle twoim, y łagodnie pociągnie cię do naśladowania ich. Staray się więc obierać ich według rady Hieronima Świętego Joney Nepocyanowi. *Takich prawi mię towarzyszów. z ktorýchbyś społecznosci nicodajność niesławy. Ktorzyby nie tak byli sukniami ozdobieni, iako cnotą, y ktorzyby niewie starali się o fryzowanie włosów, a więcey pokazywali obyczajami, y więcey wyrażali na sobie wstydy y cnoty.* (b)

Upatruy takich, kochay się w ich kompaniach, uważay ich skromność, pobożność, dobre sprawy, y usiłuy ich naśladować świętą emulacją, ktoraby ci niedopuszczała być ostatnim w służbie Bożej.

## ROZDZIAŁ XIX.

O nabożeństwie do Najświętszey MARYI Panny,  
y Iozefa Świętego.

Zostaie mi na koniec miły Teotymie, ostatni strzodek, ale naysiętniejszy na wspomnienie cię w na-

(a) S. Ambrosi: lib: Offic: c. 20. (b) S. Hieron: Ep: ad Nepoti.

w nabywaniu cnoty w młodości twojej, a ten jest, nabożeństwo do Panny Maryi. Nicomylna rzecz jest względem tych, którzy jej dobrze użyją iż znajdując wielowładną przyczynę jej przed Bogiem na otrzymanie sobie łask jego y doskonały wzor cnoty, którzy naśladować bezpiecznie mogą.

Po Bogu y naygodniejszy czci człowieczeństwie Syna jego Jezusa Chrystusa, powinniśmy osobliwie czcić y miłować Nayswiętszą Maryą Pannę z przyczyny naywyższej prerogatywy Macierzyństwa jej Boskiego, która ją niekończonem wynosi nad wszystkie stworzenia Boskie.

Od niej mieć możemy wszelkie pomocy nam potrzebne. Ona jest wielowładną przed Bogiem, uprosi u niego, o cokolwiek go prosi, całę łaskawa jest na nas, byleśmy jej wstawienia się do niego zażyli. Ponieważ jest Matką Bożą, niemoże jej nic odmówić o co go ona prosi, że zaś jest y Matką naszą, niemoże nam odmówić wstawienia się swojego, kiedy się do niej uciekamy. Nasze nędze serce jej miękożę, nasze potrzeby ją obchodzą, modły które do niej czynimy, otrzymują u niej wszystko co nam jest potrzebne do zbawienia. Ztąd Bernard Święty śmie mówić: *Że nikt niewezwał Matki miłosierdzia w potrzebach swoich, któryby mógł pomnieć, że niedoznał skutkow pomocy jej.* (a)

Jeżeli zaś Nayswiętsza Marya Panna tak jest łaskawa na wszystkich ludzi, mówić możemy, że osobliwie jest łaskawa na młodych, o których wie że słabości ich są większe, potrzeby nagłe, osobliwie w zachowaniu czystości, więcey napaści cierpiąc w tym wieku, którego jest ona osobliwą Obronicielką. Historye pełne są przykładów świętych, którzy dochowali jej wielkiej cnoty za pomocą królowy Panieńskiej.



Y doświadczenie pokazuje codziennie wielu takich, którzy odnoszą wielkie zwycięstwa, uciekając się pod ich obronę, y postępują pomyślnie w cnotie przez pomoc którą im dacie, przez łaski, które im jedna u Boga. Bądź więc nabożnym do N. MARYI Panny miłej Teotynie, ale dla Boga, nie bądź tak nabożnym iako wielu, którzy na tym zakładają swoje nabożeństwo, że do niej odnawiają iakie pacierze zwyczajne, bardziej ze zwyczaju, niżeli z cnoty, a tym niepoczuwając się do tego, że się jej niepodobają życiem pełnym grzechów śmiertelnych, których się dopuszczają bez żadnego skrępowania. O Boże co za nabożeństwo! chcieć podobać się Matce, a krzyżować Syna jej codziennie; pod nogi wylewać, y deprać Krew jego, y pogardzać łaską y przyjaźnią jego! A nie iśćże to byź nieprzyjacielem Syna y Matki?

O moy miły Teotynie, nabożeństwo twoje powinno byź być całę insze, niżeli tamto, potrzeba, aby było daleko szlachetniejszy y świętszy. A że tak powiem iasniey, ieżeli chcesz byź prawdziwym synem, y prawdziwym sługą MARYI, potrzebać cztery uczynić rzeczy.

I. Masz się mocno strzec niepodobać się jej grzechem śmiertelnym trapiąc serce jej Macierzyńskie, iżąc nim Syna jej, y gubiąc swoją duszę. Y ieżeli się przytrafi upaść w to nieszczęście, uciekay się żywo y prędko do niej, aby będąc Pośredniczką twoją, przebłagała Syna swojego mocno na cię zagniewanego. Jest ona Ucieczką tak grzesznych, iako y sprawiedliwych, byleby się prawdziwie pragneli nawrócić uciekając się do niej, iako mówi S. Bernard.

II. Kochay y naślady cnoty jej, a osobliwie pokorę y czystość. Te dwie cnoty między innymi uczyniły ją Bogu miłą, ona te cnoty osobliwie lubi w młodych, y świadczy łaski swoje tym, w których  
bar-

bardziej ie wydające się upatruic według zdania tegoż Świętego.

III. Uciekay się do niey w potrzebach zbawienia twoiego. Y na tę intencyą odprawuy iakie modlitwy osobliwsze, odmawiaay rozaniec, albo godzinki kilka razy na tydzień, uczyn co na iley honor co sobota, iakoto modlitwę, wstrzemięzliwość, albo też iałmużnę: czcay osobliwie iley święta przez komunią y spowiedź.

4. Pamiętay wzywać Jey w pokusach y niebezpieczeństwach, w którychbyś się miał obawiać obrazy Bożey. Nie możesz iley bardziej uczcić, iako uciekając się do niey w nagłych potrzebach, y nie możesz znaleźć prędszego y łaskawszego, nad iley ratunek. Ta jest rada S. Bernarda. *Jeżeli wiatry pokus powstaią przeciwko tobie, jeżeli wpadniesz w niebezpieczeństwa, utrapienia, poyrzy na gwiazdę wzyway MARYI. W niebezpieczeństwach, w niedostatkach, w rzeczach wątpliwych, myśl o MARYI, wzyway MARYI. Miej ją w uściecech, miej y w sercu. Y żebyś uprosił ratunek iley za tobie przyczyny, niezapominay naśladować iley w cnotach.* (a)

Jeżeli tak czynić będziesz miły Teotymie będziesz prawdziwie nabożnym de Najświętszey MARYI Panny. Będziesz w liczbie synów iley prawdziwych, a ona będzie matką twoią, a tak będąc pod iley obroną nigdy nie zginiesz. Pamiętay na te piękne słowa Anzelma Świętego, który niezmyślonym sercem mowi; że, *iako ten koniecznie zginąć musi, kto niekochy MARYI, y kogo ona opuści, iakież niepodobna, aby ten zginął, kto się do niey ucieka, y na kogo ona weyrzy oczyma miłosierdzia swiego.*

Kończę przykładem pięknym, który ci przytoczę na dowod tej prawdy. Brygitta Święta syna

mia-

(a) *Homil: 2. super Missus.*

miała professyi żołnierskiej, który na wojnie umarł. Dowiedziawszy się o nowinie śmierci tej, mocno się frasowała o zbawienie syna swego zmarłego w tak niebezpiecznym stanie. A że miała częstokroć osobliwe objawienia Boskie, których książkę napisała, była upewniona o zbawieniu syna swego dwoma następującymi objawieniami. W pierwszym objawiła iey N. M. Panna, że osobliwą łaskę wyświadczyła synowi iey, w godzinę śmierci umacniając go, y ratując w pokusach, y że mu uprosiła u Boga wszystkie łaski potrzebne do świętej y szczęśliwej śmierci. W drugim objawieniu opowiedziała iey przyczynę tej pomocy y łaski, którą synowi iey wyświadczyła; y powiedziała iey, że to uczyniła w nadgodę wielkiego y statecznego nabożeństwa, które do niej miał całe życie swoje, pod czas ktorego kochał ją gorącą miłością, y starał się podobać iey we wszystkim. (a) Oraz, Teotymie, co prawdziwe nabożeństwo do N. M. Panny sprawiło w tym młodzieńcu, y w inszych wielu, nie mniey y tobie pomocne będzie, jeżeli je masz, y jeżeli kochasz, y czcisz MARYĄ Pannę sposobem przereczonym.

Ale mówiąc o nabożeństwie do N. M. Panny, niemogę zapomnieć o Oblubieńcu iey kochanym natchwalebniejszym Patryarsze Jozefie Świętym. Ten wielki Święty będąc z osobliwego rządzenia Boskiego obrażonym za opiekuna Syna iego w dzieciństwie y w młodości; niepodobna, żeby niebył łaskawym na młodych, y nie kochał młodzi osobliwie, którą widzi poświęconą Synowi Boskiemu. Służył Jozef Święty we wszystkich potrzebach Synowi Boskiemu, którym podlegał z miłości ku nam, bronił go od prześladowania nieprzyjaciół iego, wychował go w dzieciństwie, rządził nim w młodości, widział go wypełniającego

TO-

rozkazy jego, był świadkiem domowym, y zapatrywał się z podziwieniem na łaski y cnoty, które się codziennie wydawały w JEZUSIE pod czas młodości jego, iako promienie słońca, gdy już ma wstąpić y na światym wstąpić:

Niemającyż wierzyć, że ten Święty, który tak poufale żył z JEZUSEM dzieciną, kocha osobliwie synów Jezusa Chrystusa, którzy usiłują naśladować Boską jego młodość, przez naśladowanie go w cnotach, y że się nie przyczynia y nie wnosi do niego prośb swoich za niemi?

Kochay Świętego tego, Teotymie, y osobliwym sposobem czcij go, miej osobliwsze nabożeństwo do niego. Weś go y obierz za Patrona y obrońcę czystości twojej. Modl się do niego codziennie z wielką ufnością, a osobliwie w potrzebach swoich, a dziwny jego doznasz pomocy. Proś go przez śluby, które miał o Boskiej Dziecinie y Synu Boskim Chrystusie, aby zachował młodość twoją od niebezpieczeństw zbawienia twego, y aby ci dopomógł zachowywać w sercu tego Zbawiciela, którego on strzeże do czasu będącego na świecie.

## ROZDZIAŁ XX.

*O nabożeństwie do S. Anioła Stróża, y Świętego tego, którego imię na sobie nosimy.*

Tak mocno Bóg nas miłuje, iż nam daie Anioła każdemu na straż, zażywając z niepojętej dobroci swojej tak doskonałego stworzenia na usługę naszą, y tych niebieskich duchów, którzy są stworzeni, aby się zapatrywali na niego, y służyli mu bez przestanku w niebie. O dobroci Boga naszego Teotymie! któraś niekogo innego nędznym robaczkom do usług naznaczyła, tylko wiąże dworu twego niebieskiego. A iako pię-

pięknie mówi Bernard Święty, niekontentniąc się tym, że nam posłał Syna swego, dał Ducha S. y obiecał nam wesele w nim wieczne, dla tego, aby nic nie było w niebie, czegoby nie zażył na zbawienie nasze; posłał nam ieszcze Aniołów, aby nam pomagali odprawować podróż do nieba, świadcząc nam usługi swoje, poleca nas straży ich, każe im być naszymi przewodnikami y nauczycielami.

Osobliwym sposobem czciy tego, któregoć Bog dał. Jest on zawsze przy tobie, aby cię strzegł, y we wszystkim wspomagał. On podaje ci dobre myśli, w sprawach pożytecznych wspiera, umacnia w pokusach. Oddala wiele złego, któreć by się przytrafić mogło tak względem ciała, iako względem duszy, czyni nam usługi swoje, y dobrodziejstwa świadczy według miary naszego do niego uciekania się: Y czegożes niepowiniem takiemu Przewodnikowi y Obrońcy?

Bernard Święty powiada, że straż Anioła Świętego Stroża do trzech rzeczy nas pobudzać powinna: do poszanowania, miłości, y poufałości. Do poszanowania z przyczyny jego obecności; do miłości albo nabożeństwa z przyczyny łaskawości jego ku nam y przychylności, do poufałości, z przyczyny starania, które ma o nas strzegąc nas. (a)

1. Więc Teotymie, micy w wielkim Świętęgo Anioła Stroża twoiego uszanowaniu, a gdy cię pokuśa do złej sprawy wieść będzie, przypomniy sobie obecność jego, wstydź się czynić przed nim tego, czegobys nie śmiał czynić w obecności człowieka godnego.

2. Kochay go osobliwie, polecay mu się codzień, pros go, aby czuwał nad tobą, y strzegł cię od nieszczęścia życia tego, a osobliwie zachował od grzechu,

(a) S. Bernardin Psal: *Qui habitat.*



chu, który jest niebezpieczeństwem nad wszystkie niebezpieczeństwa.

3. Pamiętaj uciekać się do niego we wszystkich twoich potrzebach, a osobliwie we dwóch okazach między innymi.

Pierwsza jest, kiedy przedsięwzięłaś albo namyślałaś się w jakiej sprawie znaczney, w której potrzebujesz rady y pomocy. Proś S. Anioła Stróża, aby tobą kierował w tej sprawie; dlatego, abyś iey nieznaczynała, jeżeli nie jest według woli Bożej, y na iego usługę, y zbawienie twoje; y abyś za iego pomocą szczęśliwie iey dokończyła. Ten frzodek jest najlepszy do zakończenia rzeczy naytrudniejszych. Niepodobna, aby się sprawa nasza nam nieudała za pomocą Przewodnika razem naywierniejszego, naymędrszego, y naypotężniejszego, albo naymocniejszego.

Dруга okazyja jest, kiedy na cię jaka biła pokuśa, y zostałeś w jakim niebezpieczeństwie obrazy Bożej. Kiedy widzisz, mowi S. Bernard, *jaką pokuśę na cię nacieraiać, y utrapienie wielkie następuiać, wzmyay S. Anioła Stróża twoiego, Nauczyciela twoiego, Wspomożyciela twoiego w potrzebach, w utrapieniu.* To lekarstwo Teotymie jest najlepsze we wszystkich pokusach, a osobliwie w pokusach przeciwko czystości; Święty Anioł Stróż kocha tę cnotę, y ma ją w swojej opiece, bo ona człowieka czyni podobnym Aniołom, y naśladowanie życia ich czyste y niebieskie na ziemi. Ztąd pochodzi, że nie trzeba się dziwować, mowi S. Ambroży, jeżeli Aniołowie pilnują y bronią dusz czystych które prowadzą na ziemi życie Anielskie. (a)

Po Świętym Aniele Strózu twoim ieszcze osobliwie czcij Patrona twego Świętego. Daię nam imio-

(a) S. Ambrosi: homil: 5. de Virginitate.

imiona Świętych na Chrześcijaństwo aby byli naszymi Obroncami, y fizycznymi do Boga, y abyśmy za ich modlitwami, y przez przykłady cnót ich mogli godnie pełnić obowiązki życia Chrześcijańskiego według profesyi, którą czyniemy na Chrzeście. Kochay y szanny Świętego tego, którego imię na sobie nosisz, polecaj mu się codziennie, abys zaś otrzymał nieomylną pomoc jego, pamiętaj naśladować go w miłości.

## ROZDZIAŁ XXI.

*O obchodzeniu świąt a osobliwie Niedzieli.*

Obchodzenie świąt jest jeszcze szkodliwym porządkiem y dziwnie służącym do postępu w wierze, kiedy je obchodzimy według intencji Borkicy y kościoła Bożego. Te dni dane są ludziom, aby y nie osobliwie Bogu służyli, y także swoje poświęcali; kiedy ich dobrze używamy, wielki czynimy postęp w drodze zbawienia. Postanowienie ich jest tak dawne iako y świat, na którego początek mówi pismo święte stworzyłszy Bóg wszystkie rzeczy w sześciu dniach, podobnie stawił Sodoma, y poświęcił go na pamiątkę dokonania dzieł swoich, potym uczynił nowe o nim przykazanie, dając prawo ludowi Jfraelskiemu, y przepisał porządek, którym chciał być czczony od Jfracla w dzień ten, przydał do niego inne jeszcze dni, które kazałłożyć na odwdzięczenie sobie najznakomitszych dobrodziejstw, y na poświęcenie ludu swego.

To postanowienie pomnożone y wydoskonalone w prawie nowym, trwało przez święcenie dnia siodmego, y trwa do tych czas, tylko że ten dzień przeznaczony jest nazajmierz sabatu żydowskiego, to jest na dzień zmar wychwiania Pańskiego, Zesłania Ducha Najświętszego, y na pamiątkę wielu innych tajemnic

naszych, pomnożone wiele świąt na uczczenie tajemnic odkupienia naszego, y łask, które Bog wysławia. Czył N. MARYI Pannie, y Świętym; wydoskonalone co do obrządku obchodzenia ich, który iest daleko zacniejszy, świętszy, y doskonalszy niżeli w starym prawie; które iako mówi Apollol, nie nieprzydało doskonałości swoiey.

To nowe wydoskonalenie nie zależy na ofiarach materyalnych iako w tamtym prawie; ani na samym tylko wstrzymaniu się od ręcznych robot y niewolniczych, iako wielu Chrześcian rozumi, ale wyciąga po nas cześć wewnętrzną y duchowną, która się składa z chwaleń Boga, dziękczynienia, skruchy, modlitw, czytania Świętych, y tym podobnych dobrych spraw, które są ofiarami, których Bog od nas wymaga dnia tego;

A iako bardzo dobrze mówi uczony Orygenes: *Opuść wszystkie interesa doczesne, a chwyć się interesu zbawienia, znajdź się w kościele, słuchaj słowa Bożego, myśl o niebie, wzdrychaj y żądasz chwały wiecznej, a przypominajsz sobie sąd ostateczny, y zapomnijsz rzeczy niniejszych, zabawiaj się myślą o wiecznych; a na tym zależy zachowanie rzetelne szabatu chrześcianina.* Dni Święte obchodzone tym sposobem nie tylko sprawują święta, y fest na ziemi, ale też w niebie między Aniołami, którzy się z tego weselą, y Bogu samemu, u którego, iako mówi tenże Autor: *zbawienie ludzkie wielkie iest święto.*

To święcenie świąt iest wielkim frzodkiem do nabycia cnoty, y do oczywistego pomnożenia iej; y dlatego osobliwie końca święta są nakazane. Dla czego Teotymie, przekrzęcam cię, abyś ie 'godnie obchodził, a nie dł się uwodzić przykładowi wielu, którzy profanują dni święte sprawami przeciwnemi

świąt

Origenes Hom: 23. in Numeros.

świętobliwości ich. Jedni ie łożą na zabawy, i sprawy doczesne; niemając względu y różnicy dny Świętych od roboczych. Drudzy przepędzają ie na próżnowaniu, y nikczemnych rozrywkach, iakoby święta były postanowione na rozrywki, nieuważając nato, iż ieżeli przykazano spoczynek cielesny w te dni, to przykazano, aby umysł bawił się rzeczami świętymi; y że czynić tak, iest to obchodzić święta cielesne iako nowi Augustyn Święty, y naśladować żydow, ktorzy na złe zażywają dni świętych spoczynku, obracając go na rozkosy brzydkie, y ktorzy lepięby uczynili, gdyby cały dzień ziemię kopali, niżeli go na takich uciechach przepędzali. Inni łożą dni święte na rzeczy złe, na rozpusty, piarstwa, słowa nieprzyzwoite, kłótnie, widowiska, gry zakazane y tym podobne niegodziwe postęпки, które zamieniają święta Boskie, w uroczystości diabelskie, y tak się stają, materyą radości diabłom, y obiektami obrzydzenia y nienawiści Boskiej, iako Bog sam mówi: *niemogę znieść sabatu waszego, y świąt waszych, stały mi się albowiem obmirzliwością, y obrzydzeniem* (a)

Niebądź że tedy zliczby tych, ktorzy na złe zażywają postanowienia tak świętego y potrzebnego. Przepędzay dni święte świętobliwie według intencji Boskiej, y kościoła świętego, służąc Bogu y poświęcając duszę twoję następującym sposobem.

Nayprzod, ponieważ grzech iest rzeczą naybardziej przeciwującą się święceniu świąt, strzeżże się w te dni obrazy Boskiej. Bo chociaż grzech każdego czasu iest straszny, daleko iednak iest straszniejszy w dzień święty popełniony. Ten, który grzeszy, mówi Orygenes, *sprawuje y obchodzi święto grzechu, a nie święto Boże*. Ieżeli wina tego, który w sabat drebka zbierał, za tak wielką osądzona była, iż

z samego Boga rozkazu za to ukamienowany był. Co to za zbrodnia, będzie gwałcić świętobliwość dnia świętego grzechem śmiertelnym? (a) leżeli ieden uczynek niewolniczy, który sam przez się złym nie jest, osądzony jest za sprzeciwiający się świętobliwości fabry, czyliż się tym bardziej może, o grzechu to, który lży Boga niekonczenie, który rujnuie świętobliwość kościoła jego żyjącego, y który jest naypoddleyszą niewolniczą sprawą, ponieważ akcyą niewolczą lży się ludzina, a przez grzech staie się sługą grzechu, y niewolnikiem diabelskim, według wyroku Syna Bożkiego. *Qui facit peccatum, servus est peccati.* Y Apołtoła jego po nim. (b)

Powtore, trokliwie czyn rachunek sumnienia twoiego w dzień niedzielny, y ruguy grzechy twoie rygośniowe z sumnienia skruczą, dobremi uczynkami, a częstokroć przyimowaniem Sakramentow Świętych. Staray się przytępować do nich iak możesz nacyęściey w te dni, a ośobliwie kiedy będzieś miał by naymnieyszą wątpliwość czy ieś w łasce Bożej, albo nie; zawżę się staray bydź w niey. Niechciałbyś się przed ludzmi stawieć w podłey y oszarpaney sukni w pośrzod dnia samego, y owszem przeciwnie stroisz się dla uszanowania dnia iak nayuczciwiey, będzieś że się śmiał stawieć z duszą grzechami zeszpeconą? W te dni ubierają, to iest w święte, ołtarze, y kościoły materyalne iako nacyogaciey na uszanowanie Boga, a ty dopuścisz bydź duszy twoiey, k ora kościołem jego iest żywym, a takim stanie, który mu się niepodoba bardzo, y którym się bęzdzi? *Ne colige przydadzą,* mówi S. Leon, *ponie zelazne srodie, jeżeli niewyatrż pełno są etnosci grzechowey?* I baze sobie whiy w parmieć flo: a Augustyna Świętego mówiącego: *Kto aut*  
czy\*

- (a) Numer: 25. (b) 2. Petri. 2. (c) S. Leo Serm: 3. de quadr: (d) S. Aug: Serm: 255.



czystości strzeże ciała, ani ma umysłu czystego, ile ra-  
zy święte uroczystości na lechodzą, na ciele zdaje się  
mieć wesele, w sercu zaś nie święto, ale smutek, y da-  
je tego przyczynę, bo niepołobna, aby ten miał prz-  
wodzić pokoy y wesele, którego sumnienie strasze iż  
w duszy jego czart mieszka, a nie IESZUS Chrytus.  
Zważcie pilno te słowa.

Porzecie; staray się w niedzielę y w święta  
uroczyście na nabożeństwie w kościele bywać, A Au-  
gustyn świadczy w swoich spowiedziach, iaki po-  
żytek odnosił z nich, to jest z nabożeństw, po nawróceniu  
swoim; powiada, że z poczynku świętobliwie wzruszał  
się śpiewaniem kościelnym, które gdy większy był serce  
iego, obfite łzy wylewał. Ten pożytek obfity ie-  
szcze był, większy y gruntowniejszy, kiedy się począł  
bardziej wzruszać nie śpiewaniem, ale piśnoscia  
rzeczy śpiewanych. Toż się z tobą dziać będzie, kie-  
dy będziesz bywał na nabożeństwach kościelnych  
z wielką skromnością, z umysłem skupionym, y ino-  
gdy uważającym rzeczy święte; a nie dla tego, abyś po-  
czas nich oczyma strzelał, śmiał się, uważał przycho-  
dzących, y odchodzących, każdego witał, aby cię wi-  
dziano, y tyś każdemu przypatrzył się, iako wielu  
czył.

Poczwarte; często słuchay słowa Bożego na ka-  
zaniach, katechizmach, exortach, y nankach, które  
bywają w kościele w dni niedzielne, w święta uroczy-  
ste. A w osobności też iaki czas dni tych na czyta-  
nie iakie święte, y pożyteczne zbawienia twóciemu.  
Obcuy z osobami pobożnymi, y szukay ich rozmow;  
niech będą rozrywki twoje iak nayskromniejszy w te  
dni, y zawsze złączone z skromnością przywołują ich  
świętobliwości.

Nakoniec też spoczynek dni świętych na ro-  
zmyślanie pokoyu wiecznego, któryć ten spoczynek

wystawiają, którego iedynie żądać masz, y rozmyślać tę wielką y błogosławioną uroczystość, która się odprawować będzie w niebie, gdzie oblicze Boskie napełniając błogosławionych wcielom nieśmiertelnym, sprawi święto, które nie będzie nigdy miało iutra, a trwać będzie przez całą wieczność. W owe dni, Teoty nie, rzeczymy z prorokiem: *Jak miłe y ulubione są mieszkania twbie Panie mojemu? żąda ich dusza moja aż do z mordowania. Błogosławieni, którzy mieszkać w domu twym Panie! na wieki wiekom wielbić cię będą, y błogosławiony ten, który za pomocą łaski twojej napełnia serce swoje cnotami, które mi służą za stopnie do wejścia z tej doliny płaczu do mieszkania pożądanego.* (a)

## ROZDZIAŁ XXII.

### O przytomności w Parafii.

Przydać tu tę materią, bo ona bardzo służy do obchodzenia świąt, o których mówiłem, y jest najlepszym środkiem do przyprowadzenia ludzi do gruntowney pobożności, dla czego podam ci w tej mierze naukę, która ci się przyda na całe życie.

Zebyśmy gruntownie y z fundamentu rzecz pokazał, wiedzieć należy, że Apostołowie po Wniebowstąpieniu Syna Boskiego; zamieniwszy sabat żydowski w pierwszy dzień tygodnia, aby był poświęcony na usługę y poświęcenie dusz, postanowili w ten dzień zgromadzenie wiernych, w który każdy znajdować się był powinien punktualnie, aby się modlili po prostu, słuchali słowa Bożego, y asystowali odprawieniu tajemnic Boskich, y znajdowali się na składzie jałmużny, które tam czyniono na wspomnienie ubogich y potrzebujących Chrześcian.

Dzień

Dziecie Apostolskie do wiadomości nam podaję, iż postanowienie w rozdziale 20. temi słowy: *Zgromadziwszy się na łamanie chleba pierwszego dnia tygodnia.* Y Paweł S. pisząc do Koryntyanów: *Pierwszego dnia po sabacie, niech każdy odłoży co ma dać ubogim.* Gdzie przez te słowa. *una sabbati*: rozumiano pierwszy dzień tygodnia, który także nazwany jest w Ewangelii S. Marka; *¶ valde manē una sabbatum* to jest *prima*, iako to jest wyłożone w Ewangelii S. Mateusza: *que luceſcit in prima sabbati.* Mówiono na tych dwóch miejscach o dniu Zmarłychwstańcia Pańskiego, które przypało na zaiutrz po sabacie. Y dzień teniten nazwany był *dniem Pańskim* iako go Jan S. nazywa w objawieniu swoim, (b)

Co do zgromadzenia w ten dzień, Kañon dzieſięty Apostolski o nim mówi wyraźnie, rozkazując, aby wszyscy Chrześcćanie, którzy się zgromadzają do kościoła w dni uroczyste, ſłuchali tam Piſma y Ewangelii, aby trwali na modlitwie aż dokońca. y przyjmowali ciało Pańskie; Jgnacy S. rowiennik Apostolski czyni o tym wzmiankę w liſtach ſwoich, y inſi dawni Autorowie; ale oſobliwie S. Juſtyn Męczennik który żył drugiego wieku, roku 150. y Tertulian, który po nich naſtąpił we trzydzieſci lat.

Pierwszy w drugiej Apologii za Chrześcćanami, opiſnie wyraźnie wſzytko co ſię działo w tych zgromadzeniach, iż czynili też ſame rzeczy, które ſię czynią na Mſzy Paſafalney. Tak albowiem mówi: *W dzień, który ſię zowie dniem ſłonecz,* to jest według nas teraz Niedzielą, *zgromadzią ſię wſzyſcy ci, którzy mieſzkają w miſtach, we wſiach, y tam im czytaią Xięgi Apoſtołſkie, albo Piſmo Prorockie iako czas wymaga.* Po czytaniu, ten, który przeżył ma morę, w ktorey naręcza ludzi, y pobudza do tych rzeczy prę-  
kty-

(b) Apoc: 1.

kęskniańta, które czciano. Polym każeły wstaie na modlitwy, po których odprawnie się ofiarą chleba, wina, y miodu; gdy Celebrans swoje modlitwy odprawnie, y dziesiętowania, lud odpowiada. Amen. Po czym rozdaia tajemnice święte, każdemu z przytoczonych (c)

Nakoniec, ci, którzy mogą dnie iednużny, y składają ie na iedno miejsce, y oddają w ręce Przełożonego, który ich zażywa na wygodę y potrzeby ulogich, które mi się opiekują.

Terenian w swej Apologii w rozdziale 39. mówi, że Chrzescieanie zgromadzali się, aby się modlili iak nuyusilniey, składając nihey zbroyne woysko, śladząc się iedni nad drugich na służbę Bożą, w której przeniożenie jest nam bardzo mile. Ze w tych zgromadzeniach czytano Pismo Święte, które podpierało wiarę, podnosiło nadzieję, y dodawało serca wiernym. Ze tam dawano pokarm y napomnienia potrzebne każdemu, y że też kiedy który pope nił przewinienie godne karania, karano go, broniąc weyścia do Świętych zgromadzenia, co miało za naywiększą karę. Nakoniec mówi o męczynach, które tam czyniono na pokorzenie ubogich, y straconych.

Ztąd pomno, że pod czas pierwszych trzech wieków kościoła katolickiego, kiedy kościół zostawał w położeniu prześladowania, trącało się częstokroć, że Chrzescieanie nie mieli miast italskich, albo publicznych na uczynianie tych zgromadzenia, y schadzali się do domow prywatnych, a częstokroć do iaskiniach. I eoz kiedy Bóg z dobru w twojey doli kościołowi pokoy y wolność pod Cesarzami Chrzesciastniemi; poczęto wolno budować kościoły, do których wierni gromadzili się w dni niedzielne, y święteczne, pod dozorem Iasterzow naznaczonych sobie, aby mieli staranie o ich zbawieniu.

Na

Na ten czas to zwyczaj y używanie Parafii, y Mszy Parafialnych w dni święte poczyni się dawać widzieć w swoim Iustrze: Y od tego czasu zachowane było w kościele, y zalecone wiernym mocno, iako rzecz potrzebna do służenia Bogu, y zbawienia dusz ludzkich; na nauczanie ludu, y dozór obyczajów, y na zachowanie porządku y ćwiczenia w kościele, a zalecone było iako rzecz obowiązująca:

Wydać się to po wielkiej części w Koncyljach, tak generalnych, iako y partykularnych, które bywały każdego czasu, a świeżo w Koncyljum Trydentskim, które odnawiając y stwierdzając poprzedzające Koncylia na Sessyi 22. rozkazuje Biskupom, *aby upominali lud, żeby często bywał w swoich Parafiach, przynajmniej w niedziele y święta uroczyste*: żeby ich do tego przymuszali karami kościelnymi. Na Sessyi 24. rozkazuje ieszcze, *żeby Biskupi pilno lud upominali, iż każdy obowiązany jest być w swojej Parafii, y słuchać tam słowa Bożego, kiedy to być może wygodnie*.

Masz więc postanowienie Parafii, y Mszy Parafialnych, które nam trzy rzeczy do wiadomości podać, z których niewiadomości pochodzi wzgarda Parafii: dawność iey, koniec, y obowiązek.

Po postanowienie to jest tak dawne, iako y sam kościół. Koniec iego jest rządzenie ludem Chrześcijańskim porządnie y łatwo, aby każdy miał swego Pasterza, któryby miał na pieczy zbawienie iego, y każdy Pasterz kościół swoy, który jest iako owczarnia, do której owce zgromadziły się, aby brały obrok duchowny, uzdrowienie chorób swoich, nauki, y przestrogi potrzebne: słowem, aby każda znała owca po głosie najwyższego Pasterza swojego przez głos namiestnika iego na ziemi.

Co zaś się tyczy obowiązku, ten dostatecznie pokazuje się przez koniec tego postanowienia tak potrze-

bne.



bnego zbawieniu dusz; y przykazy Koncyliow tak często powtarzane pokazują, że iest bardzo ściśly, y że niemożna się od niego uwalniać bez wielkich y spraw wiedliwych przyczyn.

Co gdy tak iest, nie iestże to rzecz podziwienią godna, widzieć ćwiczenia tak święte y potrzebne, tak zaniedbane y wzgardzone, iż się zdaie, że Parafie są tylko dla poospolstwa, dla starcow, y bab, y że Chryścianie pogardzają dziś rzeczą, ktorey utrata była przedtym karą naywiększego grzechu.

Ta wzgarda wielu przytrafia się z różnych przyczyn. Iedni to czynią z szczerrey nieczbożności, ktorą ich strasz y długością Mszy Parafialney w dzień poświęcony świątobliwości, a każe szukać Mszy krotki y, aby resztę dnia świętego przepędzali na próżnowaniu, na marności, y rozrywce. Co za wstyd dla Chryścian, tak lekce ważyć święcenie świąt, postanowienie z rozkazan'a Łaskiego y kościelnego, y na ich własne zbawienie, ktorzy wołają tracić lada iako czas poświęcony na usługę Bożą, na b'aznowaniu, niżeli go łożyć na cześć, y poświęcenie dusz swoich, y na nauczanie się prawd zbawiennych? Iest to nierząd nieopłakany, ktory Augustyna S. przywiódł do tego, iż mówił, że ci ktorzy tak zażywają świętego czasu niedzielnego, bawią się usługą diabelską, ponieważ by się powinni na modły udać, y ięczyć przed Bogiem z głębokości serca swoiego.

Drudzy pogardzają tym obowiązkiem z skrytey pychy, która ich nadyma pewną wolnością włączenia się dokąd im się podoba w dni święte. Wolność która iest rzeczy rozpustą, y sprzeciwieniem się rozkazom kościoła świętego, którą S. Bernard nazywa podleyszą nad wszelką niewolę; bo unikając przez tę wolność oblicza y dozoru Pasterza, błądzi się y wpada w moc wil-

1 (a) S. Aug: Serm; 271. S. Bern: Epist: 4.

wilka drapieżnego, to jest w wielki nieporządek życia tego; nigdy czart więcej niepożytku dusz, iako w ten czas, kiedy ich nikt niema w swoim dozorcze.

Są drudzy, którzy się wymawiają od tego obowiązku sprawami doczesnymi, ale ta rzecz daleka powinna być od Chrześcian, którzy niemają potrzeby sprawy nad sprawę zbawienia swojego, strawiwszy cały tydzień na sprawach doczesnych, nie chcą dać Niedzieli Bogu, y łożyć iey na usługę jego. Ta wymowka jest bardzo pospolita, lecz iey znosić niemożna; y Bog iey nigdy nieprzyjmie. Radbym się spytał tych, którzy tak czynią, czyli oni nie życzą sobie byź wolnemi od święcenia Niedzieli? Dał Bog człowiekowi sześć dni na pracowanie, chce więc, aby spoczywał siódmego dnia, aby pilnował rzeczy tylko świętych, a osobliwie trzechi: aby mu oddawał cześć, poświęcał duszę swoją, y myślał o spoczynku wiecznym, którego w tym życiu nabyć trzeba. Pytam się więc, gdzie jest ta okazja pracy y starania się o rzeczy święte? y czyli to jest święcić dni święte łożąc ie całe na sprawy, wyjąwszy tylko czas Mszy krotkiey, ktorey się częstokroć słucha z roztrągnięciem umysłu, który całe o tym niemyśli co czyni? Proszę tych, którzy tak żyją, niech dobrze zważą przestrogę Augustyna S. wyżey wspomnioną, gdzie mowi: *Iż dla tego rozkazano Chrześcianom spoczywać w dni święte, a osobliwie w Niedziele, aby sposobnieyszy byli do służby Bożej, y opuścić sprawy doczesne, aby się łatwiej do Boga mieli, iako dotego sam nas zachęca temi słowy Proroka: Odpoczywajcie, a uważajcie, że ja jestem Bogi. Dodaie, że ci, którzy rozmaitemi staraniami y interessami zatrudnieni są, a tym wyrokiem gardzą, y wymawiają się z zabawek świętych, mają się mocno obawiać w dzień sądu, aby gdy do bramy Pańskiej pukać będą, nieodpowiedziano im, nieznam was,*

od

*odstąpcie odemnie wszelkiej sprawy nieprawości. Y żeby ci, którzy zaniedbują Boga, od niego niebyli odrzuceni.*

Nakoniec są inși, którzy oddalają się od Parafii w Niedziele y święta uroczyste pod pretextami nabożeństwa, iedni powiadają, że więcey mają nabożeństwa gdzieindziey niż w Parafii, inși z racyl iakiego bractwa, albo zgromadzenia: które im bydź w Parafii przeskadza; inși mając swoich spowiedników gdzieindziey.

Lecz pierwsi mają wiedzieć, że nabożeństwo zmysłem i cjętne nie iest zawsze gruntowne, y więcey w sobie zamyka imaginacyi, niżeli prawdy; y że ci, którzy powiadają, że to nabożeństwo mają, a zaniedbują, y opuszczają rozkaz kościelny, nie mają nabożeństwa ale raczej obłudę.

Co się zaś drugich tycze, ja rozumiem, że to iest błąd przekładać uczynki z rady, nad obowiązek; bo się Bogu bardziej podoba poświęcenie, niżeli ofiara, to iest, bardziej mu się podobają uczynki przykazane, niżeli nabożeństwa z własney woli pochodzące: y iest to rzecz niesłychana, mogąc mieć tyle inszych czasow w tygodniu, y podczas samychże świąt do zadość uczynienia nabożeństwu dobrowolnym, łożyć dni y godziny na nie, które są poświęcone na powinności Parafialne.

Tercim odpowiadam, iżby leniey uczynili, gdyby ordynaryinego swego spowiednika mieli w Parafii, bohy tym samym czynili akt pokory, y dali przykład dobry z siebie tym uczynkiem. Jeżeli zaś dla słusznych, y gruntownych przyczyn spowiadają się przed inszemi (co bydź może za radą ich Pasterza) mieliby tak oszczędzać czas swoy, aby im wolność dana nieprzeszkadzała bydź w Parafii w dni święte, y dawać tam przykłady zbudowanie, którego kościół po nich wyciąga.

Na zakończenie, Teotymie, napominam cię, abyś wiernie y uławicznie bywał w Parafii, y nie oddalał się od niej dla żadney z przereczonych przyczyn. Miey ią za Matkę, która cię powiła w Jezusie Chrystusie przez Chrztę Święty, y wychowała cię w Wierze Świętey Katolickiey. Ona wzięła na siebie duszę twoją, ona musi odpowiedzieć za cię Bogu, ona powinna cię wieść całe życie twoje aż do portu zbawienia, y ratować cię w godzinę śmierci.

Kochay ią serdecznie iako syn kocha swoją Matkę, bądź iey posłuszny, y odbieraj od niej pokarm duchowny, nauki y Sakramenta Święte; chodź przed oczyma iey, y pod iey rządem poki możesz: zostaway pod iey dozorem, y bogobojnie słuchay przestrogi Apostoła: *Słuchaycie Przelożonych waszych, y poddawaycie się im, oni albowiem czuń, iako rachunek mający za dusze wasze oddać, aby to wszystko czynili, a nie łęcząc, to albowiem wam nieprzyjacieli.* (a)

## CZĘŚC TRZECIA

O przeszkodach, które odwodzą, y odstręczają młodzież od cnoty.

Niedosyć jest temu, który prowadzi drugiego w podróż, pokazać mu drogę, której się ma trzymać, y szranki, których się ma chwycić, aby zaszedł na miejsce, na które idzie. Potrzeba jeszcze aby go przestrzegł o wszystkich niebezpieczeństwach, które będzie miał w swej drodze, y żeby go opatrzył przeciwko wszystkim przeszkodom, któreby mu być mogły na przeszkodzie, albo opóźnić szczęśliwe powro-

nie

(a) *Hebr. 12.*

nie podróży jego. Tak Anioł Rafał (o którym powiedzieliśmy wyżej) nie dosyć miał na tym, żebył przewodnikiem młodemu Tobiaszowi: ale go też bronił od niebezpieczeństw, które mu się natrafiały w drodze, między innymi od straszdyła, które spotkał na brzegu rzeki Tygru, od którego nie tylko go bronił, ale go też nauczył wielkich z niego odebrania pożytków.

Dlatego, miły Teotymie, pokazawszy ci drogę zbawienia, y frzodki których masz zażywać, abyś nabył cnoty w twojej młodości, potrzeba abym ci jeszcze pokazał przeszkody, które znaleźć możesz, y znaydziesz w tej drodze. Dlatego w tej trzeciej części odkryć przyczyny, które zwyczajnie rowienników twoich gubią, przyprowadzając ich do niecnoty, pokazać frzodki, abyś się ich uchronił, y ztąd wziął wielki pożytek do postępku w cnocie.

## ROZDZIAŁ I.

*Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi niedostatek nauki.*

Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi jest niewiadomość, albo niedostatek nauki; Abyśmy ją kochali, potrzeba ją poznać, abyśmy zaś poznali, potrzeba się nauczyć, niemożemy zaś jej poznać sami przez się którzy na świat przynosimy z sobą niewiadomość y grzech. Bog mowi przez Proroka, (a) *dla tego lud mój dostał się w niewolę bo nie miał umiejętności*, to jest nauki, y poznania zbawienia swego. A Mędrzec mowi: *że gdzie nie maś umiejętności, tam nie ma dobra duszy* (b) Przez umiejętność rozumie on wiadomość tego, co człowiek czynić powinien, y bez czego niemożna nabydź prawdziwey pomyślności.

Tu

(a) *Isaia 53* (b) *Provs 19*



Tu przeszkoda iest wiecka, y pierwszym iest  
 źródłem skazania młodzi: tu skaza tym iest zaśłone-  
 nia, im pośpolitła, gdyż iest nieomylna prawda, że  
 większa część młodzi gubi się niewiedomością prawd  
 zbawiennych, a niewiedomość ta pochodzi z niedosta-  
 tku nauki. Oycowie, zaniedbują nauczać synow  
 swoich prawdziwey pobożności, wszystkie swoje sta-  
 rania łożą na wychowanie ich w próżności, w rosko-  
 szach, w miłości dobr ziemskich, y maxymach świato-  
 wych. Nauczyciele łożą częstokroć większą część  
 pracy na ich postępki w umiętności, a mniej aby ich  
 mądrmi uczynili w umiętności zbawienia. Dzieci  
 niepoznające iak nauka im iest potrzebna, nietylko  
 nieprzykładaia pracy do iey nabycia, ale też się iey  
 chronią iako rzeczy trudney, y przeciwny ich skłon-  
 nościom. Y ta iest przyczyna, iż zostaią, nieumię-  
 tni, y w złych nałogach, y gubią się bez nadziei  
 powstania.

Na stwierdzenie tey prawdy, przytoczę tu  
 dwa przykłady przeciwne sobie. Augustyn Święty  
 opłakuiąc w spowiedziach swoich skazę młodości swo-  
 iey, przypisuię ią niedostatkowi nauki, y ślepotcie  
 oycy swego, który wszelkim sposobem staraiać się o  
 postępki Jego w naukach politycznych, y aby go uczy-  
 nił mądrym y wymownym, z tym wszystkim zanied-  
 bywał naypotrzebniejsze nauki, to iest, niestarał się  
 aby był dobrych obyczajow y był nauczony w cnocie,  
 bez ktorey wszystka umiętność, na nic mu się nie-  
 przydała, tylko aby go tym nieprzyjemniejszym u-  
 czyniła Bogu, y niegodniejszym łask Jego.

Przeciwnie pismo święte rzytaczaiąc y opis-  
 iąc mężną akcyą czystey Zuzanny, ktora wolała ra-  
 czej bydź fałszywie oskarżoną, y na śmierć potępioną  
 od dwóch nieślawnych starcow, niżeli zgrzeszyć w o-  
 bec-

becności Boskiej, zazwalając na obmierżliwą zbrodnią, do ktorey ci nieuczęśni starcowie pobudzali-ś, przypisując tę świętą akcyą pobożności iey, y dobrej nauce, którą odebrała w młodości od Rodziców swoich. Słowa ktorych Pismo używa na pochwałę iey, godne są pamięci: *Bała się Boga, bo Rodzice iey będąc sfraniełliwymi, wyćwiczyli ją, według prawa Mojżeszowego (a)*

O miły Teotymie, strzeż się tey przeszkody. iako naypotężniejszyego hamulca, w drodze zbawienia, kochay y szukay nauki, y bądź wyperiwadowany, że naywiększe złe, ktorego małż obawiać się, w twoiey młodości, jest nieumiejętność prawd, które prowadzą do szczęśliwego końca: wszelkim sposobem staray się chronić tego nieszczęścia, które będzie przyczyną nieomylną zguby twoiey, day się nauczyć, y użyj do tego wszelkich środzkow, które tylko mieć możesz. Jeżeli Bog dał Rodziców, albo nauczyciela ktory się stara nauczać cię drogi zbawienia, dziękuy mu za to nieporównane dobrodziejstwo, y używay tego dobrodziejstwa pożytecznie. Jeżeli zaś Rodzice twoi nie mają dosyć starania w tey mierze o tobie, sam nabyway zbawienney nauki, środkami podanemi wyżej w drugiej części tey książki, w rozdziale 3. 4. 5.; wbiy sobie dobrze w pamięć słowa Salomonowe: *że mądrzy szukają nauki, a głupi pasą się nieumiejętnością.* (b)

## ROZDZIAŁ II.

*O drugiej przeszkodzie. Wielkie pobłażanie Rodziców, ich słaby przykład, złe ćwiczenie, które dają dzieciom swoim.*

Prawda jest nieomylna, że zguba dzieci najczęściej pochodzi z winy Rodziców, którzy zaniedbu-

(a) *Dan: 13. (b, Prov: 15*

bnia wielkiego obowiązku, który Bóg na nich włożył, aby dzieci swoje chowali w bojaźni Jego, y w cnocie ćwiczyli.

Cztery więc jest win, które rodzice popełnić mogą przeciwko temu obowiązkowi, y które najczęściej sprawują skazę y zgubę dzieci.

1. Kiedy niedbali są w ćwiczeniu ich w pobożności, y napawaniu serca ich wczesnie maxymami cnoty, y zbawienia wiecznego.

2. Kiedy bardzo pobłażają dzieciom swoim, dając, y pozwalając im rozpusty, a niepoprawiając, kiedy co złego czynią.

3. Kiedy im dają zły przykład przez swoje sprawy.

4. Kiedy im dają nauki przeciwne pobożności.

Mowiliśmy o pierwszej winie w rozdziale poprzedzającym. Co zaś do drugiej należy, ta błąd jest pospolita między rodzicami, y wielu gubi dzieci. Więcej jest oyców y matek, którzy kochają ślepą miłością dzieci, y mają tylko wzgląd na ich dobrodziejstwo, boją się y najmniejszy uczynić im przykrość, y trzymując ich w granicach cnoty, mądrą perfidją, albo też rozumną karą: wolą raczy pozwolić im w złemi skłonnościami, które rosną razem z laty, nie będąc poprawione, y które ich czynią niecnotliwymi na całe życie, y nędznymi na wieki. Niebezpieczni rodzice, którzy przez głupią łagodność, pozwalają dzieciom swoim w przepaści wszelkich niebezpieczeństw, inko dzikie zwierzęta, które duszą swoy pól, boją się z nimi pieścić. Oycowie ślepi, którzy nie widzą, że to miłosierdzie, które macie na dzieci, jest naywiększym okrucieństwem, które tylko możecie z ich strony, y że niebylibyście tak okrutni, gdybyście im własną ręką śmierć zadawali.

waż nicomylna i eł prawda, że przez to okrucieństwo zgubiłbyście tylko ich ciało, a przez łagodność waszą gubiecie ich dusze, y wiecznego pozbawiacie zbawienia. Przyjdzie czas, którego dzieci wasze, których tak pieścićie, przeklinać was będą, będą prosić Boga, aby się zemścił nad wami krzywdy ich, y skarżyć na was będą przed Trybunałem Jego, iako na Autorów ich niefortunności. Świadczy ten którego gdy na śmierć potępiono, głośno wołał: *Nie sędzia mię potępił na tę karę, ale matka moja.*

Dzień dobroci twoiey oycze, ściągnie przekleństwo Boskie na cię, y na syny twoie, na cię, żeś ich niećwyczył, y niepoprawował kiedy tego potrzeba było, na nich, bo z żyli pobłażania twiego na to, aby się bezpieczniey udali na drogę nieprawośći.

Przypatrz się przykładowi Arcy-Kapłana Hellego, wyżej wspomnianemu, naucz się z niego kary straszney, którą Bog go skarzył, a obaczysz że y ciebie podobno taka czeka kara. Bo wszystkie niefortunności, które przyły tak na niego, iako na synów jego, y dom, wypłynęły iako z jednego źródła, z pobłażania, które miał w ćwiczeniu synów. Sam albowiem Bog o tym takie dał świadectwo: *Będę prawi sędził dom Hellego za nieprawośći, dla tego, że widząc niegodziwość czyniących synów a niepoprawiał ich, y nie poprawił (a)*

Nie mogę dostatecznie odrzucić tej winy rodziców, Teotyńskie, abym wzniecił w tobie taką iey boiaźń, y nie mówi e, iakiey jest godna. Przestrzegam cię, iż jeżeli Bog dał rodziców roztropnych, y cnotliwych, ktorzy się staraia mocno ćwiczyć cię w cnotcie, y strofią cię kiedyć na niecy zbywa, bądź im mocno za to obligowanym, y korespondowajcie ich na dobre iey zażywając, y pokornie ich słuchay przestrogi, y day się

po-

(a) 1. Reg: 3.

poprawować. Przeciwnym zaś sposobem, jeżeli rodzice twoi, zapominając o powinności swojej, y dozwoleniu twoim, pozwalają ci złe czynić, nie poprawiając cię ónie, ani poprawiając: nie miej względu na ich błazanie, iako na iakie dobro, ale iako na rzecz szatarową którą się zamieni w najszkodliwiejszą, y zgubi cię nieomylnie. Proś Boga uflnie, aby oświecił ich umysł, y dał ci nauczycielów, którzyby ich uścisł, i dostatek nadgrodzili, y mieli oko na twoje postępy, aby je, prostowali, kiedy cokolwiek z drogi zbawienia się skrocysz.

Mówię też, jeżeli rodzice nie tylko są riedbali w troskowaniu ciebie, ale co jest jeszcze gorzej, jeżeli dają złe przykłady, ucząc cię, iako się często przytraćfia, przez swoje postępy kochać rozkoży, dożywności, pragnąć bardzo bogactw, zatapiać się w próżności, być pyłnym, perywczym, mściwym, niepowściągliwym w słowach, kochać się w b. kientach, w piatylach, w nieczystości, y tym podobnych rzeczach: a co jeszcze większa, jeżeli są tak nędzni, że cię swymi dyskursami uczą więcej takowych występków, y approbują, y chwale, kiedy w nich zostajesz. O Boże! miły Synu drży cały w takowych okazyach: Nie możesz już albowiem być w większym niebezpieczeństwie zbawienia twoiego. Uciekaj się do Boga, proś go aby cię oświecił, żebyś rozcznał co jest złego, a co dobrego, aby umocnił umysł twój przeciwko napaściom złym, które odbieraśz, abyć niedopuszczył giąć przez winę tych, którzy powinni pierwsi dopomóc zbawienia tobie nabywać.

Zaręcz potrzebą osądził jeszcze Autor tej książki, do wyrażonych w tym rozdziale uwag przydać iedną przeszkodę znacznie szkodzącą zbawieniu młodych ludzi, którą tu razem ja przytaczam. Ta tedy jest, niedbalstwo Spowiedników, którzy nie należąć



zawsze dzieci spowiedzi słuchaia, y starania nie tak przykładaią, iak powinni; rozumieia, że nad takie spowiedzi nie masz nic łatwiejszego, y lekce ie sobie wazą; przeſtaia na tym, gdy ich ſię o mało czego ſpytaia, y wierzą im na pierwszą ich odpowiedz, y dawſzy im iakie pacierze, albo raczey naznaczywſzy za pokutę, odſyłaia ich po rozgrzeſzeniu, tak nieumieiętnych drogi zbawienia, y tak złych iako przedtym byli. Y toć to ſprawuie że młodzi ſpowiadaia ſię częſtokroć bardziey ze zwyczaiu, y nałogu, niżeli rozumnie, y na ſwoy zbawienny pożytek, częſtokroć ſpowiedzi złe czynia, w ktorych ledwie częſć grzechow ſwoich opowiadaia, bo ich niedoſtatecznie poznaią, albo też nie-zaſuia za nie iak trzeba, y nie maią woli poprawić ſię w nich. Częſtokroć też, y bardzo częſto taia ie przed Spowiednikiem, że ſię ich wſtydzą wyznać, a ten nieſzczęſliwy wſtyd trzyma ich częſtokroć przez wiele lat w ſtanie potępienia wiecznego, przez powroty do grzechu częſte, y przez liczbę ſpowiedzi ſwiętokradzkich, ktore nieuſtannie odprawuia, a to dla tego, że nienatrafia na tak ſpoſobnego ſpowiednika, ktoryby im otworzył oczy, y wyrwał z miſzery w ktorey zoſtaia.

Gdyby Spowiednicy byli dobrze u ſiebie wyperſwadowani o wielkich dobrach, ktore mogą ſprawie ſłuchaiać dzieci ſpowiedzi, y o niewypowiedzianym złym, ktore ſprawuia, kiedy ich zaniedbuią, obaczyliby że nie masz ſpowiedzi godnieyſzych ich gorliwoſci, y ktoreby były godnieyſze więkſzey ich pilnoſci, nad te: a nadewſzyſtko mieliby mieć oko na trzy rzeczy. Nayprzod dociec ieżeli młodzi nieza-  
tracili czego w ſwoich ſpowiedziach, że wſtydu, albo z boiaźni, a w tym przypadku podać im do zrozumienia ich złe, ktorego ſię dopuſcili, y wydzwignąć ich z niego, przez ghebralną ſpowiedź wſzyſtkich grzechow.

chow. Powtore mają im wbić w serce boiaźń Bożą, y obrzydzenie grzechu śmiertelnego, który mu się nadewszystko bardzo niepodoba, a nadewszystko grzechu nieczystości, który jest naypospolitszym w młodzi, y ich naygłówniejszym nieprzyjacielem. Potrzebie, rozcnać mają, czyli już nałóg iakiego grzechu dopuszczania się, na się zaciągnęli, iakoto lenistwa, uporu, przysięgi, y mają się starać, aby ich z tych nałogow wyprowadzili przez dobre rady, które im dać mogą. A miasto tych złych nałogow, pobudzić ich do cnót im przeciwnych, do czystości, do posuszeństwa, do pracy, do cierpliwości, do miłości bliźniego: a na koniec nauczyć ich kochać Boga nadewszystko, y więcej szacować łaski jego, niż własne uciechy. To dobrzy spowiednicy czynią z wielkim staraniem na spowiedziach młodzi, y iest rzecz nieomylna, że Bog ich pracom błogosławi, iako się temu codziennie przypatrzeć można. Y prosić go trzeba, żeby taką gorliwością natchnął, y staraniem wielu. Co zaś się ciebie tycze Teotymie, przestrzegam cię, y napominam, abys uczynił uwagę nad sobą samym, ieżeliś niewpadł w nieszczęście, którem ci wystawił, y ieżeliś niemiał dotychczas spowiednika, który niedbał o tobie, y który niestarał się ciebie ze złych wyprowadzić nałogow, a podobno y z tych grzechow, których ty nigdy nie wyznał na spowiedzi. Jeżeli tak iest miły synu, wyrwij się z tego nieszczęśliwego stanu, w którym idzie o zbawienie twoie, szukay dobrego spowiednika, któryby cię wspomógł, żebyś z tego stanu nieszczęśliwego wyszedł, któryby dobrze czuwał nad tobą w drodze zbawienia, y któryby zachował trzy rzeczy, względem ciebie, którem wyżej wyraził.

## ROZDZIAŁ III.

*Quod est per se peccatum de zbanieniu młodzi:  
niekarności młodych.*

Dobrze ięlece mowi Hieronim Święty, że ska-  
za dzieci pochodzi częstokroć z winy rodziców, y na-  
uczycielów, ale też bardzo często pochodzi od sa-  
mych dzieci, którzy niechęć dać się nauczyć, a ta  
wina ich nazywa się niekarnością.

Niektórzy też to błąd w poddaniu się pod  
rząd inżycy, albo też wielkie o sobie rozumienie, dla  
którego nie chcą się uczyć prawd, które wiedzieć  
nie chcą, y nie chcą je przettawiać na mowy w rzeczach,  
które czynią rzeczą, ani też się chcą cierpieć śtrofo-  
wania, y zmianę powinac kiedy się upadło, y dać się  
naprawić w rzeczy, kiedy się od niego odstąpi.  
Ta wada ma być przyczyną najgorzszych przymiotów, które  
mnieć może nazywać.

bowiem czynny tylko w przyczyny ięcy, że ta po-  
chodzi z pychy, która wszystko pogardza, co od in-  
szych pochodzi, albo też z uporu y wielkiego o sobie  
rozumienia, y swoim rozumu, albo też z wielkiej  
leniwości umyłu, która na nic nie ma uwagi, y pogar-  
dza rzeczami najlepszymi. Jeżeli obrócimy oko na  
flutki ięcy, to ich niekarności, rzecz pewna, że sama  
ona pogrążyć może młodzieńszkow w wszelkiego  
rodzaju nieprawościach, bo im wydiera wszystkie  
szlaki poprawienia się, y polepszenia. Bo iakże się  
może dobre czynić, niechając go poznać? iak można  
poprawić błdy swoje, niechając znieść naponanienia?  
Ctery który nie chce poznać swego złego, i który od-  
rzuca lekarstwa, nie może się już odziewać uzdrowienia.

Dlatego Piśmo Święte na wielu miejscach, a osobliwie w przypowieściach Salomonowych, gdzie on osobliwie młódz uczy, mocno przeciwko temu występku mowi, iako przeciwko największey przeszkodzie ich zbawienia, y zachęca ich tal. często, aby chętnie przymowali nauki, rady, y uwagi.

Bo co do nauki, mowi Piśmo, że ten który odrzuca mądrość, y czytanie, nieszczęśliwy jest. (a) Ze mądry przymie nauki do serca swego, a głupi zniesć tego niemoże że go uczy (b) Ze serce złego szuka złego, a serce sprawiedliwego szuka umiarkości. Ze bardziej się spodziewać potrzeba poprawy głupiego, niżeli który się ma za mądrego.

Co się zaś rad tyczy, mowi Piśmo, że głupi wielce sobie wazy to wszystko co czyta, a mądry słucha rad. (c) Ze ten który ufa umysłowi swemu, głupi jest, który zaś mądrze so ię poklepuie słuchając. Słuchaj, mowi piśmo, rady y odbieraj ćwiczenie, abyś był mądrym przy końcu dni twoich.

Czegoż nie mowi Piśmo o śrofowaniu? mowi, że ten który kocha się w ciekawzin, kocha się też w umiętności, który zaś nienawidzi śrofowania, y łajania, głupi jest (f) Ze zły nie lubi tego który go śrofuje, ani z mądrymi prześtać, że ten który nieprzyjmuie karności, za nic ma do się śrofać, a że ten który zna śrofowania, dziedzić serce swoje. Ze to jest właściwe krnąbrnemu nie słyszeć się, y sprzeciwiać się bezwstydnie, kiedy go śrofują. Ze śrofu upornemu na złe wynidzie. Ze ten który niekarze się śrofowania umrze. Ale osobliwie waż to, co mowi w Rozdziale 29. Przypowieści Salomonowych. Ze człowiek pogardzający z zacigłością tego, który go łze, y śrofuje na dobre, wagiym nieszczęściem swarany będzie, ni-  
gdy

(a) Sap: 3. (b) Prov: 10. (c) Prov: 27.

(d) Prov: 12.

*gdy z niego więcej niepowstanie.* Możeż się coś więcej powiedzieć na pokazanie wielkości złego, y sprawienie bojaźni, w iakiey go mieć powinniśmy?

Dłaczego, Teotynie, strzeż się tego złego, iako największey przeszkody do zbawienia twego, otacz y zrozumiey jeżeli nie iest to złe w tobie, a wizełkim staray się sposobem uwolnić się od niego, abys miał umysł karny do wyćwiczenia, któryby się kochał w nauce, przyjmował rady, strofowania, y pobudki do dobrego; abys zaś takiego nabył umysłu, zachoway to:

1. Proś Boga o taki umysł codziennie, a proś gorąco o niego iako o rzecz największey wagi, od której wszystko twoje dobro zawisło.

2. Miey często przed oczyma piękną przestrogę mądrego Salomona. *Sluchay mię synu moy, y nieodstępuy rady mozey, abys przy koncu życia twego nie łęczał, y nieżałował niekarności twezey, y nie mówił, za cożem ja to niegrzeszoność karności? czemużem ja to chętnie nie odmawiał na perswazyę? czemużem ja nie słuchał głosu uczącego mię? y czemuż nie dałem się ciele yć, y nie byłem posłuszny nauczycielom moim.* (f) Ale ah! Teotynie, nie bądźcie czaśu odżałować złego, kiedy na cię przyjdzie, y kiedy już nie będziesz mógł mieć lekarstwa na nie.

3. Wyperśwaduy sobie, iako iest rzecz nieomylna, że ienes w latach pełnych nieumiejętności, wielu podpadający błędom, których nie iestes zdolny sam przez się uchronić się, ale potrzebuiesz, aby kto tobą rządził, mędrzły nad ciebie. Ten zaś rząd należy na czterech rzeczach, na nauce, radach, strofowaniu, y pobudkach: Miey za rzecz niewątpliwą, że w miedoszi twozey ćwiczenie, y poddanie się pod rząd mądrych iest ci tak potrzebne, że na tey cnotie

na-

(f) *Prov: 5.*



należy dobre wychowanie, na niey funduic się postępek twoy w cnocie, dobre powodzenie w tym życiu, y zbawienie wieczne.

4. Miey wielkie upodobanie w nauczaniu się cnoty, y bądź łatwym w nauczaniu się dobrego, od każdego szukay chętnie rady chociaż w rzeczach iasnych, y żadney trudności nie mających w sobie. O iak piękne to iest zdanie y maxyma, czynić wszystko z poradą! Taka iest maxyma Mędrca; *Synn nieczajń bez rady, a poczynku niebędziesz tego żałował.*

Nie gnieway się kiedy cię strofują o twoy występki, albo błąd iaki. Wielki iest grzech nowi Hieronim Święty, nienawidzić strofującego, a osobliwie, kiedy cię nie z nienawiści ale z miłości strofują. Nie bron się krnąbrnie bo to iest dowód wielkiej pychy, y dumy; lecz przeciwnym sposobem, przynajmniej pokornie, coć mówią na twoie dobre, poznay y wyznay winę twoią, a staray się poprawić.

5. Pamiętaj, że pojętność rozumu nie na tym tylko zależy, że chętnie będziesz słuchał rad, napominania, nauk, y pobudek, ale też y na tym, abyś z tego wszystkiego odnosił pożytek, y w skutku samym to pełnił.

Na zakończenie tej nauki, kładę słowa Hieronima Świętego: *Dobra rzecz iest bydz posłusznym starszym, słuchać ich przykazow, y po regułach Pisma Świętego, uczyć się drogi zbawienia od inszych. Ani zażywać y słuchać naygorzszego nauczyciela, to iest, dobrego o sobie rozumienia.*

## ROZDZIAŁ IV.

*O czwartej przeszkodzie: nieślatoeczności.*

Jeżeli niekarność jest pospolita między młodem, to nieślatoeczność w dobrym daleko jest pospolitsza, y jeszcze większą im tamę czyni w drodze zbawienia. Zauylnią się młode umysły poigane, y skierowane do przylęcia nauk, red y uwag, y na takich częstokroć wychodzą, iakimi nie są kiedy się ma staranie o poprawienie, niepoiganości ich, idąc drogami przyzwolenia sławności, albo sławności. Ale też jest prawda, że młódz poigana nieawż jest ślatoeczna w dobrym, którego ją uczą. Mają umysł odmienny, który się przywiązuje do różnych obiektów, dają się na dźić pierwszym swoim impetom, różnemi passjami pociągają, które im niedopuszczają zostawać długo w jednymże położeniu.

Z ciężkością uczynić mogą gruntowne przedsięwzięcie erwania wenoście, a jeszcze trudniej długo cnotliwie czynić mogą. Za lada okazyką odstępnią cnoty, y zaponinają wżyskich dobrych przedsięwzięciow swoich.

Jeżeli się tey nieślatoeczności zawczasu nieza-  
bieży, uczyni wielką tamę w drodze zbawienia młodzi, y sprawi że żadnego nie będą mogli mieć postępku w pobożności. Drzewo nieość na wkorzenie na płasku ustępującym, ani cnota w duszy płożym, który się odmienna za lada okazyką.

Dla tego Mędrzec przejrzyga cię Teotymie:  
*Nie odmieniaj się za każdym czasem, y niechodź żadną drogą; ale bądź ślatoeczny w drodze Pań-  
iey. (a)*

Ta

(a) *Ecclesi. 5.*

Ta nieścisłość w dobrym, ze trzech osobli-  
wych pochodzi przyczyna.

1. Z pichości, która jest wrodzona temu  
wiekowi, y czyni ludzi nieścisłymi, we wszy-  
stkich ich akcjach. Oni są odmiennymi we wszy-  
stkich swoich siłach, myślach, przedsięwzię-  
ciach, y rozrządach swych. Ztąd pochodzi, że są  
także nieścisłymi w cnocie, kiedy poczną się  
w niej ćwiczyć.

2. Pochodzi ona y ztąd, że nie są u siebie wy-  
perswadowani, o znacności y wadze wielkiej zbawie-  
nia swego, y obowiązku, który mają udania się do cno-  
ty w młodości.

3. Pochodzi z niedostatku rządu, y z tego, że  
nie będąc zdolnymi do rządzenia siebie samych, od ni-  
kogo rady niebiorą, aby dobrze życie swoje rozporzą-  
dzić, albo jeżeli się kogo radzą w tej mierze, to bez u-  
wagi należytej, y niewypełniając rad w sumy rzeczy.  
W krotce zapominają rad dobrych, y słuchają umysłu  
swego nieścisłego. Na uleczenie tej nieścis-  
łości, zażyć trzeba trójkę lekarstwa.

Nayprzód więc To imię, umysł poprawić  
w sobie, ile możności należy, pichość naturalną u-  
mysłu twojego, która cię odmiennymy się czyni  
w wielkiej części spraw twoich: bądź statecznym we  
wszystkim co czynisz, nie łatwo odmiennymy twoje  
przedsięwzięcia, ani twoich zamiarów, y zabawk,  
chyba dla służney przyczyny, y z porządku, słowem  
rząd się rozumem, a nie fantazją y dziwactwem.

2. Przykładay pilności, abyś umysł twój u-  
twierdził w dobrym, dobrymi myślami, y uwagami  
częstymi o zbawieniu twoim, y żeć potrzeba żyć cno-  
tliwie w młodości twojej. Czytanie pierwszey czę-  
ści tej książki, która tegoć pomoże, jeżeli ją czytać bę-  
dziesz uważnie, y z reflexją.

3. Poddaj się pod rząd dobrego spowiednika, wypełniaj rady jego, y żyj według reguł od niego sobie podanych; wżytłkie sprawy twoie opowiadaj mu raz na raz; aby cię nawiodł na drogę, kiedy z niey wykroczysz, nie nieczyń bez porady jego, choćby też y naywiększey wagi, albo bez porady roztropney iakiey osoby.

Ale nadewszystko, często proś Boga, abyć dał umysł stateczny w dobrych przedsięwzięciach twoich, y aby cię utwierdził w dohrym łaską swoją; *O Boże prośmy kroki moje, to jest moje akcye, w drodze przykazań twoich, abym nieśkroczył z niey nigdy.* Miec w pamięci słowa Mędrca, iż człowiek cnotliwy zostaje nędrości statecznym iako słońce, które nigdy nie zmieni promieni, y światła swego, ale głupi, to jest grzesznik, odmienia się codzień iako miesiąc, który nigdy w jedneyże porze nie zostaje. Obierayże sobie Teorémie, w ktorey z tych dwóch rang byś chciał być, zaśle niechciałbyś być mianym od ludzi za głupiego, a w famey rzeczy takim jesteś przed Bogiem, jeżeli mu statecznienie służyysz.

## ROZDZIAŁ V.

*O piątej przeszkodzie: wstydzie czynienia dobrego.*

Miedzy frzodkami, które złość diabelska wy nalazła na skażenie y zgubę dusz, wstyd czynienia dobrego, jest ten ktorego on naypomysłniey zażywa. Łatwo on zwodzi takie umysły słabe, tym wstydem, młodych, które ponieważ są bardzo skłonne do bojaźni y wstydu, dają okazyą duchowi przekłętemu do zażywania na złe swojej łatwości, y swego wstydu wrodzonego, aby ich też wprawił w nie względem do-  
bre-

brego y cnoty, wstydy, y boiaźni, ktorych mieć nie powinni, tylko w okazyi grzechu!

Na otrzymanie tego, wystawnie im w umyśle te prozne, y fałszywe imaginacye. Ze cnota jest w pogardzie między ludźmi, że za nic mają tych, którzy są cnotliwemi, że ieżeli poczną się dobrze sprawować, y dobrze czynić, wzgardzonemi będą, a do tego ieślicze y wysmianemi. Y w samey rzeczy wszczynają wzgardy, y naśmiewiska inszych z nich. A tą szutką od drogi cnoty odwodzi ich, hamując y tłumiąc w nich tym rodzajem wstydu wzyśtkie dobre myśli, y pragnienia dobre, które powzięli byli, albo mieć począynają o swoim zbawieniu. Y częstokroć ten wstyd przeklęty, tak potężnie umyśli ich uwodzi, iż nie tylko się wstydzą czynić dobrze, y cnotliwemi się pokazywać, ale też ieślicze szczycą się swemi nieprawościami, y mają za wzgardę niebyć tak niepodciwemi, y ziemi, iako wielu nayniecnotliwszych, iak się Augustynowi Świętemu przytrafiło, który opłakuie nie szczęście swoje, y ślepotę w tcy mierze, w wiegach spowiedzi swoich, w rozdziale 3. przytoczę słowa ie go w następującym rozdziale.

Jeżeli ten szkodliwy wstyd opanował umysł twoy, miły Teotymie, nasz go mieć za naywiększą przeszkodę do zbawienia twoiego, y ieżeli go niestarasz się wcześniej przekonać, nieomylnie zgubi cię. Potrzebać więc, abyś go zwyciężył, uzbroić umysł twoy, następującemi uwagami. Nayprzod czego się wstydzisz? wstydzisz się cnoty, to ieść służby Bożej, nad którą nic niemasz czci godniejszego na świecie. Szczycisz się gdy służysz xiążęciu ziemskiemu, a wstydzisz się służyć Krolowi Niebieskiemu Panu nad Pany, któremuś wszystko powinien, czym ieścieś; co za ślepotą! Lecz spamiętaj, iż się to tylko wstydzą rzeczy złych, albo nieprzyzwoitych, albo też bardzo



podłych y niegodnych siebie: tak ieżeli ty wstydzisz się cnoty, to ją liczysz między te dwie rangi, co za niegodziwość!

Powtore przed kim się wstydzisz przed złemi, ktorzych rozładek iest skazony; ktorzy mają złe za dobre, a dobre za złe, niemając inżey reguły do sądzania, tylko swoje passye, y chuci nieporządne. Jeżeli tobą gardzą, to dla tego że cnoty nie nawidzą y tych ktorzy cnotliwie żyją. *Służba Boga, iest szkaradą y grzesznictwem* (a) mówi Mędrzec. *Brat nasz się głupi temi którzy się chenią z niego. Choczący prostą drogę, y bojący się Boga, pogardzą byz oł tego, który niestawą chodzi drogą.* Jeżeliż dobra opinia ludzka dotyka cię, y dolega, czemuż się tedy nie starasz o dobre mniemanie u ludzi mądrych, y cnotliwych, ktorzy cię szacują wielce, y szanują, kiedy dobrze czynisz?

Potrzecie, pamiętały na grzębę straszną, którą grozi Syn Bożi tym wszystkim, ktorzy się wstydzą służby Jego: Kacby się wstydził mnie, y słow m. ich, tego się ja wstydzić będę w dzień sądu mego. Jakoby chciał mówić, że go za swego nieuzna. Wystawzę sobie przed oczy ten wstyd straszny, który otrzye w dzień ow straszny twarz tych, ktorzy się wstydzili w tym życiu służyć Bożey, gdy grzechy ich na widok wszystkim ludziom wyśławione będą, y nie za wstyd, który mieli w czynieniu cnotliwie, skazoni będą na wstyd, y obelgę wieczną, która nigdy niewypadnie z pamięci Aniołów, y Świętych Pańskich, według świadectwa sa nego Boga: *Podam was na obelgę wieczną, y niestawę nigdy nieskończoną.* (b)

O miły Synu mój, prosz częstokroć Boga, aby umocnił umysł twój przeciwko temu wstydnowi, który iest iedyną imaginacją słabego umyślu. Przyzwyczajaj się.

(a) Eccl. 1. v. 32. Prover. 13. v. 20. Ps. 14. v. 2.

(b) Iere. 23. v. 40.

się zawczasu czynić dobrze wolno, nie maigę względu na to, co kto o tobie mówi, albo jak cię sęćować będzie. Pogardzay ich pogardę, śmiey się z ich namiętności. I paniey tak wielkie jak duszwo, więcej szacować ludzi niżeli Boga, y zbawiać ich wole wieczne; y żebyś się połobał, maiey liczyć z tych umysłow, nieobawiać się niepodobać wśmiałkim mądrym, y wśmiałkim Świętym w Niebie, y samemu Bogu. Dobrze tę zważ reflexyą.

## ROZDZIAŁ VI.

*O szostcey przeszkodzie: Złych towarzyszech.*

### ARTYKUŁ I.

*Jak się szkodzi nie towarzyszowi.*

O moy miły Teotynie, krobey mi dał tak dostateczną wymowę, żeby mi ci posłał do zrozumienia, y rowiennikom twoim, wielkość tej przeszkody do zbawienia twego; y żeby mi ci jasnie przed oczy wyślawił, liczbę młodych, którzy się codziennie gubią z temi towarzyszami.

Te to są siła, ktorymi diabeł pospolicie młodziowi. Y kiedy ich niemożę zgubić niedostatkiem nauki, pobłażaniem Rodzicom, przez niechęć uczenia się, przez niechęć albo w byd czynienia dobrze, to ich psuie częstymieniem y towarzystwem złych. Zażywa on ich rozmow, y ich przykładow jako instrumentow na skażę najwrażliwieszego, y najleniwszego sumienia ich. A czegoć ktorym z tych dwóch sposobow wprawic w nieśłychane nieporządku, które cale niewiedziały o złym, y takie dufce, które były cnotliwemi, między najniebezpieczniejszyemi pokufami.

O Bo.

O Boże! czyż podobna, aby ten niecnota nie znalazł potężniejszego instrumentu na zgubę ludzi, procz samychże ludzi, y czyliż byż może, żeby ludzie byli u niego, pomocnikami y sługami, wywarcią, przeciwko własnym braci ich tej zaiadłości którą on powziął przeciwko nim, y zamyśsu okrutnego który sobie uformował, pociągnięcia ich z sobą na zgubę wieczną! Nie wiem, których bardziej opłakiwać mam winę, czy tych którzy przez swoje złe roznowy, y złe przykłady gubią braci swoich, czyli też tych, którzy się takowym dają pśować y bestwić, y niechcą ich unikać zaraźliwego obcowania.

Bo co do pierwszych, nie sąż ci nayneźdnicysfi, którzy gubią złym obcowaniem swoim tych, za których Jezus Chrystus życie swoje dał? Jakoby niedość im było gubić siebie samych, ale trzeba im ieszcze byż przyczyną zguby braci własnych? y autorami ich zepsucia, y niezliczoney liczby grzechow, których się dopuszczą w pierwszym swoim rozcheźnaniu, na wszelką swawolą: byż instrumentami złości diabelskiej, y sprawować urząd złego ducha, który ieśt wprawować ludzi w grzech, y pogrążać do piekła. Nieszczęśliwi Kainitowie odpowiecie za dusze braci waszych. Głos krwie ich, którąście wylali, to ieśt ich zbawienia, któreście stracili, będzie wołał o pomstę do Boga na was. Będzie się domagał iey z rąk twoich: oddaś mu za nią liczbę, duszę za duszę. *Biada*, mowi Syn Boski temu, przez którego zgorścienie przychodzi, to ieśt, który inszych do grzechow przyprowadza.

Co się zaś tycze tych którzy się dają pśuć obcowaniem ze złemi, tym większego politowania są godni, im częściej nieszczęście to im się przytrafia z ichże winy, zwłaszcza miawszy przestroę dostateczną, iż  
 nic-

nie maśz nic niebezpieczniejszego dla młodzi, nad złączenie towarzysztwa, że to iest skała cnoty, na ktorey wielu rozbawił się, nienadgrozione ponosi szkody, a częstokroć też doświadczyli tego przez siebie samych, y największą utratę zbawienia. Po tylu przestrozach nie strzec się przepaści, uczęszczać wolno, y bez bojaźni do towarzysztw ktorych by się najbardziej strzec potrzeba, niżeli śmierci. O Boże! co za ślepotą.

Poprzyśięgam cię na Boga żywego Teotymie, strzeż się tey przestrogi do zbawienia twoiego, a nie gub się nędznie przez nieostrożność; albo że tak rzekę, nie ia cię przelstrzegam, ale Duch Święty. Słuchay Prorokow, iak wołaią na tych wszystkich, którzy chcą bydź zbawieni. *Odstąpcie, odstąpcie z tamtąd, wynińdźcie z liczby grzeszników, niechciecie lotykać się rzeczy nieczystych. Uciekaycie z pośród Babilonu, a niech każdy myśli, o zbawieniu.*

Słuchay Mędrca, który cię po oycowsku napomina: *Synu moy, jeżeli cię grzesznicy usiłuią s'owami swemi do siebie przynęcić, nie słuchay ich. Jeżeli rzekną podz z nami, przylącz się do naszego towarzysztwa; o moy synu miły? nie idź za niemi, cofnij natychmiast nogę tn oią z ścieżek ich, nogi ich do złego biegają, y spieszą, aby rozlały krew, y niżej tak mowi: nie miły upośahania w ścieżkach nieczystych, y niech ci się niepodoba złych droga. Uciekay od nię, ani przechodz przez nią, strzeż się tey, y opuść ją. (a)*

## ARTYKUŁ II.

*O rzeczach szkodliwych w towarzysztwie złych: rozmowie, y przykładzie.*

Tenże Duch Święty przestrzega cię, że dwóch rzeczy masz się obawiać w obcowaniu ze złemi, rozmow ich, y przykładow.

L

Co

(a) *Prov: 1.*

Co do rozmow, Paweł Święty Apostoł, wyraźnie, y głośno woła. (b) *Niedajcie się zwodzić, psuń obyczaje dobre, rozmowy złe. Sirzech się, mowido Tymoteusza, rozmow światowych ze złości: bardzo albo-wiem pomagają do niezdobności.* Jakob Święty wowi, że *język jest ogniem który zapala grzech w duszach, będąc od piekła zapalonym.* Dawid Święty mowi, iż *usta grzesznika, są grobem otwartym, z którego smród wychodzi, zarażający duszę.* Ze grzesznicy język ma-ją węży, y noszą truciznę żmii pod wargami, y ustami swemi, która zabija tych, którzy się iey dotkną.

Jeżeliż niezdobni nie kiedy wstrzymują się, od złych rozmow, przykład ich nie przestaie zawsze czynić mocnych impresyi. *Kto się dotknę smole, ponasze w nieyręce, y kto obcuje z pysznym stanie się pysznym. Nie miej przyjaźni z człowiekiem gniewliwym, abyś się nienauczył drogiego. Kto z mądrymi przestaje, nę brym się sam staie. Przyjaciel głupich ( to jest grzeszników ) będzie im podobny. Przykłada niewymowną moc nad umysłami młodych, a osobliwie do złego, y złe.* (c)

Przyjaźń zabrana z niezdobnemi prowadzi do upodobania, a upodobanie do naśladowania. *Oprysiażni bardzo nieprzyjaźni dobru dusz? mowi S. Augustyn. Oślepoto umysłu! która przewodzi do czynienia złego, przez samo naśladowanie, y aby się podobać drugim, kiedy mówią: Podamy, uczynmy. Y nstyd jest, nie być niewstydlwym.*

Nakoniec abyś iawnie obaczył Teotymie, ostatni nierząd, do którego złe towarzysztwa mogą człowieka młodego przywieść, słuchay co tenże Święty sam o sobie mowi, opłakując nędzny stan swoy, w który go wprawiły.

Szc-

(b) 2. Cor. 3. (c) Pro: 23. v. 24. Prov: 13.



Szedłem, prawy, pogrążając się w nieprawościach, tak ślepo, iżem się wydził, między rówieśnikami; memi, byłem mniej złym, niżeli inni, gdy ich słyszałem chwalących się z nieprawości swoich, y tym bardziej szczycących się im gorsze mi byli nad innych. Y chciałem ale czynić, nie że mi się to podobato, ale żeby być chwalonym. Co godniejszego jest nagany, jeżeli nie występki? I aby być nie miał nagany, stawałem się gorszym, y występniejszym. Y gdy mi nie stawato, czego bym dopuściwszy się, zrownał się najniepodciuszszym, zmyslałem że uczyniłem, czego nie czyniłem, abym się nie zdał być podległym, im byłem niewinniejszym, y żeby za podległego nie być mianym, im byłem czystszy. Otoż z takimi towarzyszami chodziłem ścieżek Babilońskich, y tacałem się po błocie jego, iako po cynamonie y kosztownych maściach.

Otoż iak oplakany stan złe towarzystwa wprowadziły Augustyna Świętego w młodości jego: z którego nie mógł się wyrwać aż z trudnością niewymowną, y przez cuda ośobliwsze łaski Bożej, iakośmy to pokazali wyżej w pierwłszej części w rozdziale 11.

## ARTYKUŁ III.

Cztery rodzaje złych towarzystw, których.

się chronić trzeba.

Nayprzód Teściynie, brzydzą się towarzystwem tych, którzy z profesyi swej są nieczotliwymi, którzy niebożność y rozpustę płodzą, y ieszcze tych wszystkich, którzy iawnie dopuszczają się zbrodni, iakoto: nieczystości, przysięgi, pijaństwa: y ieszcze się niemi szczycą. Ktarzy się cieszą iako mowi Mędrzec, z swoich złych spraw, y weselą się w rzeczach naysprośniejszych. Y którzy usiłują zgubić cię, y przywieść do naśladowania nieprawości swoich.

L 2.

2.

(d) lib: 2. Conf: c. 5.

2. Unikaj iako powietrza tych, którzy się namiewiają z cnoty, którzy cię pobudzają do grzechu, a jeszcze bardziej tych, którzy cię złym dyskursem bawią, a zwłaszcza kiedy się niechęć pokazywać złości: złe dyskursy szkodliwe są ządkolwiek ie uważysz, zawsze ieden skutek sprawiają, to jest wprowadzają duszę w grzech, która ich słucha, chętnie.

3. Strzeż się towarzystwa niektórych ludzi skrytych, a wielce niebezpiecznych, którzy cię iawnie niepobudzają do grzechu, ale cię odwodzą od ćwiczenia się w cnocie, iako to w modlitwie, w uczęszczaniu do Świętych Sakramentów, w czytaniu książek dobrych: Ktorzy ci mówią, że terzeczy nie są tak potrzebne, ani przyzwoite, jeszcze czas nieuciekł, masz co innego do czynienia, y ktorzy aby cię odwiedli od pobożności bawią cię tylko próżnemi rozmowami, na uciechach, y marnym trawieniu czasu, czyniąc nadzieie światowe, wystawiając ci próżności, y okazałości iego. Te obcowania Teotymie są najszkodliwsze, chociaż się niezdają być takimi, bo one cnotę ruynują z gruntu samego, y całe ją niszczą.

4. Unikaj towarzystwa młodych, próżniaków, y gnuśnych, którzy się niczym dobrym niebawią, y to nawet złe czynią, co czynią. Przykład ich wprawi cię w próżnowanie, przywiodą oni cię do tego dyskursami swemi, wyperśwadując, abyś porzucił twoją zabawę, y pracę, a udał się do próżnowania. Nauczają cię kochać się w grze, obcować y często bywać w domach szynkowych, uczęszczać na bankiety, y na komedye, a tym życiem próżniackim, wprowadzają cię w niecnoty. Zważ dobrze tę radę, y niecy za rzecz nieomylną, że nad te towarzystwa, niemają niebezpieczniejszych.

Przy dokonczeniu tej nauki Teotymie, pamiętaj na jedną rzecz. Prędko lub nie prędko zemsta Boża załkoczy złych widomie lub niewidomie. *Ogień zemsty Bożej, y gniewu Bożego, mowi Mędrzec, zapali się w zgromadzeniu złych, y przeciwko rebellizującym przykazaniom jego.* Jeżeli się znajdziesz w ich towarzystwie, będziesz pogrążony w nieszczęściu ich. *Droga grzeszników zdaie się być piękna y miła, ale na końcu tej znajlę oni śmierć, ciemności, y potępienie* (a) Dlaczego mowie ci z Prorokiem: *Odstap od nich abyś się nie mplotał w nieprawości ich, y grzechy.* Biada temu, który mając przestrogi nie strzeże się przepaści, y nieszczęścia wiecznego. Zobacz niżej w rozdziale 8, w artykule 3. historyą o młodziaku, który zepsowawszy się przez nieprawość swoich towarzyszy, umarł rozpaczając, y wołając: *Biada temu, który mię zwiodł.*

Trzeba tu było jeszcze mowieć o obcowaniu z dobrymi, ale o tym mowiliśmy przedtym, między frzodkami do nabycia cnoty, w drugiej części, w rozdziale 8.

## ROZDZIAŁ VII.

O siódmej przeszkodzie do zbawienia  
młodzi: *Prożnowaniu.*

Ta przeszkoda Teotymie, iest jedna z nayprze-  
ciwniejszych zbawieniu twojemu, y mowieć się może,  
żeta jedna sprawuic, albo zatrzymuic wszystkie prze-  
rzeczony y inszych wiele.

Prożnowanie iest przyczyną nieumiejętności, y  
niedostatku nauki, ktorey nabyć niemożna tylko  
przez pracę, to sprawuic niekarność, bo umyśl

(2) *Eccel: 21. v. 10.*

pro-

proźnujący. niczego się nie chce uczyć, boiaźn którą ma obciążonym się być do pracy, sprawuje w nim to, iż jest niedostatecznie uczonym, y mądrym: zbrania się przynosić nauk, y rad innych, aby się uchronił trudności w wypełnianiu ich rzeczy samey. *Mądrszym nowi pismo leniwiec zdaie się być nad siedmiu mędrcom mówiących.* (a) Proźnowanie jest morzem niestateczności: *Leniwiec chce, y nie chce.* Dzis chce czy rzeczy, jutro in zey, dzis chce dobrego, nazajutrz odmienia radę. To sprawuje wstyd w czynieniu dobrego, y odwagę wydziera, którą nieć potrzeba, w utrzymaniu cnoty. *Leniwego w boiaźn uprawnienie proźnowanie* (b) To, przywodzi proźniaka do szukania złych towarzyszw, y rozrywek niebezpiecznych. A na koniec proźnowanie jest przyczyną najpospolitszą, nieszczęśliwego tego grzechu, który nędznie młódz gubi, to jest nieczyściłości o którym mówić będziemy w rozdziale następującym. Słowem, nie masz żadnego grzechu, żadnego nierzędu, żadney okazyi do zgubienia siebie, ktoregoby proźnowanie nie było przyczyną, a nie wiodło z sobą tego, co S. Bernard sprawiedliwie nazywa: *Stekiem wszystkich pokus,* (c) y złych myśli morzem, y owszem matką głupich rozmow, mactochą cnot, śmiercią duszy, żyjącego człowieka pogrzebem, zbiorem wszystkiego złego. A Duch Święty nazywa *Nauczycielką wszelkiego rodzaju grzechu.* (d)

Ah Teotymie, nie iestże rzecz płaczu godna, widzieć, że to złe, które jest źródłem tylu złego, iest tak pospolite między młodzieżą, że się zdaie iakoby iey było wrodzonym? Widzisz tylu młodych prowadzących życie w gnusności y proźnowaniu chroniących się pracy iako śmierci, nie chcących żadnego

u-

(a) *Prov: 13. v. 14.* (b) *Prov: 18. v. 9.* (c) *S. Ber: Ser: ad Frat: de monte Dei* (d) *Eccl: 33.*

uczciwego chwycić się ćwiczenia, albo jeżeli się go chwycą, w punkcie odstępni go, albo odprawiają byleby żyć, w niczym się niekochających tylko w swoich uciechach, nioczym niemyślących tylko o rozrywkach. Głównie, przechadzki, zbytek, spanie najznaczniejszymi są sprawami w ich życiu, y ustawicznymi zabawami. Y ztąd idzie cały życia nieporządek, w którym codziennie zostają: miłość niepomiarowana, rozkoszy tego życia, niesmak w cnocie, niewiedza rzeczy, y prawd najpotrzebniejszych, zapomnienie o Bogu, y zbawieniu wiecznym. Ztąd złe towarzystwa, y okazy do rozpusty. Ztąd pochodzą wszystkie złe nałogi, które obficie rosną w duszach ich, y pomnażają się niżeli zielska szkodliwe na ziemi żywe, ktorey ręka ogrodnicza sprawować zaniedbuje. Y ztąd nakoniec pochodzi, iż zostają niepożyteczni, y gnuśni całe życie swoje, iż w młodości swojej nieprzezwikli do pracy. y nieposobili się do wszystkiego dobrego, niewspominając o złych nałogach, w które ich próżnowanie wprowadziło, y w których nigdy się niepoprawiają.

Ogryby tak łatwo było wykorzenieć próżnowanie z dusz ni odzi jako jest łatwo widzieć opłakane ięgo w nich skutki, y złe konsekwencye. Lecz ten występek osiadł sercu ich, że niechęć nawet poznawać tego które próżnowanie w nich sprawuje, aby niebyli obowiązani odstąpić go.

O leniwosci mowi Mędrzec, (a) y pokiż tak zasypiać będziesz? kiedy się ocenisz z tego snu głębokiego, który cię trzyma usionego, y przewodzi cię do ostatniego niedostatku, wszystkiego dobrego, który cię całe zdradzi, y tak mocno uspi, iż się z niego nigdy nieocenisz? Otworz serce twoje Teotymie, na te słowa Ducha Świętego, abyś niemi z niego wypędził próżno-



wanie, albo niedopuszczając mu w nim stolicy zakładać. A na otrzymanie tego utwierdź umysł twój, przeciwko temu złemu, następującemu uwagani, które proszę czytać pilno y często.

1. Uważaj, że wszyscy ludzie urodzeni są do pracy, Bóg ich do niej obowiązał dekretem swoim, który wydał na początku świata: *Będzieś pożywał chleba w ocie czoła twego, poki aż niewrócisz się do ziemi, z której wzięty jesteś* (b)

Jeżeli więc chcesz być z niego wyiętym, prowadząc życie próżnujące, sprzeciwiasz się woli Boskiej, psujesz porządek od niego tak solennie postanowiony. Co za racją masz wynawiać się z prawa tak generalnego, y sprawiedliwego, od którego nigdy nikt wolnym nie był? a chociażby i ty też cię to prawo y nicobowiązało, z jakim bezpieczeństwem możesz prowadzić życie gnuśne?

2. Jeżeli ludzie obowiązani są do pracy na całe życie swoje, to tym bardziej w młodości twojej, bogdy ten wiek nie ćwiczy się w uczciwej iakiej pracy, zbiera wiele nieprawości y złych nałogów, które w nim zostają aż do śmierci; a do tego, ponieważ czas młodości jest ten który jest naprzyzwoit zym, do sprawowania umysłu, y formowania go w dobrym, y w tym tylko czasie może się młódz sposobić do zabaw, które ni się całe życie bawić ma: ieżeli go raz utraci, nigdy więcej nicodzyska. Czas ktoregokolwiek wieku stracony, niewraca się: lecz ta jest różnica, że ten czas, który się gubi w innych latach, może się nadgrodzić pracą, ten zaś czas, który się traci w młodości, jest niepowetowany.

3. Pomyśl z uwagą o żalu, który mieć będziesz w krotce, żeś stracił czas młodości twojej, kiedy się znajdiesz nieprzyzwyczajonym do dobrego,

alic

(b) Genes: 3.

niezdolnym do żadnych uczciwych rzeczy, iako się to wielu trafia. Nie wierzysz temu teraz, lecz poznasz to w lada dzień, ale nie rychło.

4. Jeżeli ten żal nieporusza cię teraz, ścisły rachunek który oddasz Bogu, na sądzie iego z złego używania młodości twoiej, nie masz cię zatrwóżyć? Na strasznym tym sądzie całe życie twoje wytlawione będzie przed oczy, porządkiem, według wszystkich swoich części: pierwszy punkt rachunku, którego od ciebie wymagać będą, będziec z używania czasu w młodości. Co odpowiesz na to pierwsze pytanie? Tam iawnieć połączą wszelkie nieporządki, które się za sobą ściągnęły wlokły, z tej pierwszey winy: niewiadomości której próżnowanie sprawiło, grzechy do których cię przyciągnęło; nałogi w które cię wprowadziło; wszelkie coby do których cię nieudolnym uczyniło. Co odpowiesz na te zarzuty? a jeżeli nie masz czym byś się usprawiedliwił, iakiego sądu masz czekać?

5. O iak wiele teraz zostaje dusz w piekle, które poznają iż początek potępienia ich niekąd inąd pochodzi, tylko iż złe strawili czas młodości swojej! Cdyby się mogli spodziewać iednego tego momentu, który ty masz w nocy twoiej, o Boże? czegoś by nieczyniły, aby go otrzymały, y pożytecznie strawiły! Y czyż to byż może, aby ich nędza nieprzenikała serca twoiego, y żebyś się nienauczył byż mądrym z nieśczęścia ich, ucząc się z ich przykładu strzec się nieśczęścia niepowetowanego, w które one upadły przez swoje próżnowanie?

O miły synu! na miłość którąś mieć powinien zbawienia twoiego, poprzyśięgam cię y zaklinam, strzeż się iak niechcesz próżnowania, które jest naywiększą przeszkodą do zbawienia. Abyś się go zaś uchronił, pamiętaj dwie rzeczy zachować. Pierwszą, ohwycić się zabawy przystoyncey iakiej, którąbyś się

bawił w młodości twoicy, y abys sobie w tey mierze tak postępował, iak potrzeba, zobacz cośmy mowili w drugiey części, w Rozd: 14. Druga strzeż się ile bydlż może, abys nigdy nieprożnował, albo czytaj, albo rozrywek zażyway przyśtoynych. Zeby zawsze rozrywki twoie łączyły się, albo z sprawami ręcznymi, albo umysłowemi. Diabeł o nic bardziej nie stara się iako o okazyc, żeby cię znalazł prożnującego, aby cię kusił, y zdradzał; dlaczego praktykuy pilno to, coć Hieronim Święty radzi czynić: *Zamfse co czyni, aby cię diabeł zamfse znalazł zabawnego.*

## ROZDZIAŁ VIII.

*O osney przeszkodzie: Nieczystości.*

Przyszliśmy do naywiększey, nayniebezpiecznieyszey, y naypospolitszey przeszkody, do zbawienia młodzi, która icit grzech nieczystości: Względem ktorey niemogę się wstrzymać, od smutnego sobie życzenia Proroka Jeremiasza: *Kto da głowie moiey wody, y źródła łez oczom moim, żebym oplakiwał dzień y noc zgubę ludu moiego!* Bo któż może zważyć należycie miły Teorymie, tę liczbę nieczliczoną młodzi, ktorych to złe trzyma w więzach swoich nędznie, szkodę którą przynosi ich duszy, nieczliczone grzechy, w ktore ich wprowadzi, nieczystości, do ktorych ich przywodzi, nieszczęścia w ktorych ich codziennie pograża, a nadewszystko dopełnienie nieszczęścia wszelkiego, utrata zbawienia, y potępienie wieczne. Ktoż mowić może dostatecznie zważać te nieszczęścia niemając przeszlytego serca swego mieczem bolesci, y niepobudziwszy się do litości, aby ich przestrzegł o ich niebezpieczeństwie, y dopomógł im unikać nie-

nieszczęśliwości, w którą oślep biegną. Dlatego Teotymie proszę cię, abyś zastanowił się nysłą, y czytał uważnie relexye, któreć podać mam, ucząc cię obmierzłości, y nienawiści grzechu tego, iako naywiększego nieprzyjaciela zbawienia twoiego, y przyczyny powstania zguby twoiej.

## ARTYKUŁ I.

*Ze grzech niszczeczności, jest naywiększym nieprzyjacielem młodości, y że więcej potępią młodzi, niżeli wszystkie inne występki razem wzięte.*

Dałby Bog, żeby ta propozycja była snem a nie prawdą, y żeby tak iż mieć można za wątpliwą, iako za nieomylną. Lecz doświadczenie pokazuje nam dwie rzeczy, które o tej prawdzie wątpić nam niedopuszczają. 1. Ze wielka część młodzi wylała się na ten grzech niszczeczny. 2. Ze między temi którzy się na ten grzech odważają, więcej jest takich, którzy żadnym innym, niepodlegają występkom, procz nieczystości.

Nayprzod, nie leżże rzecz płaczu godna widzieć wiek nayniewinnieyszy życia tak zepsuty przez ten kaniebny grzech, y osobliwiec kwitnącą cząstkę kościoła Bożego, tak zefromoconą przez ten występpek obmierzły. Skoro tylko młódz do rozumu przychodzi zaczyna, iż ci ten występpek zaczyna z niemi wchodzić: szerzy się w umyśle, chęci ich pozyskuie, zabawia nysli ich, obeymuie serce miłością rokoszney brzydkich, która oraz z wiekiem pomnażając się, tak się wznieca, iż iż trudno wygasić.

Pochodzi to częścią z zepsucia natury, która według zdania Pisma Świętego ma się do złego od młodości swoiej, częścią z racyi umiarkowania, y po-

pory wieku, który delikatność ciała, y krew wrząca czyli bardzo skłonny do przyięcia rokoszy zmyslnych. Dlatego Arystoteles powiedział, że niewstrzemięźliwość, jest występkiem młodości: oprócz tego zaś jest jeszcze złością, diabelką, który atakuje młodego człowieka w młodości z najściślej trony, napastując y błądząc ułomności ciała, aby umysł opanował; y jako waży Hieronim Swięty, pożytku z żywotności młodych, zażywa iey albowiem, aby wzbudzał w sercu, ogień miłości niewstydlivey, zapalając w niej piec daleko gorętszy, y okrutniejszy, niżeli ow, który Krol Babiloński nagotować był kazał, na troje pacholąt niewinnych, bo tamten piec ciała tylko mógł palić, a ten dusze, y gotuje dla nich ogień, który nigdy niegśnie.

O Teotymie! ci którzy zważają, dobrze skazę obyczajów, która się znajduje między młodzieżą, nie mogą iey dostatecznie opłakać: lecz ta co ią czyni godniejszą jeszcze politowania jest, iż częstokroć przytrafia się, iż nie bardziey obyczajów młodzi nie psuie iako nieczystość: ponieważ jest rzecz pewna, iż wielu jest takich, którzy nie będąc podlegli w młodości swojej inżym występkom, albo iezeli są podlegli niektórym, to te są skutkami nieczystości, od ktorey gdyby się uwolnili, prowadziliby życie całe czyste, y niewinne.

Przeciwnym zaś sposobem, ci którzy dają brać nad sobą gotę tey brzydkiey pasji, prowadzą życie nieprawości pełne, a przyczyniając codziennie nowych grzechów, y nałogów złych, wpadają w tak nieszczęśliwy stan, że z niego powstać nie mogą. Nieszczęśliwy grzechu, potrzebaż abyś ty gubił ludzi, kiedy poczynają chodzić drogą zbawienną? potrzebaż abyś wydzierał Bogu tyle dusz ślicznych, ktoreby żyły  
w nie-



w niewinności, abyś je oddał rokoszy, a przez rokosz diabła, y płomieniom wiecznym. Przeklęta nieczy-  
 stości, ktoż jest ktoby cię tak miał w nienawiści iakoś  
 godna? Abyś ją mocniej ieszcze wyrozumiał, Teoty-  
 mie, czytaj uważnie to co następuje, a sądz o rzeczy  
 zicy skutkow.

## ARTYKUŁ II.

*O smutnych skutkach grzechu nieczystości.*

Autor Xiążki *de bono pudicitiae* Świętemu Cy-  
 pryanowi przyznany, opisuje w krotkich słowach  
 wielką liczbę nieszczęśliwych skutkow tego grzechu.  
 Mowi on, że *nienasytność jest pasją obmierzłą która a-  
 ni ciała, ani duszy przepuszcza, że całe człowieka czyni  
 niewolnikiem nieporządnej miłości, że go najprzod cie-  
 szy, aby go tym bardziey zgubiła, im bardziey mu się  
 podoba. Ze wyczerpie z niego wszystko dobre z wsty-  
 dliwością, że burzy napiętności aż nazbyt, psuje su-  
 mienie dobre, matką jest niepokuty, utratą, y ruiną  
 najwyborniejszego wieku życia, to jest młodości.*

Pominąwszy krzywdę którą grzech czyni cia-  
 łu, honorowi y dobrom, zastanowie się tylko nad skutka-  
 mi straszniejszymi, które sprawuje w duszy; których wyli-  
 czę pięć albo sześć. Pierwszy jest zepsucie, y wyko-  
 rzenienie z duszy bojaźni Bożej, y wszystkich do-  
 brych skłonności. Doświadczenie czyni ten skutek  
 tak pospolitym y iawnym, iż niepotrzeba na to szu-  
 kać dowodu. Widzieć dosyć młodzi pięknie urodzo-  
 nych, którzy wielkie początki mają cnoty. Brzydzą  
 się występkami; mają się do dobrego, przez skłonności,  
 y bojaźń Bożą zdaje się być z niemi, w nich zrodzo-  
 na. Poty w tym stanie zostają, poki niewpadną  
 w grzech nieczysty; lecz potym, iak ta namiętność  
 cpanuje ich serce, pnie wszystkie te w nich przymio-  
 ty: wkłada się do nich przez myśli nieczyste, myśli  
 spra-

sprawiają pragnienie brzydkiey roszkowsy, pragnienia przyprowadzają ich do spraw niewytlidliwych: te grzechy powtorzone y rozmnożone ruynują wszystkie ich dobre skłonności, rzeczy im się być zdają, ale inſze niżeli przedtym, grzech nie zdaje im się być tak wielkim złym, ſtaie się im poſfałszym: Y taki, który ſię przedtym bał iednego grzechu dopuſcić, kiedy go raz zwycięży bydlęca namiętność, nieobawia ſię dopuſcić grzechow ſto y tyſiąca. O Boże! co za odmiana y przewrocenie ſumnienia!

Drugi skutek tego grzechu ieſt nieſmak, y obmierzenie cnoty, y wſzyſkich rzeczy ſwiętych, y zbawiennych. Pomyſlić niepodobna, iak ci którzy wyſtępkami ſię zarażeni nie nawidzą wſzyſkiego, co ſię tycze ich zbawienia. Modlitwa im ſię być zdaje nudna, pogardzają Sakramentami Świętymi, ſłowo Boże ich nie tuczy, czytanie xiążek duchownych nieżnoſne im ſię być zdaje. Doſwiadczenie to Teotymie bardzo dobrze pokazuje ten który na frybrę choruje, nieczuie ſmaku w naylepſzych potrawach, y owozem wſzyſkie mu ſię gorſzkie być zdają, bo ma ſmak zepsuty przez gorycz humorow, tak ten którego raz napadnie gorąca febra nieczyſtoſci, znajduje dziwny nieſmak we wſzyſkich rzeczach ſwiętych, y w tym wſzyſkim co do zbawienia ieſt pomocnego, bo ma ſerce zarażone affektami cieieſnymi, y nieczyſtymi, które niedopuszczają mu ſmakować w ſłodczy cnoty. Człowiek bydlęcy mowi Paweł Święty Apoſtoł, to ieſt, ten który idzie za poruſzeniami częſci bydlęcey, *nieſmaknie ſobie w rzeczach Boſkich, y ci, którzy według ciała żyją, w rzeczach cieieſnych ſmakują.*

Trzeci skutek, ieſt ſłępotą na umyśle, którą ten grzech ſprawia w duſzy, który ieſt niedopuszczą rozeznąć złego od dobrego, y ſwiątoſliwie o rzeczach

sądzić. Niepodobna, aby umysł raz opanowany od tey namiętności, niemiał rozsądku skażonego, y aby nie sądził o rzeczach zbawiennych cale przeciwnie. Przywiązanie, które ma do tego grzechu, sprawuje w nim to rozumienie, iż to nie wielkie zło (bo zwyczajnie sądzimy o rzeczach według naszych skłonności) perswadować mu, że się łatwo pozbędzie iey, kiedy zechce, niedopuszcza widzieć złych konsekwency y nieszczęśliwych, które ten występki za sobą ciągnie. Ona im wydziera pamięć na sąd Boży, y z przed oczu ich oddala go, aby tym wolniey grzeszyli, iakom namienił o starcach nieczotliwych, którzy byli przedsięwzięli naruszyć wstydliwość czystey Zuzanny. Wzniciwszy w sobie namiętność nieczystą, *przenrocili rozsądek swoy, y odwrócili oczy swoje, żeby niewidzieli nieba, y niemi wspomnieli sobie na sąd Boski sprawjełlinny.* Otoż ten jest własny y szczególny skutek nieczystości, zaślepiac zwykła rozum, y sprawować, aby siebie samego zaślepił, tłumiąc w sobie wszystkie dobre myśli, żeby tym wolniey mógł zgrzeszyć, y bez zgryzoty sumienia.

Obacz świadectwo Augustyna Świętego, które daie sam o sobie w tey mierze, w słodze drugiey spowiedzi swoich w Rozdziale 2. kotorem przytoczył w pierwsey części w Rozdz. 13. w Am: 2. Ziecy ślepoty umysłu pochodzi pych, Czwarty skutek grzechu nieczystości, który niedopuszczając umysłowi poznać swego dobiego, sprawuje w nim pogardę, wzytkich przestrog, nasміewanie się z rad zbawiennych. Y im ten grzech czyni umysł miękczym y skłonniejszym do nieprawości, tym też go czyni bardziej nieuczynym: y sprzeciwiającym się przestrogom zbawiennym. Nauczcie się Mędrzec tey prawdy, którą y doświadczenie dostatecznie pokazuje, *Osłowie!*

uczony przvimuie z wielką chęcią cokolwiek dobrego  
słyszcy, y na swoy obiaci pożytek. Ie z nieczysty skoro  
usłyszcy co dobrego, zaraz mu się niepodoba, y odrzuca  
to od siebie z pogardą. (b) Stanie za dowod tey prawdy  
Augustyn Święty. Obacz w xiędze drugiey iego spo-  
wiedzi, rozdział 5. w którym oplaknie nieczystą py-  
chę, dla której pogardzał mądrzymi przestępcami po-  
bożnicy matki swojej, którzy ieltnak potym był obo-  
wiązany za swoje zbawienie po Bogu.

Piąty skutek, iest zatwardziałość woli w złym,  
im bardziey bowiem grzechy się pomnażają, tym bar-  
dziey też dusza przywyka do nich, y zatwardza się  
w nich, tak dalece, że nie iey ołwieść oł nich nie po-  
trafi. Rzecz by to była niepodobna do wierzenia,  
gdybyśmy nie widzieli codziennie, y oczywście, iak  
zatopieni w tym grzechu stają się zakańceni, y za-  
twardziałeni. Widzieć ich nieczystych pobudek do  
dobrego, głuchych na nathnienia, łaski, pogroźki,  
sprawiedliwości Boskiej, y kary iego zdają im się  
bydź snem. Świadkowie są tego oczywści dwa zię-  
ciowie Lotowi, którzy w haykę obrocili y mieli za  
rzecz zmyśloną przestrożę, którą im dawał, aby wy-  
feli z miasta Sodomy, która miała następuiący nocy  
bydź zruynowaną, y w popioł obroconą, iako y w sa-  
micy rzeczy była, y oni z nią. Przykłady tych kro-  
tych Bog surowo karze dla tego grzechu, nie ich nie-  
poruszają; Niešťczęćcia na ktore oczyma patrzą, przy-  
trafiające się podobnym sobie, żadnego nieczynią wyo-  
brażenia w ich umyśle, nie niemaż zdolnego do poru-  
szenia ich, tak ta panująca namiętność nał niemi go-  
ruie. Co przywiodło Augustyna Świętego do tego, iż  
mowi: że namiętność roskośny nieczystey trzymała go  
na łańcuchu, ktorego brzeg ogłuszył go na wszystkie po-  
butki łaski. Y daley mowi: że ta była głuchota kara

py-

(b) Eccl: 21. w. 2.

przechy, która go za nęce oświeca od Boga, O stanie opłakany, do którego przychodzi dusza przez niewydolność! Po wszystkich tych strasznych y okropnych skutkach grzechu nieczyłości, zołacie ielżce inlzy, który iest dopełnieniem poprzedzających, y terninem, y końcem, do którego zmierzają wszystkie, a ten iest ostatnie niepokutowanie, albo śmierć w grzechu śmiertelnym, która iest nieszczęściem, nad wszystkie nieszczęścia nawiększym; y do mierzenia wszystkich mizeryi. To nieszczęście Teotymie iest skutkiem nayspołotniejszym grzechu tego obmierzłego, który napełnia bez prześanku pi kło ni zliczonemi ztęmi śmierciami, o którą przyprawile tych, którzy się w nim kochał; z których iednych zlażlika choroba, y wydarła im czas, y szrodek do pokuty, inlzych okropnie przyrnadki o śmierć przyprawiły, kiedy się ani spozilieli umierać, in i umierał w zatwardzeniu dobrowolnym, zatęwłszy się y zatwardziw ży w grzechu, y Bog ich opuszcza w godzinę śmierci, iako oni go opuszczali w życiu swoim. Słuchay iako pismo święte mowi w tej mierze, y prze Bog wyrzysay sobie wczesnie na sercu przerażające słowa S. Piotra Apostoła: *Novit Deus pios te tentatione eripere, iniquos vero igni reservare cruciantis* (a) Bóg, mowi Apostoł, umie pobożnych od pokus uwalniać, niezbożnych zaś zachowywać na ogień wieczny, który sprawiedliwość iego zgotowała im. Słuchay tego co następuje: *magis autem eos, qui post carnem in concupiscentiis ambulant.* Y między ztęmi zachowanie kary swoje, osobliwie y mimo nysłyszlich inlzych. Komuż? tym, którzy idą za pożądliwością ciała, aby zadość uczynili brzydliw iego chuciom. Lecz co się z niemi dlać będzie? Słuchay Teotymie, *Hi velut irrationalia pecora in corruptione sua peribunt, percipientes mercedem*

M

in-

(a) Petri 2.



*inutiliter.* Pomrą iako ośły nie rozumie w skazie swej, giną całe, odbierając sprawiedliwą karę, na którą zasłużyli grzechami swemi.

O miły mój Teotymie, czyliż podobna, aby ten wyrok Lucha N. y świętego przeciwko nieczystości wydany, nie sprawił żadney bojaźni tego obdarzonego grzeszycielu? Czytaj ten wyrok z uwagą: y weryfikuj go sobie na sercu, przydawszy do tego y następne przykłady.

### A R T Y K U Ł III

*Przykłady śmierci nieszczęśliwych, którzy się nieczystości grzechem zmasz.*

Pismo Święte podaje y wystawia i. b. wielką liczbę, z tych jednych dorknęliś. y w części I. w Rozd: 6. Obacz to cosny powiedziałeli o dwóch synach Judaśza Patriarchy, którego synow Bog skazał śmiercią nagłą: za grzech nieczystości, którego się byli dopuścili, dwoma niegodziwemi sposobami. Śmierć niespodziana dwóch synow Arcy-Kapłana Helego, y wszelkiego nieszczęścia, które Bog przepuścił na jego familią, nie były tylko karą nieuczynowania, y niesprawiedliwości, które popełniali w kościele; ale też ich nieczystości, iako napisano w pierwszej księdze Krolewskiej w Rozd: 2. v. 29. Amon syn Dawidow doznał kary za swoją miłość Kaziroduzką, w śmierci okropney, którą mu zadała ręka bratoboyśka, brata jego Absalona.

Rebellia Absalona przeciwko oycu, nie była sama przyczyną zemsty Bożej nad niego; ale też do tego pomogły sprawy jego niepodciwe, y gorszące, których się niewstydliwie dopuścił, iako o nim mówi j. w s. 16. z inżemi nieprawościami.

Cóż rzeczymy o Salomonie, Teotymie, który będąc najmłodszym ze wszystkich ludzi, ukochanym od Boga, y wszelkimi pożądaniemi szlakami udarowanym, dawszy nieszczęśliwie braci gorę niewietydliwej miłości nad sobą, przez grzech ten, dopuścił się y nawiększej zbrodni, która jest bałwochwaltwo, w którym tak długo trwał, iż nikt dostatecznie nie wie, czyli go odstępiał kiedy, y włożyć ludzie powątpiewaia o zbawieniu jego. O przykładzie straszny! o skutki straszliwe grzechu nieczystości!

Jeżeli grzech ten okropnym był dla osob par-tykularnych, tym bardz'ey niema go racyi wycieńczać w zgromadzeniach, y w całym zepsutym świecie. Potop straszny, który zalał całą w tydzień sześć set pięćdziesiąt lat po stworzeniu ico, był na pierwszy raz skutkiem nieczystości, ta nierówność tak zaraziła bycia całej ludzkiej plemi, iż do tego prz. musiał Bogu że zgładził genera'nym potopem toż plemię, na piątknieszczęście rąk sweich, aby zalał wodą plemienie miłości niewietydliwej, które ią całe były obięty. Skoro wody wyschły po potopie, aż sprośny ten grzech zaczął się znowu wkorzeniać między ludzmi, y przy-musił Boga, aby za ni go sk. rał miasta Sodomę, y Gomore. Sprośna ich nieczystość gdy ni rki domierzy-ła, wołała o zemstę do Boga. Bog widonie że zał ogień z nieba, który w popioł obrecił nie tylko ludzi y miasta, ale też całą okolicę ich, która iest iestże do tych czas iako bagnisko dymne, y zaraźliwe tak, iż trudno do niego przystąpić, aby im dał przykład w potopne wieki, y nauczył nieczystych, że ogień nieczystości, któremu się dopu.żają palić, bądź; karany niższym ogniem, który ich będzie palił zawsze, a nigdy ich niestrawi.

Do tych przykładów Pięć Świętego, a zatym  
 naysprawiedliwych, y żadney watości niepodpada-  
 iących, mogą przydać wiele innych, kto e historye  
 podają donatycznie; przeciąż na dwóch, kotorem  
 z nich wybrał. Pierwszy opisać Grzegorz Święty  
 w swoich Dialogach. Powiada on, iż był za czasow  
 jego dystrygowany człowiek na imię C'ryō ius, y  
 bardzo bogaty, lecz tak zatopiony w nieprawościach,  
 iako y w bogactwach, a nadawczyko całego się wydał  
 na nieczystość. Bog chcąc uczynić koniec grze-  
 chow jego, kotorych zawsze przyczyniał, zessał na ni-  
 go ciężką chorobę, w kotorej y umarł, ale śmiercią  
 nadawczyzną. Przy ostatnim zgonie potrzebę na-  
 gle wielką liczbę złych duchow w postaciach brzy-  
 dkich, y gorliwych się aby go do piekła porwali. Za-  
 częł się lękać, błednieć, p zerażliwie wołać, ratuncie;  
 ra wszystkie się strony obracał, aby ich niewidział,  
 ale na którakolwiek stronę się obrocił, zawsze ich  
 przed oczyma widział. Po wielubracaniach się,  
 czując nalegaających na siebie złych duchow, począł  
 przeraźliwie wołać: *Fryśt aż do intra, fryśt aż do*  
*intra*. Y w tych wrzaskach d'bli dalsze jego porwa-  
 li, y tak nieszczęśliwie umarł, nieotrzymawszy f y-  
 sztu, o kotory prosił. O nieczystości matkoniepokuty!  
 Jeżeli ten przykład jest straszny, ten kotory następuje,  
 jest jeszcze straszniejszy. C'pisuje go Gerson Kan-  
 cerz Paryski, kotory go wziął z Tomasza Kantypra-  
 tańskiego. Suffragana biskupa Kambrenskiego, kotory  
 powiada, że sam był reśo świadkiem oczywistym.

Łowida on, iż będąc młodym żakiem, miał to-  
 warzyszka w nauce, z kotorym ściśle był zawarł przy-  
 jaźń, był albowiem z niego urodzenia, y wszelkich  
 cnot p'iny, kotorych pragnąć można po niedyn czło-  
 wieku, byłoby szczęśliwym, gdyby był skarb nie-  
 wimności zachował, lecz nie, trahło mu się ( przy-  
 pad-

padkiem po polityce i nieszczęściu) natrafił na towarzy-  
szów rozwichrzonego sumienia, których dyskursy wznie-  
ciły w sercu jego miłość brzydkich rozkoży, która  
zwynowiała w krótkim czasie, wszystkie jego dobre  
skłonności, i wtawiała go w niezręczną budziarę, i  
nawiodziła na drogę żywota w wielkiego rodzaju  
grzechów pełnego. Odmianna jego była wieloma  
wszystkim ludziom. Trwał w swoich nieprawościach,  
i sam ten Autor powiada, że po kilka razy upominał,  
ary powrócił do drogi zbawienia, którą był opuścił.  
Gdy pogardzał wszelkimi prześladaniami, i upomina-  
niami, Bóg chcąc uczynić na osobie jego przykład  
młodemu, k orzy się oslep do grzechu tego garna, prze-  
puścił na niego okropny na tępiący w przpad. Gdy  
dnia jednego głęboko już w noc śną, wielki go strach  
ora nął, w którym odczuwili się, przerażliwie wrze-  
szczęć począł. Demonały oświecił się, każdy przebie-  
ga na ratunek, pyta się o przyczynę złości, ale żadney  
się nikt nie mógł odpowiedzieć dożądać tylko co raz  
większego krzyku. Przyprowadza do niego, aby go  
upominał żeby myślał o Bogu, i prosił go o odpułze-  
nie grzechów, lecz nadaremno. Katan nienitawał u-  
pominać go słowy złagodzonymi oraz ze łzami, ten się o-  
brocił ku niemu, i patząc nań oczyma nienieżanymi,  
te wszystkie żałosne słowa: *Błogosławieństwo nie ztra-  
dził: Daremno mi każe się wzywać taki Bóg, niebo  
już miłość otworze, na pożarcie ma*. Potem Ho-  
wach które wielki płacz wzięły we wszystkiech afek-  
sujących około niego, i wślizgłych, aby się polecał  
Bogu, obrócił się na drugą stronę, i nieustannie przera-  
żliwie wołać, umarł nędznie.

Ten przykład Teotymie, niepowinienież wzbudzić  
strachu w tych wszystkich którzy się tego dopu-  
szczają grzechu, a osobliwie w młodych, do których  
się właśnie ściaga aby ich nauczyć, iak się prze-

nią grzechu nieczystego, y z iakiem staraniem obro-  
nić się nią, rozwiozłych towarzyszy, którzy plują,  
czystość inszych.

#### A R T Y K U Ł IV.

*O lekarstwach na nieczystość. A nayprzod iż po-  
trzeba się sprzeciwiać; y dawać odpor  
grzechowi temu w jego początkach.*

Cdkryw szy złe, potrzeba na nie znaleźć lekar-  
stwa, y dać ci szkodki zbawienne, abyś się uchronił  
grzechu tego, tak nieprzyznanego dobru rweniu.

Pierwsze iest iż masz zawczasu zabiegać złemu,  
y sprzeciwiać mu się w pierwszych natarczywościach  
iego, nim wznądie nad tobą górę, y opanuje serce  
twoie.

To iest lekarstwo Teotymie naywiększe na  
grzech ten, a osobliwie w czasie młodości, gdzie tak  
iest potrzebne, iż niepraktykując go większa część  
młodzi, nieszczęśliwie daie się zwyciężyć tey namię-  
tności, a częstokroć tak się iey daie uwodzić, iż z tru-  
dnością porzucić ją może. Wielka ta iest maxyna,  
na wszystkie choroby, tak cielesne iako y duszne, za-  
żywać lekarstw w początkach ich: *Principio obsta,  
sero medicina paratur. Cum mala per longas, invalidius  
moras.*

Jeżeli zaś ta praktyka iest potrzebna we wszy-  
stkich chorobach dusznych y cielesnych, to osobliwie  
w chorobie grzechu nieczystego, który iatwo się po-  
maża, y w krótkim czasie wkorzenia.

Dlatego Oycowie Święci ten frzodek nad  
wszystkie może zalecali. Sanchay, Teotymie, co  
w tey mierze nawia. Cyprian święty nowi, i. po-  
treba się zeciwiać się przeciw pokusom diabelskim:  
y że czynić maczey, iest to karmić węza, który rośnie



na iadowitego smoka, y zdolnego pozrzeć tego, który go chowa.

Hieronim S. mowi, że diabeł jest to wąż czający się, y że iako żeby kto niedopuszczył węzowi, wycisła w dziurę, potrzeba pilnować, żeby kto tam głowy ni wfaścił, kłosa byleby tylko włazła, reżtę z sobą ciągnie ciała, y inaczej niemożna mu prze-  
stać, dzieć wniść ią zczrynać: tak też abyśmy niedopuszcili diabłu wniść do duszy naszej przez grzech, potrzebą pier. słym jego pokusom dawać odpor, y jeżeli f. tymi nie dale odpór, iść się do ferca, a iak wniść tam panują nad nim.

Święty Grzegorz mowi, że nieczystość zapala się w duszy, iako ogień w słonie, y iako gdy ogień przedk. y ci. niegaszą, p. li wżytko co napadnie, tak go, p. no niegas. się ogień nieczystości, wznieca pożar w duszy, iż go częstokroć ugasić niepodobna.

Icz uchay Teotymie, p. k. w rady Bernarda S. z przyczyną którą iey daks: *Odp. t. z. e. m. s. na początku uciekną od ciebie. Myśl niecz. na sprawnie ukontentowanie, ze wolenie, akcy, akcy znyczay, znyczay potrzebę, potrzeba śmierć. A iako gadzina dzieci w żywocie iey zostające zabija, tak nas myśli nasre w nas trzące się gubią.*

Racya iey. naxymy tak mocno od Świętych zaleconcy jest, że łatwiej iest sprzećwić się grzechowi nieczystemu na początku, a trudniej go zwyciężyć kiedy się raz zatarzeie, y ugruntuie się przez nałog długi.

Abyś poiał bardzicy wielkość iey trudności, obacz to cośmy powiedzieli w pierwszy części, o trudności, iaka bydź zwykła w sprawowaniu zbawienia kiedy się źle żyło w młodości: bo wżytko cośmy tam powiedzieli, p. kładz. któreśmy przytoczyli, ścigają się oiebnwie do grzechu nieczystości.

## ARTYKUŁ V.

*Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.*

Drugi frzodek jest na uchronienie się nieczystości, chronić się pilno, przyczyn y okazyi do niey. Szrzedek całę potrzebny, ponieważ rzecz jest pewna, iż aby kto uchronił się skutkow, powinien oddalić od siebie ich przyczyny, y ten który się wdaie w okazye złego, niemoże się uchronić, aby w nie niewpadł, według wyroku piąma Świętego; *Kto kocha niebeszczętno, zgine w nim.*

Pierwsza przyczyna, ktorey się strzec masz, jest próżnowanie, m tak słowem jest w wszystkich nieprawości, iakośmy powiedzieli, ale osobliwie nieczystości; otwiera wrotazłym myślom, y nieczystym pragnieniom, które się coraz pomnażają w umyśle próżniakym, y prowadzą go do popełnienia niezliczonych grzechow. Jest zbiorem pokus nieczystych według Bernarda Świętego, y nieczystość nowi tenże Święty nigdy bardziey nie zdradza ludzi, iako gdy próżniak, pali ta z większym upałem, y gwałtowniey, ktorych znajduje zasypiających w tym nałogu. Ta prawda tak jest pospolita, iż nawet Poganie nas iey nauczają.

*Otia si tollas, perire cupidinis arcus,  
Contem. a que jacent, & sine luce faces.  
Quart. y Agist s quare sit factus adulter?  
In promptu causa est; desidiosus erat,*

Strzeż się Teotymie tey wielkiey przyczyny nieczystości, y chroń się iey ze wszystkich sił twoich, nie próżnując, a osobliwie gdy sam zostałeś. Trzeci frzodek powiedzieli o próżnowaniu w Rozdz. 7. czwarty o używaniu czasu powiedzieli w drugiej części w Rozdz. 14. Druga przy

przyczyna nieczystości jest niewstrzemięźliwość w jedzeniu y napoju: z którą niepodobna zachować czystości, w którymkolwiek wieku, ale osobliwie w młodości. Gorącość krwi wrzący w tym wieku wznieca nabybardziej uciechy zmyśłone, a kiedy się jeszcze wzmoże z przyczyn powierzchownych, iako to: wina, y zhytku, wznieca pożar niewymowny. Słuchay co mowi Hieronim S. z doświadczenia swego: W liście do Turji, mowi, że *góry Etna, Wernwusz, Olympus*, które bez przestanku płomieniem siebie wybachają, y ogień, *nie takimi upałami bachają, albo palają, iako szpik młodych kiedy się zapali winem y pokarmami.* Y w liście do Eustochium. *Jeżeli we mnie co być może rady, jeżeli doświadczonemu dać w radę, w tym napierw upominam cię, w tym obowiązuję abys Oblubienica Chrystusowa, wina strzegła się, iako truciźny. Ta jest przeriwko młodości napierwsza broń diabelska, wino, y młodość, dwoiła podnieta brzydkiej uciechy. Na coż rzucamy olej na płomień, na co palającemu ciału, polnemy ogień dodziemy? Otoż Teotymie, rada tego Świętego tak doświadczona w rządzeniu dusz, a osobliwie w młodości. Staray się ze wszystkich sił abys się według rady jego zachował, jeżeli chcesz zachować czystość. Y żebyś tym lepiey ją wypełnił, obacz w czwartej części, rozdział 13. o trzeźwości.*

Trzecia przyczyna, której się chronić masz pilno, są złe towarzystwa, y wszelkie rozmowy nieczyste, albo ściągające się do nieczystości. Wymowić niepodobna, iak te dwie rzeczy, płużą y gubią czystość młodzi: y iak wiele jest takich, którzy nigdy niewpadli w ten grzech nieszczęśliwy, aż się go nauczyli, albo przez obcowanie z rozwiozłego umysłu ludzmi, albo przez powieść niewstydlivych rozmow, y powieści, które wpadły na umysł młody, iako iak

na plew, częstokroć za alaią ogień nieporządnej mi-  
łości. Ta przyczyna tak iest pospolita, y tak nie-  
szczęśliwa dla młodzi, że im iey niepodobna dostate-  
cznie opisać, ani dość, a czynie obwołać: Unikajcie złych  
towarzystw, i trzeźcie się roznów nieprzyjstoynych, a'bo  
że z Apostołem rzekę: *Niedawcie się zwodzić, złe ro-  
znowy pnieć dobrze chęzacie.* Mowiliśmy o tey przy-  
czynie pzedtym w Rz: 6. Chacz co się tam powie-  
działo, a osobliwie przykład, którym tam przytoczył  
w Arty: 3. o owym n'łodzińcu, który d'wży się ze-  
pścić zieniu towarzystwu w rozpaczy umarł.

Czwarta przyczyna iest obcowanie poufałe  
z niewiaściami, które iest ieszcze niebezpieczniejszy.  
Te Towry iest czyśćć młodzięży zrayduie zgubę, y  
ruinę iwoię zupełną, y częstokroć zachowawszy się od  
innych niebezpieczeństw, tu nicopiakana ponosi szkodę.  
Miłość nieporządna bardzo łatwo wkrada się w u-  
my młody, a kiedy się ieszcze wzniaga przytono-  
ścią obiektów, wymowie niepodobna, iako się zapala.  
Dlaczego Mędrzec upomina cię: *W poszrodku niewiaśc  
niechciey zostawać, z sukien albowiem pochodzi mól,  
a z niewiaśc niewprawość,*

Jeżeliż towarzystwo z niewiaściami iest bardzo  
szkodliwe młodzińszkom, staie się im okropnym, y  
ciężko śmiertelnym kiedy się zamienia w poufałość,  
w pragnienia po'obania się, y kochania, w rozmowy  
wolne, w p'dchlebitw, w pokazywania przyjaźni, y  
tym podobnych osobności pospolitych młodym, które  
Hieronim Święty bardzo dobrze nazywa: *Principia  
moriturse virginis.* Początkami ruiny bliskiey czy-  
ści pańieńskiey.

Potrzeba przyłożyć do tey przyczyny weyrze-  
nia, albo bardzo ciekawe, albo nieczyście, które się  
znajduie w rozmowie, albo w obcowaniu z nie-  
wiaściami. Miłość wchodzi przez oczy, y częstok  
wey-

Wszystko bez ziego zamyśłu, ciągnie grzech z sobą.  
 Cóż cię uczy w tej mierze Duch Święty  
 i Nędra. Nieprzypatruj się Panno, żebyś  
 nie gorzyl się z ozłoby iey, ołtarz twój  
 nie stał się usłonoey, y niezapatruj się na warz  
 cię. Pamiętaj że piękność niewiasty zgubła wielu, y  
 ona sama zapala miłość niewiastydl w sercach (a)  
 O wieka! preztroga Teotynie, lecz tak niewiadoma,  
 ilek potrzebna! wyraż ją sobie dobrze w pamięci, y  
 stań y tę abyś miał na wzorzy wzrok twoy, aby się  
 niebłąkał po niepotrzebnych widokach, y aby ieżeli  
 mu się przytrafił paść na obiekta niebezpieczne, nie-  
 zastanawiał nad niemi, abyś go natychmiast mógł od-  
 wrocie. Zachoway też samą regułę, y daleko ścisley  
 względem wszystkich sztuk malarskich, y obrazow  
 nieprzstoynność y niewstyd reprezentujących, które  
 są tym mocniejszyemi skałami, o które się rozbiła wli-  
 dliwość, im bardziey świat iest niemi nieszczęśliwie  
 napełniony.

Przyłączę także do przyczyn poprzedzają-  
 cych cause: nia, które są częste między młodemi, sku-  
 tki zmysłności, y przywiązania, albo affektu nieprzy-  
 stoynego, lubo częstokroć są skryte, powoli które pobu-  
 dzają, y dają po zatek wielkim grzechom y nieczy-  
 stościom. Dlaczego zacny Autor nazywa ie bardzo  
 wybornie, *ukęszczeniami diabelskimi, y wędką grze-  
 chow.*

Nakoniec przydaię do tych przyczyn xiążki  
 nieczyste, których się masz chronić iako powietrza  
 twej duszy y naruszenia nieomylnego twoiey czysto-  
 ści. Opaczto się powiedziało w tej mierze w dru-  
 gey części w Roz: 17.

Cóż są przyczyny pospolite nieczystości których  
 się masz chronić pozytywnie, i teotynie upatruj która  
 z tych



z tych znayduie się w tobie, y panuje nad tobą oś-  
bliwie, a upatrzywszy staray się ich chronić. Na-  
przykład, jeżeli próżnowanie, przyłoż wszelkiego staran-  
nia, abyś je zwyciężył pracy, jeżeli niewstrzemięzi-  
wość, bądźże wstrzemięziwość, w jedzeniu y napoju,  
uczyn jaką wstrzemięziwość za poradą twoiego Spo-  
wiednika, y tak mówić się może o innych.

## ARTYKUŁ VI.

### *O innych lekarstwach osobliwych na nieczystość.*

Chroniąc się przyczyn nieczystości, potrzeba  
częściej zażywać lekarstw własnych na uleczenie ich, y  
broni do sprzeciwiania się im. Między innymi d-  
ięć ctery, kto e są bardzo potrzebne przeciwko temu  
głuchowi, y bardzo pożyteczne na uchronienie  
się go.

Pierwsze jest modlitwa. Bo, iest autorem czy-  
stości, potrzeba go prosić o to samo, y o iaką sp-  
ciwiania się porużeniom pożądliwości nieślicznej,  
która bez przestanku rebellizuje przeciwko duchowi.  
Proś onią zawsze Teotymie, a nieczyń tak, iako  
Święty Augustyn, który prosząc go o nią, bał się czy-  
li mu ją da, lecz proś z wielkim pragnieniem otrzymania  
iej od Boga. *Cor mundum crea in me Deus*, Bore  
moy day mi serce czyste, ducha prawego, oddalonego  
od wszelakiej nieprawości. Jeżeli o nią prosić bę-  
dziesz statecznie, otrzymasz. Pamiętaj też polecać się  
Najsłodszej Maryi Pannie, iakośmy powiedzieli  
w drugiej części w Roz. 10.

Drugie lekarstwo jest spowiedź czysta czyniona  
mądrymu Spowiednikowi. Jest ten sposób czyli to le-  
karstwo bardzo potrzebne, y wiele mogące przeciw o-  
grzechowi nieczystemu. Ci którzy tego lekarstwa  
nie-

nieużywania, nigdy z tego ci toru nie wyjść, a ci, którzy go dobrze używają znajdują potężne siłozdki do uwolnienia się od tej nieczystości pasywni. Mówiłam: o tym dostatecznie w drugiej części w Roz: 5. 7. Dodaję tylko, abym pokazała jak iść potrzeba / rząd mądrego człowieka przeciwko temu grzechowi, że Augustyn Święty opłakuje nierządy swej y niedoświadczył, iż się był zatopił w zimnawą / lat sześć / ście, żałując, iż nie znalazł na ten czas mądrej ręki, która by była wykorzeniła brzydkie chuci z duszy jego, które się ponęcały bez liczby y miary. Spowiednik twój Teotymie uczynić tę przysługę. Y Hieronim Święty opisałwszy biegłość y szukę, iako jeden Superior Zakonny uwolnił młodzieńca od gwałtownych pokus, które go trapiły, czyni tę uwagę. *Gdyby ten człowiek był sam, iakby on był zwyciężył te natarczawości?* Poznałeś ztąd iak pomoc osoby mądrej jest potrzebna, do otrzymania zwycięstwa nad grzechem nieczystości.

Trzecie lekarstwo jest czytanie, y rozmyślenie rzeczy Świętych, aby się umysł nabił myślami dobrymi, ażeby się odpędziło złe myśli, y żeby się tenże umysł umocnił na czas pokus, y uzbroił. Takie są osobliwie myśli o ciężkości grzechu, o sprawiedliwości Bóskiej, o majestacie jego nieograniczonym, o dobroci, y inrze które znajdziesz w Rozdziale następującym w Art: 3. Panięćna śmierć, y sąd, y kary wieczne. Ustępu nabijać umysł swoj takowemi myślami codziennie, czytając co pilno, y uważnie, w takich Książkach, które o tym traktują.

Czwarte jest praca. Ta się przyda na odwrócenie umysłu od złych myśli, y wydarcie czasu ciała do sprzeciwiania się, y rebellii przeciwko rozumowi. Doznałeś tego przez doświadczenie, że to lekarstwo jest najlepsze, jeżeli go dobrze użyjesz. Hieronim

Świę-

Święty przytacza przykład bardzo znaczny o osobliwym, któryć się na wiele przyd. Mowi on, iż młodym będąc, y zostając na puszczy, dokąd się był udał, aby cnoty pilnować, nie mógł znieść upału słońca swojej, która w nim sprawowała gwałtowną, y nieustanną pokulę; y chociaż go uśmierzał częstemi posłami, umysł jego iednak zawsze nieczystym był nągabany myślami, aby ie zwyciężył bardzo dobrego dla myślił się pośoba. Poddał się pod rząd pewnego Hebrayskiego nauczyciela, aby się nauczył fizyki Hebrayskiego, przydając tę przykrą pracę, do tej którą podał już był, w nauczaniu się autorów łacińskich, chcąc doskonale nauczyć się subtelności Kwintyliana, gładkości Cycerona, powagi Frontona, y siłowności Pliniusza. Ta praca tyle mu zadała trudności, że częstokroć ją porzucał, rozpadał y żeby miał przytę do końca; a potem ją uśmierzał wielkim pragnieniem, które miał uczenia się. Ale tę pracę nadgrudziły owoce. Bo dostał tymśrodkiem, skutku ktorego szukał, który był uwolnienie od wielkich pokus, od ktorych widział się bydź wolnym, ciesząc się potem dla tej pracy słodkim, y miłym pokojem. Y dzęci, prawi, czynię Bogu, że z gorszego nastienia nauk, słodkie zbieram owoce. Ty Teoty nie uważ jak owoce iest potężnym lekarstwem, y skutecznym na uleczenie nieczystości.

## ROZDZIAŁ IX.

### O Pokusach.

Traktuję tu o pokusach, bo lubo możemy mieć pokusy do różnych grzechow, iednak pokusy grzechu nieczystego są nayspospolitsze, osobliwie między mło-

młode, i trudniejszy do zwyciężenia, i wielka im  
tęż czynią w drodze zbawienia. Dlaczego bardzo  
potrzebna i pożyteczna rzecz jest, aby dobrze byli  
w tej mierze nauczani, i unieśli im się sprzeciwiać, y  
onim gory nad sobą brać niedawać y zwyciężać.

## ARTYKUŁ I.

*Co jest pokusa: y o sposobie poznania, kiedy  
się grzeszy w pokusie.*

Nazywam pokusą, wyobrażenie grzechu uczyn-  
ione duszą, aby ją przywiodo do popełnienia go, al-  
bo też myśl wiodącą do grzechu.

Dusza zaś może trojakiem sposobem na grzech  
zezwoić. 1. Czyniąc złą akcyą. 2. Nieczyniąc  
ieć, ale pragnąc ją uczynić. 3. Nieczyniąc, ani pra-  
gnąc, ale mając upodobanie myśleć o złej akcyi. Ina-  
czech mowić się może, wola może zezwoić na grzech,  
uczynkiem, pragnieniem, upodobaniem dobrowolnym.  
Ztąd winikają dwie rzeczy, które dobrze zważyć po-  
rzeba.

1. Iż samo tylko zezwolenie grzech czyni, a  
zatem myśl sama o grzechu, nie jest grzechem poty,  
poki wola nań niezezwoi, jednym z przereczonych  
trzech sposobów, y chociażby myśl tak najdłuższy  
trwała, niebędzie grzechem bez zezwolenia, owszem  
przeciwnie jest zaśluga sprzeciwić się y odrzucić myśl  
taką.

2. Do poznania jeżeli się zgrzeszyło w poku-  
sie śmiertelnie, nie dosyć jest rozstrząsać jeżeli się po-  
pełniła zła akcyą, albo jeżeli się jej pragnęło, lecz  
potrzeba weyrzec w śmiertelnie, jeżeli się o tym z upo-  
do-

dobaniem myśliło: bo upodobanie dobrowolne, które częstokroć bywa w myśleniu o akcyi występney, iest grzechem śmiertelnym ( to dobrze trzeba uważać, bo wielu się w tej mierze myli, y niektórzy mniemają, że niezezwolili na pokusę, kiedy pragneli ziego, którym byli kuszeni )

Z tym wszystkim potrzeba tu ieszcze uważyc rzecz nader potrzebną, że dwa są rodzaje upodobania w pokusie: iedno które poprzedza zezwolenie, które iest to, które się czuie na początku pokusy, y które nakłania wolą do zezwolenia. Drugie które następuje, po zezwoleniu, y to iest upodobanie, które wola ma w rzeczy sobie wystawioney. To drugie upodobanie iest grzechem, bo iest dobrowolne, a pierwsze iż nie iest dobrowolne, nie iest grzechem.

Dlaczego abyś poznał czyliś zgrzeszył upodobaniem w złey myśli, potrzeba rozeznąć czyliś zezwolił na nią. A ponieważ akcyja niemoże być dobrowolną, ieżeli iej niepoprzedziło rozeznanie, abyś osądził czyliś zezwolił na to upodobanie, potrzeba uważać czyliś ie poymował, y iakoś się sprawował, niemeś się zreflektował; to iest czyliś nieustał albo ustał bawić się około niego. Bo ieżeliś nieustał mieć w nim upodobania, to było dobrowolnie, y tak zgrzeszyłeś. Y grzech ten był albo powszedni, albo śmiertelny. Śmiertelny ieżeliś trwał w tym upodobaniu rozmyślnie, albo z niedbalstwa zmyślonego y dobrowolnego. Powszedni, ieżeliś trwał bez uwagi, y bez zupełnego zezwolenia, niechcąc prawdziwie zezwolić na złe, ani też starać się uislnie odporu mu dawać.



## ARTYKUŁ II.

*Iż niemożna się ustrzec pokus, y że potrzeba się  
wczesnie gotować, na potyczkę z pokusami.*

Synu zabierając się do służby Bożej bądź statecznym w swojej sprawiedliwości, y bojaźni, y gotuy duszę twoją do pokusy. Wielka ta jest przestroga którą Mędrzec daie, y którą często mieć powinien, przed oczyma. Jest ta maxyma nieomylna, że żyć na świecie niepodobna bez pokusy. Życie nasze jest potyczką nieustanną, według zdania Pisma Świętego. Mamy nieprzyjaciół nacierających na nas ze wszystkich stron, wewnątrz y z wierzchu, widomych, y niewidomych. Świat y rzeczy powierzchowne podają nam nieustanne okazy do grzechu. Żądze cielesne nieustannie pobudzają nas do rebellii przeciwko duchowi. Diabeł dzień y noc pilnuie na zgubę naszą.

Jeżeli zaś ten nieprzyjaciół pospolity, czuwa generalnie na zgubę wszystkich ludzi, rzecz pewna, iż wszystkiemi siłami stara się kusić tych, którzy od niego stronią, a udają się na służbę Stwórcy swego, iako Oycowie Święci uważają. A między temi ieszcze naciera na tych którzy w młodości swojej służą Bogu, usiłując bez przestanku odwieść ich od służby jego, y zawczasu pewnym bydl o ich zgubie, iakośmy to pokazali w pierwszej części w Roz. 14.

Co tak gdy jest, Teotymie, niepotrzeba się lękać, kiedy czuiesz pokusy częste, ani też tym bardziey bydl niecierpliwym w ponoszeniu ich. Jest to taka rzecz pokusa, iakiey się nigdy uchronić niemożesz. Pokusy są częstokroć skutkami złych nałogów, zaciąganych, przez grzechy poprzedzające. Częstokroć pochodzą z okazji, w które się wdajesz dobrowolnie, y z winy twoiej, w tych dwóch okazjach niemasz racyi

uskarżać się na kogo innego, tylko na siebie samego. A dajmy to żeby y tych dwóch przyczyn niebyło, wiek twoy podać inszych podostatku, nieprzyniciel niezoftawi cię w pokoju, a ieżeli zoftawi, to aby cię tym bardziey zwiodł, y łatwiey: potrzebać więc rezolwować się na potyczkę, y przygotować broń potrzebną, którą byś się bronił na tey wojnie. Bądź dobrego serca synu moy miły, nie bądźiesz sam na tey potyczce; będzie Bog na niey z tobą, dopomożeć zwyciężyć, y odnieść pożytki obfite ze zwycięstwa na zbawienie twoie.

Te pokusy przydadzą się nayprzod. 1. Aby cię zachowały w pokorze, y boiaźni upadnienia w grzech, y abyś zawsze miał się na ostrożności przez modlitwę, y insze potrzebne do tego szkodki. 2. Na ugruntowanie cię coraz bardziey w cnocie, y postępek w niey, bo każde sprzeciwianie się pokusie, iest odnowieniem, y potwierdzeniem mocnym przedsięwzięcia, któreś uczynił nigdy nieobrażać Boga, choćby też nie wiem dla czego, y to zasługnie na nową łaskę Boską do łatwieyszego dania odporu pokusom napotym. 3. Oneć się przydadzą na ubezpieczenie zbawienia twoiego, y przymnożenie chwały niebieskiej.

### A R T Y K U Ł III.

*Uwagi na umocnienie umysłu w pokusach.*

Ponieważ pokusa iest myślą nakłaniającą nas do grzechu, rzecz pewna iż naypierwszy szodek którego w tey mierze zażyć potrzeba, iest uzbrojenie umysłu myślami przeciwnemi, któreby go mogły odrazić od grzechu, do którego go pokusa nakłania. Masz więc o to niektóre z naypotrzebnieyszych uwagi, które naypewniey mogą sprawić boiaźń grzechu. Kiedy więc będziesz kuszonym, a osobliwie kiedy pokusa

bę-

będzie mocna, y uporczywa, uczyni iednę albo więcej z tych uwag.

1. Co chcesz czynić? chcesz przez iedną akcyą y w iednym momencie stracić łaskę Boską; stać się iego nieprzyjacielem, niegodnym wszystkich łask iego, celem gniewu y nienawiści Jego. Chcesz wyrzec się nieba, utracić wszystko dobre, któreś kiedy uczynił, stać się niewolnikiem czartowskim, y podać się na potępienie wieczne. O Boże, co za strata! o Teotymie myśl dobrze o wszystkim tym z tym porządkiem.

2. Lecz dla koreyże przyczyny chcesz czynić tę stratę! dla iednego mizernego upodobania w złej myśli, pragnienia niewstydlwego, okazyi nieczystey, bydlęcey, niegodney człowieka. Dla upodobania y uciechy, która przez ieden moment trwając, ustawi się ci niezostawi, tylko żal żeś na nią zezwolił, smutek y zgryzotę sumnienia, które cię będzie trapiło bez przestanku. Jest że to człowieka tak sobie postępować?

3. Pamiętaj na godność tego, którego chcesz obrazić. Ten, nie kto inny jest, tylko Bog nieskończony, w wielkości, w mocy nieograniczonego maiestatu, y swiętobliwości. Boga chcesz obrazić, którego wszytkie stworzenia czczą, przed którego obliczem Aniołowie drżą. Ty chcesz powstać przeciwko niemu, wyłamać się z izarzma posłuszeństwa Jego, y mówić iako rebellizant (*non serviam*) nie będę służył. Ty człowiek ubogi, nędzne stworzenie, ty chcesz w twarz sprzeciwić się Stworcy twemu! O Boże wielki co za niegodziwość. Wiesz Teotymie iż grzech czyni Bogu tak wielką krzywdę, iż lepiejby było, żeby się świat cały obalił, niżeli ieden grzech był dopełniony.

4. Gdybyś mógł zataić przed Bogiem grzech, y obrażać go gdzie indziej nie w obecności Jego,

mogłbyś być jeszcze nie tak winnym. Ale ty 'go chcesz obrażać w obecności Jego, wiedząc dobrze iż cię widzi, iż zważa co czynisz, patrzy z obmierzliwością na grzech który popełniał. Możesz że mu uczynić większy afront nad ten? gdybyś wiedział że człowiek patrzy, na podobną złą iaką akcją twoję spłonał byś ze wstydu, a nie masz wstydu być widzianym od Boga, y czynić w obecności Jego czci godney, tego, czego byś się wstydził czynić w obecności nayspodleyszego człowieka! możesz się kiedy stać krzywdą tcy równa! Ktokolwiek jesteś tak zaślepiony, jeżeli chcesz obrażać Boga, szukayże przynajmniey mieysca, na którym by on nie był. A jeżeli go nieznaydziesz, wstydzę się, że patrzy na cię oko tak święte, y wszelkicy czci godne. Y boy się popełniać zbrodni, w obliczu tego, który jest razem, y *Świadkiem y Sędzią*, y któryć może życie odiać tego momentu, którego się dopuścisz zbrodni

5. Obroć oczy duszne na dobroć tego, którego chcesz obrazić. Y któż to jest, na kogo ty rękę chcesz podnieść? Nie kto inszy, tylko Ociec Niebieski, który cię uczynił tym, czym jesteś, któryć dał to wszystko co masz, który cię nieustannie zachowuje, y bez którego pomocy nie mógł byś ręką władnąć. Oddychasz powietrzem, któregoć udziela, y gdyby cię na ieden odstąpił moment, w nichyś się obrocił. Weyrzyj w siebie, od stóp do głowy, a nic nie znaydziesz, czego byś od Boga niewziął. A ty w poszrodku wszystkich łask, y wszystkich dobrodziejstw, chcesz go sprośnić obrażać, gardząc dobrocią Boga tak szczodrobliwego, miłością Oycy tak dobrego, zażywając własnych dóbr iego przeciwko niemu, y abyś mu krzywdę uczynił. Zgiń, przepadnięy niewdzięczny, y wyrodny synu, okrutniejszy nad bestye. Tygrwy koehają tych którzy ich karmią, a ty nieśtoisz o

obrazę Autora, y dawcy wszystkich dobr które masz.

6. Podźże do przepaści niezgruntowaney dobroci Boskiej, do nągłówniejszego dzieła miłości jego, to jest do miłości Syna jego Jezusa Chrystusa. Tu Teotymie, tu znajdiesz, o co masz rozbić nągwałowniejszych pokus impety, iako o nic nigdy niepotrafił ich rozbić. Poyrzyj na Zbawiciela przybitego do Krzyża, całego zranionego, pogrążonego w bólach, umierającego dla zbawienia twoiego. Wlep w niego oczy cielesne y duszne, poyrzyj, a rozmyślaj pilno co cierpi. Uważ że to za ciebie, y grzechy twoie tak cierpi; y obacz ieżeli będziesz tak zakamiałego, y okrutnego serca, abyś śmiał obrażać Boga umierającego za zbawienie twoie, y ważył się go na nowo krzyżować przez grzech śmiertelny. Czemuż synu miły weyrzenie na Boga Ukrzyżowanego za grzechy twoie, niema tyle w tobie sprawić, abyś go nieobrażał? Krew którą przeiał za zbawienie twoie, niezmiekczyż serca twoiego? Boleści które dla ciebie cierpiał nie będąż miały tyle siły, abyś go miłował? Tyle ran, które ponioś, sprawują tylo uśc y głosów wołających na ciebie, *brzydź się grzechem, kochaj Jezusa*. A ty możesz zapatrywać się na nie, ani się grzechem brzydząc, który ukrzyżował Jezusa Chrystusa, ani miłując Jezusa Ukrzyżowanego za grzechy twoie! O Jezu niedopuszczaj tego: ale spraw z dobroci twoiey nieśkończoney, abyś iamo pomyślenie o śmierci twoiey, miękczyło serce nasze w pokusach, aby ta myśl sprawowała w nas boiaźń grzechu, y do tey nas odwagi przywodziła, żebyśmy raczey woleli umrzeć, niżeli obrażać na nowo tego który umarł dla miłości naszej.



## A R T Y K U Ł IV.

*Co trzeba czynić kiedy pokusy na nas bić  
poczynają.*

W tymże momencie, iak tylko postrzeżesz, że pokusa wkładać się poczyną do serca, staraj się iak nayszybciej odrzucić ją nie się niezaślanawiając nad nią. To lekarstwo podają Oycowie Święci na zwyciężenie pokus, a ośobliwie Hieronim Święty. (a)

Abys więc odpędził pokusy na samym, ich wstępie, pamiętaj dwie rzeczy czynić. 1. Podnoś serce twoie do Boga, y oświadczyj się przed nim, że żadną miarą niechcesz zezwolić na myśl kuźnącą, y na samą pokusę, prosz go o pomoc, abys się iey mógł sprzeciwić, y często żegnaj serce Krzyżem Świętym, abys z niego wypędził nieprzyjaciela zbawienia twoiego. Wy-mówić niepodobna Teotymie, iak wiele może modlitwa podczas pokusy, a ośobliwie kiedy się łączy z doskonałą ufnością w śmierć Zbawiciela Pana. 2. Po tej modlitwie zacznij co robić, iakoto pracować, czytać, rozmawiać z kim, rozrywki iakicy zażywać, y tym podobney rzeczy chwycić się, ktoraby umysł twój zabawiła, a częstokroć z doświadczenia zobaczysz, że pokusę bez trudności zwyciężysz. Jeżeli potym pokusa nieustanie, toteż y ty, nieustawaj na zwyciężenie iey zażywać tych dwóch sposobow. Modl się gorąco, oświadczyj się przed Bogiem, że na nią nieczczolisz, zabaw umysł twój czym innym. Gdy sam będziesz, dobrze by było, żebyś się pobudził przez iakie akty powierchowne do nabożeństwa, iako to podnosząc oczy, albo ręce ku niebu, biąc się w pierś, klękając na kolana, a prosząc Boga o łaskę

zwy-

(a) S. Hieron: *epist: ad Eustochium.*

wyciężenia pokusy. Obacz przykład o S. Hieronimie trochę potym w Arty. 8. Dobraby także rzecz była, żebyś siebie samego straszyl pamięcią na śmierć, boiaźnią sądów Bożych, potępieniem wiecznym, według przestrogi Mędrca: *we wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy, a nigdy nie zgrzesz*. (a)

Staray się abyś niezaśtanawiał się nad tym zkąd to y iaka ieść pokusa sama w sobie, ale raczey myśl swoją obracay do pobudek ktoreby cię uwolniły od pokusy. Y na ten koniec, osobliwie kiedy pokusa będzie trwała czasniciaki, zaśtanow się y uczyni uwagę nad iedną albo więcej zuwag przerzeczonych, a do brze o nich pomysliwszy uczyni ostatecznie przedsięwzięcie, że nigdy na tę pokusę niezezwołisz, chociażby tyjąc razy napastowała cię.

Lekarstwo także osobliwe jest na zwyciężenie pokusy, nie kontentować się, odrzucić ją, ale ieszcze zażyć iey za okazją na uczynienie czego dobrego. Naprzykład tego dnia, ktorego cię pokusa napastuje, modlić się dłużej niżeli pospolicie, czytać co dobrego, uczynić iakie umartwienie, dać jałmużnę; a nade wszystko podczas pokusy uczynić iaki akt cnoty, iako to brzydzić się grzechem, uczynić akt miłości Pana Boga z serca całego, oświadczać się że go nigdy nieobrazisz. Tym sposobem zbliesz nieprzyziaciela twoiego, własną iego bronią; y kiedy obaczy, iż miasto tego, co cię ma do grzechu przywieść swemi pokusami, daie ci okazją do ćwiczenia się w cnocie, prześłanie cię kuści, bojąc się abyć bardziey niedopomógł pomnażać się w cnocie, temi samemi sposobami, y w drodze zbawienia, ktorych zażywa na zgubę twoją.

Lecz

(a) *Eccł: 7. v. 40.*

Lecz nad wszystko Teotymie, strzeż się abyś zwyciężając pokusę, nie dufał siłom swoim: ale wszelkiej pomocy czekał od Boga. Ten jest najlepszy frzodek do zwyciężenia pokusy pokornie wyznawać że nie niemożesz bez łaski Bożej z siebie samego. Im bardziey nie będzieś dufał siłom swoim, ale tylko w Bogu pokładał nadzieję, tym prędzey zwyciężyż pokusę. Patrz mowi S. Augustyn (a) na małego Dawida potykającego się z Goliatem: To dziecię nie ma siły y broni, które się biie z Olbrzymem uzbrojonym od stop do głowy; ale że ufność swoją pokłada w Bogu, odnosi zwycięstwo. *Ty idziesz na mnie mowił Mu, z tarczą, y włócznią, a ja idę na ciebie uderzyć w imię wszechmocnego Boga.* Z tą ufnością obalił go na ziemię za pierwszym uderzeniem. Tak wojować potrzeba z nieprzyjacielem zbawienia twoiego. *Ten który dufa siłom swoim mowi tenże S. Augustyn, nim się pocznie potykać zwyciężonym bywa.*

Najlepszy zaś sposób na utrzymanie wielu łask Bożkich w pokusach, prosić go o nie często, y łaczyć z modlitwą, uczęszczanie do Sakramentów Spowiedzi y Komunii Świętej, które dziwną moc mają przeciwko pokusom, bez których niepodobna długo się pokusom sprzeciwiać. Obacz wszystko cośmy powiedzieli w drugiej części w Roz. 5. y w następujących.

## A R T Y K U Ł V.

*O niektórych sztukach, ktorými diabeł zwodzi w pokusach, a osobliwie młodych.*

Cała siła diabelska w pokusach, nie zależy tylko na szalbierstwie, y zdradzie. Dlaczego ieden, z najlepszych sposobow zwyciężenia go, iest poznać, zdra-

(a) *Serm; 4. de verbis Apostoli.*

zdrady y oszukania, których on pospolicie zażywa. Jest takowych zrad wiele, lecz upatruję trzy między inżemi osobliwście, któremi na złe używa ludzi, a osobliwie młodych.

Pierwsza jest ta, przez którą im przeskadza weyrzecz y poznać złego, które grzech w sobie zamyka, którego się dopuszczają: a przeciwnym sposobem, wystawiać ich imaginacy, z iedney strony słodczy roskoszy, y ukontentowania w grzechu, które to ukontentowanie daleko większym im czyni, niż w samey rzeczy jest, a z drgiey strony, pracę y trudność sprzeciwiania się grzechowi, y wstrzymania się od niego, którą im czyni nieznosną.

Łatwo widzieć iak ta zdrada wielka jest, ze wszech miar. Bo złe które jest w grzechu, jest największym złym, które pomyśleć się może, iakośmy wyżej powiedzieli w Art: 3. Uciecha z grzechu momentalna jest, a za nią następuje zgryzota sumnienia, smutek, y rozpacz. Praca w zwyciężeniu iey nie długo trwa, a za nią następuje słodka y miła pociecha, zasługując na niebo, y przynosi częstokroć uwolnienie od wielu inższych niebezpiecznych, y niespodzianych pokus.

O miły Teotymie nieday nad sobą przewodzić nieprzyjacielowi zbawienia twoiego. Kiedy cię znacznie kusić micy zaraz wzgląd na złe które popełnisz, ieżeli się grzechu śmiertelnego dopuścisz, to albo wiem złe, jest nad wszystko złe naygorsze. Niemicy względu na uciechę, którą wystawiać, y która nietrwa iako cień, ale myśl o żalu, któryć grzech sprawi, gdy się go dopuścisz. Nie micy względu na pracę, y trudność, którą podeymować będziesz odrzucając pokusy, ale pamiętaj na wesele, y pociechę, którą będziesz miał zwyciężywszy pokusę. Jeżeli tak czynisz,

nisz, zobaczysz że pokusy wkradą się ustatę; a umysł twój zachował w pokoiu.

Druga zdrada którą diabeł zwodzi młodych, jest, że im wystawia w pokusie łatwość odpuszczenia, y czyni im nadzieję, że się wyśpowiadają, y za to odpokutują. Ah Teotymie, iak wiele razy trafia się, iż w potyczce z pokusą, kiedy sumnienie sprzeciwia się z swej strony, przez pobudki od Boga dane, ta myśl niešťczęśliwa na pamięć przychodzi: *wyśpowiadam się tego grzechu, uczynię za niego pokutę*. Y w tey myśli niešťczęśliwie zezwala się na grzech. Coż zatym? gdybyś myślał że Bog cię pogrąży w przepaść bezdenną, po grzechu, nigdybyś się go niedopuscił, że zaś spodziewałeś się odpuszczenia od Boga, obrażał go bez boiaźni! Idź precz niešťczęśliwy! to więc ty iestasz złym że Bog iest dobrym? obrażał go dla tego żeć odpuszcza, oco za nieźbożność twoia Teotymie! ieźli kiedy taka ci myśl przyidzie, odrzuczay ją iako błuźnierską, y iako myśl diabelską, przez którą chce cię zaprowadzić w przepaść grzechową.

Trzecia zdrada, którą ludziom młodym czyni iest, iż gdy ich przyprowadzi do upadku w pokusach wynalazkami swemi, nakoniec im wystawia w umyśle, fałszywą y niebezpieczną opinią, że niepodobna aby mogli zwyciężyć pokusę, y wstrzymali się od grzechu, a to dla tego aby mając taką perśwazyą, nieźtarali się sprzeciwiać się pokusom, y bez żadney boiaźni popełniali nieprawości.

Perśwazyą przekłętą, wynalazek diabelski, który tym godniejszy iest opłakania, im iest fałszywszy, y niebezpieczniejszy, z tym wszystkim iednak, iest nawspółlitfszy między młodem. Dzieci głupie! co was tak zaślepia, iż niepoznaciecie prawdy, iasniejszy nad słońce?



Nie widzicie iaką krzywdę czyni myśl ta miłosierdziu Zbawiciela waszego, który wylał krew swoją, aby wam ziednał łaskę zwycięstwa w tych okazjach, y który rozciągnął ręce na Krzyżu, aby was ratował? Ta perswazyja nie pochodzi od tego który cię wczwiał, aby cię zbawił, ale od diabła, który szuka sposobow iakby cię zgubił bez nadziei powstania.

O miły synu, nie day się nigdy zwodzić tą okropną myślą, ale w poszrodku największych pokus pamiętaj na miłosierdzie Zbawiciela twoiego, który nie opuścza nigdy tych, którzy w nim swoją pokładają nadzieję. *Utrapienia* mowi Mędrzec, *otoczyły mię ze wszech stron, a nikogo niebyło ktoby mię wspomógł, wspominałem sobie na miłosierdzie twoje o Boże mój! nieznając że dopomagasz, y ratujesz wszystkich tych którzy dufają tobie, y tyś mię zachował od zguby* (a) Te są wynalazki naypospolitsze, których diabeł zażywa przeciwko młodym w pokusach, y wszystkie się z sobą łączą. Bo 1. Ukrywa przed nimi złe, y perswaduie im, iż nie jest tak wielkim w sobie, iak o nim rozumieją. 2. Perswaduie im iż łatwo się go mogą pozbyć. A na koniec przyprawiwszy ich o złe nad spodzianie, trudność im czyni niewymowną w wstrzymaniu się od niego, a to dla tego: aby się niestarali pozbyć złego. Uczyń uwagę nad temi trzema wynalazkami diabelskimi, a nie day się nimi zwieść.

## A R T Y K U Ł VI.

*O błędach ktore się młodym przytrafiają  
w pokusach.*

Procz błędu, który popełniają dając się zwodzić trzema wynalazkami przeczczonemi, wpadają  
ic-

(a) *Eccł: 15.*

ieście w dwa inſze daleko niebeſpieczniejſze, które maſz dobrze zważyć abyś ich ſię uſtrzegł dowcipnie.

Pierwſzy ieſt, iż widząc ſię atakowanemi od pokus częſtych, prędko upadaia w niecierpliwość, y nie iaki czas dając im odpor, tracą ſerce, y poddaia ſię nieprzyjacielowi przez powątpiewania, które maia, czyli mogą długo dawać odpor onemu. Błąd ten ieſt naypoſpolitſzy między młodzia, y on wielką nieprzyjacielowi zbawienia ich pociechę czyni.

Niegdyś miaſto Betulia w Judzkiej ziemi, gdy było otoczone woyskiem od Holoferneſa, przełożeni, y ſtarſzyzna miaſta udała ſię ze wſzystkim poſpoliſtwem na modlitwę, proſząc Boga o uwolnienie ſiebie. A widząc że Bog niewyſłuchał ich zaraz, o co go proſili, poſtanowili poddać ſię Holoferneſowi, gdyby piątego dnia Bog ich niewyzwolił. Mężna Judyth dowiedziawſzy ſię o tym ich przedſiewzięciu, bardzo go złym bydź oſądziła, y w głoſ ich za nie ſtrofowała, mowiąc: *Kto wy ieſcieście, którzy tak kuſicie Boga! Tym ſpoſobem niedoſtąpicie miłoſierdzia Bożego nad ſobą, ale raczej gniew iego, ſciągniecie na ſiebie, y zemſtę. Za co zakładacie, y zamierzacie czas miłoſierdzia, y dobroci Bożej, y według zdania ſwego opifuiecie dzień którego was ma poratować! Nie tak czynić trzeba. Czynmy pokutę, prośmy o miłoſierdzie ze łzami, y czekamy pociechy iego pokornie: (a)*

Mowią też Teotymie miły, iż gdy niecierpliwymieſtes w pokuſach, y rozpaczasz, ieżeli nie zaraz zwyciężyſz pokuſy, zamyſlając poddać ſię nieprzyjacielowi twoiemu, ciężką czyniſz krzywdę Bogu, bo to ieſt nie dufać łasce iego, y chcieć nią władać iak ſię nam podoba. Nie takim ſpoſobem otrzymiemy łaski u Boga, ale raczej przez tę nieufnoſc czyniemy ſię niegodnemi miłoſierdzia iego, oddaamy od ſiebie

ła-

(a) *Judith: 8.*

łaskę jego, y poddaliśmy się na tym większe pokusy, y na upadnienie w grzech bez żadnego oporu. Nie, nie, nie trzeba tak czynić, potrzeba być cierpliwym w pokusach, y pokornie dufać w łaskę Bożą, na ktorey ci nigdy niebędzie schodziło, jeżeli ty pierwey w niey będziesz ufność pokładał. Jeżeli mężnie sprzeciwiać się im będziesz, albo cię wyzwoli od pokus, albo ci da łaskę zwyciężenia ich. Wiedz, iż y naywięksi Święci cierpieli pokusy, iako y ty, albo y więcej. Pomniy na Pawła S. Apostoła ktory prosząc Boga o uwolnienie siebie z wielkich pokus, od niego wziął odpowiedź. *Dosyć ci na łasce moiey, bo cnota wydoskonala się w słabości.*

Drugi błąd, ktory młodzi popełniają w pokusach iest, iż kiedy raz nieprzyjacielowi dadzą się zwyciężyć, tracą serce, broń rzucają, y dopuszczają się zwyciężyć lada pokusom, niestarając się dawać im odpora. O Boże co za ślepotą nieślychana! że raz zwyciężonym zostaniesz, iuż ci się y poddawać nieprzyjacielowi swemu: będąc ranionym ieszcze się bardziej na rany ofiarować: utraciwszy łaskę Boską, nieustawać skarbić sobie co raz więcej, a więcej gniewu jego, miasto przebłagania go iak naywiększego przez pokutę. Jestże co przeciwniejszego nad to rozumowi y zdaniu?

Jzraelitowie zgromadziwszy się przeciwko pokoleniu Beniamina, aby się zemścili zbrodni szkaradney popełnionej od iednego z tego pokolenia męża, zwyciężeni byli na pierwzey y drugiey potyczce, chociaż byli daleko liczniejszy, y możniejszy w liczbie. Byli mocno strapieni, y uciężeni na tych dwóch klęskach, iednakowo nie tracili serca. Poszli przed przybytek Boży, y tam zaczęli prosić, modlić się, ofiarować, aby przebłagali gniew Boski. To uczyniwszy rzucili się do broni, y odważnie wydawszy ba-

taliją, odnieśli zwycięstwo, y do szczętu znieśli nieprzyjaciół swoich (a)

Otoż masz Teotymie przykład tego, co potrzeba czynić w potyczce pokus. Nietrzeba tracić serca, że się raz damy zwyciężyć, ale powitać rzesko. Potrzebać uciekać się Bogu, opłakiwać swoją nędzę, prosić o odpuszczenie, przebłagać gniew jego, prosić o wspomóżenie łaski jego, a uczyniwszy pokutę za grzech twój, chwycić się do broni w imię Pańskie, y bić się wierniey niż przedtym. Potrzeba aby żal przegrancy pobudził cię do mężniey dania nieprzyjacielowi odporu, y żeby upadek twój pomógł ci do tego żebyś był ostrożnieyszym na potym. Czyń więc tak Teotymie, a bądź wiernym w zachowaniu tych rad, ieżeli się kiedy niefortunliwie przytrafi upaść w grzech.

## A R T Y K U Ł VII.

*Co trzeba czynić po zwyciężoney pokusie.*

Pospolicie dwa błędy popełniać się zwykły, po zwyciężeniu, y uwolnieniu od pokusy. Pierwszy iest, że nie dziękujemy Bogu za zwycięstwo otrzymane z łaski Jego. Drugi że się niegotuicmy do potyczki z następującemi pokusami. Te dwa błędy sprawiają iż łatwo znowu wpadamy w insze pokusy, y powtornie zwyciężeni bywamy. Pierwszy, iż Bog tego po nas chce, abyśmy uznawali dobrodziejstwa Jego, a osobliwie wielkie, takie iest uwolnienie nas od pokusy. Drugi, iż kto się niema na ostrożności, prędko bywa zdradzonym y zwyciężonym od nieprzyjaciela. Bardzo więc pożyteczna rzecz iest Teotymie, kiedy zwyciężysz pokusę, abyś nayspierwey starał się Bogu dzięki oddać,

al-

(a) *Judith: 20.*

albo wkrótce po pokusie, albo podczas wieczornych pa-  
cierzy całym sercem dziękuy mu za to zwycięstwo, u-  
znaway, iż od niego samego pochodzi, y z niego iest,  
a nie z ciebie, y że bez niego tyś raz y byś był  
upadł.

Gotuy się do dawania odporu pokusom napo-  
tym. 1. Czyniąc mocne oświadczenie przed Bogiem, że  
na nic niebędziesz zezwalał, ze wszystkich sił twoich.  
2. Prosząc pokornie aby nienistawał wspomagać cię  
łaską swoją. 3. Czyniąc przedsięwzięcie, że zażyiesz  
tych albo owych sposobow do tego, które będziesz ro-  
zumiał, bydź potrzebne, y pomyślnie dla siebie. Jeże-  
lić się przytrafi zostawać czas nieiaki bez żadney po-  
kusy, niebardzo dufay temu pokoiowi, y spokojności;  
bo iako uważa S. Grzegorz: nieprzyjaciół zostawie nas  
przez czas nieiaki w pokoju tych, których długo kusił,  
aby ich tym łatwiej zdradził, kiedy się mnicy spo-  
dziewać będą, y w grzech ich wprowadził, nagłą, y  
nie spodzianą pokusą. (a) Dlaczego miewy się zawsze na  
ostrożności, prosząc zawsze Boga o łaskę, abyś mógł  
dawać odpor impetom nieprzyjaciela, y staray się wy-  
bić iak nayprędzey z umysłu twego, pierwsze myśli,  
które cię do grzechu prowadzą, iakośmy już powie-  
dziali w Art. 4.

## ARTYKUŁ VIII.

*Przykłady znaczne nauczające, iak po-  
trzeba zwyciężać pokusy.*

Dobrze powiedział ieden z starożytnych, że  
długa iest droga uczyć się cnoty z reguł, ale bardzo  
krotka, y skuteczna uczyć się iczy z przykładow,  
Dlaczego do rzeczy będzie gdy ci przełożę przed

(a) S. Greg. 3. Moral: 16.



oczy niektóre przykłady tych, którzy mocno walczyli z pokusami, abyś y ty pobudził się ich przykładem do ichże naśladowania, y nauczył się zażywać broni, ktorą oni szczęśliwie zwyciężyli pokusy.

Mędzy wielą ktorebym ci mogł przytoczyć, obrałem Hieronima Świętego, którego tu chcę wystawić za model, y na przykład. Był on tak młodym iako y ty podczas pokus, był tak wiele kuszonym, iako ty nigdy niebyłeś, y podobno on był ze wszystkich flug Boskich, którego w młodości naywięcej pokusy wypróbowały. Zwyciężył on ie z statecznością przedziwną, która mu dopomagała odnieść zwycięstwo chwalebne. Przytoczę dostateczne opisanie, które o nich sam uczynił: czytaj ze uważnie, y dobrze uważaj wszystkie jego okoliczności.

Ten Święty będąc ieszcze młodym, przepędziwszy czas nieiaki na życiu światowym, powziął chęć służenia Bogu, y pracować o kołozbawienia swiego, przez doskonałe nawrocenie. Powziął rezolucyą opuścić świat, y udać się na puszcza, aby pokutował, y całę udał się do cnoty. Wprzód poszedł był do Jeruzalem nawiedzać mieysce świętych, a ztamtąd udał się na puszcza. Zostawał na tey puszczy cztery lata całę, podczas ktorých, procz umartwienia niewymownego, które czynił, trapiiony był pokusami nieustannemi, y tak wielkiemi, iż do politowania nad sobą przywodzi tych, którzy ie czytają. Tak albowiem mowi, pisząc do Eustochium:

*Oiać wiele razy na tey obszerney puszczy, na ktorey upały nieustanne słoneczne, sprawują mieszkanie straszne, y nieznośne, delicie Rzymskie przychodziły mię szukać, y mieszały imaginacyą moją! żal gorzki ktorým dusza moja była napelniona, kazał mi*

*szu-*

(a) *S. Hier: Epist: ad Eustochium. 22.*

szukać mięysc nayskrzyszych, w których bym oplaki-  
wał grzechy moje: ciało moje całe wyschłe, pokryte by-  
ło włosienicą, niustawiałem płakać y ięczyć codzien-  
nie. Nie miałem inszego łożka tylko ziemię, ży-  
wność moja była iako y inszych mnichow, napoy woda,  
yokarm ziółka surowe, nawet y w chorobie. W tym  
stanie y w tym więzieniu, do ktoregom sam siebie ska-  
zał, abym uszełt więzienia piekielnego, chociażem  
nie miał inszych towarzyszwow procz skorpionow, y bestyi  
dzikich, częstokroć iednak zdawało mi się żem się  
przez imaginacyą znajdował w posrzodku Dam Rzym-  
skich. Pośty wysuszyły y odmieniły twarz moję, a  
myśl pałała pragnieniami nieczystemi. W ciełe  
mdłym, y ktorem przed sobą widział na pol umarłe,  
same nieczystości pożary wrzały.

Otoż widziś pokusy ktore cierpiał ten Świę-  
ty, y częste impety, ktorym odpor dawać musiał, ale  
też obacz iak się ten mężny chory sprawował w po-  
tyczkach.

W tym stanie oplakany, niemając żadney po-  
mocy ludzkiej, leżałem u nog Iezusa, polewiałem ie-  
łzami iako Magdalena, y włosami ocierałem, y buntu-  
jące się ciało tygodniowemi postami poskramiałem.  
Pamiętam między inszemi rzeczami, iż mi się trafi-  
ło, przepędzać dni y nocy całe na wzywaniu ratunku,  
y prośzeniu wspomżenia Bożego w tych potyczkach, y  
żem się nieprzestawał modlić, y bić się w pierśi pokim  
nieobaczył pogody, którą Bog z łaski swojej mi dawał  
w pokoju. Co za przykład Teotymie dla nauki two-  
iey, iak potrzeba zwyciężać pokusy, lecz posłuchay,  
ieszcze tego co następuje.

Y iako mi sam Bog iest świadkiem, daley mowi  
S. Hieronim, po wielu łzach, po wlepianiu oczu w niebo,  
tak wielką czułem pociechę, iż mi się zdawało, iakoby  
był w towarzystwie Aniołów Świętych, y śpiewałem

*piołkę z nietypowiedzianą radością Oblubienicy, w pieśniach Salomonowych położoną. Pobiegnę o Boże mojej! pobiegnę teraz za tobą na zapach twoich perfumów, y słodycz twoich pociech. O co za przykład Teotymie aby cię pobudził do zwyciężenia pokus młodości twojej! o iak jest nie tylko podziwiania godny twoiego, ale też wielo cię y rowienników twoich nauczający! naucza cię ten przykład trzech rzeczy wielkich, między innymi. 1. Ze niemał się lękać widząc się być kuszonym, ponieważ ten Święty w młodości swojej w poszukiwaniu wszelkiego rodzaju umartwienia, w doskonałym oddaleniu się od wszelkich okazji grzechowych, cierpiał długi czas, pokusy gwałtowne. 2. Naucza cię iak zwyciężać pokusy; pokazuje swoim przykładem, że dotego zażywać trzeba umartwienia ciała, a do tego modlitwy, która ma być iako jego, pokorna, gorąca, y stateczna. 3. Potrzebie nauczył się z tego przykładu, co zwyczajnie następuje po zwyciężonych pokusach, to jest zupełne wesele, y pociechy, które dlatego będziesz miał, iż się nie dał pokucie zwyciężyć, y Świętego przedsięwzięcia być wierniejszym Bogu, mówiąc iako ten Święty mówi: *ciągnij Panie Boże mój za sobą, a ja będę biegł drogą przykazań twoich.* O mój miły Synu! miej nieustannie przed oczyma ten przykład. Kiedy będziesz kuszonym staw sobie Hieronima Świętego, na puszcy zwyciężającego swoje pokusy, martwieniami, łzami, modlitwą, rzucającego się do stóp Jezusa Chrystusa, y proszącego go, o pomoc. Uczyń aby twoje mieszkanie było pustynią, w którejbyś znalazł pomoc Bożą przeciwko pokusom: bądź pewnym że po modlitwie twojej Bog ci da pokoy, y poczuiesz wesele, y pociechę niewymowną, która cię na nowe pobudzi do sprzeciwiania się pokusom, y do służenia Zbawicielowi twojemu, daleko wierniej niż przedtym.*

## ROZDZIAŁ X.

*O przeszkodach, które są własne młodym  
Bogатыm.*

Przeszkody o których mówiliśmy dotychczas, są pospolite młodym wszelkiego stanu, y kondycyi. Lecz ponieważ między kondycyami, są niektóre, które przynoszą z sobą przeszkody szczegulne, nie od rzeczy będzie pomówić nieco o nich, te kondycye są: o sobliwie, bogactwa, szlachectwo, y beneficya. Co się tyczy bogactw wątpić niemamy, iż są osobliwą przeszkodą do zbawienia, ponieważ Syn Boski sam o tym daie świadectwo powiadając, iż tłumią nasienie słowa Bożego, w dulszach, y niedopuszczają w nich wkorzeniać się, y obłitych przynosić owocow.(a) Te słowa nietylko się prawdą na ludziach w podeszłym będących wieku, w których pożądliwość, y miłość bogactw bardziey zwykły panować, widzieć to zły y w młodych ieszcze, którym chęć zgromadzenia bogactw częstokroć mocno przeszkadza do zbawienia.

Niepotrzeba na to inszego dowodu, tylko doświadczenia, które pokazuje, że młodzi bogaci, są pospolicie gorśli, niż drudzy. Widzieć ich zatoniionych w roskoszach, próżniakow, y nieprzyjaciół pracy; u myśli zawsze mających zaprzatniony próżnością, wywyższenia pragnących, fortuny, y bogactw, światowych, pyślnych, wiele o sobie rozumiejących, niedających się nauczyć poządzaających, sprzeciwiających się naukom y uwagom, nazybawiennicyszym, częstokroć złych, y dowcipnych na zły, przeciwnym zaś sposobem widzieć młodych ubogich, y mierney fortuny,

O 2

ży-

(a) *Lnc: 8.*

żyjących w boiaźni Bożej, pracujących około zbawienia swojego, postępujących w cnocie, chroniących się próżnowania, kochających pracę, szukających nauk dobrych, y przyjmujących je z radością, y wiele z nich pożytkujących, oddalających się od grzechu, albo też iak nayprędzey z niego powstających, kiedy im się przytrafi upaść w niego. A tym frzodkiem ściągają na siebie błogosławieństwa Boskie, który chętnie dobrze świadczy pokornym, y tym którzy się go boją (a) iako przeciwnie odrzuca pylnych (b) y tych, którzy *dufają siłom swoim, y chlubią się z obfitości bogactw swoich* (c).

Mówię jeszcze tu Teorymie na przestrożę twoją, iż iezelić Bog dał urodzić się w kondycyi bogatey, strzeż się aby bogactwa niebyłyć przyczyną, potępienia wiecznego, iak o są wielu podobnym tobie, których mnostwo stwierdza prawdę pochodzącą z ust Zbawiciela: iż trudna rzecz jest, aby bogaci zbawienni byli. Dlatego potrzeba uczynić trzy rzeczy.

1. Masz sobie wyperśwadować mocno, iako jest rzecz pewna, że bogactwa mogąć wiele przeszkadzać do zbawienia, iezli się niebędziesz mocno starał strzec się przeszkod, któreć czynią, y iezli ich pożytecznie używać niebędziesz.

2. Masz się starać poznać te przeszkody, abys ich się pilno strzegł. Jest wiele, ale te osobliwsze są: pycha, niekarność, próżnowanie, miłość uciech, złe towarzystwa, podchlebstwa ludzkie. Strzeż się wszystkich tych rzeczy.

Bądź pokornym w bogactwach twoich, pamiętając na to, co mówi Augustyn Święty, iż one rodzą pychę, y iako niemasz żadnego owocu któryby nie miał swego robaka, tak też bogactwa mają swoje rob-

ba-

(a) *Prov: 28.* (b) *Iacob: 4.* (c) *Psal: 48.*



baki, wyniosłość, y presumpcyą, (d) abyś poniżył tę pychę, uważay z iedney strony niebezpieczeństwo, w które cię one codziennie wprowadzić chcą, abyś obraził Boga, y zgubił siebie samego, a z drugiey strony, ścisły rachunek, który mu oddasz, z używania ich. Z czegoż się chlubić, że masz bogactwa, któreć Bog może wydrzeć iednego momentu? y z kteremi iako Mędrzec mówi (e) nienabędziesz prawdziwych bogactw duchownych mądrości, y cnoty, y iezelić na tych zbywać będzie, będziesz ze wzytkiemi dobrami twoimi, podobnym koniowi bogato ustroionemu, który ze wzytkiemi ozdobami swoimi, nie jest czym innym tylko błądzącą bezrozumną. Day się nauczyć, y naprowadzić, bądź łatwym do nauczania się, y strofowania, y wierzay iż im jesteś większym y bogatszym, tym więcej potrzebniesz nauki, dla tego iż więcej jesteś podległym oszukaniom; (f) y że błędy twoie, wielkie konsekwencye za sobą prowadzą, y owszem większe niżeli ubogiego. Chroń się próżnowania wiodzonego bogatym. Pamiętaj że bogaci, iako pismo Święte mówi, że bogaci nie są obciążeni pracą ludzką, ani też będą srodzmi prostemu uciemnieniu. (g) I. ccz Święty Bernard przydaie, iż mają się mocno obawiać aby niebyli napieni szcztami. (h)

Strzeż się pilno rozkoszy, które są ponętami nieczystości. Pamiętaj, że czystość jest zawsze w porzodku niebezpieczeństw, y przepaści, w domu bogactw, gdzie delikatność pokarmow, sukien, pościeli, y tysiąc innych okazji podają ją w nieustanne niebezpieczeństwo, y ruinę, iezeli się im niesprzeciwia z niewypowiedzianym staraniem. (i) *Biada wam bogaci* mówi Prorok, którzy się cieszyicie, że mięko

- (d) *S. Aug: Serm: 5. de verbis Domini.* (e) *Prov: 17*  
 (f) *Prov: 28.* (g) *Psalms: 27.* (h) *S. Bern:*  
*ad pastores.* (i) *Amos: 6.*

fypiacie, ktorzy delikatnych potraw używacie, y ko-  
chacie się w winie, y perfumach roskoźnych, kiedy u-  
bogi cierpi nędzę, a niemacie nad nim politowania.  
Y Syn Boski. Biada wam bogacze, bō się cieszyćcie na  
rym świecie.

Oddal od siebie złe towarzystwa, które twoie  
bogaćwa łatwo zwabia, iako pęga wabi pszczi:  
Obacz to cosmy powiedzieli wyżej w Rozd: 6.

Niedaj się zwodzić podchlebstwom, które za-  
wsze się łączą z bogaczami, y plują ich umyśly, a oso-  
bliwie młodych, iako uważa S. Hieronim (a) Nie  
wierz niczemu, co mówią na pochwałę twoją, bo albo  
cię chwalić będą, z rzeczy które nie są godne pochwa-  
ły, iakoto z kondycyi, bogaćw, z wzięcia, albo tym  
podobnych rzeczy; albo z tych, ktorych ty nie masz,  
iako to z umiętności, mądrości, y cnoty, albo iezli  
ie masz, to nie z siebie samego: Chłubić się z pier-  
wszych rzeczy iest próżność, z drugich, głupstwo;  
z trzecich, niesprawiedliwość: bo to iest chwałę z tego-  
fobie czynić, co Bogu należy. Zostać mi ieszcze po-  
wiedzieć ci trzecią rzecz: którą masz zachować, abys się  
utrzymał niebezpieczeństw, w które bogaćwa twoie  
wprowadzają cię względem zbawienia; a ta iest abys  
ich dobrze używał, abyć pomogły do zbawienia.

Nie dam ci inszego lekarstwa na tę chorobę,  
tylko tę preskrypcyą, którą Paweł Święty Tymoteu-  
zowi kazał opisać, dla bogaczow: Słuchayże co on  
w tej mierze mówi, y poynuy to dobrze. *Przy-  
kaz bogaczom świata tego, aby nie byli pyszni,  
y nie pokładali nadziei swojej, w znikomości, y niesta-  
terności bogactw, ale w Bogu żywym, który nam daje  
wszystkiego podostatkę, abysmy mu służyli. Aby się  
co y chcieli, y bogactwami byli w dobre uczynki, aby  
uważali chętnie dobr swoich potrzebującym, aby*

zgro-

(a) S. Hieron: Epist. ad Celaria.

z gromadzali skarby, któryby im się przydał po tym na fundament życia wiecznego (b) Owoż małż Teofyl nie łaskunk bogactw, który przepiśnie Duch Święty bogaczom, powinienieś go doskonale pełnić, ieżeli chcesz zabiec temu, aby cię niezgubiły. Nadto micy za nieomylną prawdę to czego cię Święty Cypryan naucza. Ze wielką ieść pokusę, maiećnoś wielką, ieżeli do ho-  
dy iey nieotracniać się na dobre, y że im kto ieść bogat-  
szy, tym bardziey powinien okupować grzechy  
swoie, a nie pomnażać. (c)

## ROZDZIAŁ XI.

### O przeszkodach własnych szlachcie.

Byłoby to czynić krzywdę szlachectwu, chcieć  
ie policzyć między przeszkody do zbawienia, y cnoty,  
nieuczynię iednak krzywdy prawdzie, ieżeli rzekę, że  
złe używając go szlachta, wielką sobie tamę czynią  
w drodze zbawienia, y to szlachectwo ich bywa im  
częstokroć przyczyną zguby ich, y potępienia.

Dofyć ieść uczynić krotką uwagę nad życiem  
szlacheckim, na poznanie rey prawdy, y doświadczenie  
oczywiste, iż niemaż za zwyczaj stanu rozwieźleysze-  
go, y zbrodni pełnieyszego nad stan szlachecki.

Widzieć się daie w nich duma dziwna, która  
ich wiedzie do pogardy wśzystkich ludzi, y szacowania  
ich bez końca nad siebie podlejszych. (d) Ambicya  
y chęć wywyższenia się dziedzićzy ich umysł. Zato-  
pieni są w rożnych swoich rokoszach, kochają się  
w nieczystości, odważnych, y bezwstydnych na opo-  
wiedzenie swoich grzechow, y chlubiących się z nich,  
nieuawisnych, w własnych interesach zatopionych.

niko-

(b) 1. Tim: 6. (c) S. Cypr: lib: de habitu Virgi:  
num: (d) Iob: 11.

nikogo nie lubiących, tylko siebie samych, nieśprawiedliwych, gwałtowników, nieczytych, a częstokroć okrutnych na innych, a osobliwie na swoich poddanych; niecierpliwych, y zawziętych, przyzwyczajonych do przyłęg, y bluźnierstw, mściwych aż na zbyt, nie chcących znieść ani darować najmniejszej krzywdy, która częstokroć bywa tylko jedyną ich imaginacją, y czyniących publiczne oświadczenie się, że iey znieść y darować nigdy nikomu niemogą. O Boże! co za życie ludzi Religii Katolickiey.

Y co dokonywa nieśczęścia tej kondycyi, iest obmierzła chęć pojedynku, która tak ich opanowała, iż momentu niema w ich życiu, którego by nicodważyli się pojedynkować za najpierwszą krzywdą, y na pierwsze wezwanie, a przedsięwzięcie to trzyma ich nieustannie w stanie grzechu śmiertelnego, y nigdy im nie dopuszczają byź w łasce Bożej. Niemowię o pogardach religii, rozwiózłości, y nieczbożności panującej w tym stanie, a osobliwie na ten czas, kiedy się nie mało znajduje takich, którzyby mówili Bogu, co niegdyś nieczbożni mówili w Piśmie Świętym: (a) *Odślep od nas, nie chcemy umiętliwości drog twoich: Ktoż iest wyzzechmocny żebyśmy mu służyli? Y na co się to nam przyda jeżeli się będziemy modlić do niego?*

Nie iestże to rzecz płaczu godna wielkiego, widzieć w poirządku Chrześcian, iż najpiękniejszą część stanu Chrześcijańskiego, tak iest skażona! Y że szlachectwo, które iest dane w nadgodę cnoty, y aby innych do niey pobudzało, stało się źródłem nieprawości, y skazą szlachty, tak dalece, iż częstokroć znakiem iest brzożenia, y dalekoby pożądańsza rzecz była, y pożyteczniejsza większey części szlachty, gdyby byli w najpodlejszym stanie. Bo iako bardzo dobrze mowi ieden z Oycow kościelnych: Na co się

(a) *Iob: 21.*

przy-

przyda bydź wielkim przed ludźmi, kiedy iestes  
wzgardzonym przed Bogiem, bydź czczonym od ludzi,  
a pogardzonym od Boga, panować nad niewinnymi, a  
bydź niewolnikiem nieprawości, y iey chuci? (a) flo-  
wem mówiąc bydź szczęśliwym na tym świecie na  
czas krotki, a bydź nędznym na drugim, y na wieki  
potępionym, będąc z liczby tych ktorzy na wieki wo-  
łać będą: Na co się nam przydała nasza pycha? co za  
dobro sprawiła nasza ostentacya bogactw? Wszytkie te  
rzeczy przeszły iako cień. Biada nam, czemużesmy  
skroczyli z drogi prawdy? &c. (b)

O miły Teotynie jeżeliś szlacheć, poprzysię-  
gam cię, abyś uczynił pilną uwagę nad sobą, y nad  
niebezpieczeństwami zbawienia twoiego, w ktore  
szlachećtwo twoie podaje cię. Nie dufay stanowi  
twojemu, y bey się abyś nie był przyczyną zguby.  
Im iestes godnieyszey kondyeyi, tym maż większy  
obowiązek, bydź cnotliwym, abyś się uchronił niebe-  
spieczeństw stanu twoiego. Pracuy ufundować się  
w cnotcie, y wszelkim zabiegay sposobem, aby szla-  
chećtwo twoie nie było przyczyną potępienia, iako  
iest wielu. Y na ten koniec wypełniy, y zachoway za-  
wsze rady następujące:

1. Wiedz co to iest prawdziwe szlachećtwo.  
One iest nieoddzielne od cnoty, y nikt się przy nim  
nieutrzyma, tylko przez cnotę, z ktorey swoy wzięło  
początek. Dano to szlachećtwo przodkom twoim,  
w nagrodę cnoty, y czyn chwalebnych, jeżeli ty ich  
naśladowiesz w cnotach, godzieneś imienia szlache-  
ckiego, jeżeli nienaśladowiesz, fałszywe twoie szla-  
chećtwo.

2. Wiedz iż procz szlachećtwo postanowione-  
go od ludzi, iest Boskie, Święte, bez porownania wyż-  
sze od tamtego, a tego się nabywa przez łaskę. Bo

ic-

(a) *Euseb: Emis: hom: 3. de Pate:* (b) *Sap: 5.*



ieżeli to ieść bydź szlachcicem, urodzić się, z rodziców szlachetnych, y znacznych na świecie, co za szlachectwo będzie bydź Synem Boskim, współ dziedzicem Jezusa Chrystusa, przeznaczonym na odziedziczenie krolestwa Jego? (a)

Tamto Teotymie, tamto wielkie, y pierwsze, y prawdziwe szlachectwo, ieżeli ie masz, ieśteś prawdziwym szlachcicem, a ieżeli go niemasz, bądź najsłabszym przed ludźmi, ieśteś jednak infamsem, y obmierzłym Bogu.

3. Ponieważ zaś tak się rzecz ma, nie bądź pyśnym, y dumnym dla szlachectwa twoiego, *głęboko* to szlachectwo mowi S. Augustyn, *które się wzgardzonym czyni przed Bogiem przez pychę.*

Przeciwnie, tym bądź pokorniejszy, im ieśteś szlachetniejszy, według rozkazu Mędrca: *Tak wielkim ieśeś, upokarzaj się prawi we wszystkim, a najsłabsz łaskę u Boga.* (b) Podobną teyż radzie, daie radę Hieronim Święty szlachcie. *Nad nikogo się nie przenoś dla szlachectwa twoiego, y nie pogardzaj temi, którzy nie są szlachetnemi. Religia nasza niema względu na osoby, ani stany ludzkie, ale na życie. Sądzi ona o szlachetności z obyczajów; Niemasz szlachectwa lepszego przed Bogiem nad to, iako nie bydź poddanym grzechowi, wielkie szlachectwo ieść przed Bogiem bydź sławnym cnotą.* (c) O piękna, y potrzebna rado dla szlachty.

4. Usiłuy dobrze uważać występki szlachetkie, abys ich się strzegł pilno. Jużem ich po części dotknął, ale ty ich więcej znaydziesz ieścież, staray się ie zwyciężać usilnie, abys ich uchronił się, prosząc codziennie o łaskę Boga na ten koniec. Pamiętaj że sprawiedliwość Boska, będzie surowsza na

go-

(a) Ioan: 3. (b) Eccl: 3. (c) S: Hiero: Epif: ad Celantiam.

godnych, y szlachetnych, y że grzechy ich surowicy karane będą, niżeli inſzych, iako Bog powiedział w księgach mądrości (d).

5. Zażyway szlachectwa na cnotę. Jak to powiſz miſz dwójakim ſpoſobem. Nayprzod ieżeli ieſt cnotliwym iſtą ſzlachećcem, cnota twoja nie iakiem ſpoſobem, będzie Bogu miſza, według uwagi Bernarda Świętego, który mowi bardzo dobrze, iż chociaż Bog w oſobach niebrakuie, z tym wſzystkim nieiakiem ſpoſobem, ſzlacheckie cnoty ſą mu przyjemniejsze. Tak twoie ſzlachećtwo może być pobudką do cnoty. Powtore może ſię przydać na pobudzenie inſzych do teyże cnoty: przykład twoy więcej uczyni wyrażenia w umyśle; ſłowa twoie więcej mieć będą powagi do zachęcenia inſzych do niej, uwierząc kiedy ſtrofować łagodnie będzieſz ich winy. Będzieſz miał łatwość do pocieſzenia nędznych, więcej kredytu na uwolnienie uciśnionych. Możesz częſtokroć y będzieſz mógł uſpokoić kłótnie, nieprzyjaźni w przyjaźni zamienić. Cwicz ſię w tych akcyach. Bog pobłogoſławi ſzlachećtwo twojemu, y będzieſz ſzlachećnym przed Bogiem, y ludźmi. Zobacz ieſzcze więcej rzeczy ſzlachty tykających ſię w piątey części. w Rozd. II. Art. 3, 4.

## ROZDZIAŁ XII.

### O przeszkodach wſpólnych, młodych Beneficyantów.

Nie będę ja tu mowił o wſzystkich przeszkodach, które beneficya mogą ſprawować, w zbawieniu Beneficyantów, ale tylko o tych, które możesz upa-

try-

(d) Sap: 6.

trywać podczas młodości twoiey, zostawiając sobie wolność mowienia o innych, na końcu tego dzieła. Pokażęć ich tu tylko cztery.

Pierwsza należy na tym, iż gdy jesteś młodym beneficjantem; Beneficjum determinuje cię do stanu duchownego, nim jeszcze jesteś zdolnym do obrania go, a podobno ani mając własnego, ani też będąc od Boga wezwanym; a podobno też iako się częstokroć trafia, sprzeciwiając się, y nienawidząc tego stanu. Ta przeszkoda wielkiej jest konsekwencyi, y wielkiej jest godna uwagi, bo ci którzy tak stan Duchowny przyjmują, podają się w niebezpieczeństwo nieczynienia dosyć swoim powinnościom, y potępienia się w tym stanie źle obranym, z przyczyny wielkich obowiązków, które za sobą ciągnie, a iako ten stan potrzebuie daleko więcej y wymaga po nich cnoty, y doskonałości, tak też potrzeba rozsądku, y bacźney uwagi, nim ciężar jego, na siebie przyjmą aby rozpoznali, czyli ich Bog do niego powołał. Podam ci lekarstwo na tę przestrożę potym.

Druga przeszkoda pochodzi z obowiązku szczególniejszego, iż Beneficjya ich obowiązują do życia świątobliwego. Wszyscy Chrześcianie mają prowadzić życie godne swojej profesyi, która jest Święta; ale Klerycy, y Beneficjanci są jeszcze ściśley obowiązani do niego, z racyi zacności ich stanu, który wymaga po nich świątobliwości przyzwoitey godności ich, y urzędowi. Ten obowiązek sprawuje ich grzechy daleko większe, y czyni Duchowne osoby daleko winnieysze przed Bogiem: y on jest przyczyną, iż gdy oni są niecnotliwemi, ściągają na siebie gniew, y opuszczenie Boskie. Zkąd pochodzi, iż częstokroć ich widzimy daleko gorszych, niżeli innych, więcej zaciętych w złym, a mniej sposobnych do poprawy, y polepszenia się.

Trzecia przeszkoda pochodzi z obowiązku, który mają odmawiania *Officium Divinum*, który częstokroć młodzi Beneficyanci bardzo źle pełnią, chociaż są obowiązani do niego pod grzechem śmiertelnym, niemowiac o tym iż są obowiązani nadgrodzić pożytek swoich Beneficyow, według liczby dni które przepędzili, nieodmawiając go. Ta przeszkoda jest naysięćszą, na zbawienie Beneficyantow, bo tu pogarda którą czynią powinności swojey, w rzeczy łatwey, która niewiele pracy potrzebuie, złączona z grzechem śmiertelnym, który popełniają tyle razy, ile razy nieczynią icy dosyć, czyni ich bardzo niegodnemi łask Boskich, wprowadza ich w upadek, w wiele innych grzechow, y w wielki nierząd, iako się to często daie widzieć.

Czwarta Przeszkoda pochodzi z obowiązku który mają do skromności powierzchowney, y sukniach. Ponieważ iako świątobliwie mowi Święte Concilium Trydenckie; *Chociaż suknia nieczyni Mnichem, z tym wszystkim potrzeba aby klerycy nosili suknie przyzwoite stanowi swojemu: aby przez skromność sukni powierzchowney, skromność wewnętrzną obyczajow pokazywali.* (a)

Ale dziś Beneficyanci a osobliwie młodzi, niewiedzą co to jest za obligacya. Widzieć ich odzianych iako y innych, zawsze w sukniach krotkich, częstokroć koloru nieprzyzwoitego, okrytych strojami światowemi, iako ludzi świeckich, włosy długie noszą, a częstokroć fryzowane, y upudrowane iako dworzanie. Jest to zbytek niezdolny który sprawia wielki nierząd między beneficyantami, którzy rozumieją, iż się nie więcej mają różnić od świeckich obyczajami, y sukniami. Jest niepośluszeństwo prawom kościelnym, który na wszystkich Koncyliach żali się

na ten nierząd, y przykazać Beneficyantom nosić suknie duchownym przyzwoite. Jest to pogarda Religii, iako ją nazywa Koncylium Trydenckie, y stanu Duchownego. Jest to niesprawiedliwość wielka. Bo czyliż to nie iest rzecz nieustatna, chcieć żyć w majętności kościelney, a niechcieć nosić znakow osoby Duchowney?

Kto chce niech się tego wystrzega; ale Beneficyanci tak żyjący, y nie niechając odmienić się, nie są w stanie salki, y niemoga wziąć absolucyi, poty poki nie będą chcieli nosić sukien duchownym przyzwoitych, iezeli zaś to nie od nich należy, ale od Rodzicow iako się częstokroć trafia, obowiązani są ich przestrzegać, y Rodzice nie są na sumnieniu wolni, ale ciężko grzeszą nie tylko gdy odmawiają im sukien przyzwoitych ich stanowi, według intencyi kościoła, ale też gdy ich nie obowiązują do onych noszenia.

*Na uleczenie tych przeszkod obacz co masz czynić.*

Co do pierwszej; pomiarkuy iezeli masz wstręt do stanu Duchownego, y iezeli przedsięwziąłeś w nim nie bydź; Bo iezeli tak iest, nie możesz pod obowiązkiem sumnienia trzymać Beneficyum, obowiązany iesteś opuścić ie, y przestrzec Rodzicow, albo tych od których dependuie, że niemasz woli bydź w stanie Duchownym. Jezeli zaś nie postanowiłeś niemając zupełney woli bydź, albo nie bydź w tej kondycyi, powinienes usiłować iak nayszybciej postanowić.

Jezeli zaś żadnego niemasz wstrętu, ale raczey skłonność do stanu Duchownego, nie dufay dla tego, iż by twoie Beneficyum było znakiem dostatecznym powołania twoiego, bo podobno nie iesteś do niego szosobny. Dlaczego nieustaway prosić Boga codziennie o



Łaskę poznania stanu, któryć by był naywłaściwszym na usługę jego, y zbawienie twoie, y czyn wszystko co jest potrzebnego do obrania stanu życia twoiego, iako w krótce o tym mówić będziemy.

Na uleczenie trzech inszych przeszkod, staray się piino czynić zadosyć trzem obowiązkom twego Beneficyum, kotorem ci pokazał, y wyliczył. Żyć cnotliwie starając się czynić przyjemną Bogu młodość twoją. Czyń zadosyć urzędowi twojemu punktualnie, y pobożnie. Miej suknie przyzwoite Beneficyantowi, noś pospolicie suknią długą, a osobliwie w dni niedzielne, y świąteczne, y każdego dnia gdy przystępuiesz do Sakramentow Świątych. A inszych dni, ieżeli masz rozumną przyczynę, która cię uwalnia od długiey sukni, noś zawsze suknie czarne, y włozy miey krotkie, bez żadney ozdoby, ktoraby była przeciwna skromności prawdziwie Duchownego człowieka, którąś wyrażać na sobie powinien w iakichkolwiek będąc sukniach.

Jeżeli tak czynisz miły Teotymie, stanie się z tobą co z Samuelem Prorokiem, który był dany od Rodziców swoich w młodości swojej, na usługę do przybytku Pańskiego. Ten młodzieniaszek tak się wiernie sprawował, na tym mieyscu Świątym, iż się stał Bogu miłym według miary wieku swego, (a) y że iako Piśmo uważa *Bog był z nim*, y usługi które mu czynił w młodości swojej, w przybytku, tak mu miłe były, iż go obraża Proroka sobie, y dał poznać wszystkiemu ludowi, iż go sobie obrał. Tak Teotymie ieżeli wiernie Bogu służyć będziesz w stanie Duchownym, do którego ieś się naznaczonym w młodości przez twoie beneficyum, Bog pobłogosławi kroki twoie, dopomożć, abyś czynił obowiązkom jego zadosyć, y dodać łaski, abyś go używał na usługę jego, w tym

sta-

Stanie Świętym, y abyś na nim pomnożył chwałę imienia, y zbawienia dusz.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Rady dla Rodziców w teyże materji.*

Jako Rodzice są najpierwsiemi przyczynami wszystkich przeszkód, które Beneficya czynią do zbawienia ich synów, tak też potrzeba dać im w tey mierze rady potrzebne, aby tym przeszkodom zabiegli przyzwoicie. Ci zaś są tacy Rodzice, którzy szukają Beneficyow dla synów swoich z chciwością nienasyconą. Każą im brać tonsurę, y Kleryki pierwey niż wiedzieć mogą co to jest bydź Klerykiem. Obciążają ich nieważnie Beneficyami natrafiającemi się, nie o tym nie myśląc y nierozpoznawając, czy synowie ich mają skłonność do stanu Duchownego, ani czy są do niego sposobni, y od Boga wezwani, y czyli będą czyścić zadość wielkim obowiązkom stanu tego. Wszystkie iach zamyśli na tym się kończą, aby tylko Beneficya znaleźli, a częstokroć y sposobami złemi, albo niebezpiecznemi, aby na nich szła intrata, aby ją odbierali co do halirza, y szafowali nią według swego upodobania przeciwko intencyi Fundatorów, y kościoła samego. Przestają na tym iż ich synowie trochę się nauczą łaciny, a co najpotrzebniejszy niedbają o to, aby czynili zadość obowiązkowi stanu swego, odmawiali Officjum, nosili suknie przyzwoite, żyli zgodnie według profesyi swojej, a tym bardziey nie starają się, aby ich wychowali w duchu śtanowi ich przyzwoitym y dali im dostateczną naukę o ich powinnościach. **Biada wam rodzice!** którzy za trochę do-

dobra doczesnego, obciążacie się wszystkimi grzechami synów swoich, y podaciecie się z nimi na nieuchronne potępienie.

A ieszcze daleko większa biada wam strywiowie, wuiowie, y inni opiekujący się, Beneficya rozdający, którzy nieporządną miłością kochając synowców, y siostrzeńców swoich, obciążacie ich beneficjami, y sami siebie obciążacie na sumnienia wszystkim złym, które oni w kościele popełnią, iako się temu codziennie przypatrzeć możemy. Ten to jest nierząd który Bernard Święty opłakiwał czasów swoich.

Lekarsko na to złe, jest w rękach samychże rodziców. Do nich należy pomiarkować wielką chciwość Beneficyów, więcej ważyć zbawienie synów swoich, niżeli ich postanowienie, y mienie doczesne; y przekładać pokoy sumnienia, nad rozmnożenie swojej familii, które Beneficya ruynują częstokroć, miasto utrzymywania, iako oni myślą.

Dlatego potrzeba aby się strzegli, nie naznaczać synów swoich do stanu Duchownego, a tym bardziej dawać im beneficjów, nie pomiarkowawszy dostatecznie ich Ducha, y ich skłonności, y dyspozycji, które mają do stanu duchownego. Aby zaś to tym bezpiecześnie uczynili, nietrzeba aby sami w tey mierze byli sędziowie, ale mają to rozeznanie zdać na takie osoby, którymby synowie ich opowiedzieli wolno swoy wstręt, jeżeli go mają, kr temu stanowi, iako się częstokroć trafia. Też osoby niech sądzą rozsądnie, o ich dyspozycjach dotego stanu, bez interesu, y przywiązania do nich, aby szczerze opowiedzieli rodzicom zdanie swoje o nich. Jeżeli te osoby sądzą synów zdolnych, y sposobnych do stanu duchownego, iako sądzić mogą w tym wieku, rodzice mogą się spuścić na ich rozrządek, zachowując do tego

Przeestrogi następujące; które są, aby się starali dobrze edukować synów swoich, których do stanu Duchownego przeznaczają, w bojaźni Bożej, w naukach kościelnych, w poznaniu stanu swojego, y swoich obowiązków; a nie w próżności, ani w duchu światowym, iako częstokroć czynią; a na ten koniec oddać ich osobom pobożnym, roztroptym, y uczonym, któreby miały gorliwość, y Ducha Bożego. Mieć powinni staranie, aby pełnili swoje powinności, nosili suknię Klerycką, nie inaczej tylko tak iakośmy powiedzieli w Rozd: poprzedzającym, y aby świątobliwie żyli, iako synowie na usługę Boską poświęceni, y kościelną. Dobrze szafowali dochodami *Beneficium*, łożąc go na potrzeby kościelne, na wyżywienie przystoynne, y mierne osob potrzebnych do sprawowania go, a resztę na dobre uczynki. A na koniec mają uważać ich obyczaje y skłonności, informując się od ich nauczycielow, którym ich powierzyli, y ieżeli wyrozumieją, iż się nie mają do stanu duchownego, albo nie są przyzwyczajeni sposobni, obowiązani są ich od niego oddalić.

Jeżeli zaś przeciwnie postępują sobie temu com powiedział, zostają, y czynią się winnymi wielkich grzechow, które ich synowie popełniają w stanie Duchownym, o czym pomyśleć straszno, y za dobro doczesne, które nazbyt miłują, zgubią zbawienie wieczne swoje, y synów swoich.

Aby zaś byli wyperśwadowani o swoim obowiązku w tej mierze, niech czytają Rozdział poprzedzający, y Rozdział 9. piątej części.

# CZĘŚĆ CZWARTA

## O Cnotach potrzebnych Młodzi.

**T**U Teotymie ofobliwa jest część Twoiey nauki, do ktorey trzy poprzedzające zmierzają iako frzodki do swego końca; bo wyłożywizyc pobudki ktore cię powinny zachęcić do cnoty, frzodki potrzebne do iej nabycia, przeszkody ktore cię od niey odwieść mogą, y ktorych się masz strzedz, w młodości twoiey, zostając ieszcze teraz, abym ci podał praktykę teyż cnoty, y pokazał ci cnoty szczegulne, w ktorych masz się ćwiczyć iak nayspilnięy podczas młodych lat twoich, abyś się stał prawdziwie cnotliwym, y ktoreć mają być fundamentem inszych cnot, ktoreć będą potrzebne w przeciagu życia twoiego.

## ROZDZIAŁ I.

*Ze Młodzi powinni naśladować Zbawiciela  
Pana w Młodości Jego.*

Ponieważ ta jest prawda nicomylna, iż wszystka pobożność Chrześcianańska, y starych y młodych zależy na naśladowaniu Chrystusa Jezusa, chcąc przed wszystkimi inszymi rzeczami, wystawić ten święty wzor, abym ci dał doskonały cnot model, ktorych masz nabywać, y w ktorych masz się ćwiczyć podczas młodości twoiey. Dla tego według uwagi iednego z Doktorow kościelnych, ten Boski Nauczyciel, przyszedłszy nauczać y zbawiać ludzi wszystkich, chciał przycisć wszystkie wieki.



Człowieka, aż do wieku doskonałego, aby ie wszystkie poświęcił, y czyniąc się w nich podobnym im, pociągnął ich tym łatwiej do naśladowania siebie.

*Y dla tego, mowi on, stał się Dziecięciem dla dzieci, aby poświęcił tenże sam młodych wiek, dając im przykład pobożności, świętobliwości, y posłuszeństwa. Y stał się młodzieniaszkim, dając przykład z siebie y poświęcając ich na usługę Boga, (a)*

Na ten więc przykład Boskiej młodości miły Teorynie, potrzebać formować swoją młodość, y ustanawiać swoje akcy: z tego przykładu uczyć się maż cnot, w których maż się ćwiczyć w tym wieku. *Poyrzy y uczyn, według przykładu któryć pokazano. (b)*

Upatruy więc cztery rzeczy w Ewangelii, które Syn Boski czynił podczas młodości życia swego śmiertelnego.

Pierwsza jest, życie skryte które chciał wieść podczas młodości swojej, niedając się poznawać ludziom, tylko Najswiętszy Matce swojej y Jozefowi Świętemu, aby nauczył młodych chronić się próżności wrodzoney wiekowi ich, y tak przeciwny ich dobru, y nieszukać sławy światowey y ludzkiej przez próżne okazywania rozumu albo cnoty; ale pragnąc podobać się Bogu, y kontentować swoich Rodziców, y nauczycielow gruntownym postępkiem w cnotie y w mądrości.

Drugi jest przykład pobożności y Religii, który raczył dać uczęszczając do kościoła w święta uroczyste, według rozkazu prawa, lubo do tego niebył obowiązany: tam będąc słuchał Doktorow, y pytał ich, iakoby chciał się uczyć od nich, ten który był Nauczycielem

Do-

(a) *S. Irenaeus lib: 2. adversus Hareses c. 39.*

(b) *Exod: 25.*

Doktorow, y prawa samego. Przykład to iest dziwny, ktorym chciał pokazać młodym przywiązanie, które mieć powinni do pobożności, y nauczyć ich, iż najpierwsze staranie ich bydź powinno, służyć Bogu y pracować o koło zbawienia własnego, bawiąc się aktami Religii, Modlitwą, Słuchaniem Mszy Świętey, uczęszczaniem do Sakramentow Świętych, słuchaniem Słowa Bożego; a o tym wszystkim słuchając nauki z ust mądrych, y tych, ktorych im Bog dał za Rządcow.

Trzecia rzecz iest posłuszeństwo przedziwne, które oddawał Rodzicom swoim, które Ewangelia opisuje tymi słowy: *Poszedł z nimi do Nazaret y był im posłuszny*. Przykład ten zawstydić powinien tylu młodych, ktorzy zwyczajnie niechęć bydź posłusznymi. Co za wstyd dla ciebie Teotymie, jeżeli zbywa na wielkim uszanowaniu, któreś powinien tym, od ktorych masz życie, albo naukę, mając przed oczyma przykład Boga, który był posłuszny stworzeniom swoim? Jako się sprawisz Synowi Bożkiemu, za nieposłuszeństwa twoiego, kiedyć na oczy wyrzucać będzie, iż dla tego chciał bydź posłusznym y poddanym abyć dał w tej mierze przykład z siebie? *Wszystki się pyszni, mowi Święty Bernard, iż cię pycha wynosi, widząc Boga upokorzonego.* (c)

Czwartą rzecz, którey Ewangelia nas uczy, Młodości Pana Naszego, iest; *Iż iako postępował w lata, tak też rość w mądrości, y w łasce u Boga y u ludzi*. Co się nie ma rozumieć o wzroście wewnętrznym tych dwóch doskonałości na duszy Syna Bożkiego, bo był w nich doskonałym w momencie poczęcia swego. Ale się to ma rozumieć co do skurkow, które się w nim wydawały codziennie w Świętych Jego spra-

(c) S. Bern: Hom: 1. Super Missus.

sprawach, podobnie iako gdy słońce pełne światła : a wschodzie jest, iako w południe, mowimy iednak iż bardziey świeci gdy się podnieśnie, dla tego iż w ten czas światło Jego bardziey o oczy nasze obila się. Ale Ewangelia tę uczyniła uwagę, aby dała młodym Chrześcianom zbawienną przestrożę, iż mają mieć wielkie staranie o tym, aby oraz z laty pomnżali się w mądrości y cnocie, y uchronili się błędow wielu, ktorych widzimy niepierwey postępujących w l. ta iako niewinności umnicyszających; y jest to złe płaczu godne, widzieć iż Panowie Młodzi im w latach postępują, tym też więcey pomnżają się w nich nieprawość, kłamstwo, nieczystość, pycha, nieposłuszeństwo, rozpusta, iako Augustyn Święty sam o sobie mowi. (d)

Synu Jezusa Chrystusa także to naśladowiesz Mistrza twoiego? On stał się synem iako y ty, aby cię tym łagodniey pociągnął do naśladowania swoiego, y aby cię nauczył łożyć pierwsze lata twoie, na pomnożenie się y wzrost w cnocie, a ty ie łożysz nędznie na nauczenie się nieprawości. Obroć oczy twoie na ten Bożki przykład, abys odnowił według niego złe używanie młodości twoicy, y nauczył się rość we wszystkich cnotach Chrześciańskich, y wyszedł na Ucznia y Syna Jezusa Chrystusa. Y abys poznał doskonale co to jest bydź synem Jego, naucz się w następujących Rozdziałach.

## ROZDZIAŁ II.

### O Bojaźń Bożey.

Naypierwsza cnota ktorąć test potrzebna, jest Bojaźń Boża, ta po wierze jest gruntem y fundamentem

(d) *S. August: lib: 7. Conf: c. 1.*

mentem wszystkich cnót. Piśmo nazywa ją  *początkiem mądrości*; y toż samo piśmo nauczy nas, iż iey nayıpierwey młodych uczyć mamy. Dla tego Salomon ucząc młodzi w przypowieściach swoich, naukę swoją zaczyna od tey nauki tyle razy powtorzoney w Piśmie: *Początkiem mądrości jest Boiaźń Pańska*. Y toż samo Piśmo w Historyi S. Tobiasza, wyraźnie onim mowi, iż mając iednego syna, *nauczył go od dzieciństwa, bać się Boga, y strzedz się grzechu*.

Lecz przez tę boiaźń nietrzeba rozumieć boiaźni grubey y niewolniczey, która się ściąga do pracy y kary, ktorey się ludzie zwykli bardziey bać niżeli o-brazy Boga, ale boiaźń pożanowania pełną, przez którą uważają wspaniałość y Maieftat Boski, święto-bliwość Jego, Włzechmocność, y Sprawiedliwość, mamy się do głębokiego uznanowania, y nad wszystkie rzeczy obawiamy się przez grzech śmiertelny wpaść w niełaszkę u Boga, tak Świętego, Włzechmocnego y Sprawiedliwego. Mowiliśmy o tym iuż w drugiey części w Rozdziale pierwszym.

Ta iest Teotymie Boiaźń Boża, która iest początkiem mądrości, y fundamentem prawdziwey po-bożności; Ta iest do ktorey cię zachęcam, y o którą nayıpierwey masz się starać. Abyś zaś iey nabył to masz zachować.

1. Proś o nią codziennie Boga, bo on iest iey Autorem, mow do niego z głębokości serca twego, O Boże moy! wyrysuy boiaźń Twoią na sercu moim abym cię nigdy nieobraział.

2. Zawsze wielkiego bądź zdania o wspania-łości Boskiej, On iest naywyższym Panem wszystkich rzeczy, niekończony we wszystkich swoich doskona-łościach, w Maieftacie, Mądrości, Świętości, Dobroci, Włzechmocności, Sprawiedliwości. Wszystkie stwo-rzenia go czczą, Aniołowie sami drżą, przed obli-

oblicznością Jego; wszystko co jest wspaniałego na świecie, prochem jest przed nim, y iako on stworzył wszystkie rzeczy iednym słowem, może je zepsuć wszystkie iednego momentu. *O Boże wielki! niemasz podobnego Tobie, mowi Prorok, wielki jesteś, y Imię Twoje Wielkie: Ktoż się cię nie będzie bał o Krotn Narodowi! (a)*

3. Bay się nadewszystko niepodobać się Bogu, y niech będzie nayspewniejszy y nayspryncypalny dla rzecz, na którą we wszystkich sprawach Twoich masz mieć oko, *nigdy Boga nieobrażać.*

Mówiąc o Bogu, mow z iak największym uszanowaniem, y staray się przykładem twoim sprawować w drugich, aby o nim nie inaczej w obecności Twojej mówili.

## ROZDZIAŁ III.

### O Miłości Bożej.

Jeżeli wspaniałość Boża obowiązuie nas abyśmy się go bali, y szanowali, Dobroć Jego także nas obowiązuie niemniej abyśmy go miłowali. Potrzeba bać się Boga z racyi wspaniałości, dla ktorey nieskończoney czci jest godzien, toć go też miłować potrzeba z przyczyny dobroci Jego dla ktorey nieskończoney miłości jest godzien. Niepotrzeba rozłączać tych dwóch rzeczy, miłości y boiaźni, boiaźń *Bojka początkiem jest miłości Jego (b)* iako mowi Pismo Święte, y miłość jest doskonałością boiaźni, *Kto niema boiaźni, nie będzie mógł być usprawiedliwionym, y ten który nie kocha zaśnie w śmierci. (d)*

Po-

(a) Ierem. 10. (b) Ecl: 25. (c) 1. Ioan: 5.



Potrzeba więc miłować Boga miły Teotymie, bo iakoż niebędziesz mógł miłować Dobroci samey, y tey dobroci, która cię pierwey umiłowała, lecz potrzeba ią miłować wcześniej y z pierwszych lat Twoich. Potrzeba zacząć prędko to, co masz czynić, całe życie twoie, y przez całą wieczność. Miłość Boska jest naszym ostatecznym końcem. Nie zesłał cię Bog na świat tylko abyś go miłował, y dla tego abyś go uznawszy za Stwórcę swojego, oddawał mu to, co powinien dzieło Sprawcy swojemu, stworzenie Stworzycielowi, syn Ojcu, to jest miłość. Y aby cię do tego zniewolił bardziej, przydał ku temu o których tylko pomyśleć się może Dobrodziejstwa, naznaczywszy wesele królestwa swego Niebieskiego, odkupiwszy cię, gdyżes był zatraconym, nie inakszym sposobem, tylko śmiercią Syna swego. On cię wezwał do szczęścia nieofzacowanego Chrześcianaństwa, oświecił światłem Wiary, poświęcił łaską swoją, on cię częstokroć przyjmował, do miłosierdzia swego, y w liczbę synów swoich policzał, luboś go często obrażał, y tysiączne inne uczynił ci dobra. O Teotymie, możesz bydlz abyś niekochał Boga, który cię tak ukochał.

Są więc dwie rzeczy w Bogu dla których go miłować powinniśmy. Jedna jest Dobroć, którą pokazuje ku nam różnymi łaskami, y wszystkim dobrym, które nam uczynił. Druga jest Dobroć którą jest sam, dla której jest nieskończoney godzien miłości, bo gdyby, co jest niepodobna, rozumieliśmy tak, iż Bog żadnego nam nieuczyił dobrego, godzienby iednakże był nieskończoney miłości, z przyczyny najwyżzey Dobroci, y doskonałości nieskończoney, które w sobie ma, y dla których godzien jest nieskończoney miłości. Kiedyżas mówię, iż potrzeba miłować Boga, mówię iż go miłować potrzeba, nie tylko z przyczyny

Do-

Dobrodziestw Jego, które nam wyświadczył, ale też z przyczyny Dobroci Jego niekończoney dla ktorey godzien jest niekończoney miłości, y na miłości tej dobroci zawisło szczęście wieczne ludzi y Aniołów.

Lecz uważ Teotymie, iż miłość Boska ab; była prawdziwa, powinna mieć kondycyą cale osobliwą, aby się nie mieszała z żadną inną miłością: bo niedosyć jest kochać Boga, iako kochamy stworzenie, ale go miłować potrzeba nad wszystkie rzeczy! *Bądźcieś miłował Pana Boga twoiego ze wszystkiego serca twego*, to jest nad wszystkie rzeczy; tak iż nic niepowiniens miłować iako iego, iako nic niemaż więklszego y miłości godniejszego nad niego, y względem niego, iako y nic niemaż rownego mu.

Zebym zaś iednym powiedział słowem, miłość Boga zależy, abyśmy przekładali Boga nad wszystkie rzeczy; nad dobra światowe, nad rozkoszy, nad honor, nad przyjaciół, nad samo życie, tak dalece, żebyś był gotow żadney z tych rzeczy niekochać, gdybyć przekadzały kochać Boga, y żebyś wolał po tyśiąc razy to wszystko utracić, aniżeli żebyć zhywało na posłuszeństwie, które mu masz oddawać. Na tym przekładaniu Boga nad wszystkie rzeczy zawisła doskonała y istotna miłość Boga. Przekładanie bez ktorego niepodobna kochać Boga, a zatym ani zostawać w stanie zbawienia.

O miły Teotymie, potrzebać tedy nabywać tej miłości, tak, kochania godney, y tego przekładania tak potrzebnego, abyś ie wcześniej wyrzył na sercu swoim. Abyś się zaś w tej mierzenicomylł, mając miłość pozorną za prawdziwą, podam ci osobliwe Akty iej, w ktorych się masz ćwiczyć, y przez które możesz poznać, ieżli prawdziwie Boga miłujesz.

1. Boy się y brzydź się grzechem śmiertelnym nad wszystkie rzeczy, iż się Bogu niepodoba, y jest nie- skończenie przeciwny Dobroci Jego: czyn często przedsięwzięcie niepopewniać go nigdy dla żadney rzeczy.

2. Chroń się grzechow powszednich iak mo- żesz, bo się Bogu niepodobaia, y lubo niegaszą w nas miłości Jego, iednakowo umniejszaia iey, y osłabiaia ią, y przyposabiaia cię do upadku w grzech śmier- telny.

3. Pracuy około nabycia cnot, któreć są po- trzebne, y których Bog po tobie wymaga. Ta jest własność y natura miłości, chcieć podobać się temu, kogo miłuiemy. Jeżeli miłuiesz Boga miły Teoty- mie nietylko powinienes się starać, bydź w łasce Jego, chroniąc się grzechu, ale też usiłować nabywać cnot przez ktorebys rozumiał, iż mu się bardziey podobać będziesz.

4. Czyń często tak sercem iako y usty Akty miłości Bożej, a nad wszystko, życz aby Bog był po- chwalony, y miłowany iako jest godzien. Smuć się widząc ludzi obrażających go, niedopuszczay ile bydź może aby go obrażano, usiłuy słowy twemi y przykła- dem, pociągac innych do miłości Jego. Ale nad wszystko, Teotymie, czyn to wcześniej y zacznij za młodu miłować tego ktorego nigdy niemasz przedsta- wać miłować. Kiedykolwiek albo wiem zacniesz go miłować, iuż to nierychło: y będziesz miał zawsze ma- teryą żalu z Augustynem Świętym. *Nieprędkom cię umiłowat opiekności tak dawna y nowa, późnom cię umiłowat.* (a) Proś go o łaskę abyś go tak miłował, iak potrzeba go miłować, y mow do niego codziennie iak naygorętszym affektem z Dawidem Świętym: *O Boże*

*moy!*

(2) S. Aug: l. 10. Conf: Cap: 27.

moy! na niebie y na ziemi nie niemiłuię, tylko Ciebie nad wszystko, ty jesteś Bogiem serca mego, ty Czystaśmoię na wieki. (b)

## ROZDZIAŁ IV.

### O Miłości Rodzicow.

Ten który się Boga boi, nowi Mędrzec, czci Rodzicow swoich, y jako Panom służyć będzie tym którzy go zrodzili (c) Tak Tcoymie, ieżeli masz boiaźń Bożą w sercu, czcisz y czcić będziesz rodzicow, y tych wszystkich którym oni dali władzę nad tobą, bo on tego chce, y przykazuje. Czciy oycę twego, y matkę twoię, y ieżeli ich nie czcisz, nie masz ani miłości, ani boiaźni Bożej. Bo nie jest to mieć boiaźń Bożą, pogardzać rzeczą tak świętą, którą sama natura do serca podać, y którą Bog tak ci ściśle przykazał; iż wszelkich zażywa pogrozek przeciwko tym synom, którzy tey powinności niepełnią: nowi on, że ten, który trapi oycę swego, y nie słucha mądrych przestroż matki swojej, będzie niesławnym y nieszczęśliwym (d) że ten który złorzeczy oycu albo matce zginie, y że światło jego to jest życie zgasnie w ciemnościach to jest w śmierci. (e) Ze oko które się naśmiewa z oycy swego, y pogardza matkę, która go zrodziła, zasługuie na to, aby go krucy wylupili, y orły pożarły. (f) Ze ten który opuszcza oycę, traci sławę przed ludźmi, y że ten który gniewa matkę przeklęty jest od Boga (g)

Dayże Boże aby pogroźki te tkwiły w umyśle wszystkich synow, którzy tyle razy zapominają o powinnościach swoich względem rodzicow.

Przy-

- (b) Psal: 72. (c) Eccl: 3. (d) Prov: 19. (e) Prov: 20. (f) Prov: 30. (g) Eccl: 3.

Przydayże do tych pogroźek prawo surowe, które Bog postanowił w starym Testamencie na złych synow, położyć ie tu c. 1e, abyś go czytał uważnie.

Jeżeli się przyiraś mowi Prawo (h) Oycu mieć syna buntownika, y nieposłusznego, któryby niechciał słuchać rozkazow oycy, y matki swojej, y któryby skazyim będąc, niechciał ieszcze być posłusznym oycu y matce, weźną go y poprowadzą przez sędziowych miasta, na miejsce to, na którym odprawuie się sąd, y tam tym sposobem skarżyć na niego będą. Oto syn nasz któregośmy przyprowadzili, ma umysł zły y rebellizujący, pogardza naszymi napominaniami, bawi się tylko rozpuszczając zawsze zostając na bankietach y obcując z niewiastami. W ten czas, dodaie Prawo, niech go ukamienuie wszystkie lud w mieście znajdujący się, y niech umrze, abyście z'e z między siebie wyrwali, y wszystkie Izrael bał się słysząc taką karę.

Tak surowe prawo postanowił Bog na złych synow, y lubo go w prawie Ewangelicznym niepostanowił, niemniej jednak obawiać się mają gniewu Jego y zemsty, ktorey skutki in karach codziennych widzimy, ktoremi karze prędko synow tak świętey niepełniących powinności. Ten grzech pospolicie Bog karze w tym życiu, y rzadko się trafi żeby zły syn niebył karany od Boga na tym świecie jaką karą, która częstokroć bywa początkiem kary wieczney.

Lecz opuścmy te pobudki straszne y boiaźni pełne, y dla zaciętych w złości synow napisane, ktorych niepodobna do ich powinności pełnienia nakłonić przyczynami y miłością. Dla ciebie Teotymie, który masz przedsięwzięcie sercem całym służyć Bogu, te pogroźki nie są potrzebne, y żeby ci wyperswadowaś, żeś powinien rodzicom twoim wszelkie szanowanie, dosyć rest powiedzieć: że to jest rzecz słuszna y że

Bog

(h) Deut: 21.



*Bog tak chce.* Temi dwiema pobudkami, pobudza Paweł Święty synów do tego wielkiego obowiązku. *Synowie*, mowi on, *bądźcie posłuszni rodzicom waszym bo to jest rzecz słuszną.* (a) *Synowie bądźcie posłuszeni rodzicom nie naszym, bo się to Panu podoba.* (b) Oddaway więc rodzicom twoim Teotymie cześć, którąś powinien, uważając. *Nayprzód, że to jest słuszną rzecz, postrzeż* iż Bog tego chce: Bog mowię, którego wola powinna być Regułą spraw naszych, ktorey są nam upodobanie, iest naysławnieyszą pobudką dusz szlachetnych.

Cześć zaś ta, którą powinienesz rodzicom twoim, zamyka w sobie cztery osobliwe rzeczy, ktore są: poszanowanie, miłość, posłuszeństwo, y wspomóżenie albo ratunek.

1. Wielkie im swoje oświadczay poszanowanie, uważając ich iako tych, od których masz bytność, po Bogu: Strzeż się abyś niemi nigdy dla żadney przyczyny nie pogardzał, ani wewnątrznie myślami iakimi pogardzającymi, ani powierzchownymi słowy, gestami, albo sprawami, lub akcyami pogardzającymi. Z uszanowaniem przyjmuy ich nauki, perswazye y poprawienia. *Słuchay Synu mowi Mędrzec nauki oycy swego* (c) *y niezaniedbaway prawa matki twoiey.* Bo iako potym mowi, *głupi nasmiewa się, z nauki oycy swego, który zaś strzeże strofowania swego oycy będzie mędrszym* (d)

2. Masz ich miłować, miłością osobliwą; *Pamiętaj mowi Mędrzec, żeś się z nich narodził y bądź wdzięczny za to Dobrodziestwo.* (c) Niemożesz zaś być wdzięcznym tylko miłując ich: lecz uważ, iż miłość niepowinna być naturalna y bydlęca; potrzeba

(a) *Ephes. 3.* (b) *Colos. 3.* (c) *Prov. 1.* (d) *Prov. 15.* (e) *Eccl. 7.*

ba aby była rozumna y według Boga, potrzeba abyś miłował, y że Bog tego chce, y iako chce, to iest tym sposobem, abyś osobliwie miłował ich dobra Duchowne y ich zbawienie: y żebyś się o nie starał dla nich praez nodditwy twoie, y innymi sposobami, iako tylko będziesz mógł.

3. Słuchay, y bądź posłusznym rozkazom ich, y ochotnie pełni wolą ich. Lecz bądź posłusznym iako Paweł Święty przepisuie, *in Domino, w Bogu*: to iest iż Bog tego chce, mając wzgląd w nich na Boga, któryć przez nich rozkazuje: bo to on rozkazuje ci bydź im posłusznym, y gdy to uczynisz, będziesz posłusznym Bogu; iako przeciwnie ieżeli tego nieczynisz, coć przykazuje, nie jesteś posłusznym Bogu, ieżelić nic nierozkazują czynić przeciwnego honorowi Bożkiemu, albo debru twojemu; bo w tych dwóch okazyach niepowinieneś im bydź posłusznym. Z tym wszystkim potrzeba bydź bardzo rozeznany y dyskretnym w tey okazyi, y radzić się o sob dobrze się na tym znających, abyś się nieomylił w rozśadku twoim, iako się może przyerafić.

4. Powinieneś ich wspomagać w ich potrzebach, iako też w słabościach, chorobach, uhoſtwie y starości, y ogulnie we wszystkich potrzebach doczesnych y Duchownych. Opuścić ich w tych okazyach, iest zbrodnia wołająca o zemstę do Boga.

Nakonieć Teotymie, abyś w granicach zostawał powinności twoich ku Rodzicom, miey przed oczyma dwa przykłady przeciwne. Miey wzgląd na nieszczęśliwego Absalona, który niezachowując powinności synowskiey y niepełniąc, skarany był nakoniec za swcy występki śmiercią okropną y nędną; którąśmy wyżej opisali.

Z drugiey strony uważay częstokroć dziwny przykład, nie człowieka, ale Samego Syna Bożkiego, kto-

który stawczy się człowiekiem dla zbawienia naszego, chciał być poddanym y posłusznym Najsświętszy Matce swojej, y Józefowi Świętemu aż do trzydziestu lat. Ten który był najwyższym Panem wszystkich rzeczy, aby nauczył przykładem swoim wszystkich synów poszanowania które powinni oddawać Rodzicom swoim, y nauczył cię iak iść rzecz niegodziwa y występna, iżby człowiek podły nie chciał być posłuszny tym, z których się narodził, albo którzy go wszelkiego dobrego nauczyli, kiedy Bóg Stworca nieba y ziemi uniżył się y poddał tym, z których docześnie chciał się narodzić. Obacz to cośmy powiedzieli. w Rozdz. 1. tej części.

## ROZDZIAŁ V.

*O innych osobach które Młodzie cześć powinni  
Po Ojcu y Matce są jeszcze inne, Osoby które  
osobliwszą cześć cześć powinny.*

1. Powinieneś cześć tych którzy mają zwierzchność nad tobą, y braci starszych twoich, boś y im **powinieneś uszanowanie.**

2. Nauczycielów twoich, tak partykularnych iako publicznych, którzy cię nauczają, tak cnoty iako y nauk publicznych. Powinieneś ich tym więcej szanować im są bardziey na miejscu Rodziców, y im bardziey dobra które od nich bierzesz (które są cnota y nauka, będące dobrami duchownymi) przeżyłają wszystkie dobra światowe.

A iakoś powinieneś Rodzicom twoim miłość, posłuszeństwo, y wspomoczenie, tak też powinieneś nau-

nauczycielom twoim, uszanowanie, miłość, posłuszeństwo, y wdzięczność.

3. Powinieneś osobliwie czcić twoich Oyców Duchownych iako Pasterzów, y wszystkich tych, którzy nauczają cię drogi zbawienia, a nadewszystko twego Spowiednika. Powinieneś mu wielkie uszanowanie, na niego względ iako na sługę Boskiego: miłować go iako ministra swego zbawienia, słuchać y pełnić jego rady, czego młodzi częstokroć nieczynią.

Miey częstokroć przed oczyma tę przestrożę Pawła Świętego. *Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, y poddajcie się im, oni albowiem czuwają, iako rachunek mający oddać Bogu, za dusze wasze. (a)*

4. Czciy wszystkie osoby które są czci godne, albo dla godności, iako Kapłanów, których Pismo S. każe czcić, (b) albo dla wieku iako starych, którym młodzi wielkie powinni uszanowanie, albo dla ich cnoty, bo jeżeli czcisz Boga, będziesz czcił także y Boga iego. Nakoniec Osoby na godności publiczne wyśławione iako to Króla (c) y Magistraty, których ci Bóg każe czcić iako tych, którzy na iego mieyscu są, y ktorzy on postanowił za Ministrów doczesnych, ludzi, y nad ludźmi, (d) Każdy powinien, pierwszemu miłość, posłuszeństwo, y wierność, iako najwyższemu Rządcy, y temu który mieysce Boskie trzymia na ziemi, tęż samą rzecz powinieneś innym, według proporcji rangi y godności, którą na sobie noszą, pod powagą Królewską, aby zarządzili, albo sprawiedliwość czynili.

Q

RO.

(a) Heb: 13. (b) Levit: 19. (c) Prov: 2. Item  
1. Petri: 2. (d) Romi 13.

## ROZDZIAŁ VI.

## O Karności.

Ta jest najpierwsza y największa cnota Młodych, którzy ponieważ są ślepi y podlegli wielu błędom, y nie są sposobni do rządzenia samemi sobą, potrzebują aby niemi zarządzili inni więcej światła rozumu mający, y podlegać ich rządowi, a to poddanie się nazywa się karność.

Jest to cnota, która każe się kochać, przyjmować dobrowolnie, szukać y w rzeczy samej pełnić, nauki, rady, straszenia, napominania, y pobudki do dobrego. O jak piękna cnota! Teotymie! która może się nazwać ozdobą młodzi, instrumentem dobrej edukacyi, marką cnot wszystkich w młodych znajdujących się, źródłem wszelkiego dobra, y przyczyną ich zbawienia. Umyśl karny jest do wszystkiego dobrego sposobny, iako umyśl niekarny do wszystkiego złego. E o wiliśmy dostatecznie o tej cnocie y o nałogu iey przeciwnym w poprzedzającym Części w Rozdz. 3. czytaj to uw źnie y czyto o śmy tam powiedzieli o niej. Tu tylko przydam iak się maż kochać, y starać o tę wielką cnotę. Tak Salomon mądry otrzymał od Boga wolność prośzenia czego by sobie życzył, z ubezpieczeniem iż otrzyma, prosił przed wszystkim rzeczami o umyśl karny: *Day mówił Panze słudze twe nu serce karne.* Y lubo najosobliwsza łaska, którą chciał otrzymać od Boga, była dar mądrości, aby się sam dobrze starował, y ludem dobrze rządził, zaczął iednak modlitwę od prośzenia o karność, bo osądził iż być siodkiem potrzebnym, do nabycia tej mądrości o którą prosił Boga. Naśladuy tego młodziego a mądrego Pana Teotymie, wielce szacuy y staray się



się iako on o karność umysłu, proś o nią często Boga, a gdy prosić go będziesz o mądrość y cnotę (co czynić powinienes codziennie) proś go o tę karność umysłu bez ktorey nigdy nie nabędziesz mądrości y cnoty, y staray się nabywać tey doskonałości pożądanej, frzodkami ktorem ci podał w Rozd; 3. Części 3.

## ROZDZIAŁ VII.

## O Posłuszeństwie.

Posłuszeństwo iest corką karności. Umysł karny łatwo słucha woli tych, którzy mają nad nim zwierzchność. Ta cnota iest potrzebna Młodzi; cnota gruntowna, bez ktorey niepodobna nabyć gruntowney pobożności. Y to Mędrca pobudziło aby powiedział: że *umysł sprawiedliwego myśli posłuszeństwo*, (a) bo ona iest frzodkiem potrzebnym y naypożyteczniejszym do nabycia cnoty ktorey się żąda.

Procz tego, iż iest potrzebna Młodzi, iest ieszcze tak przyzwoita temu wiekowi, iż mu iest cale własna, y iakby naturalna. Syn nieposłuszny nosi na sobie postać iakiegoś widowiska; y starożytny Autor wyliczając nierządy światowe, w trzeci poczet kładzie *syna nieposłusznego*, ktorego nazywa nierządem, wiele za sobą ciągnącym inszych nierządów. Kochay się więc Teotymie w tey cnocie tak przyzwoitey wieku twemu, a z tym wszystkim tak potrzebney, y potężney, aby cię uczyniła prawdziwie cnotliwym na całe życie twoie. Bądź posłusznym pokornie Rodzicom twoim, nauczycielom, y tym którzy mają zwierzchność nad tobą.

Mowię bądź posłusznym pokornie y dobrowolnie, bo niedosyć iest byź posłusznym, ale trzeba do-

brze bydz posłusznym. Posłuszeństwo przymuszone, zażalenia się pełne, z boiaźni albo z przymusu uczynione, iest posłuszeństwem niewolniczym, ktore żadney niema zasługi, y żadnego cienia cnoty.

Prawdziwe posłuszeństwo pochodzi z poznania powinności naszey, y z pragnienia podobania się Bogu, przestając na woli iego, pierwsza z tych przyczyn sprawuje, iż posłuszeństwo pełniemy pokornie, a druga, że dobrowolnie, prędko, y łatwo.

Tak powinienes spełnić posłuszeństwo twoie jeżeli chcesz aby było cnotą, y przyjemne Bogu. Tak posłuszeństwo wypełniając, nauczysz się wczesnie, nie czynić według woli własney, ale według woli inszych, wola własna ktora iest pospolicie przyczyną zguhy ludzkiej, iest własna ktora iest powodem, ta wola iest to zły przewodnik, ktory ich prowadzi przez przepaści, y zaprowadza w nieszczęśliwości różne. O Teotymie, Mędrzec mowi, że człowiek posłuszny będzie mowił o zwycięstwach. (a) Jeżeli iestes prawdziwie posłuszny doświadczyłś zwycięstw, ktore odnieśiesz z najsławniejszego nieprzyjaciela twego, ktory iest własna twoja wola: poznasz iak ci ta cnota będzie pożyteczna, y będziesz za nią chwalił Pana Boga całe życie twoie.

## ROZDZIAŁ VIII.

### O Czystości.

Karność, y posłuszeństwo trzymają na wodzy umysł młodych, a czystość nierządy ciała hamuje.

Czystość iest cnota, ktora mając, chronimy się calę niegodziwych roskoszy cielesnych, y ktora uczy

tdu-

(a) Prov: 22. 9. 23.

rozumieć myśli, pragnienia, y poduszczenia brzydkiego rokoszy, iż się te Bogu niepodobają.

Ona jest potrzebna wszystkim ludziom, ale jeszcze potrzebniejsza młodym, którzy będąc skłonniejszymi do rokoszy nieczystych, najwięcej potrzebują tej cnoty iakośmy pokazali w 3. Części.

Lecz iako nie masz żadnego wieku, któremby czystość była potrzebniejsza iak młodzi, tak też nie ma któremby była przyzwoitsza wiekowi y pożyteczniejsza iako młodzi. Day Boże, Teotymie, żebyś ty y wszyscy rowiennicy twoi mogli pojąć piękność tej cnoty, ozdobę, y pożytek, który ona przynosi! Jeżeli czystość czyni ludzi podobnych Aniołom, iako nauczają Oycowie Święci, y ich zdanie opowiedzieliśmy wyżej w Części 2. w Rozd: 20. ponieważ czysty człowiek naśladuje Aniołów w ciele uśmionym; to osobliwie bydl może w młodych, bo iż ich wiek, jest mniej skażony przez grzech, czystość ich bardziey podobna jest czystości Duchow niebieskich.

Jeżeli czystość jest ucześniecką Męczeńskiej chwały według zdania Hieronima Świętego (a) z przyczyny potyczek, które wytrzymuje, które częstokroć nie są mnieysze nad męki, to osobliwie tę chwałę czystości młodych przypisać należy, bo potyczki które oni odprawiają, pospolicie są więkzsze y częstsze niżeli innych, tak dalece iż Bernard Święty mowi, iż procz męczeństwa, które się ponosi przez wylanie krwi, są ieszcze trzy inne; oszczędność w obfitości, którą miał Dawid y Job, szczodrośliwość albo hojność w uboſtwie, w ktorej się ćwiczył Tobiasz y Wdowa Ewangeliczna, y czystość w młodości którą zachował Jozef w Egipcie.

Na-

(a) *Epist: ad Demetriadem.*

Nakoniec Teotymie właśnie młodym służyć mogą te pochwały, które Oycowie Święci przypisują czystości w nich znaydującej się, nazywając ją: *Kwiatem y ozdobą obyczajów, honorem ciała, strojem płci obojga, fundamentem świętobliwości, wonią wszelkiego rodzaju cnot.* (b) Bo nieomylna jest rzecz, iż czystość w młodym człowieku, jest fundamentem cnoty, y że wszelkiego dobra spodziewać się możemy po czystym młodzieńcu; ponieważ rzecz jest pewna, iż iako Duch Święty nie może mieszkać w sercach nieczystych, tak wielkie ma upodobanie zostawać w duszach czystych, y obdarzać je wszelkiemi łaskami.

Rufinus pisze o Świętym Grzegorzu Nazyjanzeńskim, iż on będąc jeszcze młodym, miał takie widzenie, widział dwie Panienek nadzwyczajney piękności, że zaś czysty młodzieniec niechciał się im przypatrywać, rzekły mu: Młodzieńcze niech cię obecność nasza nietrwoży, jesteśmy obie siostry, które ty znałaś bardzo dobrze, jedna z nas nazywa się mądrość, a druga czystość: przyszliśmy cię nawiedzić, boś nam nagotował mieszkanie wdzięczne w duszy twojej.

Tak Teotymie czystość jest towarzyszką nierozdzielną mądrości, y sprowadza łaskę y błogosławieństwo Boskie, na młode dusze w niey się kochające.

Pracuy więc około tey cnoty, którą masz mieć za ozdobę y szczęście młodości twojej. Znajdziesz sposoby do nabycia iey y zachowania w 3. Części w Rozd: 8. Co się zaś tycze praktykowania tey cnoty, pamiętaj iż może się nadwężyć, wielą sposobami; myślami, pragnieniami, słowy, y sprawami nieczystymi, y kto chce być czystym, powinien być nie tylko w uczynkach, ale też w myślach, pragnie-  
niach,

(b) *S. Cypr: lib: de bono Pudicitia.*

niach, y słowach, y w tym wszystkim, cokolwiek mo-  
że tę cnotę skażić.

## ROZDZIAŁ IX,

## O Wstydzie.

Jako drzewa wydając pożytki czyli owoce, wy-  
dają razem liście, któreby je zachowały od niepogody,  
tak niemość osadzając y rządząc czystość w duszy, osadza  
tamże wstyd, który od niej rzeczy szkodliwe od-  
dala? Niepodobna jest być czystym bez wstydu, y  
wstyd wiele pomaga, y najpotrzebniejszy jest do za-  
chowania czystości.

Czystość brzydzi się myślami, y żądzami spr-  
sney uci chy, iakośmy rzekli; a wstyd oddala wszyst-  
kie rzeczy powierzchowne, któreby być mogły przy-  
czynami albo skutkami tych myśli, pragnienia albo  
poduszczenia; iakie są słowa nieczyste, wyczerzenia nie-  
wstydlive, gesta, całowania, y tym podobne rzeczy,  
które mogą nadwreżyć czystości. Wstyd więc jest  
cnota, która oddala wszystkie te rzeczy, y ni może  
ich cierpieć ani w sobie ani w innych, niewydając się,  
iako to dobrze opisał Ambroży Święty. Zaś ta cnota  
osobliwie młodym jest przyzwolta.

Bo iako uważa Bernard Święty, lubo w każdym  
wieku tej cnoty uczyć by się, y w niej ćwiczyć nale-  
żało, która jest ozdobą każdego wieku, z tym wszy-  
tkim ona się wydać daleko lepiej w młodych. Co ma-  
wi, młodość jest godniejszego nad młodzieńszka wst-  
dliwego? iak piękna to jest, y iak jaśniejąca perła ob-  
czerwon, w szyciu, y na twarzy młodzieńszaka? iak  
prawdziwa, y bynajmniej niewątpliwą dobrej i. a. ziemi



wieszczek, umysłu urodzonego do dobrego znak? Żadnego równie znaku nie masz gołębiczy prostoty oczywistego, y dla tego są. ego świadka niewinności lampą jest wstydliwego umysłu niestannie świecącą, żeby nie w nim brzydkiego albo nieprzystoynego znajdować się niemogło, czego by ona natychmiast odkryć niemogła. Y tak jest wytykaczem złego, zachowywacielem czystości nienaruszoney, osobliwym zaszczytem famienia, y sławą strożem, ozdobą życia, słońcą cnoty, pierwiastkami cnót, natury chwałą, y znakiem pocziwości. (a) Zważ dobrze wszystkie te w osobności pochwały, y sądź o wielkiej słynie w ktorey masz mieć tę piękną cnotę. Występek przeciwny tej cnotie jest, niewstydlliwość albo bezwstyd, kiedy się żadney rzeczy człowiek nie wstydzi. Ten występki, tak jest nienawistny w młodych, iako wstyd miłości godny. Ten występki jest znakiem y skutkiem złey natury, y jest niemniej początkiem wielu występki, iako wstyd jest matką wielu cnót.

Usiłuy nabyć tę cnotę wybora Teotymie, y niekontentuy się strzedz się grzechow nieczystych, ale też unikay tego wszystkiego co do nich dać pochop, y cokolwiek może nadwergżyć czystości, iako czynią dusze prawdziwie czyste.

Powiadaia o Świętym Bernardynie, iż tak był wstydlwym w młodości, iż gdy się trafiło że kto wymowił słowo nieprzystoynne, tak się oplonał ze wstydu, iak by mu policzek wycięto. Znajdziesz praktykę tej cnoty wyżey w 3. Części w Roz: 8. Art: 5.

RO-

(a) S. Bernard: *Sermone ultimo in Cantica.*

# ROZDZIAŁ X.

249

## O Skromności.

Po wstydzie, skromność jest jeszcze koniecznie potrzebna młodemu. Wstyd ma za cel oddalenie wszystkich rzeczy powierzchownych przeciwnych czystości, których znieść niemoże, ani w sobie ani w innych. A skromność odcina to wszystko, cokolwiek bydy może nieprzystoynego y złe ułożonego na wierzchu osoby w wzroku, w chodzie, gestach, odzieniu, słowach, w których to rzeczach nierząd, jest skutkiem nierządnego umysłu. W tej cnotcie osobliwie młodzi ćwiczyć się mają, bo ona jest znakiem umysłu rozumnego, y dobrze ułożonego y cnoty wewnętrzney. Poznać się umysł z spraw, y mądrość człowieka z powierzchownych jego rzeczy. *Mądrość*, mówi pismo Święte, *wyda się na twarzy mądrego.* (a) *Poznać się człowiek z oczu y z weyrzenia roztropny.* *Suknie, śmiech, y chód, pokazują, jakim jest człowiek wewnątrz* (b) Toż samo twierdzi Ambroży Święty mówiąc: *iz stan umysłu z ułożenia ciała poznać się, y powierzchowne ruszania się, są niejakim ogłoszeniem umysłu.*

Dla tego Teotymie, jeżeli masz umysł mądry, y dobrze ułożony, wyda się to z skromności powierzchowney, jeżeli zaś jesteś nieskromnym powierzchownie, znak jest pewny, iż jesteś umysłu lekkomyślnego, niestatecznego, nierozsądnego, niesposobnego do żadney myśli dobrej, y bawiącego się myślami próżnymi y natarczywymi. A ten nierząd powierzchowny będzie złym znakiem, na czas niniejszy, y złą o tobie opinią na czas przyszły.

Świę-

(a) *Eccł: 12.* (b) *Eccł: 19.*

Święty Grzegorz Nazyanzeński, w pierwszy  
mowie przeciwko Julianowi Apostacie powiada, iż będąc  
młodym, y ucząc się z nim, w Izynie, sądził o  
nim iż miał być bardzo złym człowiekiem na potym,  
widząc niekromność tego, y nierząd spraw tego, *widząc w nim, prawi, było wiele rzeczy które nic po nim  
dobrego nieobiecywały, tonaż zawsze kręcił, oczyma  
strzelał y przerażał, spokojnie nigdy nieposiedział,  
wzrok jakiś y twarz pogardzającą, śmiech nadzwyczajny,  
słowa rozciągle, słyszeć było tego pytania głupie, a  
odpowiedzi iest cze nieprzystojniejsze. Nakoniec,  
prawi, osądziłem ztąd, czym miał być na potym, y  
dobrze zważysz, wielu z przyjaciół moich powiada-  
łem: O iakie złe Rzymska ziemia karmi. Abyś się  
ćwizyl więcej tak potrzebney wiekowi twojemu cno-  
cie, to czyń.*

1. Uśiluy ile być może, aby nie niewydawa-  
ło się niekromnego, y pierzchliwego w spoyrzeniu  
twoim, chodzie, geście, miew twarz, poważną, łodką, y  
łagodną, wyczerzenie skromne, głowę, nos, skronie, mied  
przystojną, ktoraby znaczyła umysł rostopny, y uczci-  
wie urodzony. Staray się być takim na każdym miew-  
scu, y z każdymi osobami, iakimbyś był z przełożonymi  
twymi, z przyczyny uszanowania które im winien ie-  
steś, z rowiennikami, y podleyszemi, dla tego, iż powi-  
nieneś im zbudowanie, y dobry przykład, a nawet y  
gdy sam iesteś, bo zawsze icieś przed obliczem Bo-  
żkim. Umysł rostopny y dobrze ułożony iest zawsze  
skromny, gdziekolwiek się znajduie, bo nie iest skro-  
mny aby się podobał ludziom (co byłoby próżnością  
istotną) ale aby się podobał Bogu który na niego pa-  
rzy. *Skromność wasza mowi Apostoł niech będzie  
wiadoma wszystkim, Bog albowiem blisko iest.* (a)

2. Powinieneś się nad wszystko nayskromniey  
 fprawować w kościele; kościoł albowiem iest Dom Boży,  
 naznaczony na modlitwę, y pożanowanie Boskie. Po-  
 trzeba do niego chodzić z wielką czcią, *miej wzgląd*  
*na siebie*, mowi Mędrzec, *wchodząc do Domu Bożego*.  
 (b) Znayduy się w nim w postaci skromney, pokorney,  
 nabożeństwo znaczący, y przyzwoitey świętobliwości  
 mieysca, wchodzić do niego iako do domu świeckiego,  
 bez ulżanowania, y powściągliwości, zostawać w nim  
 bez skromności, strzelać oczyma na tę y owę stronę,  
 gadać bez potrzeby, śmiać się z inszymi, y w posturze  
 nieprzystoyney znaydować się, rozwalać się po ła-  
 wkach, na iedno przyklękać kolano, y insze nieulżano-  
 wania czynić, są to grzechy tak ciężko obrażające  
 Maiestat Boski, iak ludzie ich mało sobie ważą. Sądźże  
 ztąd Teotymie co mowić potrzeba o tych, którzy się  
 w kościele rospułą bawią, akcy nieprzystoync po-  
 pełniaią, niewstydliwie poglądaią, niewstydząc się po-  
 pełniać nieprawości w Domu Świętym, y obrażać go  
 na tym mieyscu, które iest poświęcone na cześć iego,  
 iest to zbrodnia którą się Bog brzydzi przez swoich  
 Prorokow. Y Augustyn S. w swoich spowiedziach,  
 między grzechami życia swojego te opłakuie, iako ie-  
 dne z naywiększych, za które wyznaić, iż był skarany  
 od Boga lub nie tak, iako zasłużył.

Skromność także zależy w sukniach, w których  
 trzeba się chronić dwoch rzeczy: zbytecznych stroiow,  
 które cuchną umysłem próżnym, y lekim, a ieszcze bar-  
 dziey nieprzystoynością, y tym wszystkim co do nie-  
 czystości służy. Stroy się więc skromnie według  
 kondycyi twoiey, nieśzukaiąc inszych stroiow, tylko  
 tych, których substancya twoia y przystoynosc po-  
 zwala. *Niech lub się z odzieży twoiey mowi Mę-*  
*drzec (c) bo ta iest chluba próżna y nierozumna*. Święty  
 Hie-

(b) *Eccl: 4.*

Święty Hieronim mówi, iż Chrześcianin niepowinien być nieochędożnym, ani też nazbyt stroynym. A osobliwie powinien się strzedz stroiów, któreby szkodzić mogły wstydnemu, y inszych patrzących się na nas. Tenże Hieronim Święty nazywa młodych fryzujących się y strojących ładnie: *Venenum pudicitiae, Trucizną nstydlivosti*. O Teotymie, ieżeli masz serce prawdziwie czyste, bądźcież się chronić wszystkich stroiów któreć się na żaden koniec dobry nieprzydadzą, a mogąć zaszkodzić znacznie, albo tym którzy się tobie przypatrywać będą. *Czystość*, mówi Święty Cyprian, *niema inszych stroiów procz wstydu, bardzo dobrze wiadoma o piękności swojej, kiedy się żyłm niepodobą, żadnych ozdób nie szuka, sama swoją ozdobą jest.* (a)

Abyś nabył cnoty skromności, zażyway tych frzodków.

1. Proś o nią często Boga.
2. Bądź łatwym do napomnienia, kiedy czynisz jaką sprawę mniemy przyzstoyną, y miewy iakiego przyjaciela któryby cię przestrzegał.
3. Kiedy słyszysz, iż kogo łaią y strofiuią o nieiskromność, upatruy y ty iey w sobie, abyś się strzegł.
4. Obcuy z osobami mądrymi y skromnymi, y przypatruy się ich skromności, y naślady ich w niey, chroń się towarzystwa płocheo, y złe ułożonego w obyczajach.

RO.

(a) S. Cypr: *lib: de bono pudicitiae.*



# ROZDZIAŁ XI.

253

## *O skromności w słowach, y w mowie.*

Skromność zależy ieszcze na słowach. Wielka to jest cnota, a osobliwie młodemu potrzebna, aby umiał mówić mądrze, gdyż iako Mędrzec mówi, mądrego poznać po mowie, mowa zaś mądra zależy na dwóch rzeczach 1. na przod nie niemówić złego y głupiego 2. mówić rzeczy dobre, y do rzeczy, to jest, kiedy potrzeba, y iak potrzeba

1. Więc Teotymie nigdy niech niewychodzi żadne słowo z ust twoich nieczyste, y nieprzyzwoite. Paweł Święty zakazuje Chrześcianom y mienować rzeczy nieczytych. (a) A tym bardziej mówić z upodobaniem, albo zgorzleniem bliźniego. *Który mówi nieprawość, nie ukryje się, y sąd Bożki nżeminie go (b)*

Chroń się iako powietrza wszystkie rozmowy nieprzyzwoitych, które są zaiste skazy wstydlivosti, y dobrych obyczajów, y które serawiają niezliczoną liczbę grzechów w tych którzy je prowadzą, y w tych którzy ich słuchają. Chroń się także wszelkich słów skrytych, y wątpliwego sensu, któreby mogły dać innym okazyc do myśli nieczytych. A na koniec, strzeż się wszelkich słów y wszelkich obelg nieczytych, które częstokroć ludzie w uściech miewać zwykli: te niecznośne są w najrospuśtniejszych, a iakże mają bydz znośne w tobie?

2. W rozmowach które są dobre albo ohojętne, niebądź prędkim y lekkim w mowieniu, ale raczej słuchay, niżeli gaday. Są tacy którzy pierwsi poczynają mówić, a ostatni milczeć, wtrącają się do

wszyst-

(a) *Ephef: 5.* (b) *Sap: 1.*

wszystkiego, inszym przerywają mowę, mówią o rzeczach których nikt nie słucha. Znak to jest umysłu złego, nierozsądnego, lekkomyślnego, a częstokroć pyśznego. Dobrze powiedział Mędrzec: *Kiedy widzisz człowieka prędkiego do mówienia, spodziewaj się od niego więcej głupstwa, niżeli mądrości.* (a)

Abyś dobrze ustatkował mowy twoje te zachowaj maxymy.

1. Gadaj mało a słuchaj wiele. Wielki to jest znak roztropności, słuchać wielu inszych, a mało mówić. Pismo Święte mówi, że ten który dobrze rządzi mowami swymi uczony jest, y rozstropny, y że milczenie tak wielkim jest znakiem mądrości iż nawet gdy się w głupim człowieku znajduje, czyni go mądrym. (b) Niemowię ja tu o milczeniu nieprzyjemnym y melancholicznym, które z zadumiałości albo z zakwaszenia y gniewu pochodzi, ale o milczeniu mądrym, którego się przestrzega z skromności, dla tego aby inszych słuchać, a do rzeczy mówić.

2. W rozmowach kiedy kto inszy mówi miy wzgląd na trzy rzeczy 1. Abyś nie niemował, aż wyfluchawszy tego kto mówi; 2. Abyś nie przerywał dyskursu mówiącemu 3. Abyś się nie wtrącał w rozmowę kiedy mówią o takich rzeczach których ty nie wiesz.

Te są trzy nauki Mędrca. *Poki nie wysłuchasz, słowa niemow.* Nie gadaj w posrodku dyskursu. *Nauucz się wprzód co masz mówić.* Do iako powiedziano w przypowieściach Salomonowych. *Który pierwey odpowiada niżeli wysłucha, głupim się bydz pokazuje y zawstyżenia godnym* (c)

3. Kiedy się będziesz znajdował w towarzystwie znacznym, y czci godnym, toć Mędrzec każe zachować 1. żebyś mało mówił, y niemował aż się spyta, y krótko odpowiadał 2. żebyś w rozmowach tak się

spra-

(a) Prov: 29. (b) Prov: 17. (c) Eccl: 11.

sprawował iako nieniadomy rzeczy, o których iest mowa, y to niepobłażając ale z skromności, y żebyś słuchał inszych milcząc, y pytając o rzeczy, ażebym się od nich nauczyć:

## ROZDZIAŁ XII.

*O inszych występkach języka a nayprzód o przyśięgach.*

Procz złych albo nierozumnych y lekkomyślnych rozmow, iest ieszcze wiele inszych występku języcznych do skromności należących Chrześciańskiej, które pilno oddalać y odcinać powinni, z tych zaś naypierwszy iest przyśięga.

Bardzo zła ta iest przywara, a osobliwie młodemu kiedy się przyzwyczai do przyśięgi. Niemowię, ia tu o przyśięgach które się czynią z Religii, na potwierdzenie prawdy, kiedy potrzeba dostateczna wymaga, y która potrzeba rzadko się młodym przytrafia, ale mowię o tych przyśięgach pospolitych między Chrzęścianami, w których czci godnego Imienia Boskiego zażywaią, y nadaremnie wzywaią w naymniejszym gniewie; y za pierwszą niecierpliwością, a częstokroć w sienie poważnym, z obrzydliwego zwyczaju przyśięgania na Imię Boskie z lada okazyi. Ten grzech iest iednym z nayniebezpieczniejszych nałogów, w który się kto może wprawić.

Donayprzód iest to pogarda Boska, mało wając Imię Boskie, które wszelkie stworzenie czci, y dla którego światobliwości drżą Aniołowie wszyscy, y procz tego sam Bog wyraźnie czynić tego zakazuje. *Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremnie.*

2. Krzywda znaczna dziecie się Synowi iego Jezusowi Chrystusowi, z takim nieuczczanowaniem mówić o śmierci drogiej, którą podiął na odkupienie nasze, y o krwi iego cześć godney którą wylał za zbawienie nasze. Niemnieysza ta jest obraza odowej, którą poniosł od okrutnych katów.

*Ubiczowany był mowi Święty Augustyn biczami żydowskiemi, a teraz biczują go bluźnierstwa Chrześcijańskie. Y niemniey grzeszą bluźniący Iezusa Chrystusa w niebie królującego, od tych którzy go bluźnią po ziemi chodząc.*

3. Ten występek zaprowadza w niezliczoną liczbę grzechów, bo oprócz że żaden grzech tak się nierozmnaża iako przyśiega kiedy się kto przyzwycza do niego, ściąga ieszcze na przyśiegaczów przekleństwo Boskie, który ich podaje pałynom y okazyom grzechu, dla czego Mędrzec mowi: *że ten który często przyśiega będzie napełniony nieprawością, y zemsta Boska niemi nie domu iego.*

4. Występek ten z trudnością się poprawić, byleby się wkorzenił, pomnaża się zawsze z laty, y trudno go potem uleczyć, iako to widzieć w tych którzy się do niego przyzwyczaią.

Nakoniec dosyć jest powiedzieć, że ten grzech diabelski, którzy naywiększe mają upodobanie bluźnić Imię Boskie. Y że to jest rzecz straszna, że Chrzescianie, którzy powinni chwalić Boga na ziemi, iako Aniołowie chwalą go w niebie, miotaia na ziemi też bluźnierstwa, które diabli na niego miotaia w piekle.

O Teorymie strzeż się tego obmierzliwego grzechu, który jest obmierzył Bogu y ludziom, y który nienawiści jest godzien we wszystkich Osobach, ale osobliwie w młodych, przypomnij sobie iż prawo starozakonne na śmierć potępia bluźnierców. (a) *Ze blu-*

bluźniących Chrześcian Paweł Święty oddawał w moc czarta, aby ich nauczył prawi niebluźnić ( b )

Y że Grzegorz Święty powiada, iż dziecię przyzwyczajone do przyśięgania się na Imię Boskie, w swoich niecierpliwościach, było złożone chorobą śmiertelną, y od złych duchow na łonie Oycowskiemu udużone było, który będąc bardzo pobłażającym y w karaniu go, wychował syna swego wielkiego grzesznika dla piekła, iako tenże Święty uważa.

Lekarstwo na ten występек, kiedy się kto poczyna do niego przyzwyczajać, y skłonność mieć, iest chronić się iego przyczyn, iako to gniewu, gry losowych, złych towarzyszy y wszystkich tych rzeczy, które każdy poznać bydz okazjami przyśięgi. A ośbliwie potężne iest lekarstwo, y potrzebne, zadawać sobie iaką karę przykrą za każdym popełnieniem tego grzechu, iako to, iakmużnę, modlitwę iaką odprawić tegoż dnia, post iaki odprawić, albo inny iaki uczynek pokutny.

Chroń się także wszelkiego rodzaju przyśięgi albo przekleństw, y pewnych sposobow mowienia ktore lubo nie są przyśięgą, iednak są przysposobieniem do przyśięgi, za ładą okazyją. Skromność Chrześciańska wymaga, aby nigdy, nieprzyśiegać, według rozkazu Zbawiciela Pana. *Ia zaś mówię wam, nieprzyśiegajcie cale, niech zaś będzie mowa wasza, iest, iest, nie, nie, co zaś nad to iest od złego ducha iest.*

## O OBMOWIE

Obmowa iest drugi grzech ięzyczny, ktorego nie tylko masz się strzedz, ale też nim brzydzić się.

R . . . . . Ob.

(b) ad Tim: 1.



Obmawiać iest to opowiadać drugiego grzech, którego niepopelnił, a ten iest zdolny do osławienia go, albo do odkrycia y wyiawienia grzechu, który popelnił, lecz który niebył wiadomy, bo im grzech bliźniego iest skrytszy, tym się więkfsza krzywda mu dziecie, wyiawiając go przed tymi, którzy o nim niewiedzą.

Obmowa popełnia się częstokroć ze złości, iako to z nienawiści, ze ssty, zazdrości, y przedsięwzięcia szkodenia bliźniemu, częstokroć także przez nierozznanie, y lekkomyślność, y przez łatwość opowiadania złego cudzego, kiedy się wie o nim, co się nayspospoliciey młodym przytrafia.

Lubo pierwszy rodzaj grzechu obmowy iest występniczy; iednak y drugi nie iest bez grzechu, bo zawsze wydziera bliźniemu iego sławę. Obowiązuie do przywrocenia honoru wydartego. Y ta łatwość mowienia złe o drugim, iest skutkiem umysłu niemającego miłości, y roztropności, albo obojga razem. Bo miłość nam każe ukrywać złe drugiego, iako chcemy, aby nasze złe sprawy były tajemne, a roztropność niekaże nam mówić głupie y bez potrzeby.

Chroń się tego występku Teotymie, iako rzeczy podłej, y niegodney duszy szlachetney, y prawdziwie Chrześcijańskiej, y iako występku nienawistnego Bogu y ludziom. *Obmowca mowi Mędrzec iest obmierżliwością ludzi.*

Niemow lekkomyślnie złe o drugim, ale zachoway złe w ferce twoim, nikomu nie niemowiąc kiedy wiesz o nim. Bardzo dobrze Mędrzec powiedział: *Kiedyś usłyszał słowo przeciwko bliźniemu twemu, niech w tobie umrze (b)* to iest, żeby się to złe daley nierozszerzało. Nakoniec ochraniaj honor drugiego,  
iako

(b) *Eccel: 9.*

iako wiesz, iż mu jest miły, y iako sam pragniesz aby twoy honor był w całości.

Tym czasem uważać trzeba, że to nie jest obmowa wyiawić grzech drugiego, na jego dobre, albo na zabezpieczenie, żeby drugim nie szkodził: byleby to czynił człowiek roztropny, któryby mógł, albo powinien zabezpieczyć złemu. Przeciwnym zaś sposobem, zawsze jest miłość czynić to, a częstokroć jest obowiązek sumienia wielki y nieodbyty, na którym częstokroć nam zbywa, z boiaźni, albo z próżnego pretextu, który sobie formujemy, który pochodzi z niemiłości bliźniego, y niedbania o zbawienie jego, a tymi sposobami ciągamy na siebie przed Bogiem grzechy cudze; obacz w tej materji Roz: 18. tej części.

*O przymówkach y zniewagach.*

Chroń się także zwadek, które są przyczyną wiele złego, iako powiemy w krotce; a w zwadkach któreć się przytrafia strzeż się zniewag y przymówek, albo pogrozek. Takowe postęпки są podłe, y niegodne szlachetney duszy. Pamiętaj, iż oddawać zniewagę za zniewagę, przymówkę za przymówkę, jest to czernidłem obmywać plamę, aby się jeszcze czarnieysza stała. Bo to jest chcieć znieść zniewagę powiedzianą, która częstokroć bywa tylko zmyśloną, grzechem, który jest częstokroć śmiertelnym. Jest to chcieć bronić honoru swego, z uszczerbkiem zbawienia: albo raczey bronić honoru swego; czudzy ruynując częstokroć. Dufcie Chrześcijańskie nietylko niewiedzieć powinny co to są zniewagi, ale też ani oddawać wet zawet znieważającym sobie, według maxymy Pawła Świętego. *Błogosławcie prześladowających was, błogosławcie, a niechcieciecie złorzeczyć, nieoddawajcie złe za złe nikomu. Niemścicie się, ale czekajcie aż gniew*

*ominie. Niedajcie się zwyciężyć złemu, ale zwyciężajcie złe dobrem, to jest złe uczynione oddawajcie dobrem. (a)*

Trudna to jest rzecz, rzeczefz mi. Prawda iest Teotynie, y dla tegoć to potrzeba, abyś się wcześnie nauczył ćwiczyć się w tym. Te maxymy trudne są dla tych, którzy się w nich niećwiczyli z młodości, y którzy się nauczyli żyć według ratury skłonności, ale one są łatwe dla tych, którzy się uczą wcześnie czynić wolą Boską, y żyć Duchem Syna Iego Iezusa Chrystusa, naśladując przykład iego, y ćwicząc się w tych maxymach, iako Chrześcianin czynić powinien; inaczey bądźiesz Chrześcianinem imieniem tylko a nie w rzeczy samey.

### *O staniu zwadek.*

Strzeż się ieszcze iednego grzechu iężycznego, który iest dosyć pospolity między młodymi, a tym czasem bardzo szkodliwy. A ten iest bydź przyczyną zwadek, przez powieść nierozumną albo nierozsądną, niemając względu na złe, które ztąd wyniknąć może, a częstokroć z tym przedsięwzięciem, abyś wzniecił rozróżnienie się y zwady.

Ten grzech więki y iest daleko nad mniemanie, bo on iest przyczyną wielu innych grzechow, y wżyskiego złego z zwadek pochodzącego. Mędrzec mowi, iż go Bog nienawidzi. *Sześć rzeczy iest, prawi, których Bog nienawidzi, a siódma iest którą się brzydzi, ta zaś iest: tego, który sieie niezgody między bracią. (b)*

Y Eklezjastyk Pański mowi: *Iż stanie zwadek iest przeklęte, wiele albowiem pomiejszało pokoy mających, y że własna iest, złych, mięszac y rozróżniać*

*przy-*

*(a) Rom: 12. (b) Prov: 6.*

*O innych występках etc: 261*  
*przyjaciół, y sprawować nieprzyjaźń między przyjaciółmi. (c)*

Tak zaście Teotymie, bo iako pokoy y iedność od Boga pochodzą, tak zwadki y niechęć od diabła idą. Dlatego Syn Bożi mówi w Ewangeliu, że sękoyni (to jest ci którzy się starają utrzymywać pokoy między ludźmi) są synami Eoflieni. *Brzeżcie dodacie Grzegorz Sw. którzy go mięszają sę synami diabelskimi.* Strzeż się tego grzechu Teotymie, bo jest bardzo szkodliwy, y obmierzły Bogu y ludziom.

2. Bądź ofiżonym w słowach, abyś nigdy nie niewyrzekł, cohy miałobyś iakie wścieczć zwady między drugimi, ale nad wszystko nie bądź ich autorem ze złości, y nierozumny słowy. Brzyź się tym występkiem, któryć się na nie dobrego nieprzyda, tylko na iakie nieszczęście.

### *O Kłamstwie.*

Zostaie ieszcze kłamstwo, które bezpośrednio jest grzechem ięzycznym, y tym jest więkźey uwagi godne, im bardziey potrzeba, abyś o nim gruntowną miał naukę, a bardziey jest pospolite między młodymi, y ten grzech jest im najszkodliwszy, kiedy się do niego przyzwyczają.

Kłamstwo jest zawsze grzechem, bo jest zawsze przeciwko prawdzie uznanej od tego, który mówi. Y lubo nie jest grzechem śmiertelnym kiedy się popełnia w małej rzeczy, z tym wszystkim nałóg kłamania, nawet leko, nie jest to rzecz mała, bo otwiera wrata do niezliczonych występku. Limyś kłamliwy stanie się szalbierskim, oszustem w swoich postępach, obojętnym w słowach, niewiernym w obietnicach, hipokryzą pełnym w swoich obyczajach, niewyrozumia-

(c) *Eccl: 28. ver: 15.*

mianym w swoich sprawach. Chłubiącym się y roz-  
zwiozłym, kiedy prawdę potrzeba mówić. Odwa-  
żnym y bez wtydym na kłamstwa. Niewstydzącym  
się przy kłamstwie utrzymywać, iako przy prawdzie nie-  
omylnicy. Błuzniercą, kłamcą, niedowierzącym ni-  
komu; bo iako się sam przyzwyczał kłamać, tak też  
rozumie że inni zawsze kłamią. Umyśl przyzwyczajon-  
ny do kłamstwa, łatwo skłamię w wielkich rzeczach, y  
nawikła się w ciężkie grzechy.

Tak Teotymie mało który występki znajduje  
się niebezpieczniejszym a osobliwie dla młodych, nad  
tę wolność kłamania. Dlaczego Mędrzec naponina  
cię. *Niechciy popełniać wszelkiego kłamstwa, bo ustawie-  
czność popełniania go, albo, zwyczaj nie jest dobry(a) to  
jest według sensu Pisma Świętego, abyś go całę niepo-  
pełniał.*

Krotko mówiąc, niema y mieć niemoże gorższy  
przywary umyśl, nad przyzwyczajenie się do kłam-  
stwa, tak iż y Pismo Święte mówi o nim nadzwyczaj-  
nie. Mówi iż Bog się nim brzydzi. *Ze usta kłamiące  
to jest kłamcy są mu obmierzone, iako przeciwnie ko-  
chający się w szczerości mowy, podobają mu się. Mo-  
wi: iż zgubi wszystkich kłamców. Mówi, iż mię-  
dzy ludzmi, kłamstwo jest złą niesławą w uściechnie  
wyćwieczonych ustawicznie będzie. Iż lepszy jest zło-  
dziej niżeli kłamca a obudwa zgubę odziedziczą.*

Nakoniec ten występki czyni umyśl bardzo po-  
dobny diabłu, który się kocha w kłamstwie. *On jest  
kłamstwa pierwszy wynaleźca, y Ociec, iako go ustami  
Jwymy Syn Boski nazwał.* (b) Y Święty Augustyn po  
nim mówi, iż iako prawda od Boga pochodzi, tak  
kłamstwo ma swój początek od diabła, (c) y Święty  
Ambroży dodać, iż kochający się w kłamstwie są  
fy-

(a) Eccl. 7. (b) Ioan: 8. (c) S. Aug. Trac: 42.  
in Ioan:



fynami czartowfkiami, bo fynowie Bofcy kochają się w prawdzie.

Chroń się cale tego fzkodliwego występku miły Teotymie, w kaźdey okoliczności, a ośobliwie we dwóch.

Nayprzod kiedy mówisz co wielkiej wagi, to ieś co fzkodzi bliźniemu, na dobrach iego, albo honorze iego, albo na zdrowiu, masz się tego fstrzedz; a ieś fzcze bardziej kiedy idzie o ciebie famego.

Powtore kiedy mówisz o ośobie mającey zwierzechność nad sobą, bo na ten czas kłamstwo ieś zbrodnią wielką tak z przyczyny ufzanowania które gwałciśz, bo się częfćokroć trařa, że te kłamřwa fzkodzą znacznie włafnemu dobru twemu, dla którego cię pytaią, albo dobru bliźniego, o które masz się fćarać, kiedy w prawdzie masz fposob do tego.

Nakonieć żadnym fposobem, przed żadną ośobą, z którą mówisz niemiecy zwyczaiu kłamać, a zwłaszcza dobrowolnie y rozmyślnie. Kochay prawdę y fzczerość, we wfzytfkich twoich fćowach. O śliczny przymiocie w młodym człowieku, kiedy niemocze fćkłamać bez wfćtydu. *Sprawiećlinny* mówi Mędrzec *brzydzic się będzie kłamřwem*. Proś Boga abyć dać nienawiść tego grzechu z Salomonem mówiąc: *Vanitatem & verba mendacia longe facias a me*. Oddal ode mnie Panie proźność y fćłowa kłamliwe.

## ROZDZIAŁ XIII.

### O Trzeźwości.

Napominay młodych aby trzeźwymi byli mowi Świćty Paweł Aponoś do Tytuřa swego ucznia. Trzeźwość Teotymie za zdaniem Aćpofćł. potrzebna ieś młodzi. Y lubo przez to łowo trzeźwość,

rozumie generalnie pomiarkowanie gorącości y prędkości wieku tego, który się naturalnie ma do zbyrku w każdej rzeczy, z tym wszystkim iednak rozumi osobliwie pomiarkowanie w iedzeniu, y piciu, które są bardzo pospolite między młodzią y bardzo szkodliwe. Iako trzeźwość zawisła na mierności w pokarmie y napoiu, tak też z dwoma występkami walczy, z pijaństwem, y żarłóctwem, obydwoja występkami bardzo szkodliwymi młodym. Bo te dwa występki razem następują, na cztery wielkie dobra: na honor, zdrowie, umysł, y zbawienie.

Nie może być nic brzydszego w młodym, iako zatopienie się w winie, y żarłóctwie. Mądrzy ludzie brzydzą się tym występkiem, nie tylko w sobie samych, ale też y w innych.

Z doświadczenia widzimy, iak wielce wino y pokarm szkodzą zdrowiu, osobliwie młodych, iak wiele zbytek w obojgu sprawuje w nich chorob y słabości. Które ich częstokroć trapią całe życie, y zaprowadzają częstokroć do grobu przed czasem. Iako przeciwnie trzeźwość zachowuje zdrowie y życie, iako to widzicie możemy na wielu miejscach, Piśma Świętego. Mędrzec wyraźnie mówi: że *gorne potrawy sprawują choroby, y zbyteczne iedzenie sprawuje cholere, że nieustrzeżliwość wielu zabija, a ustrzeżliwość przymnaża życia.* (a)

Co się zaś tycze umysłu, któż niewie iak te dwa występki są mu przeciwnie? widzicie codziennie, iż ci, którzy się wylali na iedzenie, są zadumiałymi, grubymi, y niewieściuchami, według przysłowia, Hieronima Świętego: *brzuch tłusty niesprawuje myśli subtelney.* (b) Y napatrzymy się tego dosyć, że ci którzy pijają wino, stają się tępyimi, głupiimi, y niepożoebnymi do niczego dobrego.

Co

(a) *Eccl: 37.* (b) *S. Hieron: Epist: ad Nepot:*

Co zaś do zbawienia, Teotymie, niepodobna iak te występki są mu szkodliwe. Bo procz liczby grzechow, które się popełniają przez niewstrzeżliwość, przez zbyteczne iedzenie, y picie, z których częstokroć iedne bywają śmiertelne, te występki dwa sprawują ich niezmierną liczbę, iako to gniew, zwady, przymowki, bluźnierstwa, dykursa nieczyste, a osobliwie grzech nieczysty, który niewstrzeżliwość zapala w sercu, a osobliwie w młodych, dodając nieustannie nowey żywności ogniovi nieczystemu, który bez tego pożądliwość zapala nieustannie. Z trudnością zachować czystość, mowi S. Hieronim, na bankiecie. *Wino y młodość, dwoiaka podnieta nieczystości, y lubieżności* (c) obacz com z tego Oycy Świętego powiedział wyżej, w 3. Części Roz: 8. Arty. 5. w tej mierze.

Abys cale uchronił się tych dwóch występkow, a nabył y zachował trzeźwość, trzy rzeczy masz zachować, w iedzeniu y piciu, ilość, iakość, y skromność.

Co do ilości, trzeź się abys nigdy zbytku w oboygu niepopelniał, zawsze ile bydy może zachowując pumierność, własna to jest umysłu cielesnego, y złego ięć bez pomiarkowania y nad miarę, y opychać się pokarmem po dziurki.

W iakości trzech rzeczy strzedz się potrzeba; pokarmow delikatnych, bo te szkodzą zdrowiu, y wzbudzają nieczystość, a osobliwie pokarmy gorące y wino, które trucizną młodych nazywa Hieronim Święty (d) y nayspierwizym sposobem, którego diabeł używa, aby ich do nieczystości przywiodł.

Co do skromności, którą zachować potrzeba, w iedzeniu, ięć chciwie, oczyma cały stoł pożerać, dogadzać apetytowi swemu, o dobrych tylko kąskach gadać, nayspierwey ięć poczynać, a naostatku ustawać,

są

(c) S. Hier: ad Eustoc (d) Hier: ad Furi:

są to rzeczy całę przeciwnę przyłtoyności, y wstrze-  
miężliwości. Mędrzec przepisuje całę przeciwnę re-  
guły. Kiedy usiedziesz u stołu, mowi, nie pospoście-  
raj ust twoich nad nim, iakobyś chciał usłysko po-  
żreć. Niepytaj się ieżeli wiele jest na nim. Nie-  
przeznaj pierwszy ieść. Nieprzeszkadzaj drugim  
w jedzeniu. Wżywaj rozumnie iako człowiek trze-  
liwy, co służy. Piernszy zakoncz z skromności, a nie  
zbytnie iadaj żebyś innych nie zgorszył. (e) Powi-  
nieneś to dobrze szacować przykazanie umiarkowania,  
albowiem pochodzi od Ducha Świętego. Nakoniec Teo-  
tynie, straj się niuczęszczać do tych którzy kufla, y  
brzucha pilnuią, według rady Mędrca (f) unikaj  
miejsc na to naznaczonych, iako to karczma a osobli-  
wie, kiedy miarkujesz, że masz upodobanie w smaku,  
ilebydź może, staraj się go poskraniać, pamiętając  
na przestrożę Mędrca, iż ten kto się kocha w bankie-  
tach, zabożeje, y kto kocha wino y bankiety niezbo-  
gaci się. Rozumi przez to bogactwa umysłu, które są  
mądrość, y cnota.

Proś Boga abyć niedał przywiązania do tych  
rzeczy, zmysłnych, y cielesnych, które nigdy nie na-  
fycają y które tuczą to cielsko, które Bog w lada  
dzień obróci na pastwę robaćwu, które umysł ómni y  
czynie go niesposobnym do smakowania rzeczy nie-  
bieskich, y powzięcia prawdziwych myśli zbawiennych.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O łagodności umysłu przeciwko gniewowi.*

Jako kochają się zbytecznie młodzi w delicyach,  
tak też są niecierpliwymi, w ponoszeniu przeciwnych

so-

(e) Eccl: 3 1, (f) Prov: 23. v. 20.

sobie rzeczy. Te dwie passye osobliwie gorę biorą nad młodymi, y zaprowadzają ich w wszelkie nierządy, ktore widzimy. Zważ wszystkie występki, y wszystkie nierządy młodych, przypatrz się wszelkim nieszczęściom ktore im się przytrafiają, a doznasz że pochodzą z tych dwóch źródeł: z miłości rokoszy, albo gniewu a częstokroć z obojga razem. Te są dwa sposoby, ktorých diabeł zażywa na zgubę młodzi, będąc pewny, iż jeżeli mu się jeden nieuda, to drugi, y widzimy częstokroć iż gubi gniewem tych ktorých niemoże sobie pozyskać rokoszami, wprowadzając ich tą porywczą passyą w nieszczęścia niepowetowane.

Dlaczego Teotymie, iakoć bardzo pożyteczna jest rzecz miarkować miłość rokoszy wrodzoną wiekowi twemu, o ktorey do tych czas mówiliśmy, tak też koniecznie potrzeba, abyś hamował poruszenia gniewu, według nauki Mędrca. *Oddal gniew od serca twego.* To jest uciechę brzydką.

Tyle jest sposobow do uchronienia się gniewu tak pospolitego między ludźmi, y przyczyn dla ktorých go się chronić potrzeba. Ale ty Teotymie, zważ dobrze następujące.

1. Gniew jest passya bydlęca, ktora czyni ludzi podobnymi bestyom, bo co jest podobniejszego do bestyi, nad człowieka, ktory niemoże najmnieyszy ścierpieć rzeczy. Bestye rzucają się na to wszystko co ich urazi, bo nie mają rozumu, jeżeli ty się gniewasz na każdego tego ktoryć się niepodoba, czym różnisz się od bestyi, y nacoć się przyda rozum?

2. Gniew pospolicie pochodzi z głupstwa, albo słabości umysłu, ktory nie niemoże znieść y ukryć, y rozeznąć ktore rzeczy godne są gniewu, a ktore niegodne. Jeżeli więc jesteś skłonnym do gniewu, pokazujesz, że jesteś słabego umysłu, y bardziey pełnego głupstwa, iak mądrości. Pokazuje to zdanie

Mę-



Mędrca mówiącego, że głupiego własna jest zaraz gniewać się (a) Dlaczego tenże Mędrzec tak cię upomina. Niebądź przekim do gniewu bo gniew na łonie głupiego spoczywa. (b) Jakoby chciał mówić, że gniew właściwy jest y naturalny umysłem niedobrym.

3. Gniew mięsza rozsądek y rozum, y czyni człowieka nieposobnego do rozcznania złego od dobrego, prawdy, od fałszu, pożytecznych rzeczy od szkodliwych. Y sprawuje częstokroć, że złe za dobre, a dobre za złe mają, tak dalece, że człowiek w gniewie będący nic niema ludzkiego tylko postać y figurę.

4. Sama nawet postać w ten czas odmienna się, iż trudno człowieka poznać. Oczy ikrzące się, twarz blada, mowa bełkotliwa, drżenie, wrzask, y insze odmianny są skutkiem gniewu, który czyni człowieka podobnym furii.

5. Złąd pochodzi, iż człowiek gniewliwy jest niecznośny, każdy go się boi, y unika, sami nawet iego przyjaciele chronią się go: *umysł do gniewu łatwy kto znieść może?* mówi Mędrzec: *Ciężki jest kamień y piasek, ale gniew głupiego cięższy jest nad oboje* (c)

6. Jak wicie złych skutków gniewu: Swary, przymówki, przekleństwa, nieprzyjaźni, pragnienia zemsty, przysięgi, bluźnierstwa, y tyfiaczne inłze grzechy. Przeto Mędrzec mówi: *Kto do gniewu iść ta ry, skłonniejszym będzie do grzechow.* (d) Złąd pochodzi ruina przyjaźni między przyjaciółmi, rankory, y nieprzyjaźni niepochamowane, niezliczone nieżczęśliwości, zemsty, zaboystwa, pojedynki, śmierci okropne. Nakoniec gniew jest cale przeciwny Duchowi Chrześciańskiemu: *kto się gniewa na brata swego godzien jest sądu:* mówi Syn Boski: *uczcie się odemnie*

żem

(a) Prov. 12. (b) Eccl. 7. (c) Prov. 27.  
(d) Prov. 24.

żem jest cichy y pokornego serca. Miłość powiada Pr-  
 weś Święty cierpliwie jest niegniewa się, wszelką gorz-  
 kość y gniew y dąsanie się, y wrzask, y bluźnierstwo  
 niech niepoślanie między wami.

*Lekarstwo na gniew.*

Jeżeli cię opanowała ta pasja Teotymie, wszel-  
 kiey przykładay pilności, abyś ją pokroił, y umiar-  
 kował, abyś zaś to uczynił, czytaj następujące maxy-  
 my. pilno, y usilny praktykować ie.

1. Nigdy się niegnieway dla małych rzeczy,  
 na przykład gdy kto wymowi słowo iakie, tobie prz-  
 ciwne, uczynić rzecz niepodobającą się, iżećlić  
 sługa niepunktualnie usłuży, wpadać w gniew dla  
 tych rzeczy, jest nierozważnie y skutek nieumiarko-  
 wanego umysłu.

2. Jeżeli zle któreć kto wyrządzi  
 wielkie jest, nim się o nie rozgniewasz, obacz jeżeli  
 gniew przyda się, abyś zlemu zabiegł, a częstokroć  
 znaydziesz, iż gniewać się na niekę nieprzyda, jeżeli  
 zaś tak jest, toć głupstwo jest o to gniewać się. Na-  
 przykład, powie ci kto przymówkę, gadano o tobie  
 zle: jeżeli o to gniewać się będziesz, nie nad-  
 grodzisz przymówki, ani złorzeczenia. Potrzeba więc  
 innych szukać sposobow, których wzgarda jest często-  
 kroć najlepsza.

3. Jeżeli zaś niekiedy trąsasz się do rzeczy  
 będzie pokazać nieukontentowanie w złym, któreć  
 drugi czyni, abyś zabiegł złemu, żeby go więcej nie-  
 popełniono, (bo według Mędrca (a) przez twarz po-  
 sepną naprawia się umysł grzeszącego) z tym wszy-  
 stkim, nigdy się na nie nieprzyda wzniecać w sercu  
 gniew, hałasować, fukać, przymawiać, na oczy

wy-

(a) Eccl. 7.

wyrzucić. Y owszem szkodzi to postępowaniu twa-  
iemu dobremu, ieżeli tak czynisz, a ieszcze więcej  
cnocie, bo iest grzech w kaźdey z tych akcyi.

4. Bądź więc ostrożnym w zabieganiu gnie-  
wo wi, kiedy go widzisz wszczynającego się. Jeżeliby  
cię zaś poprzędził czaśeni, nim go postrzeżesz, usiłuy  
abyś się iak nayprędzey upamiętał y uspokoił. U-  
myśł szlachetny łatwo się uspokoi, według zdania  
Poety. (b) Y iako mowi Święty Hieronim; *rozgnie-  
wać się ludzka rzecz iest, ale gniew uspokoić Chrze-  
ściańska*. (c) Święty Ambroży powiada o Cesarzu  
Teodozym, że tak był łaskawym, iż mniemał się bydz  
bardzo obligowanym, kiedy go prozono o pardon, y  
im bardziey się rozgniewał, tym łatwiey odpuszczal:  
tak dalece, że po nim żądano tego, czego się bano  
w drugich, to iest widzieć go rozgniewanego. O  
prześliczny przykład, y godny uwagi.

5. Kiedy w gniew wpadniesz, zaday sobie ia-  
ką pokutę, iako to Modlitwę, iałmużnę, albo co in-  
szego, pokaż tym ktorzy cię postrzegą, ukontentowa-  
nie, żeś się uspokoił.

6. Niemasz nikogo cale, ktorzyby czego nie-  
mowił, albo nieczynił w gniewie, czego by potym nie-  
żałował. Kiedy więc wpadniesz w gniew, utrzymuy  
się ile bydz może, abyś nie niemowił, y nieczynił ta-  
kowego do czego cię passya pociągnie. Nigdy sobie sa-  
memu niewierz w gniewie będąc, poczekay, czyli  
masz czynić, albo mowić, a znaydziesz częstokroć,  
że nie.

7. Niezaśtanawiaj się nad materią twego nie-  
ukontentowania, żebyś się namyślił, czyli masz flu-  
szną przyczynę gniewu, bo to na nie się nieprzyda,  
tylko na przyczynienie gniewu. Niemasz nikogo  
kto-

(b) Ovid: (c) S. Hieron: *Epistad Demetri:*

kto by nierozumiał, że ma wielką racją gniewu, kiedy się rozgniewa. Przeciwnie zaś perfwadaj sobie, że możesz się oszukać, y obroć umysł twój do czego innego. Kiedy gniew ominie cię, zdrowiej o tym będzie sądził, a częstokroć cał inaczej iakoś w gniewie sądził.

8. Jeżeli chcesz mieć wstręt do gniewu, uważaj drugiego kiedy wpadnie w gniew: a nie w niego y w jego akcyach nieobaczysz, co być się niemialo niepodobać. Toż samo się dzieje z tobą względem innych kiedy się rozgniewasz. Y gdydyś się przytrzyś sobie w zwierciadle, sam byś się sobie niepodobał, y niemógł byś się cierpieć w tym stanie.

9. Strzeż się obcowania z ludźmi niecierpliwymi y gniewliwymi, według nauki Mędrca: *Wielceciy bądź przyjaciółem człowiekowi gniewliwemu, abys się nienau czył drog jego (d)*

Nakoniec przyzwyczajaj się bydź łagodnym, y dobrym ku drugim, wymawiać ich błędy, zapominać krzywd, odpuszczać łatwo, niebyć bardzo delikatnym, y niedotkliwym w rzeczach które się ciebie tykają, rozmawiać łagodnie ze wszystkimi: y mieć zawsze w pamięci Teotymie cchi godne słowa Jezusa Chrystusa: *Ułóżcie się odemnie, żem jest cichy y pokornego serca.*

## ROZDZIAŁ XV.

*O pokoiu z bliźnim przeciwko zwadom y nieprzyjaźniom.*

Gniew rodzi zwady, nieprzyjaźni, y wszystko złe, któreśmy wyżej namienili. Potrzebna więc

TRZECZ

(d) Prov: 19.

rzecz jest, abyś dobrze był nauczonym o tey złey przy-  
czynie, bo młodzi są bardzo skłonni do tego nierządu,  
gorącość ich wieku czyni ich niecierpiącymi nay-  
mnićszy krzywdy, nierozczuwającymi, nieuwważny-  
mi, aby ią inną drogą puścili, a nie drogą zemsty, któ-  
ra ich prowadzi do niezgody, do nieprzyjaźni y zemsty,  
z kąd wiele wynika złego, a między innymi ruina  
cnoty w tych młodych duszach: bo gdzie pokoiu nie-  
ma, nie ma miłości, a z tym y cnoty. A iako  
mowi Jakob S. Apostoł: (a) *Gdzie jest gorliwość y sprze-  
czka, tam się znajduje niestateczność y wszelkie złe  
dzieło,*

Jest to skała ktorey strzedz się masz, ile bydz  
może, ucząc się wcześniej nienawidzić zwadów, y nie-  
przyjaźni, a kochać się w pokoiu y zgodzie, bo jeżeli  
nie ma ducha pokoiu, Bóg pokoiu nie będzie z tobą. (b)  
Abyś nabył y ustrzegł ducha pokoiu, potrzebać mieć  
względ na trzy rzeczy. 1. Abyś się z nikim nie kłócił  
2. Niedawał nikomu materji do tego. 3. Abyś się  
sprawował roztropnie kiedy się kto z tobą kłócić  
zacznie.

1, Więc nigdy się z nikim nie kłóć, choćby  
też y z jakiey przyczyny. Są drudzy z natury swoiey  
fwarliwi, y zawsze gotowi do ściecia się z drugimi.  
Są to duchy niecierpliwe, niemogące znieść nay-  
mnićszy rzeczy, letkomyślni, płośi, y nieuważni,  
rządzący się dziwaństwem, a nie rozumem. Jest ta zła  
y niebezpieczna przywara, a znakiem iest umysłu  
głupiego, y nieuważnego, bo iako mowi Mędrzec;  
*Głupi się mieszczą w zwady, y usta jego wszczynają nie-  
zgody.* (c) Nie bądź takim Teotymie. *Honor iest  
człowieka mowi Mędrzec, który się oddala od zwa-  
dek, wszyscy zaś głupi mieszczą się w potwarzę.* (d)  
Nie-

(a) *Iacob: 3.* (b) *2. Corint: 13.* (c) *Prov: 18.* (d)  
*Prov: 20.*



Niemowię ia więc otak kłotliwym człowieku, który ze złości y znayniebezpieczniejszey skłonności szuka zwadek, y ma upodobanie w wŹczynaniu ich, y czynieniu sobie nieprzyjaciół; bo tacy sę źli duchowie, ktorzy szukają swego nieszczęścia, y znaydują nakoniec, według nicomylney prawdy Pisma Świętego: *zły zaś szuka zwadek szuka, Anioł zaś okrutny posłany będzie przeciwko niemu* (a)

2. Niedofyć, iest nie kłócić się z nikim, ale się potrzeba strzedz, abyśmy niedali nikomu materyi do kłótni. Częstoć drudzy podają, takie materye umyślnie, y rozważnie. Co iest włafna młokofa burzliwego, niecnotliwego, y kochanka zwady, a nieprzyjaciela pokoiu. Czasem, y bardzo często dać się do gniewu materya, przez nieostroć y nieostroćność w rzeczach, które mogą bliźniego obrazić. To iest czego się strzedz masz. Ułufuy więc pilno strzedz się wszystkiego tego, co może urazić bliźniego twego, iako to sprzeczek, złorzeczenia, nierozważnych powieści, pogardzenia, naśmiewisk, przymówek, y tym podobnych tyfiącznych rzeczy, które sę źródłem nieustającym zwadek, y nieprzyjaźni między młodymi.

3: Jeżeli się przytrafi, że się kto z tobą kłócić pocznie, chociażbyś ty żadney niedał materyi z twoiey strony, staray się mądrze sobie w tey mierze postępować, niedając brać gory gniewowi nad sobą, iak nayprędzey upamiętyway się. Nad wszystko niedozwalay sobie, abyś miał szkalować kogo na ten czas, albo wyrzucać na oczy co, iakośmy iuż powiedzieli: Ułufuy uspokoić bliźniego twego łagodnymi słowy, według rady Mędrca który mowi, iż odpowiedź łagodna tamieć gniew, mowa zaś przykra wzbudza zawziętość. Pokaż mu skromnie że niemasz krzywdy, albo łago-

S

dnie

§ (a) Prov: 17.

dnie się wymawiały, jeżeli go obraził, jeżeli się zaś nieuspokoiła, odstąpi od niego aż go gniew ominie.

Ale mną pogardzać będą rzeczełś, powiedzą że echorzem iestem; odpowiadam, iż to głupi mówić będą, a wżyscy mądrzy pochwałą skromność twoię, y wiecey cię szacować będą. Jeżeli męstwo zawisło na kłótni, zwadach, y oddawaniu krzywdy za krzywdę, to przekupki y kobiety z wyparzonymi gębami, mężniefze będą nad ciebie, męstwo zawisło na pogardzie krzywd, na ponoszeniu z skromnością, na łatwym wymowieniu, na mądrym ich oddaleniu kiedy byđ może, a kiedy byđ niemoże, na znoszeniu ich z cierpliwością Chrześcianańską. na wzor y z miłości Zbawiciela Pana, *ktoremu gdy złorzeczono niezłorzeczył, gdy się źle z nim obchodzono nieo!grażał*(b)

Taka iest Teotymie, taka mężność szlachetnego umysłu, taka odwaga prawdziwego Chrześcianina, y wiernego-śluga Bożego.

## ROZDZIAŁ XVI.

### O darowaniu krzywd przeciwko zemście.

Jeszcze iest potrzebna iedna rzecz do zachowania pokoju z bliźnim y łagodności; to iest darowanie krzywd. Ta to iest cnota, ktorey potrzeba się wcześnie uczyć, tym bardziey, im iest trudniefza y rzadsza między Chrześciana, a tym czasem koniecznie potrzebna do zbawienia.

Tak, Teotymie, potrzeba, abyś się nauczył darować krzywdy sobie uczynione; to iest nigdy niechować gniewu w sercu przeciwko bliźniemu, dla żadnego nieukontentowania ktorekolwiek byś mógł mieć z nie-

go,

(b) 1. Petri 4.

go, niepragnąc zemsty, y nie mu złego nieżyczyć, y owszem dobrze mu czynić, życzyć, kiedy tego potrzeba, y zbudowanie inszych wymaga.

Trudna to rzecz iest, powiesz mi. Prawda. Ale to tym ktorzy niezważyli przyczyn do tego ich obowiązujących, one albowiem są tak mocne, y potrzebne, iż chyba by rozumu niemiał ten, któryby im nie wierzył, uczyniłszy uwagę nad nimi. W krotkich ie wyrażam słowach.

1. Bog tego chce, y przykazujeć koniecznie, y bez żadney excepcyi rzekł on w starym testamencie: *Niebędziesz szukał zemsty, y niebędziesz pamiętał na krzywdę obywatelow twoich* (a). Y w nowym Testamencie Syn Jego odnawia ten zakaz. *Mówię wam, kochajcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyncie tym ktorzy was nienawidzą Nieoddawajcie złego za złe.* Mowi Święty Paweł: *Kto nienawidzi brata swego zboczya iest* mowi Jan S.

2. Chce zaś tak, iż ci grzechow nieodpuści, jeżeli nieodpuścisz z całego serca tym, ktorzy cię obrażili. *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono*, mowi Syn Boski. *Taką albowiem miarą odmierzą wam jaką mierzyć będziecie.* (b) *Jeżeli wy nieodpuścicie ludziom, Ociec Niebieski nieodpuści wam.* (c) *Sąd bez miłosierdzia na tego mowi Święty Jakob Apostoł kto nieczyni miłosierdzia, zważ że te rące y obacz, jeżeli niechcesz abyć Bog odpuścił.*

3. Ta wola Boska oczywistą wspiera się sprawiedliwością, tak dalece, iż y nayuporniejszy niemoże się iev sprzeciwić. Nieiżte to sprawiedliwa, żeby Bog tak się z tobą obchodził, iako ty z inszemi, abyć odpuścił, jeżeli ty odpuszczasz, żeby się mścił nad tobą, jeżeli się ty chcesz mścić, nad tymi ktorzy cię obrazili, nie iest to sprawiedliwa? zważ coć chcę

S 2

po-

(a) *Levit: 19.* (b) *Levit: c. 6.* (c) *Math: 6.*

powiedzieć, Teotymie, chcesz żeby Bog niekończon y w wielkości, w maiestacie, w mocy, obrażony? od kogóż? od własnego stworzenia, uczyniwszy mu wszelkie Dobrodziejstwa, a obrażony ciężko, a iakąż urażą? ani ty, ani wszystkie stworzenia razem choćbyś ięczał y płakał z niemi całe życie twoie, niepotrafią godnego zadosyć uczynienia. Obrażony na koniec obraż, która godna iest potępienia wiecznego, którego niebędziesz mógł uniknąć, chyba z samego miłosierdzia iego, któregoś nie iest obowiązany uczynić. Chcesz mówię, żeby Bog nieograniczony, obrażony od ciebie tak ciężko, darował ci taką urazę, y odpuścił ci taką karę, a ty niechcesz odpuścić bratu twemu, y podobnemu tobie letkiej urazy! Ty który iesteś grzesznikiem iako y on, y który potrzebuiesz odpuszczenia iako y on, ty, któryś go podobno pierwey obraził, a iężeliś mu żadnego dobrego niuczynił, albo iężeliś mu uczynił, nieidzie w porównanie z tymi dobrami, ktoreś od Boga wziął, y te same ktoreś mu uczynił, nie z ciebie samego są, ale z Boga. W pośrodku tych wszystkich uwag będziesz że szukał zemsty, y dosyć uczynienia twoiey urazie, y niechcesz żeby się Bog mścił nad tobą; nieciesteż nieprawiedliwym y śmieśnym? człowiek człowiekowi zachować gniew, a od Boga chce miłosierdzia! niema miłosierdzia nad człowiekiem podobnym sobie, a chce żeby się Bog nad nim zlitował, on będąc nędznym zatrzymuje gniew, a o odpuszczenie prosi Boga, który się nad nim niemści. Ktoż mówi Mędrzec będzie za iego grzechy prosił Boga? (a)

Po tym wszystkim, Teotymie, coż odpowiesz? powiesz że trudna rzecz iest darować? mów więc także, iż iest rzecz trudna, abyś od Boga otrzymał odpuszczenie grzechow twoich. Rzeczysz? że nigdy tego

nie-

(a) *Ecce ię.*

nieuczynisz, mów więc oraz że niechcesz abyć Bog  
odpuścił. Niemów więc odtąd odnawiając modli-  
twę Pańską: odpuść nam nasze winy, i: ko y my odpu-  
szczamy naszym winowaycom; ale mów tak, zemści  
się Panie nademną, iako ia się chcę mścić nad wino-  
wycami nami. Namysłże się dobrze Teotymie, y  
obacz co maź czynić y mówić w tey mierze.

Chcę odpuścić y niemścić się rzeczesz mi, ale  
kochać y dobrze życzyc temu, który mię obraził, y  
który mi ieszcze złe życzy, niemogę tego na umyśle  
moim wymoc. Jeżeli tak iest, mów więc, że nie-  
chcesz, aby cię Bog kochał, y żeby ci dobrze czynił, bo  
tak się z tobą obchodzić będą, iako się ty obchodzisz  
z infzymi. Mów że niechcesz kochać rownego sobie  
dla miłości Jezusa Chrystusa, który cię tak ukochał,  
iż żywot swoy położył za zbawienie twoie, gdyś ty  
był nieprzyjacielem iego: y gdy cię Bog kochał, gdyś  
niegodzien był miłości iego, ty niechcesz kochać bra-  
ta twego, gdy nie iest godzien miłości twoiey. Rze-  
knij, że niechcesz kochać y miłować bliźniego twego  
dla miłości Boskiej, ale tylko dla miłości swoiey wła-  
sney. Y chociaż Bog ci przykazuje miłować tego  
który cię obraził, y ma za własną siebie samego miłość  
tę, którą miłujesz sobie podobnych ludzi, a iednak ro-  
wsiżytko niemoże cię pobudzić, abyś opuścił gniew  
który chowasz w sercu. Mów nakoniec, że niecieisz o  
łaskę Boską, ani o żywot wieczny; bo Pismo nas nau-  
cza. *Ze śmierci przeniesieni iesteśmy na żywot, po-  
nieważ miłniemy braci, y że ten który niemiłuje bra-  
ci, mięszka w śmierci-* (a)

Wnieśmyż ztąd Teotymie, albo że potrzeba za-  
przeć się imienia Chrześciańskiego, odstąpić łaski Łoſtricy  
y nietrwać o zbawienie wieczne, albo że koniecznie  
potrzeba darować krzywdy, y kochać nieprzyjaciół

Two-



swoich, y oddawać dobre za złe. Ze zaś trudno jest tej cnoty nabyć, między skażoną naturą y zepsowanym ludem, który w niej niema smaku, potrzeba się iey wczesnie uczyć, y prosić o nią często Boga. Proś go abyć dał serce pokorne, y spokojne, które lubi oddawać dobre za złe. Przyzwyczajay się z młodości twoiey odpuszczać małe krzywdy a nie oddawać złego za złe: dla tego abyś się nauczył darować w wielkich okazjach, dla miłości tego, któryć odpuszcza grzechy, y który cię zbawił, mogąc cię potępić na całą wieczność.

## ROZDZIAŁ XVII.

### *O Miłości bliźniego.*

Ta cnota jest marką trzech poprzedzających, y tych którzy się niedopuszczali wszystkich nierządów, o których mowiliśmy w trzech ostatnich Rozdziałach. Gniew, nieśnaski, zuchwałości, mszczenia się nie pochodzą tylko z niedostatku miłości, ztąd że niekochamy bliźniego po Chrześcijańsku, y iako go Bog nam przykazuje miłować. Pożyteczna więc rzecz jest, abyś się w tej cnocie ćwiczył, która jest fundamentem Chrześcijańskiej Religii, która funduje się na tych dwóch prawach, kochać y miłować Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego iako siebie samego, w ktorey jednak y złe się ćwiczą Chrześcianie y bardzo rzadko.

Pospolicie Chrześcianie rozumieją, że miłować bliźniego, jest to miłować swoich Rodziców, przyjaciół, y tych wszystkich, od których się spodziewają iakiego dobra, a obojętnymi bydz względem wszystkich innych ludzi, co nie jest miłować bliźniego, ale siebie samego. Wychowują w tej myśli dzieci od młodo-

dości; nauczają ich aby nie miłowali tylko tych, którzy im dobrze czynią, a względem innych ludzi byli obojętnymi. Ztąd pochodzi wszelki nierząd, szpecący postać Chrześcijańską; nieużytość, z którą się wzajemnie ludzie obchodzą z sobą, niechęć, nieratowanie się, w potrzebie, nieśmiałość, swary, złe obchodzenia się, gniew y zemsta.

Bardzo więc rzecz jest potrzebna, wybić z głowy młodemu, ten błąd poś, ołity, a nauczyć ich tak potrzebny do zbawienia cnoty.

Błąd ten pochodzi z niewiedomości trzech rzeczy, które wiedzieć należy w tej cnotie. Które są: bliźni którego kochać trzeba; pobudka dla której go kochać trzeba, na czym zawisła ta miłość.

Bliźni którego miłować trzeba są wszyscy ludzie, y najnieznajomsi, mali y wielcy, ubodzy y bogaci, dobrzy y zli, przyjaciele y nieprzyjaciele.

Pobudka dla której go miłować trzeba, jest, iż są wszyscy synami Boskimi, stworzeni na obraz iego, odkupieni Krwią Syna Iego Jezusa Chrystusa. Z Bog który jest naszym Oycem pośpolitym, chce, żebyśmy ich miłowali iako braci naszych, y iż Jezus Chrystus wspólny nasz Odkupiciel każe nam ich miłować.

Miłość ta zależy na trzech rzeczach; Na życzeniu dobrze wszystkim; Na czynieniu dobrze kiedy możemy, co się ma rozumieć o dobrach doczesnych. Na znoszeniu ułomności y wymawianiu błędów.

Otoż Teotymie ta jest prawdziwa miłość, y fundament cnoty, y prawdziwy znak ducha Chrześcijańskiego, bez którego niepodobna się podobać Bogu, y żadney mieć prawdziwey cnoty, potrzeba więc abyś się w niey ćwiczył wcześniej, abyś iey nabył.

1. Przyzwyczajaj się uważać wszystkich ludzi, iako braci twoich, y życzyć dobrze wszystkim

z tej miary. Bądź łagodnym y miłującym wszystkim. Mień politowanie nad ubogimi, y strapiionymi; bynajmniej nieczadroszcząc bogatym, y którym się dobrze powodzi: Miłuj dobrych dla ich cnoty, złych aby się dobrymi stali: życząc stateczności pierwszym, a nawrócenia drugim. Potrzeba nienawidzić grzechu, iż jest dziełem ludzkim, lecz potrzeba miłować człowieka, iż jest dziełem Boskim.

2. Bo to nie jest dobrze życzyć, kiedy mogąc dobrze czynić nieczyni się, przyzwyczajając się być prędkim, y skłonnym, do czynienia dobrze bliżniemu, kiedy będziesz mógł. Trzy zaś są rodzaje dóbr, o które możemy się dla bliżnich starać, dobra cielesne, dobra honoru, y dobra duszne.

Co się pierwszego tycze dobra, ratuj drugich w ich potrzebach, według możności y okazji, które do tego będziesz mógł mieć. Dawaj chętnie iasnużny ubogim. Niemoże być piękniejszey cnoty w młodych nad miłosierdzie nad ubogimi! szczęśliwi ci którzy z Jobem mówić mogą: *że od dzieciństwa rosła zemną miłosierdzie.* (a) Bo ono ściągnie na nich obfitość błogosławieństw Boskich na całe życie ich, y w godzinę śmierci iako Piśmo mówi. Co do honoru bliżniego, powinienes go bliżniemu zachować ile bydziesz może, y ochraniać go. Uśmierzać potwarzy y złorzeczenia, ieżeli go skarżą o zły występki którego niepopętni, broń go y mów, że nie jest tak. Jeżeli zły postępki jego wyiawi kto, usiłuj wymawiać go, y zabiegaj temu, aby więcej o nim niemowiono, powiedz iaki uczynek jego dobry albo przymiot, który w sobie ma, oświadczyć się z tym, iż potwarz ci się niepodoba, y przestrzeż tego, który mówi, aby ochraniał sławy bliżniego. Co się zaś tycze dóbr dusznych, które zależą na cnotcie y zbawieniu, iako te są największe

ze

(a) *Iob: 1.*

ze wszystkich dobr, tak też ze wszystkich sił starać się o nie potrzeba dla bliźniego. Uczynisz to, modląc się za niego, usiłując go wyrwać z występku, y złych okazyi; kiedy się w nich znajduie, czyli to przez siebie samego, czyli przez inszych przez których ich prze-strzeżesz, y którzy znajdą sposoby naprowadzenia ich na drogę dobrą, upominając ich łagodnie o ich powinność. Przyzwyczaj się czynić wszystkie te rzeczy tym, z którymi łatwicy będzieś mógł czynić, iako to z przyjaciółmi twymi, towarzyszami, domowymi y sługami, y z tymi z którymi obcujeś. Na tym zawisła prawdziwa miłość bliźniego, abyśmy go kochali względem zbawienia jego y wieczności.

Zostaie ieszcze trzecia, rzecz potrzebna do miłości, bliźniego, a ta iest abyśmy znosili miłośnie ułomności, y wymawiali błędy ich, ile roztropność każe. Abyśmy niebyli prędkimi y porywczymi do ganienia, y strofowania, niewiedząc doskonale o ich występkach, albo ledwo co wiedząc, y nieczynili tego bez potrzeby, y bez pożytku.

Nie iest zaś potrzeba, y pożytek, kiedy się nagana niezda na poprawę tego, który zbłądził, ani też na zbudowanie inszych.

Nakoniec Teotymie, wielka reguła miłości bliźniego, zawisła na sądzeniu o nim z siebie samego, według maxymy Mędrca: *Wyrozuimeway rzeczy bliźniego z siebie samego.* Y zachoway dobrze maxymę, ktorey Piśmo y natura sama nas naucza: *Nieczyń drugiemu tego czego sobie nieżyczysz.* A zaś czyn drugim, iako rozumnie y według Boga chciałbyś abyć czyniono dobrze.

Teyż maxymy nauczył nas Zbawiciel Nasz, mówiąc: *Wszystko co chcecie aby wam czynili ludzie y wy im czyńcie.*

## ROZDZIAŁ XVIII.

*O Poprawie braterskiej, albo obowiązku zabiczenia  
złemu cudzemu, kiedy można.*

To com powiedział o obowiązku, który miłość wkłada na Chrześcian, aby się starali o zbawienie bliźniego kiedy można, godno jest wielkiej uwagi, z tym wszystkim jednak w wielkim jest zaniedbaniu y niewiedomości u wielu. Wielu go ma za nową powieść y za rzecz niepodobną.

Z tem wszystkim niemasz nic nad to pospoliczego w księgach, które nas nauczają: Ze Bóg dał rozkaz każdemu o bliźnim swoim, że powinniśmy się wzajemnie budować, wzajemnie przestrzegać, nie być wzajemnie dzieł ciemności (to jest grzechom ciemnych) ale że wolno strofować.

Nakoniec mówić Boga nad wszystkie rzeczy, a bliźniego jako siebie samego. Bo iakoż my miłujemy bliźniego, iako siebie samych, jeżeli największych potrzebujących się zbawienia, tak nas mało obchodzi, iż ich opuszczamy dla małych interesów naszych, które są czasem tylko imaginacją, y omanieniem. Y iako kochamy Boga nad wszystkie rzeczy, gdy nie zabiegamy aby go nieobrażano, mając sposób zabiczenia.

Ten obowiązek jest tak wielki, iż przywodzi do tego Świętego Jana Chryzostoma, aby rzecz straszną powiedział; że niemniej rachunek oddać będziemy musieli z zbawienia bliźniego, iako naszego samego (a) y że choćbyśmy żyli najświętobliwiej, całe życie nasze, jeżeliśmy niedbali o zbawienie cudzo-

wo-

(a) *S. Chris: lib: 3. adversus vituperatores, vine Monastica.*



w okazyach, życie dobre niebędzie nam pożyteczne, ponieważ jest rzecz pewna, iż to niedbalstwo, jest tak obwinione, iż samobydź może przyczyną naszego potępienia.

Y daie tego przyczynę, iż prawi tego który nieratuje bliźniego w potrzebie cieleśney, Bog odrzuci od siebie na sądzie, chociażby insze miał cnoty, toż tym bardziey, tego który zaniedbuie ratować brata w rzeczach więkšzey wagi, iakie jest zbawienie duszy iego, potępi na kary wieczne.

UliŹczenie się w tym wielkim obowiązku, zależy na zachowaniu przykazania o poprawie braterskiej, ktore nam Zbawiciel nasz dał, y opisał porządek iego, u Matensza Świętego w Roz: 18. tymi słowy: *Jeżeli brat twoy grzeszy przeciwko tobie, podź, y upomnij go, sam na sam; jeżeli cię usłucha pozyskasz brata twego. Jeżeli zaś nieusłucha, weś jednego albo dwóch świadkow z sobą, jeżeli ieszcze nieusłucha, powiedz kościołowi, albo raczej donieś.*

Zebyś dobrze zrozumiał to przykazanie tak bardzo niewiadome, y tak źle zachowane, pokażę ci w tey mierze cztery albo pięć prawd, ktoreć ułatwią iego wyrozumienie y zachowanie.

Pierwiza ściąga się do końca, na który to przykazanie jest dane, który jest abyśniy leczyli złe bliźniego, to jest zabiegali, aby bliźni który zgrzeszył nie wpadł w swoy występki; albo żeby inŹi dla przykładu iego niegrzeszyli, albo za iego powodem.

Druga jest, że to przykazanie nietylko przeŹożonych obowiązue, ale wszelkiego stanu osoby, bo będąc przykazaniem miłości, mowi Święty Tomasz, wszystkich Chreścian obowiązue.

Trzecia, że ten obowiązek zabiegania złemu bliźniego rozumie się tylko w ten czas kiedy te dwie okoliczności razem się zbiorą. 1. Kiedy wie się o złym

złym popełnionym, y poznaiemy niebezpieczeństwo w które bliźni wpadaie, albo inszych w nie wprowadzić może. 2. Kiedy się może zabiec złemu drugiego, y frzodku na to zażyć przyzwoitego, bo nie iest nikt obowiązany do czyrzenia tej rzeczy która nie iest w jego mocy.

Czwarta, że ta sposobność zabieżenia złemu bliźniego nierozumie się tylko o tym co my możemy sami uczynić, ale też y o tym, co przez drugich, co Zbawicieli nasz iawnie nam podać do zrozumienia, mówiąc: Jeżeli cię nie słucha wś drugą do tego osobę, y jeżeli ieszcze trwa, donieś kościołowi.

Piąta iest uwaga, iż kiedy każe donieś kościołowi, każe donieś Przełożonym, ato się może stać albo publicznie albo sekretnie: Y kiedy pierwsza droga to iest sekret, dostatecznie może zabieżyć złemu, iako popolicie bywać zwykło, niepotrzeba się chwytac drugiego frzodka.

Tak zebrawszy wszystkie te uwagi, y złączysz wszystkie razem przykazanie, o poprawie braterskiej, obowiązanie każdego, aby zabiegał złemu, albo grzechowi, iudżemu kiedy się wie o nim, y można poradzić przez inne osoby, których się używa na ten koniec. Zkąd wynika, iż abyś dosyć uczynił temu przykazaniu, wiedzieć nasz, iż powinienes zabiegać złemu, przez kogo inszego, kiedy niemożesz sam przez się.

Jużem dotknął wielkości tego obowiązku, którego bez ciężkiego grzechu opuścić niepodobna, y którego zaniedbanie na sądzie Bożym potępione będzie. Zaişte Tectymienie iestże ta rzecz obwinienia godna przed Bogiem, wiedzieć, albo widzieć kogo w niebezpieczeństwie duszy, a nie starać się o ratunek, który mu się dać może w tym stanie? nie starać się zabiegać aby bliźni nie obrażał ciężko Boga, y niemnicy to sobie ważyć, tylko iako gdybyś mu niedał kubka wody?

*Jeżeli* (a) *kto* mowi Jan Święty *widział brata swego w potrzebie, a zamknął wewnętrznosci swoje przed nim, aby się nad nim niezłutował, kiedy może go ratować, iako się o takim mówić może że miłość Boska mięszka w nim?* Jeżeli zaś to tak jest w potrzebach cielesnych, co mówić o duchownych? Święty Chryzostom powiada, że to jest ostatnie okrucieństwo, zaniedbywać tak bliźniego. Y jeżeli ię niecznośnią nieużytość człowieka, który nie ratuje bydłęcia y niepodzwignie go kiedy upada pod ciężarem, iakże niema być daleko większe okrucieństwo Chrześcianina, który nieczyni dla duszy brata swego tego, co czynią ludzie dla nierozumnych bestyi; (b) Upada osieł, mowi Święty Bernard, y jest ktoby go podniósł, ginie dusza a niemaż ktoby ią ratował.

Jeżeli Prawo dawne ( mowi tenże Święty Chryzostom) ściśle przykazuje zaniedbywać wołu nieprzyjaciela swego, kiedy zabłąkanego kto znajdzie, ale go odprowadzić każe do Pana iego, ten który zaniedbywa y opuszcza, nie już wołu zaniedbanego y obłąkanego nieprzyjaciela swego, ale duszy brata swego Chrześcianina zgubionej przez grzech, iakiego odpuszczenia spodziewać się ma?

Gdyby brat twój mowi Święty Augustyn, miał śmiertelną ranę w ciele, y chciałby ią tacić dla boiaźni incwzyi, niebyłoby to okrucieństwo, abyś ty się spiknął na radę iego, przez twoje milczenie? przeciwnie zaś wielkiebys mu uczynił miłosierdzie odkrywając iego złe lekarzowi aby ie uleczył. Jako daleko bardziey czynić masz tęż rzecz, y daleko większym łtaniem względem ran duszy iego, którą daleko niebezpieczniejsza jest rzecz zaniedbać, y w sercu się pozwolić rozszerzać, zadając iey śmierć y zarażając innych iego zgnilizną?

(a) 1. Ioan: 4. (b) S. Chryśf: de ferendis repreh:

Nakoniec gdybyś widział wszczynający się ogień, którybyś był mógł ugasić, a nieugasileś go sam, albo przestrzegając kogo aby go ugasił, niebył żebyś winien że się co całe spaliło, gdybyś nieratował? Sądź że z tego porównania, o wielkim złym, które czynisz, kiedy wiedząc, o grzechu brata albo bliźniego twoiego, tańsz go, nieprzestrzegając tych, którzyby mogli złemu zabieżeć. Bez wątpienia odpowiesz Bogu za wszystko złe, którego się bliźni twoi dopuści, a ty będziesz mógł mu zabiec skrzyćcie y z miłością.

Obacz Teotymie y zważ dobrze te wszystkie racye, co odpowiesz Bogu na sądzie jego, ieżeliś tak niešťczęśliwy, iż wpadałś w to niedbalstwo tak obwinione przez wolność sumienia, dla próżney iakiey boiaźni, albo upodobania niešťczęśliwego, iako się częšťtokroć trafia? co dasz za racją tego, która cię od tego odwi dła, y która by była zbawienną dla duszy, którąś pozyskał, albo grzech iaki śmiertelny któregoś się ieć dopuścić nie dał? co rzeczeńś kiedyć na oczy wyrzucą, żeś więcey chronił się niepodobac się bliźniemu niżeli samemu Bogu; Y żeś częšťtokroć nieobawiał się rozgłosić z gniewu, ze złości, teyże samey rzeczy, której niechciałeś odkryć z miłości? ale co odpowiesz kiedyć pokażą, iż częšťtokroć mogłeś zabiec złemu cudzemu, bez żadnego niebezpieczeństwa, y które było imaginarynym strachem, albo raczey wielką rozwiozłością, albo upodobaniem iakim, które cię od tego utrzymało; Będziesz na ow czas obwinionym o cudze grzechy, obciążonym wielu złego którenuś mógł zabiec, y któregoś namnożył twoim milczeniem, za które ciężki będziesz musiał oddać Bogu rachunek.

Potrzebać się strzedz tego niešťczęścia Teotymie, y żebyś to uczynił zachoway to co nam Syn Boski przepisał; kiedy postrzezeńś kogo obrażającego Boga śmiertelnie, iako to: przyślegającego, prowadzącego

rozmowy wolne, do złego cię pobudzającego, albo obmawiającego, usiłuy go od tego odwieść jeżeli możesz twymi periwazyami łagodnymi, y miłości pełnymi. Jeżeli zaś niemożesz tego dokazać, niemaż się śmiałości abyś to uczynił, albo tyle powagi, abyś temu zabiegł, czyni to, coć Pan nasz czynić rozkazuje, do tego innych osób rozsądnie, o których rozumie iż mogą tego łatwiey dokazać, niżeli ty, a osobiście tych, które mają zwierzchność nad tymi, o których ty wiesz iż pobłądzili.

Taka jest reguła Augustyna Świętego po Zbawicielu Panie którą w tej mierze przepisać nam w liście 109. gdzie te kładzie piękne słowa, które były włożone w kościelne kanony. *Nierozumieycie prawi, że szkodzić bliźniemu, kiedy złe postęпки jego odkrywacie na poprawę jego. Przeciwnie zaś winni jesteście zguby jego, jeżeli, kiedy możecie go zbawić, odkrywając jego złe lekarzowi, dopuszczacie mu girąć przez milczenie wasze.* Nakoniec, prouadzić nas racją wyżej wyłożoną.

Jeżeli zaś tej nauki potrzeba w ten czas, kiedy grzech bliźniego famenat, iko bliźniemu szkodzi, iściez bardziej o tego obowiązany jesteś, kiedy się szczy między innymi złym przykładem, który z niego biorą, albo z złych jego rozmów; bo na ten czas potrzeba zaniechać periwazji parokulárney, która się na nic nieprzyda, ale się udać do tych, którzyby mogli, y powinni byli, mieć staranie o zbawieniu innych, aby oni zabiegali ziemu bezpiecznie, y zachowali od upadku iednego albo y więcej według zdania Tomaszka S. y Teologów (a).

Na zakończenie tej nauki Teotymie, napominam cię abyś dobrze zważył słowa Świętego Jana

Apo-

(a) S. Thom: 2. 2. Qua: 33. Arti: 7.



Apostoła. *Bracia* mowi on, *ieżeli kto z braci od prawdy zbłądzi, a nawroci go kto zwas, wiedzieć ma, iż kto nawroci grzesznika, od błędu życia iego, zbawi duszę iego od śmierci, y dostąpi odpuszczenia grzechow.* (b)

## ROZDZIAŁ XIX.

### O Przyjaźni.

Mówię tu o przyjaźni bo ona wiele może, aby młodych, albo do dobrego, albo do złego nakłoniła, według obrania iey, albo złey albo dobrej, a do tego ponieważ młodzi skłonni są z natury do miłości, że iednak niemają dostatecznego światła rozumu, aby między złą y dobrą przyjaźnią, różnicę uczynili, przytrafia się częstokroć iż bardzo złe przyjaźni zabierają, które ich podają w wielkie niebezpieczeństwa, a częstokroć przywiązują do zgubę wieczną. Dla czego potrzeba, aby w tej mierze dobrze byli wyćwiczeni, y nauczili się chronić się złych przyjaźni, a dobrych się chwytąć.

Jest różnica między miłością bliźniego y przyjaźnią. Potrzeba miłować wszystkich ludzi, tak iakośmy powiedzieli, ale przyjaźni mieć niemożna ze wszystkimi ludźmi, bo przyjaźń iest miłością osobliwą y wzajemną. Jest to współeczność przywiązania wzajemnych, przez którą dwie osoby szczególnie się miłują, y starają się wzajemnie o dobro iedna drugiey.

Przyjaźń zawsze przywiązana iest, do własności materji y względu, na którym się funduje.

Jc-

(b) *Iacob: 5.*

Jeżeli się kocha w przyiacielu rzecz złą, przyjaźń jest zła y naganna. Jeżeli się kocha rzecz próżną, y ladaiaią, iako to urodę, przyjemność, y przyjaźń jest ladaiaią y nieuważną. Jeżeli się kocha rzecz dobrą, przyjaźń jest dobra, chwalebna. Potrzeba więc żeby ta rzecz dobra, była prawdziwą cnotą, albo doskonałością, ktoraby prowadziła do cnoty, iako to umiejętność, dobre urodzenie y tym podobne. Zeby przyjaźń była dobra y prawdziwa, powinna te mieć trzy kondycye, ktore dobrze masz zważyć. Potrzeba aby się fundowała na cnocie, dążyła do cnoty, y cnotą się rządziła.

1. Powinna się fundować na cnocie, to jest, iż potrzeba miłować przyiaciela, dla iakiegoś dobrego y chwalebnego przymiotu ktory się w nim upatruie.

2. Ma ona dążyć do cnoty, bo przyjaźń ma życzyć y starać się o dobro przyiaciela. Cnota zaś jest największym y najpotrzebniejszym dobrem, y przyjaźń ktora przyiaciela wiedzie do starania się o inne dobra, a zaniedbania cnoty, nie jest przyjaźnią ale oczywistą zdradą.

3. Ma się rządzić cnotą, to jest, iż cnota powinna być iey regałą, y żeby przyiaciel dla przyiaciela nie nieczynił przeciwnego cnocie. Przyjaźń prowadząca człowieka do obrazy Bożej, jest przyjaźnią przeklętą, bo więcej każe miłować człowieka, niż Boga.

Z tych trzech kondycyi łatwo rozeznaż Teoty-mie, dobre przyjaźni od złych, y ktorych się masz chronić, od tych ktorych masz szukać.

1. Masz się, chronić przyjaźni tych, w ktorych żadney nieupatruiesz cnoty, y żadney doskonałości, którąbyś mógł miłować, a jeszcze bardziej tych przyjaźni, ktorych miarkujesz być skonnymi do

iakiego występku, iako to do nieczystości, pijaństwa, y przyślagania się, bo ta przyjaźń iest niebezpieczna, y przypawi cię o ich złe przywary, bo iako mowi Mędrzec *przyjaciel głupich to iest występnych, stanie się im podobnym.*

2. Chroń się wszystkich przyjaźni, które nie-  
dążą do tego, aby cię lepszym uczyniły. Tak iest  
przyjaźń tych którzy z twoicy przyjaźni własnego szu-  
kaiaż pożytku albo iakiego próżnego upodobania, które  
ich do miłowania cię pociąga, y ciebie do miłowania  
ich. Tych także którzy cię nieprzeostrzegają na do-  
bre, y o zbawieniu twoim kiedy mogą. Ale nad  
wszystko brzydź się przyjaźnią tych, którzy cię do  
grzechu wiedzą, albo którzyć podchlebiają, y bawią, al-  
bo utrzymują w występkach którym podlegasz; Maż  
się takich przyjaciół chronić, iako naysłowniejszych,  
y nayałowitszych nieprzyjaciół.

3. Chroń się przyjaźni tych, którzy się nie-  
wzdrygają obrażać Boga, dla ciebie, y aby ci się po-  
dobałi, naprzykład zdzierać, oszukiwać, kłócić się, przy-  
sięgać, przeklinać, złé się obchodzić z bliźnimi, na  
niedynek wyzywać, y tym podobne rzeczy czynić.  
Wszystkie te odd l od siebie przyjaźni, a micy tę ma-  
xymę Ambrożego Świętego za nicomylną, że *ten który  
Bogu iest niewierny, niebędzie przyjacielem człowie-  
kowi* (b) y choźcieżby był wiernym, niemożesz go  
miłować, niestawiając się nieprzyjacielem Boskim.

Przeciwnym zaś sposobem staray się o przyja-  
źni tych, których miarkujesz byđz skłonnym do do-  
brego, y w których upatruiesz iakie dobre przymioty,  
ktorebyś mógł naśladować, o tych, którzyby cię przy-  
kładem do cnoty wiedli, y dobrymi rozmowami, kto-  
rzyby ci do tego pomogli radami, którzyby ci

w wy-

w wstępkach niepoehlebiali, ale cię o nie upominali wolno, y z miłości. Według zdania Mędrca, który mowi, iż lepsze są rany miłującego, niżeli poehlebne całowania niehawidzącego (c)

A na koniec micy za przyjaciół tych, którzy w swoiey przyjaźni, będą mieli za regułę boiaźń Borską, y za koniec y cel, naywiększe, y naypożądane dobro twoie, które iest poprawa żywota twoiego, y y zbawienie twoie.

Te są Teotymie przyjaźni dobre y prawdziwe o które tym hardziey masz się starać, im są rzadsze, y których pilno upatrywać potrzeba, y trzymać ich się kiedy ie znaydziesz. O takich przyjaźniach Mędrzec mowi: Iż przyjaciel wierny iest obroną mocną, iż ten który go znalazł, znalazł skarb. Złotym przyjacielem nic w porównanie nie idzie. Y niemoże poysć w zamiarę dobroci iego waga złotem y srebrzem napełnioną, przyjaciel albowiem wierny, iest lekarstwem życia y wieczności. (d) Kochay y staray się o takie przyjaźni, naucz się ich znaydować, a kiedy znaydziesz podobną im iaką zachowuy ie pilno, y nieodstępuy z niekateczności umy u, y odmiany, iako pośpolicie młodzi czynić zwykli: Nieopuszczay, mowi Mędrzec, starego przyjaciela, bo nowy nie będzie mu podobny.

Żebyś znalazł taką przyjaźń, pamiętay abyś prosił, o nią często Boga, bo on iest iey wynalezcą, y ten który się koi Boga mowi Mędrzec, znaydziesz też dobrą przyjaźń.

Powtore miłuy go naypierwey, bo potrzeba miłować, chcąc bydz miłowanym. Lecz potrzeba żeby ta miłość, była taka, iakosmy powiedzieli, to iest, aby się fundowała na nioie, dążyła do cnoty, y rządziła się cnotą.

T

ROZ-

(c) Prov: 19. (d) Eccl: 6.

## ROZDZIAŁ XX.

*O Grach, y Rozrywkach.*

Rozrywka jest potrzebna dla rozerwania umysłu, a osobliwie młodym, ta która się odprawuie przez grę, jest im nayprzyzwoitsza, będąc bardziey proporcjonalną ich naturze, y skłonność ich umysłu.

Gra więc y rozrywka niesprzeciwia się cnotcie, ale raczey jest rzeczą zaleconą, y akcyą cnotliwą kiedy się iak potrzeba odprawuie.

Aby zaś taką była, naypierwey o to starać się potrzeba, aby koniec iey do którego zmierza był dobry, to iest, aby się odprawowała dla rozerwania umysłu, y uczynienia go sposobnieyszym do pracy, ktoreyby niewystarczył gdyby się nią nieustannie bawił. Dla tego praca ma być pobudką rozrywki, y końcem do którego się ściąga. Zażywać trzeba rozrywki, aby się rozerwać po skończoney pracy, a uczynić sposobnieyszym, do pracy przyszley. Ztąd wynikają trzy kondycye, które zachować należy, aby gra była dobra y cnotliwa.

Pierwsza jest, zachować w niey pomierność, bo kiedy się iey zbyt używa, już to niebędzie rozrywka, ale zabawa. Nie iest to tak grać, aby się stać sposobnieyszym do pracy, który sam koniec gra mieć powinna, ale tylko dla uciechy, który koniec iest zły.

A nawet też tak grać iest to stać się niezdolnym do pracy, bo gra zbyt umysłowi rozstargnie nie sprawuie, a siły cielesne osłabia, a częstokroć y znacznie szkodzi zdrowiu przez choroby, które sprawuie.

Druga kondycya iest, nie mieć nieporządnego przywiązania do gry, iako się częstokroć młodym przy-



przytrafia. To przywiązanie wiedzie do zbytku w grze, traci wiele czasu, y ustawiczne myśli sprawu-  
ie, aby się rozrywkami bawić. Ona sprawuie, że się  
niechce należycie pracować, y lubo się ciałem zdaie  
młody uczyć, umysł iednak tego bawi się grą y  
rozrywkami.

Trzecia kondycja iest, chronić się ile bydy mo-  
że gry, w ktorey szczęście ślepe, a nie roztropność gra-  
cza szczęście daie; Takie gry umysł czynią skrytym, a  
osobliwie w młodych; Gry takie nie służą do rozer-  
wania umysłu, ale aby go trapiły, y niespokojnym  
czyniły.

Trudno w takich grach zachować pomiarkowa-  
nie, bo się do nich przywiązują ludzie albo zgubą, al-  
bo zyskiem. Takie gry czynią się z łakomstwa, y dla  
zysku, który iest zły koniec. Przydayże do tego stra-  
ty pospolite które w nich bywać zwykły, po nich na-  
stępnie nieukontentowanie, smutek, y rozpacz: Przy-  
day oszukania, zyski niesprawiedliwe, gniew, przyśię-  
gi, swary, ktorými takowe gry są napełnione: Strata  
zbyteczna czasu, rozproszenie umysłu y dobra, złe na-  
łogi gniewu, niecierpliwości przyśiąg, kłamstwa, łak-  
omstwa, y tym podobnych złych przyniotow, ktore  
gry sprawują. One przyprawują człowieka o ruinę po-  
bożności; wprawują w przywiązanie się do siebie, kto-  
re całe życie trwa, y ktore częstokroć sprawuie ruinę  
dobra y honoru, y do ostateiny przywodzi graczo-  
w nędzy, iako się tego bardzo często napatrzeć można.  
Przyday na koniec, że takowe gry czynią człowieka  
nieposobnym, do wszelkiego dobrego.

Chroni się takich gry Teotymie, iako całe prze-  
ciwnych twemu dobremu, y niechwytyaj się tylko gry  
ucziwych, ktore do rozerwania umysłu służą, y cwi-  
czenia ciała. Zachoway w nich przerzeczone  
kon-

kontycye, a osobiwie strzeż się zbytku, który Augustyn Święty, w swoich spowiedziach, uznać byźdż przyczyną, skazenia młodości swoicy. Ten zaś zbytek rozumieć się ma, nietylko względem czasu, który na nie łożyc będziecz, który powinien byźdż dobrze rozporządzony, ale też względem pieniędzy, w które grać będziecz, które mają byźdż zawsze bardzo mierne, inaczney grać będziecz dla zysku, a nie dla rozrywki, y gra będzie raczey zyskiem y utrapieniem, a nie rozrywką: przyday do tego, że pieniądze, których nie mało przegrasz lepiecyby łożyc na ubogich, których potrzeby wołać będą codziennie do Boga, o zemstę za zbytek, y przeciwko wszytkim graczom.

## ROZDZIAŁ XXI.

### *O szczodrości przeciwko łakomstwu.*

Lubo się zdaie, że łakomstwo nie iest pospolitym występkiem młodych, potrzebna iednak iest rzecz bardzo uzbroić ich przeciwko tey namiętności, która się łatwo wkrada w młode umysły, y rosnąc w nich z czasem, sprawuie wielkie nierządy w życiu.

Łakomstwo iest miłość nieporządna pieniędzy, co się dwoiakiem sposobem dzieć zwykło, iedni ie miśnią, aby zebrali, y uczynili skarb, albo nabycie, drudzy ie miśnią, aby ie rospaszali, y używali na swoje uciechy. Pierwszy rzadko się między młodymi trafia, lecz drugi bardzo im iest pospolity y szkodliwy.

Ze im iest pospolity doświadczenie to pokaznie, bo iako się kochaia w rokoszach mocno, tak też szukaią sposobow, którymiby ich mogli zażywać, a tego bez

bez pieniędzy dokazać niemoga; Ztąd pochodzi, iż co  
tylko czynić noga, to czynią, byleby tylko ich nabyć  
mogli. To ich przywodzi do chytrności, y naprzy-  
krzenia się Rodzicom, aby ich od nich nabyli, to ich  
wiedzie do szalbierstwa w grach, y zysku niesprawie-  
dliwego, aczestokroć też y do złupienia, y wzięcia  
pieniędzy, gdzie ie mogą znaleźć. Ztey namiętności  
pochodzi nieużytość przeciwko ubogim, miłość bo-  
gactw y żądzę wielkich fortun, zamyśly które sobie u-  
kładają w głowie, byleby swego dopiąć.

Ta namiętność tak się począwszy z młodu  
w młodych krzewić, łatwo roście, y znacniając się  
z laty, tak się wkorzenia, że iej wykorzenie niemoga  
całe życie, sprawuie nierządy pospolite między Chrze-  
ściany, iakie się widzieć daią y które Prorok opłakuie  
mowiąc: *Od najmniejszego aż do największego wszy-  
scy w takomjnie uczą się* (a) to iest w miłości dobr  
światowych, które Paweł Święty nazywa *korzeniem  
wszystkiego złego*.

Ten wyłępek bierze swoy początek ze trzech  
przyczyn w młodych. Pierwsza iest ta którą po-  
wiedział miłość nieporządna roskoszy. Druga przy-  
kład ludzi światowych, których widzą nieszacujących,  
y niemniujących tylko pieniądze, y z nienasyconą chci-  
wością ich szukających.

Trzecia iest błąd Rodziców, którzy napawiają  
tą miłością dzieci swoje od młodości ich, nieczah wia-  
ią ich, tylko zyskiem życia tego, iezeli są ubodzy, albo  
frzednicy, czyli mierney fortunki; albo uczą ich bar-  
dziej zbogacać się, iezeli są bogaci, nauczając tak swo-  
ich dzieci, tego co im Święty Cypryan wymawia,  
*kochać bardziej bogactwa niżeli Chrystusa* (b)

(a) Ier: 6. (b) S. Cyprrianus lib: de Opere & elec-  
mosyna.

y tak się o dobra doczesne starać, iż niemyslą albo jeżeli myślą, to bardzo mało o dobrach wiecznych.

Trzeba zabieć ztemu zawczasu myśł Teorymic y przeszkodzić aby nieopanowało duszy twoiey zwiastcza iż pewna ieść, że żaden występki bardziey z laty nie roście, iako łakomstwo, y żaden nie ieść trudniejszy do uleczenia nad nie.

Na otrzymanie tego toć radzę czynić.

Nawprzód, ponieważ, iakośmy powiedzieli, miłość rokoszy ieť naywiększą przyczyną łakomstwa w młodych. wszelkim sposobem staray się niarkować tę miłość nieporządną, która się może nazwać naywiększą przeszkodą do wżyskiego dobrego, do ktorego niodzi są sposobni. Dla Boga niemilay tego mieysca, bez uczynienia nad nim uwagi, y bez obmyślenia pilnego pomocy, ktorey potrzebuiesz, abyś pomiarkował tę miłość nieporządną rokoszy.

Powtore, żebyś niedopuscił opanować serca miłości pieniędzy, miey na myśli tę maxymę Pawła Świętego, że *pożądliwość ieť korzeniem wżyskiego złego*. To sę są grzechy ludzkie, y światowe, y nędze, ktorych, on ieť pełny, ktore po większey części pochodzą, z tey nieszczęśliwey przyczyny, iakoby ie łatwo było pokazać.

Pomazcie bądź wyperśwadowany, że bogactwa wiele ludzi potępią, tak bogatych iako y ubogich. Bogatych złym ich używaniem, ubogich przez pożadliwość. *Wiedźcie* mowi tenże Apostoł *że wżelk-łakomieć niema częstki w królestwie Bożym*.

Porzwarte przyzwyczaj się niepragnąć pieniędzy, tylko na potrzebę, y na rozrywkę uczciwą y mierną, y kiedyć na nich zbywa, ponoś ten niedostatek cierpliwie, uważając iż tak wiele ubogich, nie-mają y dla potrzeby pieniędzy, y żeś ty od nich nie  
ieť

jest lepszy. Nad wszystko niecaływay nigdy zdrad, ofszukania, ani żadney inacy zley drogi, abys ich nabył.

Chroń się pewnych akcyi, ktore są znakami albo skutkami łakomstwa w młodych, y ktore ich mocno pobudzają, iakoto grać dla zysku; bać się grając wiele stracić, ba y najmniej, wadać się o rzeczy małe, cudze rzeczy zatrzymywać, a iestże bardziey, nigdy niebrać żadney rzeczy cudzey, bo to ( przez grzechu który się popełnia ) iest przyzwyczajenie się naganne, y bardzo zley konsekwencyi.

Kochay ubogich, czyn dobiowolnie y chętnie iakmużnę, odłóż iaką częśćkę tych pieniędzy, ktore masz na rozrywki, na ich potrzeby. Bo nicmasz że się czego wstydzisz, iż iestes rozrzutnym na twoje uciechy, stroie, y zbytki, a tak łakomy y nieużyty na potrzeby ubogich, ktorzy są tacy ludzie iako y ty, a częstokroć epi niżeli ty przed Bogiem. Będziemy ieszcze mowić, o tej enocie w Rozdziale następującym.

Nakoniec albo iestes ubogi, albo mieraey fortuny, albo bogaty! Jeżeli iestes ubogi, pros Boga o łaskę, abys to ubóstwo znosił cierpliwie, y dla miłości Jego; Pokładay nadzieję w Opatrzności Jego, na ktore nie zbywa ługom Jego. Jeżeli bog na wopiere najmniejsze swarzenia, wed ug Row Zbawiciela, iako daleko bardziej ciebie? Szukajcie więc mowi, narzecz krolstwa Bożego, a wszystko będzie wam dane. Czwarty Rozdział 6. Mateusza Świętego od wiersza 24. Jeżeli iestes mierzny fortuny, kontentuy się nią, a nie mięszay się pragnieniem wielkiey; Pamiętaj na to co Święty Paweł mowi: że ci ktor y się chcą stać bogatymi, wpadają w pokusę y w sidła diabelskie y w pragnienia wiele niepożycząnych y szkodliwych, ktore po-



*pogrążaia ludzi na zgubę, bo korzeniem iest wszy-  
stkiego złego żądza. (a)*

Łlaczego zachoway iak mozesz naylepicy tę  
maxymę, ktorey tenże Apostoł Chrześcian naucza;  
*n ech będą obyczaje nasze bez lakomstwa, życie kon-  
tenując się dobrami, ktore dziedziczycie, bo Bog  
rzekł że was nie opuści. (b).*

Jeżeli zaś icieś bogatym, boy się bardzo nie-  
bepieczeństwa w k ore bogactwa podaią zbawienie  
ty o c. *E ada wam bogacze mowi Syn Bołki, bo macie  
n aszę pociechę, powiedział to z okazji młodego całow-  
wie a bogatego, iż barazo iest trudno aby człowiek  
bo aty był zław:ony. Abyś się uchronił tych niebepiec-  
czeństw, czy ay, y zac'oway to, cośmy powiedzieli o  
przeszkodach, młodych bogatych, w III. Części  
w Rozd: X.*

## ROZDZIAŁ XXII.

### O Ialmużnie.

To com mowił o ialmużnie w poprzedzaiącym  
Rozdziale, zdało mi się bydź bardzo krotko w materyi  
tak potrzebney, dla czego obszerniey tu trochę o niey  
mowić będę, abym cię nauczył Teotymie, miłować y  
ćwiczyć się w tym uczynku, tak Bogu miłym, a po-  
trzebnym zbawieniu twemu.

Zadna cnota nie iest tak zachwalona, y zaleco-  
na od Pisma Świętego iako miłość ku ubogim, y polito-  
wanie ktore każdy mieć powinien nad nędzą cudzą.  
Tak ią Bog zalecił ludowi swemu w starym Testamen-  
cie, iż chciai, aby nikt nieżebrał. Człowiek Święty  
To-

(a) 1. *Tim: 6.* (b) *Hebr: 13.*

Tobiasz napominał syna swego, aby nigdy nieodwracał twarzy od ubogich, twierdząc że y Bog też od niegodzważy swoiey nigdy nieodwroci, y wspomagać go będzie we wszystkich potrzebach. Mędrzec cię przestrzega, abys nigdy niekrzywdził w iakmużnie bliźniego ubogiego, y nieodwracał twarzy swej od niego y niedawał okazyi ubogiemu, przez odmowienie iakmużny, do ztorzeczenia ci, bo Bog iego wysłucha prośby, iako przeciwnie mowi, że iakmużna skryta, dana ubogiemu, wstawiać się za tym będzie do Boga, kto ją daie.

W nowym Testamencie nic bardziey y częściej niewidziemy, zaleconego, nad iakmużnę, Syn Boski mowi, iż iakmużna otrzymuie odpuszczenie grzechow, *dante eleemosynam & ecce omnia munda sunt vobis.* Ubespiecza nas, iż będzie szczodrym dla nas, ieżeli my będziemy szczodrymi dla ubogich, y że taką nam miarką odmierzy iaką my mierzymy bliźniemu. Paweł Święty po nim mowi, że iakmużny ktore dawamy ubogim, są ofiarami ściągającymi na nas, miłosierdzie Boskie. *Talibus enim hostiis promeretur Deus.* Y Jan Święty upomina nas, że ten ktory nie ma politowania nad potrzebami swego bliźniego, nie może mowieć, że ma miłość, ani że Boga miłuie, bo gdyby Boga miłował, ratowałby bliźniego swego, ktorego mu Bog każe miłować, iako siebie samego.

Lecz ze wszystkich dowodow Pisma Świętego o iakmużnie, niemasz żadnego, ktoryby iasniey ją pokazywał, y obowiązek iey wielki, iako rozmowa, którą Syn Boski uformuie na sądzie swoim przeciwko wybranym y odrzuconym. Rzeczcie iednym: *Podzcie błogostawieni Oycy moiego, osiągniecie krolestwo nagotowane wam, bo taknąłem, a daliście mi iść, pragnąłem, a daliście mi pić, nagim byłem a przyodziewaliście mię.*

mię. A odrzuconym rzecz: *Idźcie, przełłęci w ogień wieczny, bo takąłem, a nie dałście mi iść, pragnąłem a nie dałście mi pić, nagim byłem a nie przyodziewaliście mię.* Doda, iż coście uczynili odmawiając, albo dając iasnużnę ubogim, iemuście uczynili.

Dziwna rzecz, iż ze wszystkich uczynków, które sprawiedliwi czynić będą, y czynili, dla żywota wiecznego, Syn Boski żadnych z nich nieprzytacza w sprawie zbawienia ich, tylko uczynki miłości, które czynić będą, y czynili bliźniemu! Y że ze wszystkich zbrodni, które ściągają na złych, potępienie wieczne, nad nieużytością, tylko zastanawia się, którą inszym pokazywali. Y iako Syn Boski, który jest mądrością Ojca Przedwiecznego, nie niczynył, y niemowił, co by się niewspierało na wielkich racjach, niemożemy czego inszego wniesć sobie z tej rozmowy, którą na sądzie swoim uformuje, tylko że chciał podać przez te słowa do zrozumienia, iak wielce szacuje miłość, którą bliźniemu świadczemy, y że sprawiedliwi przez tę miłość ściągają na się nieustające łaski, w których trwać będą, y w dobrym aż do śmierci, iako przeciwnie nieużytość złych ku nędnym, byłaby przyczyną, iż Bóg niebądźcie miał miłosierdzia nad nędzami, w które ich grzechy zaprowadzą, y że będąc opuszczeni od niego, iako bliźniego opuszczali, umrą w niepokucie y potępieniu wiecznego nieuydą.

Day Boże, aby wszyscy Chrześciance uczynili uwagę nad tymi słowami, strasznym Syna Boskiego, y nad tym co się z nimi dzieć będzie w dzień sądu, iż zaniedbali iasnużny y dobrych uczynków czynić z miłości bliźniemu. Uznaią na ten czas błąd który uczynili ale nierychło bardzo.

Co do ciebie Teotymie, który chcesz wcześniej pracować, na zbawienie swoje, szukay dobra kto-

ktorymbys zabiegł złemu, y przyawyczaiaj się od młodości twoiey ćwiczyć się w uczynkach miłosier-  
nych, według możności twoiey chętnie miej polito-  
wanie nad nędzą bliźniego. Kiedy widzisz ubogiego  
albo nędznego, uważ iż nieciśles lepszym od niego, y ie-  
żeli niecierpiłz nędzy iako oni, toledynie z dobroci  
Boskiej, a że iako on był dobrym na ciebie także  
chce abyś y ty był dobrym na tych którzy twoiego po-  
trzebują ratunku, y żebyś ich ratował dobrami, kto-  
rych ci użyczył, łóżąc ie na ich potrzeby a osobliwie  
to coć nie jest potrzebnego, tylko dla uciechy, a podo-  
bno częstokroć na obrazę Bożą. Staraj się aby rośła  
z tobą ta piękna litości cnota, na wzor Męźa Święte-  
go Joba, który mawiał, iż politowanie nad nędzami  
inższych rośło z nim od dzieciństwa iego. Abyś się  
zaś ćwiczył należycie w tey cnocie zachoway naukę  
ktorą Mąż Święty Tobiasz dał synowi swemu w ma-  
teryi iakmużny, y uważay wszystkie pożytki, które  
przypisuje tey piękney cnocie, oto słowa Iego: Synu mój  
czyn iakmużnę, y niechciej odwracać twarzy twoiey od  
żadnego ubogiego, ieżeli chcesz aby Bóg twarzy swojej  
od ciebie nieodwracił, z tym wszystkim jednak czyn ię  
według możności twoiey, ieżeli masz wiele, day obficie,  
ieżeli masz mało, day mało a chętnie, y pamiętaj iż  
sobie przez iakmużnę skarbisz łaskę iego, na dzień po-  
trzeby; bo iakmużna od grzechu y śmierci zachowuje, y  
uwalnia od zatracenia wiecznego, przez miłosierdzie  
które wysłiadowa tym, którzy ię czynią. Zważ do-  
brze Teotymie te słowa y zachowuy ie w sercu  
twoim.

To napomnienie naucza cię wiele rzeczy, z kro-  
rych Pierwsza iest, iż młodzi nie są wyjęci od iakmu-  
żny, bo ię zaleca młodemu człowiekowi iako y ty.

Dru-

Druga, iż czynić ją trzeba z dobra własnego, a nie z cudzego, z którego byś zdarł kogo, albo źle nabył przez zdradę, y oszukanie, ale z dóbr twoich własnych, albo któreć Rodzice twoi dają na rozrywki.

Potrzebie, iż niepotrzeba ubogich odprawować, iako się częstokroć przytrafia młodym, którzy miewają, co to jest mieć politowanie, nad nędzą cudzą, to niemysła tylko o swoich rokoszach.

Nakoniec naucza cię iż ieżeli mało masz, nau-ny nie jesteś dla tego wolnym od dawania iakmu, y, naucza cię reguły, którą masz mieć w dawaniu iey, to jest abys ieżeli masz mało, abys dawał mało, a to chętnie y dobrowolnie. Bo Bog nie patrzy na wielkość iakmużny, ale na wolę z iaką się daie, *non quantum sed ex quanto*, co się ma rozumieć o tych którzy niemają sposobu dawać wiele, bo co się tycze bogatych, mierzy się wielkość miłości ich, wielkością iakmużny; bog, cz małą iakmużną dający pokazuje iż niema cale politowania nad ubogimi.

Czytaj dobrze to napomnienie Teotymie, y miewy wzgląd na nie, iakobyć samemu było dane, aby cię nauczył obowiązku, który masz, dawać iakmużną, sposobu czynienia iey, y pożytków które z niey odbierzesz: Tu się wczesnie nauczysz, mieć politowanie nad nędzą bliźniego, która rzecz jest bardzo piekna y pożądana, w młodym człowieku, y która sprowadzi tyfiączne błogosławieństwa na cię. Niemow, że nie-masz pieniędzy, tylko te któreć Rodzice dają, na rozrywki, boś ty z tych powinien iedynie czynić iakmużną, uymuiąc sobie rokoszy y próżności; abys potrzebie ubogich wygodził. Czyniąc tak razem dwa dobre uczynki, wspomagając ubogich, y uymuiąc sobie pownych wygod, których niećcie, będzie za pokutę za grzechy tweie.



# ROZDZIAŁ XXIII.

## O Pokorze.

Zachowałem tę cnotę na ostatek, iako tę która doskonałymi czyni inne cnoty, y potrzebna jest do zachowania ich, y pomnożenia w duszach młodych.

Pycha która jest wielkim y nieporządnym szacowaniem siebie samego, jest rzeczą najszkodliwszą wszystkim ludziom, ale osobliwie młodym, to złe tym bardziey się szerzy w ich umyśle, im bardziey się wzmacza z laty, w enocie, w umiętności, albo inſzey doskonałości, którą się zaśzczycają, albo rozumieją że ją mają, ona ich czyni nieposobnymi do wszelkiego dobrego, y otwiera drogę do wszystkich występkuw.

*Synu mój niedopusć nigdy panować, nad myślą twoją, y sercem pyśze, od niego albowiem początek swoy wzięto wszystko złe, na świecie.* To powiedział Mąż Święty Tobiasz synowi swemu.

Mowieć więc Teotymie, strzeż się pychy, nie-daj iey panować nad umysłem twoim, wypądz ją precz od siebie, pokorać jest potrzebna, abyś ten występku z siebie wykorzenił, który niezmierne złe sprawuie. Co niema się rozumieć, o pokorze z miny y słow pochodzącey, ale o pokorze prawdziwey, grunto-wney, y wewnętrzney. O pokorze ktoraby cię czyniła pokornym, troiakiem sposobem, w tobie samym, ku Bogu, y ku ludziom.

Nayprzod bądź pokornym w sobie samym, to jest w własney twoiey słymie, nie więcej się szacując tylko iakoś powinien, według rady Mędrca. *Nie-wyność się w myśli twoiey, iako byk.* (a)

(a) *Ezek. 6.*

Dla

Dla żadney rzeczy się niewynosz, ani dla bogactw, ani kondycyi, ani urody, ani wzięcia. Bo chwala którą z tych rzeczy sobie przypisują ludzie, iest chwala podłą, y nieprzyzwoitą, y wśladą duchowi próżnemu, a nie twemu duchowi, ani twej uniejętności, bo te są dary Boskie, y czynisz na nich uwagę, kiedy się z nich chlubiła: ani też enocie, bo iestoteż nimity ią sobie możesz przypisać, y który się z niey chlubi, podaje się w niebezpieczeństwo utraty iey. Przydad y do tego, żebyśmy ią y mieli, y w ten czas iednak oszukujemy się, iezeli siebie szacujemy, y iezeli ią mamy, powinniśmy za nią dawać część Bogu, który iey iest autorem, nie sobie nie przypisując, y mówiąc z głębokości serca: *non nobis Domine non nobis, sed nomini tuo da gloriam.*

Zdanie to iest Bernarda Świętego, które dobrze wyręć ci należy na sercu. Iż Bóg nie sobie niezachował, ze wszystkich łask które nam świadczył, y świadczy, tylko chwałę, ktorey iest autorem, a nam tylko iey pożytek zostawując, iest to rzecz cale niesprawiedliwa, y niegodziwa, że ią sobie chcemy przypisać, y iey pożytki, z niey się chęścić, mając swą własną, y biorąc iść iść Boską, lubo sam się z tym oświadczył, iż iey nieda nikomu. Chwały mojej mówi nikomu niedam. Coż więc nam dasz o Boga przydać Bernard Święty, pokoy prawi dam wam, pokoy zostawiam wam. Daję mi na tym Panie, z radością odbieram to co mi dajesz, a tobie zostawiam co trzymasz, tak ci się podobą, tak więc niech będzie, wyrzekam się chwały cale bo ona tobie należy, abym nie utracił pokoyu który mi dajesz, chcę pokoyu y nie więcę, ciesząc się albowiem pokoyem, ciesząc się tobą samym który iest iest pokoyem naszym bo ty z obojga uczynił iedno. (a)

Do-

(a) Sermone 13. in Cantica.

Dobrze zważ tę uwagę Teotymie.

Bądź pokornym ku Bogu, uważając Maieſtaz jego nieograniczony, przed którym niczym ieſtaſz przed którym ſami nawet ſdrzą Aniołowie. Uważaj urazy, które miſ obraził ten Maieſtat nieſkończony, Dobrodzieyſtwa nieſliczone któreś od niego odebrał, na złe używanie ich, rachunek który mu maſz oddać w dzień ſądu za nie, pomocy których od niego potrzebujesz, do zbawienia twoiego, y tyſiącnych tym podobnych rzeczy: A znaydziesz wiele okazyi upokorzenia ſię, albo raczej wyniſzczenia ſię przed Bogiem.

Bądź pokornym ku ludziom. Wielu ieſt takich którzy bydź chcą pokorni przed Bogiem, bo i koź ſię nędzne ſtworzenie nie ma upokarzać przed Stworcą ſwoim; Panem, y Sędzią, ale ſą pyſzni względem ludzi, niemogąc ſię uniżyć przed niemi, z przymuſu, y tak niemają prawdziwey pokory.

Abyś ſię ćwiczył w tej cności względem ludzi, iedni ſą nad ciebie godniejszy, drudzy równi tobie, y podleyſi; Potrzeba bydź pokornym względem wszystkich, ale rożnym ſposobem.

Co do pierwſzych, miey uſzanowanie, i pokornym, y poſłulnym tym wſzyſtkim, którzy nad tobą władzą, cierpliwie ponoś ich napomnienia, i jeżeli inaczej czyniſz pyſznym ieſteś. Czciwſz tych wſzyſkich którzy cię przechodzą w latach, y w miedziernoſci y dobrych przymiotach. Co ſię tyka wſych, ſtaray ſię obchodzić ſię z niemi zawſze z uctwiem, z uſzanowaniem, niewynoſząc ſię nad nieurażając ſię ich godnoſcią, rangą, honorem, y chciey ich uprzedzać, w poſiedzeniach, ino zolaſz tę prożność tym, którzy ſię w niej bawia. Umyſł ſzlachetny nieuraża ſię tymi honorami y manymi, z ſkromnoſcią zſtaie na ſwoiey

skromnić, kiedy potrzeba, ale ta potrzeba rzadko się trafia w młodości. Co się tyczy podległych od ciebie, bądź żałośnym na tych, wszystkich, mając na nich iako na braci swoich wzgląd. Y wy Panowie mowi Święty Paweł Apostoł: *traktujcie sług waszych dobrze, odpuszczajcie, y onszem nienężywacie pogrozek, pamiętajcie na to, że wasz, y ich Pan Najwyższy jest ieden w niebieszech, który niema względu na osoby* Stawaj się pokornym y miłości pełnym u tych wszystkich, którzy są podległzey kondycyi od ciebie, według nauki Mędrca: *stawaj się zgromadzeniu ubogich łagodnym, bądź prędkim do usług ich, y wśpomagania w potrzebach.*

Nakoniec wielki jest strzodek na pohamowanie pychy, uwaga na to, co iest człowiek, że iest podłym, mizernym, krotkie życie iego, śmierć po nim następuie, czego się *pyśniesz prochu y popiele, woła Mędrzec, najpotężniejszy z ludzi krotko żyją, dziś krolują, iutroniczym. Gdy umrze człowiek, zostanie dziedzictwem bestyi węzowy robaństwa* (b) O Boże iakaż materya pychy!

Niemiecy względu Teotymie na wiele rzeczy powierzchownych, które ci daią okazują pychy y próżności. Uważaj to czym iesteś w samym sobie, a znaydziesz wiele materyi do upokorzenia się. Tę radę daie ci Bernard Święty, ktorey życząc się nauczyć, abyś ią sobie częstokroć przypominał.

*Forma, favor populi, fervor juvenalis opesque*

*Subripuere tibi noscere quid sit homo,*

*Unde superbit homo, cuius conceptio culpa,*

*Nasci parva, labor vita, necesse mori*

Post

[ (a) *Ephef. 6.* (b) *Ecel. 10.*

*Post hominem vermis: post vermem factor  
& horror*

*Sic in non hominem vertitur omnis homo.*

Chce przez to rozumieć, iż gdyby człowiek pilno w siebie weyrzał, znalazłby wiele w sobie materyi, do pochamawania pychy swoiey, poznałby że poczęcie jego poddać go grzechowi, narodzenie nędzy, iż życie jego jest nienastannym przeciągiem prac, iż śmierć jest niuchronna, a po śmierci w proch się obroci, dusza zaś na sąd Pański poydzie, aby tam otrzymała decyzją szczęścia albo nieszczęścia wiecznego, a sąd ten będzie strasznym samym nawet Świętym.

Otoż masz z czego pychę twoię poskromić, a ćwiczyć się w pokorze, bylebyś tylko należytą nad tym uczynił uwagę. Uczyń ją kilka razy Teotymie, y naucz się wczesnie niebydź pyślnym, ale pokornym y skromnym w myślach twoich y uczynkach.

## CZĘŚC PIĄTA

### O Obieraniu Stanu życia.

To ćwiczenie się byłoby niedoskonałe y niedostawałoby mu części naypiękniejszey, gdyby pokazałszy iak żyć potrzeba w młodości, nienauczyło młodych sposobu obierania stanu w którym mają przepędzać resztę żywota. To obranie stanu tym jest potrzebniejszą materją do poznania y wiadomości młodym, im mniej wiedzą o jego szacunku, y im błędy które w tey materyi popełniają są częstsze y nie nadgródzone, y ieżeli ie nadgradzają to z wielką pracą y trudnością niewypowiedzianą. A do tego, te obiera-



nia stanów, nie są nigdy lekkie y małych konsekwencyi, bo ich przeciąg rościąga się na całe życie człowieka, y rościągaia się aż do zbawienia wiecznego, od których częstokroć potym pochodzi upadek. Dlaczego Teotymie poprzyślegam cię, czytaj uważnie tę część ostatnią lubobys zamyslał o tym obraniu, lubobys był już w czasie obrania sobie stanu, y po obraniu go, bo znajdziesz w tej części pożytek dla siebie na każdy z tych czasów.

## ROZDZIAŁ I.

*Tak iest rzecz wielkiej wagi obrac sobie  
stan życia.*

Ważność tego obrania funduie się na dwóch prawdach ktore rozumieć potrzeba iż są fundamentalnemi w tej tu materyi. Pierwsza iest, iż daymy to, że wszystkie stany są dobre, iednak nie są dobre dla wszystkich osób; y że taki stan będzie pożytecznym iednemu człowiekowi, a drugiemu bardzo szkodliwym, bo wszyscy ludzie nie mają iedneyże skłonności, ani też iednakowey natury y iednychże łask Boskich.

Druga iest, iż Bog ktory postanowił z Opatrzności swei różne stany, y różne urzędy życia ludzkiego, rozporządza ie też różnie mądrością swoją, naznaczając iednych na te urzędy, drugich na insze iako otec familii rozdawający domowym swoim urzędy według zdania swego. Dla tego daie ludziom rozmaite skłonności, sposobność y rozporządzenia różne tak na ciele iako y na umyśle, y rozdaie im też różnie łaski według różnych potrzeb stanów, do których ich powołuie.

Te

Te dwie prawdy iawnie pokazują, iak wiele zależy na tym, aby sobie kto dobrze obrał stan y kondycyę: bo ponieważ wszystkie stany nie są dobre dla wszystkich, nikogo nie masz któryby niemiał w tej mierze ostrożnie sobie postępować, żeby nie wpadł w stan przeciwny sobie. Jeżeli Bog powołuje każdego człowieka do własnego iemu stanu, idzie zatem iż bardzo ostrożnie potrzeba w tej mierze postępować, aby sobie obrać stan taki, któryby się najbardziej stosował do woli naszej, y do którego nas Bog sposobniejszymi uczynił y więcey śaski nagotował.

To obranie jest tak wielkiej konsekwencyi, iż wszystko dobro człowieka od niego zawisło, tak co się tyczy tego życia doczesnego, iako co y zbawienia wiecznego.

Uważ pilno Teotymie, w iak wiele złego złe obranie stanu człowieka wprowadza, w które y ciebie wprowadzi jeżeli złe sobie stan wybierzesz.

Nayprzód co do życia niniejszego, co za dobro y ukontentowanie mieć może ten, który się obowiązując bywać w stanie takim, który sobie złe obrał y który mu nie jest własny? Nie może zaiste byćę niedźniejsza kondycya nad tę. Nieukontentowania widzieć się uwikłanym przeciwko swej skłonności, złączone z trudnościami w pełnieniu powinności, przyprawiają go o nieustanną zgrzyotę y melancholię, która go czyni nieznosnym iemu samemu y inszym, y sprawia że znajduje w swojej kondycyi więzienie okropniejsze nad zbrodniow y kaidany ścisleysze nad więzy.

A co się tyczy zbawienia, iako człowiek może byćę zbawiony w tym stanie? Bo procz tego że go melancholia wprawia w próżnowanie nieustanne, a pro-

znowanie w występki y w zgubę, z iak wielką trudnością y pracą będzie mógł sprawować zbawienie swoje? w tym stanie? do którego sam nie jest sposobny y Bog go niepowołał? Niedostatek tych dwóch rzeczy przywiedzie go do pełnienia niezliczoney liczby grzechow, którychby się był niedopuscił w inżym stanie. Niedostatek udolności zada mu trudności nieustaiące w czynieniu zadość powinnościom y obowiązkom szczególnym stanowi ięgo, y takie powołanie traci mu wiele łask potrzebnych do kontentowania się nim, bo się stał ich niegodnym. obrawszy go sobie lekomyślnie, y nieporadzawszy się w tym Boga, y nie szukając w tym woli ięgo. Zaişte gdybyśmy dochodzili przyczyny nierządow które widzimy w każdym stanie Duchownym, Zakonniczym y Świeckim, w których wielu jest niekontentujących się swoimi powinnościami, znaleźlibyśmy, iż więkiza ich część pochodzi z złego obrania które ich jest źródłem, z tego że wielu stany przyjmują lekomyślnie, nierozstrząsając czyli są do nich zdolni, y od Boga wezwani.

Na zakończenie tej wielkiej wagi materiyi przestrzegam wszystkich którzy o obraniu stanow myślą aby mocno zważyli te trzy rzeczy.

Nayprzód nieukontentowanie y smutki, które mieć będą źle obrawszy stan.

Powtore. Nadspodzianie wielką liczbę grzechow, których się dopuszczają, lekomyślnie obrawszy sobie stan.

Potrzenie. Niebezpieczeństwo w które podają zbawienie swoje przez takie obranie stanu.

Ci ktorzy pilno zważą te trzy rzeczy, będą ośtro-  
żnemi aby niepobłądzili w interesie tak wielkiej  
wagi.

## ROZDZIAŁ II.

### ● błędach ktore się zwyczajnie trafiają w obiera- niach stanu.

Upatrując cztery rodzaje błędów ktore młodzi  
zwykli popełniać w tym obraniu tak wielkiej wagi,  
ktore sprawują iż im się nieszczęści.

Pierwszy jest, iż cale nie namyslaia się nad tym  
obranie, y zamiast obrania stanu microzumnie y z dłu-  
gim namysleniem się, obieraia go częstokroć z pope-  
dliwości y fantazyi, częstokroć z okazyi łatwey, czę-  
stokroć z famey skłonności do iakiey kondycyi którą  
w sobie czują, nie rostrzajaiąc czyli są do niey spofo-  
bnemi, czyli to będzie z ich dobrem, ani też czyli  
w niey zbawia dufę swoię.

Drugi jest, iż kiedy namyslaia się źle to czynia,  
to jest na złych fundamentach, y upatruiać inzego  
konca, nie tego, ktory powinni mieć za cel namysla-  
nia się swoiego.

Jedni upatruia w obraniu stanu, do ktorego się  
chcą udać przyjemność życia, inśi bogactwa y zboga-  
cenie się, inśi honor y sławę, słowem wszyscy upatruia  
dobra doczesne y życie ninieysze, a mało jest takich kto-  
rzyby mieli wzgląd na cnotę y zbawienie wieczne  
ktory jest naysłodszy y naysobliwszy koniec, ktory  
mieć należy przed oczyma. W tym namyslaniu się  
mowią, ten stan cale dla mnie dobry żebym wziął pro-  
mocę na świecie y przyczynił sobie fortunę, ale nie  
mo-

powią, ten stan cale mi iest przyzwoity żebym się pomógł w cnotie y zbawił duszę swoię. Albo raczey, nie iest mi ten stan własny, bo widzę iż bym obraził Boga w wielu okolicznościach, upatruję w nim obo-  
wiązki, którymbym czynić zadość niewystarczył, a wiele okoliczności y niebezpieczeństw zguby życia do-  
czelnego y wiecznego. Błąd ten iest wielki y przeciwny do samego rozładkowi; bo żeby kto sobie obmyślił stan, w którym ma przepędzać życie, trzeba mieć na koniec  
względ dla ktorego się żyć. Ten koniec iest służba y zbawienie wieczne, do tego więc końca stosować się  
ma stan, który obiera się. Inaczej czynić, iest to skracać z drogi, y zatapiać się na porcie.

Trzeci błąd iest, iż myśląc o stanie ktorego się ma chwycić, nikogo się nie radzą, tylko siebie sa-  
mych. Ten błąd iest naypospolitszy między mło-  
dą, y naywiększy który się może popełnić w tym o-  
braniu. Bo co to iest za przygotowanie się, myśleć o  
interesie naywiększey wagi w życiu całym, w tym  
wieku, w którym nie masz ieszcze y rozładku dosko-  
nałego y doświadczenia, niezaciągając od niko rady  
rozładney y rozeznaney? To iest skutkiem nieumię-  
tności nieznosney, albo niewiadomości grubey, ktora  
tym większego iest godna politowania, im liczniejszy  
zle sprawuic. Jeżeli Mędrzec przykazuje młodym,  
*żeby nie zasądził się na rozsądku własnym, nie nie-  
sądził bez porady*, niepowinniż w tym tak wielkiey  
wagi interesie tego czynić iako bardziey w którym  
inym: y słuchać rady Ducha Świętego. Nanotuy  
sobie dobrze ten błąd, bo diabeł go często używa, żeby  
oszukał młodych w obieraniu ich stanu. Powiem po-  
tym iakie mają bydź osoby, ktorych się radzić trzeba  
w tym interesie.

Jest



Jest ieszcze czwarty błąd daleko niebezpieczniejszy nad poprzedzające, a ten jest, iż w tym namysłaniu się nie radzą się tego, którego najpierwey powinni się radzić, a ten jest Bóg. Nie myślą uciekać się do niego przez modlitwy, prosząc go pokornie o Święte tego natchnienia y łaskę poznania woli Jego, nieuwważają iak potrzebią wspomnienia jego w obraniu tak wielkiej wagi, a iednak ten to jest, który jest oycem światłości, autorem rad dobrych: do niego należy dać nam kondycyą y urząd w którym chce abyśmy mu służyli w tym życiu y powinniśmy go przyjąć z rąk Jego. Oświadczył się z tym tak wiele razy w Piśmie Świętym, y chce abyśmy się go radzili w interesach wielkiej wagi, y obraża się kiedy tego nie czyniemy, y dopuszcza częstokroć iż zamysł przedsięwzięte bez niego sprawują wstyd tym, którzy ie do skutku chcą przywieść. Oto przykład w tcy mierze konwinkuiący.

Izraelitowie chcąc uniknąć prześladowania nie przyjaciół swoich, przedsięwzięli udać się do Egiptu z własney woli nie radząc się Boga coby im w tcy mierze czynić kazał. Mocno im to przez Preroka na oczy wyrzucał y pogroził, że ich przedsięwzięcia niepowiodą się im, y okropny będą miały skutek, iako się y w rzeczy samey stało. *Biada wam, mówił, synowie odstępcy ktorzyście mię opuścili abyście się mię nieradzili y zaczęli wykonywać zamysł swoy, nie pytając się czy ta jest wola moja, przydaiąc do waszych grzechow nowy występki ażebyście wykonali swoje przedsięwzięcie nie radzisz się mię. Zamysł wasz obroci się wam w nieszczęście y chwałę.* (a) Day Boże żeby ci wszyscy ktorzy myślą o obraniu frauu, mieli częstokroć w pamięci te słowa. Przykład ten iasnie po-

Pokazując, co się przytrafia tym, którzy przed się biorą rzeczy tak wielkiej wagi nie radziwszy się Boga. Odrobne zaś tym powodzenie przytrafia się, którzy tenże błąd popełniają, w obieraniu stanu, który jest największym interesem w życiu całym.

## ROZDZIAŁ III.

*O środkach dobrze obrania stanu życia. A najprzód, że dobrze żyć w młodości jest najpotrzebniejszą kondycją, żeby się powiodło to obranie.*

Pokazawszy błędy które się przytrafiać zwykły w obieraniu stanu życia, przystępuję do środków, które mogą być użyte, żeby się poszczęściło to obranie.

Pierwszy któryć podaie jest środek na który należy mieć wzgląd, lubo jest największy wagi w życiu, a ten jest dobre życie w młodości.

Wiem więc go Teotymie, abym cię nauczył, o której, o ktorej wiele ludzi nie wie, a więc, że nie prędko się icę naucza. Iż nie maż prześzkody do szczęśliwego obrania stanu, jeżeli młodości, y że przyczyna złego obrania, a stan jest życie nieporządne y pełne grzechow, które prowadzą będąc młodymi,

Nie trudno jest dowieść tej prawdy, ktorej dziennie wielu doświadczają. Bog na skarcenie ich grzechow nie daie im łaski poznania kondycyi, która im jest własna. Odstępnie ich w tym obraniu tak wielkiej wagi, iako oni odstępnią służby jego, nieuczyszca im światła promieni, iako oni odmówili mu posłuszeństwa swego. Poświęcili lata swoje na usługę  
dia-

diabelską, Bog też przepuszcza, żeby ich zdradził w tym obraniu stanu, dopuszczając aby sobie obrali stan przeciwny dobru swemu. Y iako niechcieli słuchać głosu przykazań y natchnienia iego; on też nie słucha, kiedy potrzebują pomocy iego. *Wzywaj mnie, prawi, będą a ja ich nie wysłucham, szukać mnie będą, a nie znajdą, dla tego iż nienawidzili nauki mojej, y bojaźni Bożej nieprzyjęli.* (a) Pełne jest Piśmo S. takowych pogrozek, które Bog czyni, iż nieda światła swojego tym, którzy się go czynią niegodnymi grzechami swoimi; Y tak ta pogrozka c którą się oświadczył przez Ezechiela Proroka jest straszną. Wielu zgodniejszych Izraelitów przyszło do Proroka tego, aby za iego przyczyną poradzieli się Boga, Bog mówił do Proroka, y powiedział mu, iż *im nic nie odpowię, to jest nieoznuaymi im woli swojej, bo złemi byli, y nosili jeszcze nieprawości swoje w sercach swoich.* Dodał, iż *ktobykolwiek przyszedł do Proroka, wywiadując się o woli iego, a nosił nieprawości swoje w sercu swoim, y nie odstąpił ich, odpowiem mu według liczby nieprawości iego* (b)

To jest, iż im żadney cale nie da odpowiedzi, y że przez odmówienie światła iego, omyliłby się w swoich przedsięwzięciach, y nie szczęśliwie mu się powiodą zamysły iego, na skaranie grzechów iego. Historya Xiąg Krolewskich podaje y wystawia nam przykład straszny o tej prawdzie w osobie Krola Saula pierwszego Izraelitiego. Pan ten, gniew Boski na się ściągając nieposłuszeństwem y niewdzięcznością. Dnia jednego widział się bydź w ostatniej potrzebie otoczony nieprzyjaciółmi z wojskiem swoim, y w potrzebie ażardować się na potyczce, albo zginąć nieomylnie. Nie wiedząc na co się odważyć, posłał do Kapłanów y

Pro-

(a) *Prov: 1.* (b) *Ezech: 14.*

Prorokow, aby się Boga poradził, y aby się dowiedział co miał czynić w tak nagłej potrzebie. Ale Bog rozniewany na niego nic nieodpowiedział y nic nie oznaymił Kapłanom y Prorokom. (a) *Radził się Boga* mowi Pismo, *który mu żadney nie dał ołpowiedzi, ani przez sny ani przez Kapłany, ani przez Prorokom.* Ten Pan niešťczęśliwy widząc się bydź opuszczonym od Boga, wpadł w rozpacz. Poszedł sam radzić się wieszczki, y prosił aby wskrzesiła Samuela Proroka, który umarł był trochę przed tym, y który mu był Oycem y powodzicielem, šťastliwym by był, gdyby był słuchał zawŹe rad tego Męża Boskiego. Dopuścił Bog iż mu się ten zły sposob udał, y Samuel zmarł twychwitał, ale żeby mu dał znać, o iego niešťczęściu. *Czemu się mię pytasz, rzekł Samuel, ponieważ cię Bog opuścił. Wiedz o tym iż Bog spełni na tobie to, co przepowiedział przez usta moie, boś nie słuchał głosu iego, na ukaranie nieposłuszeństwa twego opuścił cię w tej potrzebie y nie nieodpowiedział ci dziś. Dla tego dnia intrzejszego zwyciężę cię nieprzyjaciele twoi, y umrzesz z synami twemi.* Co się całe spełniło. O przykładzie straszny! pokazuie się z niego prawda odemnie założona o opuszczeniu Boskim ludzi w największych potrzebach na ukaranie przeszłych grzechow. Y day Boże żeby się tak rzadko spełniła iako straszna, y nieodnawiała się codziennie na tylu młodych, ktorých Bog opuszcza w tak wielkiej wagi interese iaki jest obranie stanu, z racyi grzechow ich młodości. Bo co za przyczynę damy tego co widzimy iż się przytrafia niezliczoney liczbie młodych, z ktorých iedni obierają sobie stan całe przeciwny dobru śwemu y zbawieniu, który jest częstokroc przyczyną zguby ich doczesney albo wieczney, infi zostają w długim

y

y nieodmiennym niemyśleniu się które ich utrzymuje, iż się nie udaia do żadnego stanu, y przywodzi ich do tego, iż trawia najpiękniejszą część życia na próżnowaniu y częstokroć na występkach; drudzy się trapią nieustanną niestatecznością, przez którą prędko im się ich stan niepodoba, y skoro obiorą sobie stan ieden, iużci o inszym myślą pragną go, szukają, iż się im w żadnym niepowodzi stanie. Te mówię wszyskie nierządy nie są to skutki oczywiste y iawne kary Boskiej za grzechy popełnione w młodości? Y może się każdemu z nich mówić prawdziwie co Samuel powiedział Saulowi. *Quia non obedisti voci Domini, idcirco quod pateris fecit tibi Dominus hodie.* Zes nie był posłusznym Bogu, dla tego na cię tę karę Bog przepuścił.

Na zakończenie Teotymie zostawuję tę przestrożę, o ktorey zawsze dobrze pamiętaj. Jeżeli ieższe nie ieśteś w czasie obierania sobie stanu, strzeż się abyś tak żył w boiaźni Bożej y strzegł się grzechow żebyś niezarobił na uniknięcie łaski Jego, kiedy przydziesz do lat obrania tego tak wielkiej wagi, y żył tak dobrze w młodości swojej, żebyś na się ściągnął błogosławieństwa Jego, żebyć się to obranie poszczęściło.

Jeżeli zaś ieśteś iuż w czasie czynienia tego obrania, nim poczniesz o nim myśleć, zważ iakoś do tych czas żył, a jeżeli życie twoie występne było, strzeż się żebyś w tym złym stanie nieobierał sobie kondycyi życia. Upatrz sobie czas abyś poprawił życia twoiego y nawrócił się zupełnie do Boga, aby grzechy twoie nie były przyczyną, żeby cię nieopuścił w tym obieraniu tak wielkiej wagi, które masz czynić. Mówięc Teotymie ieżeli obierać bądźiesz sobie stan życia w stanie grzechu będąc, podasz się  
w nie-



18      *Rozdział IV.*  
w obespieczeniſtwo omylenia ſię y oſzukania w obra-  
nie, y niepowodzenia ſię ci na zawsze w tym ſtanie,  
ktorego ſię chwytasz.

## ROZDZIAŁ IV.

*Iż żeby ſię poſzczęściło dobrze obranie ſtannu życia,  
bardzo pożyteczna rzecz ieſt myśleć o tym w cze-  
ſcie, nim go obierziesz.*

Ponieważ obranie kondycyi na całe ſię ściąga  
życie, nie ma ſię czynić iednego dnia, y w krotkim  
czacie, y krotko tylko o tym pomyſliwſzy. Trzeba  
ſię ſpoſobić długo do intereſu tak wielkiey konfe-  
kwencyi, żeby ſię dobrze namyſlić kiedy przydzie  
czas myślenia o nim, y tak żeby ſię znalazło mniej  
trudności a więcej pomocy Boſkiey w tym namyſla-  
niu ſię tak wielkiey wagi.

Na ten koniec maſz trzy rzeczy czynić ieżeli  
ieſzczę niemyſliſz o tym obraniu.

Pierwſza ieſt, iż żyć maſz cnotliwie, żebyſ ſię  
nieſtał niegodnym iask Boſkich na ow czas.

Druga ieſt, modlić ſię często na ten koniec y  
proſić częſtokroć Boga, żebyſ dał poznać ſtan w kto-  
rym chce żebyſ mu ſłużył. *O Boże moy day mi po-  
znac drogę, ktorey ſię chwycić mam, naucz mię czynić  
woli Twoiey.* (a)

Trzecia rzecz, którą maſz czynić na ow czas,  
ieſt, abyſ często myſlił o tym obraniu, ktore maſz  
czynić ſtannu twego, nie żebyſ myſlił o nim, ale żebyſ  
jakie miał ſkłonności, iakie myśli y pobudki daieć  
Bog na ow czas. Uwaga na te rzeczy wiele pomoże,  
kie-

(a) *Pſal: 14.*

kiedy będziesz myślał o tym obroniu; Y czepokracie  
przytrafia, że Bog nam pokazuje kondycyą do obrony  
nas wzywa przez skłonności, które nam dają w niedo-  
doci.

## ROZDZIAŁ V.

*O środkach których zażyć potrzeba, kiedy się myśli  
o obroniu stanu życia.*

Do tych czas mówiłem o środkach, których  
zażywać potrzeba, nim iesteś w czasie obronienia stanu,  
teraz przytępnę do tych których zażyć potrzeba kie-  
dy się będziesz znajdował w czasie obronienia go.

Mędrzec w Ekklezyastyku w Rozdz: 37. nau-  
cza, iż ko się potrzeba sprawić kiedy kto myśli o inte-  
reie wielkiej konsekwencyi, przykazując trzy rzeczy  
czynić, żeby się nam poszczęściło.

Nayprzód mowi, iż się potrzeba radzić nie lada  
łogo, ale Męża mądrego y cnotliwego: bo wyliczy-  
wszy wiele osób, które nie są zdolne do rady, dodaje;  
*Niestuchay złych wszystkich rady, ale obcy z Mędrem  
Świątym y w którym upatruiesz bożen Bożę.* Y tam  
daley iakom powiedział wyżej w Części 2. w Rozdz: 5.

2. Mowi, iż potrzeba się naradzić z samym  
sobą; *Posłanow prani u siebie dobrej rady serce.* Albo  
iako Greeki sens nieśie. *Posłanow radę w sercu two-  
im.* Jakoby chciał mowić, że potrzeba namyslić się  
z sobą samym roztrząsając rzecz o ktorej się myśli,  
okoliczności iey, konsekwencye, zważając skłonności  
albo wzdrygania się które kto w sobie czuje, to co mo-  
że y czego niemoże, y tym podobne rzeczy, które po-  
trzeba uważać w jakim interesie, według rady

Am-

ambrożego Świętego lib: 1. Ofic: 44. *Każdy niech pozna swój umysł, y do tego się niech przykładą co z swoim dobrem sobie obierze. Wicp czego się ma trzymać niech pierwey zważy. Niech pozna y dobre y złe przywary swoje, y niech się sam osądzi bez podchlebstwa.*

Poganie nawet sami wiedzieli dobrze o tey radzie tak potrzebney, y jeden z nich opisał ją temi wierszami.

*Et calo descendit: nosce te ipsum.*

*Figendum & memori tradendum pectore: sive*

*Conjugium quaras, vel sacri in parte Senatus*

*Esse velis.... cum tu magno discrimine causam*

*Protegere affectas: Te consule dic tibi: quis sis.*

3. Mędrzec przydaie przereczonym dwóm frzodkom trzeci, bez ktorego tamte dwa są niepożyteczne. A ten iest radzić się Boga przez modlitwę, y prosić go pokornie żeby nami rządził w naszym namysłaniu się y przedsięwzięciu ktore przed się bierzemy. *Y we wszystkich tych rzeczach pros Naywyższego Pana żeby on kierował drogami twemi.* To iest aby tak rządził tobą, żebyś się nieomylił w obraniu twoim. Ludzie mogą się omylić radząc ci w tey mierze, ty się możesz oszukać myśląc o nim, ieżeli tobą y niemi Bóg nierządzi, ktory iest Autorem rad dobrych, y ktory ie może uszczęśliwić.

Oroz Teotymie, trzy masz frzodki, ktorych masz użyć w obieraniu stanu twoiego, y ktorych się powinienes z wielkim trzymać uszanowaniem, ponieważ ci ie sam Duch Święty podać. Wicp dla tego, żebyś ich pożytecznie użył, owoiem ci porządkiem co masz czynić, kiedy będziesz miał ich użyć.

RO.

## ROZDZIAŁ VI.

*Co czynić, mając abierać sobie stan życia.*

Kiedy będziesz w czasie obrania sobie stanu życia, (czego nie masz czynić jeżeli byś może. może, iako w roku ośmnałym albo dwudziętym zachował).

Przedsięwziąwszy za poradą mądrych osób śleć o obraniu stanu, odłóż sobie czas dostateczny, byś całe tylko o tak wielkiej wagi rzeczy myśli przykład trzy miesiące albo więcej; gdyby tego trzeba według trudności, którą będziesz czuł w kłonienu się do iakiego stanu. Kiedy sobie obierasz ten, uczynisz to co następuje.

Na początku y w całym biegu tego namysłu, niech cię miewy zawsze przed oczyma te dwie rzeczy: koniec tego intereśu, y koniec który w nim upatrujesz, powinieneś.

Co się tyczy Izacunku, bądź wyperśwadowany, że to jest sprawa najwyższej wagi, o ktorej byś zawsze myśleć powinien, y że na niego zależy szczęście twoje: w tym życiu y zbawienie w przyszłym.

Co do intencji, najpierwsza jest służyć Bogu y zbawić duszę, na ten koniec osobliwie powinieneś mieć oko, y mówić: Chcę obrać sobie stan, w którymby mogł służyć Bogu y zbawić duszę swoją. Potrzeba, żeby osobliwsza ta twoja była intencja, y żeby doczłonne pobudki bynajmniej się nie mieściły do tego namyslenia się. Po tej pierwszej radzie która jest wielkiej wagi, trzebać jeszcze powiedzieć, co masz

W

czy-

czynić żebyś dobrze zaczął myśleć y dobrze ją zakończył.

Zacniez ją od spowiedzi grzechow twoich, a radząc ją uczynić dobremu Spowiednikowi, którego sobie na ten koniec obierzysz, jeżeli go iśćczenie masz. Przydać się ona ze czterech miar naybardziej.

Nayprzod, iż poznasz jeżeli się znajduiesz w stanie myślenia o tym obraniu; y jeżeli grzechy twoie nieczyniąc przeszkody do niego, iakom powiedział.

2. Uczynisz się przyjemniejszym Bogu, y godniejszym pomocy y oświecenia Jego.

3. Przec przyzrenie życia twego przeszłego, poznasz dobre y złe skłonności, które są w tobie, a za tym dyspozycyc albo udolności do tego, albo owego stanu.

4. Przyda się y na to ta spowiedź, iż więcej doda światła spowiednikowi twemu, do rządzenia tobą w tym namyślaniu się.

Po spowiedzi Komunią Nayświętszą przyjmiesz, y prosić będziesz Boga żeby cię raczył wspomóc w tym namyślaniu się które przed się bierzysz, a prosić go będziesz pokornie, abyś otrzymał tę łaskę. To czynić masz przed namyślaniem się.

W czasie zaś namyślenia się, to uczynisz.

1. Staray się żyć dobrze strzegąc się grzechu, a ćwicząc się w cnocie, żebyś się stał godnym łask Boskich.

2. Codzień szczegulnie modl się na uproszenie łaski Bożej do poznania stanu do którego cię wzywa. *Notam fac mihi viam in qua ambulem.* Wzyway także zawsze N. M. Panny, żebyć otrzymała

tę



tę łaskę przez swoje przyczynę, proś o pomoc Świętego Anioła Stróża twójego.

3. Spowiadaj się często na ten czas, to jest co pięć dni, y komunikuuj także według rady Spowiednika twójego. Słuchaj Misy Świętej iak możesz nayczęściej, żebyć się dobrze powiodło. Czyn iak-mużny według przemożenia twójego, y do tego końca zmierzaj ze wszystkimi dobrymi uczynkami, żebyś sobie uproził u Boga łaskę dobrze obrania stanu: do tego też użyć możesz modlitew przyjaciół twójch.

4. Każdego dnia odłóż czas iaki, żebyś pilno pomyślił o stanie, który masz obrać, y sam w sobie się dobrze o nim namyślił.

Pierwsza rzecz, którą masz rozstrząsać w tym namyślaniu się jest obranie dwóch stanów generalnych, przez które wszystkie się stany rozumieją: stan wstrzeźliwości, y stan Małżeńki. Stan wstrzeźliwości zamyka w sobie stan Duchowny y Zakonny; Stan Małżeńki zamyka różne stany świeckie.

Rozstrząśnij nayprzód te dwa stany generalne, y obacz iezeli iestś ku nim obojętnym, albo iezeli masz skłonność do którego z nich.

Jeżeli iestś obojętnym obierz sobie czas, żebyś się rozstrząsnął powoli przed Bogiem z przedsięwzięciem obrania sobie tego z dwóch, który ci się zda bydyć lepszym y tobie naywłaściwizym, po długim namyśleniu się y dobrej radzie.

Jeżeli cię chęć bierze do jednego z tych stanów, strzeż się żebyś się zaraz nie udał za skłonnością swoją, ale pilno rozstrząśnij długo.

A nayprzód, iezeli ten iest świecki, obacz iak dawno masz do niego skłonność, iezeli cię do niego do ra wiedzie pobudka, iezeli niepożądliwość dobra, miłość rozkośzy, albo ambicya, iako się częstokroć

trafia. Zważ trudności y obowiązki tego stanu, żebyś zaś ie łatwiey poznał przypatrz się w szczególności stanom świeckim, którychbyś się niechwycił oślep. Na ten koniec czytaj to, co będzie się mówiło po tym w Rozd: 11. y 12. Proś Boga żebyć dał poznać swoją wolą, y żebyś się nieuwięził w tym stanie albo w drugim, ieżelibyś mł w nim służyć nie mógł. Oświadczay przed nim, iż ta jest wola twoja, że chociażbyś naywiększą do iakiego stanu miał wolą, y skłonność, gotow ieśteś odstąpić iey, gdybyć dał poznać, że nie jest ta wola Jego. Oddal od umysłu twego wszystkie złe pobudki, rokoszy, łakomstwa, ambicyi, próżności, y nie miedzy inżey pobudki, tylko służyć Bogu, y duszę swoją zbawić. Uczyniwszy to wszystko przez czas iaki znaczny, ieżeli ta skłonność będzie trwała, możesz szczęśliwie zostać w stanie świeckim, ten sobie cel w nim zamierzając osobliwie, że sie w nim będziesz iak naylepiey sprawował, strzegąc się niebezpieczeństw nie wykonywania jego obowiązkow; y mienia zawsze za regułę spraw swoich y życia całego, białżni Bożej. Ale strzeż się abyś obierając sobie z między stanow świeckick stan, tego się niechwycił, w którym upatruiesz dla siebie wiele niebezpieczeństwa do obrazy Boga y zguby samego siebie.

Jeżeli zaś czuiesz w sobie skłonność do stanu wstrzemięźliwości, Duchownego albo Zakonnego. Jako jest powołanie szczególne do obydwóch tych stanow, tak też potrzeba się dobrze o nich namyslić y nieważyc się na nic, aż pierwey długo Boga prosząc o łaskę poznania go, y dobrze zważywszy trudności y pożytki stanu, który chcesz obrać, y naradziwszy się dobrze. Powiem ia w Rozd: 9. y 10. co czynić trzeba obierając sobie który z tych stanow.

Na koniec Teotynie przez cały czas twoiego namyslenia się częstokroć znoś się z twoim Przełożonym, opowiadaj mu wszystko co upatruiesz w sobie, skłonności y wstręty, które w sobie czuiesz do różnych kondycyi, trudności, które w nich upatruiesz, pobudki które masz do tego raczey a nie do innego stanu. Użyj do tego y innych osób, byleby miały te przymioty o których mówić będę.

## ROZDZIAŁ VII.

*Ktore mieć powinni przymioty ci, od których się zaciąga rady w obraniu stanu życia.*

Rzecz niewątpliwa, iż potrzeba się w tym obraniu radzić tego, któryby się dobrze znał na sumnieniu, bo nikt nad niego iasniey by niewiedział go, iako on w tym interesie, które jest częstokroć skryte, wątpliwe y trudne do rozeznania nawet taką mając wiadomość.

Lecz potrzeba żeby ten Mąż był wielkicy cnoty, y osobliwego rozeznania y roztropności, y zachowywał zupełnie następujące reguły.

1. Zeby się nieważył rządzić drugim w tym obieraniu nie będąc do tego sposobnym, y nie nauczywszy się tego, tak przez naukę, iako przez radę y doświadczenie co czynić potrzeba żeby poznać powołanie innych, a tym bardziey nie modląc się na ten koniec do Pana Boga.

2. Zeby nieupatrował w swoim rządzeniu in-szey rzeczy, tylko Boga y zbawienie tego, którym rządzi, y nie miał innego przedsięwzięcia tylko szukać woli Bożej.

3. Żeby się wyrwał z wszelkiej skłonności, któraby mógł mieć do nakłonienia go do tego raczy stanu, a nie do inszego: Naprzykład Duchowny' na złożyć skłonność do nakłonienia go do stanu Duchownego. Zakonnik do nakłonienia go do stanu Zakonnego. Potrzeba cale odstąpić swej skłonności w tej mierze, żeby swej skłonności nie mieć za wolę Boską. A tym bardziey niegodzi się swego interesu w tym upatrywać. co icst występkiem w tej mierze.

4. Żeby postępował rozmyslnie w tej mierze, nie dając rady na pierwszym że tak rzekę wstępie, ale czas należyty do tego miał, żeby zważy wszystkie racje y okoliczności potrzebne, żeby się poradził inszych jeżeli osądzi za rzecz potrzebną nie mianując osoby względem ktorey się radzi, a nad wszystko żeby się wiele modlił.

5. Żeby się uciekał do Boga, żeby poznał to, co ma radzić według Świętej Woli Jego, y dobra tego którym rządzi. Y żeby więcey dufał modlitwie, niżeli rozsądkowi swemu, nieśpodziewając się nic poznać z siebie samego, ale przez światło od Boga pochodzące. Bo iako mowi Mędziec: *Kto ieść, kto wiedzieć może rady Boskie, albo kto może pomyslic czego Bog chce, y kto może wiedzieć myśl Jego, jeżeli iej sam nieoznajmy przez natchnienie Ducha swego Świętego? (a)*

Przytrafiają się częstokroć trudności tak wielkie w tym obraniu, że ten który radzi nie wie na co się odważyć. Przestkody mocne podają się w wykonaniu zamyślu; y nie można wiedzieć czyli to są pokusy diabelskie ktory go od niego chce odwieść, czyli też przeszkoda, którą Bog wysła, aby pokazał że tylko chce dobrej woli a nie wypełnienia przedsięwzięcia.

A w ten czas nic innego czynić niepotrzeba, tylko oddać jaki czas y prosić Boga aby oznaymił swoją wolę.

Może przydać do rad spowiednika inſze oſoby, byleby miały te trzy przymioty, żeby były cnotliwe, mądre, y bez intereſu, to ieſt: aby miały wzgląd na bliżwie na zbawienie tego, ktoremu radzą, żeby powoli zważali wſzyſtkie rzeczy, y żeby nie mieli intereſu widzieć go raczej w tym, a nie w innym ſtanie.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Czyli potrzeba ſłuchać Rodziców w tym obieraniu.*

Mówię ja tu w tej mierze, bo ſię częſtokroć przytrafia, że w obraniu ſtanu życia czynią przeſzkodę y zamieſzanie Rodzice, nie dając ſynom ſwoim wolno go ſobie obierać, y ſami im naznaczają według ſwej ikoſnoſci y intereſow. W czym grzeſzą ciężko, y obwiniają ſię przed Bogiem o wſzyſtkie nierządy y nieſzczęſcia, ktore ſię częſtokroć traſają albo traſić mogą dla ich nieſprawiedliwego poſtępku.

Nayprzod więc Teotymie, jeżeli Rodzice twoi dają na wolę obierać ſobie ſtan, maſz ſię mieć w tym za ſzczęſliwego, y wielce za to Bogu dziękować. Jeżeli nie dają na wolę, to maſz czynić. 1. Względem ſtanu Duchownego albo Zakonnego. 2. Względem ſtanu Świeckiego.

Co ſię tycze ſtanu Duchownego albo Zakonnego, rady ich y woli niepowinieneſ mieć za racją doſtateczną do obrania albo odſtąpienia iednego z tych ſtanow. Ale potrzeba uważać czy cię Bog do nich wzywa albo nie. Te dwa ſtany ſą doſkonaliſze, małą



Twoje obowiązki większe, niżeli inne, y wyciągaia powołania szczegulnego od Boga, za którym potrzeba iść, kiedy je poznaćmy, a kiedy się niepoznać, niepotrzeba się do nich zabierać. Dla czego jeżeli Rodzice twoi chcą żebyś był Duchownym albo Zakonnikiem, roztrząsaj nayprzód jeżeli cię Bog powołuje do którego z tych stanów. Jeżeli długo naradziwszy się nie czuć do nich powołania, strzeż się się udawać się do którego z tych stanów, luboby usiłowali perswadować ci je, albo kazali, chociażby też y przymuszali nawet albo gwałtem napędzali.

Pamiętaj jednak że się im masz sprzeciwiać z wszelkim uszanowaniem, które im powinien, pokazując im skronienie, że niemożesz tego znieść, czego oni pragną, racye które masz a nad wszystko wśmiał masz do tego stanu, do którego cię chcą nakłonić. Postaraj się, żeby im dawały uwagi w tej mierze te osoby, któreby mogły przekonać ich umysł. Proś Boga, żeby ich odmienił wolą, albo żebyć dał poznać czyli masz ich usłuchać.

Przeciwnie jeżeli cię odwodzą od stanu Duchownego albo Zakonnego, a ty czuiesz mocną skłonność y masz chęć do niego, tak sobie w tej mierze postąpisz: rostrząśniesz swoją skłonność, abys poznał czyli od Boga pochodzi, bo jeżeli cię Bog powołuje, potrzeba mu być posłusznym a nie ludziom. Poznasz zaś jeżeli cię Bog powołuje czyniąc to co powiem zaraz. Nad wszystko, jeżeli twoja skłonność nie ma inšzey pobudki, tylko tę, abys Bogu służył y duszę zbawił, jeżeli jest mocna y skuteczna, jeżelić zawsze na myśli stoi między wszystkimi przeszkodami y sprzeciwianiami się, któreć się dzieia y między wszystkimi przeciwnemi perswazyami, to jest znak wielki że to powołanie od Boga pochodzi. Z tym wszystkim nie-

nie czyń w tej mierze bez porady osób mądrych, co masz czynić, żebyś szedł za namowieniem Bózkim nie naruszając respektu, któryś powinien Rodzicom twoim.

Co się zaś tycze różnych obrania stanów świeckich (rozumiem że się nakłaniaś do stanu świeckiego) masz się słuować z wolą Rodziców twoich, y polegać wiele na ich skłonności y rozsądku, jeżeli cię ta kondycja do ktorey cię naznaczaią niepodaie w niebezpieczeństwo obrazy Bożey, jeżeliby nie była znacznie szkodliwa dobru twemu, albo nie miałeś wstrętu do niey, y mogłיא cierpieć y był do niey sposobnym, albo przeciwnie gdybyś miał racye dla ktorych tej kondycji stanu niechciałbyś przyiąć, to iey nieprzyimay, wszystkiego jednak tego, za własnym rozsądkiem czynić niepowinieneś, ale się powinieneś poradzić ludzi mądrych y cnotliwych.

*Rady dla Rodziców względem powołania synów.*

Lubo tu tylko samych nauczam synów, niech jednak Rodzice za złe nie mają że im niektóre podam rady względem ich rządów, które zachować mają z strony synów swoich, kiedy im będzie szło o stan dla nich obranie, który ma trwać na całych życie. Spodziewam się że ie przyimā chętnie, jeżeli są u siebie wyperśwadowani, że też sama miłość, która mię wiedzie do starania się o dobro y zbawienie synów, obowiązuie mię także żebym niezaniebrywał zbawienia Rodziców, które częstokroć na zbawieniu synów zawisło.

Chociaż mają wiadomość o tym co się dzieie na świecie, jednak widzimy często, że złe postępują sobie w tym interesie tak wielkicy wagi. Bo nie mówią

o tych, którzy o niego mnicy dbają, y pozwalają czynić synom swoim co im się zdać dobrego w obranianie ich stanu, tak też niemnieszka liczba jest tych, którzy za wielką to mają sprawę, iako to rzecz sama pokazuje, iednakże nie tak nimi rządzą iak powinni. Mają to sobie za fundament, iż do Ojców należy naznaczać synom stan życia, iż to mają prawo z zwierzchności Oycowskiej, y że mniemają iż wiedzą co jest dobrego dla ich synów, chociaż się częstokroć w tym mierze oszukują. Na tym fundamencie wolnemi się czynią, naznaczać synów swoich do takiego stanu, iaki im się bydz zdaje dobrym nim przyjdą ich synowie do wieku w którym by go sobie obrać mogli, a kiedy się ten czas zbliży, odkrywają im swoją intencją y usiłują ich tam uwieścić.

Ten postępek byłby znośniejszy, gdyby się dalecy nie rozszerzał iak niepotrzeba, y gdyby Rodzice zatrzymywali wypełnienie swoich zamiślow, kiedy znajdując w tym przeszkody na któreby względ mieć powinni, iakie są, albo wstręt który mają ich synowie do iakiego stanu, albo nieposobność ich y niezdolność, aby się nim kontentowali. Co czynią wszyscy cnotliwi Oycowie którzy prawdziwie miłują synów swoich, y którzy naznaczają ich do iakiego stanu mając wzgląd na ich dobro y zbawienie.

Lecz prawdę powiedziawszy więcej takich jest, którzy nie mającale względu na te przeszkody, y chcą wykonać swoje zamiśsy mimo wstrętu y nieposobności swoich synów, y niemają za trudność wszelkich zażyć sposobow byleby zadofyc się stało ich zamiśsom. Pierwsze sposoby są łagodności y perswazyi, kiedy im wystawiają że to z ich dobrym będzie w tym stanie zostawać, do którego oni ich naznaczają; a kiedy im się te sposoby nienadadzą, przychodzi do pogroźek y złych ob-

obchodzenia się, aby nie przymusił do czynienia tego  
a tem, czego perswazyami nie mogą na nich do-  
kazać.

Ten postępek tak przeciwny rozumowi y Reli-  
giiżąd pochodzi, że Rodzice ich inszy uprzedzi ko-  
niec, nie dla dobra szczególnego swoich synów. Często-  
to interes familii każe im czynić, częstokroć też chęć  
wywyższenia się nad zdanie inszych, albo z zbyteczney  
miłości pochodzący ku niemu, albo też z niechęci kto-  
re mają ku synom, których nie miłują, albo też nako-  
niec miłość ich własna każe im miłować ich dobro  
szczegulne z utratą dobra synów ich.

Łowiadam że ten postępek przeciwny się rozu-  
mowi y Religii. Co Rodzice łatwoby poznali, gdyby  
się obojga poradzić chcieli szczerze y bez interu.

Rozum by ich nauczył, iż ponieważ człowiek  
jest naturalnie wolny y Panem swoich spraw nie ma-  
żadney potęgi na ziemi, ktoraby miała prawo przy-  
muszać go do rzeczy przeciwney dobru jego, a osobli-  
wie kiedy idzie o obowiązek całego życia: czyba żeby  
zaśnużył na taki obowiązek na ukaranie grzechów,  
albo żeby był przymuszony prawem wojennym, iako  
niewolnicy, a te są dwa przypadki, o których się tu nie  
nie mówi.

Tenże rozum nauczyłby ich, iż ponieważ są  
Rodzicami, obowiązanie ich prawo natury aby się we-  
dług możności swojej starali o dobro synów swoich, y  
że nie się bardziej niesprzeciwia temu dobru, iako  
wzięcie ich w takich kondycjach, które im cale nie są  
przyzwoite. Tenże rozum wyznać by im kazał,  
z własnego ich doświadczenia, iż niechcieliby byli  
bydź tak traktowanemi od Rodziców swoich, iako sy-  
now swoich traktują, y że ta niesprawiedliwość ze  
wszystkich niesprawiedliwości jest najpięknawsza, tak

się obchodzić z drugimi, iż byśmy mieli za największą niesprawiedliwość gdyby z nami tak postępowano. Nakoniec nauczył by ich iż to czynią dzieciom swoim, czego nigdy sługom nie czynią, y kazałby im przyznać, iżby niechcieli brać na usługi swoje niewolnika albo rozbójnika, któryby im z przymusu tylko miał służyć albo nie miał tego wszystkiego co jest potrzebnego dobremu słudze, a przez to wyznanie poznaliby iaką niesprawiedliwość czynią dzieciom, kiedy ich więżą w kondycyach przeciwnych ich skłonnościom, albo ich dyspozycyom naturalnym.

Gdy się zaś porządku Religii, ta ich nauczy, iż Oycowie nie tylko są obowiązani mieć staranie o dobro doczesnym synów swoich, ale jeszcze bardziej o dobro ich zbawienia, y gdy się ten y ow syn uwięzi w stanie życia do którego oni mają przywiązanie, Oycowie odpowiedzą Bogu za ich zbawienie jeżeli ich w takim ustanowią stanie, w którym nie będą mogli bydź zbawieni. Nauczy ich iż odpowiedzą Bogu za grzechy które ich synowie popełnią w stanie do którego ich przeciwko ich woli obowiązują, y niemających potrzebnych przyniotów, aby mu zadość czynili, y iż jeżeli Bóg karze surowo niedbalstwo Oyców które popełniają w karaniu synów za grzechy ( iako to uczynił niegdyś z Arcykapłanem Heli ) nie mają żadney kary i toryby się nie mieli spodziewać Oycowie kiedy dopomagaia prawdziwie grzeszyć synom swoim, uwięziwszy ich w takich stanach, w których grzechów się strzedz niemogą. Nauczy jeszcze, iż jeżeli według zdania Apostoła Świętego, broni też Religia Oyców, trapić synów swoich traktowaniem bardzo przykrym aby ich nie zbiali z tropu w czynieniu dobrze, tym ścisley jeszcze broni im uwikłania synów swoich niemożliwością woli w kondycyach które się im niepodobają, y



których obowiązki wprawia ich w niezliczone grzechy. Oycowie zaślepieni, którzy widziecie dobrze w interesach światowych, a oszukiacie się w interesach zbawienia, y czyż podobna abyście nicotworzyli oczu waszych nateracye, y żebyście dopuścili ambicyi, interesowi albo passyi tak źle traktować tych, których Bog y sama natura każe wam miłować, y że abyście wychowali niektórych synow na świecie, gdzie podobno zgubią się, chcecie w niebezpieczeństwo podać zbawienie innych, y nicomylnie swoje stracić!

Taż sama Religia gdyby dobrze chcieli się iey poradzić, nauczyła by ich ieszcz: przyczyn szczególnych każdemu z trzech stanow generalnych: Kapłańskiego stanu, Zakonnego, y Małżeńckiego, do których niepowinni nigdy przymuszać synow swoich ani w proft, ani z boku.

Co do stanu Kapłańskiego, nauczmy ich iż nikt nie ma onego przyjmować nie będą od Boga wezwany, iako się to pokaże w Rozdziale następującym, y Oycowie którzy wtrącają synow swoich do tego stanu bez powołania, sprzeciwiają się rozporządzeniu Boskiemu y w niebezpieczeństwo podają zbawienie synow swoich. Co większa, ci, którzy się do tego stanu zabierają obowiązani są do czystości wieczney, do odmawiania Officium kościelnego, codziennie, y do prowadzenia życia daleko świątobliwzego nad życie światowe. Ten obowiązek ma pochodzić od tego, który go na siebie bierze, a nie z woli cudzey, ani też z woli Rodzicow którzy żadney nie mają władzy aby obowiązali do tego synow swoich, y jeżeli to czynią, stają się winnymi wszelkiego przestępstwa przed Bogiem ktore ich synowie popełniają przeciwko ich powinnościom.

Toż

Toż samo y ieszcze bardziey mowić się może o stanie Zakonnym, gdzie iest obowiązek przez trzy solenne śluby do trzech wielkich rzeczy, do czystości wieczney, ubóstwa, y posłuszeństwa. Samo rozżalenie na te obowiązki powinno by boiaźń sprawić w Oycach y Matkach, kiedy się synowie nie ni samo chcą obowiązywać, a tym bardziey kiedy oni są pierwsi ni Autorami do tego obowiązku, y kiedy są do tego przymuszani obietnicami, pogrozkami, albo iusztami niesprawiedliwemi drogami. Możesz być obowiązek okrutniejszy na synów, iako obowiązać ich przeciwko ich woli do rzeczy tak przykrech y trudnych na całe ich życie, y podać ich w niebezpieczeństwo ale nieuchronne ich potępienia?

Co się tycze stanu Małżeńskiego, ieszcze nie mają Oycowie żadney władzy przymuszania synów swoich aby się nim obowiązali, a tym ieszcze mniej aby się tej albo owej strony chwycili, przeciwko swojej woli.

Ten stan, iest to ugoda między dwiema stronami, gdzie koniecznie potrzeba zupełney wolności y przywiązania wzajemnego, a iako y tego stanu obowiązek iest na całe życie, iezeli by miało między wzajemney, znaydować się w nim przeciwieństwo, albo humory przeciwne, iest to niezgodośliwy obowiązek, który za sobą wiedzie niezliczone nędzy, których nikt niczna lepiej nad tego kto ich dozna, y które ściągają przeklęstwa Bołkie na Oyców y Matki, którzy ich są przyczyną.

Nie skończyłbym tej materii, gdybym chciał ją traktować tak, iak iest obszerna, dość będzie na tym com powiedział, byle by ie Oycowie czekali uważnie. Kończę prosząc ich, aoy mieli uwagę na to, iż

ią Chrześcianami, y że pod tym tytułem mają iść za maxymami które Religia im przepisuje.

*Te maxymy są.*

Nayprzod, że Oycowie nie są panami pełnomocnemi synów swoich, aby zarządzili niemi iako się im zdaie, y że ponieważ zwierzchność, którą mają nad niemi iest niższa nad zwierzchność Boską, który ich iest Stworcą y pierwszym Oycem, ma bydź mu cale poddani.

Druga maxyma iest, że Oycowie przeznaczając synów swoich do iakiego stanu, albo dając im wolność obierania iednego z nich, przed wszystkiemi rzeczami mieć mają wzgląd na dobro ich duchowne, y wystawować sobie zbawienie ich za naypierwszy y naypryncypalnieyszy koniec.

Trzecia iest, iż powinni mieć radę y przedsięwzięcie iść w tym obraniu za wolą Boską kiedy ją poznają przez znaki dostateczne, między ktoremi śmierć synów, do iakiego stanu, iest częstokroć znakiem że ich Bog do niego niewzywa.

Czwarta iest, iż nie mają przymuszać swoich synów ani wprost ani sztucznie, chwytac się iakiego stanu przeciwko ich woli, albo który im nie iest własny. Nazywam przymuszeniem sztucznym, kiedy Oycowie zażywają prozb y obietnic, aby wpędzili syna do stanu, który mu nie iest przyzwoity, albo kiedy mówią, że go nieprzymuszają do tego stanu, ale mu w inszym stanie nie świadczą nieobiecują. Co iest przymusem oczywistym, a z tym wszystkim bardzo pospolitym na świecie.

Piąta maxyma iest, iż powinni zachować wielką równość w miłości, którą mają ku synom swoim,

y dobru które im czynią, częścią aby byli posłusznemi Bogu, któremu się nie podoba nierówność, częścią aby zabiegli nieprzyjaźniom które sprawują między synami. Y jeżeli dla słusznych przyczyn czynią więcej iednemu z synów swoich, niż drugiemu, to się ma dzieć z wielkim pomiarkowaniem, y zawsze takim sposobem żeby się inisi nie turbowali y mieli z kąd żyć przystoynie w swoicy kondycyi. Widzieć się to bardzo często dać iak nierówność wiele złego, ściaga na familie; nieszczęścia które im się przytrafiają często, są znakami pewnemi przez które Bog pokazuje że nieapprobuie zamyśłow Oycowskich, którzy z takimi przekładaniami obchodzą się z synami swemi, które im należą zarówno.

Proszę Oycow y Matek którzy czytać będą tę przestrogę, aby się nad nią dobrze zastanowili, iako potrzebuie interes tak wielkiej wagi, iaki jest powołanie, gdzie idzie o zbawienie synow y o zbawienie Rodziców.

## ROZDZIAŁ IX.

*O różnych stanach życia, a najprzód  
o stanie Duchownym.*

Abyś lepiej mógł rozmyślać o stanie który masz obrać, nie od rzeczy będzie pomówić ci o osobliwych stanach, y wytławić rzeczy znaczniejszye, które masz upatrywać w każdym z nich.

Zaczynam od stanu Duchownego, w którym jeżeli o nim myślisz, powinienes uważać pilno trzy rzeczy:

1. Co to jest za stan, to jest, iak jest wielki, które są jego obowiązki y niebezpieczeństwa.

2. Powołanie które do niego mieć potrzeba.

3. Z iakim przygotowaniem potrzeba się do niego zabierać.

## ARTYKUŁ I

### *O wielkości obowiązków y niebezpieczeństw stanu Duchownego.*

Nayprzód więc masz uważać, iż myślisz o stanie najwyższym, wyniesionym nad wszystkie stany światowe. Ten stan zbliża się naybliżej do Boga, który Bog postanowił, aby był pośrednikiem między nim y ludźmi, y przez którego pośrednictwo udziela się y łączy z ludźmi. Syn jego Jezus Chrystus powierzył mu wszystkiego, co może mieć nadzielnego, opowiadania słowa swojego, obchodzenia tajemnic swoich Świętych, szafunku Sakramentów. Zarządu Kościoła swojego; a nakoniec y zbawienie dusz, które odkupił okupem krwi swojej. Stan tegoż użyję y przechodzą wszystkie urzędy Anielskie, którzy się tylko na nie zapatrują z głębokim uszanowaniem, poważając ien czymś innem nad moc swoją y nad godność natury swojej niebieskiej. O Boże! Teotymie, co za wielkość y godność

Dla tego stanu tak wysokiego niepowinni się Duchowni chlubić, ale raczey wielce się obawiać y lękać, bo iako jest wielki, tak też obowiązuie ich do wielkich rzeczy.

1. Wyściaga po nich wielkiey świętobliwości; obowiązani są być Świętymi, bo się zbliżają do Boga przez swoje urzędy. *Bęte poświęconym*, mowi



od tych, którzy się zbliżają do mnie. Bądźcie świętymi, bom y ja Święty. Dla tey przyczyny mowi Święty Tomasz, iż świętobliwość ktorey ten stan wyciąga, ma być daleko większa nad tę, ktorey stan Zakonny wyciąga po tych którzy w nim czynią Profesję. (a)

A nie tylko są obowiązani do świętobliwości szczególney y skrytey iako iest inszych Chrześcian, ale też do świętobliwości przykładowey, ktoraby przyświecała inszym. Oni są postanowieni żeby świecili tak życiem iako y nauką. O nich to osobliwie powiedział Syn Boski: *Wy jesteście światłem świata; Tak niech świeci światło wasze przed ludźmi, żeby widzieli sprawy wasze dobre y chwalili Ojca waszego Niebieskiego.* (b)

*Concilium Tridentinum* mowi; *Zenie bardziey do pobożności inszych niewzbudza, iako tych życie y przykład, którzy są na usługę Boską poświęceni, y dla tego potrzeba aby Klerycy do cząstki Boskiej wezwani, tak życie y obyczaje swoje stosowali, żeby się w ich stroju, goście, postępowaniu, mowie y w wszystkich inszych rzeczach nic niewydawało, tylko powaga, skromność y Religia, naylepszey nawet błędow, które w inszych są małe, a w nich by się wydawały wielkimi, niech się strzegą, aby ich akcyje sprawowały w wszystkich ludziach poszanowanie y wzgląd.* (c)

Drugi obowiązek Duchownych iest dopomagać zbawienia duszom. Na ten koniec są postanowieni y niemogą się od niego uwolnić bez występku. Jest to złe mniemanie rozumieć że tylko Proboszczowie obowiązani są tym obowiązkiem. Wszyscy Beneficyanci y wszyscy Duchowni obowiązani są do tey pracy.

Pa-

(a) *S. Thomas.* 22. q. 134. Art: 8. vo. (b) *Math: 5*

(c) *Conc: Trid: Sesi: 22. Cap: 1.*

Iawęł S. powiada: iż są sługami niernych. (a) Obligacye im są nadane od wiernych na ten koniec. Y Grzegorz S. mówi: Jż powinni dobrze zważać iak ił rzecz nagany godna y karv, bez pracy odbierać tu pożytki pracy. (b) Hieronim S. mówi: że Kaptani nie tylko oddadzą rachunek za grzechy własne, ale też z cudzych grzechow, io iest z tych wszystkich od ktorych odbierają dobra, zby nimi żył, niedbając o ich zbawienie. (c) Y Święty Bernard przydaie rzecz słasną: Jż na sądzie uniwersalnym slychać będzie p acz y ięczenia ludu skarżącego mocno Duchownych przed Trybunałem Boskim, iako zdraycow, iż ż. li z dobr ich, a niepracowali na oczyszczenie grzechow ich, iż byli im przewodnikami ślepemi y pośrednikami niewiernemi w ich zbawieniu, iż ich pograżyli w przepaść, miasto tego co ich powinni byli zaprowadzić na żywot wieczny. (d) O Teotyynie czytaj uważnie, y dobrze zważ zdanie tego Wielkiego Świętego, o tym obowiązku Duchownych; abys wyrzył wześnie na fercy twoim, y pożytkował z niego kiedy w tym stanie żyć będziesz.

Z tych dwóch obowiązków, wynikają dwa wielkie niebezpieczeństwa tego stanu: iedno iest oddalenie się od świętobliwości, ktorę stan po nich wyciąga, y forszenie się duchem y maksymami światowemi, a iestazę hardziej zarazą wielkiey liczby Duchownych, ktorzy prowadzą życie daleko różne od doskonałości swego stanu. Drugie iest wpadnienie w próżnowanie zwyczajne Duchownym, ktore przywiodłszy ich do zaniedbania pracy, do ktorę stał ich obowiązuie;

## X 2

Bar-

- (a) 2. Cor: 14. (b) S. Gregor: Hom: i. in Evangelii:  
 (c) S. Hieron: in Cap: 44: Ezech: (d) S. Bern:  
 in Declam:

bardzo ich obwinia przed Bogiem, a procz tego w wiele nierządów y występków ich wprowadza, których polspolicie bywa Matką.

Przydać potrzeba do tych dwóch niebezpieczeństw, dwa inſze pochodzące z Beneficyow. Pierwsze iest trzymanie wielu Beneficyow kiedy iedno wystarcza na wyżywienie się uczciwe y pomierne: bo się to sprzeciwia prawom Boskim y kościelnym y wszelkim racynom. Wszyscy Teologowie statecznie twierdzą, iż to bydź nie może bez grzechu śmiertelnego, chyba za dyspensą oſobliwą, która się powinna fundować na dobrych y prawdziwych przyczynach, które się mają brać z potrzeby kościelney, albo z iego wielkiego pożytku. Wiem dobrze że łakomstwo Beneficyantow znayduie doſyć ſposobow do ukrycia się w tej okazyi pod pozornymi pretextami potrzeby, dobroczynności albo też pobożności: ale gdy te pretexta wyexaminują się na ſądzie Bożym, pokażą się tym, czym ſą, to iest iednemi pokrywkami prawdziwey pożądlivości, która będzie bardzo obwiniona przed Bogiem, y która ſprawi potępienie wielu, którzy bardzo poźno żałować będą, że się udali za pobudkami nierządnego łakomstwa albo ſwoiey ambicyi.

Drugie niebezpieczeństwo zawieſto na obracaniu dochodow kościelnych, których na roſkoſzy, rozrywki, na próżności y zbytek w bankietach, w ſukniach, y tym podobnych rzeczach; ani ieſzcze na zbogacenie Rodziców albo zgromadzenie ſkarbow, które ſciągaia częſtokroć przekleſtwa Boskie widome na tych, którzy ie zbieraią. Wſzyſtkie te rzeczy zakazane ſą Beneficyantom. Y iest prawda nicomylna, iż nie mogą brać z beneficyow ſwoich inſzey rzeczy tylko wyżywienie doſtateczne y mierne; a reſztę łożyć powinni na iakmużnę y pobożne uczynki. Większa część Teologow

trzyma, iż są obowiązani do restrytucyi kiedy go inaczej używają, a wszyscy sądzą iż złe jego używanie jest grzechem śmiertelnym.

## ARTYKUŁ II.

## O powołaniu do stanu Duchownego.

Ponieważ stan Duchowny jest stanem Świętym y wysokim, potrzebuie powołania Boskiego, to jest zdanie Apostolskie. *Nikt niebierze tego honoru z siebie samego; ale tylko ten który jest od Boga wezwany iako Aaron* (a) Maxyma ztwierdzona przykładem czcigodnym JEZUSA Chrystusa, który będąc Kapłanem sam przez się y z godności Synowi Boskiemu przyzwoitey, niechciał przyjąć godności najwyższego Kapłana na całą wieczność; Ty jesteś Syn mój, dziś porodziłem cię, y który mi powiedział w momencie wcielenia Jego: Ty jesteś Kapłanem wiecznym według porządku Melchizedecha.

Potrzeba więc być wezwanym do stanu Duchownego od Boga, y ieden ten przykład JEZUSA Chrystusa powinien zawstydzić tych wszystkich, którzy ten stan lekkomyślnie sobie obierają bez powołania Boskiego, ściągając na siebie przez tę niewstydlivość gniew Boski, ućcie łask jego, y zgubę pewną zbawienia ich wiecznego.

Co ponieważ tak jest Teotymie, możesz dobrze osądzić, z jakim staraniem masz rozstrząsać powołanie twoie jeżeli myślisz o obraniu stanu Duchownego. Abyć się dobrze w tej mierze powiodło, to masz zachować: potrzeba abyś rozeznał czyli pobudka y skłonność którą czujesz do stanu Duchownego

pochodzi od Boga: bo jeżeli od niego pochodzi, jest powołaniem, jeżeli niepochodzi od niego, jest to oszukiwanie y strata albo zdrada diabelska, który cię ciągnie do stanu Duchownego, żeby cię w nim zgubił.

Abys zaś poznał jeżeli ra pobudka pochodzi od Boga, potrzeba dwie rzeczy rozstrząsać: Nayprzód iaka jest intencya, która cię wiedzie do tego stanu. Powtóre jeżeli masz sposobności które ci są potrzebne.

Codo intencji rzecz pewna, iż jeżeli jest zła, wola twoja nie jest z Boga, bo on nie może być Autorem złego. Zła zaś jest intencya, jeżeli masz za cel, który z tych końców; iako to żyć łatwiej w stanie Duchownym, mieć w nim spoczynek, proźnowanie, rokoszy, zgromadzenie bogactw, honoru y estymacyi spodziewasz się dla siebie, y tym podobnych rzeczy. Te wszystkie pobudki są złe, y jeżeli ty masz, które z nich, powołanie twoje nie jest z Boga, ale raczej z diabła. Nauczysz się tej prawdy z słów Bernarda Świętego, które pilno zachoway w sercu twoim. *Est res stateterna y żadney wątpliwości niepodpadaiąca, iż ci wszyscy którzy szukaia w Hierarchiach kościelnych honorow y bogactw, albo rokoszy życia, albo słowem mówiąc, którzy szukaia własnege interesi a nie IEZUSA Chrystusa, nie miłość ich Boska do tego stanu przywiodła, ale pożądliwość, która jest nieprzyjazna Bogu y korzeniem wszystkiego złego. (a)*

Potrzeba więc żeby intencya twoja była dobra, y żeby była dobra, masz mieć za koniec te dwie rzeczy: poświęcenie duszy twoiey y zbawienie bliźniego które są obowiązki generalne tego stanu iako się powiedziało. To jest potrzeba, abys sobie przedsiębrał żyć w tym stanie świętobliwie y przykładnie, y dopomagał zbawieniu dusz przez twoie modlitwy, przez prace, y

wszel.

(a) S. Bern: in Decla:



wszelkiemi według możności twoiey sposobami, według tegoż samego Bernarda Świętego, który mowi: że ten który pragnie stanu Duchownego, y służby. Przybytku Pańskiego, ma mieć intencją zbliżenia się do Boga, bez żadnego cale przywiązania się do rzeczy światowych, w doskonałej czystości duszy y ciała, aby był oświecony od niego y sprawował w nim zbawienie swoje y zbawienie bliźniego, bawiąc się modlitwą y nauczaniem bliźniego.

Niedosyć jest mieć intencją dobrą do stanu Duchownego, potrzeba procz tego bydź do niego sposobnym y mieć dyspozycye należyte.

Trzy są defekta ktore czynią człowieka niesposobnym do tego stanu; defekta albo umysłu, albo woli, albo obyczajów. Nie mówiąc o defektach ciała, z których nie ktore czynią człowieka irregularem, to jest niesposobnym żeby był przypuszczony *ad ordines* według postanowienia kościelnego. Defekta umysłu są te, grubość, zadumiałość, grubiaństwo, lekomyślność, niewiadomość y tym podobne, ktore oczywiście czynią człowieka niesposobnym do pełnienia powinności kościelnych. Takie defekta, kiedy się nie mogą poprawić wiekiem y pracą, są przeciwne stanowi Duchownemu, y dają znać oczywiście że człowiek nie jest do niego wezwany.

Toż somo y ieszcze bardziey mowić się może o błędach przytrafiających się w obyczajach. Każdy człowiek żyjący w występkach, albo który ieszcze icit poddany iakiemu grzechowi znacznemu, iako to nieczystości, piianstwu, przyśiedze, zemście, łakomstwu, ambicyi y tym podobnym, niepowinien go sobie mieć za własny y sposobnym się uznawać, ani wezwany od Boga do stanu Duchownego, ieżeli niepoprawił pierwszego żywota swego długą pokutą, y ieżeli zupełnie

nieu-

nieumartwił pasyji swoich, y niezwyćieżyl swoich namiętności przeciwnemi im cnotami. Ta prawda należy do przygotowania się, o którym teraz mówić się będzie.

## ARTYKUŁ III.

### *O Przygotowaniu z którym potrzeba zabierać się do stanu Duchownego.*

Ta jest trzecia rzecz którą masz rostrząść o stanie Duchownym myśląc, którać jest tym potrzebniejsza, im się częściej przytrafia tym, którzy żądają tego stanu, a ta jest, iż nie są wyperśwadowani u siebie, że się powinni do niego gotować życiem y przez życie święte y cnotliwe długo, nim się do niego zabiorą. Ten błąd tym jest że doświadczyli im pospolitszy, y im więcej dokazuje że Duchowni szpecą stan swoy występkami, iż się zabierają do tego stanu bez przygotowania, prowadzą życie, iakie prowadzili przed tym, to jest życie cale świeckie, a częstokroć daleko rozpustniejszy.

Zebym ci wybił z głów ten błąd Teotymie, dosyć mi będzie pokazać ci świętobliwość tego stanu. Ponieważ albowiem jest Święty y wysoki, nieomylna żąd wynika konsekwencya, iż potrzeba się gotować do niego życiem świętobliwym; y że chceć się do niego zabrac mając duszę zepszoną grzechami y wżlych nałogach uwikłaną, jest to pogardzać nim, y straszną mu krzywdę czynić, jest to podawać się w oczywiste niebezpieczeństwo oszpeccenia go życiem niegodnym, iego przeciwnym świętobliwości, ktorey wymaga, y znaydować w nim potępienie pewne.

Zebym ci zaś wyperfwadował zupełnie potrze-  
bę tego przygotowania się, przytoczyć zdania Dokte-  
row kościoła świętego w tej materji.

Grzegorz święty mówi, iż potrzeba porządnie  
ad Ordines przystępować, bo ten upalek y przepaści  
szuka, który na najwyższe miejsce opuściwszy stopnie  
przez przerny wzięra się. (a) Y przydaie piękne  
porównanie. Bo iako drzewa nie są sposobne do budo-  
wania, kiedy ieszcze są surowe y dopiero z lasa wywie-  
zione, y ieżeli użyte będą do dzieła niestraciwszy swo-  
iej wilgoci psują raczey budowanie nie wpięraią, tak  
też niepotrzeba promowować ad ordines tych którzy  
świeżo zgrzechow powstaia, ieżeli niepoprawili  
wszystkich złych swoich nałogow długą y szczerą  
pokutą.

Święty Hieronim mówiąc o stanie Ducho-  
wnym, powiada. błęda temu który się zabiera do te-  
go stanu nie mając sukni weselney świętobliwości!  
Y potym dodaie: Zeby się każdy probował nim się za-  
bierze do tego stanu. Godność kościelna nieczcni czło-  
wieka Chrześcianinem ani cnotliwym, iakim powinien  
być Duchowny, (b)

S. Bernard na wielu miejscach pism swoich  
żali się y powstrąca przeciwko tym, którzy do Zakonow  
tak wchodzą nieprzygotowawszy się wprzód do nich  
życiem świętym y wyprobowanym w cnocie. Powia-  
da, że to iest bezwstydlność niecznośna tych, którzy  
to czynią, y że to iest źródłem wszelkich nierządow  
duchownych, (c)

S. Tomasz kładzie tę różnicę między ordines  
sacros y stanem Zakonnym, iż aby kto zoitał  
Za-

(a) S. Greg: lib: 7. Epist: 182. (b) S. Hier: Epist. 1.

(c) S. Bern: lib: de Conver: ad Clericos.

Cap: 10.

Zakonnikiem, niepotrzeba żeby się pierwej<sup>o</sup> ćwiczył w cnocie, ale żeby kto przyjął *Ordines sacros*, koniecznie tego potrzeba. Y dać tego racją. (d) *Bo ordines sacri wymagają świętobliwości poprzedzającej, która nie jest potrzebna do stanu Zakonnego, który jest ćwiczeniem postanowionym do nabycia świętobliwości.*

Wszystkie te prawdy iasnie dowodzą tego com przedsięwziął. Posłuchayże ieszcze powagi całego kościoła mówiącego na Concilium Trydentskim.

To Święte Concilium naznaczywszy czas lat, których się mogą przyjmować *ordines sacri*, przydać: *Iż lubo te lata są potrzebne, nie idzie ztym. iż ci mają być przyjęci ad ordines, którzy do tych lat przydą, ale tylko ci którzy ich są godni, y którychby doświadczone życie było starością.* (e) To jest żeby nadgradzała lata swoje mądrością umysłu y świętobliwością obyczajow według zdania Mędrca: *Iż starość człowieka zawisła na mądrości y życiu świętobliwym y dalekim od grzechu.* (f)

Po tych wszystkich dowodach niepodobna wątpić o potrzebie przygotowania się do stanu Duchownego, ale raczey lękać się należy y ubolewać oraz, że wielu w tej mierze źle sobie postępuje. Niedopuszczay się błędu tego Teotymie, lecz jeżeli żadaś stanu Duchownego wszelkimi sposobami do niego się gotuy, y staray się być go godnym, czyniąc to co powiem w następującym Artykule.

AR-

(d) *S. Thomas 22. q. 189. Ar. 1. (e) Sess: 26. Cap: 12. (f) Sap: 4.*

ARTYKUŁ IV.  
Konkluzja tegoż Rozdziału.

Oto osobliwsze rzeczy które ten, który pragnie zbierać się do stanu Duchownego, ma zważyć pilno.

Jeżeli więc myślisz o tym stanie, to uczynisz: Zachowaj to com powiedział w Rozdziale 6. Odłóż sobie czasaki, abys się namyslił. A przez ten czas, modl się wiele, spowiaday y komunikuy często iakom powiedział.

2. Czytaj y rozważay z uwagą to com powiedział o stanie duchownym. Zważ dobrze jego wielkość y świętobliwość, żebyś go sobie wielce ważył; orowiazki jego czyli ic będziesz mógł pełnić, niebezpieczeństwa czyli się ich uchronisz. Roztrząsaj pilno y bez pochlebstwa, co cię pociąga do tego stanu, sposobności, które do niego masz, y jeżeli niemasz czego przeciwnego sobie.

3. Często rozmawiaj z jakim mądrym y cnotliwym Duchownym, któryby umiał ci powiedzieć co masz w tym stanie uważać, y podał ci do wyrozumienia, jeżeliś do tego stanu zdolny.

Jeżeli po długim namysleniu się, zda ci się rzecz bydz potrzebna, żebyś się udał do niego, postanow sobie przygotować się iak należy; to jest przez życie świętobliwe y cnotliwe, y pilną naukę tego, co w tym stanie będzie potrzebnego. A skoro się chwycisz twoiego przedsięwzięcia, przykładay się pilno do dwóch rzeczy.

1. Doskonale uday się do pobożności, strzeż się grzechu, przykładay pilności około umartwienia twoich pasji, poprawienia skłonności  
nie-



nierządnych, ćwicz się w nabywaniu cnot Chrześciańskich, pokory, skromności, prostoty, w pogardzie świata; Chroni się ducha świeckiego y obcowania światowych. Uczęszczay do Sakramentow Świątych, czytaj dobre książki a obobliwic nowy Testament, y książki traktujące o obowiązkach stanu Duchownego, które nam Oycowie SS. zostawili, iako to *Officia S. Ambrożego*, *List S. Hieronima do Nepotiana o życiu Flerykow*, *Pastorale S. Grzegorza*, *Declamationes S. Iernarda*, kiedy indziej *de contemptu mundi ad Clericos*. Książki Iego *de Conversione ad Clericos*, Książki *de consideratione*, y insze pisma w tey materyi, tak dawnych, iako też y terażniejszych Autorow.

Miey przed oczyma pamięci y uwagi godną radę Hieronima S. daną Rustykowi Mnichowi, który do stanu Duchownego pragnął się zabrać. *Zyi prawi tak świętobliwie w Monastyrze, żebyś godzien był być Klerykiem, żebyś młodości twoiey żadną zmasą niezespecil, żebyś do ołtarza Chrystusowego w doskonałej przystąpił czystości.* (a) Rozważ dobrze tę radę Teoty-mie, często ją roztrząsaj y roznmiej że się stosuje do ciebie y z pewnych przyczyn. Bo jeżeli, że młody Zakonnik żyjący w obserwancyi Zakonney, powinien pracować, aby był godnym stanu duchownego życiem świętobliwym, tym więcej powinienes pra-y przyłożyć y starania do tego, żyjąc na świecie, gdzie nie masz pożytku życia regularnego?

Lecz powtore, gotując się do stanu Duchownego przez życie cnotliwe, pamiętaj z ćwiczeniem pobożności łączyć pracę pilną y nieustanną nauk, żebyś się stał sposobnym do służenia Bogu w tey Profeslyi. Ta praca iest przygotowaniem się do stanu Duchownego niemniej potrzebnym iako y świętobliwość.

do

(a) *S. Hier. Epist. ad Rustic.*

do niej obowiązany pod sumnieniem, y jeżeli iey nie-  
pilnuiesz staiesz się niegodnym twoiego powołania.  
*Bo Bog odrzuci od kapłaństwa swego, tego, który pogar-  
dza y odrzuca umiejętność.* (b) A co większa ty się  
staniesz winnym przed Bogiem wszystkiego złego któ-  
re się przytrafi przez twoją nieumiejętność.

Nieumiejętność Kapłanów jest największym  
złym które się tylko może stać w kościele, będąc naj-  
większą przyczyną skażenia ludu y zguby dusz. Nie-  
podobna aby Duchowny nieumiejętny nie był gnu-  
śnym y próżniakiem, bo będąc nieumiejętnym nie mo-  
że mieć upodobania w nauce, która jedyną jego pra-  
cą; a próżnowanie go w występki zaprowadza, iako to  
widzieć się daie codziennie. A chociażby nie był wy-  
stępny, samo próżnowanie w Kapłanie godne jest  
obwinienia y mocno występne. Przydad do tego złe,  
które nieumiejętność duchownych sprawuje wzglę-  
dem ludzi. Bo to czyni ich niespołobnymi do pra-  
cy około zbawienia dusz, albo pożytecznie bawienia  
się koło tej pracy ( co traci pomoc ludziom, którą  
mieć powinni od nich do zbawienia wiecznego ) y to  
jest przyczyną potępienia wielu dusz, które nieumieję-  
prawd zbawiennych, ani też tego co mają czynić żeby  
zbawienia dostąpili. Niepojęta jest rzecz iak wiele  
dusz ginie przez niewiedomość Kapłanów. Y Kościół,  
mowi S. Bernard, *wielkie y smutne doświadczenia ma  
niebospieczństwa, które ponosi około dusz, kiedy Pa-  
stierz nieznaydzie pastwiska dla owiec swoich, kiedy  
przewodnik niepoznaie drogi, którą ma prowadzić do  
zbawienia, ani sługa woli pana swego, którą powinien  
inżym opowiadać.* (c)

O moy miły Teotymie zważ dobrze te prawdy y  
w bity sobie dobrze w pamięć, abyś przez twoją  
nie-

(b) *Oseę: 4.* (c) *S. Bern: in Declam:*

nieumiejętność nie był Autorem zguby dusz odkupionych krwią JEZUSA Chrystusa. Pilno udaj się do nauk potrzebnych stanowi Duchownemu, a miewy to siewie za cel, abyś się stał iak naysposobniejszy do służenia Bogu w tym stanie do którego cię powołał.

Na koniec czyli myśląc o tym stanie, czyli się do niego gorniąc, miewy w świeżey pamięci słowa Augustyna S. piszącego do iednego z przyjaciół swoich, który go prosił o radę względem stanu Duchownego. Proszę cię prawi nappierwey żeby pobożna roztropność zwoia zważyła, że nie masz nic w tym życiu, a osobliwie tego czasu łatwiejszego, lepszego, y ludziom przyiemniejszego nad urząd Biskupi, Kapłanski, y Dyakonski, ieżeli niedoskonałe y byleby zbyć rzecz się sprawue, lecz nie masz przed Bogiem nędzniejszego, smutniejszego, y bardziej potępiającego. Także nie masz nic w tym życiu, a osobliwie tych czasow trudniejszego, pracowniejszego, y niebezpieczniejszego nad urząd Biskupi, Kapłanski, y Dyakonski ieżeli się go sprawue iak potrzeba y według woli Pana Naszego, ale też nie niemasz szczęśliwszego przed Bogiem. (a)

## ROZDZIAŁ X.

### O stanie Zakonnym.

Po stanie Duchownym przychodzę do stanu Zakonnego, którego ebranie niemniejszy jest konsekwencyi, iako przeszłego, y nie mnieyszym podpada błędom. Jest to rzecz arcywzborna, kiedy dobry Zakonnik opuściwszy wszystko, niestara się tylko podobać się Bogu przez pokutę y pokorę, żyjąc, y

(a) S. August. Epist. 184.

za-

za  
w  
ca  
nasm  
do  
da  
y  
cz  
ko  
cz  
lat  
py  
po  
zna  
Za  
ty  
czy  
wu  
czbn  
ie  
nie  
na  
aby  
pu

Co

Sp

zachowując należycie Regułę, y oddalonym będąc od  
współeczności świeckiey y ludzkiey, poświęcając się  
całe na uczenie się prawdziwey y gruntowney dosko-  
nałości.

Ale też przeciwnie jest to rzecz smutna y żało-  
sna, kiedy Zakonnik nie jest Zakonnikiem, tylko co  
do sukni, y który uczyniwszy szczególną professyą  
dążenia do doskonałości, tak jest od niey daleki, iako  
y nayniedoskonałszy świecki kochający świat y rze-  
czy światowe, podlegający ieszcze grubszym występ-  
kom albo zwyciężywszy występki cielesne, iako to nie-  
czystość, obżarstwo y insze, daie się uwodzić bardzo  
łatwo występkom umysłowym, grzechom gniewowi,  
pyśze, ambicyi, zazdrości, nienawiści, niezgodzie, y  
podobnym które tym są niebezpiecznieysze, im nie tak  
znaczne. Nie mówiąc o tych którzy wstąpiwszy do  
Zakonu łatwo y bez powołania Boskiego, wpadają po-  
tym w rozpacz, iż się lekomyślnie obowiązali do rze-  
czy tak wielkiey konsekwencyi. Rozpacz ta wpra-  
wuie ich częstokroć w wielkie nierządy za kteremi  
częstokroć następuje Apostazya.

Do obrania tego stanu dwie rzeczy są potrze-  
bne, nayprzod poznać go dobrze, to jest wiedzieć co to  
jest stan Zakonny, iakie jego obowiązki, pożytki y  
niebezpieczeństwa. Powtore dobrze potrzeba być  
nauczonym o frzodkach, ktorych się trzeba trzymać,  
aby o nich myśleć, o czym mówić będziemy w nastę-  
pujących trzech Artykułach.

## A R T Y K U Ł I.

Co jest stan Zakonny, iakie są jego obowiązki? pożytki, y  
niebezpieczeństwa.

Zycie Zakonne według S. Tomazsa, jest przy-  
spodobienie pewne do nabycia świętobliwości. Co się  
nie

nie ma rozumieć o świętobliwości, która się wydać w odzieniu, y w powierzchownych sprawach pobożności, ale o świętobliwości wewnętrznej, która zależy na poświęceniu duszy, które się sprawuje przez umartwienie pasji, y odcięcie affiktów nieporządných, przez wyzucie się z miłości stworzenia y miłości własney, a zjednoczenie się przez miłość z Bogiem. Dlatego się świat opuszcza, aby się temi ćwiczeniami bawić, bez przeszkody y doskonałą wolnością. Dlatego odstępuje się dobr y rozkoszy światowych nie tylko affektem, co wszyscy Chryścianie cz nie powinni, ale też w samej rzeczy, aby się tym doskonalej zatopić w Bogu. A nakoniec dla tego się czwierzem w surowości życia, w postużeniu, y zachowaniu wszystkich Reguł Zakonnych, abyśmy nabyli świętobliwości wewnętrznej, bo y Reguły na ten koniec są przepisane. Obowiązki tego stanu są wielkie: bo on obowiązuje do wyborney czystości, uboictwa doskonałego, dalekiego nie tylko od posessyi dóbr iakich, ale też od wszelkiego przywiązania się do dóbr ziemskich, y odstąpienia zupełnego własney woli, aby się nie szło tylko za wolą przełożonych. Procz tego obowiązuje do zachowania punktualnie reguły, y do poświęcenia się wewnątrznie, przez ćwiczenie się w enotach Chryściańskich, które wyliczyliśmy.

Jako obowiązki tego stanu są wielkie, tak też są pożytki wielkie, które Bernard S. wylicza iainie w iedney swoicy mowie, gdzie mówi: *ż w Zakonie czterech żyje czystość, odstępuje ostrożnie, oczekuje odbierania łaski niebieskiej, oczwiera bezpiecznicy, amiera poufałej, oczyszcza się przedz, y odbiera zapłatę obfistą w niebie,*



Lecz się to wszystko rozumie iako on sam mówi, o Zakonie Świętym, czystym, nieczmazanym, to jest o Zakonie w którym Zakonności zachowanie święte, w którym się pracuje gruntownie na wewnętrzną świętobliwość iako się rzekło.

Ten stan ma swoje pożytki, ale też ma y niebezpieczeństwa, które są nie małe. Tenże Bernard S. dzieli ie na troje.

Pierwsze jest, wyniosłość y dobre o sobie rozumienie, które się łatwo i łatwo y nieznacznie wkrada w sprawę świętobliwę ludzkę, których mocno umnięysza zaślugi, a częstokroć o zupełną przyprawie ich utratę.

Drugie niebezpieczeństwo jest, obeyrzenia się na zad dla powrotu na świat, albo w samey rzeczy, albo affektem y pragnieniem:

Trzecie jest ulga w ćwiczeniach życia Zakonnego. Ta jest droga mowi tenże, Święty, na ktorey potrzeba koniecznie postępować, y jeżeli się opuszcza, wpada się w opuszczenie się, które do tego przywodzi, iż się prowadzi życie cale świeckie y pełne występku w sukni Zakonności y pobożności, a ten występku, tym jest niebezpiecznieyszy, im bardziej będąc złym pokazuje tylko pozorne cnoty,

Pierwsze z tych niebezpieczeństw pochodzi z tąd, iż pospolicie mierzy się świętobliwość powierchownością, za takich się mając iakiemi się na pozor bydy zdaemy, nie mając względu na to, że świętobliwość zawisła na cnotach duży, a ośobliwie na ćwiczeniu się w gruntowney y doskonałej pokorze. Drugie y trzecie pochodzi z uczestnictwa z światem, które jest najszkodliwsze Zakonnikom, iako mowi S. Bernard.

(a) A razem wszystkie te trzy niebezpieczeństwa

Y

po-

(a) lib: de modo bene vivendi Serm: 66.

pochodzą częstokroć ze się nie ma powołania do Zakonu.

Otoż Teotymie, te ośobliwsze rzeczy masz uważać w stanie Zakonnym jeżeli o nim myślisz. Więc żebyś sobie tym bezpieczniey postąpił w tym myśleniu, opiszć porządek którego się masz trzymać w tej mierze y co masz czynić, żebyś pośnał czyli cię Bog do tego stanu wzywa.

## ARTYKUŁ II.

*Co trzeba czynić, żeby poznać, czyli kto ma powołanie do Zakonu.*

Nayprzod jeżeli w sobie czuiesz mocną pobudkę do tego stanu, strzeż się żebyś ani iczy opuszczał, bo ią możesz mieć z natchnienia Boskiego, ani też się nagle iczy chwytasz, bo może być pobudką tylko ludzką. Potrzeba roztrząsać czyli cię Bog wewnątrz powołuje do niego, bo jeżeli on, trzeba go słuchać, y iść za nim dokąd cię woła, jeżeli nie on, potrzeba czekać.

Ale iako to poznać spytasz się mię? Oto masz sposoby. Dobry przeciąg czasu łoż na to abyś zważył ten wielki interes. A przez ten czas cztery rzeczy czyn.

1. Oddal się od obcowania z temi, ktorzy cię nakłaniają y pobudzają, żebyś był Zakonnikiem. Przyczyna na tego jest iawna, bo chociażbyś naywiększą miał pobudkę do tego stanu, nie będziesz mógł rozeznąć czyli ta skłonność, którą masz, pochodzi z natchnienia Boskiego, czyli też z perłwazyi ludzkiej,

Y lubo Bog częstokroć zażywa ludzi na tę usługę aby ci podali dobrą radę, iednakowo, iako się to nie

zawsze trafia, żebyś doświadczył, czyli perswazyja o ktorey ci powiadaia że od Boga pochodzi, nie masz sposobu nad ten bezpieczniejszego, któryć podaie, to ieść abyś czas iaki odłożył sobie, żebyś nikogo nieśluchał, tylko Boga w tym co ci do serca poda, według rady Proroka. *Audiam quid loquatur in me Dominus* (a) Będę słuchał, co mi Pan do serca będzie mówił.

2. Nieustannie pros Boga, żebyć raczył swoją wolę oznaymić, y utwierdzić w pobudkach ktore masz, ieżeli od niego pochodzą, albo oddalił ie od ciebie, ieżeli, nie od niego są. Mow mu iako Piotr S. *Panie ieżeli ty iesz każ mi przyść do siebie.* (b) Oświadczyć się przed nim żeś Go gotow usłuchać iako młody Samuel: *Mow Panie bo słucha sługa twoy.* y z Pawłem Świętym, *Panie co chcesz żebym czynił?* (c)

3. Roztrząsaj pilno rzeczy nasępujące.

1. Obowiazki, pożytki, y niebezpieczeństwa stanu Duchownego, o których mowiliśmy.

2. Intencyą do tego stanu wiodącą mieć powinieś taką, abyś się oddalił od świata, czynił pokutę y poświęcił się wewnątrznie przez ćwiczenie się w cnotach Chrześcianskich. Obacz ieżeli tę masz pobudkę. Myśl o tym często y pilno bez podchlebstwa; bo ieżeli cię lnsza pobudka wiedzie do tej Professyi, zamysł twoy nie ieść z Boga. Roztrząsaj także czyliś sposobny do niego, y ieżeli niemasz czego, czego byś znieść niemógł w tym stanie, tak względem ciała iako też y względem duszy. Słabości cielesne, złe przywary umysłu, a naybardziej płochość y niestateczność, czynią człowieka nieposobnym do życia regularnego.

(a) Psal: 84. (b) Math: 14. (c) Añ: 9.

3. Nad wszystko na nic się nieodważay z twoiey głowy y bez porady. Błąd ten iest naypospolitszy między młodemi, z których wielu zabiera się do Zakonu nieporadziwszy się nikogo, tylko swojego umysłu y tych ktorzy go bardzo łatwo przyimują. Zkąd pochodzi częstokroć, iż muszą z Zakonu występować, albo wstydzic się go odmienić, więzają się w nim źle, y bez powołania. Nieczyń tak: oznaym zamysł twoy iakiey osobie rostopncy a osobliwie Spowiednikowi twemu, a jeżeli nie masz ordynaryinego, obierz sobie iakiego cnotliwego, mądrego, y rostopnego, y któryby miał wszystkie przynioty, kotorem wyliczył w Rozdziale siódmym, który uważnie czytay. Od-kryi mu wszystkie skrytości serca twego, y słuchay pokornie rad iego, użyi do tego ieszcze rady iakiey osoby mądrey y bezinre cłowaney, iakom powiedział w tymże Rozdziale.

Kiedy to będziesz czynił przez znaczny czasu przeciąg to iest przez sześć miesięcy albo y więcey; jeżeli będziesz miał wolą stateczną byź Zakonnikiem, a dotego jeżeli intencya taka będzie, iaka byź powinna, to iest czysta y święta, y jeżelibyś miał sposobno ć duszy y ciała przyzwoitą stanowi temu, będziesz mógł wierzyć że zamysł twoy pochodzi od Boga, y że cię powołuje do Zakonu. Jeżeli zaś ta skłonność ustaie, znakiem iest, że to tylko była pobudka ludzka, albo myśl dobra, ktorą Bog dał aby cię zachęcił do cnoty w stanie którego się chwycisz.

Możć kto powiedzieć, że potrzeba prędko wypełniać natchnienia Boskie, y że odkładać długo wykonanie ich, iest to podawać się w niebezpieczeństwo utraty ich według zdania Ambrożego Świętego, który mowi, że *Łaska Ducha Świętego opieszalosci nie cierpi*,

Od

Odpow iadam, iż to iest prawda kiedy się dosta-  
eecznie poznać, że natchnienie pochodzi od Boga, lecz  
przed tym poznaniem, nie tylko się źle nieczyni kiedy  
się odkłada, ale nawet powinno się czynić to odłoże-  
nie, osobliwie w interesach wielkicy wagi. Bo żeby  
się przyszło do tego poznania potrzeba na to odłożyć  
czas należyty, podczas ktoregoby się mogły zważyć  
wszystkie rzeczy. Słowem czynić to, com powiedział,  
nie iest to być niewiernym fałce Bożey, ale to iest  
wypełniać wiernie radę Ducha Święt: który nam ro-  
kazuje: abyśmy niewierzyli każdemu duchowi, ale  
doświadczali pobudek wewnętrznych, żebyśmy poznali  
czyli pochodzą od Boga. Nie iest to tak czyniąc po-  
dawać się w niebezpieczeństwo utracenia powołania,  
ale to iest brać na siebie obowiązek dowiedzenia się  
prawdy przez znaki dostateczne, aby się go tym mo-  
cniey chwycić y wierniey wypełnić.

A nakoniec ażebyś był bardziey ugruntowany  
w tey maxymie przeciwko przeciwnictwom, które  
w tym znaleźć będziesz mogli, przydam tu Artykuł  
osobliwszy.

### ARTYKUŁ III.

*Ze potrzeba czas odłożyć na poznanie ieżeli  
Bog wzywa do Zakonu.*

Gdyby nam Bog dawał zawsze znaki pewne y  
nieomylnie swego natchnienia przez wielkie zamyśły,  
zapewne że niepotrzebaby czasu, na namyślenie się  
ani na spełnienie iego, lecz że zwyczajnie nie tak so-  
bie z nami postępuje, y przestrzega nas przez Apostoła  
swego, żebyśmy niewierzyli każdemu duchowi, ale go  
doświadczali, ieżeli pochodzi od Boga, dodając  
in-



indziey, że duch ciemności zamienia się częstokroć w Anioła światłości, zaiste nie tylko nieczynimy złe odkładając wypełnienie tego natchnienia, ale że iest rzecz potrzebna y stołująca się z porządkiem od Boga postanowionym, który chce abyśmy używali sposobow należytych, żebyśmy poznali wolę Iego y znakow ktore nam dał, abyśmy rozeznawali natchnienia, ktore pochodzą z łaski Iego, od natchnień ktore nie są od niego.

Tych sposobow iest trzy ktorem już podał wyżej: życie dobre, modlitwa, y rada. Życie dobre oddała to, co czyni naywiększą przeszkodę iasce Bożej, a to iest grzech, y czyni nas godniejszemi oświecenia Iego. Modlitwa nam ie otrzymuie, byleby była pokorna, gorąca, y stateczna, a rada dobra nam się przyda, abyśmy sobie dobrze postępowali, w poznaniu woli Bożej, y żebyśmy nieutracili naszej skłonności do natchnienia Bożego. Kiedy Bog Pawła Sw: natchnął y przywiódł do tego, że go się pytał, coby z nim chciał czynić, posłał go do Ananiasza, aby się od niego nauczył woli Iego. Mąż ten Święty z natchnienia Boskiego, znalazł nowo nawróconego modlącego się y oznaymił mu czego Bog chciał po nim. Otoż masz model tego, co masz czynić w ciazyi tak wielkiej wagi.

Dopusć się Bogu kierować w twoim nawrocciu y miedzy na nie oko iako na osobliwy twój cel, proś go oto co chce abyś czynił pokutując, modl się nieustannie na ten koniec y udaway się do rady, abyś się nauczył co masz czynić.

Co się tycze znakow powołania, iest ich także trzy: pokora, spokojność, albo pokoy na umyśle y stateczność. Przecz pokorę rozumiem tę cnotę, ktora sprawuie w nas iż cale niedufamy rozsydkowi naszemu

w interesie tak wielkiej wagi, y trzymamy się, y idziemy za rozsądkiem ludzi mądrych. Przez pokoy myślu rozumiem sposobność do udania się za wolą Boską, dokądkolwiekby nas prowadziła kiedy ją dostatecznie poznaemy. Przez stateczność rozumiem dłu-gie wytrwanie w natchnieniu między przeszkodami y trudnościami które się trafiają.

Te są trzy znaki pospolite; przez które poznaje się duch Boski, y jeżeli na którym zbywa, masz racją powątpiewania o twoim powołaniu, iako przeciwnie, jeżeli ie razem wszystkie masz możesz bezpiecznie wierzyć że cię Bog powoływa. Jeżeli nowią że nie potrzeba tak pilno myśleć mając się zabrać do stanu Duchownego, Zakonnego zwłaszcza, bo ieści na to rok Nowicyatu, aby się doświadczyło powołania przez znaki y praktykowania, które się wyliczyły, odpowiadam, iż byto była prawda, gdyby było tak łatwo wynieść z Zakonu, iako wnieść, y gdyby to wystąpienie niepodlegało za sobą tyle złych konsekwencyi, iako się zwyczajnie dzieie. Lecz że się częstokroć przytrafia, iż ci którzy wstępują do Zakonu, zatrzymują się w nim dla boiaźni aby się niepokazali niestatecznemi, albo dla innych iakich ludzkich uwag, które ich przywodzą do tego iż się źle więżą y bez powołania; albo że mając wystąpić z Zakonu mają od ludzi za niestatecznych być poczytani y poganiżeni, iako do niczego nieposobni, albo co ieszcze gorzej, iż opuszczając Zakon odstępują cnoty, y prowadziliby życie daleko odmienniejsze od tego życia, które peczeli prowadzić w Zakonie. Dla tych wszystkich racyi nieprzeſtaię mówić, iż potrzeba roztrząść powołanie nim się wstąpi do Zakonu, y że potrzeba odłożyć sobie czas-potrzebny, abyśmy byli moralnie pewni o tym powołaniu.

Czyń więc tak Teotymie jeżeli czuiesz w sobie skłonność do Zakonu, y bynajmniey się nie boy o utratę twego powołania jeżeli go iak nayrychley nie wypuścisz. Bo jeżeli zachowiesz wiernie to com powiedział szczerą intencją poznania woli Boskiej, nie będzie zbywało na przedsięwzięciu, które przedsięweźmiesz: Bog będzie przewodnikiem twoim w myśleniu o stanie, któryć nagotował; Jeżeli cię powołanie do Zakonu, utwierdzi cię w tej woli przez stateczność którą da, y dokończy w tobie dzieła dobrego które począł, według słow Pawła Świętego. *Qui capit in vobis opus bonum, perficiet, confirmabit, solidabitque.*

A nad wszystko odważając się na stan Zakonny pamiętaj abyś przekładał y więcej ważył między Zakonami ten w którym regularność jest życia, y w którym gruntownie około abawienia pracują, y ile bydz może, ten w którymbyś nie często obcował z ludźmi.

## ROZDZIAŁ XI.

### O różnych stanach życia Świeckiego.

Jako życie Duchownych y Zakonników ma swoje niebezpieczeństwa, tak też życie świeckie ma swoje, które są nie małe, ten który o nim myśli, powinien ie upatrywać pilno, żeby się ich uchronił, a te niebezpieczeństwa są różne, według rozmaitych stanów życia tego. Dlatego traktuję tu o osobliwych stanach życia świeckiego, dlatego aby każdy mógł examinaować ten którego się chce chwycić y poznać dobrze obowiązki jego.

ARTYKUŁ I.

*O Kondycyi Możliwych y rządzących.*

Jeżeli jest kondycya trudna y niebezpieczna na świecie, to ta jest tych, którzy są wezwani do rządzenia innymi, iako to Królów, Xiążąt, którzy mają najwyższą władzę, Panów mieysc partykularnych, którzy mają władzę także Magistratów y Urzędników publicznych, którzy mają zdaną sobie władzę y poruczoną sobie od przerzeczonych. Jeżeli więc z kondycyi twojej albo z inżey przyczyny widzisz się być wezwanym do stanu rządzenia, masz się mocno uzbroić przeciwko wielkim trudnościom y niebezpieczeństwom nieporównanym stanowi tego, maksymami zbawiennymi y Chrześciańskimi, z których ci podam teraz osobliwsze y proszę czytać uważnie.

1. Strzeż się abyś się nie wbił w pychę y preumpcyą widząc się być wyniesionym nad innych, pamiętaj na to iż im jesteś wyniesiony tym bardziej masz się obawiać według zdania Pisma Świętego. Im jesteście większemi, tym bardziej we wszystkim upokarzajcie się. (a) *Danoc zwierzchność nie wynosi się.* (b).

2. Nie miej stanu twego za szczęście, ale za obowiązek ciężki, ani rzecz dla dobra twego daną, ale dla dobra innych. Wiedz, że ci, któremi rządzisz nie są uczynieni dla ciebie, ale ty dla nich. Oni tobie powinni uszanowanie, posłuszeństwo, y wierność, aleś im ty powinien więcej rzeczy trudniejszych; Starać się, wspomóc, zachować się z nimi, y sprawiedliwość.

3. Wierz mocno, że iakąkolwiek masz władzę, masz ją od Boga, y że iestes Ministrem iego y sługą do rządzenia ludem? z kąd pochodzi, iżśś niemi rządzić powinien według woli iego, y że mu oddasz ścisły rachunek z rządu tego. Wystawuy sobie często przed oczy tę prawdę straszną Pisma Świętego: *że sąd bardzo będzie ścisły na tych, którzy rządzą, że potężni, potężnie karani będą.* (c)

Więc dwoie starania powinienes mieć w twoim stanie, pierwsze żebyś żył dobrze; drugie żebyś rządził dobrze. Co do pierwszego, żyć powinienes mężnie panując nad twemi passyami, y mając prawo Boskie za regułę spraw twoich, uważając, że to rzecz iest nieprzyzstoyna rządzić infzemi, a nie umieć rządzić sobą samym; y rozkazywać ludziom, a służyć swoim passyom y diabłu. (d)

Obowiązany iestes do tego z urzędu, który masz; bo trzymasz mieysce Boskie. Powinienes go więc naśladować w świątobliwości, iako trzymasz mieysce iego w potędze y powadze.

Obowiązany iestes do tego dla dobra twoich poddanych, którzy bydź muszą nędznymi, kiedy niemi źli ludzie rządzą. *Lud się uweseli, mowi Mędrzec, w rozmnożeniu sprawiedliwości, lecz ięczyć będzie, gdy źli rządzić poczną.* Dlatego w starym testamencie Bog rozkazał, aby Krol, (a to się ma rozumieć o wszystkich tych, którzy rządzą) miał zawsze z sobą Xiegi prawa, y żeby mu zawsze ie czytano. *Dlatego, prawi aby się nauczył bać Pana Boga swiego, y żeby zachował słowa iego, y ceremonie, które wprawie są przykazane.* (e)

Co

(c) Sap: 6. (d) Prov: 29. (e) Deut: 17.



Co większa, przykład twój może wszystko nad twoimi poddanymi, jeżeli ty jesteś dobry, będą naśladować twoją cnotę, jeżeli zły, oni się wolno do złego nakłonią, według zdania Mędrca; *Iaki jest sędzia, tacy są y ministrowie jego, y że obywatele miasta formują się na tego, który niemi rządzi.* (f) Przykładem samym twoim sprawisz wiele dobrego, albo wiele złego, y będziesz obwinionym o wszystkie grzechy, które inisi popełnią naśladowując ciebie.

Pomniy na historyą Jeroboama Krola Izraelskiego. Ten mąż będąc wychowanym do rządzenia dziećmi pokoleniami Izraelskimi; skoro w ręce wziął zwierzchność, natychmiast na złe iey zażył, odstępując prawdziwey służby, aby czcił bałwany. Przykład jego tak poręczny był y możny, iż nie tylko pociągnął do naśladowania siebie wszystkich ludzi wielkich, którzy się stali bałwochwalcami iako y on; ale też się rozszerzył, y przeszedł na wszystkich następców jego przez lat dwieście y więcej. Y Pismo Święte tak się brzydzi złym tego nieszczęśliwego Krola, iż ile razy wspomina o nim, mówi, *iz zgrzeszył, y grzeszyć nauczył Izraela.* (g) Wymawiając, y brzydząc się wiecznie grzechem złego Pana, z racyi okropnych konsekwencyj złego przykładu jego.

Codo drugiego starania, któreś mieć powinien, a to jest dobrze rządzić, pamiętać; iż ci, którzy rządzą, noszą Obraz Boski, rządząc widomie swoich poddanych, ich rządowi, iako rządzi niewidomie wszystkimi rzeczami przez swoją Opatrzność. Jeżeliś tedy obrazem jego, powinienes usiłować być mu podobnym. A iako on nierządzi wywierając tylko swoją potęgę, ale też mądrość, dobroć, y sprawiedliwość pokazując, tak też y ty powinienes swoją powagę

z te-

(f) *Ecel: 10.* (g) *3. Reg: 14. 16.*

z temi trzema sprawować przymiotami: czyniąc wszystko mądrze, obchodząc się z twemi poddanemi po oycowski, czyniąc sprawiedliwość każdemu. Zwierzchność sprawowana bez mądrości iest bestyalstwem, bez dobroci okrucieństwem, bez sprawiedliwości zdzierstwem. (h)

Zażyć maiz zwierzchności twoiey y potęgi naypierwey na zachowanie religii, rozmnozenie czci Boskiej, znieścienie złego, wykorzenienie nieczbożnych, utrzymanie y przymnozenie pobożności między temi, którzy są poddani. (i) Ten iest pierwszy koniec dla którego wszystkie władze doczesne są postanowione od Boga. Y ieżeli na tym będzie zbywało, ścisły mu rachunek oddasz na sądzie iego. Augustyn S. powiada, że wielcy ludzie mają czynić swoją zwierzchność (k) *Słudzebnicą Boską*, żeby rozszerzyli y rozmnożyli cześć iego y religią.

Po religii y pobożności masz mieć pieczę o dobru doczesnym poddanych twoich, to iest, o spoczynku, bezpieczeństwie, y protekcyi przeciwko złym ludziom. Ten iest drugi koniec dla którego cię Bog postanowił. Dla tego słuchay chętnie skarg uciemiężonych, łatwy daway przystęp wszystkim ludziom. Iest to wielkie złe między wielkimi ludzmi, kiedy nędzni niemogą do nich przystąpić, y mieć ucieczki do ich sprawiedliwości, iako się pismo samo na to uskarża: *Niacznią sprawiedliwości sierotom, y sprawa wdowy nie wchodzi do nich* (l) Nie słuchay, że się żali ten y ow, ale się sam pilno dowiaduy o nierządach panujących między twoiemi, abys im skutecznie zabiegł.

Niedaway się uwodzić podchlebcom, którzy przewracają rozum ludzi wielkich, których kondycya

w tym

(h) *Prov.* 28. (i) *Prov.* 20. (k) *S. Aug. lib. de Civ. Dei, Cap. 24.* (l) *Isaia. 1.*

w tym punkcie jest nayniezszczęśliwsza, iż im niepo-  
 wiadaia nigdy prawdy o rzeczach, które wiedzieć po-  
 winni. Oddal precz od siebie podchlebników, y  
 rozumiey, iż oni są naywiększemi nieprzyjaciółami,  
 iako y w samey rzeczy tak iest. Miey częstokroć  
 przed oczyma nieopłakany przykład Joasa Kona  
 Judzkiego, który przeżywszy wiele lat świątobliwie,  
 zwiedziony był niezszczęśliwie podchlebstwem Do-  
 rzan swoich, tak, że cale odstąpił na ich perswazyę  
 służby Bożey, aby się udał do bałwochwalstwa, które  
 iest naywiększą zbrodnią. Brzydź się takimi oso-  
 bami, przeciwnie zaś miłuy tych, którzyć prawdę  
 mówią, oświadczay się z przywiązaniem do tych, kto-  
 rzy cię przestrzegaią, y pozwalay im to czynić. O-  
 bierz sobie iedną, albo więcej osób poufałych, kto-  
 rymbyś wyraźny dał urząd, aby cię przestrzegali  
 w błędach, którebyś popełnił, y o tym wszystkim, co-  
 by sądzili bydź do rzeczy, żeby ci donieśli. Na tey  
 rzeczy zbywa wszystkim wielkim ludzkiem, y wszyst-  
 kim na godnościach będącym.

Strzeż się łakomstwa y pragnienia nienasyco-  
 nego pieniędzy, które iest zarazą ludzi wielkich, y  
 rządcow, y które ich przywodzi do popełnienia niezli-  
 czonych zbrodni; Bo ztąd pochodzą niesprawiedliwo-  
 ści, gwałty, uciemiężenia niewinnych, akcyce niego-  
 dziwe, y tyśiacyjne nierządy, dla których lud ięczy  
 pod niesprawiedliwością y kacerstwem Potentatow,  
 którym się Bog brzydzi przez swoich Prorokow. (a)

Zemsta iest ieszcze takowym złym, którego się  
 strzec masz. Wielcy ludzie tym łatwiey się nią uwod-  
 dą, im większą moc mają w rękach swoich, y często-  
 kroć się iey dopuszczaią pod pretextem sprawiedliwo-  
 ści, kiedy niepostępuią sobie tylko z iedyney passyi.

W czym

(a) *Ezech: 32. Michaa. 3. Soph. 3.*

Wczym się mylą gładko: bo sprawiedliwość tycze się tylko dobra publicznego, y oddalenia tego, co karze, a zemsta własney szuka satysfakcyi.

Lecz wystrzegając się zemsty y passyi, strzeż się inszey ostateczney rzeczy, a ta iest wielkie pobłażanie y rozwiózłość w karaniu występku. Obowiązany iestes do tego mocno, osobliwie kiedy się co dziecie przeciwko dobru publicznemu, a tym bardziey, kiedy się tycze religii. Odpowiedz za to Bogu, kiedy na tym zbywać będzie. Achab Krol Izraelski darował życiem człowieka złego, a Bog posłał do niego Proroka, któryby mu powiedział, iż duszę odda za duszę: *Ponieważes darował życiem człowieka złego godnego śmierci, położysz, życie twoje za życie iego.* (a) Ta pogroźka była wykonana punktualnie, bo we trzy lata po tym przegrał batalię w potyczce, y zabity iest od tego, ktorego życiem darował.

Nakoniec, abym cię nauczył, co to iest rządzić, przytoczę dwa miejsca autentyczne na naukę, ktore proszę pilno zważyć. Pierwsze iest z Pisma Świętego w szóstym rozdziale Xiegi mądrości, gdzie się zamyka ta przestroga straszna, którą Duch Święty daie wielkim ludziom.

*Słuchajcie Krolowie y rozumieycie, nauczcie się siędziołowie ziemscy. Słuchajcie, ktorzy rządzicie ludem, y zaszczycacie się gminami narodow. Bog wam dał zwierzchność, y panowanie naywyższy; ktory będzie rozstrząsał wasze sprawy, y wasze myśli, bo będąc ministrami Krolestwa Iego nie sądziliście sprawiedliwie, y niestrześliście prawa sprawiedliwości, anisście według woli Boskiej postępowali. Sraśznie, y prędko pokaze się wam straszliwym sposobem, bo sąd okropny na tych ktorzy rządzą. Ngdźni albowiem dostąpią miłosierdzia,*

(a) 3. Reg: 29.

dzia, możni zaś potężne męki cierpieć będą. Bo Bóg, który jest Panem wszystkich rzeczy, niema względu na żadne osoby, y nie będzie się obawiał wielkości czyjey, małego y wielkiego on uczynił, równe o wszystkich ma ślania. Przeciwnie zaś wielkim większe gotuje męki. Daj Boże, aby ci wszyscy, którzy mają jaką zwierzchność na świecie, czytali często tę przestrożę y czynili nad nią następujące uwagi.

Drugie miejsca autentyczne, któreć wystawione, jest rozdział 24. Xięgi 5. S. Augustyna *de Civitate Dei*, w którym tym sposobem ten Święty opłynie obowiązki Potentatów.

Nie rozumiemy, że Chrześcijańscy Panowie są szczęśliwi (co się może mówić tym bardziey według proporozy o wszystkich wielkich ludziach) że dingo panują, albo że, pomarliwszy w pokoju zaszawili po sobie synów dziedziców swojej fortuny: albo że zwyciężeli nieprzyjaciół swoich domowych lub obcych, bo te wszystkie rzeczy, które są życia tego nędznego albo darami albo pociechami dane były poganom, którzy nie mają części w królestwie niebieskim. Y to z miłosierdzia tego stało się, że Chrześcijanie niepragną tych dóbr jako najszybszych. Lecz rozumiemy, że ci są szczęśliwi, którzy sprawiedliwie panują. Jeżeli się nienadymają pychą y presumcją dla wielkich pochwał, które im dają, y usług najszybszych, które im czynią, ale wpośrodku wszystkich tych rzeczy pamiętają, że są ludźmi śmiertelnymi, Jeżeli władzę swoją Maiestatu Boskiego służebnicą czynią, rozmnażając ile bydlę może służbę jego y Religiją. Jeżeli się boją Boga, jeżeli miłują go, jeżeli czczą. Jeżeli bardziey miłują to królestwo wieczne, gdzie nieobawiają się mieć współdziedziców. Jeżeli opieszalejsz mszczą się, łatwiej darują. Jeżeli teyż samey zemsty używają na dobry rząd, y



uspokoienie publiczne, a nie żeby; zadość uczynili nie przysięgom swoim partykularnym. Jeżeli odpuszczają nie na niekaranie nieprawości, ale w nadzieję poprawy. Jeżeli co okropnie muszą stanowić przykład, miłosierdziem i dobroczynnością nadgraszcją. Jeżeli od lubieżności tym bardziej się wstrzymują, im bardziej cieszyć się i używać ich mogą. Jeżeli wolą nad zgadzami ziemi, niżeli nad narodami ziemskimi panować. Y jeżeli wszystko czynią nie dla pragnienia próżney chwały, ale z miłości żywota wiecznego. Jeżeli za grzechy swoje, pokory, miłosierdzia, y modliwy ciarę Bogu swojemu prawdziwemu niezaniebują ofiarować. Powiadam, że tacy Chrześcijańscy Cesarze są: czekał ni do czasu w nadziei, po tym w samey rzeczy, kiedy dotęgo przyjdzie czego czekamy.

## ARTYKUŁ II.

### O urzędach Sędziow y Magistratow.

To wszystko com powiedział należy także do Sędziow y Magistratow: ale iśćcie się inſze obowiązki im własne, do których ci, którzy się widzą bydź przeznaczonemi do tych urzędow, troskliwie się mają przygotować.

Jeżeli ty iścieś z tey liczby, procz rad poprzedzających, które powinienes czytać pilno, abyś ie zachował w samey rzeczy, w czym się ściągaia do ciebie; zachowasz te, które następują.

Nayprzed micy przed oczyma przestrogę, którą Król Święty Jozafat dał sędziom swoim. Patrzcie, mówił, co czynicie, bo nie człowieka sprawniecie sąd,  
ale

(a) 2. Parali:

ale sąd Boski, y wszystko co osądzicie na was się zwali. Niech będzie boiaźń Pańska z wami, y wszystko pilno czynicie. (a) Taką przestrogę Bog dać sędziom przez usta Krola Świętego:

2. Zebyś w rzeczy famey zachował tę przestrogę, staray się, abyś był uczonym y mądrym w twoiej professyi; y iak naysztolniejszy do sprawowania twoiego urzędu, abyś go sprawując niebłądził. Pamiętaj, że częstokroć dobra, honor, y życie ludzkie zawisły od ust twoich. Jeżeli przez nieudolność twoją, myliś się sądząc o tych rzeczach, odpowiesz za wszystkie krzywdy, które bliźni ponieść w tej mierze.

3. Będąc zdolnym do urzędu twego, niedufay twej sposobności, zebyś kiedy miał co czynić nieuczynić, y nieostrząsnął interesu, który sądzisz. *Ktoreysprawy niewiedziałem*, mowi Job S. *pilnom się oniey wywiadywał*. Niepatrz także na sąd współtowarzyszów twoich, a tym bardziey na tych, którzy pod tobą pracują; Wiedz, że jeżeli źle sądzisz, albo nieumiejętnie, albo z pośpiechem, albo według rozsądku cudzego, obowiązany jesteś do restytucyi wszystkich krzywd, które sprawiłeś przez twój sąd. Dobrze to zważ, bo mało jest takich sędziów, którzyby pomyśleli szczerze o tej prawdzie.

4. Nieday się nigdy przekupić darami, których dobry sędzia iako zarazy chronić się ma: *niebędziesz przyimował darow*, mowi pismo do Sędziów, *bo one oczy oslepiają mądrych, y psują naysprawiedliwszych*. (b) *Biada wam, którzy usprawiedliwicie nie- zbożnego za dary, a wydzieracie sprawiedliwemu to, co mu należy*. (c) Ani dla groźby, ani obietnicy, ani podchlebstw ludzkich, ani dla żadney perswazyi

Z

nie-

(a) 2. Paral: (b) Deut: 16. (c) Isaia. 5.

nicodstępuy sprawiedliwości. Sędzia dalekim bydź powinien od wszystkiego tego, y mieć powinien przedsięwzięcie nieustraszone zawsze czynić sprawiedliwość, gdybyteż niewiem co się dzieć miało, według nauki Mędrca: *Uymuy się za sprawiedliwość, iako za życie własne, y broń iey aż do śmierci.* (d)

5. Chroń się brakowania osobami, złe to łatwo się w unyffach Sędziow, y Magistratow szerzy, y przywodzi ich do wiela niesprawiedliwości. Daią łatwo przystęp bogaczom, łaskawie ich słuchaią, interesa ułatwiaią, we wszystkim im sprzyiaią, ale ubodzy y mierney fortunki niemogą mieć przystępu do nich; oddalaią ich od siebie, interesow zaniedbuią, y w odwłokę zbyteczną puszczaią, które ich ruynuią częstokreć, albo znacznie turbuią. Te niesprawiedliwości pochodzą z brakowania osobami, ktorych Bog ściśło zakazuje Sędziom. (e) *Słuchaycie mowi, tych, ktorych sądzicie, a sądzcie co sprawiedliwość każe, czyli to obywatel będzie czyli obcy; żadney niebędzie różnicy między osobami, tak słuchaycie wielkiego iako y małego, ani brakuycie osobami iakiemikolwiek, bo to iest sąd Boski.*

6. Mężnie sprzeciwiajcie się złemu, niesprawiedliwościom, gwałtom, które niezbożni popełniaią, a obożliwie możni. Obowiązany iesteś do tego użyć, czego tylko możesz rozumnie y według Boga: *Nie słaray się bydź sędzią, chyba żebyś mógł mężnie pokonywać nieprawości,* mowi Mędrzec, *żebyś się nie ułakł twarzą możnego, a nie odstąpił powinności twoiey* (f) Bog przez Proroka tę sędziow chciwość poczytuie za największą skazę ziemską. *Możny prosi,* mowi, *a sędzia zezwala na wszystko co chce* (g) Chroń się tego błędu, który bardzo Sędziow y Magistraty obwinia przed

(d) Eccl. 4. (e) Deut. 1. (f) Eccl. 5. (g) Michaa. 7

przed Bogiem, y mieć sobie to za maxymę, iż powinieneś raczej utracić dobra y życie samo, aniżeli zezwolić na wolą możnych, kiedy jest niesprawiedliwa.

Zabiegay także ile być może matastwom, fzyderstwom, zdradom, niesprawiedliwościom, które się dziać zwykły w procesach, przez Patronow, Prokuratorow, y urzędnikow w sprawiedliwości.

7. Bądź sprawiedliwym w karaniu zbrodni, wykorzeniaj złego sprawcow, y tych wszystkich, którzy mieżaią pokoy publiczny, albo bezpieczeństwo, niemając względu na osoby. Pamiętaj na Achaba Krola, o którym mowiliśmy w Artykule poprzedzającym.

8. Bądź obrońcą ubogich, wdow, sierot, y wszystkich niesprawiedliwość cierpiących, obowiązany jesteś do tego z urzędu twego, a czyniąc tak, ściagniesz na się błogosławieństwo Boskie; Słuchay nauki samego Ducha Świętego przez usta Mędrca. (a) Uwalniay z rąk pysznego, tego, który krzywdę cierpi, a niemiej sobie za przykrość albo iako Grecki text nieśie, nie bądź tchorzem, sądzący bądź na sieroty miłosiernym iako ociec, a mężem bądź matce ich biorąc ją w obronę, a tym sposobem będziesz synem Najwyższego słuchając woli jego, y będzie miał większe miłosierdzie nad tobą niżeli matka. O szczęśliwa pociecha dla Sędziego y Magistratu, kiedy będzie prawdziwie mógł mowić z Jobem Świętym: Ze mowa publiczna daie mu świadectwo, iż bronił ubogiego y sieroty, który nieznalazł wspomóżyciela. Iż uwolnił, tego, którego prześladowano, y cieszył serce wdowy, y był oycem ubogich. (b)

9. Strzeż się, żebyś się nigdy nie dopuścił takiej zbrodni, jaką karzesz. Bo iakże będziesz śmiał karać taki występki, któremu sam podpadaś. Ile sądown odprawisz, tyle dekretoŭ na siebie wydaś, które cię potępić będą na Sądzie Bożym. Tam ci na oczy wyrzucą, iż karząc zbojcoŭ, rozbiiałeś z dobr inszych, wymagając po nich to, coć nie należało, przywłaszczając sobie dobra od zbojcoŭ zabrane, któreś powinien był kazać oddać temu, komu wzięte były, w czym większym jesteś rozbojnikiem, niżeli rozbojnicy sami, ponieważ będąc postanowionym abyś oddawał każdemu co czyiego jest, pierwszy ie wydzieraś; y tym podobne rzeczy czynisz.

Nacstątek, Teotymie, strzeż się, abyś ani sądził, ani rządził inszemi, ieżeli nie masz czterech przymiotow, ktorych pismo wymaga po tych, ktorzy rządzą albo sądzą. *Mądrości, boiaźni Bożej, miłości sprawiedliwości, nienawiści łakomstwa.* Te są cztery kondycye, które pismo upatruie w mądrey radzie, którą Jetro dał Moyżeszowi, któremu on radził, aby obrał do rządu ludu Jisraelskiego, *ludzi mądrych, boiących się Boga, miłujących prawdę, to jest, sprawiedliwość, a nieprzyjaciół łakomstwa.* (c)

Te cztery przymioty, z tym wszystkim, co się powiedziało o Sędziach y Magistratach, mają się rozumieć także według proporcji o Patronach, Prokuratorach, o ktorych się będzie mówiło w krotce; y wszystkich Officialistach Sądowych, ktorzy są na urządach publicznych.

AR-

(c) *Exodi: 2.*



## ARTYKUŁ III.

## O życiu Dworskim.

Życie to cale jest pełne niebezpieczeństw y  
y przepaści, których, chwytający się go, z wielką tru-  
dnością unikają. Cnoty pospolite tam się psują, nay-  
gruntownieysze nadwężają się mocno, y naytru-  
dnieysza rzecz jest nie zgubić się tam. Życie to jest  
w którym widzieć panujące pełnomocnie, pychę,  
ambicyą, próżność, zbytek, niewłaściwość, mi-  
łość nieporządną rokoszy, pożądliwość nienasyconą  
dobr światowych. Jeżeli się tam znajduie religia, to  
tylko w minic, y hypokrytycznie; każdy ją tam po so-  
bie pokazuje, ile mu potrzeba iey, żeby do swego koń-  
ca dopiął. Gruntowną cnotę tam pogardzają, wy-  
śmiewają, a częstokroć, y przesładują. Żądza niena-  
syciona z bogacenia się opanowała tam wszystkich umy-  
sły; każdy myśli o swoim interesie y własney fortunie.  
Ztąd podchlebstwa możnym, przymilenia się wszyst-  
kim, niegodziwe uniżenia się, fałszywe przyjaźni,  
dyssymulacye dla tych, ktorzy iako soli w oku cier-  
pieć niemogą. Ztąd nienawiści, oszukiwania, zdrady,  
wkręcenia się niegodziwe, wtoż sposoby na kopanie  
dołkow pod inszemi, żeby się z bogacić z ich szkodą.  
Ztąd nieprzyjaźni nie pogodzone, zemsty, y wiele in-  
szych okropnych wynika przypadkow.

Ponieważ tak się rzecz ma rzeczysz mi, iakże kto  
bydź może zbawionym w tcy kondycyi? Y co czynić  
mają ci, ktorzy się nato życie puszczają?

Odpowiadam, iż lubo zbawienie nie jest cale  
niepodobne w tym stanie, iednak bardzo trudno jest  
zbawić duszę swoją w nim, y że ci, ktorzy się do niego

wi-

widzą bydź przeznaczonemi, małą się mocno obawiać, y uzbroić wielkimi przestrogami przeciwko niebezpieczeństwu życia tego. Z temi tedy przestrogami do niego się zabierzesz, jeżeli cie albo potrzeba, albo urodzenie, albo urząd iaki przeznacza do tego stanu.

Pierwsza jest, zabierać się do niego będąc dobrze na umyśle wyperfwowanym o próżności rzeczy ziemskich, o okazałości, bogactwach, y rokoszach. Wszystkie te rzeczy przemijają, y ty z niemi przemienisz, a wieczność nigdy się nie skończy.

Druga, zabierać się do niego z umysłem umiarkowanym w pragnieniu z bogacenia się, y nabycia fortuny. Przestawaj na twojej kondycji, a rozumiej, że największa fortuna jest zbawić duszę swoją. *Na co się przyda człowiekowi, mówi Syn Boski, chociażby świat cały pozyskał, gdyby duszę stracił? Być szczęśliwym na czas krotki, nie szczęśliwym na wieki? O Teotymie! najpiękniejsza fortuna nabydź nieba.*

3. Miew stateczne przedsięwzięcie prawdziwie żyć po Chrześcijańsku, y nigdy Boga nieobrażać, choćby też niewiem dla czego: odnawiaj często to przedsięwzięcie, y proś Boga codziennie, abyś ie wiernie zarabował.

4. Sprawuj się mądrze w sprawach twoich, nikogo nieurazaj, bądź pokornym, ludzkim, prędkim do usługu, wszystkim sobie obowiązuj, ko ych będziesz mógł; a to nie przez uniżanie się, ani przez politykę, ale przez miłość: mimo puszczaj wiele rzeczy, które mówić y czynić będą. Nie bądź ciekawym wiedzieć o tym co o tobie mówią. Nie wierz łatwo powieściom, które zazwyczaj są fałszywe, albo uczynione z złym przedsięwzięciem. Miew wzgląd na przyjaźni, które zabierać będziesz, a to dlatego, abyś ich

z ni-

z nikim niezabierał, o którymbyś wiedział, iżbyśu-  
myśl twoy iego przykład y obcowanie odmieniły, y  
z drogi cnoty sprowadziły cię: y tego się naybardziej  
małz obawiać w życiu dworskim. Nakoniec, ponie-  
waż to życie pełne iest niebezpieczeństw, potrzebać się  
na nie uzbroić mocno modlitwami częstemi y zwyczaj-  
nemi, uczęszczaniem do Sakramentow Świętych, ra-  
dą osoby mądrey, czytaniem dobrych książek, y przykła-  
dem tych, którzy świątobliwie żyli przy dworze, albo  
dotąd żyją cnotliwie.

#### A R T Y K U Ł IV.

##### O stanie Żołnierskim.

Ten stan niemnicy niebezpieczny iako y po-  
przedzający, y niemnicy pełny przeszkod do zbawienia.  
Sam w tobie iest dobry będąc potrzebnym na zacho-  
wanie Państw przeciwko gwałtom cudzoziemców, y na  
obronę Religii przeciwko iey nieprzyjaciołom: lecz  
się tak skaził, iż niepodobna rzecz zdać się byź zba-  
wionym w nim.

Miedzy występkami panującemi w tym stanie,  
pięć iest naypospolitszych y nayszkaradniejszyh.  
Pierwizy iest niebezpieczeństwo, która ich przywodzi do po-  
gardy Służbą Bożą, zbawieniem własnym, a na koniec  
do ateizmu. Drugi, przemierzła wolność przysię-  
gania się, y bluźnienia Świętego imienia Boskiego  
w każdej okazyi. Trzeci, nieczyłłość, która panuje  
w tym stanie bardziej, niż w którym inżym stanie  
świeckim. Czwarty, pojedynki, które nędznie oddają  
diabłu y pożarom wiecznym niezliczoną liczbę dusz  
w tym stanie zostających. Piąty zawisł na kradzie-  
żach, niesprawiedliwych poborach, gwałtach,

y złych obchodzeniach się z temi, którzy niemogą im dać odporn.

Niepodobna iak trudna rzecz iest będąc w tym stanie a nie wpaść w iaki, z przereczonych występ-kow. Naymędrsi y naysciotliwsi uczą się tego prędko albo późno, y tam się na koniec pśią przykładem albo perswazyą inszych. O Teotymie! ieżeli iaka potrzeba nieuchronna przeznacza cię do stanu tego, wiedz, że ani dostatecznie poymieć, ani się będziesz mógł utrzedz niebezpieczeństwa twego, y ieżeli się chcesz ustrzec zguby twoiey wieczney, potrzebać się uzbroić mocno przeciwko nieprzyjaciółom y niebezpieczeń-stwom, które cię otaczają.

1. Niechwytay się tego stanu, tylko rozu-mnie, y dla sfluszney przyczyny, iakoto, że cię urodze-nie twoie do tego obowiązue, albo z potrzeby publi-czney, albo dla inszych dobrych przyczyn, ale nigdy dla rozwiżności, albo z miłości życia próżnowania pełnego, ani też z pragnienia doświadczenia fortuny, a tym ieszcze bardziey, żebyś się z bogacił łupieżstwem, rozbojami, y trapieniami inszych. Te są pobudki naypospolitsze tych, którzy się zabi. rają do tego stanu, y to iest naypierwsze źródło niełczęścia, które w nich widzimy.

2. Uczyń przedsięwzięcie żyć enotliwie y w boia-żni Bożej, wystregując się występ-kow zwyczajnych te-mu stanowi, niedbając o to, co drudzy o tobie mowić będą: z początku ci się naprzykrzą, ale potym ku końcu ich zwyciężysz.

3. Niezukładay wielkości serca twego y od-wagi na tym, żebyś się pokazał innakiem, żebyś nie niecierpiał nikomu, bił się za lada okazyą, ale żebyś służył wiernie y odważnie Panu twemu y oyczyźnie w potrzebach.

4. Uzbroy się przeciwko okrucieństwu pojedynków mężnym przedsięwzięciem, abyś nigdy nie pojedynkował. Przedsięwzięcie to jest, bez którego nie możesz być w stanie łaski, jeżeli go nie masz, jesteś w stanie grzechu śmiertelnego y w stanie potępienia. Ta sama myśl nie powinnaś sprawić w tobie boiaźni pojedynku? Chociażbyś czynił wszystkie króre się tylko pomyśleć mogą uczynki miłosierne, dobre, y chociażbyś prowadził życie, iakie prowadzą ludzie najswiątobliwszego żywota, jeżeli nie masz pewnego przedsięwzięcia, nie jesteś w stanie zbawienia, wszystkie twoje spowiedzi są świętokradzkie y obmierzłe Bogu bo zawsze masz wolę obrażać go śmiertelnym grzechem. Ta sama którą uczyniłeś przy śmierci, chociażbyś miał czas do czynienia iey, na nic ci się nieprzyda, bo ponieważ nie miałeś iey nigdy w życiu swoim, niepodobna żebyś ją miał prawdziwą y szczerą przy śmierci.

Mógłbym ci dać niezliczone mocne przyczyny przeciwne pojedynkowemu potkaniu się. Iż pojedynek nie jest sprawą mężności, sprawa zawisła na ośmieszeniu życia swego za dobro publiczne, y obronieniu się od napaści, a w pojedynku życie twoje poświęcasz bez potrzeby, z nienakontentowania, dla zemsty, ktorey nikomu się niegodzi czynić, częścią dla iednego nierozumu y głupstwa, częstokroć dla upodobania się drugiemu, który cię prosi abyś mu służył, to jest poświęcić życie swoje, a potępił duszę dla iego kłótni. Ze w pojedynku podałeś na utratę życie twoje, ktore nie jest twoje, ale Boskie y dobra publicznego. Ze honor, o którym wielkie jest mniemanie w unikaniu albo odmówieniu pojedynku, jest honorem mniemanym, ponieważ tylko ludzie światowi y źli gardzą tym odmówieniem, a chwałą y aprobują mądrzy y zacni ludzie.

Ze



Ze sam Pan twoy, ktoremuś posłuszeństwo winien, zakazuje iego. Prawa go karzą iako przeciwnego dobru publicznemu; kościół nim się brzydzi y potępia go, wszystkich poiedynkujących wyklina, y iakokolwiek pomagających do niego, y nie grzebieć pokatolicku tych, którzy w nim giną.

Niebawiąc się nad długim wywodem tych racyi, które są bardzo mocne y potężne, przestaneę na tym, gdyć podam do uwagi dwie rzeczy. 1. Ze poiedynek iest zbrodnią przed Bogiem. 2. Ze żadną miarą to bydź niemoże, abyś y poiedynkował, y zbawionym był.

Ta zbrodnia tak iest wielka, iak iest mężoboystwo wielkie y haniebne. Przypomnij sobie iak mężoboystwem Bog się brzydzi, ponieważ ta zbrodnia psuie obraz Boski, y dzieło rąk iego: iż Bog tak go nie nawidzi, że niekaże darować temu, ktoby o niego był obwiniony, (a) *Ktokolwiek wyleie krew ludzką, krew iego wylana będzie, na obraz albowiem Boski uczyniony iest człowiek.* Grozi nawet, iż krewie rozlaney domagać się będzie od bestyi, aby pokazał, iak się brzydzi mężoboystwem. Sądź żeż ztąd o przymiocie poiedynku, przez który chcesz rozlewać krew braterską, a piować Obraz Boski, a co iest okropnieysza, zgubić na zawsze duszę przeciwnika twego, albo twoią własną, z których za każdą Chrystus umarł: albo jeżeli nieprzychodzisz na to nieszczęście, podajesz się w niebezpieczeństwo widoczne upadku w nie, y tak winien iestes przed Bogiem, iako gdybyś w samey rzeczy dopuścił się go. Uważ że krew, którą wyleiesz, będzie wołała o pomstę do Boga przeciwko tobie, iako krew Abłowa wołała przeciwko Kaimowi. Ze ta dusza, którą ty zgubiłś, wiecznic złorzeczyć ci będzie

(a) Gen: 9.

Iż sumnienie twoje bezprześcanku strasować się będzie o występki, y w nieustannym niepokoiu zostawać będziesz w boiaźniach, w obawianiu się zemsty Bożej, ktorey nieuydziesz w tym życiu, albo w przyszłym.

Ztąd wynika druga prawda, którą ci podaś; iż niepodobna, aby ten który poiedynkuie był zbawiony. Więc przez poiedynek, nie tylko ja rozumiem poiedynek w rzeczy samey, ale też wolę poiedynkowania: bo wolę popełnienia występkę wproit sprzeciwia się zbawieniu. Potrzeba więc, albo żebyś wyrzekł się poiedynku albo zbawienia wiecznego. Patrz czego się chcesz wyrzec; Trudno w prawdzie rzeczyć ci, prawda: ale tego potrzeba. Odstąpienie to jest trudne osobliwie w skazie tych czasów, ale to tu idzie o zbawienie. Trudne jest z początku, lecz potym będzie łatwe za czasem, y łaską Bożą. Słowem iednym, Teotynie, przezwyciężył te trudności, jeżeli zechcesz się do tego pilno przyłożyć, y użyć sposobow następujących.

1. Proś Boga o łaskę, abyś całym sercem wyrzekł się tego okrucieństwa, y nigdy mu niepodlegał.

2. Bądź wyperśwadowanym o naturze poiedynku, iż poiedynek jest sprawa zła, podła, nieprzyzwolta, zakazana od Boga, obmierzła kościołowi, sprzeciwiająca się dobru publicznemu, nieprzyjazna zbawieniu twojemu: Szaleństwo, tyrannia zwyczajnie okrutnego, wynalazek diabelski na zgubę dusz przez śmierć krwawą ciała, iako mówi Koncilium Trydentskie. (a)

3. Przypomnij sobie, znaiomych, którzy w poiedynku pomarli, y zgineli na wieki. Osądź iako myślał teraz o poiedynku, y iakby się go wyrzekli, gdyby im wolno było powrócić się na świat, lecz już nie masz czasu dla nich. Coby, było gdybyś był na ich miejscu.

4. Kiedy cię wyzywać będą, odpowiedz głośno, że niebędziesz poiedynkował, ponieważ poiedynek jest rzeczą zakazaną prawem Boskim y ludzkim. Jeżeli zadawać będą nieśmiałość, odpowiedz, że będąc dobrze umiał pokazać twoją odwagę w okazywaniu na usługę twego Pana, y twoiey oyczyzny. Jeżeli grożą napaścią, w lada okazyi, odpowiedz, że się będziesz bronił, lecz nienaznaczay mieysca, ani wyrażnie ani obojętnie nawet, mówiąc tedy przechodząc y tym podobnych rzeczy, bohyto było zezwolić na poiedynek, jeżeliby na cię nacierano potym, broń się.

5. Chroń się przyczyn poiedynku, iako to nieśnaiek, y nieprzyjaźni; Nikogo nieurazay, albo jeżeli go nierozumnie, albo inaczey obrazisz, uczyn mu farysacyą, y oświadczyć się przed nim, że niemasz intencyi urazić go. Y to jest co się tyczy poiedynku.

Co się zaś tyczy porządku życia twoiego y regularności, niebądź przyśługaczem y bluźniercą iako inni. Obacz to, co się powiedziało o przyśługach w 4. Części w Rozd: 12. Chroń się nieczystości iako śmierci. Nic niemasz niegodniejszego nad nią duszy szlachetney, a do tego ta jest źródłem wszystkiego złego, które się przytrafia ludziom twoiego stanu. Obacz co się powiedziało o tym występku w 3. Części w Rozdziale 8.

Wstrzymay się od nierządów, iakoto od poiedynków, bluźnierstw, nieprawidłowości, zdzierstwa, trapienia, gwałtów, świętokradztw, y wszelkiego innego złego, którego się mogą dopuszczać żołnierze. Obowiązany jesteś do tego, kiedy możesz; a osobliwie kiedy masz rozkaz. Odpowiedz Bogu za wszystkie nierządy, które się pod tobą przytrafia, jeżeliś się nie starał usilnie zabiegać temu. Y obowiązany jesteś do

restitucyi wszystkich kazywd, które się ztwoicy winy stały. Strzeż się, abys nie nigdy niesprawiedliwego nieroskazywał, ani też wykonywał rozkazow inszych, kiedy iawnie widzisz, iż są niesprawiedliwe.

Ratuy chętnie strapionych; broń ubogich, y tych wszystkich, ktorzy gwałt y niesprawiedliwość ponoszą.

Niebądź rozpustnym w zwycięstwie twoim, ani też okrutnym na zwyciężonych, ale łagodnym y sprzyjającym, ilec roztropność pozwoli, według zdania Augustyna Świętego, który mowi, iż gdy się uż'wa mocy przeciwko nieprzyjacielowi sprzeciwiającemu się, ma się też czynić miłosierdzie nad zwyciężonym, kiedy nie leż w stanie szkodzenia.

Roztrząśay często sumnienie twoie, abys zawsze był w dobrym stanie, spowiaday się często. Proś Boga codziennie, żeby dodał łaski, do utrzyżenia się niebezpieczeństwa stanu twego, y czyni uwagę często nad tym, abys się ich uchronił.

## A R T Y K U Ł V.

### *O inszych stanach życia świeckiego.*

Cztery stany, o ktorých mowiło się, są najtrudniejszy, y najniebezpieczniejsze życia świeckiego. Y dla tego potrzeba było dłużej o nich mowić. Insze także mają swoje trudności, y niebezpieczeństwa, dla czego potrzeba się w nich przyrzec, aby jeżeli kto o nich myśli, nauczył się zwyciężyć te trudności, y niebezpieczeństwa; przetrząsnę tylko znaczniejszy.

Patronowie, y Prokuratorowie mają się strzec nieumiejętności, w swoiey Professyi: pospiechu w interesach, y podejmować się bronić złych spraw, to jest

al-

albo niesprawiedliwych, albo niesfundamentalnych: radzić w procesach, w interesach wątpliwych, odpowiadać z ukontentowaniem strony, czynić każdą sprawę podobną do wyprobowania; używać matactwa, oszukiwania, kłamstwa, fałszu, niesprawiedliwości: złorzeczyć bliźniemu, broniąc się, zadawać złe, którego nieuczynił, skrytą rzecz: wyjawiać, kiedy nienależy do sprawy, powstawać na kogo, potwarzać, zkąd roście rospusta niewypowiedziana, iakoby wolno było gwałcić prawo miłości dla zachowania prawa swego: przypawić o szkodę stronę przez przeciąg y niedbalstwa; przedłużać sprawę niesprawiedliwie, aby zmordować ubogą stronę: przeciwne, y przypawić ich o niemoc kończenia dobrego prawa: nawodzić do sądów niegodziwych, wymagać nad potrzebę zapłaty od ubogich y mierney fortuny: około spraw ubogich niedbale chodzić: zatrzymywać procesa, któreby się mogły łatwo zakończyć: pobudzać strony jedną przeciwko drugiej, wzniecać niesnaski nieprzyjaźni. A do tego mieć umysł tak zap. zątniony interesami, żeby ciele Bogu niepomyslić, ani o swoim zbawieniu, co się zwyczajnie ludziom tej profesyi przytrafia, którzy o wszystkim częstokroć myślą, tylko o sobie samych nie; y którzy mając staranie o sprawach doczesnych bliźniego, zaniedbują sprawy nayważniejszy zbawienia swojego wiecznego.

Lekarze, którzy są potrzebni na zachowanie życia y zdrowia ludzkiego, mają się strzec, abyniebili w sztuce swoiey nieumiejętni, prędkiemi w radach, niedbalcami w poznaniu należycie chorób, o których staranie mają, y w uczeniu się lekarstw na nie: polegający wielce na swoiey umiętności, a mało dbający o zdrowie swoich chorych, y nieprzestrzegający w czesnie o uspokoieniu sumnienia, co bywa przyczyną, iż

wie-



wielu umiera w złym stanie przez błąd lekarza; bardzo łatwo zezwalający na otrzymanie dyspensy bez dostatecznej potrzeby: bardzo wolno wiele przypisujący naturze, a mało Bogu, który jest autorem natury, y innych rzeczy strzec się mają. Przydać niebezpieczeństwa czystości, w których się częstokroć znajduią z potrzeby, kiedy muszą traktować materią, która wznieca nieczystość, dla czego potrzebują wielkiej przestrogi względem tego występku.

Kupcy mają się strzec łakomstwa, albo pragnienia zbytecznego zysku, y bogactw, które całe zaprzętaią umysł; oszukiwania, obłudę, fałszykacyi w towarach, niedotrzymywania słowa, zarobku niesprawiedliwego y zbytecznego, lichwy y innych nierządów. Toż samo mówić się może o rzemieślnikach y innych stanach ludziach, którzy mają związek z pomienionemi albo ligę.

Tak w każdym stanie są występkę y niebezpieczeństwa, które potrzeba poznać pierwej nim kto w nie wpadnie, aby się ich wystrzegać, bo bez tego przejrzenia ciągnie się wiele innych występków, więzi się człowiek w złym używaniu stanu, a z złego używania następuje ruina zbawienia.

## ROZDZIAŁ XII.

### *O stanie Matrzeńskim.*

Kiedy się udaś do którego urzędu z przerzeczonych życia domowego albo obywatelskiego, przyjdzie czas, którego się będziesz musiał chwycić postanowienia na świecie, które ordynaryjnie dziać się zwy-

zwykło przez Małżeństwo, częstokroć też y przez beżeństwo.

Nic niemowiłem o tych stanach, kiedym pierwszy raz drukował tę Xiążkę; lecz gdy się z reflektowałem, gdy ją przeczesałem na edycyą roku 1678, osądziłem za rzecz potrzebną, abym o nich nie co pomógł, y podał ci rady potrzebne, abys się uchronić mógł wielkicy liczby błędów znacznych, które zwyczajnie dziać się zwykły w obieraniu tych dwóch stanów, które za sobą ciągną niezliczone złe, a częstokroć y potępienie wieczne. Żebym to pożytecznie uczynił, zachowam porządek, któregom się trzymał traktując o stanie Dornownym, y będę mówił o dwóch rzeczach dotyczących się stanu Małżeńkiego y beżeńskiego. Nayprzod co potrzeba czynić, żeby wiedzieć, iż się kto na nim znał. Powtore z iakiemi dyspozycyami zabierać się do niego potrzeba, y żeby kto w nich przyzwolicie sprawował się.

## A R T Y K U Ł I.

*Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim, cztery rzeczy wiedzieć należy o tym stanie; świątobliwość, obowiązki, pożytki, y niebezpieczeństwa jego.*

Mówię nayprzod, że ten stan jest Święty, ponieważ Bog go sam postanowił y poświęcił od początku świata, a potym wyniósł go do godności Sakramentu przez Syna swojego JEZUSA Chrystusa, aby poświęcił osoby, któreby chciały zabierać się do niego, a to dla tego, aby im dał łaski potrzebne do godnie wypełnienia swoich powinności. Tak stan ten jest Święty ze wszech miar, z Autora swego, który jest Bog,

z go-

z godności Sakramentu; która jest przyłączona do niego, y z łaski poświęcający, którą oni pomnażają w tych, którzy go przyjmują, przez łaski y wspomnienia, których im dodaje w potrzebach, a na koniec przez wybornie znaczenie, zjednoczenie Jezusa Chrystusa z kościołem świętym Obłulienią jego, który nadał mu przez Pawła Świętego inną wielkiego Sakramentu.

2. Świętobliwość stanu tego ciągnie za sobą wielkie obowiązki, z których pierwszy jest: aby się zabierać do niego świętobliwie, to jest z dyspozycjami należnymi, o których mówić się będzie w krotce. Drugi jest, prowadzić życie święte, y prawdziwie Chrześcijańskie w bojaźni Bożej, zachowując przykazania jego, iako powiedziano o Ojcu y Matce Jana Świętego. (a) Przestrzegać wierności nie naruszoney, używać miennie rozkojczy godziwych, a wstrzymać się od zakazanych. Chować dzieci w bojaźni Bożej, opatrywać ich potrzeby, stać się o postanowienie ich doczesne, a jeszcze bardziej o zbawienie.

3. Pożytki stanu tego względem zbawienia nie są tak wielkie iako stanu Duchownego y Zakonnego, ztym wszystkim, y to prawda, że nie wymaga tak wielkiej doskonałości, y iżeli w czym przewyższa te dwa stany, to w tym, że nie obowiązują do tak wielkich rzeczy, łatwość jest w nim większa do zbawienia, kiedy się żąd inąd nieprzytrąfą przeszkody do niego. Co się tyczy pożytków doczesnych, i takich tu niema intencji wykładać, bo tylko mówię o tym tu stanie względem zbawienia: przydać jednak to, że lubości y kontencie, które się w nim mogą znaleźć, nie mogą się porównać z trudami y przeciwnościami, które ten stan ten jest napelniony, według słów Pawła Świętego, który mówi: że utrapienia uchronić się nie mogą osoby

Aa

mał-

(a) Luc: 10.

mażeńskie. *Tribulationem carnis habebunt huiusmodi.* (b)

4. Niebepieczęństwo stanu tego nie mała jest liczba; a te tym są większe, im mniej na nie ludzie uwagi mają, a częstokroć y ciż sami dochodzą, którzy niemi są otoczeni.

Pierwsze pochodzi z miłości zbytcey y nierozumney znajdujący się między osobami w małżeństwie żyjącemi, która sprawuje niezliczone grzechy, których się dopuszczają z ukontentowania występku, które w nich sprawuje, iż bardziey się boją niepodobac się sobie, niżeli Boga obrazić, y ściągnąć na siebie nieśmiłość jego y gniew.

2. Niebepieczęństwo pochodzi z przyczyny całę przeciwnę pierwszej, która jest wstręt iednego przeciwko drugiemu, pochodzący z przeciwnych humorow, z złych rozumienia o sobie, albo tym podobnych przyczyn: Wstręt ten ciągnie za sobą poczet nieprzerwany grzechow, y przepaść nędzy.

3. Niebepieczęństwo pochodzi z nieporządkney miłości, którą mają ku swoim dzieciom, która jest rzrodłem niewyczerpanym grzechow dla Rodziców, kiedy przez tę głupią miłość wszelkie staraniałożą na dobra doczesne dzieci swoich, iako to na ich zdrowie, urodę, piękność, akceptacyą, promocyę na świecie, ochranianie dla nich dobr, które się na ich zgubę przydadzą, starając się o wielkie postanowienia; a z tym wszystkim niedbając na ich wychowanie, poprawowanie obyczajow, postępki w cnocie y dobre życie.

4. Niebepieczęństwo jest zakorbanie się w świecie, w dobrach światowych, w rozkoszach życia: miłość ta gasi smak w prawdziwych dobrach, które są łaska Boska y zbawienie wieczne.

Y

(b) 1. *Cor: 7.*

Y toć to przywiodło Pawła Świętego do tego, iż powiedział: że kto się ożenił uwikłał się w interesach światowych, y umysł swoy podzielił między Boga y świat. (c) Te wszystkie niebezpieczeństwa iak są wielkie wymówić niepodobna, y małżonkom wielkiej łaski Boskiej potrzeba, aby się ich uchronili.

## ARTYKUŁ II.

### o przysposobieniach się potrzebnych do stanu Mażeńskiego.

Mówić się prawdziwie może, że większa część złego, które się przytrafia w stanie małżeńskim, pochodzi z złych przygotowania się z ktorými ludzie do niego się zabierają, a osobliwie z następujących.

Pierwsze jest życie młodych w młodości, a osobliwie po zakończeniu nauk, aż do czasu ożenienia się bo jeżeli Mędrzec mówi, że Bóg da szczęśliwe małżeństwo, tym którzy żyli dobrze w młodości, idzie zatym, iż karze częstokroć grzechy młodości ożenieniem się niepomysłnym, iako się codziennie natrzyć można.

Drugi błąd jest, zła intencya tych, którzy się zabierają do stanu małżeńskiego, którzy niezakładają sobie innego celu w tym stanie, tylko rozkosz, y uciechy, które się spodziewają w nim znaleźć, y inaczej o nich sobie rozumieją iak w rzeczy samej są.

3. Jest błąd, który się zwykły dzieć w obieraniu osoby do stanu Mażeńskiego. Obranie, które się zwyczajnie dzieć zwykło bez porady Pana Boga, bez poznania umysłu, obyczajów, humoru osoby y z którą się na całe życie obowiązkek zaciąga,

Aa 2 nie-

(c) 1. Cor: 7.



niemając innego względu tylko interes: a częstokroć y z miłości nierozważney y na złych wspierający się fundamentach. Na to też narzeką Hieronim S. mówiąc: iż częstokroć się przytrafia, że małżeństwa bez obrania dźić się zwykły, y bez poznania defektów niewiaſty aż dopiero po ślubie.

4. Przyczyna pochodzi z złych dyspozycyi z ktorými się przystępuje do Sakramentu Małżeństwa, a częstokroć się y przyjmuje w złym stanie, y z wielkimi nierządami, które się popełniają w odprawieniu weseła, tak przez Małżonków, iako przez zaproszonych na nie: bo iakoż to być może, żeby Bog pobłogosławił małżeństwu temu, ktorému drudzy nabiłają serce myślami nieczystymi, y pożądaniemi niewstydliwymi, y na ktorym wesele zbyteczny siroy zryduie się, y bankiety się dzieją przeciwne skromności Chrześciańskiej, które częstokroć przewyższają stan ich, y możność, y na ktorym wszystkie rzeczy się dzieją z wyuzdaną wolnością czynienia y mowienia co ślina do gęby przynieść: tak dalece, że to wesele nazywać się raczy powinno tryumfem miłości niewstydlivey, y bankietem diabelskim, a nie małżeństwem Chrześciańskim, które powinno być dla zachowania przystoyności, y poświęcone przytomnością JEZUSA.

Te są najpospolitsze przyczyny złych małżeństw, y wszystkiego nieszczęścia y poróżnienia się, które się przytrafiać w nich zwykły; z kąd wynika, że najpierw się należy do pomysłnego powedenia się w zamysł tak wielkim, y takiej wagi, iest chronienie się pilne wszystkich przyczyn tak okropnych,

Żebyś to pomysłnie uczynił, to masz zachować.

Naya

Nayprzod, żebyś był u siebie wyperśwadowany o trzech prawdach stałych y niewątpliwych w tey materyi.

Pierwsza iest, iż naywiększe szczęście, które może potkać zabierającego się do stanu Małżeńskiego, iest, szczęśliwe obranie osoby, którą ma mieć w małżeństwie, iako przeciwnie niemasz większego nie-  
szczęścia, nad to, kiedy się źle powiedzieć w tey okazyi.

Druga iest, iż to powodzenie niemoże bydź tylko z Boga. A trzecia iest, że zwyczajnie tę łaskę tym tylko Bog daie, ktorzy dobrze żyli, albo pokutowali, albo nie wpadli w błędy, kterem wyliczył.

Te trzy prawdy są z samego Ducha Świętego. Naurza nas pierwszey kiedy mowi przez usta Mędrca: że ten, który znalazł dobrą niewiaścę, znalazł wielkie dobro: y że dobra niewiaścą uszczęśliwia małżonka swego. że to iest dobro przyniższające wszystkie dobra, y nie niemoże poysć w porownanie z niewiaścą cnotliwą. (a) Przeciwnie zaś mowi: że ten, który się znalazł niewiaścę podobny iest trzymającemu węża w ręku, y że łatwiey iest znieść towarzysztwo lwa, y węża, niżeli złey niewiaści. (b) Druga prawda iest wyrażona w tych słowach: Iż niewiaśc z roztropna y rozeznuająca rzeczy, iest dar Boży. Ktorey nie porównać się niemoże, y w przypowieściach: że Rodzice dać mogą mieszkanie, y bogactwa dzieciom, ale Bog tylko sam dać może żonę mądrą. (c) Trzecia prawda wynika z drugiey, iż ponieważ Bog sam daie to dobro wielkie, idzie za tym, iż potrzeba sobie na nie zasługować u niego, iako to sam opowiada przez tegoż Mędrca, który mowi: szczęśliwy iest człowiek, który natrafi na dobrą niewiaścę, y że ten dział iest tego, kto-

(a) Prov: 18. (b) Eccl: 26. (c) Eccl: 25.

który się boi Boga, y że Bog ią daie człowiekowi w nagrodę dobrych spraw jego (d) Y Anioł Rafał powiedział Oycu młodey Sary, iż dla młodego Tobiasza córka jego zachowana była, bo się on bał Boga: a drudzy niebyli iey godni dla grzechow swoich. *Hinc timentī Deum debetur conjux filia tua: propterea alius non potuit habere eam.*

Druga rzecz, którą masz uczynić, kiedy będziesz wyperśwadowany o tych prawdach, iest, abyś się starał pilno chronić się czterech przereczonych błędow, które są przyczyną naysposobilszą złych małżeństw, a strzegąc się ich ćwiczyć się w sprawach przeciwnych, które są przysposobieniami się do małżeństwa.

Stępyrząd więc żyj dobrze w młodości twoicy, bądź czystym, y nieday opanować serca miłości nieczystey, nieudaway się za złym przykładem rówieśników twoich, którzy tchną rokoszami brzydkiem. Boy się aby cię Bog niekarzał tym, czym zgrzeszyłeś, y aby za roko z ktorey zakosztowałeś w twoicy młodości, która mineja prędko, nieżelżał na cię przykrości y w małżeństwie nieśczęśliwego, które trwać będą przez całe życie twoie.

Paw ore, kiedy przyjdzie czas pomyślenia o małżeństwie, staray się mieć na nie oko czyste, y intencyą świętą, która nie szuka rokoszy y uciechy w rzeczy, tak świętey, ale końca uczciwego, który Chrzesciānin wystawiać sobie powinien. Anioł Rafał obiaśnił tę prawdę młodemu Tobiaszowi w iednym słowie: Ciężniż się w bożni Bożey z miłości synow, a nie z miłości lubieżności. Pomiay na strasny przykład siedmiu mężow młodey Sary, ktorych podusił czart w nocy podczas wesela, y naucz się przyczyny, którą Anioł opowiadał Tobiaszowi: *Sluchay mnie, mowił mu, powiem ci, nad ktorymi to czart*

(d) *Eck 26.*

miec

mieć moc może; Bo ci, którzy stan Małżeński przy-  
mują niemając Boga przy sobie, y niemysłąc o nim, aby  
nieczystością się pasli, iako kon y muł niemający  
rozumu, nad temi czart moc ma, ci tacy są. (a)

Wyryi na sercu swoim te słowa, y wiedz, iż ie-  
żeli czart o śmierć nieprzyprawie iedneyże godziny  
tych, którzy tak źle używają świątobliwości Małżeń-  
skiej, nie zbysza mu na inszych wywarcia swoiey siły,  
kiedy mu Bóg pozwoli, iako się to daie widzieć nie  
raz w złych skutkach w małżeństwie. Ci, którzy ży-  
czą sobie niepodpadać nieszczęściom żadnym, mają się  
strzec przyczyn, a w sercu swoim samą tylko czystą  
miłość chować, żeby mogli mówić Bogu z młodym  
Tobiaszem. Ty wiesz Panie, że nie dla nieczystości  
biorę za żonę siostrę moją, ale z miłości potonstwa,  
w którym niech będzie błogosławione Imię twoie na  
wieki wieków. (b)

Potrzebie, kiedy będziesz miał intencją do brą,  
użyj przyzwolitych sposobow, abys się dobrze namyslił  
w interesie tak wielkiej wagi; naypierwszy jest y nay-  
potrzebniejszy sposób radzić się Boga przez modlitwę,  
ponieważ dobre małżeństwo jest darem Bożym, y że  
ta jest naywiększa łaska jego dla tych, którzy się tego  
stanu chwytają, iakośmy pokazali. Do tego nie  
w tey mierze niemasz trudniejszego, iako poznać do-  
brze humor osoby, potrzeba do tego osobliwey pomocy  
Bożej, żeby się w tey mierze nieomylić; a o tę pomoc  
potrzeba prosić Boga; potrzeba też złączyć z modli-  
twą wszelkie ludzkie sposoby y przystojność, żeby do-  
hrze zmiarkować umysł osoby, aby się niewikłać nie-  
szczęśliwie na złych fundamentach, y żeby pierwey  
rozcznać, niżeli zacząć kochać.

Po-

(a) Tob: 6. (b) Tob: 8.

Poczwarte, kiedy przydzie czas spełnienia tak wielkiej wagi sprawy, pamiętaj abyś się chronił błędów, którem wyżej wyliczył, przytrafiających się podczas wesela. A najprzód ponieważ to jest Sakrament, który powinien być przyjmowany w stanie łaski, powinienes się do niego przygotować przez spowiedź y Komunię: prawda, że ordynaryjnie czynić się zwykła, ale też prawda, że się tak źle czynić zwykła częstokroć, iak żadna spowiedź w życiu całym: bo częstokroć się zwykła czynić bez przygotowania, z umysłem roztargnionym, który bardzo mało o Bogu pamięta, y o sprawie zbawienia; ale o zbytku, próżności, y pompach światowych. Niemowiąc o tych, którzy się spowiadają na predce, bez rachunku sumnienia, bez skruchy, niepomysłiwzy o poprawie życia; dla czego popełniają świętokradztwo spowiadając się, a drugie Sakrament małżeństwa biorąc; niemowiąc ięszcze y o tych, którzy dobrze wyśpowiadawszy się wpadają w grzech przedślubem, przez żądze albo akcyę niewstydliwą. Niepotrzebać powiadać iak wiele niefortunnych takow spowiedzi mogą ściągnąć na Małżonków: Bo prosz tego, iż przyprowadzą ich ostatek wszystkich łask, które Sakrament przynosi małżonkom do należytego wypełnienia powinności stanu tego, y że bez tych łask wpadną w nieczyste grzechy, ściągają przekleństwo Boskie na nich, którego obrazili świętokradztwem w tym czasie, którego najbardziej potrzeba im było łaski jego.

Strzeż się tego tak okropnego błędu, y kiedy w tym zauważyć będziesz czasie, niekontentuy się spowiedzią iaką taką, odłóż sobie czas, abyś pilno pomyślał o zbawieniu twoim, udawszy się na iakie miejsce osobne na kilka dni, albo przez kilka godzin przez  
wic-



wiele dni, aśw tcy osobności modli się do Boga, proś  
go o łaskę, żebz miłosierdzia igo, roztrząsaw dobrze  
sumnienie twoie, żebyś, się wszystkich wyśpowiadał  
grzechow twoich, postanow żyć świętobliwie na przew-  
szły czas, y pełnić należycie wszystkie obowiązki mał-  
żenstwa twego.

Zchys należycie wypełnił wszystkie te rzeczy,  
obierz sobie Spowiadnika mądrego, od którego byś  
mógł zaciągać rad potrzebnych, czytaj książkę iaką,  
któraby cię nauczyła świętobliwości, y obowiązkow  
stanu małżeńskiego. Ja radzę ci czytać Hymn rym  
Tobiasza w Piśmie Świętym, tam znaydziesz i model  
małżeństwa prawdziwie Świętego z błogosła-  
wieństw, które za nim naślad.

Nakoniec w odprawowaniu wesela pamiętaj  
strzec się zbytku w ślubiach, y bankietach, y wszelkich  
kosztow, które na nic się nieprzydadły, tylko napra-  
żność, a mialo tych kosztow, kto o dla podobni się  
ludziom łożone bywają, rozłay iakomuzną znaczną na  
błogich, aby ci, ziednała błogosławieństwo u Boga. Iak  
o Tobiaszu powiedziano: *że po błogosławieństwie  
nowożeńskim sprawili baniet weselny, ale mając  
względ na Boga, y w boitni Bożej.* (a)

Staraj się, aby się wszystko działo przystawnie,  
y skromnie, żeby Bóg nie był obrażony. Zapraszając  
do domu twego krewnych y przyjaciół, pamiętaj tak-  
że tam zaprosić JEZUSA, to jest prosić go, aby był  
tam przytomny przez swoją łaskę, y pobłogosławił ci,  
iak uczynił na godach w Kanie Galilejskiej: a nie  
zapominaj także zaprosić Najświętszey Matki Jego.  
Ona to starała się nadgrodzić to, czego niedostawało  
na owych godach, y prosiła Syna swego, aby miał po-  
litowanie nad niemi; a prozbą swoją otrzymała wielki  
cud

(a) *Tobiasz. 9.*

cud zamiany wody w wino. Uczyni ona toż samo y względem ciebie, jeżeli iej prosić będziesz iak należy: Bo iako mowi S. Bernard, iż jeżeli miała politowanie nad potrzebami tych doczesnemi, ktorzy iej zaprosili, bez wątpienia, że ie będzie miała nad tobą y nad potrzebami twemi duchownemi. (b) Ona otrzyma przez swoje wstawienie się czego niedostać pospolicie godom, nie wino materyalne, ale duchowne, miłość Boga, intencją świętą, czystość małżeńską, cnotę gruntną y stateczną, y wszystkie łaski potrzebne do wypełnienia obowiązkow stanu tego.

### A R T Y K U Ł III.

#### *Konkluzya Rozdziału poprzedzającego.*

Na koniec, Teotymie, kiedy się uwieźisz w życiu światowym, y w stanie małżeńskim, postanow sobie w nim tak żyć, żeby stan twoy nie był przyczyną potępienia twego, ale żeby był szkodkiem do zbawienia. Ten wzgląd mając obrałeś go sobie, y Bog ci go dał na ten koniec. Przyłoż więc pracy, abyś wypełnił intencją Boską y twoją. Dlatego ci opisał wyżej obowiązki stanu twego, y niebezpieczeństwa, ktorych jest pełny, abyś tych się chronił, a tamte starał się wypełniać.

Te obowiązki mogą się ściągać do czterech rzeczy, ktore Małżonkowie powinni czterem osobom; Bogu, żonom swoimi, dzieciom, y sobie samym.

Powinni Bogu życie święte, y porządek według drogi przykazań jego. Zonom miłość prawdziwą, Synem staranie, aby ich wychowali w bojaźni Bożej, a sobie samym aby dbali o zbawienie wiecznym przekładając ie nad wszyst-

(b) S. Bernard: *Ser: 2. de Nup:*

wszystkie dobra doczesne. Wystaw sobie te cztery obowiązki iako reguły niezbyte, które zawsze mieć powinienes przed oczyma, abyś je wiernie wypełnił, y zachował.

Co do niebezpieczeństw, wszelkim sposobem staray się chronić się ich, te na cztery ofobliwie wyżej podzieliłem, które są żrzdiami naypospolitszymi wżyskiego złego doczesnego, y duchownego, które przytrafia się osobom Małżeńskim.

Zacieżysz pierwszemu y drugiemu wystawiając sobie przed oczy dufne, słowa Chrystusa Pana: *Kto miłuje Rodziców, albo dzieci więcej niżeli mnie, nie jest mnie godzien* (a) Jeżeli miłujesz Boga iękoś powinien, powinienes go miłować nad wszystko, o ięko więcej niżeli to co masz naymiłszego na świecie, y ten który go tym sposobem nie miłuje, nie będzie godzien ogłócić go wżczęśliwości wieczney: potrzebaż miłować żonę y dzieci po Bogu, według Boga y dla Boga. Drugie niebezpieczeństwo pochodzące z wstępu między Małżonkami, łatwiey się może poprzedzić niżeli uleczyć: żebyś zaś oboygą dokazał, nie masz lepszego sposobu, iako żebyś sobie zawsze przed oczy wystawiał przykład Pawła Świętego. *Miłując żonę naszą, iako Chrystus umiłował kościół obłakieniec swoją, sam siebie za nią wydał, aby ją poświęcił.* (b) Jeżeli dobrze zważysz ten przykład, upatrzysz w nim doskonały wzor prawdziwey miłości, którą powinien mąż żonie, która powinna być szlachetna, y wolna od wszelkicy niedokonałości, aby się znosiłi cierpliwie, y uśmiechali ją sposobami przyzwoitemi, które im roztropność y miłość Chrzesciianika poda jeżeli prawdziwie pragną zbawienia swego.

A

(a) *Math: 10.* (b) *Ephef: 5.*

A na koniec uchronisz się czwartego niebezpieczeństwa pochodzącego z miłości świata, przez tę przestrożę, którą tenże Apostoł dać osobom w małżeńskim stanie zostającym, które powinny ją mieć zawsze w pamięci: *To więc mówię bracia, czas życia tego krotki jest: coż tedy czynić mamy, jeżeli nie to, iż y ci, którzy żony mają, tak żyć powinni, iakoby ich nie mieli, y ci którzy używają świata tego, iakoby go nie używali żyć mają, bo figura świata tego prędko przemija.* (a) iakoby chciał mówić, iż ponieważ życie to jest krotkie, potrzeba używać dóbr tego z wielkim pomiarowaniem, y iakoby przechodząc bez zastanowienia się, y przywiązania do nich; ponieważ dobra życia tego więcej w sobie mają pozoru niżeli stałości y gruntu, byłoby to wielkie głupstwo miłować je bardziey niżeli dobra przyszłego żywota, które same są prawdziwemi dobrami: y za dobra znikome podawać się w niebezpieczeństwo utraty dóbr wiecznych, które nigdy nieustaną, a utraciwszy je nabyć wiecznego nieodzagedcia.

## ROZDZIAŁ XIII.

### O stanie Bezżennym.

Nie mówię ja tu o bezżenstwie Karłanow, ani osob zakonnych, ale o stanie wstrzemięźliwości, ktorey osoby obojga pći przestrzegają częstokroć na świecie: co się dwoiakim przytrafia sposobem, albo z potrzeby, albo z obrania. Z potrzeby, kiedy z iakiey przyczyny, która nie zawisła od nas, iako z ubóstwa, słabości, albo inszych przeszkod nieodbytych,

nie-

(3) Cor. 7.

niemoże kto do uczciwego przyiść Małżeństwa. Z o-  
brania, kiedy po rozumnym namyśleniu się odstąpić  
kto stanu małżeńskiego, żeby żył w wieczney wstrze-  
mieźliwości.

Ci, którzy muszą pierwszą drogą żyć w wstrze-  
mieźliwości, potrzebują wielkiej cnoty, aby byli zba-  
wieni w stanie tym, w którym zostają przeciwko wła-  
sney woli.

Pierwszą tedy rzecz uczynić mają, aby mocno  
się sprzeciwiali samukowi, który im stan ich może  
przynieść. Mają uważać, że Bóg ich w tym sta-  
nie chciał mieć, że to uczynił dla szlusznych przyczyn,  
a osobliwie dla zbawienia, z kąd wynika, iż im nie  
odmowi łask swoich, potrzebnych im do zachowania  
czystości, y żeby świątobliwie żyli w swoim stanie.  
Osobliwie ten mają pożytek, iż pewni są, że ich Bóg  
chciał mieć w tym stanie, a zatem iż im z strony jego  
na niczym nie będzie zbywało, aby zbawili dusze swo-  
ie w stanie tym, w którym ich mieć chciał.

2. Będąc wyperswadowanemi o tych dwóch  
prawdach, drugą rzecz uczynić mają, którą uczynić  
mają, iako popolicie mówią z potrzeby cnoty, przyi-  
mując chętnie stan w którym ich Bóg chciał mieć,  
niedając im na wolę obrania go sobie. Co się ma ro-  
zumieć, iż powinni chwycić się stanu swego iako po-  
chodzącego z ręki Boskiej, y żeby mu poświęcili czy-  
stość swoją, iako dar, którego się od nich domaga, żeby  
mu mógł bydź tak wdzięcznym y przyjemnym, iako  
gdyby go mu ofiarowali za pierwszym jego y własnym  
natchnieniem.

3. Przyjąwszy tak chętnie stan, który im Bóg  
dał, potrzeba, aby przedsięwzięli w nim żyć świąto-  
bliwie, y chwycili się sposobow potrzebnych do tego,  
które są też same, które podam tym, którzy go obierają  
z wła-



**z własney swoiey woli.**

Przychodzę więc do tych, którzy przekładają dobrowolnie stan wtrzymieźliwości nad stan Małżeński; y powiadam, iż im potrzeba wiele przestroż, które proszę, Teotymie dobrze zważyć, jeżeli iestś z tej liczby.

Pierwsza iest, abyś dobrze roztrząsnął pobudki, które cię wiedą do tego obrania, y życie iakie chcesz prowadzić w tym stanie. Bo jeżeli nie obierasz stanu wtrzymieźliwości, tylko dla tego, abyś uszedł prac, y kłopotow małżeńskich, y jeżeli chcesz żyć w tym stanie z wszelką rozpuścią albo wolnością, która się dzieie w małżeństwie, abyś wszelkich w nim zażywał roskosz, obcował z niewiastami, y tak się na rozrywkach, y kompaniach świeckich znajdował, iako gdybyś był ożeniony, rzecz pewna, że obranie twoie na nic się nieprzydało; są fidal, które diabeł na cię zastawia, żeby cię w niezliczone grzechy przeciwko czystości wprowadził, których niepodobna ustrzec się między roskoszami, y w posrodku tyle okazyi, y niebezpieczeństw. Dlaczego prawdę rzekłszy, lepiej iest ożenić się, y powinieś to uczynić. Jeżeli chcesz obrać dobrze y według Boga stan wtrzymieźliwości, potrzeba abyś się go chwycił z pobudki nabożney, to iest, abyś się bardziej podobał Bogu w tym stanie, y lepiej sprawował zbawienie twoie. Ta iest sama y iedyna intencya, którą mieć potrzeba w obraniu stanu tak doskonałego, iako ten, y ci, którzy iey nie mają, niemogą się do niego dobrze zabrać, y z niebezpieczeństwem niebezpieczliwie muszą w nim życie zakończyć. Dlatego, Teotymie, roztrząsaj intencyą, którą masz; strzeż się, abyś się w tej mierze nie oszukał; staraj się o niey pomówić z iaką osobą rozumną y pobożną.

Powtore, kiedy będziesz pewnym o twojej in-  
tencji, potrzeba przystąpić do frzodkow, żebyś zupeł-  
nie przestał na tym stanie, z których pierwszy jest po-  
znanie godności, pożytkow, y niebezpieczeństw  
iego.

Co do godności, niezaftanawiam się tu nad tym,  
co Święci Fańscy mówili, o stanie wstrzemięźliwości,  
boiyy tego było bez końca. Dofyć ci jest powiedzieć,  
że ten stan daleko przewyższa stan małżeński, y lubo  
stan małżeński, jest dobry y święty tak z postanowie-  
nia swego które jest od Boga, iako też y dla inłych  
przyczyn, którem wyżej opowiedział, stan wstrzemi-  
ęźliwości jest iefzcze lepiży y daleko świętzy.

On przewyższa y przechodzi stan małżeński i-  
ako mowi ieden z Oycow, Świętych, *ile przechodzą  
lepsze rzeczy, dobre; zacnieysze, rzeczy podleysze; nie-  
bieskie, ziemskie; błogostawieysze, błogostawione;  
świętsze, święte.* (a)

Pożytki stanu tego są wielkie, Paweł Święty ie  
zamknął w krotkich słowach, mówiąc: że ci, y te nie-  
będąc w stanie małżeńskim, mają umyśl wolnicyszy y  
dalszy od spraw światowych, mają więccy sposobow  
myślenia o Bogu, aby mu się podobali, y poświęcali się  
na duszy y ciele.

Obowiązki tego stanu niemnieysze są iako y po-  
żytki. Obowiązanie ten stan dodwoch wielkich cnor,  
których praktyka jest bardzo trudna: do czystości y  
pokory. Czystość obowiązanie nietylko do wstrzyma-  
nia się od rokoszy, których małżeństwo pozwala, ale  
też do zachowania zupełney y doskonałej czystości  
ciała y duszy, y chronienia się tego wszyfikiego, co-  
kolwiek by mogło naruszyć wstydlivosti w myślach,  
słowach, y uczynkach; a pokora obowiązanie do

wy-

(a) *S. Fulg: lib: de Vir:*

wysyrzegania się wszelkiey próżności, y mięnia dobrej o sobie opinii, all o rezurpcy o cności panieństwa, to iest czyistości. Te dwie cnoty powinny byc nierozdzielne, y taki mają z sobą związek, iż ie S. Fulgenty iednym nazywa imieniem, mówiąc: że pokora iest czyśćć umysłu, y że tak iest potrzebna do czyśććci ciała, iż czyśććć ciała na nic się nieprzyda bez czyśććci umysłu, ponieważ iest rzecz pewna, iż małżonkowie będą zbawieni bez czyśććci cielesney, a Panny nie będą zbawione bez duszney, która iest pokora.

Z tych dwóch wielkich obowiązkow łatwo sądzić o niebezpieczeństwach stanu tego: Ktore tak są wielkie, iak te dwie cnoty do praktykowania trudne, y połączenia razem; y iak nieprzyjaciel zbawienia zażywa wszystkich sił przeciwko Panienkom, aby ich do utraty obydwóch przywiódł. Y tak tenże S. mówi, iż czart mocno biie na te panieńskie cnoty w oboj pćci, y kiedy niemoże pierwfzey wydrzeć przez pokusy, usiłuje drugą wydrzeć przez naigrawania się; przydaie też, iż nietak częstokroć atrakcie czyśććć ciała, aby tym łatwiey czyśććć umysłu zwyciężył, która iest zacnieysza; iż się dopuszcza zwyciężać w pokusach cielesnych, aby przez to zwycięstwo podał pychę do serca tego, ktory zwyciężył, y że niemogąc zwyciężyć oczywiście występkami panienek, zwycięża ich grzechami, ktorych się dopuszczaia chlubiać się z własney cnoty.

Potrzeba iednak przestrzec cię, Teotymie, że te niebezpieczeństwa nie powinny cię odwoodzić od zabrania się do stanu wstrzemięźliwości, ieżeli cię do niego wiodą dobre pobuiki, takie, o iakich się mówiło; bo ieżeli to iest prawda, iż wielkie iest prześladowanie czyśććci Panieńskiej, to tym bardziey prawda iest,

jest, że Bog więcej może przez łaskę swoją, żeby iey bronił, y zachował nienaruszoną; y że Bog z dobroci swoiey nie uymie łask swoich w pomagających tym, którzy się zabierają do stanu trudnego, żeby mu doskonaley służyli, y którzy wszelkich szukają sposobow, aby mu zadofyc czynili. Naypierwszy iest dobre poznanie zacności, pożytkow, obowiązkw, y niebezpieczeństw tego stanu.

Inszc sposoby w których ćwiczyć się potrzeba potym, są: Modlitwa, rozmyślanie rzeczy świętych, pokuta, praca, y wszystkie te, ktoreśmy podali wyżej w trzeciey części w Rozdziale 8; o zachowaniu czystości, y te ktorem podał o zachowaniu pokory w czwartej części w Rozdziale 23.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Przeestrogi wielkiej wagi dla młodych, którzy poczynają wychodzić na świat.*

Hystorya Święta w Xiędze drugiey Machabeyskiej w Rozdziale drugim opisuie, iż po wzięciu miasta Ieruzolimy przez Nabuchodonozora, gdy Żydzi mieli być zaprowadzeni do Babilonu, Jeremiaż Prorok przedsięwziął uzbroić ich licznemi dobrymi prześtrogami, przeciwko okazyom, ktoreby mieć mogli do odstąpienia służby Bożej, y zgubienia się w tym kraju niewiernym. *Dał im prawo, mowi pismo, żeby niezapomnieli przykazań Bożych; y żeby nieogłędzili widząc bałwany złote y srebrne, y ozdoby ich, żeby nierugowali prawa z serca swojego.*

Couczynił ten Święty Prorok w tey okazy z Żydami, to ia tu powinienem uczynić z tobą,

Bb                      wzglę-

względem ciebie miły, Teotymie, a jeszcze y potrzebnicy. Przeprowadziwszy cię aż do końca pierwszej młodości twojej, która przechodzi y trawi się zazwyczaj na naukach, albo inszych przyzwoitych wiekowi twemu zabawach, y uważając cię albo miarkując zabierającego się do jakiego stanu życia, obowiązany jestem podać ci wiele rad na tym wstępie, y uzbroić cię przestrogami przeciw niebezpieczeństwom, które cię przytrafią na świecie, gdzie nie mniey ci się nagodzi, iako żydom w niewoli Babilońskiej. Mieysce to jest, na którym znajdziesz bardzo wiele okazyi zapomnienia o Bogu, y zgubienia siebie. Dlaczego przestrzegam cię z Prorokiem, miej się na ostrożności, a nieruguy nigdy prawa Bożkiego z serca twego. Na ten koniec zalecam ci przestrogi następujące, y zaklinam cię, abys ie czytał iak nayważniey, iako naypomocnieysze zbawieniu twemu.

### PRZESTROGA I.

*Ze czas wyjscia z dzieciństwa y wstępu na świat jest nayniebezpiecznieysz, w całym życiu, y że w nim wielu nieszczęśliwie szkodzie.*

Tę pierwszą przestrogę dać ci, y życzyłbym, żeby ią sobie każdy młody na sercu wrył, żeby poiął mocno ten stopień tak śliski, y to mieysce tak niebezpieczne wieku swego, na którym wielu nieszczęśliwie ginie.

Na tym mieyscu czai ich oczeknie, y tam spodziwia się, że niedaremne usiłowania jego będą, y nie bez skutku. Tam znajduie pożytki dla siebie, żeby ich od cnoty odwiodł, jeżeli icy mają jakie początki, albo żeby ich pogrążył bardziey w występkach.

Znay.



Znajduie wolność, ktorey poczynają zażywać: próżnowanie, w ktore łatwo wpadają na ow czas, okazuje, ktore mają daleko większe do czynienia złego; łatwiejsze sposoby do udania się do wczasów: Nowe towarzystwa, do ktorych uczęszczają, w ktorych prędko nabycia ducha światowego, próżności, pychy, miłości rokoszy, maxym światowych, naśladowania chwycają się złych, y zupełney skazy obyczajów. W posrodku tych niebezpieczeństw, tracą sentymenta cnoty prędko, ktore mieli w młodości. Wszystko to zdanie im się być dziecinnością: zdanie im się iż powinni nabierać umysłu mężniejszego, y wyższego, pogardzają tym, co przedym szacowali, najswiątobliwsze przedsięwzięcia zdają im się być prostotą: a ztąd pochodzi ruina cnoty, y skaza zupełna obyczajów, za którą następuje skaza umysłu.

Ta prawda jest oczywista, y doświadczenie ją pokazuje codziennie z wielkim żalem tych, którzy dbają o zbawienie młodzi.

S. Augustyn spróbował tego z wielką szkodą, iako to sam opłakuie w swoich spowiedziach, (a) gdzie mowi, iż zabawy domowe przymusiły go opuścić nauki mającego około lat szesnastu, aby się wrocil do domu Oycowkiego, występki y rokoszy brzydkie zaczęły panować iako sam powiada, y przewyższac głowę jego, iako głaby na ziemi żyzney, y tym łatwiej pomnażac się, iż żadna ręka niewykorzenia ich. Y day Boże, żebyś niemiał tyle towarzyszy w tym niebezpieczeństwie, lecz ich liczba jest niezliczona, ośobliwie między młodem, którzy mają iaki zaszczyt kondycyi, albo fortuny.

Mało się znajduje takich, ktorzy by naśladowali Tobiasza męża. Świętego: Którego wszyscy młodzi

Bb 2

nicé

(a) lib. 2. Conf. c. 3.

mieć powinni za przykład y model w tym czasie. Piśmo wymienia wyraźnie; *Iż w młodości nie czynił dzieciniego: y gdy wszyscy ziomkowie kłaniali się cielowi złotym, ten sam ich towarzystwa unikał, y chodząc do Jeruzalem czczył prawdziwego Boga, niedając się skazić złym przykładem* (a) O prześliczny przykładzie dla młodych, którzy na świat się poczynają pokazywać, który mieć powinni przed oczyma dusznemi, iako podany od Ducha Świętego na ten koniec.

Lecz chociaż niewszyscy naśladowią ten przykład, znajdując się jednak wielu młodych, którzy to czynią. Bog ma zawsze ślug swoich, ma on niektorzych, którzy niekłaniają się Baalowi, y nieopuszczają się kazić zarazie światowej. Dla tego, żebyś y ty Teotynie był z tych liczby, daję tę przestrożę potrzebną a mało wiadomą komu, y dla tego w następujących przestrożach o tym mówić będę.

## PRZESTROGA II.

*Ze najpierwsze staranie młodego człowieka na świat się pokazującego, powinno być zachowanie sentymentow y praktyk pobożności, których przeżył zegał w młodości.*

Przyczyna tej przestrogi jest, iż pierwsza racya oddalenia się młodych w tym czasie, pochodzi ztąd, że odmienniają zdania tyczące się pobożności, iako się rzekło, y odstępują praktyk, których pilnowali przedtem; iako tożazwyczaj pobożności, czytania Xiążek Duchownych, uczęszczania do Sakramentow, obcowania z osobami cnotliwemi, a osobliwie społeczności z mądrym Spowiednikiem. Dlatego powiadam ci

(a) *Tob: 1.*

Teo-

Teotymie, że naypierwsze staranie, ktores mieć powiniem w tym czasie, iest to, abys zachował zdania pobożności, ktoryches nabył, y ćwiczył się w wypełnianiu ich, iako cię nauczono.

Co do sentymentow, wiedz, że cnota iest zawsze jedna, nigdy się nieodmienia, y że niemasz wieku y okazji, ktoraby cię nwalniała, żebyś niebył Boskim, y nieśluszył mu wiernie.

Co do praktyk, pamiętay sobie, iż ieżeliś obowiązany ćwiczyć się w cnocie, obowiązanyś też wzajemnie chwytac się sposobow potrzebnych do nabycia y zachowania iey, według nauk podanych wyżej. Dlaczego mówię ci, y zalecam iak rzecz naypotrzebniejszą do zbawienia; nieodstępuy ich; ieżeli ich odstąpisz, upadnieysz w występki. Bądź wiernym w modlitwie, w czytaniu Xiążek Duchownych, w uczęszczaniu do Sakramentow Świętych, w obcowaniu z osobami cnotliwemi, a osobliwie w otwieraniu sumnienia mądrymu Spowiednikowi; albo temu, który przedtym tobą rządził, ieżeli go mieć możesz (bo to będzie zawsze z dobrym twoim) albo inżemu. Na tym ci to młodym w tym wieku zbywa. Skoro poczyna się znać trochę na sobie, nikomu się niechcą dać poznać. Chronią się tych, ktorzyby ich mogli zatrzymać na zbawienney drodze, albo ich naprowadzić na nią, gdyby z niey zblądzili, co iest przyczyną, iż się od niey cale oddalają, y że częstokroć nigdy na nią nie trafia, albo bardzo późno y z niewypowiedzianą trudnością.

Nie czyn tak Teotymie, pomniy, że Augustyn Święty przypisuje tey przyczynie nierząd, w który był wpadł przy końcu nauk swoich, iż niebyło niko go, toby miał staranie około wykorzenienia występku iego, które się pomnażały na ten czas w duży

ie-

iego. Niezapominaj o tym, co pismo mówi o Joasie krolu. (a) *Iż był cnotliwym poty, poki go nauczał Ioiada Arcykaplan, skoro wyszedł z pod rządu męża Świętego, natychmiast stał się złym, y zginął nie-szczęśliwie.*

## PRZESTROGA III.

*Iż młody strzec się powinien złych towarzysztw, a osobliwie rówieśników swoich występnych.*

Naypierwsze sids, które czart zaſtawia na zbawienie młodych kiedy nauki kończą, ieſt złych towarzysztw. Powiedziałem wyżej, iak te ſą im ſzkodliwe, a oſobliwie pod ten czas, kiedy dla nich ſą nayniebeſpieczniejſze, niżeli kiedy indziej. Będąc albowiem napełniony świat występna młodzie, naytrudniej iey ieſt uchronić ſię oney okazyi, iż niemają młodzi ieſzcze tyle rozeznania, żeby ią wyrozumieli, ani tyle obrotu żeby ſię uchronili, ani też tyle ſiły na umyśle, żeby iey odpor dali. Zli otaczają ich bezprzeſtanku, żeby ich za ſobą pociągneli, iako w przypowieſciach Salomonowych powiedziano. (b) Mowią im, iż tak trzeba czynić, iako y drudzy: upodobanie ich ludzi, wſtyd do ſprzeciwiania ſię tamę czyni, widzą ſię zwyciężonemi y ſkażonemi w krotce. O Boże! Teoty mie, kżoż cię wybawi z niebeſpieczeńſtwa tak wielkiego y oczywiſtego?

Lękaſy ſię mocno tey przepaſci, ieżeli pragnieſz zbawienia twego, niebądźcieſz ſię iey mogł bać doſtatecznie: Proś Boga codziennie, żeby cię od niey uwolnił, micy ſię na oſtrożności na uſtrzeżenie ſię tych

10-

towarzystw, albo żebyś się z nich wyrwał, kiedy się między nie dostaniesz.

Ofobliwie między złemi obcowaniami, stróż się pilnokonwersacyi młodych niecnotliwych twoich rówieśników. Napadniesz na nie iak najczęściej; największą trudność będziesz miał w daniu im odporu. Dają się ludzie najłatwiej uwodzić podobnym folkie. (a) Krol Joas, który tak żył światobliwie w młodości pod rządem Arcykapłana Joady, tak się dał dworzanom swoim skazić, iż za ich podnuczeniem wpadł w bałwochwalstwo. Mień się na ostrożności, abyś jeżeli nie będziesz mógł całe uchronić się okazyi tych towarzystw, przynajmniej nie dopuścił się im skazić. Dlatego chroń się ich ile bydy może, a gdy niebądźiesz się mógł ich uchronić, niebaw się tam długo, wynaydź sposób wymknięcia się od takowych towarzystw pod pretextem uczciwym. O! Teotynie, iakobyś był szczęśliwym, gdybyś po tym czasie niebezpiecznymi młodości twoiej mógł mowić prawdziwie z Dawidem: *Sidla grzeszników otaczały mię, a nie zapomniałem prawa twego. Zachowałeś mię o Boże mój, od zgromadzenia złych, y umulta czyniących nieprawość.* (b)

#### PRZESTROGA IV.

Iż potrzeba się wczesnie do iakiej przyniżać pracy, ktoraby mogła zabawić, a nie dopuszczała próżnowania, które jest narniebezpieczniejsze pod ten czas, niżeli kiedy bydy może.

Próżnowanie największą jest przyczyną rozpusty młodych, pod ten czas że szkół wychodzących. Ono

(a) Paral: 24. (b) Psal: 67.



Ono jest matką występku, y bardzo im się trudno go pod ten czas uchronić. Natura sama przez się do tego jest skłonna, a jeszcze bardziej w młodości, a osobliwie po pracy, a pracy uczynioney z przymusu, iaka jest praca w naukach, albo w innych zabawach, młodych. Dlatego, kiedy wynidą na wolność, y poczną być panami sami sobie, łatwo się na próżnowanie odważą, y pozwolą sobie tym bardziej, im bardziej tego pragneli, y niepoznawali potrzeby pracy, ani szkód wielkich, które próżnowanie im przynosiło. W tym próżnowaniu występki y złe nałogi rosną wkrótkim czasie, iako się przytrafiło Augustynowi S. nie myśli się tylko o grze, rozrywkach, uciechach, towarzystwach, y wszelkich okazjach zgubienia się.

Dlatego, Teotymie, przestrzegam cię, żebyś jeżeli chcesz uniknąć tego nieładu, chronił się pod ten czas młodości twoiey próżnowania tego tak szkodliwego. Przykładay się wcześnić do pracy iakiey regularney, a nayspierwey do tey, którać jest potrzebna, żeby cię uczyniła sposobnym y zdolnym do stanu, którego się chwycisz, obowiązany jesteś do tego pod sumnieniem y przed Bogiem. Przyday do tego nauki własne do wydoskonalenia rozumu, iako to naukę Historyi Świętey, iako y świeckiey, Chronologii, Geografii, y języków cudzoziemskich, Autorów dobrych, y tym podobnych nauk, które są razem przyśtoyne, pożyteczne, y miłe. Bylebyś tylko chciał pracować wiele znaydziesz sposobow nałożenie dobrze czasu; y procz pożytku twoiey pracy, znaydziesz w niej ukontentowanie iedyne, y gruntowne, y nasycenie umysłu, któremu wszystkie uciechy światowe porównane być nie mogą.

PRZE-

## PRZESTROGA V.

*Zeby się strzegli trzech przyczyn zwyczajnych zguby  
młodych: gry, wina, niewstydlivosti.*

Te są trzy wielkie przepaści w których młodzi gubią się pod ten czas wyszedłszy ze szkół, y na które próżnowanie y towarzystwa naprowadzają ich, y przyprowadzają o szkodę nienadgrodzoną. Jedni gubią zachowaniem się nieporządnym w grze, która im sprawia zbyteczną stratę czasu, rozproszenie dóbr, smutek y rozpacz, y częstokroć do ostatecznej nędzy przywodzi. Inni przez wino, w którym zbytkują, y rozrywki, których szukają jako największego szczęścia swego, y które procz ruiny zdrowia y dóbr, sprawiają częstokroć wielkie nieszczęścia. Inni gubią się obmierzłym grzechem niewstydlivosti, który po większej części nad takową panuje młodzią, a osobliwie pod ten czas, a więcej jeszcze przez wszystko troje razem.

Na Imię Boskie zaklinam cię, Teotymie, uważaj pilno to troje złe, jako trzy przepaści, których się masz strzec; obacz com o każdym z osobna powiedział w trzeciej części w Rozdziale 20. Według możliwości twojej chroń się tego złego: a wierz, iż od chronienia się jego zawisło wszystko dobro twoje, y zbawienie.

## PRZESTROGA VI.

*Iż potrzeba się strzec obwiania się w obraniu stanu,  
a po obraniu nie łatwo odmieniać, y nie bez wiel-  
kiej przyczyny.*

Jeszcze y ta przeestroga jest wielkiej wagi dla młodych, kiedy są w czasie obrania stanu życia, żeby się

się nie chwiali długo czego się chwycić mają; przyczyna tego jest, iż to chwianie się przeszkadza im do przyłożenia się do iakiej pracy stałej: przywodzi ich do straty czasu, ktorby pożytecznie trawić mogli, y w wiele pokus podie, częstokroć wprawie w smutek y nieukontentowanie; a długo trwając czyni ich nieposobnemi do wziętć o dobrego na całe życie, iako się to częstokroć dać widzieć.

Potrzeba więc namyslić się wcześniej względem stanu, ktorego się masz chwycić, zachowując jednak w tej rezolucyi kondycye, które się wyżej podały.

Lecz po rezolucyi rozmyślnie uczynionej, potrzeba się wystrzegać, niestateczności y odmiany, ktora gorszym jest ielsze złym niżeli zbyt wątpliwe namyslanie się.

Niepodobna dostatecznie opisać złego, ktore niestateczność sprawia w młodym człowieku. Czart iey używa, żeby go wprawił w melancholię, w smutek, y niespokojność; a potym w długie próżnowanie, żeby go przywiodł do utraty najlepszego czasu życia, y uczynił go nieposobnym do wypełnienia powinności urzędu swiego, zkąd on bierze pochop do wprawienia go do niecierpliwosci, do niesłaku w cnocie, do opuszczenia się w ćwiczeniach pobożnych, y zaprowadzenia go w wielkie pokusy, a częstokroć ielsze przedzey w występki.

Dlaczego Mędrzec powiedział, że ten, ktory nie jest itateczny w swoich przedsięwzięciach, podobny jest do ptaka opuszczającego swoje gniazdo; bo iako ow ptak niezna yduie ani odpoczynku, ani bezpieczeństwa latając to tam to tam, nieznalazłszy gdzieby się zatrzymał, podać życie swoje na wiele niebezpieczeństw; tak człowiek niestateczny niezna yduie spoczyn-

czynku, y podać duszę swoją w wiele niebezpieczeństw.

Chroń się więc tey odmienności w postanowieniu, Teotymie, y jeżeli icy doznaiesz, wierz mi, że będziesz cierpieł złe niebezpieczne y pokusę wielką. Częstość to złe jest na skaranie grzechow młodości; dla czego upokarzay się przed Bogiem, y proś go iak nayusilniey, żeby cię od niego z łaski swoiey wyba-wił, y dał ci stateczność umysłu do wytrwania w woli swoiey, y dopomógł wiernie iść za nią.

Wcś przed się dobrą rezolucyą rozmyślnie, y za dobrą radą podanym sposobem, a kiedy poweźmiesz tak, nicodmieniajże icy dla łada myśli przychodzą-czey. Jeżeli się zaś przytrafi odmienić postanowienie dla iakiey słuszney przyczyny, niedufay swemu roz-sądkowi, ale osob mądrych, y wysłuchawszy ich rady zostaway zawsze w pierwszey twoiey rezolucyi, y nie prześtań ćwiczenia, które czynisz gotując się do stanu, któryś sobie obrał, aż poki za dobrą poradą nieznay-dziesz przyczyny wyraźney odmienienia.

## PRZESTROGA VII.

*Niech przegląda y upatruie niebezpieczeństwa y obo-wiązki stanu swego, y niech postanowi statecznie chro-nić się tych niebezpieczeństw, pełnić obowiązk, y żyć w swoim stanie cnotliwie y według Boga.*

Ażebym ci objaśnił tę przezorność, y przyspo-sobił do przedszego namyslenia się, wyżey nanieniłem o niebezpieczeństwach y obowiązkach wszystkich sta-now. Więc nie mówię o przezorności lekkiej, y rezolucyi porywczey, ale o przezorności pilney y

rozmyślny, y rezolucyi dłuższego czasu, y często ponowiony.

Zebyś obydwóch tych rzeczy dokazał, dwie ci daię rady.

Pierwsza jest, abyś się codziennie modlił na tę intencyę, y prosił Pana Boga, aby ci łaską swoją świętą wspomógł, żebyś unikał niebezpieczeństw, które na świecie ci się przytrafić będą, y żebyś pełnił powinności twoje jako prawdziwy Katolik w swojej profesyi, także też obowiązki szczególne do których cię obowiązują. Druga jest, żebyś sobie każdego miesiąca dzień obrał taki, któregoś czytał uważnie to co mówi o niebezpieczeństwach y obowiązkach sta-  
*tycznych*, którychś sobie obrał, abyś uczynił należytą uwagę, y odnowił rezolucyą firzeżenia się pilno niebezpieczeństw twojej profesyi y pełnienia obowiązków cnych.

### PRZESTROGA VIII.

*Zebyś się przyzwyczaił wcześniej, niewstydzic się cnoty y ćwiczyć się w niej.*

Kiedy się uzbroisz przeciwko wszystkim przekodom przerwczonym, iść z cnotą jest jedna do zwyciężenia, to jest nieszczęśliwy ten wstyd, który z cnotą zwykli częstokroć ludzie w praktykowaniu cnoty; tak się świat popłusł, iż cnota na nim zamieniła się w wstyd, y hańbę, a osobliwie między młodemi. Dlatego przestrzegam cię, żebyś się przyzwyczaił na początku do zwyciężenia tego głupiego wstydu, który jest wielką przeszkodą do zbawienia. Bardzo przewiniam przed Bogiem, kto się wstydzi służby jego, y nieuzna takich za sług swoich, którzy się wstydzic będą pełnić przykazań jego.



Potrzeba się, Teotymie i przeciwiać temu wsty-  
dowi wszystkimi siłami. Z początku się to tylko zda-  
je trudno, wcześniej potrzeba się oświadczyć, chwalić  
dobrze, ganić zło, y wolno czynić akcyę człowi ka  
podciwego, wytrzymując się coby byź miało nadto; to  
jest czynić ie dla podobania się ludziom. Potrzeba  
czynić dobrze niefrasując się co świat o tym będzie  
mowił, y ludzie światowico myśleć będą, nieważ-  
nając na nic, tylko że Bog przykazuje to, y powinność  
Chrześcianaika Bogu należęca. Obacz to comy po-  
wiedzicli w tey materyi w 3. Części w Roz: 5.

## PRZESTROGA IX.

*Zebyś się chwycił cnoty gruntowney y prawdziwey, a  
nie nabożeństwa pozornego y zd. dlnego.*

Y to ieszcze wielkie niebezpieczeństwo, które  
znaydziesz na świecie, Teotymie, na którym posta-  
nowiwszy żyć cnotliwie, możesz się omylić w obraniu  
pobożności, opuszczając cnotę gruntowną y prawdzi-  
wą, zebyś się chwycił pobożności fałszywey y zmy-  
śloney która jest częstokroć niebezpiecznieysza, niżeli  
występek iakowy, y który jest naypospolitszy między  
ludźmi, y we wszystkich stanach, y nawet między Du-  
chowennymi y Zakonnikami. Jest zaś wiele rodzajow  
tey fałszywey pobożności, między którymi te są nay-  
pospolitsze.

Pierwszy jest tych, którzy się do powierzchow-  
nocy przywiązują pobożności, pilno czyniąc niektóre  
sprawy pobożności powierzchowney, iakoto zwyczaj-  
ne iakie modlitwy, iaką wstrzemięźliwość, albo post-  
nienakazany, albo inrze umartwienia powierzch-  
owne, uczęszczania do Braćw, y tym podobne

nabożeństwa, a tym czasem niedbając o wewnętrzne nabożeństwo y gruntowne, to jest o chronienie się grzechu, poprawę występku, umartwienie pasyji, zostając zawsze w iednychże występku, pyślni, gniewliwi, niecierpliwi w niczym, niszczący się, przywiązanie mający zbyteczne do dobr ziemskich, y rokoszy życia, do zbytku, próżności, a częstokroć do rokoszy niewstydlivych, y do innych grzechow.

Drugi jest tych, którzy się wylewają na uczynki z porady, a zaniedbują uczynkow przykazanych y obowiązkowych. Taka jest pobożność gospodarza, który uczęszcza do Sakramentow Świętych, bywa w kościele, nawiedza chorych, a tym czasem niema starania o familię swoję, y nie daie nauki potrzebney dzieciom swoim, nie odwołując ich od występku kiedy w nie wpadną, nie stara się o ozbawienie domowych, nie czuwa nad ich sprawami, nie zabiega nierządom w domu, niewypłaca długow, nie oddaie dobr złe nabytych.

Trzeci jest tych, którzy między rzeczami przykazanymi zachowują iedne, a drugie opuszczają: przykładują te, które im się bydz zdają nayłatwiejsze, albo stosując się hardziej do ich skłonności, a opuszczają te, które im się bydz zdają przyturdne. Naprzykład znajdzie się taki, któryby y naymnieyszy krzywdy nie chciał uczynić bliźniemu, w dobrach, a niema skrupułu wydrzeć mu honor przez zlorzeczenie y szkalowanie. Insi brzydzą się piianstwem, ależ w grzechach nieczystych. Insi brzydzą się akcyą plu-gawą, a bawią się chuciami y dyskursami niewstydlivymi. Drudzy lubią czynić dobrze bliźniemu, ale nigdy nie chcą krzywdy darować. A te wszystkie pobożności są fałszywe, bo kto iednego przykazania nie zachowuje, niema miłości.

Czwor-

Czwarty jest tych, którzy zachowują rzeczy z obowiązku, które są wspólne wszystkim Chrześcianom, a niezachowują y nie czynią tych, które są z obowiązku szczególnego ich stanu. Tak, nie jest to prawdziwa, ale fałszywa cnota w Przełożonym, w Sacerdu, w Magistracie, żyć podciwie, a tym czasem niedbać o swoy urząd y obowiązki stanu swego. Insze są cnoty partykularney osoby, a insze publiczney, y w każdem kondycyi są obowiązki szczególne, których zaniedbać niepodobna bez uszczerbku cnoty, y zguby iey zupełney.

Bardzobym się rozszerzył w wywodzeniu wszystkich rodzajow fałszywey pobożności. Żebym tedy ie w krotkich zamkniętych słowach, powiadam ci Teotynie, żebrś się nie chwytaj cnoty pyłzney y wiele sobie przypisującey, która pogardza drugimi, nie ścierpieć nie może, przestrzega błędow cudzych, a nie poznać własnych.

Ani cnoty posępney y melancholiczney, która się gniewa y nieuszytą czyni do wszystkiego, przyjemna sobie, surowa dla inszych, pęka do ganienia, a nigdy nie wymawia, chociażby y wielka tego była przyczyna.

Ani też się chwytaj cnoty szczególney, która skracza z drogi inszych, żeby co nadzwyczajnego czyniła, nabożeństwa nowe, szczególności wytworne, które są częstokroć skrytey y wielkiey skutkiem presumpcyi.

Ani też cnoty podłej, nieczemney, y dziecinney, która się lęka, gdzie się niepotrzeba bać, a nie boi się, gdzie się potrzeba lękać. Y skrupulizuje w rzeczach, które nie są grzechami, a w tych bynajmniey które są bez wątpienia.

Ani też przeciwnie cnoty lekkomyślney y płochey, która pod pretextem niedopuszczania się wielkiey zbro-

zbrodni, łatwieńko się odważa na inne grzechy. W czym jest błąd wielki: bo kto pogardza mniejszemi wpada w większe błędy. Ani cnoty microstropney y niedyskretney, która niema względu na wiele błędów obrażających bliźniego, która płuie więcej złym postępowaniem swoim, niżeli buduje dobremi postępkami.

Ani cnoty ludzkiej y polityczney, która czyni dobrze mając wzgląd na ludzi, aby się komu podobała, aby ją szacowano, żeby dopieła zamierzonego końca; słowem, która na siebie samę wzgląd ma w tym wszystkim co czyni.

Ani cnoty do swojego zmierzającej pożytku, z tey przyczyny, iż znajdzie w nim swoje interesa, y promocyą doczesną.

Ani cnoty podłej y krótko trwającej, która ustaie za najmniejszą przeszkodą, która przestaje czynić dobrze, y wzad się cofa dla trudności, które upatruje.

Strzeż się wszystkich tych rodzajów cnot, Teotymie, albo raczej wszystkich tych błędów psujących cnotę. Pracuj oboło uchronienia się ich, a nabycia przymiotów przeciwnych. Niech cnota twoja będzie pokorna w sobie samey, przyjemna y miła innym, całe nie osobna, to jest ani bardzo bojaźliwa, ani też wolna, pomiarkowana w swoich sprawach, bez interesu w pretensjach, któraby się tylko starała Bogu podobać, y dobrze czynić dla miłości jego, mężną była między przeszkodami, y stateczną w trudnościach.

#### ( PRZESTROGA X.

*Niech się młody umacnia coraz bardziej w gruntu-  
nawach o Wierze y Religii sentymentach.*

Jeszcze jedną tę dać najpotrzebniejszą prze-  
stro-

zechy.  
y fze-  
opney  
e bte.  
złym  
step-

czyni  
bała  
onca  
wzry

ktora  
czy-  
ktore

Tę-  
cych  
oycia  
bę-  
zym,  
i też  
tere-  
u po-  
była

into-

0740-  
0-

— 25 —



menta, y w błędy tajemne y ukryte, które ich prowadzą na zgubę.

Te są trzy straszysła, Teotymie, z któremi się masz obawiać spotkania się na świecie. Chroni ich się y macy w nienawisći y obrzydzeniu iako piekielne plemię, y zarazę narodu ludzkiego, unikay przed temi w wszystkimi, w których ie upatrzysz. *Będą ludzie, mowi Święty Apostoł, miłujący sobie samych, pełni pożądliwości, y pyszni, bluźniercy, żli, rokoszy brzydkie bardziej miłujący niżeli Boga, y tych strzeż się.* (a)

Micy za nicomylną prawdę, że nic bardziej bać się niemasz, y nic nie iest trwalszego nad wiarę Świętą Chrześcijańską y Katolicką. Ta wiara tak iest niedościgła w swoich tajemnicach, tak czysta y święta w swoich prawdach, wsparta tylo dowodami, przepowiedziana od Prorokow, stwierdzona tylo cudami, zaszczerpiona krwią Męczennikow, obroniona od tylu uczonych y Świętych oob, od tylu przyjeta ludzi, trwająca od tylu wiekow, nigly niemogła być nadwerżona ani prześladowaniami Pogani, ani błędami Heretykow, ani złym życiem Katolików. (b)

Po tym uścisł em, mowi Augustyn Święty. (c) *będziemyż myślać zostawiać myślenie y besiecznie na łonie Świętego Kościoła, który według wyznania całego świata od Apostoła aż do tych czasow przez następstwo Biskupow, y Pasterzow trwał zawsze z honorem w posrodku niezliczonych odszczepieńców, którzy na niego szczerkali nie potrzebnie, y którym zawsze potępiano, częścią rozsądkiem samegoż ludu, częścią powagą koncilior, częścią mocą cudow. Niechcieć uznać tego Kościoła, iest to skutek wielkiej nieubo-* żno-

(a) 2. Tim: 3. (b) S. Aug. lib: de utilitate credendi circa finem (c) Idem ibidem

żności, y zuchwały pychy, na przemożenie umyśłow  
naykłośliwszych.

Diękuy Bogu, że cię przyiął na łono Kościoła  
swego Świętego, mężnie y ślaciecznie na nim zostaway;  
nigdy nieodstępny nauki tego wodza nicomyślnego,  
bądź potężnym Pasterzowi jego, y naywyższy głó-  
wie wiary, Oycu Świętemu. To iest drzewo, którego  
się pukać nigdy niepotrzeba, chcąc się chwycić ga-  
łązek. Ależ pamiętaj żebyś dochował wiary, iż żyć  
dobrze potrzeba, bo skażenie wiary iest skutkiem  
grzechu. *Zalecam ci nad wszystko, mowi Paweł S. do  
Tymoteusza, żebyś się potykał mężnie zachowując  
wiarę, y dobre sumnienie, którego niektorzy odstąpiwszy  
mocno szkodowali. (d)*

## PRZESTROGA XI.

*Potrzeba żeby się młody ugruntował mocno w prawdach  
Chrześcijańskich, przeciwnych prawdom światowym.*

Niedosyć iest byź ugruntowanym w grunto-  
wnych sentymentach wiary, potrzeba ieszcze byź  
ugruntowanym w prawdach obyczajowy życia Chrze-  
ściańskiego. Naywiększe niebezpieczeństwo które  
znaydziesz na świecie, iest skażenie umysłu maxyma-  
ni fałszywemi światu, cale przeciwnemi prawdom  
zbawiennym, ktorými gdy się rozrządek skazi, niepodo-  
bna, żeby życie y sprawy nie skażyły się cale. *Oba-  
czycie w Babilonii, mowi Prorok S. Jeremiaśz do ży-  
dów pisząc z niewoli, bczków złotych, y srebr-  
nych, y drewnianych, y kamiennych, ktorých noszą  
na ramionach, żeby postrach między narody puścili.  
Strzeżcie się żebyście ich z inšzemi nie ucicili. Widząc*

Cc 2. więc

(d) 1. Tim: 2.

więc lud wszędy czcący ich, mówcie w sercach waszych (a) O Panie ciebie samego cześć potrzeba. To ci tyko mówię Teotyńie; obaczysz na świecie ludzi kłaniających się bałwanom, to jest szukających roszczy, bogactw, prożności, idących za poduszczeniem ciała, y namiętności jego. Obaczysz tam występki w pofzanowaniu, cnotę w pogardzie. Naffuchasz się maxym stołujących się do skazy, którą czart na świat wprowadził. Niedayże się skazić przykładem wielu. Y dlatego miey przed oczyma dusznemi prawdy Chrześciańskie, te są prawdy wieczne, ktorych świat niechce poznać, y ktore się nigdy nieodmienia. Wbiy ie sobie wczesnie w pamięć, żebyś się do nich uciekał, zapatrując się na przykłady, y fałszywe maxymy światowe, abyć były regułą pewną według ktorey żyć masz. Z tych tedy znacznieyż wypiszę ci, a prośzę ie pilno y często czytać.

## ROZDZIAŁ XV.

### O Prawdach Chrześciańskich.

#### I. PRAWDA.

*Ze nie jesteśmy stworzeni dla życia teraźniejszego,  
lecz dla nieba.*

Prawda ta jest niezawodna w Chrześciaństwie: iż jest ieden Bog, y że zgotował nadgrode wieczną dla tych, ktorzy mu służą. Ze życie to jest przeysciem, y drogą, którą powinniśmy dążyć do żywota wiecznego. *Nie mówy tu mi o kłania stałego, mówi Apostoł,*

*ale*

(a) *Baruch: 6.*

*ale szukamy inszego, ktore nam jest zgotowane. Za-  
stanow się nad tą pierwszą prawdą, miły Teotymie,  
żebyś ją dobrze pojął y miał ją przed oczyma dułżne-  
mi, iako naypierwszy fundament życia Chrześcijań-  
skiego, według ktorego masz rozporządzać wżysłtkie  
sprawy twoie.*

## II. PRAWDA

*Ze zbawienie jest naywiększey wagi sprawą,  
którą mieć możemy w tym życiu.*

Ta prawda wynika z pierwszej; bo jeżeli życie  
to jest tylko przeysłciem do drugiego lepszego; więc za-  
tym, iż naywiększa sprawa nasza w tym życiu smier-  
telnym jest, abyśmy sobie ubespieczyli to życie, ktore  
będzie trwało na wieki. *Jedna rzecz jest potrzebna,  
mowi same Prawda, na co się przyda człowiekowi cały  
świat pozyskać a duszę swoię stracić? (a)*

## III. PRAWDA.

*Ze zbawienia dostąpić niepodobna bez tru-  
dności y pracy.*

Tego jednak niepodobna wyperśwadować In-  
dziom, a z tym wżysłtkim rzecz jest nieomylna. Syn  
Boski iawnie wżysłtkim Chrześcianem mowi: (b) *Ze  
krolestwo niebiełkie gwałt cierpi, jeżeli kto chce poysć za  
nim, potrzeba, żeby zaprzął się siebie samego, y nsił  
krzyż swoy. Ze brama jest mała, y droga jest ciasna,  
ktora prowadzi do nieba, y mało jest takich, ktorzy go  
dostępiuę. (c)* Zważ te słowa; na drugim miełciu

wo-

(a) *Matł: 16.* (b) *Math: 11.* (c) *Math: 16.*

wola: *Usiłujcie wnieść przez ciasną bramę, zaprawdę powiadam wam, iż wielu będzie chciało wnieść a nie będą mogli (d)* Ta prawda godna jest wielkiej uwagi. Uczyni ją Teotymic, żebyś się pobudził do zwyciężenia trudności, któreć się nagodzą w drodze cnoty.

#### IV. PRAWDA.

*Zc najpierwsze nasze staranie w tym życiu być powinno, podobać się Bogu, y żyć w łasce jego.*

Jedyne to jest, y prawdziwe szczęście człowieka w tym życiu, podobać się Bogu Stworcy swojemu, Panu y najwyższemu dobru. Szczęście, bez którego wszystkie najsświętsze dobra są ostatnimi mizeryami, y którego Apostoł Święty życzy iedyńje wszystkim swoim ukochanym uczniom, y Chrześcianom. (e) Nieprzeſtaię prawi, *modlić się za was do Boga y prosić go, żeby was napełnił poznaniem woli swojej, y dał wam wszelką mądrość y wyrozumienie duchowne, żebyście się godnie sprawniali we wszystkich mu się polubaiąc, wydławiając pożytki wszelkich dobrych uczynków, y pomnażając się w poznaniu Boga.* Gdyby Chrześcianie wierzyli tej prawdzie, chroniliby się bardziey grzechu niżeli śmierci, wszelkichby unikali sposobow, aby się podobali Bogu, y żyli w łasce jego.

#### V. PRAWDA

*Zc niemożesz nikt być w łasce Bożej niemając staro-  
cznego przedsięwzięcia, nigdy nieobrażać Boga  
grzechem śmiertelnym.*

Na tym przedsięwzięciu zawisła praktyka  
wiel-

(d) *Luci: 13.* (e) *Colof: 1.*



wielkiego przykazania, które jest miłować Boga nadewszystko, bez czego niepodobna podobać się Bogu y bydź w łasce jego, bo kto nie miłuje, zostać w śmierci. Niemożna zaś miłować Boga, bez tego statecznego przedsięwzięcia, że go nigdy niechcesz obrażać. *Ieżeli kto miłuje, mowi Syn Boski, zachowuje przykazania moje. Kto nie miłuje, słów moich nie zachowuje.*

## VI. PRAWDA

*Ze grzech jest największym złym, które się może przytrafić człowiekowi.*

Ten czyni Bogu krzywdę tak wielką, iż iey wszyscy razem ludzie y Aniołowie Bogu nadgrodzić niepotrafią. Przywodzi człowieka do utraty łaski Bożej, y nieha na wieki, osadza go w stanie potępienia wiecznego, czyni go niegodnym wszystkich łask potrzebnych do powstania z tego opłakanego stanu, w którym go Bog może sprawiedliwie zostawić, iako z wielu czyni. O Boże! znajdnież się złe na świecie któreby się mogło porównać temu złemu? Czyż podobna, żeby ludzie tak mało o nim myśleli, y nieobawiali się tak straszego złego? a ty Teotyńcie myślicie o nim? strzeżcie się go we wszystkich sprawach swoich?

## VII. PRAWDA

*Ze największe nieszczęście jest umierać w grzechu śmiertelnym.*

To jest nieszczęście nad nieszczęściami, bo grzech jest początkiem nieszczęścia wiecznego, zgubiwszy

wszystkiego dobra, źródłem wszystkiego złego, a to bez powstania, bez nadziei żadnej, siłowni, to jest potępienie wieczne. Zebyś pojął to nieszczęście, zważ jeżeli możesz, co to jest utracić Boga, a to na zawsze. Utracić niebo a nawieki, być potępionym na pożar z czarty a to na wieki, bez końca, bez przestanku, bez pociechy, bez nadziei, zawsze być w zapalczywości, w rozpacz, wpadłszy w tę nieszczęśliwość, mogąc się ich uchronić, pogardziwszy tylu łaskami, utraciwszy tyle sposobów zbawienia się. (1) Teoretycznie, czyż podobna, żebyś ty pomyśliwszy o tym nieszczęściu a nie uląkł się go?

## VIII. PRAWDA.

*Ze to nieszczęście przytrafia się wielu tym, którzy o nim najmniej myślą.*

Przytrafia się to nieszczęście wszystkim tym, którzy nie mają czasu pokutować przed śmiercią, albo mając czas, nie zupełną czynią pokutę, albo nie tak czynią jak potrzeba, gdy umierają, nie mając dyspozycji potrzebnych do zbawienia. Dlatego Syn Boski często nas przestrzegał: (a) *Czujcie, mierzcie się na ostrożności, bo nie wiecie kiedy czas przyszedzie. Nie wiecie dnia, ani godziny: bądźcie zawsze gotowi, bo kiedy się nie spodziewacie przyjdzie. Co mówię, to wszystkim mówię czujcie.*

## IX. PRAWDA

*Ze potrzeba myśleć często o śmierci, o sądzie, o wieczności.*

(a) *Matth. 25. Luc. 12. Marci 13.*

Ten

Ten jest naywiększy sposób uchronienia się tego nieszczęścia tak pośpolitego. Kto by pamiętał na sąd Boży, bałby się dopuszczać się grzechu, albo w nim zaitawać. Wielka to jest przestrega Mędrca, którą ludzic powinniły mieć niewiastannie w swojej pamięci. *We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na oślaweczne rzeczy, a nigdy nie zgrzeszysz.* (b) O tym jednak miodź bardzo mało myśli. Myśl o tym, Teotymie, żeby pamięć na sąd Boży odwodziła cię od obraży iego.

## X. PRAWDA

*Ze potrzeba Bogu służyć dla niego samego  
y z miłości iego.*

Lubo pamięć na śmierć, sąd, y wieczność są potężne y potrzebne do nakłonienia nas do cnoty, z tym wszystkim niepotrzeba się nad tym zastanawiać. Podłych to tylko duży jest wiaśna rządzić się boiaźnią, lecz duże szlachetne służyć Bogu z miłości, y że go dzień jest miłości, pożanowania y usługi; boiaźń jest dobra, ale potrzeba, żeby nie sama była, potrzeba, żeby miłość kończyła, co boiaźń poczeła. Ah! Teotymie, czyliż podobna, żeby duża szlachetna inaczej służyła Bogu a nie z miłości, od którego ma wszystkie dobra, których zażywa, y od którego się spodziewa wszystkiego czego żąda?

## XI. PRAWDA

*Ze potrzeba mieć regułę spraw naszych, y że ta reguła  
powinna być prawo Boskie, według przykładu nianki*  
(b) *Eccł: 7.* Chry-

*Chrystusa, nie według świata, ani na przykład inſzych,  
y według zwyczajów.*

Jest to prawda naypoſpoliſza między ludźmi, iż tak czyi ią iako y drudzy, przytaczają za racye ich ſprawy, iż ludzie tak czynią, że ten ieſt zwyczaj, że tacy tak ſobie poſtępują. Ta prawda ieſt zła, fałszywa, y niebeſieczna. Ludzie nie ſą naſzą regułą, ale Bog ſm. Świat ieſt pełny błędów, ludzie mogą ſię mylić, Bog ieſt prawdą ſamą: on nam dał prawa, aby nami rządził, zehaſt Syna ſwego, żeby nas nauczał, przykazał nam go ſłuchać: *Ipfum audite.* (a) Ta ieſt reguła według której ſprawować ſię powinniſmy. *Niech ci, mowi Hieronim Święty, nie idą za mnoſtewem błędzącym, którzy ſię bydź uczniami prawdy ucznią. Wſzelkie beſpieczeńſtwo ieſt za tym iſc, który rzekł, iż ieſt droga, prawdą, y życiem, nigdy ſię zaſ nie myli, kto ſię trzyma prawdy.* (b) Nieſtoſucie ſię więc nigdy z światem, ani z zwyczajem, ani z przykładem inſzych. Y we wſzytkich waſzych ſprawach nie miecicie względu na rozſadek ludzi, lecz na prawo Boſkie, y naukę Jezufa Pana, y Kościoła Świętego, którego nam przykazał ſłuchać, y iſc za nim, y nic nie czynicie, coby ſię nie ſtoſowało z tą regułą nico-mylną.

## XII. PRAWDA

*Świat ſię myli we wſzytkich ſwoich ſądach  
y prawdach.*

Łatwo ieſt dowieſć tey prawdy przez wnioſze-  
nia. Świat zakłada ſzczęście naywiękſze w boga-  
ſtwach,

(a) *Matth: 17.* (b) *Epistoła ad Celantiam.*

Św. Paweł, pragnie ich chciwie, o nie się naybardziej stara. A prawda jest nieomylna, że bogactwa człowieka nie czynią szczęśliwym, że częstokroć sprawują wielką tamę do zbawienia, iż bogactwa prawdziwe są osiągnięcie Boga. Świat rozumie, iż nie ma się więk-  
 szego ukontentowania nad to, które się bierze z ukontentowania zmysłów, y rokoszy życia. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwe ukontentowanie zawisło na cnocie. Świat zakłada honor na wielu rzeczach, które nie są godne pożanowania, iako to na słymie, reputacyi, godnościach, y rangach, y respektach ludzkich. A prawda jest nieomylna, iż prawdziwy honor zawisł na cnocie y od niej jest nierozdzielny. Świat męstwo y odwagę zasądza na niedarowaniu krzywd, y na mśczeniu się ich. A prawda jest nieomylna, że męstwo zależy na darowaniu krzywd, alboż to Syn Boski nie miał męstwa, kiedy się modlił na Krzyżu za swoich prześladowników, y omylił się, kiedy przykazał miłować nieprzyjaciół. *Potrzeba, żeby jeden ze dwóch się omylił, mowi Święty Bernard, albo Syn Boski, albo świat.* (a) Syn zaś Boski jest samą prawdą, która się nie myli. Świat się więc myli, który błędzi we wszystkich prawdach swoich: nie świata więc potrzeba słuchać, ale JEZUSA Chrystusa.

## XIII. PRAWDA.

*Iż potrzeba pogardzać rzeczami ziemskimi,  
 żeby przyłączyć sercem do Boga.*

Tak miły Teotymie, bo wszystko co jest na tym świecie, próżność jest. Nic nie ma się gruntownego

(a) *Serm: 3. de Nativitate.*



tylko Bog, y w Bogu. *Prożność prożności y wśysko prożność*, mowi Mędrzec. Cokolwiek na nim ied, nic nie iest, wśysko to przemila iako ciecń y dym. Dla czego mawiał S. Apostoł, (b) że wśyskieni remi rzeczami gardził iako gnoiem, zeby pozyskał Jezusa Chrystusa.

Y ukochany Uczeń iego woła na wśyskich wiernych: *Niechciecie miłować świat, y rzeczy które na nim są. Kto miłuje świat, nie miłuje Boga. Bo wśysko co iest na świecie po dliwością ciała iest, y po dliwością oczu, y pych, życia. Świat przemila y po dliwość iego.* (c) Obierayże, dodać Augustyn S. *albo miłować rzeczy doczesne y przemilać je z czasem, albo miłować rzeczy wieczne, y żyć wiecznie z Bogiem.* (d)

## ROZDZIAŁ OSTATNI

*O wytrwaniu w dobrym.*

Ta iest, miły Teotymie, ostatnia przestroga, którą daę na doskonałą naukę, która oraz iest największa y najpotrzebniejsza ze wśyskich. Na nic się nieprzyda raz udać się drogą cnoty, y iaki w niej uczynić postępek, ieżeli się nie trwa na tey drodze aż do końca. Trwanie albo stateczność koronuje dobre życie, y zaślagnie na nagrodę; ta sama dokonywa wielkiego dzieła zbawienia, y dać początek szczęściu naszemu. To iest wielkie szczęście być wiernym słaskom Boskim w młodości, y trwać w cnocie zabierając się do iakiego stanu życia; lecz iest wielka nieszczęśliwość, kiedy się zapomina wielkich obowiązkow, kto-

(b) *ad Phil: 3.* (c) *1: Ioan: 2.* (d) *Trakt: 2. in Epist: 1mam Ioan:*

które się ma służeńia Bogu, y na złe zażywaiąc tak z miłosierdzia iego wziętych od niego, przychodzi na koniec do tego nieszczęśliwie, że się go odstępuie, aby się udało za nieprawoicią. O! Teotymie, zważ dobrze to nieszczęście. *Biała tym, mowi Mędrzec, (a) którzy stracili stateczność; y odstąpili drogi cnotliwej, żeby skroczyli na drogę nieprawości! co czynić będą, gdy Bog roztrząsać będzie y roztrząśnie ich życie?* Tak, Teotymie, co odpowiedzą w dzień straszliwego Sądu Bożego, kiedy impokaże wielkość y mnożstwo łask swoich, y pocznie wyrzucać na oczy niewdzięczność, niewierność, y niestateczność w służbie swojej, ślepotę w iakiej go odstąpili, tego, który jest źródłem wszystkich dobr, y sam autorem zbawienia? *Nie lepiej żeby im było; mowi Piotr S. Apostoł, żeby byli niewiedzieli drogi cnory, niżeli uznawszy odstąpić tego, które im podane było, prawa Świątego.*

Rzecz jest pewna, że życie dobre młodości jest naypotrzebniejszy, żeby się przyzbiło do dobrego końca, y częstokroć do niego szczęśliwie zaprowadza. Ale też także rzecz jest nieomylna, że się go wielu nie trzyma, y że się częstokroć przytrafia ludziom to, co się widzi y upatruie w drzewach, które piękne wydaiają kwiaty na wiosnę, a żadnego nieprzynosią w iestieni pożytku, y owocow żadnych. Piśmo święte wystawia nam wiele przykładow tych, którzy całe życie swoje cnotliwie przepędzili, począwszy żyć cnotliwie z młodości, ale też nam wystawia niektóre przykłady tych, którzy niewytrwali, aby nauczyć ludzi, iak wielkie mieć powinni staranie, żeby się mężnie utrzymywali na zbawienney drodze.

Mamy tej prawdy wielki dowod z przykładu Joasa Krola, który często cytowałem, który żyjąc

cno-

(a) *Eccl. 2.*

cnotliwie z młodości samey, aż do 40. roku y więcey upadł nieszczęśliwie w bałwochwalstwo.

Przykład zaś Salomona jest straszny w tey materyi. Pana tego Bog udarował był nadzwyczajnemi łaskami w młodości. Wychowany był w cnocie za niewypowiedzianym staraniem Rodziców swoich, iako sam o tym świadczy. W młodości swoiey całc był Święty y doskonały iako nigdy niebył potym. Bog uczcił go rozmową swoią z nim, dając mu pozwolenie, żeby go prosił o co chciał.

W tey wolności prośzenia, tak mądrym był y cnotliwym, iż nieprosił ani o bogactwa; ani o roskoszy, ani o zażczyt, ani o żadną rzecz, ktorey zwykli młodzi szukać z wielkim pragnieniem, lecz tylko o cnotę y mądrość.

To obranie tak się podobało Bogu, iż mu dał mądrość, ktoraby przewyższała mądrość wszystkich ludzi, ktorzy byli, y byź mieli po nim. Tak wielką obdarzony mądrością, większą część życia przepędził w wysokiey świątobliwości, y cnocie, miły Bogu, y uszanowany od ludzi, ktorzy ze wszystkich części świata zgromadzali się słuhać mądrości iego, gdy rządził ludem przedziwnym sposobem, y ćwiczył w służbie Bożej mądroci swemi rozmowami, y xiegami, ktore napisał, pełnemi mądrości Boskiej, y od samego Ducha Świętego dyktowanemi. A po tym wszystkim ( o Teotynie, któżby temu wierzył, gdyby pismo Święte nie świadczyło, (a) ) po wszystkich tych łaskach, y cudach, mąż nieporównany upadł nieszczęśliwie, y pogrążył się w straszney przepaści. Owo światło zaćmiło się, owa cudowna mądrość zwiść dopuściła się, y umysł najsłachetniejszy między wszystkim ludzmi dopuścił opanować serce swoje

niewiaſtom, utracił w krotce wſzyſtkę mądrość ſwoją, y do tego przyſzedł głupſtwa, iż zoſtał bałwochwalcą z ſwoimi żonami bałwany czczącemi, y kłaniał ſię tyłu Bożkom, ile miał żon różnych zabobonności.

O nędzo ludzka iakożeś wielka! o ſłabości! o nieſtateczności ludzka! któż niepowiniem ułęknać ſię tego przykładu ſtraſznego? Jeżeli naywyborni y ſię cnoty ludzie tak ciężko upadają, czego ſię niemają obawiać ludzie cnoty poſpolitey y mierney? Biada y powtorze biada tym, ktorzy niewytrwali w cnotcie, y odſąpili drogi cnoty, a udali ſię za nieprawoſcią!

O miły moy Teotymie, nauczmy ſię zboiaźnią y drżeniem ſprawować zbawienie naſze, nieduſać przeſzłym zaſługom naſzym, a mieć ſię na oſtronoſci, y nieduſać ſobie. *Kto rozumie, że ſto, mowi Apostoł, niech patrzy żeby nieupadł. Niecymy powiedziano, który zaczął, ale o tym, który y wytrwał aż do końca, że będzie zbawiony.*

*Zebyś uſzedł tego nieſzczęścia, te ſpoſoby zachoway pilno.*

1. Bądź wieraym ſzafarzem ſaſk Boſkich. Bo iako mowi Święte Concilium Tridentſkie: (a) *Jeżeli nie będzie nam zbywało na łasce Bożej, dokonczy w nas Bog dzieła dobrego, które zaczął, ſprawując w nas chęć y wypełnienie.*

2. Żyć w pokorze y w boiaźni, y nieduſay ſam ſobie, czyniąc dobre uczynki, bo według nauki tegoż Concilium Świętego: (b) *Lebo wſzyſcy pokładać powinniśmy nadzieię w łasce Pana Boga, iednak ktorzy rozumieją, że ſtoją, niech ſię ſtrzegą żeby nieupadli, y z boiaźnią y drżeniem, w pracach, w czynnoſciach, w iak-mużnach, w modlitwach, przez cſtary, poſty, czyſtość, ſprawują zbawienie ſwoie. Bo nie będąc ieſzcze*

ed-

(a) *Seſſ. 6. c. 31.* (b) *Ibidem.*

odrodzonymi do chwały, ale tylko w nadziei chwały, mają się obawiać porzeczki, z ciałem, światem, y czar-  
tem. W czym zwyciężcami być nie mogą, jeżeli za  
iaskę Bożą nie usłuchają, Apostoła mówiącego: iż nie  
według ciała żyć powinniśmy, y jeżeli żyjemy według  
niego, pomrzemy, jeżeli zaś morzyć będziemy w sobie  
cielesne sprawy, żyć będziemy.

3. Spółob jest, pięciu rzeczy pilno się wy-  
strzegać. Chroń się okazy niebezpiecznych obrazy  
Boga, bo kto się nie strzeże niebezpieczeństwa wpada  
w nie. 2. Niepuszczać z gorącości ducha, albo się co  
przedzey do niego wracać, kiedy się co spuści, czyli  
wstanie w nim, bo to prędko do grzechu wiedzie. 3.  
Wystrzegać się grzechow opuszczenia, a między insze-  
mi tych, które są przeciwko obowiązkom stanu naszego.  
Przytrafia się częstokroć osobom cnotliwym mylić się  
w tey mierze, y niepełnić powinności szczególnych, na  
które nie czynią uwagi. 4. Strzeż się presumcyi  
skrytey o sobie samym, która się nieznacznie miesza  
z nabożeństwem, y która jest wielką dyspozycyą do u-  
padku w występki, y utraty cnoty. 5. Wystrzegać się  
wielości grzechow powszednich, bo te zaniedbane  
w grzech śmiertelny wprawiają. Kto pogardza małemi  
rzeczami, mowi Mędrzec, pomoli upadnie. (a)

4. Spółob jest examinować często stan duszy  
swoiey, sweie nałogi, skłonności, passye, żeby poznać  
te, które są złe, y poprawić je. Na ten koniec po-  
trzeba częstych używać uwag nad sobą samym, y czy-  
nić raz, a przynajmniej każdego miesiąca albo roku  
odnowienie ducha, żeby nowych się nabyć do służ-  
nia Boga. Pomoże do tego także czytanie przestro-  
da-

(a) Eccl. 19.



danych wyżej, w Rozdziale. 14. y prawd Chrześcijańskich w Rozdziale 15. A na koniec wielki jest sposób do nabycia stateczności w dobrym, prosić o nią codziennie Boga. Y dla tego to otrzymywania dobra nicoszacowanego, powiedział Zbawiciel JEZUS. *Iż potrzeba czuć y modlić się; potrzeba zawsze modlić się, a nigdy nieustawać.* (a) Augustyn S. powiada, iż tey łaski nikt nieotrzymuje, tylko modlitwa. (b) Y drugie Concilium Arauzykańskie naucza nas, iż *wierni y święci mają zawsze prosić Boga, żeby do końca dobrego trafili, albo w dobrym wytrwać mogli;* (c)

O Teotymie! iak byś był szczęśliwy, gdybyś począwszy służyć Bogu od pierwszych lat twoich, mógł y starał się, żebyś mógł mówić całe życie swoje z Dawidem: *Boże moy, tyś mnie uczył od młodości moiej, y aż do tych czas będę opowiadał dziny twoje, y aż do starości y wieku sgrzybiałego. O Boże moy nieopuszczay mię.*

Po tym wszystkim, moy miły czytelniku, pamiętaj, że życie przemija, śmierć zbliża się, wieczność czeka.

Życie momentalne jest, y na tym momencie zawisła wieczność. O momencie! o wieczności. Łożmy ten moment na służbę Bożą, na służbę Stworcy naszego, który godzien jest wieczney usługi naszej. Oddaymy się zupełnie w tym życiu doczesnym tey czcigodney dobroci, która się nam cała dać w życiu wiecznym. Niechay nigdy nic nie odwodzi nas od służby iego.

Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusa? mowi Apostoł Święty (d) O Boże moy! nieopuszczay tego, Dd.

- (a) Marc: 13. Luc: 23. (b) Lib: 2. de bono perse: c. 29. (c) Aran: 2. Cap. 10. (d) Rom: 8.

ale spraw z miłosierdzia twoiego Boskiego, żeby serca  
nasze złączyły się z tobą nierozdzielnie, y żebyśmy  
pełniąc we wszystkim Świętą twoją wolą, miłowali cię  
statecznie w tym życiu, żebyśmy, cię też miłowali,  
czcili, y błogosławili zawsze w niebie, gdzie żyjeś y  
krolujesz na wieki wieków: Amen.

# K O N I E C .

Ad M. D. T. O. M. G. B. V. M. Honorem;

## R E G E S T R

Zawierających się rzeczy w tej Książce.

### CZĘŚĆ PIERWSZA.

O końcu do którego stworzony ieſt człowiek	7
O powołaniu do łaski Chrztu y jego obowiązkach.	12
O znacności ſtanu Chrzeſzczanina, y łasce którą Bog czyni temu, kogo powołuje do tego ſtanu.	13
O wielkich obowiązkach Chrzeſzczanina.	15
Ze Bog nyciąga tego ſzczególnie po młodoſci, aby jemu ſłużyła.	18
Ze Bog kocha oſobliwie młode y ma upodobanie w ſmiadczeniu iej wielu łask.	21
Ze ci, którzy ſię nie udatą do Boga w młodoſci, czynią mu wielką krzywdę.	25
Jak Bog nienawidzi złej młodoſci.	28
Ze poſpolite zbawienie zawieſiło od czasu młodoſci.	33
Ze ci, którzy ſię cnoty chwycili w młodoſci, trwają w niej poſpolicie y bez żadney trudności w całym życiu iej dochowują.	36
Dowody w teyże materyi przez znaczne przykłady wzięte z Piſma Świętego, o tych którzy będąc cnotliwymi w młodoſci, takiemiż byli całe, ży- cie ſwoje, a oſobliwie o tych, którzy dali odpor w wielkich okazyach.	39

Ze

serca yśmy li cię wali, iciz y	Ze ci, którzy się udali do nałogów w młodości, bar- dzo się trudno poprawiać, przytrafia się często- kroć, że nigdy z nich niepowstają, y sami się nę- dzenie gubią. - - - - -	45
cm;	Przykłady na rozdział poprzedzający, a naprzód tych, którzy się poprawili w występkach młodości, ale bardzo z wielką trudnością. - - - - -	49
83	Przykłady o tych którzy się nigdy niepoprawili w wy- stępkach młodości swoicy. - - - - -	55
	O wielkim złym które pochodzi ze złego życia w młodości. - - - - -	59
	O pierwszym złym które jest śmierć, którą grzechy młodości nielu przyspieszają. - - - - -	60
7	Drugie złe, które się trafia dla grzechów popełnio- nych w młodości: Słota na umyśle y za- twardzenie w grzechu. - - - - -	62
12	Trzecie złe, zguba wielu pięknych nadziei. - - - - -	64
13	Czwarte złe, pochodzące z grzechów młodości, zwią- zek występku między ludźmi. - - - - -	67
15	Ze czart wszystkie swoje siły na to łoży, aby mło- dych w złe postęпки wprawił. - - - - -	69
18	Zamknięcie czyli zakończenie tego wszystkiego, co się powiedziało w tej pierwszey części. - - - - -	72
21	CZĘŚĆ DRUGA	
25	Na czym zawisła prawdziwa cnota. - - - - -	77
28	Zeby kto nabył cnoty powinien iey pragnąć. - - - - -	79
33	O Modlitwie trzecim siośobie do nabycia cnoty. - - - - -	80
	Ze potrzeba kochać y szukać nauki o cnocie. - - - - -	83
	O potrzebie przewodnika w drodze cnoty, a osobi- wie pod czas młodości. - - - - -	84
36	O Spowiedzi, a naprzód o Generalney. - - - - -	88
	O zwyczajney spowiedzi. - - - - -	92
	Rady dotyczące się Spowiedzi. - - - - -	94
	O Komunii Świętey. - - - - -	97
39	Rady do dobrego przyięcia ciała Pańskiego. - - - - -	99
e	O Modlitwie Poranney. - - - - -	101

O Modlitwie wieczornej.	104
O słuchaniu Mszy S.	107
O pracy y używaniu czasu.	109
O Poznaniu siebie samego bardzo potrzebnym młodzi.	110
O czytaniu dobrych Książek.	114
Przeestroga o złych Książkach.	117
O dobrym obcowaniu.	119
O Nabożeństwie do Nays: M. P., y S. Iozefa.	121
O Nabożeństwie do S. Anioła Stróża, y S. Patrona własnego.	126
O obchodzeniu Świąt, a osobliwie Niedziel.	129
O przytomności w Parafii.	134

### CZĘŚĆ TRZECIA.

O przeszkodach które odwodzą y odstręcają młódz od cnory.	141
Pierwsza przeszkoda do zbawienia młodzi niedo- statek nauki.	142
Druga przeszkoda: pobłażanie Rodzicom, ich zły przykład, złe ćwiczenie które dają dzieciom swoim.	144
Trzecia przeszkoda do zbawienia młodzi; nie- karność młodych.	150
Czwarta przeszkoda: nieśfateczność.	154
Piąta przeszkoda: młód czynienia dobrego.	156
Szosta przeszkoda: złe towarzystwo.	159
O rzeczach szkodliwych w towarzystwie złych: ro- zmowie y przykładzie.	161
Cztery rodzaje złych towarzystw, których się chro- nić trzeba.	163
Siodma przeszkoda do zbawienia młodzi: pro- żnowanie.	165
Osmą przeszkoda: Nieczystość.	170
Grzech wszeteczności, jest największym nie- przyjacielem młodości, y więcej potępią młodzi, niż insze występki.	171

104	O smutnych skutkach grzechu nieczystości.	173
107	Przykłady śmierci nieszczęśliwey tych, którzy się	
109	nieczystości grzechem zmazali.	178
110	O lekarstwach nieczystości. A nayprzód, iż potrzeba	
114	się sprzeciwiać, y dawać odpor grzechowi temu	
117	w jego początkach.	182
119	Iż potrzeba się chronić przyczyn nieczystości.	184
121	O inszych lekarstwach osobliwych na nieczystość.	188
126	O Pokusach. Co jest pokusa, y kiedy się grzeszy	
129	w pokusie.	191
134	Iż niemożna się ustrzec pokus, potrzeba się wcze-	
	śnie gotować na potyczkę z pokusami.	193
	Uwagi na umocnienie umysłu w pokusach.	194
	Co trzeba czynić kiedy pokusy na nas bieżą poczynają.	198
141	O niek. orob. sztukach, ktorými diabeł zwodzi	
	w pokusach a osobliwie młodych.	200
142	O błędach, które się młodym przytrafiają w poku-	
	sach.	203
	Co trzeba czynić po zwyciężonym pokusie.	206
144	Przykłady znaczne nauczające iak potrzeba zwycię-	
	żyć pokusy.	207
150	O Przesezkodach które są własne młodym bogatym.	211
154	O Przesezkodach własnych szlachcie.	215
156	O Przesezkodach własnych, młodych Beneficyantow.	219
159	Iady dla Rodziców w teyże materyi.	224

## CZĘŚĆ CZWARTA

161	Ze młodzi powinni naśladować Zbawiciela Pana	
	w młodości Jego.	227
163	O Bogaźni Bożej.	230
	O Miłości Bożej.	232
165	O miłości Rodziców.	236
170	O inszych osobach które młodzi czcić powinni po	
	Ojcu y Matce.	240
	O Karności.	242
171		0



O Postulśżeństwie.	243
O Czystości.	244
O Wstydzie.	247
O Skromności.	249
O Skromności w słowach y w mowie.	253
O Występkach ięzyka, a nayprzód o przysięgach.	255
O Obmowie.	257
O przymówkach y zniewagach.	259
O Sianiu zwadek.	260
O Kłamstwie.	261
O Trzeźwości.	263
O Łagodności umysłu przeciwko gniewowi.	266
Lekarstwo na gniew.	269
O Pokoju z bliźnim przeciwko zradom y nieprzy- iaźniom.	271
O Darowaniu krzywd przeciwko zemście.	274
O Miłości bliźniego.	278
O Poprawie braterkiej, albo zabiezeniu złemu cudzem.	282
O Przyjaźni.	288
O Grach y rozrywkach.	292
O Szczodrości przeciwko łakomstwu.	294
O Ialmużnie.	298
O Pokorze.	303

### CZĘŚĆ PIĄTA.

O Obieraniu stanu.	307
Iak ież rzecz wielkiej wagi obrac sobie stan życia.	308
O błędach ktore się zwyczajnie trafiają w obiera- niach stanu.	311
O szrodkach obrania stanu. A nayprzód, że do- brze żyć w młodości, trzeba.	314
Zeby się poszczęściło obranie stanu, myśleć o tym wcześnie należy.	318
O szrodkach ktorych zażyć trzeba, kiedy się myśli o obraniu stanu.	319
Co czynić, maąc obierać sobie stan życia.	322

	Ktore mieć powinni przymiory ci, od których się za- caga rady w obraniu stanu.	325
	Czyli potrzeba słuchać Rodziców w tym obieraniu stanu.	327
	Rady dla Rodziców względem powołania synów.	329
	Maxymy dla Rodziców.	335
	O Różnych stanach, a nayprzod o stanie Duchownym.	336
	O W wielkości obowiązkow y niebezpieczeństw stanu Duchownego.	337
	O Powołaniu do stanu Duchownego.	341
	O Przygotowaniu się do stanu Duchownego.	344
	O Stanie Zakonnym.	359
	Co jest stan Zakonny, i jakie jego obowiązki, pożytki &c.	351
	Co trzeba czynić, żeby poznać powołanie do Zakonu.	354
	Potrzeba czas odłożyć, na poznanie iezeli Bog wzywa do Zakonu.	357
	O różnych stanach życia Świeckiego.	360
	O Kondycji możnych y rządzących.	361
	O Urzędach Sędziow y Magistratow.	368
	O Życiu Dworskim.	373
	O Stanie Żołnierskim.	375
	O inszych stanach życia Świeckiego.	381
	O Stanie Małżeńskim.	383
	Co potrzeba wiedzieć o stanie Małżeńskim	384
	O Przysposobieniu się potrzebnym do stanu Mał- żeńskiego.	387
	O Stanie bezżennym.	396
	Przeestrogi dla młodych, którzy poczynają wycho- dzić na świat.	401
	Czas, wyjścia z dzieciństwa y wstępu na świat, nayniebezpieczniejszy.	402
	Naypierwsze staranie młodego na świat pokazują- cego się, zachowanie praktyk pobożności.	404
	Młody strzec się powinien złych towarzystw.	406
	Potrzeba do iakiej przywiązać się pracy, aby nie- dopuszczała próżnowania.	407

Młodzi trzech przyczyn wystrzegać się mzią. - 409  
Potrzeba się strzec chwiania się w obraniu  
stanu. - - - - - Tamże

O Potrzeba żyć w swoim stanie cnotliwiey według  
Boga. - - - - - 411

O Przyswyczaić się wczesnie nieniszydź się cnory  
ćwiczyć się w niej. - - - - - 412

O Chwycić się cnory prawdziwey a nie nabożeństwa  
pozornego, - - - - - 413

O Powinien młody umacniać się w gruntownych o  
Wierze y Religii sentymentach. - - - - - 416

O Potrzeba żeby młody ugruntował w prawdach  
Chrześcijańskich. - - - - - 419

O O Prawdach Chrześcijańskich. - - - - - 420

L Zbawienie jest najwyższej wagi srama. - - - - - 421

O Zbawienia dostąpić niepodobna bez pracy. - - - - - Tamże

O Nappierwsze staranie byź powinno podobać się  
Bogu. - - - - - 422

O Nie może nikt byź w łasce Bożej, niemając state-  
cznego przedsięwzięcia nigdy nieobrazać Boga  
grzechem śmiertelnym. - - - - - Tamże

O Grzech jest najwyższy. - - - - - 423

C Największe nieszczęście jest umierać w grzechu  
śmiertelnym. - - - - - Tamże

C To nieszczęście przytrafia się y tym którzy o nim  
niemylą. - - - - - 424

C Potrzeba myśleć często o śmierci, o sądzie,  
y wieczności. - - - - - Tamże

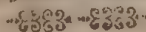
I Potrzeba Bogu służyć z miłości jego. - - - - - 425

C Spraw naszych reguła, powinna byź prawo  
Bożkie. - - - - - Tamże

C Świat się myli we wszystkich swoich sądach y  
prawdach. - - - - - 426

Potrzeba gardzić rzeczami, aby przylgnąć do Boga. 427

O Wytrwaniu w dobrym. - - - - - 428



9

nže

11

12

13

16

19

20

21

nže

22

nže

23

nže

24

nže

25

nže

26

27

28





